

KALENDARZ GŁOSU NARODU

na rok 1901.

Nakład trzeci. **Cena 25 cnt.**

KALENDARZ
GŁOSU NARODU

na rok

1901.

Wydany staraniem redakcyi »Głosu Narodu«.

ROCZNIK PIERWSZY.

W KRAKOWIE 1901.
NAKŁADEM KAZIMIERZA EHRENBERGA.
DRUK W. KORNECKIEGO W KRAKOWIE.

Spis rzeczy.

Kalendarz świąteczny powszechny.

Święta ruchome.

(podług kalendarza nowego)

Uroczystość Imienia Jezus (w 2-gą niedzielę po 3 Królach) 20 stycznia
Septuagesima (Starozapustna — 3-cia niedziela przed 1-szą niedzielą w poście) 3 lutego.
Popielec 20 lutego.
Uroczystość 7 boleści NPMaryi (w piątek przed Wielkim Piątkiem 29 marca.
Wielkanoc (niedziela po 1-szej pełni po wiośnianem porównaniu dnia z nocą) 7 kwietnia.
Uroczystość opieki św. Józefa (3-cia niedziela po Wielkanocy) 28 kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie (w 40 dni po Wielkanocy) 16 maja.
Zielone Święta (w 2-gą niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem) 26 maja.
Św. Trójcy (w 1-szą niedzielę po Zielonych Świątkach) 2 czerwca.
Boże Ciało (we czwartek po Świętej Trójcy) 6 czerwca.
Uroczystość Serca Jezusowego (w piątek po Oktawie Bożego Ciała) 14 czerwca.
Uroczystość bł. Jana z Dukli (w 1 niedzielę po Oktawie śś. Piotra i Pawła) 7 lipca.
Urocz. śś. An. Stróżów (niedz., która w 7 dni od 29 sierp. do 4 wrześ. przypadnie) 1 września.
Uroczystość Im. P. Maryi (w niedzielę po narodzeniu N. P. Maryi) 15 września.
Uroczystość Różańca św. (1-sza niedziela w październiku) 6 października.
Urocz. Pośw. Kościoła w całem austr. państwie (3 niedziela w paździer.) 20 października.
Uroczystość opieki N. P. Maryi (2-ga niedziela w listopadzie) 10 listopada.
Uroczystość św. Stanisława Kostki (w 1-szą niedz. po 13 listopada) 17 listopada.
Niedziela pierwsza adwentu 1 Grudnia.

(podług kalendarza starego)

Tryodyum poczynaje sia 21 Henwar. Nedila Miasopustna 28 Henwar. Nedila Syropostna 11 Fewr. Woskresenyje Chrysta 1 Apryiła. Woznesenyje Hospoda 10 Maja. Soszestwie św. Ducha 20 Maja. Wsich Swiatych 27 Maja. Konec postu pered śś. Pet. a Paw. 28 Junija.

Suchedni.

a) w środę piątek i sobotę po pierwszej niedzieli postu, tj.: 27 lutego, 1 i 2 marca.
b) „ „ „ „ Zielonych Świątkach, to jest: 29, 31 maja i 1 czerwca.
c) „ „ „ „ podwyższeniu św. Krzyża, tj. 18, 20 i 21 września.
d) „ „ „ „ św. Łucyi, tj. 18, 20 i 21 grudnia.

Posty nakazane.

(podług kalendarza nowego)

1. Wielki post, trwający od środy popielcowej do Wielkanocy. 2. Post adwentowy, w środę, piątek i sobotę po 1-szej niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

(podług kalendarza starego)

Pist wełykij, od nedili syropustnoj do Woskresenyja. Pist pered śś. Petrom i Pawłom, od 1 nedili po Soszestwi ś. Ducha do 29 Junija, czerez 4 nedil i 5 dni. Pist do Uspenyja Bohorodycy Diwy, od 2 do 15 Awhusta. Pist pered Rożdestwom Chrystowom, od 15 Nowembria aż do 25 Dekemwria.

Wigilie.

a) do Zielonych Świątek; *b*) do śś. Apostołów Piotra i Pawła; *c*) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny; *d*) do Wszystkich Świętych; *e*) do Niepok. Pocz. NMP. *f*) do Bożego Narodz. Wigilia przypadająca w niedzielę, bywa przenoszona na sobotę poprzedzającą; — jeśli Urocz. Bożego Narodzenia przypada w piątek lub w sobotę, w owych dniach postu niema.

Dnie krzyżowe.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, tj. 13, 14 i 15 maja.

Dnie normowe.

Kościelne: Trzy ostatnie dnie wielkiego tyg. 4, 5 i 6 kwietnia. Dzień Bożego Ciała dnia 6 czerwca. Wigilia Bożego Narodzenia dnia 24 grudnia.

Dworskie: 28 czerwca wigilia rocznicy skonu ces. Ferdynanda I. 9. września wigilia rocznicy skonu ces. Elżbiety małżonki cesarza Franciszka Józefa.

W niedzielę Wielkanocną i Zielonych Świątek i w dzień Bożego Narodzenia 25 grudnia, przedstawienia teatralne i inne widowiska mogą być dawane tylko na cele dobroczynne i za zezwoleniem Zwierzchności. W dnie te bale publiczne i tańce są zabronione.

Ferye sądowe.

Wszystkie niedziele i święta uroczyste; od Bożego Narodzenia do Trzech króli; od Niedzieli kwietnej do poniedziałku wielkanocnego; dnie krzyżowe; 10 ostatnich dni w lipcu i 10 pierwszych w październiku. W Sądach górniczych niedziele i święta, tudzież dnie suplikacyj publicznych.

Uroczystości śś. patronów w krajach koronnych austryackich i węgierskich.

W Austryi dolnej: ś. Leopolda 15 listopada.
W Austryi górnej: ś. Floryana 4-go maja.
W Bukowinie: ś. Jana Now.-Suczaws. 14-go (2-go) czerwca, podł. grec-wschod. obrz.
W Czechach: ś. Jana Nepomuc. 16-go maja i ś. Wacława 28 września.
W Dalmacyi: ś. Spiridiona 14 grudnia.
W Galicyi: ś. Michała 29 września.
W Gorycyi i Gradysce: ś. Józefa Obl. NMP. 19 marca.
W Istryi: ś. Błażeja 3-go lutego.
W Karyntyi: ś. Józefa Obl. NMP. 19 marca i ś. Idziego 1-go września.
W Kroacyi: ś. Eliasza 20 lipca i ś. Rocha 16 sierpnia.
W Krainie: ś. Józefa Obl. NMP. 19 marca i ś. Jerzego 24 kwietnia.
W Wielk. Ks. Krakowskiem: ś. Stanisława biskupa 8 maja.
W Morawii: ś. Cyryla i Metodego 5 lipca.
W Salzburgu: ś. Ruperta 24 września.
W Siedmiogrodzie: ś. Władysława 27 czerw.
W Slawonii: ś. Jana Chrzcic. 24 czerwca.
W Styryi: ś. Józefa Obl. NMP. 19 marca.
W Szląsku: ś. Jadwigi 15 października.
W Tyrolu północnym: ś. Józefa Oblubieńca NMP. 19 marca.
W Tyrolu połud.: ś. Wirgiliusza 27 listopada.
W Węgrzech: ś. Stefana króla 20 sierpnia.
W Wybrzeżu tryest.: ś. Justa 2 września.

Tablica świąt ruchomych na przyszłych lat 10.

Rok	Popielec	Wielkanoc	Ziel. Świątki	Boże Ciało	Adwent
1902	12 lutego	30 marca	18 maja	29 maja	30 listopada
1903	25 „	12 kwietnia	31 „	11 czerwca	29 „
1904	17 „	3 „	22 „	2 „	27 „
1905	8 marca	23 „	11 czerwca	22 „	3 grudnia
1906	28 lutego	15 „	3 „	14 „	2 „
1907	13 „	31 marca	19 maja	30 maja	1 „
1908	4 marca	19 kwietnia	7 czerwca	18 czerwca	29 listopada
1909	24 lutego	11 „	30 maja	10 „	28 „
1910	9 lutego	27 marca	15 maja	26 maja	27 „
1911	1 marca	16 kwietnia	4 czerwca	15 czerwca	3 grudnia

Kalendarz żydowski.

Styczeń: 1-go 10 Tebet 5661. 21-go 1-go stycznia Szebat. Oblężenie Jerozolimy.

Luty: 20-go 1 Adar.

Marzec: 4-go marca 13 Adar Post Estery. 5-go marca 14 Adar Purim czyli Haman. 6-go marca 15 Adar Szuszan Purim. 21-go marca 1 Nisan.

Kwiecień: 4-go kwietnia 15 Nisan Początek Wielkanocy. 5-go kwietnia 16 Nisan Drugie święto Wielkanocy. 10-go kwietnia 21 Nisan Siódme święto Wielkanocy. 11-go kwietnia 22 Nisan koniec Wielkanocy. 29-go kwietnia 1 Ijar.

Maj: 7-go maja 18 Ijar. Szkolne święto (Lag-Beomer). 19-go maja 1 Siwan. 24-go maja 6 Siwan. Świątki Zielone. 25-go maja 7 Siwan. Drugi dzień Zielonych Świąt.

Czerwiec: 18-go czerwca 1 Thamuz.
Lipiec: 4-go lipca 17 Tamuz. Post. Zdobycie Świątyni. 17-go lipca 1 Abh. 25-go lipca 9 Abh. Post. Spalenie Świątyni.
Sierpień: 16-go sierpnia 1 Elul.
Wrzesień: 14-go września 1 Tiszri. Nowy Rok **5662.** 15-go września 2 Tiszri Drugie święto Nowego Roku. 16-go 3 Tiszri. Post Gedalia. 23-go września 10 Tiszri. Święto pojednania. 28-go września 15 Tiszri. Pierwsze święto Kuczek. 29-go września 16 Tiszri. Drugie święto Kuczek.
Październik: 4-go paźdz. 21 Tiszri. Palmowe Święto. 5-go paźdz. 22 Tiszri. Zgromadzenie cz. koniec Kuczek. 6-go paźdz. 23 Tiszri. Radość z prawa. 14-go paździer. 1 Marcheswan.
Listopad: 12-go listop. 1 Kislew.
Grudzień: 1-go grudnia 25 Kislew. Poświęcenie świątyni Chanuka. 11-go grudnia 1 Tebet. 20-go grudnia 10 Tebet. Post. Oblężenie Jerozolimy.

Kalendarz astronomiczny.

Ogólny obraz na rok 1901.

Rok 1901 jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem zwyczajnym, mającym dni 365 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1 stycznia o północy.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne. t. j. na wiosnę, lato, jesień i zimę, z których zaczyna się:

Wiosna dnia 21 marca o godzinie 8 rano, w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie zarazem nastaje zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato dnia 22 czerwca o godz. 4 rano, w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem nastaje ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą.

Jesień dnia 23 września o godzinie 7 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak wagi, gdzie zarazem nastaje powtórne zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima dnia 22 grudnia o godzinie 2 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem nastaje przybytek trwałości światła na widnokręgu, czyli zimowe przesilenie dnia z nocą.

Panującym planetą w r. 1901 jest Księżyc.

Wedle długoletnich doświadczeń, rok ten, jako należący pod panowanie planety Księżyca, będzie wogólności wilgotny i chłodny, w pogodzie niestały. — Prawdopodobnie więc wiosna mokra przeplatana przymrozkami; lato ciepłe, więcej jednak chłodne; jesień miernie chłodna, więcej słotna; zima niestała i dosyć ostra.

W roku tym urodzaje dosyć obfite.

Zaćmienia przypadające w roku 1901.

W roku 1901 przypadają dwa zaćmienia słońca i jedno zaćmienie księżyca, z których tylko drugie zaćmienie słońca w naszych okolicach widzialne będzie.

I. Zaćmienie słońca dnia 18 maja, zaczyna się o godzinie 4 minut 33 rano, a kończy się o godzinie 9 minut 41. Widzialne będzie w wschodniej połowie Afryki południowej, w Indyach przed- i zagangesowych, na wschodnich indyjskich wybrzeżach, w Polinezyi, w Australii i na indyjskim Oceanie.

II. Zaćmienie księżyca dnia 27 października, zaczyna się o godzinie 3 minut 58 popołudniu, kończy się o godzinie 5 minut 39. Widzialne będzie w północno zachodniej części Ameryki północnej, w zachodniej połowie wielkiego Oceanu, w Australii, Azyi, na indyjskim Oceanie, w wschodniej Afryce w większej części wschodniej Europy i na północnym biegunie. U nas wschodzi księżyc dopiero o godzinie 5 minut 12.

III. Zaćmienie słońca dnia 11 listopada, zaczyna się o godzinie 6 minut 3 rano, a kończy się o godzinie 12. Widzialne będzie w północnej połowie Afryki, z wyjątkiem za-

chodniej strony w Europie z wyjątkiem Norwegii, Wielkiej Brytanii, północno-wschodnich krańców Francyi i zachodniej połowy Hiszpanii, w Azyi z wyjątkiem północnego Zachodu i na indyjskim Oceanie.

Dwanaście znaków Zwierzyńca Niebieskiego.

1. Baran ♈	4. Rak ♋	7. Waga ♎	10. Koziorożec ♑
2. Byk ♉	5. Lew ♌	8. Niedźwiadek ♏	11. Wodnik ♒
3. Bliźnięta ♊	6. Panna ♍	9. Strzelec ♐	12 Ryby ♓

Pierwsze 3 znaki są znakami wiosennymi, 3 następujące znakami letnimi, trzy przedostatnie znakami jesiennymi, a 3 ostatnie znakami zimowymi.

Za pomocą atmosfer astronomicznych (to jest wykazujących położenie planet w zodyaku) i tabelki można bieg księżyca na każdy dzień roku łatwo oznaczyć.

Znaki odmian księżyca.

● Nów ☽ Pierwsza kwadra ○ Pełnia ☾ Ostatnia kwadra.

STYCZEŃ. — JANWAR.
Ma dni 31.

Dni		Święta rzymskie.	Święta ruskie.
1	W	**Nowy Rok**	19 Wonyfatya
2	Ś	Makarego opata	20 Ihnatyja
3	C	Genowefy panny	21 Julyanny m.
4	P	Tytusa biskupa	22 Anastazyi
5	S	Telesfora ⊛	23 10 mucz. Kreti
Ew. u Mat. św. w R. 2 O mędrcach na Wschodzie.			
6	N	**F. Trzech Króli**	24 **N. pr. Rożd.**
7	P	Walentego b.	25 **Rożdest. Chr.**
8	W	Seweryna opata	26 **Sobor P. Boh.**
9	Ś	Marcyanny panny	27 **Stefana Mucz.**
10	C	Pawła pustelnika	28 2000 Mucz.
11	P	Higiniusza	29 S. S. Młądańciw
12	S	Honoraty ☾	30 Anysyi m.
Ew. u Łuk. św. w. R. 2. O Chryst. w 12 latach.			
13	N	**F. 1 po 3 Król.** Hil.	31 **N. po Rożd. Hł. 6.**
14	P	Feliksa z Noli	1 **Henwar 1901.**
15	W	Maura opata	2 Sylwestra
16	Ś	Marcelego I. pap.	3 Małachyja pr.
17	C	Antoniego opata	4 Sobor 70 Apost.
18	P	Pryski panny	5 Fteopemta
19	S	Ferdynanda	6 **Bohojawł. Hosp.**
Ew. u Jana ś. w R. 2. O godach w Kanie galilej.			
20	N	**F. 2 po 3 Kr.** *I. J.* ⊛	7 **1 po Boh. Hł. 7**
21	P	Agnieszki p. m.	8 Hryhorya pr.
22	W	Wincentego m.	9 Patyjewkta
23	Ś	*Zaślubienie N. M. P.*	10 Hryhorya ep.
24	C	Tymoteusza	11 Fteodozya pr.
25	P	Nawrócenie ś. P.	12 Tatiany mucz.
26	S	Polikarpa b.	13 Ermyła mucz.
Ewang. u Mat. ś. w R. 8. O uzdrow. trędowatego.			
27	N	**F. 3 po 3 Kr.** J. ☽	14 **N 2 po Boh. Hł. 8**
28	P	Karola Wielkiego	15 Pawła Ftew.
29	W	Franciszka Salez.	16 Petra Weryhy
30	Ś	Martyny panny	17 Antonya weł.
31	C	Piotra Nolaski	18 Aftanazya pr.

W styczniu przybywa dnia o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 12, a przybliża się d. 24.

Przypomnienia na Styczeń.

Młócić zboże na podściół, tudzież koniczynę na nasienie. Ścinać drzewo na budowle i sprzęty gospodarskie, oraz zwozić je przy dobrej drodze. Wywozić obornik. Lodownie nabijać lodem. Zakładać inspekta. Pszczół dopilnować, aby im nie brakło żywności i ule od mrozu zabezpieczyć.

LUTY. — FEWRAŁ.
Ma dni 28.

Dni		Święta rzymskie.	Święta ruskie.
1	P	Ignacego bisk.	19 Makarya
2	S	**N. M. P. Gromn.**	20 Ewfymija Weł.
Ew. u Mat. św. w R. 20. O robotach w winnicy.			
3	N	**F Starozp.** Błaż. 🌕	21 **N. 3 o M. i F. Hł. J.**
4	P	Weroniki P.	22 Tymofteja ap.
5	W	Agaty panny	23 Kłymentia M.
6	Ś	Doroty panny	24 Xenyi prep.
7	C	Romualda opata	25 Hryhorya
8	P	Jana z Matty	26 Ksenofonta
9	S	Apolonii panny	27 Jana Chryz.
Ew. u Łuk. św. w R. S. O nasieniu i wielor. roli.			
10	N	**F. Mięsop.** Schol.	28 **N. 4 o obł. s. Hł. 2**
11	P	Łucyusza bisk. ☾	29 Ihnatya mucz.
12	W	Eulalii p. m.	30 **Trech Świat.**
13	Ś	Katarzyny Ricci	21 Kyra Joanna
14	C	Walentego b.	1 **Fewr.** Tryfona
15	P	Faustyna m.	2 **Strytenie Hosp.**
16	S	Julianny panny	3 Symeona i Anny
Ew. u Łuk. św. w R. 18. O uzdrowieniu ślepego.			
17	N	**F. Zapust.** Konst.	4 **N Miasop. Hł. 3**
18	P	Flawiusza M.	5 Ahaftyi mucz.
19	W	Konrada pust. 🌑	6 Wukoła
20	Ś	*Popielec* Nicef.	7 Partaftenija
21	C	Eleonory panny	8 Fteodora M.
22	P	Piotra katedry	9 Nykyfora m.
23	S	Romany panny	10 Charłampyja
Ew. u Mat- św. w R. 4. O czarcie kuszącym Jez.			
24	N	**F. 1 Wstęp** Mac.	11 **N. Syrop. Hł. 4**
25	P	Anastazyi Panny ☽	12 Mełetya arch.
26	W	Wiktora z Ar.	13 Martyniana
27	Ś	*Such.* Aleks.	14 Kiryła
28	C	Romana Op.	15 Onysyma

W Lutym przybywa dnia o 1 godzinę i 27 minut. Długość dnia w przecięciu 10 godzin i 10 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się d. 21.

Przypomnienia na Luty.

Młócić zboże na paszę i podściół. Kręcić powrósła (przewiąsła) i pleść słomianki. Scinać budulec i stawiać sągi; sanną zwozić drzewo z lasu. Podczas odwilży spuszczać wodę z ozimin.

MARZEC. — MART.
Ma dni 31.

Dni		Święta rzymskie.	Święta ruskie.
1	P	Albina biskupa	16 Pamfytyja M.
2	S	Symplicyusza	17 Fteodora m.
Ew. u Mat. św. w R. 17. O przemienieniu Pańsk.			
3	N	**F. 2 Sucha** Kuneg.	18 **N. 1 Post. Hł. 5**
4	P	Kazimierza Kr.	19 Archyppa
5	W	Fryderyka op. ㉄	20 Łeona
6	Ś	Kolety panny	21 Tymofteja
7	C	Tomasza z Akwinu	22 S. S. Mucz. w E.
8	P	Jana Bożego	23 Połykarpa
9	S	Franciszki p.	24 Obr. hła. ś. Joanna
Ew. u Łuk. św. w R. 11. O wyrzuceniu djabłów.			
10	N	**F. 3 Głuch.** 40 m.	25 **N. 2 Post. Hł. 6**
11	P	Konstantyna Wyz.	26 Porfyrya
12	W	Grzegorza Wielk.	27 Prokopia
13	Ś	Rozyny i Rudryka ☾	28 Wasyłya
14	C	Matyldy panny	1 **Marta**. Jewdokii
15	P	Longina męcz.	2 Fteodota
16	S	Lubina męcz.	3 Ewtropia
Ew. u Jana św. w R. 6. O nakarm. 5000 ludzi.			
17	N	**F. 5 Środop.** Gertr.	4 **N. 3 Post. Hł. 7**
18	P	Edwarda II. kr.	5 Konona M.
19	W	Józefa Oblub.	6 42 m. w S.
20	Ś	Joachima Klaud. ㊏	7 Wasyłya mucz.
21	C	Benedykta opata	8 Fteofyłakta
22	P	Oktawiana	9 SS. 40 mucz.
23	S	Wiktora męcz.	10 Kondrata
Ew. u Jana św. w R. 8. O żyd. chcąc ukam. Jez.			
24	N	**F. 5 Czarna** Gabr.	11 **N. 4 Post. Hł. 8**
25	P	**Zwiastow. N. M. P.**	12 Fteofana
26	W	Emanuela	13 Nykyfora
27	Ś	Ruperta ☽	14 Wenedykta
28	C	Sykstusa biskupa	15 Ahapia mucz.
29	P	*7 boleści N. M. P.*	16 Sawyna m.
30	S	Kwiryna męcz.	17 Ałeksa pr.
Ew. u Mat. ś. w R. 21. O wjeździe Jez. do Jeroz.			
31	N	**F. 6 Kwiet.** Balb.	18 **N. 5 Post. Hł. 1**

W Marcu przybywa dnia o 1 godzinę 47 minut. Długość dnia w przecięciu 11 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21-go.

Przypomnienia na Marzec.

Wieprze dokarmiać i zabijać na szynki i słoninę. Przysposabiać wędliny na całe lato. Drzewka sadzić. Czyścić ogrody i sady, zasiewać owies groch i jarkisz. Czyścić, skrudzić i nawodniać łąki. Bić i szlamować rowy.

KWIECIEŃ. — APRIEŁ.
Ma dni 30.

Dni		Święta rzymskie	Święta ruskie
1	P	Hugona biskupa	19 Chrysanfta
2	W	Franciszka z P.	20 Prep. Otec.
3	Ś	Ryszarda biskupa	21 Jakowa
4	C	*Wieczerza P.*	22 Wasyłya
5	P	*Wielki Piątek* ⓟ	23 Nykona prep.
6	S	*Wielka Sobota*	24 Zacharyi prep.
Ew. u Marka św. w R. 16. O zmartwychwst. Jezusa.			
7	N	**F. Wielkanoc**	25 **N. 6 Cw. Bł. P. B.**
8	P	**Poniedział. Wielki**	26 Sobor Hawr.
9	W	Maryi Egip.	27 Matrony Sełun
10	Ś	Ezechiela pror.	28 Iłaryona pr.
11	C	Leona Wielkiego	29 Czetwer wełykij
12	P	Juliusza ☾	30 **Piatok Wełykij**
13	S	Justyna męcz.	31 Subota wełyka
Ew. u Jana św. w R. 20. O ukaz. się Jez. uczniom.			
14	N	**F. 1 Biała** Waler.	1 **Aprył. Woskr.**
15	P	Anastazyi męcz.	2 **Poned. Woskr.**
16	W	Lamberta	3 **Wtorok Woskr.**
17	Ś	Rudolfa biskupa	4 Josyfa prep.
18	C	Apoloniusza m.	5 Fteodyła m.
19	P	Emmy wdowy ⓟ	6 Jewtychia
20	S	Agnieszki Polic.	7 Hrehorya
Ew. u Jana św. w R. 10. O Chryst. dobrym pasterzu.			
21	N	**F. 2 po Wielk.** Anz.	8 **N. 1 Antyp. Hł. 1**
22	P	Sotera i Kaja	9 Jewpsychya
23	W	Wojciecha biskupa	10 Terentya
24	Ś	Jerzego męcz.	11 Antypy m.
25	C	Marka ewang. ⓟ	12 Wasyłyja
26	P	Kleta i Marcelina	13 Artemona
27	S	Peregryna wyzn.	14 Martyna
Ew. u Jana św. w R. 16. O odejściu Chr. do ojca.			
28	N	**F. 3 po Wiel.** Witał.	15 **N. 2 Myron Hł. 2**
29	P	Piotra m.	16 Ahapii mucz.
30	W	Katarzyny Sen.	17 Symeona

W Kwietniu przybywa dnia o 1 godzinę i 36 minut, Długość dnia w przecięciu 13 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 4, a przybliża się dnia 18.

Przypomnienia na Kwiecień.

Obsiewać ogrody, sadzić i szczepić drzewka owocowe Wychowywać młody drób. Kończyć siew owsa, grochu i jarki. Zasiewać wykę i len, niemniej koniczynę w oziminach i w jęczmieniu. Zasiewać rozsady. Jeśli można, rozpocząć wysad ziemniaków.

MAJ. — MAJ.
Ma dni 31.

Dni		Święta rzymskie.	Święta ruskie.
1	Ś	Filipa i Jakóba	18 Joanna prep.
2	C	Zygmunta król.	19 Joanna Weł.
3	P	*Znalezienie ś. †*	20 Fteodora
4	S	Floryana męcz.	21 Januaria
Ew. u Jana św. w R. 16. O przyczynie odejścia Chr.			
5	N	**F. 4 po Wielk.**	22 **N. 3 Rozsł. Hł. 3**
6	P	Jana w oleju	23 Heorhya m.
7	W	Domiceli panny	24 Sawwy mucz.
8	Ś	**Stanisława b. m.**	25 Marka ewang.
9	C	Grzegorza Nazar.	26 Wasyłyja
10	P	Izydora oracza	27 Symeona ep.
11	S	Beatryksy p. ☾	28 Jasona arch.
Ew. u Jana ś. w R. 10. O skutku prośby w Im. Jez.			
12	N	**F. 5 po Wielk.** Pank.	29 **N. 4 Samar H. 4**
13	P	Serwacego } *Dnie krzyż.*	30 Jakowa
14	W	Bonifacego } *Dnie krzyż.*	1 **Maja.** Jermyi.
15	Ś	Zofii i 3 c. } *Dnie krzyż.*	2 Aftanazya
16	C	**Wniebowst. Pańskie**	3 Tymofteja
17	P	Paschalisa wyz.	4 Pełahyi mucz.
18	S	Feliksa spowied.	5 Iryny mucz.
Ew. u Jana ś. w R. 15 i 16. O przyjściu pocieszyciela.			
19	N	**F. 6 po Wielk.** Piotra	6 **N. 5 Ślipor. Hł. 5**
20	P	Bernarda S.	7 Znam. cz. Kresta
21	W	Heleny królowej	8 Joanna Boh.
22	Ś	Julii panny	9 Isaji prep.
23	C	Dezyderyusza	10 **Wozn. Hosp.**
24	P	Joanny wdowy	11 Mokija
25	S	Urbana I. p. ☽	12 Jepyfanta
Ew. u Jana św. w R. 14. O zesłaniu Ducha św.			
26	N	**F. Zielone Święta**	13 **N. 6 SS. Otc. H. 6**
27	P	**Poniedz. Ziel. Św.**	14 Izydora mucz.
28	W	Wilhelma	15 Pachomyja weł.
29	Ś	*Such.* Maksyma	16 Fteodora ośw.
30	C	Feliksa papieża	17 Andronika
31	P	Petroneli panny	18 Fteodota

W Maju przybywa dnia o 1 godzinę i 15 minut. Długość dnia w przecięciu 15 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 2 i 29, a przybliża się dnia 17-go.

Przypomnienia na Maj.

Kończyć siewy jare: jęczmienia, prosa, tatarki (hreczki). Wykę zasiewać na nasienie. Mieszanki późniejsze zasiewać. Drugi posiew lnu. Sadzić ziemniaki, rozsadę kapusty i karpieli (brukwi). Kończyć naprawę dachów, płotów i mostów. Przysposabiać zapasy masła i sera. Zasiewać lniankę (rzyj). Plewić pszenicę i buraki.

CZERWIEC. — IJUN.
Ma dni 30.

Dni		Święta rzymskie.	Święta ruskie.
1	S	Nikodema męcz.	19 Subota zadusz.
Ew. u Mat. św. w R. 28. O władzy Chrystusa.			
2	N	**F. 1 po Św. Ś. Trój.**	20 **Sosz. Św. Ducha**
3	P	Klotyldy	21 **Poned. Sosz.**
4	W	Kwiryna	22 Wasyłyja
5	Ś	Florencyi P.	23 Mychaiła
6	C	**Boże Ciało**	24 Symeona
7	P	Roberta męcz.	25 Obr. hł. ś. Jana
8	S	Medarda bisk.	26 Karpa ap.
Ew. u Łuk. ś. w R. 14. O wezw. na wieczerzę.			
9	N	**F. 2 po Ś.** Prym. ☾	27 **N. 1 W. SS. H. 8**
10	P	Małgorzaty	28 Nykyty
11	W	Barnaby apost.	29 Fteodozyi
12	Ś	Onufrego wyzn.	30 Isaakija
13	C	Antoniego z P.	31 Jeremia
14	P	*Urocz. Serca Jezusa*	1 **Junyi** Justyna
15	S	Medarda bisk.	2 Nykyfora.
Ew. u Łuk. św. w R. 15. O zgub. owcy i groszu.			
16	N	**F. 3 po Św.** Fran. ⊛	3 **N. Tiło Chrysta**
17	P	Adolfa	4 Mytrofana
18	W	Marka i Marcelina	5 Dorofteja
19	Ś	Gerwazego i Prot.	6 Hyłariona
20	C	Sylweryusza	7 Fteodota
21	P	Alojzego Gonzagi	8 Fteodora Str.
22	S	Paulina B.	9 Kyryła arch.
Ew. u Łuk. ś. w R. 5. O obfit. połowie ryb. Piot.			
23	N	**F. 4 po Św.** Zen. ☽	10 **N. 3 po Sosz. H. 2**
24	P	Jana Chrzciciela	11 Warftołomeja
25	W	Prospera biskupa	12 Onufrya Prep.
26	Ś	Jana i Pawła	13 Akiłyny
27	C	Władysława kr.	14 Ełyseja
28	P	Leona II. pap.	15 Amosa pr.
29	S	**Piotra i Pawła**	16 Tychona
Ew. u Mat. św. w R. 5. O sprawiedliwości.			
30	N	**F. 5po Św.** W. ś. P.	17 **N. 4 po Sosz. H. 3**

W Czerwcu przybywa dnia do 20go o minut 19, a po 20 spada o minut 5. Długość dnia w przecięciu 16 godz. Księżyc przybliża się do ziemi dnia 14, a oddala się dnia 26-go.

Przypomnienia na Czerwiec.

Smażyć konfitury i galarety z agrestu, porzeczek poziomek, truskawek. Gotować sok malinowy. Zbierać zioła lekarskie i kwiat lipowy. Pokładać ugory i przestrzegać tego, by rola nie stwardniała.

LIPIEC. — IJUŁ.
Ma dni 31.

Dni	Święta rzymskie.	Święta ruskie.
1 P	Teobala Op.	18 Leontya
2 W	*Nawiedz. N. M. P.* ⓢ	19 Judy apost.
3 Ś	Heliodora	20 Meftodyja
4 C	Józefa Kalasantego	21 Julyana mucz.
5 P	Filomeny panny	22 Jewsewyja
6 S	Izajasza proroka	23 Ahrypyny
Ew. u Marka św. w R. 8. O nakarm. 4000 ludzi.		
7 N	**F. 6 po Św.** Jana z D.	24 **N. 5 po S. R. ś. J.**
8 P	Elżbiety kr.	25 Fewronyi
9 W	Cyryla biskupa ☾	26 Dawyda Ftes.
10 Ś	Amalii panny	27 Samsona
11 C	Pelagii panny	28 Kyra i Joana
12 P	Henryka	29 **Petra i Pawła**
13 S	Małgorzaty panny	30 Sobor śś. 12 Ap.
Ew. u Mat. św. w R. 7. O fałszywych prorokach.		
14 N	**F. 7 po Św.** Bonaw.	1 **Julyj. N. 6 po S. H**
15 P	Rozesłanie Ap. ⓟ	2 Poł. ryzy Boh.
16 W	*NMP. Szkaplerznej*	3 Jakynfta
17 Ś	Aleksego wyz.	4 Andreja
18 C	Szymona z Lipnicy	5 Aftanazya
19 P	Wincentego a Paulo	6 Syzona Wełyk.
20 S	Czesława i Kasyana	7 Ftomy prep.
Ew. u Łuk. ś. w R. 16. O niesprawiedli. szafarzu.		
21 N	**E. 8 po Św.** Praks.	8 **N 7 po Sw. Hł. 6**
22 P	Maryi Magdaleny	9 Pankratya
23 W	Apolinarego ☽	10 S. S. 45 Mucz.
24 Ś	Krystyny	11 Jewtymyja
25 C	Jakóba apostoła	12 Prokła
26 P	Anny Mat. Mar. P.	13 Sobor ś. Hawr.
27 S	Natalii panny	14 Akyły ap.
Ew. u Łuk. ś. w R. 19. O zburzeniu Jerozolimy.		
28 N	**F. 9 po Św.** Inoc.	15 **N. 8 po S. Hł. 7**
29 P	Marty panny	16 Aftynohena
30 W	Abdona i Senny	17 Martyny w. m.
31 Ś	Ignacego Lojoli ⓢ	18 Jemyłyana

W Lipcu ubywa dnia o minut 67. Długość d. w przecięciu 15 godzin i 26 minut Księżyc przybliża się od ziemi d. 12, a oddala się d. 25.

Przypomnienia na Lipiec.

Przysposabiać wozy, litry, grabie, widły, pawęży, łańcuchy: jednem słowem wszystko, co potrzebnem na zwózkę: Stodoły wyprzątać i oczyścić — Młockarnie naprawić. Ostatnia orka pod siew, rzepaku. Zbiór rzepaku. Żniwo żyta i pszenicy. Zbiór owsa (rychliku), jęczmienia i mieszanki sianej w pognoju.

SIERPIEŃ. — AWHUST.
Ma dni 31.

Dni	Święta rzymskie.	Święta ruskie.
1 C	Piotra w okowach	19 Makryny
2 P	*N. M. P. Anielskiej*	20 Iłyi pror.
3 S	Znal. św. Szczepana	21 Symeona
Ew. u Łuk. św. w R. 18. O Faryzeuszu i celniku.		
4 N	**Ś. 10 po Św.** Dom.	22 **N. 9 po S. Hł. 8**
5 P	*N. M. P. Śnieżnej.*	23 Trofyma
6 W	*Przemien. Pańskie*	24 Chrystyny
7 Ś	Kajetana wyz. ☾	25 Uspen. ś. Anny
8 C	Cyryaka męcz.	26 Jermołaja
9 P	Romana i Sek.	27 Pantałejmona
10 S	Wawrzyńca m.	28 Prochora i Nik.
Ew. u Marka św. w R. 7. O uzdrow. głuchoniem.		
11 N	**11 po Św.** Zuzan.	29 **N. 10 po Sw. H. 1**
12 P	Klary P.	30 Syły Ap.
13 W	Hipolita męcz.	31 Jowdokima
14 Ś	Euzebiusza 🌕	1 **Awh.** Prois. ś. K.
15 C	**Wniebowz. N. M. P.**	2 Stefana
16 P	Rocha wyznawcy	3 Izaakija
17 S	Liberata op.	4 7 Otrok w Efez.
Ew. u Łuk. św. w R. 10. O miłosier. Samarytanie.		
18 N	**F. 12 po Św.** Heleny	5 **N. 11 po S. H. 2**
19 P	Benigny	6 **Preobr. Hosp.**
20 W	Stefana króla	7 Dometya pr.
21 Ś	Joanny Frem.	8 Jemyłyana
22 C	Filiberta opata ☽	9 Mafteja ap.
23 P	Filipa biskupa	10 Ławrentyja
24 S	Bartłomieja ap.	11 Jewpła ap.
Ew. u Łuk. św. w R. 17. O uzdrow. 10 trędowatych.		
25 N	**F. 13 po Św.** Ludw.	12 **N. 12 po S. Hł. 3**
26 P	Zefiryny	13 Maksyma P.
27 W	Przenies. ś. Kazim.	14 Mycheja pr.
28 Ś	Augustyna bisk.	15 **Uspen Bohor.**
29 C	Ścięcie ś. J. Ch. 🌕	16 Nerukoł Obr.
30 P	Róży z Limy	17 Flora i Ławra
31 S	Rajmunda wyz.	18 Andreja M.

W Sierpniu ubywa dnia o 1 godzinę i min. 33. Długość dnia w przecięciu 14 godzin i 12 minut. Księżyc przybliża się do ziemi dnia 6, a oddala się dnia 20.

Przypomnienia na Sierpień.

Ostateczny sprzęt i zwózka żyta, pszenicy, grochu, bobu, owsa, wyki, prosa, tatarki (hreczki i lnu. Młócić żyto i pszenicę na siew. Skończyć orkę pod oziminy i zasiać żyto, Nasiona warzywne zbierać na wysadki, suszyć i przechowywać w miejscu suchem. Szkółki drzewne zakładać.

WRZESIEŃ. — SENTIABR.
Ma dni 30.

Dni	Święta rzymskie.	Święta ruskie.
Ew. u Łuk. św. w R. 6. O służeniu Bogu i mam.		
1 N	**F. 14 po Św.** A Str.	19 **N. 13 po S. Hł. 4**
2 P	Justa B.	20 Samuiła prep.
3 W	Bronisławy i Izabeli	21 Ftadeja
4 Ś	Rozalii panny	22 Abaftonika
5 C	Wawrzyńca ☾	23 Łuppa mucz.
6 P	Zacharyasza	24 Ewtychia
7 S	Reginy panny	25 Wartołomeja
Ew u Łuk. św. w R. 7. O wskrzesz. syna w Naim.		
8 N	**F. 15 po Św. N. NMP.**	26 **N. 14 po S. Hł. 5**
9 P	Gorgoniusza M.	27 Pymona prep.
10 W	Mikołaja z Tol.	28 Mojseja
11 Ś	Jacka i Prota	29 Usikł. hł. ś. Joana
12 C	Gwidona wyzn. 🌕	30 Ałeksandra
13 P	Tobiasza	31 Poł. poj. P. Boh.
14 S	*Podwyższenie ś.* †	1 **Sept.** Symeona
Ew. u Łuk. św.w R. 14. O uzdrowieniu opuchłego.		
15 N	**F. 16 po Św.** Imienia N. M. P.	2 **N. 15 po S. Hł. 6.**
16 P	Ludmili	3 Anftyma
17 W	Lamberta biskupa	4 Wawyły
18 Ś	*Such.* Tom. z W. †	5 Zacharya
19 C	Januarjusza	6 Wosp. cz. Mych.
20 P	Eustachiusza †	7 Sozanta
21 S	Mateusza ap. † ☽	8 **Rożd. Bohor.**
Ew. u Mat. św. w R. 22. O miłości Boga i bliźn.		
22 N	**F. 17 po Św.** Maur.	9 **N. 16 po S. Hł. 7.**
23 P	Tekli P.	10 Mynodory M.
24 W	Gerarda biskupa	11 Fteodory prep.
25 Ś	Kleofasa męcz.	12 Awtemona
26 C	Cypryana	13 Kornyła Sot.
27 P	Kosmy i Damiana	14 **Wozn. cz. Kresta**
28 S	Wacława króla 🌑	15 Nykyty m.
Ew. u Mat. ś. w R. 9. O uzdrowieniu paralityka.		
29 N	**F. 18 po Św.** *Mich. A.*	16 **N. 17 po S. Hł. 8.**
30 P	Hieronima Wyz.	17 Sofii Mucz.

We Wrześniu ubywa dnia o 1 godzinę i minut 39. Długość dnia w przecięciu 12 godzin i 32 minut. Księżyc przybliża się do ziemi dnia 1 i 29, a oddala się dnia 17.

Przypomnienia na wrzesień.

Zbierać jabłka i gruszki na przechowanie. Przysposabiać powidła i suszki. Kończyć wysiew ozimin. Kosić i zwozić potrawy (otawy). Wyrębywać i szadkować kapustę, oraz nabijać ją do beczek na zakiszenie. Wykopywać warzywa i ziemniaki, celem przechowania ich w kopcach (jamach) i w piwnicach.

PAŹDZIERNIK. — OKTIABR.

Ma dni 31.

Dni		Święta rzymskie	Święta ruskie
1	W	Remigiusza	18 Ewmenya pr.
2	Ś	Leodegara	19 Trofyma m.
3	C	Kandyda męcz.	20 Eustafia
4	P	Franciszka Ser. ☾	21 Kodrata
5	S	Placyda męcz.	22 Foky mucz.
Ew. u Mat. św. w R. 22. O wezwaniu na gody.			
6	N	**F. 19 NPM. Rożań.**	23 **N. 18 po So. Hł. 1**
7	P	Justyny panny	24 Ftekły mucz.
8	W	Brygidy wdowy	25 Eufrozyny
9	Ś	Wincentego Kadł.	26 Joana Boh.
10	C	Franciszka Borgia	27 Kałystrata
11	P	Placydy męcz.	28 Charytona
12	S	Maksymiliana ●	29 Kyriaka
Ew. u Jana św. w R. 4. O chorym synie królew.			
13	N	**F. 20 po Św.** Edw.	30 **N. 19 po So. Hł. 2**
14	P	Kaliksta papieża	1 **Okt.** Pokr. P. B.
15	W	Jadwigi i Teresy	2 Kypryana
16	Ś	Gawła apost.	3 Dyonysia
17	C	Lucyny	4 Jerofteja
18	P	Łukasza ewang.	5 Charytyny m.
19	S	Piotra z Alkantary	6 Ftomy ap.
Ew. u Mat. św. w R. 18. O dłużn. i złoś. słudze.			
20	N	**F. 21 po Ś.** Pośw. Kościoła ☽	7 **N. 20 po So Hł. 3**
21	P	Urszuli p. m.	8 Polahyi m.
22	W	Korduli panny	9 Jakowa ap.
23	Ś	Jana Kapistrana	10 Jewłampia
24	C	Rafała archanioła	11 Fyłypa ap.
25	P	Jana Kantego	12 Prowa mucz.
26	S	Ewarysta pap.	13 Karpa mucz.
Ew. u Mat. św. w R. 22. O oddaw. monety czynsz.			
27	N	**F. 22 po Ś.** ◎ Sabiny	14 **N. 21 po So. Hł. 4**
28	P	Szymona i Judy	15 Ewfymija
29	W	Narcyza biskupa	16 Łonhyna m.
30	Ś	Klaudyusza	17 Osyi prep.
31	C	Wolfganga †	18 Łuki ap.

W Październiku ubywa dnia o 1 godzinę i minut 44. Długość dnia w przecięciu 10 godzin i 48 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 15, a przybliża się dnia 28.

Przypomnienia na Październik.

Uprzątać z pola resztę warzyw i ziemniaków. Wyganiać trzodę chlewną do lasów na karmę żołędzią i bukwią. Orać ściernie pod jare zasiewy. Karmić krowy dojne liśćmi i głąbiami z kapusty. Łąki nawodniać.

LISTOPAD. — NOJABR.
Ma dni 30.

Dni	Święta rzymskie	Święta ruskie
1 P	**Wszyst. Świętych**	19 Joiła pror.
2 S	*Dzień zaduszny*	20 Artemija
Ew. u Mat. św. w R. 9. O wskrz. córki księcia.		
3 N	**F. 23 po Świąt.** ☾	21 **N. 22 po So Hł. 5**
4 P	Karola Boromeusza	22 Awerkyja
5 W	Elżbiety męcz.	23 Jakowa
6 Ś	Leonarda wyz.	24 Arefty
7 C	Engelberta	25 Markyana
8 P	4 Koronatów męcz.	26 **Demetryja**
9 S	Teodora męcz.	27 Nestora m.
Ew. u Mat. św. w R. 13. O nasieniu dobr. i kąkolu.		
10 N	**F. 24 po Św. Op. PM.**	28 **N. 23 po So Hł. 6**
11 P	Marcina bisk. 🌑	29 Anastazyi m.
12 W	Marcina papieża	30 Zynowija m.
13 Ś	Eugeniusza	31 Stachya ap.
14 C	Serafina wyz.	1 **Noj.** Kos. i Dam.
15 P	Leopolda wyz.	2 Akindyna m.
16 S	Otmara Opata	3 Akepsyny m.
Ew. u. Mat. św. w R. 13. O ziarnie gorczycznem.		
17 N	**F. 25 po Św.** St. K.	4 **N. 24 po So Hł. 7**
18 P	Ottona opata	5 Hałaktyona
19 W	Elżbiety król. ☽	6 Pawła archep.
20 Ś	Feliksa de Wal.	7 Jerona
21 C	*Ofiarowanie NMP.*	8 **Sob. ś. Michaiła**
22 P	Cecylii panny.	9 Onysifora m.
23 S	Klemensa papieża	10 Erasta ap.
Ew. u Mat. św. w R. 24. O okropności spustosz.		
24 N	**F. 26 po Św.** Jana od†	11 **N. 25 po So Hł. 8**
25 P	Katarzyny panny	12 Joana mył.
26 W	Konrada m. 🌕	13 Joana Złot.
27 Ś	Waler. i Wirgil.	14 Fyłypa ap.
28 C	Krescentego	15 Hurya mucz.
29 P	Saturnina męcz.	16 Mafteja ap.
30 S	Andrzeja apostoła	17 Hryhoryja Neok.

W Listopadzie ubywa dnia o 1 godzinę i minut 11. Długość dnia w przecięciu 9 godzin 17 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 11, a przybliża się dnia 25.

Przypomnienie na Listopad.

Zbierać jałowiec na lekarstwo dla bydła i owiec. Ukończyć zięble, a z nastaniem mrozów pochować sprzęty gospodarcze pod dachy, aby nie grębiały. Nawozy pod ziemniaki wywozić w pole.

GRUDZIEŃ. — DEKABR.
Ma dni 31.

Dni	Święta rzymskie	Święta ruskie
Ew. u Łuk. ś. w R. 21. O znak. na nieb. i ziemi.		
1 N	**F. 1 Adw.** Eligiusza	18 **N. 26 po S. Hł. 1**
2 P	Bibianny panny ☾	19 Awdyja
3 W	Franciszka Ksaw.	20 Hryhorya
4 Ś	Barbary panny	21 **Wowed. Bohor.**
5 C	Sabby opata	22 Fyłymona
6 P	Mikołaja bisk.	23 Amfyłokia
7 S	Ambrożego †	24 Ekateryny
Ew. u Mat. św. w R. 11. O poselst. Jana do Chr.		
8 N	**F. 2 Ad Niep. Po. MP.**	25 **N. 27 po S. Hł. 2**
9 P	Leokadyi panny	26 Ałyppa prep.
10 W	*NPM. Loretańskiej*	27 Jakowa mucz.
11 Ś	Damazego pap. 🌕	28 Stefana m.
12 C	Aleksandra żołn.	29 Paramona
13 P	Łucyi i Otylii	30 Andreja ap.
14 S	Nikaz. i Spirydyona	1 **Dekem.** Nauma
Ew. u Jana św. w R. 1. O posel. żydów do Jana.		
15 N	**F. 3 Adw.** Fort.	2 **N. 28 po S. Hł. 3**
16 P	Adelajdy ces.	3 Sofonia prep.
17 W	Łazarza bisk.	4 Warwary m.
18 Ś	*Such.* Gracyana ☽ †	5 Sawwy Oś.
19 C	Nemezyusza	6 **Nykołaja ep.**
20 P	Teofila męcz. †	7 Amwrozya
21 S	Tomasza apost. †	8 Patapia pr.
Ew. u Łuk. św. w R. 3. W 15 r. pan. ces. Tyberj.		
22 N	**F. 4 Adw.** Zenona	9 **N. 29 Zaczat. B.**
23 P	Wiktoryi panny	10 Myny i Ermoh.
24 W	Ad. i Ewy *Wig.* †	11 Danyiła
25 Ś	**Boże Narodzenie** 🌕	12 Spirydyona
26 C	**Szczepana męcz.**	13 Ewstrachia
27 P	Jana ewang.	14 Ftyrsa mucz.
28 S	Młodzianków m.	15 Jełewteryja
Ew. u Mat. ś. w R. 2. W onym czasie dziwili się.		
29 N	**F. po B. N.** Tomasza	16 **N. 30 po S. Hł. 5**
30 P	Dawida króla	17 Sewastyjana
31 W	Sylwestra pap.	18 Wonyfatya

W Grudniu ubywa dnia o 16 minut. Długość dnia w przecięciu 8 godziu i 30 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 8, a przybliża się dnia 24.

Przypomnienia na grudzień.

Maciory prośne dobrze podkarmiać. Wieprze dopasać jęczmieniem. Szczepy w sadach chronić od mrozów i zające opasywaniem pnia powrósłami. Zwozić materyały budowlane i sągi z lasu.

CZĘŚĆ INFORMACYJNA.

WYKAZ ALFABETYCZNY ŚWIĘTYCH i ŚWIĄT

na rok Pański 1901

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

Abdon 30 lipca
Adam i Ewa 24 grudnia
Adelajda 16 grudnia
Adolf 17 czerwca
Agapit 18 sierpnia
Agata 5 lutego
Agaton 10 stycznia
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwietnia
Agrypina 23 czerwca
Albina 1 marca i 16 grudnia
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia
Aleksy 17 lipca
Alfons 22 października
Alojzy 21 czerwca
Amalia 10 lipca
Ambroży 7 grudnia
Anastazy 22 stycznia
Anastazya 27 lutego i 15 kw.
Andrzej 4 lutego, 10 i 30 list.
Angela 30 marca
Anicet 17 kwietnia
Anna 26 lipca
Antoni 17 stycznia, 10 maja i 13 czerwca
Anzelm 21 kwietnia
Apolinary 23 lipca
Apolonia 9 lutego
Apoloniusz 18 kwietn. i 18 lip.
Arkadyusz 12 stycznia
Arnold 1 grudnia
Atanazy 2 maja
Augustyn 28 sierpnia
Aurelia 25 września
Balbina 31 marca
Barbara 4 grudnia
Barnaba 11 czerwca
Bartłomiej 24 sierpnia
Bazyli 22 marca i 14 czerw.
Beata 8 marca
Benedykt 21 marca
Benigna 19 sierpnia
Benon 16 czerwca
Bernard 20 sierpnia
Bernard op. 20 maja
Berta 17 lipca
Bibianna 2 grudnia
Blandyna 2 czerwca
Błażej 3 lutego
Bonawentura 14 lipca
Bonifacy 14 maja, 5 czerwca
Bronisława 18 sierpnia
Brunon 6 października
Brygida 1 lutego i 8 paźdz.
Cecylia 22 listopada
Celestyn 6 kwietnia
Cezary 27 sierpnia
Cyprjan 16 września
Cyrjak 8 sierpnia
Cyryl 9 lipca
Czesław 20 lipca
Damazy 23 lutego i 11 grud.
Damian i Kosma 27 września
Daniel 3 stycznia i 21 lipca
Dawid 30 grudnia
Dezydery 23 maja
Domicela 7 maja i 6 lipca
Dominik 4 sierpnia
Donat 17 lutego i 7 kwietnia
Dorota 6 lutego
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paźd.
Edmund 30 paźdz. i 16 list.
Edward 13 października
Eleonora 21 lutego
Eligiusz 1 grudnia
Elżbieta 8 lipca. 5 i 19 list.
Emanuel 26 marca
Emeryk 5 listopada
Emilia 30 czerwca
Emilianna 5 stycznia
Engelbert 7 listopada
Erazm 2 czerwca
Eryk 18 maja
Eufemia 16 września
Eufrozyna 11 lutego
Eugenia 30 grudnia
Eulalja 2 lutego
Eulogiusz 11 marca i 13 wrz.
Eustachiusz 20 września
Euzebia 29 października
Euzebiusz 14 sierp., 15 grud.
Ewa i Adam 24 grudnia
Ewaryst 26 października
Ezechiel 10 kwietnia
Fabian 20 stycznia
Faustyn 15 lutego
Faustyna 10 grudnia
Felicyan 9 czerwca
Feliks 14 stycznia, 18 maja, 30 maja, 30 sierp., 20 listop.
Ferdynand 30 maja
Filip 23 sier., 1 i 26 maja
Filomena 5 lipca
Flawian 17 lut. i 22 grudnia
Florentyna 20 czerwca
Floryan 4 maja
Fortunat 1 czerwca

Franciszek 20 stycz., 2 kwiet., 18 września, 4 i 10 paźdz. i 3 grudnia
Franciszka 9 marca
Fryderyk 5 marca
Fulgenty 1 stycz., 23 lut.
Gabryel 24 marca
Gaudenty 12 lutego
Genowefa 3 stycznia
Gedeon 11 października
Gerwazy 9 czerwca
Gertruda 17 marca i 15 list.
Gorgoniusz 9 września
Gotfryd 13 stycznia
Gracyan 18 grudnia
Grzegorz 4 stycz., 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listop.
Gustaw 2 sierpnia
Gwidon 12 września
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierpnia
Heliodor 3 lipca
Henryk 19 stycz., 15 lipca
Hermenegild 16 kwietnia
Hermogenes 19 kwietnia
Hieronim 30 września
Hilary 14 stycznia
Hipolit 13 sierpnia
Hubert 3 listopada
Hugo 1 kwietnia
Hygin 11 stycznia
Idzi 1 września
Ignacy 1 lut., 31 lipca
Ildefons 23 stycznia
Innocenty 28 lipca
Irena 20 października
Ireneusz 24 marca
Izajasz 6 lipca
Izydor 4 kwietnia
Jacek 17 sierpnia
Jacek i Prot 11 września
Jadwiga 15 października
Jakób 21 kwietnia, 1 maja i 25 lipca
Jan 23 stycz., 27 stycz., 8 lut., 8 marca, 26 marca, 6 maja, 16 maja, 27 maja, 24 czerw., 9 lipca, 12 lipca, 20 sierp., 20 paźdz, 23 paźdz. i 27 grudnia
Jan i Paweł mm. 26 czerw.
January 19 września
Jarosław 27 listopada
Jerzy 24 kwietnia
Joachim 3 września
Joanna 24 maja, 27 sierp.
Jordan 13 lutego
Józef obl. 19 marca
Józef Kalasanty 4 lipca
Józafat 26 kwietnia
Julia 23 maja
Julian 9 stycznia i 13 lutego
Julianna 16 i 20 czerwca
Juliusz 12 kwietnia i 1 lipca
Justyna 16 czerwca i 26 wrz.
Kajetan 7 sierpnia
Kajus 22 kwietnia i 7 paźdz.
Kalikst 14 października
Kamil 18 lipca
Kandyd 3 października
Kanut 19 stycznia
Karol 28 stycznia i 4 listop.
Karolina 5 lipca
Kassian 13 sierpnia
Katarzyna 23 marca, 30 kwiet. i 25 listopada
Kazimierz ⁴ marca
Klara 12 sierpnia
Klaudiusz 7 lipca
Klemens 23 listopada
Kleofas 25 września
Klet 26 września
Klotylda 3 czerwca
Koleta 6 marca
Konrad 19 lut., 29 listopada
Konstancya 18 lutego i 12 kwietnia
Konstanty 11 marca
Kordula 22 października
Kornel 16 września
Kornelia 31 marca
Koronatów 4-ch 8 listopada
Kosma i Damian 27 września
Krescenty 15 kwietnia
Kryspin 25 października
Krystyna 24 lipca
Kunegunda 3 marca i 30 lipca
Kwiryn 30 marca
Lambert 16 kwietnia
Lamperta 17 września
Leokadja 9 grudnia
Leon 20 lutego, 12 kwietnia i 28 czerwca
Leonard 27 lut. i 6 listop.
Leontyna 15 marca
Leopold 16 listopada
Longin 15 marca
Lucyan 7 stycznia
Lucyna 30 czerwca
Lucyusz 11 lutego
Ludwik 25 sierpnia
Ludwika 30 stycznia
Łazarz 17 grudnia
Łucja 13 grudnia
Łukasz 18 października
Maciej 24 lutego
Magdalena 27 maja
Makary 2 stycznia
Małgorzata 10 czerwca i 13 lipca
Mamert 11 maja
Marcel 16 stycznia
Marcela 31 stycznia
Marceli 26 kwiet., 18 czerwca
Marcin 11 i 14 listopada
Marcyan 9 stycznia
Marcyanna 17 czerwca
Marek 25 kwiet., 2 i 18 czer. i 7 października
Marta 29 lipca
Martyna 30 stycznia
Marya 9 kwiet., 22 lipca
Maryusz 13 lutego
Mateusz 21 września
Matylda 14 marca
Maurycy 22 września
Maksym 8 czerw., 18 listop.
Maksymilian 12 października
Medard 8 czerwca
Melania 30 grudnia
Metody 16 marca
Michał 29 września
Mieczysław 1 stycznia
Mikołaj 10 wrz. i 6 grudnia
Miron 17 sierpnia
Modesta 13 marca
Modest 15 czerwca
Monika 4 maja
Narcyz 29 października
Natalia 27 lipca
Nemezeusz 19 grudnia
Nicefor 13 marca
Nikazy 14 grudnia
Nikodem 1 czerwca
Norbert 6 czerwca
Olimpia 26 marca
Onufry 12 czerwca
Otylia 13 grudnia
Otton 2 lipca
Pankracy 3 kwiet., 12 maja
Pantaleon 27 lipca
Paschalis 17 maja
Patrycyusz 20 marca
Paula 26 stycznia
Paulina 22 czerwca
Paweł 15 stycznia i 22 marca
Paweł i Piotr 29 czerwca
Pelagja 12 marca, 11 lipca i 20 grudnia
Petronela 31 maja
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 19 paź., 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca
Pius 5 maja i 14 lipca
Placyd 5 października
Placyda 11 października
Polikarp 20 stycznia
Prakseda 21 lipca
Prosper 25 czerwca
Prot i Jacek 11 września
Protazy 19 czerwca
Prudencyusz 19 maja
Prymus 9 czerwca
Pulcherya 7 lipca i 10 wrześ.
Rafael 24 października
Rajmund 28 stycz., i 31 sierp.
Regina 7 września
Remigjusz 1 października

Robert 7 czerwca
Roch 27 kwietnia i 16 sierp.
Roman 28 lutego, 9 sierpnia
Romuald 7 lutego
Róża 30 sierpnia
Rozalia 4 września
Rudolf 17 kwietnia
Rufin 7 kwietnia i 19 sierp.
Rufus 28 listopada
Rupert 27 marca
Ryszard 3 kwietnia
Sabina 27 października
Salezy 12 września
Salomea 18 listopada
Saturnin 29 listopada
Saturnina 4 czerwca
Scholastyka 10 lutego
Sebastyan 20 stycznia
Serafina 26 lipca
Sergiusz 24 lutego
Serwacy 31 maja
Seweryn 8 stycznia
Symeon 18 lutego
Soter 22 kwietnia
Spirydyon 14 grudnia
Stanisław 8 maja i 16 listop.
Stefan 2 września
Sulpicyusz 20 września
Syktus 28 marca
Sylwester 31 grudnia
Sylwiusz 17 lutego
Szczepan 26 grudnia
Szymon 28 lipca i 28 paźdz.
Tadeusz 28 października
Tekla 23 września
Telesfor 5 stycznia
Teobald 1 lipca
Teodor 7 stycznia i 9 listop.
Teodora 1 kwietnia
Teodozyusz 11 stycznia
Teofil 29 kwietnia i 5 marca
Teresa 16 października
Tomasz 7 marca. 18 września 21 grudnia i 29 grudnia
Tyburcy 14 kwietnia
Tymoteusz 24 stycznia
Tytus 4 stycznia
Urban 25 maja
Urszula 21 października
Wacław 28 września
Walenty 14 lutego
Walery 14 kwietnia i 12 wrz.
Walerya 5 czerwca i 9 grud.
Waleryan 27 listopada
Wawrzyniec 10 sierpnia i 5 września
Wenanty 21 maja
Weronika 13 stycznia, 4 lut. i 17 maja
Wiktoryn 26 lutego
Wiktor 6 marca i 17 paźdz.
Wiktorya 23 grudnia
Wilhelm 10 stycznia, 5 kwiet. i 28 maja
Wincenty 22 stycz., 5 kwiet., 19 lipca i 8 paździer.
Wit 15 czerwca
Witalis 28 kwietnia
Władysław 27 czerwca i 24 września
Wolfgang 31 października
Wojciech 23 kwietnia
Zacharyasz 14 marca, 6 września i 5 listopada
Zacheusz 23 sierpnia
Zefiryn 26 sierpnia
Zenobiusz 30 października
Zenon 9 lipca i 22 grudnia
Zofia 15 maja
Zuzanna 11 sierpnia
Zygfryd 25 lutego
Zygmunt 2 maja.

Groby Królów Polskich

w Katedrze na Wawelu.

Groby te (wyrestaurowane staraniem prof. Łepkowskiego) otwarte bywają dla zwiedzających w czasie wolnym od nabożeństw. Msze śś. w krypcie przed wzniesionym roku 1876 ołtarzem, wykonanym wedle projektu znakomitego architekta Violet le Duc'a (zmarłego w 1879 r.), odprawiają się w rocznice zgonu kilku Królów i ich żon, jak:

1 Kwietnia za Zygmunta Starego;
23 Kwietnia za Zygmunta III;
8 Maja za Barbarę Radziwiłłównę;
21 Maja za Władysława Jagiełłę;
7 Czerwca za Jana III;
7 Czerwca za Kazimierza Jagiellończyka;
7 Lipca za Zygmunta Augusta;
9 Września za Annę Jagiellonkę;
19 Października za Księcia Józefa Poniatowskiego;
11 Listopada za Władysława Warneńczyka;
20 Listopada za Bonę;
12 Grudnia za Stefana Batorego;
16 Grudnia za Jana Kazimierza i Maryę Ludwikę.

W dzień Zaduszny Kler zamkowy schodzi do grobów na odśpiewanie tam „Salve Regina“; w tygodniu Zadusznym odprawiają się Msze św. za wszystkich Królów.

Msze śś. odprawiane bywają przez XX. katedralnych o godz. wpół do 10-ej, w dniach wymienionych.

W grobach palą się trzy lampy: w krypcie — w kształcie korony Chrobrego (dar rodziny hr. Zamoyskich); w grobie Wazów, renesansowa srebrna (dar ś. p. Maryi Przezdzieckiej), — w grobie Zygmunta Starego, w formie korony Kazimierza Wielkiego (dar księcia Władysława Czartoryskiego). Krzyż romański umieszczony przy ołtarzu (crux processionalis) przysłał J. Emin. Ks. Kardynał Ledóchowski. — Witraż św. Leonarda, sprawiony przez hr. Adamową Potocką wedle kartonu, który wykonał i ofiarował Matejko. Ołtarz ten ma sprzęt z darów, osobny, dla siebie.

Grób Adama Mickiewicza.

Osobna krypta w Katedrze na Wawelu, gdzie d. 4 Lipca 1890 r. uroczyście złożono trumnę ze zwłokami Jego, przywiezionemi z Montmorency.

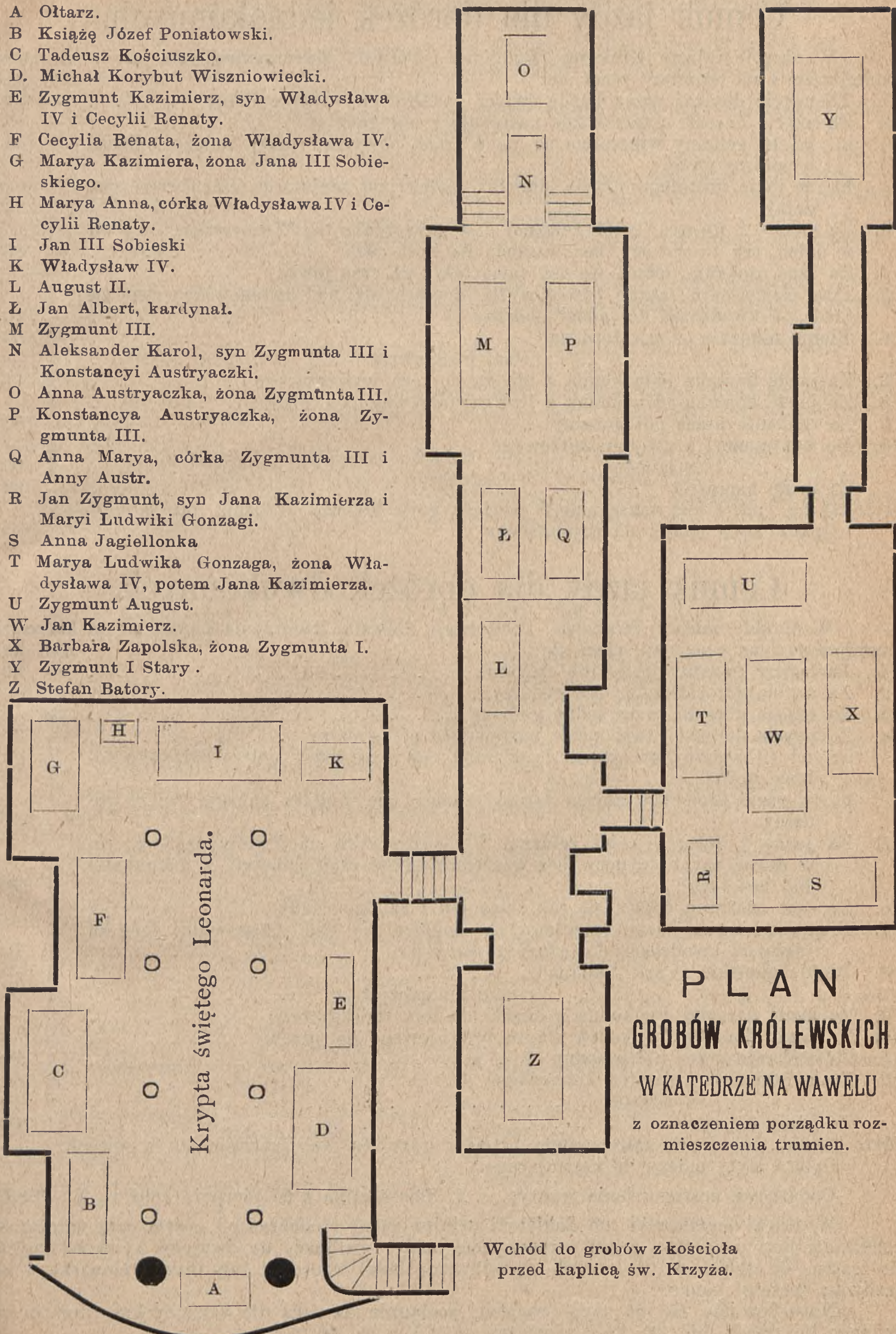
Grób Zasłużonych.

W krypcie pod kościołem na Skałce, spoczywają zwłoki **Jana Długosza**, sławnego historyka, (ur. w 1415 r. w Brzeźnicy w Piotrkowskiem, zm. jako nominat arcybisk. lwowski d. 10 Maja 1480), — **Lucyana Siemieńskiego** (ur. w d. 13 Sierpnia 1809 r. w Magierowie w obw. Żółkiewskiem, zm. w Krakowie w d. 27 Listopada 1877 r.), — **Wincentego Pola** (ur. w Firlejówce pod Lublinem w d. 20 Kwietnia 1807 r., zm. w Krakowie w d. 2 Grudnia 1872 r.), — **Józefa Ignacego Kraszewskiego** (ur. d. 28 Lipca 1812 r. w Warszawie, zm. w Genewie d. 19 Marca 1887 r.) (złożone d. 18 Kwietnia 1887 r.), — **Teofila Lenartowicza** (ur. d. 27 Lutego 1822 r. w Warszawie, zm. d. 3 Lutego 1893 r. we Florencyi), złożony do grobu na Skałce d. 12 Czerwca 1893 r. i **Adama Asnyka** (ur. d. 11 Września 1838 r., zm, d. 2 Sierpnia 1897 r.); odprawiają się także nabożeństwa za dusze znakomitych w Narodzie. Zwiedzać można ten grób zawsze za zgłoszeniem się do X. Przeora OO. Paulinów.

Grób X. Piotra Skargi Pawęskiego.

W kościele św. Piotra, wyrestaurowany w r. 1883, można zwiedzać za zgłoszeniem się do zakrystyi. Dnia 27 Września śpiewają tam OO. Jezuici „Salve Regina“.

A Ołtarz.
B Książę Józef Poniatowski.
C Tadeusz Kościuszko.
D. Michał Korybut Wiszniowiecki.
E Zygmunt Kazimierz, syn Władysława IV i Cecylii Renaty.
F Cecylia Renata, żona Władysława IV.
G Marya Kazimiera, żona Jana III Sobieskiego.
H Marya Anna, córka Władysława IV i Cecylii Renaty.
I Jan III Sobieski
K Władysław IV.
L August II.
Ł Jan Albert, kardynał.
M Zygmunt III.
N Aleksander Karol, syn Zygmunta III i Konstancyi Austryaczki.
O Anna Austryaczka, żona Zygmunta III.
P Konstancya Austryaczka, żona Zygmunta III.
Q Anna Marya, córka Zygmunta III i Anny Austr.
R Jan Zygmunt, syn Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki Gonzagi.
S Anna Jagiellonka
T Marya Ludwika Gonzaga, żona Władysława IV, potem Jana Kazimierza.
U Zygmunt August.
W Jan Kazimierz.
X Barbara Zapolska, żona Zygmunta I.
Y Zygmunt I Stary.
Z Stefan Batory.



PLAN
GROBÓW KRÓLEWSKICH
W KATEDRZE NA WAWELU
z oznaczeniem porządku rozmieszczenia trumien.

Wchód do grobów z kościoła przed kaplicą św. Krzyża.

Cennik jazdy dla dorożek jednokonnych.

W obrębie miasta Krakowa, Podgórza i Półwsia Zwierzynieckiego, aż do klasztoru tamtejszego i na cmentarz płaci się:

		Kor.	hal.
1.	Za użycie dorożki przez każde ćwierć godziny pierwszej godziny	—	40
2.	Za użycie dorożki przez każde następujące pół godziny	—	60
	a) od 10 godziny wieczorem aż do 6 zrana powyższe taksy należy opłacać o połowę wyżej;		
	b) w razie krótszego użycia dorożki, należy się zapłata za całe ćwierć godziny.		
3.	Za jazdę z dworca kolei żelaznej i z przystanku na Zwierzyńcu, czy to w dzień, czy to w nocy, bez względu na ilość osób	—	80
4.	Za czas czekania opłaca się tak samo jak i za czas jazdy.		
5.	Przy oświetleniu latarń powozowych, dopłaca się nad ustanowioną cenę za jazdę od kwadransa do jednej godziny po	—	10
6.	Błonie miejskie „Park Jordana“	—	60
	„ „ „ „ tam i napowrót	1	—
7.	Za jazdę dorożką jednokonną z miasta do toru wyścigowego	2	—
8.	Za jazdę dorożką jednokonną z toru wyścigowego do miasta	1	—
9.	Za czekanie przez pół godziny	—	80
10.	Do kontumacyi z dworca kolejowego	2	—
	„ „ z miasta	1	60
	Za jazdę napowrót	—	80

Myto 24 hal. jak i całą taksę należy płacić z góry. Za czas czekania, jak w mieście. Opłata myta należy do najmującego.

Cennik jazdy dla dorożek dwukonnych.

W obrębie miasta Krakowa, Podgórza i Półwsia Zwierzynieckiego, aż do klasztoru tamtejszego i na cmentarz, płaci się:

		Kor.	hal.
1.	Za ćwierć godziny jazdy lub czekania	—	60
2.	Za użycie dorożki przez pół godziny	1	—
3.	Za użycie dorożki przez jednę godzinę	2	—
4.	Za użycie dorożki przez każde następujące pół godziny	—	70
	a) od 10 godziny wieczorem do 6 zrana powyższe taksy należy opłacać o połowę wyżej;		
	b) w razie krótszego użycia dorożki, należy się zapłata za całe ćwierć godziny.		
5.	Za jazdę z dworca kolei żelaznej i z przystanku na Zwierzyńcu, czy to w dzień, czy to w nocy, bez względu na ilość osób jadących, z pakunkami lub bez tych	1	40
6.	Za czas czekania opłaca się tak samo jak i za czas jazdy.		
7.	Przy oświetleniu latarń powozowych, dopłaca się nad ustanowioną cenę za jazdę od kwadransa do jednej godziny po	—	10
8.	Błonie miejskie „Park Jordana“	1	—
	„ „ „ „ tam i napowrót	1	60
9.	Za jazdę dorożką dwukonną z miasta do toru wyścigowego	3	—
10.	Za jazdę dorożką dwukonną z toru wyścigowego do miasta	2	—
11.	Za czekanie przez pół godziny	1	20
12.	Do kontumacyi z dworca kolejowego	2	80
	„ „ z miasta	2	40
	Za jazdę napowrót	1	20

Myto 48 hal., jak i całą taksę należy płacić z góry. Za czas czekania jak w mieście. Opłata myta należy do najmującego.

Dodatkowe postanowienie reskryp. c. k. Namiestnika z 27 Sierpnia 1891 r., L. 49.932.

Woźnica dorożkarski lub fiakierski winien żądać i odebrać od gościa całą należytość cennikiem jazd oznaczoną przed rozpoczęciem jazdy: za jazdy do dworców kolei żelaznych, do teatru, do gmachów, w których się odbywają bale, koncerta lub inne widowiska i za jazdy na wyścigi konne.

Niestósowanie się do tego przepisu, pociągnie za sobą dla woźnicy karę aresztu od jednego do trzech dni, lub karę pieniężną od 2 kor. do 10 kor.

Wyjątek z ustawy dla publicznych pojazdów w Krakowie.

§. 25. Początek jazdy przy zawezwaniu dorożki do zajechania przed mieszkanie, lub na inne miejsce oznaczone, liczony ma być od odjazdu dorożki z jej stanowiska; w innym zaś razie od czasu, na który była zamówioną.

§. 36. Za ustanowioną cenę w cenniku, dorożkarz 2-konny nie jest obowiązany wziąć więcej niż 4; a 1-konny więcej niż 2 osoby dorosłe.

§. 37. Za lekkie pakunki w dorożce umieszczone, jakoto: ręczne kuferki, torby ręczne itd. nie opłaca się nic woźnicy; za pakunki zaś większe umieszczone na koźle lub z tyłu pojazdu należy się opłacić. Tenże paragraf atoli nie odnosi się do jazdy z dworca kolei żelaznej, w cenniku bowiem tę jazdę osobno uwzględniono.

§. 38. Oznaczenie ceny za jazdy nieumieszczone w cenniku, pozostawia się wspólnej ugodzie.

§. 39. Ceny jazdy, oznaczone w cenniku, odnoszą się tylko do jazdy wewnątrz obrębu rogatek, Podgórza i cmentarza. Należytość rogatkową opłacać powinien gość jadący z miasta tam i napowrót.

§. 40. Taksa jazdy powinna być w dorożce tak umieszczoną, by ją gość mógł wygodnie widzieć.

§. 41. Za przekręcenie cennika dorożkarskiego podlega właściciel karze pieniężnej od 10—30 koron, woźnica zaś karze aresztu od 1—3 dni. Prócz tego kwotę nad cennik pobraną należy zwrócić.

§. 42. Przekroczenia dorożkarskie, na które niema osobnej kary wyznaczonej, podlega karom według rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 Września 1857 r. L. 195 d. p. p.

§. 43. Rekursa przeciw orzeczeniom c. k. Dyrekcyi Policyi wydanym na podstawie ustawy dorożkarskiej wnosić należy do wys. c. k. Namiestnictwa.

KOPALNIE SOLI ⚒ W WIELICZCE.

Kopalnie soli w Wieliczce zwiedzać może Publiczność we wtorek, czwartek i sobotę każdego tygodnia; jeżeli zaś na który z tych dni przypada święto, natenczas w następny dzień poprzedni, — w każdym jednak razie tylko w godzinach popołudniowych.

Przed trzecią godziną po południu, zgłaszają się goście, mający zamiar zwiedzać kopalnię do c. k. Zarządu salinarnego, celem oznajmienia Zarządowi, jakie oświetlenie życzą sobie mieć i uiszczenia należności za oświetlenie, wstęp i wyjazd machiną.

Z otrzymanym biletem wstępu, udają się goście do szybu Arcyks. Rudolfa (Daniełowicza), gdzie w towarzystwie c. k. urzędnika górniczego, schodzą do kopalni schodami, lub spuszczają się w klatce zapomocą machiny parowej.

Oprócz oświetlenia klasowego, mogą osoby zwiedzać kopalnie za biletem wstępu w kwocie 4 k., za ognie zaś bengalskie, do oświetlenia większych przestrzeni potrzebne, płacą zwiedzający od sztuki: ogień biały po 20 hal., a kolorowy po 40 hal. Można mieć także rzymskie świece po 1 kor., a młynki po 2 kor. 40 hal za sztukę.

Przy oświetleniu zamawiają sobie goście jednę z czterech klas oświetlenia w kopalni używanych, z których pierwsza jest najdroższa, a następnie stopniowo tańsze.

Goście wybierają sobie klasę i płacą wspólnie przynależną taksę.

Taksy według warunków odpowiadających klasie oświetlenia i ilości osób w następujących kwotach ustanowione:

I klasa oświetlenia		II klasa oświetlenia		III klasa oświetlenia		IV klasa oświetlenia	
Towarzystwo składające się z ilości osób	Taksa Kor.	Towarzystwo składające się z ilości osób	Taksa Kor.	Towarzystwo składające się z ilości osób	Taksa Kor.	Towarzystwo składające się z ilości osób	Taksa Kor.
od 1 do 20	110	od 1 do 15	90	od 1 do 10	50	od 1 do 10	40
„ 21 — 30	120	„ 16 — 30	100	„ 11 — 20	60	„ 11 — 20	50
„ 31 — 40	130	„ 31 — 40	110	„ 21 — 30	70	„ 21 — 30	60
„ 41 — 100	każda osoba po 3 k. 20 h.						

Przy 1-ej i 2-ej klasie oświetlenia, oświeca się lampami i pająkami miejsca więcej urocze, a goście przechodzą przez takowe przy dźwięku muzyki salinarnej.—Przy następnych niższych dwóch klasach, nie przygrywa muzyka. Przy drugiej klasie odpada oświetlenie kolei żelaznej hr. Gołuchowskiego, przy 3-ej, oprócz dworca, oświetlenie jeziora. — Przy 4-ej klasie oświetlają tylko komorę „Łętów“ tak zwaną „salę balową“ i kaplicę św. Antoniego; inne zaś przestrzenie oświecają tylko ogniem bengalskim. ☛ Oprócz wyżej wymienionych należytości, płaci każda osoba, która nie życzy sobie schodzić lub wychodzić schodami, 60 hal. za użycie windy. Zresztą nie mają zwiedzający nic do uiszczenia.—Jeżeli ktoś sam lub w towarzystwie kilkudziesięciu osób, życzy sobie wspanialszego oświetlenia niż jest pierwszoklasowe, t.j. żąda jeszcze wystawniejszych przysposobień, mianowicie: rzęsistego oświetlenia łuków, piramid, mostu Cesarza Franciszka, komory Arcyksięcia Fryderyka, dworca kolei hr. Gołuchowskiego, Piaskowej skały i t. p. również jazdę koleją żelazną, natenczas zamówić musi u Zarządu salinarnego tę tak zwaną „zapowiedzianą turę gościnną“ przynajmniej 48 godzin naprzód, równocześnie złożyć kaucyę w kwocie 200 kor. i umówić się z Zarządem salinarnym względem kosztów. Najwyżej 100 osób może naraz zwiedzać kopalnię.

Nad szybem Arcyksięcia Rudolfa **nabyć można fotografie miejsc kopalni, zwiedzanych przez gości, wykonane z natury przez A. Szuberta, fotografa w Krakowie.** Jedna sztuka fotografii kosztuje 80 hal., w albumie z 10 sztuk złożonym 7 kor., a z 20 sztuk 14 kor.

Ilustrowane przewodniki po kopalni nabyć tamże można po cenie 40 i 60 h. za sztukę.

Jazda do dworca lub z dworca kolei podczas odejścia lub przybycia pociągów, bez różnicy odległości pomieszkania gościa, płaci się: za wózek jednokonny w dzień 70 hal., a w nocy 60 hal., zaś za dwukonny wózek w dzień 70 hal., a w nocy 80 hal.

Oprócz pociągów, kursuje jeszcze omnibus między Wieliczką a Podgórzem i napowrót co godzinę.

OBJAŚNIENIA POCZTOWE.

Listy zwyczajne nie mogą być cięższe jak 250 gramów. Za listy zwyczajne opłata wynosi bez różnicy odległości:

W monarchii austryacko-węgierskiej do 20 gr. za list opłacony 10 h., nieopłacony 20 h., nad 20 gr. do 250 gr. opłacony 20 h., nieopłacony 30 h.

Do Niemiec do 15 gr. opłacony 10 h., nieopłacony 20 h., nad 15 gr. do 250 gr. opłacony 20 h., nieopłacony 30 h.

Za listy miejscowe (loco) płaci się do do 20 gr. 6 h., od 20 gr. do 250 gr. 12 h. Za niedopłacone uiścić musi odbierający w pierwszym razie 12 h., w drugim 18 h. Za listy urzędowe uiszcza adresat pojedyńczą opłatę, t. j. 10 h., a względnie 20 hal.

Listy kartkowe miejscowe po 6 h., zaś do wszystkich krajów monarchii austryackiej i do Niemiec po 10 hal.

Listy poste restante mogą zalegać przy urzędach pocztowych do 2 miesięcy, i mogą być adresowane nietylko imieniem i nazwiskiem, lecz także literami etc. i wtedy adresat powinien się sam po odbiór tychże zgłosić. Listy poste restante adresowane literami lub cyframi rekomendowane być nie mogą.

Karty korespondencyjne po 5 h. mogą być przesyłane do wszystkich krajów monarchii austryackiej i do Niemiec, a opatrzone odpowiednią marką dopełniającą do Serbii i Czarnogóry, zaś karty korespondencyjne po 10 h. do wszystkich krajów europejskich.

Karty korespondencyjne z odpowiedzią zapłaconą po 10 h. mogą być nietylko w monarchii austryackiej i do Niemiec, ale także i do innych krajów posyłane, lecz wówczas trzeba dolepić markami odpowiednią należytość.

Karty korespondencyjne można tak samo jak listy rekomendować i przesyłać „per expres“. Należytość rekomendacyjna taka sama co od listów. Można także używać kart korespondencyjnych własnego wyrobu, jednakże muszą być tej samej wielkości i na takiej samej grubości papierze jak urzędowe i muszą mieć napis w języku niemieckim: „Correspondenzkarte“, obok którego może być napis w języku krajowym; kolor tych kart może być dowolny. Karty korespondencyjne bezpłatne mogą te urzęda posyłać, którym przysługa prawo bezpłatnego posyłania swych korespondencyj, do tego mogą być używane tylko przez urząd pocztowy sprzedawane karty na białym papierze 8 hal. za 25 sztuk, z odpowiedzią 16 h. za 25 sztuk.

Listy rekomendowane. Listy zwyczajne i karty korespondencyjne mogą być rekomendowane za opłatą 25 h., — nadawca otrzymuje recepis. Listów, których adres tylko z cyfr

lub pojedyńczych liter się składa, rekomendować nie można. Przy listach „w sprawie protestu wekslowego“ i „per expres“ musi na odwrotnej stronie listu nadawca położyć swój adres.

Na listach rekomendowanych nie można podawać żadnej wartości. Listy rekomendowane do Prus i Niemiec, mogą być posyłane na koszt adresata.

Listy rekomendowane może nadawca nietylko reklamować w urzędzie nadawczym, lecz i w każdym innym urzędzie pocztowym za opłatą 25 h. Jeżeli zaś był dołączony recepis zwrotny, natenczas reklamacya nie podlega żadnej opłacie. Jeżeli list zginął, nadawca ma prawo żądać wynagrodzenia 50 koron. Listy rekomendowane wysyłane w kraju można reklamować w przeciągu 6 miesięcy, na listy przesyłane za granicę służy prawo reklamowania rok cały od dnia nadania listu. — Po upływie zakreślonego terminu nadawca nie ma prawa żądać wynagrodzenia, chociażby list zaginął.

Listy rekomendowane z pobraniem pocztowem można także wysyłać do całej austro-węgierskiej monarchii, do krajów okupowanych (Bośnia i Hercogowina) do c. k. urzędów pocztowych w Beyrut, Konstantynopolu, Salonice i Smyrnie; dalej do Belgii, Francyi z Algierem i Monaco, Holandyi, Luxemburgu, Niemiec, Szwajcaryi, Szwecyi, Tunis, Włoch z Erytreą, jakoteż do włoskich poczt w Tripolis i San Marino do 1000 kor. = 800 marek = 1000 franków; zaś do Chili, Danii (z wyspami Faröer), Portugalii (z Madeirą i Azorami) i Rumunii do 500 kor. = 500 franków.

Takie listy podlegają opłacie jak zwykłe listy rekomendowane, atoli musi być na stronie adresowanej w górze wyraźnie wypisane „za pobraniem“ („Nachnahme“ lub „Remboursement“), a pobrać się mająca kwota winna być podana w walucie kraju przeznaczenia (oddawczego) tak w liczbach jak i słowach, a poniżej tego dokładny adres nadawcy. Na takowych listach wartości podawać nie można. Pobrana należytość zostanie przesłana nadawcy przekazem pocztowym, po odtrąceniu należytości za przekaz, odpowiednio do wysokości kwoty i należytości za pobrane w kwocie 10 h.

Recepis zwrotny. Przy wszystkich przesyłkach rekomendowanych może nadawca żądać recepisu zwrotnego, który podpisany przez adresata, odwrotną pocztą do poczty, w której przesyłka została nadaną, odesłany, oddawca za zwrotem recepisu nadawczego odebrać może. Za recepis zwrotny opłaca się 25 hal.

Druki. Wszelkie druki, litografie, sztychy, fotografie i książki można przesyłać pod przepaską, których można nabyć w urzędzie pocztowym. Są one opatrzone marką 4 hal. i sprzedawane są po 4 hal., lub w paczkach po 50 sztuk za 2 kor. Przepaski mogą być także robione w domu. — Należytość wynosi do wszystkich miejscowości państwa austryackiego i do Niemiec do 50 gr. 3 hal., do 100 5 hal., do 250 gr. 20 hal., do 1000 gr. 30 h. Pod jedną opaską można kilka przedmiotów posyłać, jeżeli adresowane są do jednej osoby. Adres ma być napisany na opasce. Oprócz adresu, daty i podpisu żadnych innych dopisków robić nie wolno, wolno tylko ołówkiem zakreślać miejsca na marginesie, na które chce się zwrócić szczególną uwagę. Korrekty wolno przesyłać ze stósownemi poprawkami, które nawet w braku miejsca na marginesie mogą być dopełniane na osobnym arkuszu i wolno także odpowiednie kartki manuskryptu do korrekty dołączyć.

Próby towarów nie powinny przedstawiać żadnej wartości kupieckiej. Opakowane mają być w ten sposób, aby urząd pocztowy mógł sprawdzić, że to są próbki. Zboże i wogóle rzeczy sypkie mają być posyłane w woreczkach obwiązanych, lecz nie opieczętowanych, lub zalepionych. Inne rzeczy pod opaską krzyżową, lub zawinięte w papier. Próbki przedmiotów szklannych, łatwo zapalnych lub explodujących, narzędzi ostrych lub wreszcie takich, któreby nieprzyjemny odór wydzielały, posyłać nie wolno. Adres na mocnym papierze winien zawierać dopisek „Próbki bez wartości“ (Muster ohne Werth). Prócz nazwiska lub firmy, znaku fabrycznego towaru, numeru i ceny, żadnych innych dopisków robić nie można, ani też dołączać listów. Próbki muszą być opłacone i nie mogą więcej ważyć jak 350 gramów. Opłata wynosi do wszystkich krajów monarchii austryackiej i do Niemiec do 250 gramów 10 h., do 350 gramów 20 h. Próbki można także rekomendować i doręczać „per expres“.

Listy pilne. Jeżeli nadawca sobie życzy, aby list został zaraz po przyjściu doręczony adresatowi, ma być adresowany dokładnie, t. j. zawierać imię i nazwisko, tudzież mieszkanie adresata (ulica i numer), oraz winien nadawca dopisać na kopercie po lewej stronie u dołu „doręczyć zaraz przez umyślnego posłańca“ (expres). Jeżeli nadawca życzy sobie, żeby list przed pewnym czasem nie był doręczony, to ma to być na liście wymienione.—Na odwrotnej stronie listu musi być adres nadawcy napisany.

Listy pilne mogą być rekomendowane lub nie i muszą być opłacone, a opłata wynosi 30 h. oprócz opłaty zwykłej za list, a jeżeli zaś adresat mieszka w miejscu nienależącem do okręgu doręczeń, natenczas za każde $7^1/_2$ kilometra odległości od urzędu pocztowego ma dopłacić posłańcowi w Austryi 1 kor., z czego odtrąca się już zapłacone 30 h., jeżeli zaś

adresat nie chce przypadającej kwoty zapłacić, natenczas nie doręcza mu się tego listu, lecz zwraca się do miejsca nadania z uwagą, że adresat dopłaty uiścić nie chciał. Należytość uiszcza się przylepieniem marek odpowiedniej wartości. Listy w miejscu doręczyć się mające jako „expres“ posyłać nie można. Do Niemiec można posyłać listy „expres“ na koszta adresata.

Jeżeli urzęda, którym przysługa prawo bezpłatnego posyłania listów, chcą list swój jako „expres“ posłać, muszą należytość z góry markami uiścić.

Marki i koperty. Marki pocztowe są po 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 30, 40, 50 60 hal., 1, 2 i 4 korony. Przylepiać je należy po prawej stronie u góry. Koperty są tylko po 11 h. Koperta zepsuta wymienioną być może w urzędzie pocztowym za dopłatą 2 h. Marki stemplowe, tudzież marki listowe wycięte z kopert a przylepione na listach, nie mają żadnej wartości i znaczenia.

Listy z pieniądzmi. Pieniądze papierowe, banknoty i gotówka (złoto, srebro i miedź), tudzież papiery wartościowe aż do wagi 250 gramów, mają być przesyłane w formie listu i zapieczętowane pięcioma, a jeżeli się używa urzędowej koperty, dwiema pieczęciami. Pieczęcie te muszą być wyciśnięte czysto i wyraźnie i niewolno używać do pieczętowania monet lub gładkich pieczątek. Koperty używane do przesyłania pieniędzy nie mogą mieć czarnych lub kolorowanych brzegów i nie powinno być na nich jakichkolwiek podkreśleń.

Można także pieniądze, przesyłane w listach pieniężnych do Austro-Węgier, jeżeli ich wartość przenosi 1000 kor., aż do wagi 250 gramów, oddać do przeliczenia na poczcie, nie można jednak w ten sposób posyłać papierów wartościowych lub monety zdawkowej, tylko niżej 1 kor. Po przeliczeniu na poczcie pieniądze te mają być zapieczętowane pieczątką posyłającego i urzędową pieczęcią pocztową. Gotówkę brzęczącą należy obwinąć w papier i przytwierdzić wewnątrz koperty, aby się nie poruszała. Ciężkie przesyłki pieniężne należy mocno upakować w pakiety, worki, skrzynki lub beczułki. Kwoty, których wartość nie przenosi 10,000 kor. w banknotach a 1000 w monecie, a przeważające $1^1/_2$ klg., można posyłać w papierze grubym kilkakrotnie obwiniętym i obwiązanym.

Jeżeli zaś waga przesyłek pieniężnych przenosi $1^1/_2$ klg. aż do 20 klg.. musi opakowanie być z ceraty, której strona lakierowana ma być do wewnątrz zwrócona, albo z mocnego płótna lub skóry. Przesyłki te muszą być dobrze zaszyte lub obwinięte a na węzłach i szwach opieczętowane. Moneta brzęcząca ma być zwinięta w rulony lub w podwójnych woreczkach płóciennych. Szew powinien znajdować się wewnątrz, a końce przypieczętowane. Przesyłki pieniężne wyżej 20 klg. muszą być spakowane w skrzyneczkach lub beczułkach, a wewnątrz tychże zawinięte w pakietach lub woreczkach. Waga pojedyńczych skrzynek lub beczułek nie może być większa przy przesyłkach złota lub srebra jak 60 klg., przy innych pieniądzach 50 klg. Skrzyneczki lub beczułki do wysyłania pieniędzy muszą być dokładnie i z dobrego drzewa zrobione.

Opakowanie innych przesyłek niż wyż wymienionych powinno być mocne i pewne. Przedmioty mniejszej wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi i ani tłuszczą ani wilgoci ze siebie nie wydzielają, mogą być zawinięte w mocny i gruby papier i obwiązane sznurkiem. Przedmioty mniejsze, wartości, a szczególniej takie, które mogą być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub przyciśnięcie (np. jedwabie), winny być zapakowane w ceratę, pudełka kartonowe lub skrzyneczki, stosownie do wartości i odległości jaką mają przebyć. Dziczyznę, jeżeli już nie krwawi, można pojedyńczo posyłać (np. jedna sarna, zając) także bez opakowania. Flaszki z płynami należy opakować w skrzynkach. Beczułki z płynami powinny być mocne i dobrze obite obręczkami. Owoce można także posyłać w mocnych koszykach. Pieczątki na przesyłkach winny być dokładnie odbite i tak umieszczone, aby bez popsucia pieczątki wewnątrz dostać się nie było można. Skrzynki zabite gwoździami, kufry zamknięte, jeżeli wartość nie jest podana, mogą być bez pieczętowania nadane. Niedostatecznie opakowane przesyłki mogą być przez urząd pocztowy tylko wtedy przyjęte, jeżeli nadawca na adresie napisze: „na własną odpowiedzialność“ (auf eigene Gefahr), co także na recepisie nadawczym urząd pocztowy uwidocznia. Jeżeli przesyłka taka uszkodzoną zostanie, nadawca nie może sią upominać o odszkodowanie. Adresa na przesyłce, jako też na liście pocztowym winny być dokładne. Przesyłek adresowanych literami samemi lub cyframi wysyłać nie można. Zawartość i wartość, jeżeli ją nadawca chce podać, winna być na adresie i liście frachtowym uwidoczniona w walucie austryackiej.

Jeżeli przesyłka zawiera pieniądze papierowe, banknoty lub monetę brzęczącą, ma być na adresie rzeczywista wartość podaną tak w ogólnej sumie, jakoteż pojedyńcze sorty pieniędzy, np. wartość.: 10,900 kor. 10 h., t. j. $^5/_{100}$ $^4/_{100}$ $^5/_{10}$ i 10 h. Przy posyłce papierów wartościowych, np. obligacyj, ma być wymieniona na adresie ilość sztuk i wartość tychże. Jeżeli przesyłka zawiera pieniądze obce, np. ruble, to musi być wyszczególnione rodzaj i ilość tychże, a wartość ogólna podana w monecie austryackiej. Jeżeli przesyłka zawiera oprócz podanych jeszcze inne pieniądze, poczta za nie nie bierze odpowiedzialności.

Do każdej przesyłki musi być dołączony adres przesyłkowy, opatrzony marką stemplową na 10 h., który nabywa się po 12 h. za sztukę. Kupon adresu przesyłkowego może służyć do pisania i może być odcięty. Jeżeli adres przesyłkowy zepsuty zostanie, można go wymienić na poczcie za dopłatą 2 hal. Do każdego adresu przesyłkowego mogą być dołączone 3 przesyłki, jeżeli mają być jednemu adresatowi doręczone, jednak wartość musi być dla każdej osobno podana. Do przesyłek za granicę mają być dołączone deklaracye cłowe i deklaracye statystyczne, które winny zawierać adres odbiorcy, zawartość i rodzaj przesyłki, wartość i wagę, tudzież adres odsyłającego, a w deklaracyi statystycznej także i L. statystyczną towarów wysyłanych. Do wszystkich przesyłek wartościowych, może być na żądanie nadawcy, wydany recepis zwrotny za opłatą 25 h. Przesyłki można także przesyłać jako pilne (per expres); w takim razie ma to być na adresie i w adresie przesyłkowym uwidocznione.

Należytość za przesyłki (listy pieniężne, listy wartościowe, pakiety i przesyłki za pobraniem pocztowem) uiszcza się przez przylepienie marek listowych w kwocie 50 hal.

Dodać należy, że tak jak do innych krajów można i do Rosyi europejskiej (od 1 Sierpnia 1898 r.) wysyłać tak zwane pakiety pocztowe (Postpakete, colis postaux) do wagi 5 klg. i do wartości 20,000 franków.

Takie pakiety muszą być przy nadaniu opłacone, a co do rozmiarów nie mogą w zasadzie przekraczać 60 ctm. w którymkolwiek kierunku.

Uwaga. W interesie wysyłających dodajemy od siebie, że pakiety i wszelkiego rodzaju posyłki pocztowe za adresami przesyłkowemi (t. zw. frachty) do wartości 100 kor. nie bywają na pocztach austryackich podczas transportu koleją lub wozem rejestrowane, lecz tylko ilościowo (sumarycznie) oddawane, przez co ewidencya tychże przez ten czas ginie. Posyłki zaś ponad 100 kor. są imiennie i podczas transportu rejestrowane i przy nich można dokładnie sprawdzić, kiedy i jakiemi drogami były przesyłane.

Naszem zdaniem jest wskazanem, aby wysyłający wartościowe rzeczy rzeczywistą ich wartość podawali (t. j. ponad 100 kor.), przez co mogą wiele zawodów co do czasu nadejścia jak i co do odszkodowania w razie zagubienia się posyłki — uniknąć.

Opłata od wartości deklarowanej wynosi w Austro-Węgrzech: do 100 kor. 6 hal., a za każde dalsze 300 kor. 6 hal. więcej. Do Niemiec ta sama opłata, lecz najmniej 12 hal.

Do innych krajów według specyalnych taryf, lecz w każdym razie nie wysoko.

Przekazy pieniężne (Postanweisungen). Do 1000 koron posyłać można do wszystkich urzędów pocztowych monarchii austryackiej, nietylko w listach, ale także za pomocą t. zw. przekazów, które nabywa się w urzędach pocztowych po 2 hal. za sztukę. Porto opłaca się przez przylepienie marek na przekazie. Kwotę przesłać się mającą należy na przekazie wypisać liczbami i słowami i złożyć ją w urzędzie pocztowym. Opłata wynosi: do 20 kor. 10 hal., nad 20 kor. do 100 kor. 20 hal., nad 100 do 300 koron 40 hal., nad 300 kor. do 600 kor. 60 hal., nad 600 złr. do 1000 kor. jedną koronę.

Przekazy pieniężne telegraficzne można przesyłać do takich miejscowości, gdzie jest biuro telegraficzne rządowe, do wysokości 1000 kor. Do przesyłania pieniędzy drogą telegraficzną są osobne blankiety białe, które urząd pocztowy posyłającemu bezpłatnie daje. Opłata jest ta sama co przy przekazach zwykłych, z dodaniem opłaty za telegram. Za doręczenie telegramu do urzędu, jeżeli tenże w tem samem zabudowaniu co poczta się nie znajduje, opłaca się 20 hal., za doręczenie zaś telegramu adresatowi w miejscu 30 hal., za każde zaś $7\frac{1}{2}$ klm. lub część tychże 1 kor., które ma adresat posłańcowi dopłacić.

Przekazy pieniężne zagranicę mogą być przesyłane do następujących krajów:

Argientyńska Rzeczpospolita	do	500	kor.	opłata	B
Anglia z Irlandyą	„	500	„	„	C
Angielskie posiadłości i kolonie w Azyi, Afryce, Australii i Kanada	„	500	„	„	C
Belgia	„	1000	„	„	B
Bułgarya	„	500	„	„	B
Chili	„	1000	„	„	B
Chiny	„	1000	„	„	B
Congo	„	1000	„	„	B
Cypr (angielski)	„	500	„	„	C
Czarnogóra (Montenegro)	„	1000	„	„	D
Dania z wyspami Faröer i do Reykjawik w Islandyi	„	500	„	„	B
Egipt	„	1000	„	„	B
Francya z Algierem i Monaco	„	1000	„	„	B
Finlandya	„	500	„	„	B
Grecya	„	400	„	„	B

Gibraltar (angielski)	do	500	kor.	opłata C
Holandya	„	1000	„	„ B
Holenderskie Indye Wschodnie	„	500	„	„ B
Helgoland (Niemcy)	„	1000	„	„ A
Kamerun	„	1000	„	„ B
Luxemburg	„	1000	„	„ A
Malta (angielska)	„	500	„	„ C
Niemcy	„	1000	„	„ A
Niemiecka Nowa-Gwinea	„	500	„	„ B
„ wschodnia i zachodnia Afryka	„	1000	„	„ B
Norwegia	„	1000	„	„ B
Portugalia z Madeirą i Azorami	„	1000	„	„ B
Rumunia	„	500	„	„ B
Samoa	„	500	„	„ B
Serbia	„	1000	„	„ D
Siam	„	500	„	„ B
Szwajcarya	„	1000	„	„ B
Szwecya	„	1000	„	„ B
Tanger (poczta francuska)	„	500	„	„ B
Tago (poczty niemieckie)	„	1000	„	„ B
Tripolis (poczty francuskie)	„	500	„	„ B
„ (poczty włoskie)	„	1000	„	„ B
Tunis	„	1000	„	„ B
Turcya (c. k. poczty austr.)	„	1000	„	„ A
Włochy z Erytreą i San Marino	„	1000	„	„ B
Zjednoczone Stany Ameryki półn.	„	500	„	„ C
Zanzibar (poczty francuskie)	„	500	„	„ B

Opłata wynosi według A: do 40 k. 20 h., za każde następne 20 k. 10 h. więcej; według B: do 25 k. 25 h. i za każde 25 k. 25 h., według C: za każde 25 k. 25 h. więcej; według D: do 40 k. 20 h., do 100 k. 40 h., do 300 k. 80 h., do 600 k. 1 k. 20 h., a do 1000 k. 2 korony.

Przekazy pieniężne telegraficzne za granicę mogą być przesyłane do wysokości 500 k. do Bułgaryi, Danii i Rumunii, zaś do wysokości 1000 k. do Belgii, Egiptu (tylko do Aleksandryi, Cairo, Ismailia, Port Said i Suez), Francyi, Holandyi, Japan, Luxemburgu, Niemiec, Czarnogóry, Norwegii, Portugalii, Serbii, Szwajcaryi, Szwecyi i Tunis. Opłata wynosi tyle, ile zwykły przekaz kosztuje, z dodatkiem należytości za telegram.

Zlecenie pocztowe. Za pośrednictwem urzędów pocztowych można ściągnąć od innych osób wierzytelności, a mianowicie:

do monarchii Austro-Węgierskiej	do	1000	koron
„ krajów okupowanych	„	1000	„
„ Belgii	„	1000	franków
„ Egiptu	„	1000	„
„ Francyi	„	1000	„
„ Holandyi i holenderskich Indyi Wschodnich	„	500	guld. holend.
„ Luxemburgu	„	1000	franków
„ Niemiec	„	800	„
„ Norwegii	„	720	koron skand.
„ Rumunii	„	1000	franków
„ Szwajcaryi	„	1000	„
„ Szwecyi	„	720	koron skand.
„ Tunisu	„	1000	franków
„ Turcyi (do c. k. poczt. urzędów w Adrianopolu, Konstantynopolu, Salonice i Smyrnie)	„	1000	„
„ Włoch z Erytreą i Tripolis	„	1000	„

Blankiety nabywa się po cenie 2 h., a dołączywszy dokument, np. weksel, rachunek, kwit i t. p. posyła się w kopercie zapieczętowanej jako list rekomendowany pod adresem urzędu pocztowego, gdzie dłużnik mieszka. Są do tego także koperty urzędowe, którym w urzędach pocztowych po 1 h. za sztukę dostać można. Pod jedną kopertą można także więcej zleceń posyłać, jednak suma nie może przenosić 1000 a względnie 800 k. W razie uiszczenia kwoty na blankiecie wyrażonej, wydaje poczta adresatowi dokumenta, pieniądze przesyła wierzycielowi za przekazem, po strąceniu zwykłej należytości przekazowej i 10 h. za pobranie.

Za pobraniem należytości wolno wysyłać przesyłki do wszystkich poczt w monarchii austro-węgierskiej aż do wysokości 1000 koron. Służy do tego adres posyłkowy, z papieru ciemnego, opatrzony marką .stemplową na 10 h. Taki adres przesyłkowy kosztuje 12 hal. i innego używać nie wolno. Osoba wysyłająca ma wszystkie rubryki adresu przesyłkowego dokładnie wypełnić. Na górnym przekazie powziątkowym ma być suma od adresata ściągnąć się mająca dokładnie (kor. literami i cyframi) wypisaną. Przekaz powziątkowy musi być adresowany do tej osoby, która przesyłkę wysyła. Pieczęć, którą przesyłka jest pieczętowana, ma być także w miejscu oznaczonem (kółko) odciśnięta. Gdy przekaz do pobrania zaginie przed odebraniem należytości, natenczas należy wnieść prośbę o pozwolenie wypłaty 1 kor. marką stemplową zaopatrzoną, do krajowej Dyrekcyi poczt przez urząd pocztowy, gdzie przesyłka nadaną została, i załączyć do prośby przekaz powziątkowy. Prócz należytości za przesyłkę opłaca się jeszcze prowizyę, która wynosi: za każde 4 k. 2 h., najmniej jednak 12 halerzy.

Pobrania pocztowe za granicę są dozwolone:

	przy pakietach pocztowych (collis postal)	a przy zwykłych posyłkach
do Anglii	do — kor.	do 400 kor.
„ Belgii	„ 1000 „	„ 400 „
„ Czarnogóry	„ — „	„ 1000 „
„ Danii	„ 500 „	„ 400 „
„ Egiptu	„ 1000 „	„ — „
„ Finlandyi	„ 400 „	„ — „
„ Francyi	„ 500 „	„ 400 „
„ Hiszpanii	„ — „	„ 400 „
„ Holandyi	„ 1000 „	„ 400 „
„ Luxemburgu	„ 1000 „	„ 400 „
„ Niemiec	„ 1000 „	„ 1000 „
„ Norwegii	„ 1000 „	„ 400 „
„ Portugalii	„ — „	„ 400 „
„ Rumunii	„ 500 „	„ 400 „
„ Serbii	„ 1000 „	„ 1000 „
„ Szwajcaryi	„ 400 „	tylko przy listach pieniężn: „ 1000 „
„ Szwecyi	„ 1000 „	„ 400 „
„ Tripolis	„ 1000 „	„ — „
„ Tunis	„ 500 „	„ — „
„ Turcyi przez Tryest	„ 1000 „	„ 1000 „
„ Turcyi „ Semlin	„ — „	„ 500 „
„ Włoch	„ 1000 „	„ 400 „
„ Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej	„ — „	„ 400 „

Wpłata i wypłata uskutecznia się monetą austryacką po obliczeniu według dziennego wiedeńskiego kursu. Oprócz należytości za przesyłkę opłaca się prowizyę, która wynosi: do Czarnogóry (Montenegro) i Serbii za każde 4 k. 2 h., najmniej jednak 12 h., do Niemiec, Hiszpanii, Portugalii, Szwajcaryi i Turcyi via Tryest za każde 2 k. 2 h., ale najmniej 12 h., zaś do Turcyi via Semlin (Zemuń) i do reszty innych krajów za każde 20 k. 20 hal.

Nadmienić jeszcze należy, że całkowite zniesienia lub częściowe zniżenie kwoty pobrania jest dozwolone, w którym to razie, ma się nadawca zgłosić do urzędu nadawczego, gdzie winien wnieść odpowiednie podanie i przedłożyć nowy adres posyłkowy. Za przeprowadzenie tej czynności należy złożyć kwotę 20 hal. w markach listowych.

Także w drodze telegraficznej można owe zniesienie lub zmniejszenie zaliczki uskutecznić, lecz koszta telegramu ponosi sam nadawca.

Pocztowe kasy oszczędności. Niemal wszystkie urzęda pocztowe austryackie przyjmują wkładki począwszy od 1 korony, na które wydają bezpłatnie książeczki. Kwoty wyżej 2 k. procentują się wedle stopy 3%. Celem ułatwienia zebrania kwot mniejszych niż 1 k. służą karty oszczędności po 10 h., na które częściowo nalepia się zwykłe znaczki pocztowe, a gdy wartość ich wyniesie 1 kor., przyjmuje się jako gotówkę i wydaje książeczkę kasy oszczędności. Na każdą wkładkę wydaje centralny zarząd kas pocztowych w Wiedniu, potwierdzenie, które winno się zachować, a gdyby takowe nie nadeszło, należy je natychmiast reklamować. Jednej osobie niewolno mieć więcej jak jedną książeczkę kasy oszczędności, również niewolno wkładać więcej naraz jak 600 k., a roczna wkładka nie może przenosić 2000 koron rocznie.

Książki pocztowe nadawcze. Większe firmy lub osoby prowadzące obszerniejszą korespondencyę, mogą oddawać na pocztę listy polecone, listy pieniężne, przekazy i przesyłki wartościowe za pomocą książek nadawczych, w których urząd pocztowy potwierdza odbiór przesyłki. Książki te zastępują recepis nadawczy i można je w zarządzie poczty nabyć po cenie 20 h. lub większe po 50 h.

TARYFA OPŁATY LISTÓW.

Do	Listy: za każde gramy	Listy: opłacone h.	Listy: nie opłac. h.	Karty korespondencyjne: pojed. h.	Karty korespondencyjne: z odp. h.	Druki i próbki: za każde gramy	Druki i próbki: opłacone h.	Należytość rekom.	Za recepis zwrotny	Należytość expres
Austro-Węgier, Bośni i Hercegowiny i ks. Lichtenstein						druki do 50	3			
						„ „ 100	5			
	do 20	10	20			„ „ 250	10			
				5	10	„ „ 500	20	25	25	30
	nad 20—250	20	30			„ „ 1000	30			
						próbki do 250	10			
						„ „ 350	20			
W miejscu	do 20	6	12	5	10	tak samo	tak samo	25	25	nie wolno
	do 250	12	18							
Sandżak, Nowy Bazar do 250 gr.	15	25	50	10	20	50	5	25	25	—
Belgii . . . . . . do 1000 gr.	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Bułgaryi . . . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	—
Danii i Irlandyi . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Francyi . . . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	—
Niemiec (z Helgolandem)						druki do 50	3			
	do 15	10	20			„ „ 100	5			
				5	10	„ „ 250	10	25	25	30
	nad 15—250	20	30			„ „ 500	20			
						„ „ 1000	30			
						próbki do 350	20			
Gibraltaru . . . . . do 1000 gr.	15	25	50	10	20	50	5	25	25	—
Grecyi . . . . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	—
Anglii . . . . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Włoch i San Marino . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Luxemburgu . . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Malty . . . . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Czarnogóry . , . . „	15	10	20	5	10	50	5	25	25	30
Niederlandów . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Norwergii . . . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Portugalii . . . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Rumunii (Mołdawy i Wołoszczyzny) . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Rosyi i Królestwa Polskiego . . . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Szwecyi . . . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Szwajcaryi . . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Hiszpanii . . . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Serbii . . . . . . „	15	15	30	10	20	50	5	25	25	30
Turcyi europ. . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
Do krajów Związku pocztowego . . . „	15	25	50	10	20	50	5	25	25	30
										lub nie można

Należytość za doręczenie (expres) w kwocie 30 h. wystarcza tylko przy doręczeniu (awizowaniu) w siedzibie urzędu pocztowego, gdy zaś odbiorca mieszka poza siedzibą urzędu pocztowego (na wsi), pobiera się za każde 7,5 kilometra (lub poniżej) kwotę 1 kor., z potrąceniem atoli uiszczonej już przez nadawcę opłaty miejscowej (50 h. względnie 30 h.).

Uwaga. Do Bośni, Hercegowiny, Sandżaku, Nowego Bazaru expressowych listów nie wolno wysyłać. Przy próbkach najmniejsza należytość wynosi 10 hal. Próbki do 350 gramów można wysyłać do Anglii, angielskich kolonij, Belgii, Bułgaryi, Egiptu, Francyi, Grecyi, Hiszpanii, Holandyi, Montenegro (Czarnogóry), Niemiec, Portugalii, Rumunii, Serbii, Szwajcaryi, na wyspę św. Heleny, Włoch, Stanów Zjednoczonych Ameryki i c. k. poczt na Wschodzie (Lewanty); — do reszty krajów tylko do 250 gramów.

NAJNOWSZY PORADNIK TELEGRAFICZNY.

Telegraf przeznaczony do publicznego użytku, może być przez każdego użyty. Rząd jest jednakowoż uprawnionym wedle potrzeby na pewnych liniach telegraficznych i na pewien przeciąg czasu wstrzymać prywatną korespondencyę.

Prywatna korespondencya, której treść sprzeciwiałaby się bezpieczeństwu państwa, ustawom krajowym, publicznemu porządkowi lub obyczajności, jest wykluczoną.

Urzędom telegraficznym przysługa prawo zażądania uwierzytelnienia podpisu nadawcy na depeszy. Nadawcy przysługa także prawo swój podpis uwierzytelnić.

Rząd przestrzega tajemnnicę treści depesz i takowa nie może być obcemu udzieloną, z wyjątkiem gdyby przeciw nadawcy było wytoczone sądowe (karne) dochodzenie, lub w razie upadłości firmy.

Rządu staraniem jest korespondencyę telegraficzną jak najspieszniej ekspedyować, nie bierze jednakże odpowiedzialności za opóźnienie, zaginienie, pomyłki i z tych przyczyn dla nadawcy wyniknąć mogące straty.

W przesyłaniu depesz telegraficznych, oprócz zwięzłego i jasnego tychże zredagowania, należy zachować następujące przepisy:

1) Depesza w jakimkolwiek języku, ma być najczytelniej napisana, gdyż od tego zależy dokładność ekspedycyi.

2) Adres osoby, do której się posyła, dokładnie podać, jakoteż ulicę i numer domu.

3) Jeźli miejsce siedziby urzędów telegraficznych nie jest w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj, w którym się znajduje; wiele jest bowiem miejscowości jednakiej nazwy, lecz w różnych krajach położonych. W interesie nadawcy jest pożądanem, ażeby wyraz, oznaczający miejsce urzędu telegraficznego, był umieszczonym na ostatniem miejscu w adresie.

4) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, to jest: całodzienną i nocną, i całodzienną od godz. 7 rano do 9 wieczór, są urzęda ze służbą od 8 do 12 rano i od 2 do 7 popołudniu; ważnem jest więc dla oddającego depesze do wymienionej kategoryi urzędu, ażeby oddając popołudniu, wcześnie to uczynił, albowiem oddawszy przed samą 6-tą, a nawet wcześniej, taka depesza pozostać musi do drugiego dnia do 8 rano. Dla ostatnich godziny urzędowe w niedziele są przeznaczone: rano od $8^1/_2$ do $11^1/_2$, po południu od 3 do 4.

Porządek, jaki zachować należy przy napisaniu depeszy podług istniejących ustaw:

Najsamprzód, jeźli oddawca depeszy pragnie opłacić odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie wręczenia, rekomendowanie, dalsze przesłanie oddanej depeszy (jeżeliby adresat mieszkał po za obrębem siedziby urzędu telegraficznego) pocztą, posłańcem; to te bliższe oznaczenia może oddający depeszę wyrazić całemi słowami lub w sposób skrócony przez 2 zgłoski, które się liczą tylko za jedno słowo, i tak:

RO. Depesza otwarta ma być doręczoną.

MP. Depesza ma być doręczoną do własnych rąk adresata.

D. Pilno. Depesza tak oznaczona ma pierwszeństwo przed innemi prywatnemi; należytość takiej depeszy wynosi potrójną taksę zwykłej depeszy.

RP. Odpowiedź zapłacona. Należytość zapłaconej odpowiedzi zależy od żądanej ilości słów; jeżeli się nie żąda więcej jak 10 słów, oznacza się pojedynczo *Rp.* — jeżeli więcej, w takim razie trzeba oznaczyć np. *Rp. 15 słów* i t. d. Należytość za odpowiedź można zapłacić najwyżej za 30 słów. Przekaz na zapłaconą odpowiedź jest ważny na sześć tygodni i może być użyty do dowolnej miejscowości (stacyi telegraficznej). W Europie za nieużyty przekaz na odpowiedź jest należytość bezzwrotną, zaś przy depeszach zaeuropejskich ma adresat prawo żądać zwrotu należytości za opłaconą odpowiedź przed trzechmiesięcznym upływem w tym urzędzie, w którym przekaz był wystawionym.

Rpd. Odpowiedź zapłacona pilna. Należytość taka, jak przy depeszy pilnej.

TC. Depesza kolacyonowana. Należytość wynosi czwartą część taksy nadanej depeszy.

PC. Potwierdzenie wręczenia. Należytość równa jest taksie za depeszę z 10 wyrazów.

Należytość pieniężną za przekazy pieniężne (telegraficzne) opłaca się na poczcie przy złożeniu pieniędzy do przesłania przeznaczonych. Przekazy pieniężne telegraficzne mogą być nadane tylko do tych miejscowości, gdzie jest państwowy urząd telegraficzny.

FS. Dalsze przesłanie depeszy. Należytość wedle ilości słów; przy tych nie może być odpowiedź zapłaconą.

PP. Poczta zapłacona. Należytość pojedynczego rekomendowanego listu, to jest 30 hl.

PR. Dalsze przesłanie depeszy pocztą jako list polecony. Nadawca depeszy, prócz należytości za depeszę, ma zapłacić do miejscowości austryackich, węgierskich i bośniacko-hercegowińskich 30 h., zaś do wszystkich innych 50 h.

Taryfa podatku akcyzowego

z nadzwyczajnym 20% dodatkiem skarbowym, oraz dodatku gminnego i krajowego dla stoł. król. miasta Krakowa, obowiązująca od 1 stycznia 1900.

Należytość obliczona w wal. koronowej.

Pozycya taryfy	PRZEDMIOT		Należytość K.	h.
1	Rum, Arak	od 100 litrów	48	65
2, 3 a	Wódka do 50° *)	" " "	23	—
3 b	Okowita do 75° *)	" " "	34	50
3 c	Spirytus nad 75° *)	" " "	43	70
4	Wino	" " "	16	28 16/100
5	Moszcz i zacier winny	" " "	6	61 44/100
6	Moszcz owocowy	" " "	2	96 4/10
7 a	Miód zwyczajny	" " "	11	51 2/10
7 b	Esencya etc.	" " "	14	97 2/10
7 c	Miód praśny	" " "	12	50
8 a	Porter i piwo angielskie	" " "	8	25
8 b	Piwa inne	" " "	4	68
9	Ocet	" " "	1	32 8/10
10	Bydło grube	od sztuki	11	34
11	Cielęta	" "	1	75
12	Owce, barany etc.	" "	—	66 6/10
13 a	Jagnięta do 14 klg.	" "	—	51
13 b	Koźlęta	" "	—	17 8/10
14	Warchlaki 5½—19½ klg.	" "	1	53
15	Świnie nad 19½ klg.	" "	2	63
16	Mięso świeże bez różnicy	od 100 klg.	5	32 4/10
17	Indyki, gęsi, kaczki etc.	od sztuki	—	16 2/10
18	Koguty, kury, gołębie	od pary	—	05 8/10
19	Jelenie	od sztuki	3	57
20	Dziki, Daniele	" "	2	68 6/10
21	Warchlaki, sarny	" "	—	98 6/10
22	Zające	" "	—	19 2/10
23	Zwierzyna rozrąbana	od 100 klg.	6	36 8/10
24	Bażanty, głuszce, cietrzewie etc.	od sztuki	—	36 2/10
25 a	Dzikie ptactwo	" "	—	19 2/10
26 b	Dzikie ptactwo	" "	—	06 8/10
27	Drozdy, kwiczoły, przepiórki	" tuzina	—	06 8/10
28	Ryby szlachetniejsze	od 100 klg.	6	36 8/10
29	Ryby zwyczajne	" " "	2	11 8/10
30	Ryż	" " "	6	36 8/10
31 a	Mąka i chleb	" " "	—	87 4/10
31	Chleb razowy	" " "	—	46 4/10
32	Zboże chlebne	" " "	—	65 6/10
33	Owies w ziarnie	" " "	—	68
34	Siano	" " "	—	28
35	Słoma	" " "	—	24
36	Jarzyna	" " "	—	53 6/10
37	Owoce świeże	" " "	—	88 8/10
38	Owoce suszone	" " "	2	—
39	Masło, szmalec, świece	" " "	5	23 8/10

Pozycya taryfy	PRZEDMIOT		Należytość K.	h.
40	Łój, tłustość	od 100 klg.	3	$74^{4}/_{10}$
41	Szmalec wieprz. i t. p.	" " "	3	13
42	Mydła wszelkie	" " "	5	40
43	Sery	" " "	3	$52^{2}/_{10}$
44	Wosk	" " "	14	$38^{6}/_{10}$
45	Olej konopny i t. d.	" " "	3	$74^{4}/_{10}$
46	Oleje palne, olejki	" " "	3	$94^{4}/_{10}$
47	Drzewo twarde	od metra kub.	—	$23^{2}/_{10}$
48	Drzewo miękkie	" " "	—	15
49	Węgle drzewne	od 100 klg.	—	$18^{4}/_{10}$
50	Węgle kamienne	" " "	—	$08^{64}/_{100}$

* Uwaga: Oprócz tego dodatku krajowego od każdego hektolitra i każdego stopnia alkoholu według stodzielnego alkoholometru po 6 halerzy.

Płace i dodatki urzędników państwowych.

W myśl ustawy z dnia 19 września 1898 (dz. p. p. L. 47) zostały płace urzędników czynnej służby w następujący sposób uregulowane:

płaca dla I rangi . . .	24.000 K.	płaca dla VIII rangi . .	4.400 K. 4.000 " 3.600 "
" " II " . . .	20.000 "	" " IX " . .	3.200 " 3.000 " 2.800 "
" " III " . . .	16.000 "	" " X " . .	2.600 " 2.400 " 2.200 "
" " IV " . . .	14.000 "	" " XI " . .	2.000 " 1.800 " 1.600 "
" " V " dwa st.	12.000 " 10.000 "		
dla reszty rang po 3 stopnie			
płaca dla VI rangi . .	8.000 K. 7.200 " 6.400 "		
" " VII " . .	6.000 " 5.400 " 4.800 "		

urzędnicy pierwszych czterech rang otrzymują oprócz tego dodatki funkcyjne, zaś urzędnicy od V do XI rangi dodatki aktywalne.

Schema dodatków funkcyjnych.

Klasa rangi	K.
I. RANGA.	
Prezydent ministrów	28.000

Klasa rangi	K.
II. RANGA.	
Minister	20.000
Pierwszy Prezydent Najwyższego Trybunału Sądowego	20.000
Prezydent Najwyższej Izby obrachunkowej	20.000
Prezydent Trybunału administracyjnego	20.000
III. RANGA.	
Namiestnik Austryi niższej i wyższej	14.000
„ Styryi	16.000
„ Czech	26.000
„ Morawy	16.000
„ Galicyi	24.000
„ Wybrzeża.	20.000
„ Tyrolu	16.000
„ Dalmacyi	16.000
Drugi Prezydent Najwyższego Trybunału Sądowego	8.000
„ „ Trybunału administracyjnego	8.000
Prezydent Sądu wyższego w Wiedniu	8.000
„ „ „ w Pradze	8.000
„ „ „ we Lwowie	8.000
„ „ „ w Zadarze	8.000
Prezydenci Sądu wyższego we wszystkich innych miastach	6.000
IV. RANGA.	
Prezydenci Rządów krajowych	10.000
Szefowie Sekcyi w Ministerstwach	6.000
Prezydenci Senatu Najw. Trybunału sądowego i Trybunału administr.	6.000
Prokurator generalny	6.000
Wice-prezydent Najwyższej Izby obrachunkowej	6.000
Prezydent ewangelickiej wyższej Rady kościelnej	6.000
Prezydent Policyi w Wiedniu	4.000
Wice-Prezydent Namiestnictwa w Wiedniu, Pradze i we Lwowie	4.000
Wice Prezydent kraj. dyr. Skarbu w Wiedniu, Pradze i we Lwowie	4.000
Dyrektor gener. Fabryk tytoniowych	4.000
Inspektor generalny kolei austr.	4.000

Schema dodatków aktywalnych.

Ranga	I. klasa. Dla Wiednia.	II. klasa. Dla miast: Berno, Grac, Tryest, Praga, Kraków, Lwów, rejon polic. Wiedeń i dla wszystkich miejscowości, mających ludności nad 50.000	III. klasa. Dla m.: Baden, Franzensbad, Marienbad, Karlsbad, Teplitz i dla wszystkich miejsc, liczących mniej niż 50000, a więcej niż 10000 mieszkańców.	IV. klasa. Dla wszystkich miejsc. liczących mniej niż 10.000 mieszkańców.
		60	50	40
		procent od systemizowanych dla Wiednia dodatków aktywalnych.		
V.	2000	1200	1000	800
VI.	1600	960	800	640
VII.	1400	840	700	560
VIII.	1200	720	600	480
IX.	1000	600	500	400
X.	800	480	400	320
XI.	600	360	300	240

Posunięcie urzędnika do wyższej płacy w XI, X i IX rangi następuje co cztery lata, a w reszcie rang co pięć lat przebytej służby. — Urzędnicy trzech najniższych rang po przebytej 16-letniej służbie w tejsamej randze, otrzymują dodatek starszeństwa rocznie 200 K., a po 20 l. służby w tejsamej randze otrzymują drugi dodatek starszeństwa rocznie 200 k.

Skale stemplowe

według ustawy z d. 8 marca 1876, L. 26 dz. u. p.

Skala I.

na weksle

						Kor.	hl,
		do sumy		150	Kor.	—	10
nad	150	Kor.	do	300	„	—	20
„	300	„	„	600	„	—	40
„	600	„	„	900	„	—	60
„	900	„	„	1200	„	—	80
„	1200	„	„	1500	„	1	—
„	1500	„	„	1800	„	1	20
„	1800	„	„	2100	„	1	40
„	2100	„	„	2400	„	1	60
„	2400	„	„	2700	„	1	80
„	2700	„	„	3000	„	2	—
„	3000	„	„	6000	„	4	—
„	6000	„	„	9000	„	6	—
„	9000	„	„	12000	„	8	—
„	12000	„	„	15000	„	10	—
„	15000	„	„	18000	„	12	—
„	18000	„	„	21000	„	14	—
„	21000	„	„	24000	„	16	—
„	24000	„	„	27000	„	18	—
„	27000	„	„	30000	„	20	—
„	30000	„	„	33000	„	22	—
„	33000	„	„	36000	„	24	—
„	36000	„	„	39000	„	26	—
„	39000	„	„	42000	„	28	—
„	42000	„	„	45000	„	30	—

i tak dalej za każde 3000 kor. o 2 kor. więcej, przyczem resztę nieprzenoszącą 3000 k. jako pełną przyjąć należy.

Skala II.

kwity i dokumenta w sprawach prawnych.

						Kor.	hl.
			do	40	„	—	14
nad	40	Kor.	„	80	Kor.	—	26
„	80	„	„	120	„	—	38
„	120	„	„	200	„	—	64
„	200	„	„	400	„	1	26
„	400	„	„	600	„	1	88
„	600	„	„	800	„	2	50
„	800	„	„	1600	„	5	—
„	1600	„	„	2400	„	7	50
„	2400	„	„	3200	„	10	—
„	3200	„	„	4000	„	12	50
„	4000	„	„	4800	„	15	—
„	4800	„	„	6400	„	20	—
„	6400	„	„	8000	„	25	—
„	8000	„	„	9600	„	30	—
„	9600	„	„	11200	„	35	—
„	11200	„	„	12800	„	40	—
„	12800	„	„	14400	„	45	—
„	14400	„	„	16000	„	50	—

Nad 16000 koron, od każdych 800 koron opłaca się nadwyżkę po 2 kor. 50 hl. — Ilość niedochodzącą 800 kor. uważa się za całkowitą.

§ 19. Pozycyą taryfy 83 B ustawy z d. 13 grudnia 1862 i § 10 ustawy z dnia 29 lutego 1864 ustanowiona wysokość opłaty od rachunków (kontów, wykazów itp.) na 2 hl. i 10 hl., o tyle zmieniona zostaje, iż rachunki do 30 kor. włącznie są bezwarunkowo (§ 12 ustawy z 9-go lutego 1850 L. 50 dz. u. p.) wolne od opłaty; następnie, że od rachunków wystawionych na mniejszą sumę niż 100 kor. 2 hl. od każdego arkusza; zaś na sumę nad 100 kor., 10 hl. od arkusza opłacać należy.

Pod rachunkami (kontami, notami, wykazami i t. p.) rozumieć należy wszelkie pisma, bez względu, czy one zawierają zapłatę, wystawiane przez kupców lub przemysłowców na przedmioty ich handlu lub przemysłu, z powodu interesów wynikłych z ich zatrudnienia.

Obowiązek uiszczenia tej stałej opłaty zachodzi i wtenczas, jeżeli rachunki tego rodzaju wpisane są w treść korespondencyi kupieckiej (§ 9 ustawy z 22 lutego 1864), lub jeśli po nich dołączone są jako dodatek, załącznik i t. p.

Aby zaszedł obowiązek uiszczenia wypłaty, nie potrzeba podpisów wystawcy, lecz wystarczy jeżeli z rachunku takiego przez znak wydrukowany, stampilę i t. p. poznać można zakład lub osobę, w której interesie wystawienie nastąpiło.

Z tego wypływa, że ulegają także opłacie rachunki wystawione w interesie osób utrzymujących hotele, domy zajezdne i t. p.

Odpisy takich rachunków ulegają tejsamej opłacie co i oryginały.

Skala III.

ugody pożyczkowe, kontrakty służbowe, kwity na wygrane loteryjne.

						Kor.	hl.
			Do	20	Kor.	—	14
nad	20	Kor.	„	40	„	—	26
„	40	„	„	60	„	—	38
„	60	„	„	100	„	—	64
„	100	„	„	200	„	1	26
„	200	„	„	300	„	1	88
„	300	„	„	400	„	2	50
„	400	„	„	800	„	5	—
„	800	„	„	1200	„	7	50
„	1200	„	„	1600	„	10	—
„	1600	„	„	2000	„	12	50
„	2000	„	„	2400	„	15	—
„	2400	„	„	3200	„	20	—
„	3200	„	„	4000	„	25	—
„	4000	„	„	4800	„	30	—
„	4800	„	„	5600	„	35	—
„	5600	„	„	6400	„	40	—
„	6400	„	„	7200	„	45	—
„	7200	„	„	8000	„	50	—

Nad 8000 kor., od każdych 400 kor. opłacaną ma być należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 2 kor. 50 hl., przyczem sumy niżej 400 kor. uważają się jako pełne.

Alfabetyczny przegląd należytości stemplowych.

Kor. hl.

Absolutorya na studya, wystawione przez zakłady naukowe rządowe, od pierwszego arkusza . . . . 2·—
— od dalszych arkuszy po . . . . 1·—
— od innych, zakładów naukowych od ark. . . . . 1·—
Adjutum, prośby o adjutum, od pierwszego ark. . . . . 2·—
od każdego dalszego . . . . 1·—
Adoptacye odmownych rezolucyj, od ark. . . . . 1·—
Adoptacye, podania o potwierdzenie adoptacyj . . . . 1·—
Adoptacyjne dokumenta o ile dotyczą ogólnych praw, ustanowionych między przybranymi rodzicami a dziećmi, od ark. . . . . 1·—
Alimentacyjne podania do władz publicznych, od arkusza . . . . 1·—
Alimentacye, skargi względem ojcowstwa . . . . 1·—
Amortyzacye dokumentów, o ile pociągają za sobą sądowy edykt, od pierwszego ark. 2·—
— od dalszych po . . . . 1·—
Apelacyjne odwołania:
1. przeciw wyrokom w sprawach, których sporny przedmiot nie przekracza 50 Kor. od pierwszego arkusza pierwszego egzemplarza . . . . 1·—
2. przeciw wyrokom w sprawach spornych, których przedmiot w wartości od 50 do 100 Kor.. tudzież w skargach o pierwszeństwo itp., od pierwszego arkusza pierwszego egzemplarza . . . . 2·—
3. przeciw likwidacyjnym wyrokom przy konkursach od ark. pierwsz. egzempl. 2·50
4. przeciw wyrokom w sprawie spornej o wartość od 100—400 Kor. od pierwszego arkusza pierwszego egzemplarza . . . . 5·—
5. przeciw wyrokom w sprawie spornej o wartość 400 do 1600 Kor. . . . . . 10·—
6. przeciw wyrokom w sprawie spornej o wartość ponad 1600 Kor. . . . . . 20·—

dalsze arkusze przy apelacyjnych odwołaniach wszelkiego rodzaju tudzież dalsze egzemplarze . . . . 1·—
Asygnacye, patrz **Przekazy**.
Awizacye sądowe od arkusza . . . . 1·—
Beneficya, prośby o nadanie beneficyów do władz publicznych, od pierwszego ark. 2·—
— od dalszych arkuszy po . . . . 1·—
Certyfikaty przynależności . . . . 1·—
— cen targowych . . . . 1·—
Cessye bezpłatne, tak jak darowizny od każdego arkusza . . . . 1·—
— płatne: *a)* żyro na wekslach, należących do skali I., wolne są od stempla. nawet gdy służą jako allegata, na wekslach należących do skali II. wedle skali I.
b) cessye na przekazach kupieckich . . . . —·10
c) cessye innych pretensyj dłużniczych, według wartości spłaty i skali II.;
d) cessye wszelkich innych praw, które się nie rozciągają na pretensye dłużne tak jak ugody kupna i sprzedaży (skala III).

Darowizny. Dokumenta darowizny:
a) między żyjącymi, od arkusza . . . . 1·—
b) na wypadek śmierci, od pierwszego arkusza . . . . 2·—
— od dalszych po . . . . 1·—
oprócz tego opłaca się należytości odsetk.

Dekrety dla urzędników prywatnych i gminnych według następujących zasad:
a) jeżeli urzędnik, sługa itd. otrzymuje posadę na pewną oznaczoną liczbę lat, to liczbę tę mnoży się przez sumę rocznej pensyi i od wynikającej ztąd całkowitej sumy, opłaca się stempel według skali III. N. p. nadaje ktoś komuś posadę o 600 Kor. na pięć lat, to opłaca się w tym razie stempel od 3000 Kor. według skali III. t. j. 20 Kor.;
b) jeżeli urzędnik lub sługa otrzymuje posadę na więcej niż 10 lat, to opłaca się stempel tylko od dziesięćkroć pomnożonej pensyi według skali III.
c) jeżeli posada jest prowizoryczną, to opłaca się należytość według trzykrotnej sumy rocznego dochodu. W razie stanowczego mianowania, ma otrzymujący posadę dopłacić należytość od pensyi pomnożonej przez siedm;

	Kor. hl.
d) jeżeli urzędnik lub sługa mianowany został na cały przeciąg życia, choć z warunkiem wypowiedzenia, w takim razie płaci się także tylko za stempel od dziesięciokrotnej pensyi.	
Dekrety uzdolnienia, wydane przez władze przy egzaminach, składanych w celu uzyskania posady lub publicznego zatrudnienia. od pierwszego arkusza	3·—
— od dalszych arkuszy po	1·—
Depozyta: *A)* sądowe, wolne od stempla.	
Inne depozyta są wolne:	
a) jeżeli złożone zostały do przechowania dla składającego lub kogo innego;	
b) jeżeli jednak depozyt złożony został jako spłata, którą składający w własnem lub cudzem imieniu temu, dla kogo deponowany przedmiot ma być przechowany, uiszcza, opłaca się należytość od wartości według skali II.	
B) Depozytowe kwity, jeżeli od wartości według skali II. nie przypada mniejsza kwota, od arkusza	1·—
C) Podania o przyjęcie depozytu:	
a) w sądowem postępowaniu, od arkusza	1·—
b) zresztą od arkusza	1·—
D) Ekstrakta lub inne potwierdzenia z depozytowych rejestrów, że się jaki przedmiot w sądowem przechowaniu znajduje, od każdego arkusza	2·—
Dokumenta adoptacyi, t. j. ugody przyjęcia za dziecię, od arkusza	1·—
Dokumenta kaucyi, postanowienia lub poświęcania na pewny cel, według wartości, skala II.	
Dożywotne układy między małżonkami, mocą których przyznaje się używanie majątku po śmierci jednego z małżonków, od pierwszego arkusza	2·—
— od dalszych po	1·—
Duplikaty podań, które w dwóch lub więcej odpisach bywają doręczane, podlegają opłacie stemplowej:	1·—
a) w sądowych sprawach od arkusza	—·72
b) w innych razach od arkusza	1·—
c) jeżeli dla głównego podania przepisaną jest mniejsza należyt. niż 60 hl. . .	1·—
— urzędowych załatwień w ogólności od każdego arkusza	2·—
Dupliki. Prośby o nie, w sprawach sądowych, od arkusza	1·—
inaczej zaś, od arkusza	1·—
— w procesach cywilnych, jeżeli przedmiot nie przekracza 100 Kor. od ark. . .	—·24
— przy wyższych kwotach	1·—
Dyplomy. *a)* wystawione przez władzę lub gminy, od pierwszego arkusza	2·—
od każdego dalszego	1·—
b) przez inne osoby, od każdego arkusza	1·—
Dyscyplinarne sprawy, podania od arkusza	—·—
— rekursa od pierwszego arkusza	2·—
od każdego dalszego	1·—
Edykta, prośby o wydanie, od pierwszego arkusza	2·—
od każdego dalszego	1·—
Ekstabulacyjne podania. od pierwszego arkusza	3·—
od każdego dalszego	1·—
— niżej 200 Kor. od arkusza	1·50
— niżej 100 Kor. od arkusza	—·72
Fantowania. spisy, protokóły, jeżeli wartość nie sięga ponad 100 Kor., od arkusza .	—·24
— przy wyższych sumach	1·—
Frachty, patrz listy frachtowe	
Gazety, każdy numer	—· 2
Gminy. Podania gmin w sprawach cywilno-prawnych między gminą a stroną, wolne od stempla, zresztą w regule od arkusza	1·—
Honorowe urzędy, podania o takowe,	
od pierwszego arkusza	10·—
od każdego dalszego	1·—
Immatrykulacye, jako świadectwa szkolne	—·30
Inwentarze sądowe, od arkusza	1·—
— w sprawach spornych jednak i jeżeli wartość przedmiotu spornego nie wynosi 100 Kor., od arkusza	—·24
— niesądowe, od arkusza	1·—
Karty abonamentowe, wolne w razie użytku sądowego podług skali II.	

Kor. hl.

Karty do grania od talii . . . . —·60
Karty ładunkowe, spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki . . . . . 2·—
— wszelkie inne, od sztuki . . . . 1·—
— każde przeniesienie na tychże . . . . 1·—
— **przynależności**. *a)* dla sług, czeladzi, terminatorów i wyrobników . . . . . —·30
b) dla innych osób . . . . 1·—
Kodycyle, tak jak testamenty, od pierwszego arkusza . . . . 1·—
Konkursa, Prośby o zarządzenie konkursu, od pierwszego arkusza . . . . 2·—
od każdego dalszego . . . . 1·—
Podania i protokóły przeciw masom konkursowym, jak i w innych procesach:
wyroki likwidacyjne . . . . 2·50
Repartycye krydalne . . . . 1·—
Konsensy, jako akta urzędowe, wolne od stempla; od osób prywatnych. od ark. . . 1·—
Konta. od kupców, i przemysłowców z saldem lub bez salda, jeżeli kwota dosięgnie 100 kor. . . . . —· 2
— w innych razach . . . . —·10
Konta, bilansowe . . . . —·10
Jeżeli konta saldowane używają się zamiast kwitów do kas publicznych lub sądownie. od wartości według skali II.
Kontrakty dzierżawy według skali II.
— **kupna** *A)* Dokument kontraktowy:
a) jeżeli przedmiot jest ruchomy, od wartości tylko stempel według skali III.;
b) jeżeli przedmiot jest nieruchomy, od każdego arkusza . . . . 1·—
Oprócz tego płaci się osobno wymierzoną należytość prawną.
Kopulacyjne świadectwa, od arkusza . . . . 1·—
Korespondencye handlowe i profesyjne, jeżeli nie stanowią wydania dokumentu, są wolne od opłaty stemplowej.
Kramarskie licencye, od pierwszego wystawienia . . . . 1·—
Prośby o nie, od pierwszego arkusza . . . . 2·—
od każdego dalszego . . . . 1·—
Przedłużenie licencyi, za każde przedłużenie . . . . 2·—
Księgi handlowe. Czytaj rozdział p. t.: „O ostemplowaniu ksiąg handlowych".
Kuratelarne dekrety, jako akta urzędowe, wolne są od stempla. — Prośby o zarządzenie lub przedłużenie kurateli, od pierwszego arkusza . . . . 2·—
od każdego dalszego . . . . 1·—
— rachunki jako allegaty przy podaniach, od arkusza . . . . —·30
Kwity podlegające opodatkowaniu:
a) Kwity na rzeczy oszacowane, według skali II.
b) Potwierdzenie, że jakaś rzecz oszacowana wskutek ugody przyjmuje się na przechowanie. użytek lub fant od każdego arkusza . . . . 1·—
c) Pokwitowania sądowych depozytów, o ile według skali II. nie przypada mniejsza należytość, od każdego arkusza . . . . 1·—
d) inne pokwitowania. które uważać należy za dokumenta prawne, o ile im nie przysłuża uwolnienie od stempla, od każdego arkusza . . . . 1·—
Legalizacye, t. j. potwierdzenie autentyczności dokumentów:
a) jeśli wydają je władze lub publiczne urzędy:
aa) za potwierdzenie podpisu strony . . . . 2·—
bb) za równoczesne potwierdzenie każdego dalszego podpisu strony . . . . 1·—
b) jeżeli legalizują notaryusze:
od podpisu jednej osoby . . . . 1·—
od podpisu każdej dalszej osoby . . . . —·50
Potwierdzenia firmy handlowej i podpisów na układach towarzyskich podlegają opłacie według *a)*.
Lekarskie świadectwa patrz **Świadectwa**.
Licytacye, prośby o licytacye od pierwszego arkusza . . . . 2·—
od każdego dalszego . . . . 1·—
Listy frachtowe. od sztuki . . . . —·10
Losy, loterye. Wygrane na loteryi liczbowej podlegają opłacie według skali III.; jeżeli jednak wygrana nie dosięga 4 Kor., wolne są bezwarunkowo od ostemplowania. Przy innych loteryach od wygranej po odtrąceniu nominalnej wartości losu lub wstawki 15%
Małoletność. Prośby o opuszczenie małoletności, od arkusza . . . . 1·—

	Kor. hl.
Metryki i wyciągi z tychże (chrztu, [urodzin], zaślubin lub śmierci), od arkusza . .	1·—
Zmiana nazwiska. Podania o zmianę nazwiska, jego przeniesienie, lub przyzwolenie od pierwszego arkusza	10·—
Odpisy: *a)* urzędowe. proste, t. j. niewidymowane:	
aa) jeżeli je sąd wystawia, od arkusza	—·72
bb) jeżeli pochodzą od innych władz, a więc i gminy, od arkusza	1·—
b) urzędownie widymowane, od arkusza	2·—
c) zwykłe sądowe odpisy z procesów w sprawach niedosięgających 100 Kor. od arkusza	—·50
d) nieurzędowe, widymowane, t. j. wystawione przez strony same a przez notaryuszów widymowane, od arkusza	1·—
e) przez inne osoby prywatne widymowane, jak n. p. świadectwa, od ark. . . .	1·—
f) Wyciągi i odpisy z krajowych protokółów pomiarowych i aktów katastralnych jeżeli wydane są jako urzędowe poręczenia, od arkusza	1·—
g) Odpisy rubrów	—·30
Odstąpienia, oświadczenia, odstąpienia od sporu prawnego, jeżeli przedmiot tegoż nie przenosi 100 Kor., od arkusza	—·24
— w innych razach, od arkusza	1·—
Oferty, od arkusza	1·—
Opuszczenie wieku *(venia aetatis)*. Prośby o opuszczenie wieku *(Altersnachsicht)* od arkusza	1·—
Oszacowania, od arkusza	1·—
— w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot nie przenosi wartości 100 Kor. od arkusza	—·30
Orzeczenia rzeczoznawców, jako środek dowodowy, od arkusza	1·—
Paszporty: *a)* dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników i wogóle książki wędrownicze, od każdego wystawienia	—·30
b) dla innych osób (inteligencyi)	2·—
Pełnomocnictwa, jeżeli nie zapewniają wynagrodzenia, od arkusza	1·—
Pertraktacye spadkobiercze, oświadczenia i podania, od arkusza	1·—
— jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przenosi 50 Kor. są wolne od stempla.	
Plany budownicze jako dokumenta, od arkusza	1·—
Podania w sprawach sądowych, w sporze, lub bez sporu, od arkusza	1·—
— inne od osób prywatnych do władz, urzędników itd., od arkusza	1·—
— sądowe i protokóły, które nie zawierają prawnych dokumentów, a które mają być stemplowane 1 Kor., stemplują się przy drugim i każdym dalszym ark. .	1·—
— jeżeli sporny przedmiot nie przenosi 100 Kor., od arkusza	—·24
— kartę przemysłową, koncesyę czytaj rozdział o podatku zarobkowym.	
od każdego dalszego arkusza we wszystkich tych wypadkach	1·—
— o pozwolenie na tańce z muzyką, na trzymanie otworem szynków, kawiarń itp. po za policyjną godzinę, na produkcye gimnastyczne i teatralne, koncerta itd. przy opłacie wstępu, od pierwszego arkusza	2·—
od każdego dalszego arkusza	1·—
Podania o ekstabulacyę zaległości podatkowych, wolne od stempla.	
Podania o nadanie i zatwierdzenie stopni szlacheckich, udzielenie orderu, pozwolenie noszenia obcych dekoracyj, połączenie lub zmianę herbu, o zmianę nazwiska, o nadanie honorowych urzędów, od pierwszego arkusza	10·—
— o udzielenie, uznanie lub zatwierdzenie przywileju, od pierwszego arkusza .	6·—
— o udzielenie obywatelstwa, o przyjęcie do związku gminy, od pierwsz. ark. .	4·—
Podania o ogłoszenie publicznych licytacyj lub o wydanie edyktów, od pierwsz. ark.	2·—
— od dalszych arkuszy po	1·—
— o udzielenie licencyi do przywozu i wywozu soli, tytoniu i prochu i o przywóz lub wywóz pewnych towarów, o ile do tego potrzeba przyzwolenia osobnego, od pierwszego arkusza	2·—
od każdego dalszego	1·—
— o przyzwolenie do założenia, rozszerzenia, zamiany lub zadłużenia fideikomisu, od pierwszego arkusza	2·—
od każdego dalszego	1·—
— zaprotokołowanie firmy lub zmianę już zaprotokołowanej, od pierwsz. ark. .	20·—
— o zaprotokółowanie ugód wspólnictwa, lub składów filialnych, od pierwsz. ark.	20·—
Podania o zaprotokółowanie prokury, za każdego pełnomocnika	10·—

	Kor. hl.
Podania o zaprokołowanie likwidatorów	10·—
— o zaprotokołowanie spraw majątkowych, które żona kupca nabywa przez intercyzę ślubną, od pierwszego arkusza	10·—
— o intabulacye, prenotacye, lub ekstabulacye od pierwszego arkusza	3·—
od dalszych po	1·—
— o dyspensę od publicznych władz i urzędów, od arkusza	1·—
— małżonków w sprawach rozwodu lub orzeczenia nieważności ślubów, od ark.	1·—
— w drodze łaski w sprawach o przestępstwa dochodowe, od pierwsz. ark. . .	2·—
— o przypuszczenie do praktyki urzędowej, o adjutum, lub publiczną posadę służbową, od arkusza	1·—
— o egzekucyę	1·—
— jeżeli egzekwowana suma nie przenosi 100 Koron	—·24
Obacz także gminy.	

Podania wolne od stempla:

— o jałmużnę lub przyjęcie do zakładów, przeznaczonych do zaopatrzenia ubogich osób;
— o uwolnienie od taksy szkolnej lub o nadanie stypendyum, jeżeli załączone jest świadectwo ubóstwa;
— o przydzielenie urzędowego zastępcy, jeżeli załączone jest świad. ubóstwa;
— o zwrot lub wynagrodzenie szkód, które rząd lub gmina zapłacić mają;
— w sprawach publicznych a nie prywatnych, a więc: petycye do Monarchy, Rady państwa, Sejmu lub Rady gminy, o ile w nich nie chodzi o interesa jednostek, ale całych klas obywateli, państwa, kraju lub gmin;
— reklamacye wyborcze, lub rekrutacyjne;
— do gmin, dotyczące cywilno-prawnych stosunków między gminami a podającymi.

Police i ugody zabezpieczenia, stosownie do premii, według skali II.

Polubowne sądy, Wyroki sądów polubownych, jeżeli przedmiot sporny bez należytości pobocznych:	
a) nie przenosi 100 Koron	1·—
b) od 100—400 Koron	2·50
c) nad 400 Koron, lub gdy nie może być oszacowany	5·—
Poręczenia, jeżeli zobowiązanie nie da się się oszacować, od arkusza	1·—
— jeżeli zobowiązanie da się oszacować, wedle (wartości) skali II.	
Poświadczenia wagi, jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, są uwolnione od stempla	
Potwierdzenie otrzymania, obacz **Kwity.**	
Potwierdzenie szlachectwa, obacz **Podania.**	
Pozwolenie na małżeństwo, od osoby prywatnej, od arkusza	1·—
— urzędowe wolne od stempla.	
Pozwolenie na muzykę z tańcami, prośby o takowe, od pierwszego arkusza	2.—
od każdego dalszego	1·—
— pozwolenie kramarskie, patrz **Krakowskie licencye.**	
Pozwolenie noszenia broni	2·—
Podanie o takowe wolne.	
Pożyczkowe układy, na mocy których komu oddaje się rzecz jaka bezpożyteczna bezpłatnic do używania, od arkusza	1·—
Prenotacye, obacz **Zaciągi.**	
Prolongacye wekslowe uważają się za nowe weksle i opłacają się według skali I. Jeżeli prolongacya termin 6 lub dla zagranicy 12 miesięcy nie przekracza, należytość opłaca się według kali II.	
Prośby obacz **Podania.**	
Protesta wekslowe, podniesione przez notaryusza, od arkusza	2·—
— od Sądu przy wekslach do 400 Koron	4.—
nad 400 Kor.	6·—
Protokóły, spisywane sądownie, od arkusza	1·—
— jeżeli wortość przedmiotu spornego nie przekracza 100 Kor., od arkusza . .	—·24
— w sporach między prywatnymi do 100 Kor., od arkusza	—·24
— w wszelkich innych wypadkach, od ark.	1·—
Przynależności karty, obacz **Karty.**	
Przynależność, patrz **Podania.**	
Przywileje patrz **Podania.**	
Przekazy (asygnacye) od kupców lub do kupców, jeżeli nie przekraczają terminu 8 dni	—·10

Kor. hl.

inne, jak weksle według skali I.; jeżeli przedmiotem nie są pieniądze, według II.; jednak nie więcej, jak od arkusza . . . . 1·—
inne (nie od i nie do kupców) według kwoty przekazanej, skala II.

Rachunki patrz **Konta.**

Recepisy, obacz **Kwity.**

Rekursy w zasadzie, od pierwszego arkusza . . . . 2·—
od dalszych . . . . 1·—
w wszystkich sporach prawnych, których przedmiot nie przenosi wartością 100 Kor. od jednego arkusza . . . . 1·—
rekursy w sprawach podatkowych, jeżeli należytość nie przenosi 100 Koron od arkusza . . . . —·30
jeżeli 100 Kor. przekracza, od arkusza . . . . —·72

Rekurs zapowiedzenie, o ile takowe osobno od rekursu zachodzić może, od ark. . . 1·—

Rekursy w sprawach karnych i reklamacye: wyborcze, rekrutacyjne itd. wolne są od stempla.

Rewersy, obacz **Kwity.**

Rezolucye i zezwolenia urządowe na podania intabulacyjne, są uwolnione.

Rozwód, podania o takowy . . . . 1·—

Rubra t. j. odpisy rubrum podań w sporze, wolne.

Saldowania, t. j. potwierdzenia na kontach, rachunkach, dopóki nie czyni się z nich użytku sądowego, lub nie służą za kwity do kas, są wolne od stempla.
Jeżeli rzecz się ma przeciwnie, lub saldo jest z późniejszej daty aniżeli rachunek, od wartości według skali II.

Sekwestracye, prośby o sekwestracye, jeżeli przedmiot sporny nie przekracza sumy 100 Kor., od arkusza . . . . —·24
— jeżeli przekracza 100 Kor., lub w sprawach niespornych, od arkusza . . . . 1·—

Skargi wezwawcze, od arkusza . . . . —·72
— jeżeli przedmiot sporu 100 Kor. nie przenosi, od arkusza . . . . —·30

Spadkowe pertraktacye, patrz pertraktacye spadkobiercze.

Świadectwa od władz rządowych, lub urzędów, od pierwszego arkusza . . . . . 2·—
od każdego dalszego . . . . 1·—
— od władz innych, od gmin, osób prywatnych, od każdego arkusza . . . . . 1·—
— dla sług czeladzi, terminatorów, wyrobników, od arkusza . . . . —·30
— szkolne i uniwersyteckie (z wyjątkiem wolnych od stempla świadectw w szkołach ludowych i normalnych), od arkusza . . . . —·30
— jako wyciągi z księg publicznych o posiadaniu i własności nieruchomych rzeczy, od arkusza . . . . 2·—
— jako przekłady zaprzysiężonych tłumaczów, od każdego arkusza . . . . . . 2·—

Świadectwa uwolnione od należytości stemplowej:

Świadectwa ubóstwa;
— moralności i majątkowe dla osób, które starają się o otrzymanie podrzutków do wychowania;
— pobytu, w celu otrzymania paszportu lub karty przynależności;
— szczepienia ospy.

Szlacheckie dyplomy, pierwotne i odnowione, od pierwszego arkusza . . . . . . 2·—
od dalszych . . . . 1·—

Tabele kwalifikacyjne, jako załącznik . . . . —·30
— urzędownie uwierzytelnione . . . . 2·—

Testymenty, od pierwszego arkusza . . . . 2·—
od każdego dalszego . . . . 1·—

Ugody dzierżawy, według skali II.
— **kupna**, dokumenta ugody:
a) jeżeli jest rzeczą ruchomą, od wartości podług skali III.
b) jeżeli rzecz jest nieruchomą, od każdego arkusza po . . . . 1·—
ugoda kupna, jako interes prawny, podlega w przypadku lit. *b)* należytości 4% od wartości z 25% dodatku.
— **spólnictwa**, na mocy których dwie lub więcej osób łączy się w wspólnym celu:
a) jeżeli nie chodzi o zysk, o połączenie trudów, od pierwszego arkusza . . . 4·—
od każdego dalszego . . . . 1·—
b) jeżeli chodzi o zysk:
1. jeżeli wspólnicy tylko swe trudy łączą, od pierwszego arkusza . . . . . . 10·—
od każdego dalszego . . . . —·—

Kor. hl.

2. jeżeli łączą tylko swe rzeczy i trudy: w akcyjnych towarzystwach zawiązanych na dłużej niż 10 lat i w towarzystwach komandytowych, według skali III. . 1·—
3. wszystkie inne towarzystwa od wartości zastrzeżonych wkładek, według skali II., jednakże nie mniej, jak . . . . 10·—

Ugody zastawu według wysokości długu skala II.; jeżeli jednak rzecz nie może być oszacowaną, od każdego arkusza . . . . 1·—

Układy, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, od każdego arkusza . . . . . . 1·—

— wskutek których następuje przeniesienie własności lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam, od każdego arkusza . . . . . 1·—

Układ sam, według wartości 4% (Dodatek 25%).

— we wszystkich innych razach, od wartości według skali II.

Weksle krajowe, płatne najdalej za 6 miesięcy, a zagraniczne płatne najdalej w dwunastu miesiącach, według sumy. skala I.

— inne, od sumy według skali II.

Secunda i *tertia* weksle podlegają tymsamym należytościom, co *prima*

Weksle należy wystawiać jedynie na rządowych ostemplowanych blankietach.

Wekslowe nakazy płatnicze *(jak wyroki):*

Wyciągi;

a) z publicznych ksiąg krajowych (tabularnych i t. d.) od arkusza . . . . . 2·—

b) z pism urzędowych lub urzędownie przechowywanych, pism prywatnych jeżeli je sąd wydaje, od arkusza . . . . —·72

przez inne władze wydane . . . . 1·—

Wyroki:

§ 3. Rozporządzenia cesarskiego z dnia 26 grudnia 1897, l. 305 Dz. pp.

Pozycya taryfowa 103 lit. A. do D. ustawy z dnia 13 grudnia 1862 l. 89 Dz. pp. wraz z uwagą 4 tejże pozycyi traci moc obowiązującą, a w miejsce tejże wchodzą następujące przepisy:

Od wydanych wyroków i orzeczeń sądowych należytości w sposób następujący mają być uiszczane.

A. a) od wyroków pierwszej instancyi załatwiających sprawę stanowczo;

b) od orzeczeń ostatecznych w sporach prowizoryalnych (§ 459 proced. cywil.) [2])

c) od nakazów zapłaty w postępowaniu nakazowem, od nakazów zapłaty i zabezpieczenia w sprawach wekslowych (§§ 548, 557 i 558 procedury cywilnej).

d) od uchwał pierwszej instancyi rozstrzygających zażalenia nieważności przeciw orzeczeniu polubnego sądu giełdowego (Art. XXIII ust. wprowadczej proced. cywil.)

e) od uchwał dozwalających egzekucyi na podstawie zagranicznych aktów i dokumentów w § 79 postęp. egzekucyjnego przytoczonych.

f) od uchwał któremi Sąd I. inst. odszkodowanie na mocy § 168 postęp. egzekuc. ustanawia przy wartości przedmiotu sporu:

1) do 50 koron: jedna korona
2) nad 50 koron: do 100 koron: dwie korony
3) nad 100 koron: do 400 koron: pięć koron
4) nad 400 koron: do 1600 koron: dziesięć koron
5) nad 1600 koron: do ½ procentu wraz z 25% dodatk. od wartości przedmiotu sporu.

Od wyroku, którym przyznano własność rzeczy nieruchomej w wartości wyższej jak 100 koron na podstawie zasiedzenia nie uiszcza się mniejszej należytości, jak przy opłatnem przeniesieniu własności takiejże nieruchomości.

Przy powtórnem przysądzeniu jednego i tego samego prawa własności ma ten przepis zastósowanie jedynie co do pierwszego przyznania.

B. a) od wyroków Sądu w § 532 proced. cywil. wymienionych rozstrzygających o skardze o wznowienie i o skardze nieważności (§§ 540 ustęp 3 i 541 procedury cywilnej).

b) od uchwał, któremi na wniosek pozwanego odrzucono skargę z powodu niedopuszczalności drogi sporu niewłaściwości Sądu, sporu wiszącego, rzeczy prawomocnie osądzonej, nieudolności procesowej jednej ze stron, albo braku uprawnienia osoby, jako zastępca występującej, połowa przytoczonych pod „A.“ należytości.

Przy nakazach płatniczych w postępowaniu nakazowem jak również przy orzeczeniach przewidzianych ustawą z dnia 6 lutego 1869 l. 18 Dz. pp., a wydanych na-

SZEMATYZM 1901 r.

Władze krajowe.

Namiestnik: J. E. Hr. Leon Piniński.
Marszałek krajowy; J. E. Hr. Stanisław Badeni.
Zastępca marszałka krajowego: X. Konstanty Czechowicz, biskup przemyski, obrz. gr. katol.

Wykaz Członków i Posłów Sejmu krajowego.

I. Cłonkowie zasiadający w Sejmie w moc § 3, lit. a) i h) statutu krajowego.

a) Biskupi.

Ks. Feliks Zabłocki, administrator archidyecezyi lwowskiej obrz. łac.
X. Issakowicz Izaak Mikołaj, Arcyb. obrz. ormiań.
X. Puzyna Jan z Kozielska, książę biskup krakowski.
X. Pelczar Józef Sebastyan, biskup sufragan przemyski.
X. Czechowicz Konstanty, biskup przemyski obrz. grecko-katolickiego.
X. Szeptycki hr. Aleksander, biskup stanisławowski obrz. grecko-katol.
X. mitrat Bielecki Andrzej, prałat Jego Świątobl. administrator gr. katol., archidyecezyi lwowskiej.

b) Rektorowie:

Prof. Dr, Leon Jakubowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego; prof. ks. Józef Bilczewski, rektor Uniwersytetu lwowskiego; prof. Stefan Niementowski rektor politechniki.

c) Prezes Akademii Umiejętności:

Stanisław hr. Tarnowski.

II. Członkowie Sejmu wybrani:

a) Z kuryi większych posiadłości ziemskich.

Z okręgu wyborczego krakowskiego:
Hr. Badeni Kazimierz. Dr. Bobrzyński Michał, Dr. Paszkowski Franciszek (jedno miejsce opróżnione).

Z okręgu wyborczego Lwowskiego:
Abrahamowicz Dawid.

Z okręgu wyborczego Brzeżańskiego:
Onyszkiewicz Mieczysław, Torosiewicz Emil, Wereszczyński Józef.

Z okręgu wyborczego Czortkowskiego:
Czaykowski Wiktor Władysław, Horodyski Kaz., Siemiginowski Włodz.

Z okręgu wyborczego Kołomyjskiego;
Cieński L., Dr. Krzysztofowicz M.

Z okręgu wyborczego Nowosądeckiego;
Dr. Piłat Tad., Dr. Dąmbski St.

Z okręgu wyborczego Przemyskiego:
Dr. Czaykowski Władysław, Dr. Kozłowski Włodz., Dr. Kraiński Wład.

Z okręgu wyborczego Rzeszowskiego:
Hr. Scipio Karol.

Z okręgu wyborczego Samborskiego:
Dr. Skałkowski Tadeusz, Rayski Albin, Niezabitowski Stanisław.

Z okręgu wyborczego Sanockiego:
Gniewosz Stan., Trzecieski Jan, Urbański Mieczysław.

Z okręgu wyborczego Stanisławowskiego:
Brykczyński Stanisław, Hr. Dzieduszycki Wojciech.

Z okręgu wyborczego Stryjskiego:
Hr. Dzieduszycki Klemens, Rozwadowski Franciszek.

Z okręgu wyborczego Tarnopolskiego:
Vivien Jan, Zagórski Eustachy, Hr. Piniński Leon.

Z okręgu wyborczego Tarnowskiego:
Męciński Józef, Hr. Rey Mieczysław, Dr. Hupka Jan.

Z okręgu wyborczego Złoczowskiego: Gnoiński Wincenty, Schnell Oskar, Stecki Alfred.

Z okręgu wyborczego Żółkiewskiego: Białoskórski, Stanisław, Kraiński Wincenty, ks. Lubomirski Andrzej.

b) Z miast i Izb handlowo-przemysłowych.

Kraków. Dr. Jordan Henryk, Rotter Jan, Dr. Weigel Ferdynand, prof Dr. Zoll Fryderyk, Dr. Rapaport Arnold (z Izby handlowej).
Lwów. Dr. Goldman Bernard, Dr. Małachowski Godzimir, Michalski Michał, Romanowicz Tadeusz, Solecki Józef, J. E. Dr. Piętak Leonard, Dr. Marchwicki Zdzisław, (z Izby handlowej).
Biała. Dr. Binder Wilchelm.
Brody. Sala Oktaw, Dr, Löwenstein Natan (z Izby handlowej).
Drohobycz. Wiśniewski Leonard.
Jarosław. Dr. Jahl Władysław.
Kołomyja. Witosławski Kazimierz.
Nowy Sącz. Dr. Dunajewski Julian.
Przemyśl. Dr Dworski Aleksander.
Rzeszów. Dr. Jabłoński Stanisław.
Sambor. Słotwiński Ludwik.
Stanisławów. Dr. Biliński Leon.
Stryj. Dr. Fruchtman Filip.
Tarnów. Vayhinger Adolf.
Tarnopol. Michałowski Emil.

c) Z gmin wiejskich.

Kraków. Franciszek Wójcik (włościanin).
Lwów. Teofil Merunowicz.
Biała. Franciszek Kramarczyk (włośc.).
Bóbrka. Witold Niezabitowski.
Bochnia. Ks. Stojałowski Stanisław.
Bohorodczany. Michał Kulczycki (Rusin).
Borszczów. Mieczysław Hr. Borkowski.
Brody. Aleksander Barwiński (Rusin).
Brzesko. Dr. Szymon Bernadzikowski.
Brzeżany. Henryk Szeliski.
Brzozów. Zdzisław Skrzyński.
Buczacz. Artur Cielecki.
Chrzanów. Andrzej hr. Potocki.
Cieszanów. Julian kniaź Puzyna.
Czortków. Stanisław Rudrof.
Dąbrowa. Jakób Bojko (włościanin),
Dobromil. Paweł Tyszkowski.
Dolina. X. Bazyli Niebyłowiec (Rusin).
Drohobycz. Ksenofont Ochrymowicz (Rusin).
Gorlice. Adam hr. Skrzyński.
Gródek. Adolf Brunicki.
Grybów. Edward Klemensiewicz.
Horodenka. Antoni Theodorowicz.
Husiatyn. Adam hr. Gołuchowski.
Jarosław. Jerzy ks. Czartoryski.
Jasło. Jan Data (włościanin .
Jaworów. Jan hr. Szeptycki.
Kałusz. Modest Karatnicki (Rusin).
Kamionka. Stanisław hr. Badeni.
Kolbuszowa. Stanisław Jędrzejowicz,
Kołomyja. Dr. Teofil Okuniewski (Rusin).
Kossów. Filip Zaleski.
Krosno. August Gorayski.
Limanowa. Antoni hr. Wodzicki.
Lisko. Ignacy hr. Krasicki,
Łańcut. Bolesław Żardecki.
Mielec, Franciszek Krempa (włościanin).
Mościska. Stanisław hr. Stadnicki.
Myślenice. Andrzej Średniawski (włośc.).
Nadwórna. X. Korn. Mandyczewski (Rus.),
Nisko. Dr. Klemens Kostheim.
Nowy Sącz. Stanisław Potoczek (włośc,).
Nowy Targ. Dr. Bednarski Józef.
Pilzno. Maciej Warzecha (włościanin).
Podhajce. Dr. Damian Sawczak (Rusin).
Przemyśl. Stefan Nowakowski (wł. r.).
Przemyślany. Roman hr. Potocki.
Rawa. Władysław Górka.
Rohatyn. Mikołaj Torosiewicz.
Ropczyce. Józef Michałowski.
Rudki. Dr. Leon Jakliński.
Rzeszów, Adam Jędrzejowicz.
Sambor. Feliks Sozański.
Sanok. Grzegorz Milan (włościanin).
Skałat. Szczęsny hr. Koziebrodzki.
Śniatyn. X. Cyryl Hamorak (Rusin).
Sokal. Anatol Wachmianin (Rusin).
Stanisławów. Łazarz Winniczuk (włościanin ruski).
Stare miasto. Kazimierz Bielański.
Stryj. Karol hr, Dzieduszycki.
Tarnobrzeg. Zdzisław hr. Tarnowski.
Tarnopol. Juliusz hr. Korytowski.
Tarnów. Eustachy ks, Sanguszko.
Tłumacz. Tytus Zajączkowski.
Trembowla. Dr. Julian Olpiński.
Turka. Bronisław Osuchowski.
Wadowice. Antoni Styła (włościanin).
Wieliczka, Karol Czecz br.
Zaleszczyki. Antoni Jaxa Chamiec.
Zbaraż. Dmytro Ostapczuk (włoś . ruski)

Złoczów, Apolinary Jaworski.
Żółkiew, Tadeusz Starzyński.
Żydaczów, Karol d'Abancourt
Żywiec, Wojciech Szwed (włościanin).

Urzędy Krajowe Polityczne.

Władze polityczne.

Namiestnictwo we Lwowie: Dyrekcye policyi we Lwowie i w Krakowie; magistraty król. stolicy kraju Lwowa i kr. stol. miasta Krakowa; 76 starostw powiatowych.

Wyższe publiczne zakłady naukowe:

Ces. Akademia umiejętności w Krakowie; Uniwersytet Franciszka I. we Lwowie; Uniwersytet Jagielloński w Krakowie; akademia politechniczna we Lwowie; szkoła sztuk pięknych w Krakowie; wyższa szkoła przemysłowo-techniczna w Krakowie; wyższa szkoła handlowa we Lwowie i w Krakowie.

Władze sądowe:

Wyższy sąd krajowy dla wschodniej Galicyi i Bukowiny we Lwowie. Trybunały I instancyi: Sąd krajowy we Lwowie; sądy obwodowe w Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu, Złoczowie, Kołomyi i Brzeżanach. 10 sądów delegowanych miejskich; 122 sądów powiatowych. Zakład karny dla mężczyzn we Lwowie i Stanisławowie, dla kobiet we Lwowie.

Wyższy sąd krajowy dla zachodniej Galicyi w Krakowie. Trybunały I instancyi: Sąd krajowy w Krakowie; sądy obwodowe w Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach. 7 sądów delegowanych miejskich; 56 sądów powiatowych. Zakład karny dla mężczyzn w Wiśniczu.

Władze skarbowe:

Krajowa dyrekcya skarbowa we Lwowie; Prokuratorya skarbowa we Lwowie, ekspozytura prokuratoryi skarbowej w Krakowie; powiatowe dyrekcye skarbowe we Lwowie, Brodach, Kołomyi, Krakowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Stainsławowie, Tarnopolu i Tarnowie; administracya podatkowa we Lwowie; urząd wymiaru należytości we Lwowie; główna kasa krajowa we Lwowie; główne urzędy cłowe we Lwowie, Brodach, Krakowie, Oświęcimie, Podwołoczyskach, Przemyślu, Stanisławowie, Szczakowy, Tarnopolu i Tarnowie; 20 pobocznych urzędów cłowych i 6 ekspozytur cłowych; urzędy sprzedaży tytoniu i stempli we Lwowie i Jagielnicy; 11 urzędów sprzedaży soli; urzędy probiercze we Lwowie i Krakowie; główne urzędy podatkowe we Lwowie, Brodach, Kołomyi, Krakowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie i Złoczowie, 63 urzędów podatkowych. Urząd loteryjny we Lwowie (z 282 kolekturami loteryjnemi). Główna fabryka tytoniu w Winnikach; fabryki tytoniu w Jagielnicy, Monasterzyskach, Zabłotowie i Krakowie. Krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie podlegają zarządy salinarne w Bochni, Bolechowie, Delatynie, Dolinie, Drohobyczu, Kaczyce, Kałuszu, Kossowie, Lacku, Łanczynie, Stebniku i Wieliczce.

Władze handlowe i komunikacyjne:

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie (z 12 urzędami ruchu kolejowego) i we Lwowie z (5 urzędami ruchu kolejowego); dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi we Lwowie (z 609 urzędami pocztowemi i telegraficznemi i 65 stacyami telegraficznemi); dziewiąty cechowniczy okręg nadzorczy: Galicya, z siedzibą we Lwowie, Krakowie i Brodach z 26 urzędami cechowniczemi; Izby handlowo-przemysłowe we Lwowie.

Władze dla kultury krajowej i górniczej:

Starostwo gónicze dla Galicyi w Krakowie (z rewirowemi urzędami górniczemi w Krakowie i Lwowie). Ministeryum rolnictwa podlegają bezpośrednio: Galicyjska dyrekcya dóbr państwowych we Lwowie (z 49 zarządami lasów), państwowy zakład chowu ogierów dla Galicyi i Bukowiny w Drohowyżu.

Komendy korpusowe w Galicyi:

Komenda 1 korpusu w Krakowie. Komendant: E. von Albori, jenerał broni.

Komenda ta obejmuje zachodnią Galicyę, Szląsk, i północną Morawę, mianowicie uzupełniające obwody pułków Nr. 1, 13, 20, 54, 56, 57, 93 i 100, komendy 5 i 12 dywizyi piechoty, dywizyi kawaleryi w Krakowie 1 brygady artyleryi.

Komenda 10 korpusu w Przemyślu. Komendant Antoni Galgótzy, jenerał broni.

Komenda ta obejmuje środkową Galicyę, mianowicie uzupełniające obwody pułków Nr. 9, 10, 40, 45, 77, 89 i 90, komendy 2 i 24 dywizyi piechoty, dywizyę kawaleryi w Jarosławiu, 10 brygady artyléryi.

Komenda 11 korpusu we Lwowie. Komendant: Ferdynand Fiedler, marszałek-porucznik.

Komenda ta obejmuje wschodnią Galicyę i Bukowinę, mianowicie uzupełniające obwody pułków Nr. 15, 24, 30, 41, 55, 58, 80 i 95, komendy 11 i 30 dywizyi piechoty, dywizyi kawaleryi we Lwowie i Stanisławowie, 11 brygady artyleryi.

Instytucye krajowe.

Krajowy szpital powszechny św. Łazarza w Krakowie

(ulica Kopernika L. 17, Telefon L. 52).

Założonym został w r. 1760, staraniem księcia Michała Poniatowskiego, Prymasa Królestwa Polskiego, w miejscu zakupionym na ten cel od klasztoru OO. Karmelitów bosych, do którego dekretem z dnia 3 kwietnia 1788 r. przeniesiono szpital św. Barbary wraz ze zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia i ich funduszami, założony w r. 1714 przez Michała Szembeka, sufragana katedr. krak., tudzież zakład położnic i podrzudków w r. 1220 założony przez Iwona Odrowąża, bisk. krak., a obsługiwany naonczas przez zakonników de Saxia w gmachu Szpitala św. Ducha, z poleceniem, aby tak połączony zakład zwał się szpitalem krajowym pod nazwą „Szpital św. Łazarza".

Do szpitala tego przyłączono w r. 1879 na mocy nowego statutu, dawniejszy szpital św. Ducha, zołożony w r. 1244 przez biskupa krak. Jana Prandotę, pierwotnie jedynie dla zaopatrzenia ubogich, który w r. 1821 połączono ze zakładem obłąkanych założonym w roku 1679 przez biskupa krak. Jędrzeja Trzebickiego i przeznaczono go na umieszczenie chorych i syfilistycznych.

Majątek zakładowy stanowią dobra i kapitały, któremi Wydział krajowy zarządza.

Na mocy statutu (dzien. ustaw i rozporz. kraj. Nr. 80 z r. 1879). szpital św. Łazarza jest zakładem krajowym i składa się z 9 oddziałów a mianowicie:

I. 2 dla chorób wewnętrznych, 1 zewnętrzn. 1 dla krtaniowych, 1 dla ocznych i 1 dla zakaźn.;
II. dla chorób syfilistycznych i skórnych;
III. dla położnic i ginekologicznych;
IV. dla chorób umysłowych.

Leczono 1899 r. chor.	wewnętrz.	3811
„ „ „	chirurg. i krtani	1918
„ „ „	ocznych	416
„ „ „	zakaźnych	124
„ „ „	syfilistycznych	2118
„ „ „	położ. i gynek.	1346
„ „ „	umysłowych	466
	Razem	10.199

którzy spędzili 269.035 dni.

Komitet; Przewodniczący: Dr Ferdynand Weigel; Zastępca przewodnicz.: Dr Kohn; Członkowie: Dyrektor: Dr Ponikło; Dr. Jordan; radca miejski Nowacki, Jan Skirliński; rządca szpitala Bieńkowski; zastępca członków: hr. Mycielski i prof. Dr. Browicz.

Systemizowany etat szpitala św. Łazarza. Dyrektor: Prof. Dr Stan. Ponikło.

Służba lekarska:

a) w oddziale położniezo - ginekologicznym A.: Prymaryusz: Prof. Henryk Jordan; Sekundaryusz: Dr Adam Tymoteusz Piotrowski i Grzegorz Grybowski; Akuszerka: Eugenia Bürgisser. Tychże chorób w oddziale B. (c. k. szkoła położnych) Kierownik Prof. Dr Aleksander Rosner; Asystent Dr Antoni Juras.

b) w oddziale chorób chirurgicznych: Prymaryusz prof. Dr Rudolf Trzebicky; Sekundaryusz Dr Edward Szwarcenberg Czerny; Sekundaryusz II: Dr. Ludwik Berger.

b) w oddziale chorób syfilistycznych i skórnych A.: Prymaryusz: vacat; Sekundaryusz I: Dr Ludwik Doboszyński; Sekundaryusz II: Dr Dawid Sternbach. Tychże chorób w oddziale B.: Kierownik: Prof. Dr Władysł. Reis; Asystent: Dr Stanisław Boczar.

d) w oddziale chorób wewnętrznych A.: Prymaryusz: Prof. Dr Stanisław Pareński; Sekundaryusze: Dr Eliasz Stahr. Tychże chorób w oddziale B.: Prymaryusz: Dr Antoni Krokiewicz, radca cesarski; Sekundaryusz: Dr Wł. Smolarski. Dr Jan Ziarko.

e) w oddziale ocznym: Prymaryusz: prof. Dr Bolesław Wicherkiewicz; Sekundaryusz: Dr Mieczysław Kazrlik.

f) w oddziale chorób umysłowych: Prymaryusz: Prof Dr Karol Żuławski; Sekundaryusz I.: Dr Teofil Torczyński; Sekundaryusz II.: Dr. Antoni Czaykowski.

g) oprócz tego oddział chorób zakaźnych: Lekarz ordynujący: Dr Edmund Supiński.

h) oddział chorób krtani: Prymaryusz: Prof. Dr Pieniążek: Asystent: Dr Aleksander Baurowicz, docent.

Prosektor: Prof. Dr Browicz.

Chemik: Prof. Dr Stopczański.

Aptekarz: Magister farmacyi Aleksander Jakliński i Hugo Muthsam, nadetatowy.

Służba administracyjna: Rządca: Arkadyusz Bieńkowski; Oficyałowie: Jan Zieliński, Juliusz Szczepański; Pisarze: Konstanty Charzewski, Mieczysław Szwejkowski, Franciszek Zacharski: Aplikant: Adolf Rotter; Dozorca domu: Franciszek Sołga; Maszynista: Aleks. Cybulski; 6 dyetaryuszy.

36 sióstr miłosierdzia,

1 woźny, 3 odźwiernych, 1 stolarz, 1 piekarz, 70 służby oddziałowej, 45 administracyjnej.

Krajowe Urzędy konserwatorskie

dla zabytków sztuki i wykopalisk oraz archiwów w Galicyi.

Obecnie jest reprezentantem Galicyi w ces. król. Komisyi centralnej konserwatorskiej rezydującej w Wiedniu (k. k. Central-Commission für Erforschung und Erhaltung der Kunst- und historischen Denkmale, Wien I. Elisabethstrasse 9) hr. Jan Szeptycki.

Za zgodą c. k. Komisyi centr. ukonstytuowały się w Galicyi w r. 1890 dwa Koła czyli związki konserwatorskie, jedno dla zachodniej, drugie dla wschodniej połowy kraju. Celem tej organizacyi jest stworzenie silniejszej łączności między członkami gron konserwatorskich, jakoteż wzajemna pomoc i informacya w spełnianiu zadań urzędowych. Każde Koło posiada swoje osobne biuro.

Prezesem Koła Galicyi zachodniej obrany został konserw. Dr. Stanisław Tomkowicz; zastępcą przewodniczącego ks. Prof. Sław. Odrzywolski a sekretarzem koresp. Dr Stanisław Krzyżanowski.

Do tegoż związku należą następujący:

A. Konserwatorowie.

Sekcya I. Zabytki przedhistoryczne i wykopaliska.

Maryan Dydyński, właściciel dóbr w Raciborsku, na powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Grybów, Kraków, Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Podgórze, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.

Książe Andrzej Lubomirski, dr pr. Ordynat na Przeworsku, kurator zakładu narodowego Ossolińskich we Lwowie, na powiaty: Brzozów, Dąbrowa, Dobromil, Gorlice, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Lisko, Łańcut, Mielec, Nisko, Pilzno, Przemyśl. Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów.

Sekcya II. Zabytki sztuki i pomniki historyczne.

Dr Stanisław Tomkowicz, (ul. Podwale l. 2) na obręb miasta Krakowa i powiatu krakowskiego.

Sławomir Odrzywolski, architekt, prof. wyższej szkoły przem. w Krakowie (ul. Studencka l. 7) na powiaty: Biała, Chrzanów. Myślenice, Podgórze, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.

Dr Włodzimierz Demetrykiewicz w Krakowie (Plac Szczepański l. 2) na powiaty: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Kolbuszowa, Mielec, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów.

Tadeusz Stryjeński, architekt, radca budownictwa (ul. Batorego l. 12) na powiaty: Gorlice, Grybów, Jasło, Krosno, Limanowa, N. Sącz, N. Targ.

Sekcya III. Archiwa.

Prof. dr. Franciszek Piekosiński w Krakowie, dla miasta Krakowa i powiatu Krakowskiego, oraz powiatów: Chrzanów, Żywiec, Biała, Wadowice, Myślenice, Wieliczka Nowy Targ, Limanowa, Brzesko, Dąbrowa, Tarnów, Nowy Sącz, Pilzno, Gorlice, Grybów, Jasło, Krosno, Ropczyce, Rzeszów, Strzyżów, Kolbuszowa, Mielec, Tarnobrzeg, Nisko, Łańcut i Brzozów.

Dr Bolesław Ulanowski, prof. Uniw. Jagiell. (ul. Garncarska l. 15 w Krakowie)

dla powiatów: Jarosław, Przemyśl. Sanok, Lisko i Dobromil.

B. Korespondenci.

c. k. Komisyi centr. i zarazem prawnie ustanowieni zastępcy konserwatorów.

Adam Chmiel, adjunkt archiwum aktów dawnych m. Krakowa (Floryańska l. 30, II p.); Dr. Stanisław Estreicher, docent Uniw. w Krakowie (ul. Lenartowicza l. 6); Zygmunt Hendel, architekt w Krakowie (ul. Gertrudy l. 8); Dr Stanisław Krzyżanowski, prof. Uniwersytetu, dyrektor archiwum aktów dawnych m. Krakowa (ul. Straszewskiego l. 6, II p.); Leonard Lepszy, naczelnik urzędu menniczego w Krakowie (ul. Sienna l. 12); Dr Maryan Sokołowski, prof. Uniwersytetu w Krakowie (ul. Garncarska l. 3).

Pisma i Wiadomości dla Biura konserwatorskiego Galicyi zachodniej w Krakowie należy przysyłać pod adresem sakretarza Dra Stanisława Krzyżanowskiego (ul. Straszewskiego l. 6, II p.).

Prezesem Koła konserwatorów Galicyi wschodniej jest konserwator prof. Ludwik Ćwikliński; jego zastępcą członek koresp. prof. Tadeusz Wojciechowski, a sekretarzem koresp. Dr Aleks. Czołowski.

Do tegoż Koła należą następujący:

A. Konserwatorowie.

Sekcya I. Zabytki przedhistoryczne i wykopaliska.

Dr Izydor Szaraniewicz, prof. Uniwersytetu we Lwowie, na powiaty: Brody, Brzeżany, Cieszanów, Gródek, Kamionka Strumiłowa, Jaworów, Lwów, Mościska, Przemyślany, Rawa ruska, Sokal, Tarnopol, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew.

Dr. Ludwik Ćwikliński, prof. Uniw. we Lwowie, na powiaty: Bóbrka, Dolina, Drohobycz, Kałusz, Rohatyn, Rudki, Sambor, Stare miasto, Stanisławów, Stryj, Turka, Żydaczów.

Władysław Przybysławski, właśc. dóbr ziemskich (we wsi Uniż poczta Czernelica w powiecie Buczackim) na powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Skałat, Śniatyn, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki.

Sekcya II. Zabytki sztuki i pomniki historyczne.

Dr Jan Bołoz Antoniewicz, prof. Uniw. we Lwowie, na obręb miasta Lwowa i powiatu lwowskiego.

Hr. Jan Szeptycki, właściciel dóbr i poseł na Sejm, w Przyłbicach (powiat Jaworów), konserwator, na powiaty: Brzozów, Dobromil, Jarosław, Lisko, Łańcut, Przemyśl i Sanok.

Dr Aleksander Czołowaki, archiwaryusz m. Lwowa na powiaty: Cieszanów, Gródek, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Mościska, Rawa ruska, Sokal, Żółkiew.

Dr Józef Bilczewski, prof. Uniw. we Lwowie, konserwator, na powiaty: Bórka, Dolina, Drohobycz, Rohatyn, Rudki, Sambor, Stare miasto, Stryj, Turka, Żydaczów.

Dr Ludwik Finkel, prof. Uniw. we Lwowie, na powiaty: Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Podhajce, Przemyślany, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż, Złoczów.

Hr, Wojciech Dzieduszycki w Jezupolu, na powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Śniatyn, Stanisławów, Tłumacz, Zaleszczyki.

Sekcya III. Archiwa.

Dr Wojciech Kętrzyński, dyrektor Zakładu narodowego Ossolińskich we Lwowie, konserwator dla polskich archiwów w powiatach: Cieszanów, Jaworów, Mościska, Sambor, Stare miasto i we wszystkich innych na wschód od tamtych położonych.

X. Antoni Petruszewicz, kanonik kustosz grecko-kat. kapituły metropolit. we Lwowie, konserwator dla archiwów ruskich w powiatach: Bóbrka Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Czortków, Dolina, Drohobycz, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Rohatyn, Rudki, Sambor, Skałat, Śniatyn, Stanisławów, Stare miasto, Stryj, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Żydaczów.

Dr Izydor Szaraniewicz, jak wyżej, dla archiwów ruskich, w powiatach, tych samych, w których jest konserwatorem zabytków w Sekcyi I.

B. Korespondenci.

JE. Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Tajny Radca Jego Cesarskiej Mości, we Lwowie; Edward Pawłowicz, kustorz Muzeum Ossolińskich we Lwowie: Dr Michał Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej we Lwowie; Dr Aleksander Czołowski, archiwaryusz miasta Lwowa; Dr Witold Korytowski, wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie; Dr Tadeusz Wojciechowski, prof. Uniwersytetu we Lwowie.

Adres Biura konserwatorskiego Galicyi wschodniej: Aleksander Czołowski, sekretarz we Lwowie.

Okręgów konserwatorskich ze względu na zabytki sztuki jest 10, ze względu na wykopaliska 6 i ze względu na archiwa 5.

Korespondentów jest 14.

Instytucye powiatowe w Krakowie.

Rada powiatowa

(ul. Pijarska l. 1. parter. Telefon l. 295).

Członkowie Rady: Badeni hr. Stanisław, wł. dóbr; Bartyzel Jan, wł. realności; Broś Wojciech, wł. realności; Czekajski Stanisław, wł. realności; Fischer Władysław, wł. dóbr; Fryc Wincenty, wł. realności; Grzimek Adolf, wł. dóbr; Jałbrzykowski Zygmund, właśc. dóbr; Jarzyna Jan, wł. realności; Kirchmayer Jan Kanty, wł, realności; X. Edward Królikowski, proboszcz; Kozień Jan, wł. realności; Kudasiewicz Józef, wł. realności; Milieski Alfred, wł. dóbr; Dr. Milieski Witołd; X. Michalik Jan, proboszcz; hr. Mycielski Władysław, wł. dóbr; Dr Paszkowski Franciszek, wł. dóbr adwokat, poseł na Sejm; Ptak Franciszek, wł. realności; Raźny Józef, wł. realności, Skirliński Jan, wł. dóbr; Dr. Skrzyński Stefan, wł. dóbr; Wlazło Piotr, właściciel realności; Wójcik Franciszek, wł. realności, poseł na Sejm.

Wydział powiatowy:

Prezes Dr Paszkowski Franciszek; Wiceprezes: Jan Skirliński.

Członkowie wydziału:

Czekajski Stanisław,	zast.	Ptak Franiszek;
Kirchmayer Jan K.	„	hr. Mycielski Wł.;
Dr Skrzyński Stefan	„	Dr Milieski Wit.;
vacat	„	ks. Michalik Jan;
vacat	„	ks. Królikowski E.

Urzędnicy:

Sekretarz: Dr Stafiej Sebastjan; kasyer: Skalski Jan; Technik: Bociański Jan; konduktor dróg: Dębski Adam; kancelista: Danek Henryk; lustrator gmin: Grabowski Józef.

C. k. Towarzystwo Rolnicze

(ul. Basztowa l. 6, parter).

Instytucya ta zaprowadzona w r. 1845, zatwierdzoną została Najwyższem postanowieniem z dnia 4 lipca 1850 roku. Obręb działalności tego Towarzystwa obejmuje 26 powiatów zachodniej części Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Filie czyli Towarzystwa Rolnicze okręgowe:

W Białej, prezes Dr Herman baron Czecz Lindenwald; I wiceprezes Karol Haempel; II wiceprezes Teofil Wysocki; w Bochni: prezes Michał hr. Rozstworowski; zast. Dr Antoni Serafiński; w Brzesku: prezes Adam Jordan, zast. Józef Łasiński; w Dębicy: prezes Dr Mikołaj hr. Rey, zast. Ignacy Pieniążek; w Jaśle: prezes Stanisław Ostaszewski, zast. Kazimierz Piliński; w Krakowie: prezes Jan Skirliński, zast. Stan. Chrząszczewski: w Mielcu: prezes Jan hr. Tarnowski, zast. Zbigniew Horodyński; w Nowym Sączu: prezes Fryderyk August hr. Breza, zast. Jan Marszałkowicz; w Nowym Targu: prezes ks. Piotr Krawczyński, zast. Aleksander Lgocki; w Rzeszowie: prezes Aleksander Dąmbski, zast. Dr Kazimierz Jędrzejowicz; w Tarnowie: prezes Adolf Dobrzyński, zast. Dominik hr. Potocki; w Wadowicach: prezes Stanisław Dunin, zast. Ludwik Chrząszcz; w Wieliczce: prezes Maryan Dydyński, zast. Adam Fink.

Niegdyś pod bezpośrednim zarządem Komitetu Towarzystwa istniała w Czernichowie szkoła rolnicza, która w zasadzie przeszła już w zarząd kraju i fizycznie Wydziałowi krajowemu oddaną została.

Majątku zakładowego Towarzystwo nie posiada żadnego; wydatki bieżące pokrywa z rocznych wkładek członków oraz subwencyj państwowych i krajowych. Organem Towarzystwa jest „Tygodnik Rolniczy“; prenumerata roczna dla niecz łonków 12 K., dla członków 8 K., redagowany przez Dr Stanisława Kozickiego.

Prezydyum: Prezes honorowy: Franciszek hr. Mycielski; prezes: Dr Andrzej hr. Potocki; wiceprezesowie: I Antoni hr. Wodzicki, II Karol Czecz Lindenwald. III Stefan Konopka. Komisarz rządowy: Władysław Struszkiewicz, c. k. Radca dworu.

Członkowie komitetu: Prof. Dr Leopold Adametz, prof. Dr. Antoni Górski, Karol Haempel, Dr Jan Hupka, prof. Dr Juliusz Leo, prof. Władysław Lubomeski, prof. Dr Józef Milewski, Dr Witold Milieski, Aleksander hr. Romer, Dr Klemens Rutowski, Stefan Sękowski, Zdzisław hr. Tarnowski, Janusz hr. Tyszkiewicz, Zdzisław Włodek, Władysław Żeleński.

Skład biura: Dr Adam Krzyżanowski, sekretarz; Feliks Sandoz, Instruktor chowu bydła; Stefan Bojanowski. sekretarz dla spraw hodowlanych; Dr Stanisław Kozicki, redaktor Tygodnika rolniczego; Karol Turski referent dla spraw statystyki rolniczej.

Towarzystwo okręgowe gosp.-rolnicze

na powiat krakowski i chrzanowski

(ul. Pijarska l. 1 parter, dom Pow. Kasy Oszczędności).

Prezes: Skirliński Jan; Wiceprezes: Stanisław Chrząszczewski; sekretarz: Dr Sebastyan Stafiej; Członkowie Wydziału: Józef Cieślewicz, Adolf Grzimek, Dr Stef. Skrzyński, hr. Władysław Mycielski, prof. Tad. Sikorski.

Powiatowy zarząd kółek rolniczych

(ul. Pijarska l. 1 parter).

Zorganizowany dnia 23 czerwca 1899 r.

Prezes: Jan Skirliński, wł. dóbr Kryspinów; Wiceprezes: Edward Wojnarowicz, wł. realn.; Sekretarz: Dr Sebestyan Stafiej, sekr. Rady pow.; Członkowie: Józef Cieślewicz, dzierzawca dóbr Wadów: Dr Stanisław Goliński, asystent Uniw. Jag.; Michał Gnutkiewicz, włościanin z Toń; Dr Adam Krzyżanowski, sekretarz c. k. Tow. rolnicz. krak.; ks. Jan Michalik proboszcz z Zielonek; Franciszek Wójcik, włościanin, poseł, Franc. Paszkowski, adwokat.

C. k. Rada szkolna okręg. zamiejska

(Rynek, Pałac Spiski, II piętro)

na powiat krakowski.

Przewodniczący; Kazimierz Laskowski, c. k. Radca Dworu i starosta; zastępca: X. Maciej Fox, kan. kap. kated.; inspektor: Józef Spis; członkowie: Fr. Wójcik, Józef Raźny, W. Woźny, J. Wojtyga.

Powiatowa Kasa oszczędności

(ulica Pijarska, l. 1, dom własny).

Zarząd.

Prezes Wydziału: Dr Paszkowski Franc.; zastępca prezesa: Skirliński Jan.

Członkowie.

Wydział: Prezes: Dr Paszkowski Franciszek, adw. kraj.; Wiceprezes: Skirliński Jan, właśc. dóbr; Jałbrzykowski Zygmunt, wł. dóbr, Jawornicki Józef, radca miejski; Kirchmayer Jan Kanty, wł. młyna parow. w Krzesławicach; Dr Koy Michał, adw. kraj., Dr Leo Juliusz, prof. Uniw. Jag.; X. Michalik Jan, Niemczewski Franciszek, c. k. notaryusz, Dr Szarski Henryk, Wlazło Piotr, właśc. real., Wójcik Franciszek, wł. real. poseł na Sejm; Komisya kontrolująca: Jałbrzykowski Zygmunt, Kirchmayer Jan Kanty, Jawornicki Józet, Niemczewski Franciszek; Komisarz rządowy; Dobrowolski Wincenty; Dyrekbya: Fischer Wład., Bereźnicki Julian. Sędzimir Zdzisł., Geppert Jan, zast.; Komitet cenzorów dla działu wekslowego: Armółowicz Stanisław, Bober Ignacy, Boznański Adam, Epstein Tadeusz, Holzer Zygmunt, Jawornicki Józef, Langrock Gedalie, Matusiński Jacek, Mendelsburg Zygmunt, Mikucki Jerzy, Nachtlicht Juliusz, Porębski Aug., Rehman Stan., Rittermann Aleks., Rożnowski Stan., Schwarz Henryk, Sulikowski Aleksander, Wójcikiewicz Stan., Schoen Adolf, Zbroja Adam; Radca prawny: Kirchmayer Kazimierz, doktor praw, adw. kraj.; Urzędnicy Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie: Geppert Jan, buchhalter; Hordyński Stanisław, likwidator: Mikucki Jan, kasyer; Sędzimir Mieczysław, adjunkt; Przybyłowski Jan, adjunkt, Ciechanowski Stefan, adjunkt; Praktykanci: Brzeski Witold, Horwáth Apolinary, Kotarbiński Eustachy, Paszkowski Tadeusz, Zapalski Czesław; 2 woźnych.

Powiatowa Kasa dla Chorych

(Rynek Kleparski l. 11, I piętro,).

Zarząd: Przewodniczący: Bociański Jan; Zastępca przew.: Szwachuła Karol; Członkowie: Bojdak Jan, Gorycki Paweł, Koło-

dziejczyk Władysław, Kapellner Markus, Morawski Julian, Odrzywołek Franciszek, Rybka Ludwik.

Komisarz rządowy: Gadomski Kazimierz.

Wydział nadzorczy: Przewodniczący: Ćmikiewicz Jan: Zastępca: Lepiarski Antoni; Członkowie: Biernacik Jakób, Ostrożny Ant., Ziemiański Józef.

Sąd polubowny: Biecz Józef, Muranyi Roman, Nawrocki Wojciech, Salwiński Maksymilian, Soja Franciszek.

Kierownik biura: Cichocki Józef; pomocnik: Roszkowicz Antoni.

Lekarze Kasy: Dr Filimowski Antoni, Dr Satkowski Zygmunt w Krakowie, Dr Malinowski Gustaw w Czernichowie.

Felczer: Lippel Józef,

Izba handlowa i przemysł. w Krakowie

(Nowa poczta, I piętro. Telefon l. 13).

Prezes: Mendelsburg Albert, radca ces. kaw. ord. Fr. J.; Wiceprezes: Wojciech Biechoński; Delegat Izby: Henryk Schwarz; Komisarz rządowy: Kaz. Laskowski, c. k. Radca dworu i podkomorzy; Członkowie ze stanu handlowego: Bober Jakób, Epstein Juliusz, Fritsch Herman, Holzer Izaak, Landau Hirsch, D. Mandel, Mendelsburg Albert, Merz Wilhelm, Perlberger Joachim Szymon, Rakower Efroim, Resz Zygmunt, Steinhaus Bogusław, Ritterman Salomon, Schönfeld Marek, Schwarz Henryk. Porębski August; Członkowie ze stanu przemysłowego: Ader Michał, Götz Jan, Biechoński Wojciech, Dattner Maurycy, Ehrenpreis Maksymilian, Falter Józef, Dr Binder Wilh., Zins Dawid, Strzygowski Karol, Pisz Józef, Judkiewicz Jakób, Seeling-Saulenfels Lud., Kwiatkowski Jan, Szanzer Artur.

Biuro Izby.

Szef biura: Weigel Ferdynand, dr pr. adw. kraj., radca ces., kaw. ord. Fr. J., żelaznej korony III kl., poseł na Sejm kraj. i do Rady państ.; Sekretarz: Artur Benis, dr pr. adw. kraj.; I oficyał: Krudowski Józef; II oficyał: Jachniewicz Izydor Paweł. 1 woźny.

C. k. Izba notaryalna w Krakowie

(biuro przy ul. Brackiej l. 9).

Prezydent Izby: Niemczewski Franciszek; Członkowie: Brzeski Wikt., Rudolphi Karol, Klemensiewicz Edmund, Adamski Wacław, bar. Przychocki Kazimierz, Madeyski Roman; zastępcy: Gorączko Marceli, Lipiński Lucyan i Dr Straszewski Tadeusz.

Sekretarz c. k. Izby: Kandydat notaryalny Dr Bystrzonowski Kazimierz.

Izba lekarska w Krakowie

według wyborów w dniu 30 czerwca 1899.

Prezydent: Dr Józef Łazarski; Wiceprezydent: Dr Stanisław Ponikło; Członkowie Wydziału: Dr Maksymilian Kohn, Dr Rudolf Trzebicky (wszyscy 4 z Krakowa) Dr Józef Walczyński (z Tarnowa).

Członkowie Izby: Dr Jan Gawlik (Sucha) Dr Wiktor Łodziński (Myślenice), Dr Tadeusz Kijas (Nowy Sącz), Dr Ludwik Ćwiklicer (Dobromil). Dr Stanisław Jabłoński (Rzeszów). Dr Adolf Dietzius (Jarosław).

Zastępcy: Dr Jan Gwiazdomorski, Dr Jan Raczyński, Dr Karol Żuławski (z Krakowa), Dr Mieczysław Gerl (Wadowice), Dr Bronisław Olszewski (Wiśnicz), Dr Tadeusz Ptochocki (Nowy Sącz), Dr Józef Gelant (Zagórz) Dr Szymon Bernadzikowski (Brzesko), Dr Jakób Bójniewicz (Rzeszów), Dr Jan Fleszar (Łańcut).

Delegat do krajowej Rady zdrowia: Dr Adolf Dietzius; Zastępca: Dr Stanisław Jabłoński.

SZEMATYZM KRAKOWSKI

Reprezentacya Autonomiczna.

Rada miasta Krakowa.

Prezydent: Friedlein Józef; I. Wiceprezydent: Dr Pieniążek Karol; II Wiceprezydent: vacat; Sekretarz Rady miejskiej: Dr Nowicki Jan.

1. Dr Bandrowski Ernest, 2. Bartoszewicz Kazimierz, 3. Bereźnicki Julian, 4. Beringer Wandalin, 5. Biborski Aleksander, 6. Birnbaum Juda, 7. Bujański Wawrzyniec, 8. Dr Bujwid Odon, 9. Ks. Dr Bukowski Julian, 10. Chmurski Roman, 11. Chyliński Michał, 12. Dr Cyfrowicz Leon, 13. Dr Doboszyński Adam, 14. Dr Domański Stanisław, 15. Epstein Juliusz, 16. Fedorowicz Jan Kanty, 17. Friedlein Józef, 18. Fritsch Herman, 19. Dr Górski Piotr, 20. Dr Horowitz Leon, 21. Ks. Fox Maciej, 22. Jawornicki Józef, 23. Dr Jordan Hernyk,

24. Dr Kasparek Franciszek. 25. Knaus Karol. 26. Dr Kohn Maksymil., 26. Kroebl Franciszek, 28. Kwiatkowski Jan, 29. Landau Hirsch, 30. Dr Leo Juliusz, 31. Dr Lustgarten Ludwik, 32. Łapiński Jan, 33. Mendelsburg Albert, 34. Nowacki Władysław, 35. Dr Pareński Stanisław, 36. Dr Paszkowski Franciszek, 37. Dr Pieniążek Karol, 38. Dr Ponikło Stanisław, 39. Dr Popiel Paweł, 40. Hr. Dr. Potocki Andrzej, 41. Dr Propper Albert, 42. Dr Rosenblat Józef, 43. Dr Rothwein Leon, 44. Rotter Jan, 45. Schmelkes Mojżesz, 46. Dr Seinfeld Herman, 47. Slęk Franciszek, 48. Ks. Dr Spis Stanisław, 49. Dr Staniszewski Wal., 50. Stryjeński Tadeusz, 51. Dr Styczeń Wawrzyniec, 52. Hr. Dr Tarnowski Stanisław, 53. Tilles Emanuel, 54. Dr Weigel Ferd., 55. Hr. Wodzicki Antoni.

Magistrat miasta Krakowa.

Wiceprezes magistratu: Posada nieobsadzona. Szef Wydz. I. ekonomicz.: Skrzyniarz Franciszek; Szef Wydz. II. skarbowego: Felkel Zygmunt; Szef Wydz. III. prawnego i przemysłowego: Schlichting Alfred; Szef Wydz. IV. szkolnego i szpitalnego: Buczkowski Adolf; Szef Wydz. V. wojskowego i dobroczynnego: Goliński Jan; Szef Wydz. VI. Piotr Banaś. Naczelnik urzędu zdrowia: Dr Buszek Jan. Dyrektor budownictwa miejskiego: Wdowiszewski Wincenty; Naczelnik biura rachunkowego: Goetze August; Naczelnik ekonomatu: Kułakowski Teodor; Naczelnik straży pożarnej: Eminowicz Wincenty; Syndyk miejski: Dr Hajdukiewicz Jan; Naczelnik urzędu akcyzowego: radca Zawiłowski Ludwik.

Duchowieństwo.

Duchowieństwo dyecezyi krakowskiej.

Książę-Biskup.

J. Excellencya X. Jan Kniaź z Kozielska Puzyna, dr obojga praw, Członek Izby Panów i Sejmu krajowego, Tajny Radca.

Kapituła katedralna

zorganizowana w myśl Bulli Jego Świątobliwości Piusa IX Papieża, z dnia 10-go maja 1859.

Prałat dziekan.

X. Feliks Gawroński, protonotaryusz Apostolski, Komandor ord. Franc. Józ., prałat domowy Jego Świątobliwości, dr prawa, wikaryusz generalny, radca i referent Konsystorza, prezes sądu biskupiego dla spraw małżeńskich, egzaminator prosynodalny.

Prałat scholastyk.

X, Maciej Fox, prałat dom. Jego Świątobliwości, prokurator kapituły kat., dziekan miasta I obwodu, radca i referent Konsyst., delegat biskupi do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej, komisarz biskupi PP. Benedyktynek w Staniątkach i Zgromadzenia Sióstr „Matki Bożej Miłosierdzia“ w Łagiewnikach, egzaminator prosynodalny.

Prałat kustosz.

X. Teofil Midowicz, komisarz biskupi PP. Franciszkanek.

Kanonicy gremialni kollacyi biskupiej.

X. Jozafat Sobierajski, radca i referent Konsystorza, cenzor ksiąg treści religijnej, delegat biskupi do rady szkolnej miejskiej, kom. bisk. do nauki religii w c. k. Seminar. naucz. męsk. i żeńsk., egzaminator prosynodalny, komisarz biskupi Zgrom. SS. Felicyanek; X. Antoni Wróbel, szambelan Jego Świątobl., radca i refent Konsystorza, egzaminator prosynodalny, radca honorowy konsystorza biskupiego w Tarnowie; X. Anatol Nowak, szambelan Jego Świątobl., radca i referent Konsystorza, egzaminator prosynodalny; X. Władysław Bandurski, dr fil., kanclerz Konsystorza bisk., radca i referent.

Prebendy prałata archidyakona i 4 kanoników, zostały przez rząd rosyjski skonfiskowane.

Kanonicy kollacyi Uniwersytetu Jagiell.

X. Stanisław Spis, dr św. Teol., prof. zwycz. studyum biblijn. na Uniw. Jagiell., radca Sądu bisk. dla spraw małż., cenzor ksiąg treści relig., radca miejski, komisarz biskupi Zgrom. Córek Miłości Bożej i kom. bisk. do nauki religii w ck. gimn. w Podgórzu; X. dr Wład. Chotkowski, prof. zwycz. hist. kościel. Uniw. Jag., radca i referent.

2 Prebendy kan. koll. Uniw. skonfiskowane przez rząd rosyjski nie istnieją,

Konsystorz generalny książęco-biskupi.

Radcy i referenci: X. Feliks Gawroński, j. w.; X. Maciej Fox, j. w.; X. Jozafat Sobierajski, j. w.; X. Antoni Wróbel, j. w.; X. Anatol Nowak, j. w.; X. Władysław Bandurski, j. w.; X. dr Julian Bukowski, prepozyt kościoła św. Anny w Krakowie, egzaminator prosyn., radca miejski; X. dr Franciszek Starowiejski, podkomorzy J. Świąt., prepozyt kollegiaty św. Piotra i Pawła w Krakowie; X. dr Antoni Trznadel, prof. Uniw. Jag, X. dr Władysław Chotkowski, j. w.

Kanclerz: X. dr Władysław Bandurski, kanonik katedralny.

Notaryusz: X. Kazimierz Rzeszódko.

Egzaminatorowie prosynodalni.

X. Feliks Gawroński, j. w.; X. Maciej Fox, j. w.; X. Jozafat Sobierajski, j. w.; X. Antoni Wróbel, j. w.; X. Anatol Nowak, j. w.; X. Józef Krzemieński, j. n.; X. Julian Bukowski, j. w.; X. Antoni Trznadel, j. w.

Sąd biskupi dla spraw małżeńskich.

Prezes: X. dr Feliks Gawroński, j. w.; Radcy: X. Maciej Foks, j. w.; X. Jozafat Sobierajski, j. w.; X. Anatol Nowak, j. w.; X. dr Julian Bukowski, j. w.; X. dr Stan. Spis, j. w.; Tadeusz Gromnicki, prof. Uniw. Jag.; obrońca: X. dr Władysław Chotkowski, j. w.; notaryusz: vacat.

Kler świecki parafialny.

I. Dekanat miasta Krakowa obejmuje jednę połowę miasta, w której znajduje się 5 kościołów parafialnych a 14 klasztornych.

Dziekan: X. Maciej Fox, prałat kap. kan. kap. kat. krak.; Poddziekani: X. Wład. Mikulski, prob. kośc, św. Krzyża; Notaryusz: X. Tomasz Bukowski, wikar. katedr.

1. Kościół parafialny N. Panny Maryi w Rynku: Archiprezbyter infułat X. Józef Krzemieński, prałat dom. Jego Świątobl., kanonik honor. warszawski, komisarz bisk. Zgromadzenia PP. Prezentek; Kollegium wikaryuszów: X. Józef Wojciechowski, X. dr Józef Caputa, X. Jan Masny, X. Antoni Siuda.

2. Kościół parafialny św. Krzyża: Proboszcz X. Władysław Mikulski; wikary: posada nieobsadzona.

3. Kościół parafialny św. Szczepana na Piasku: Proboszcz X. Jan Krupiński; wikaryusz: X. Jakób Kamieński, X. Zygmunt Kulig.

4. Kościół parafialny św. Floryana na Kleparzu: Proboszcz: X. Józef Krukowski, dr św. Teol., b. prof. na Uniw. Jagiell.; wikaryusze, X, dr Teofil Kasprzyk, X. Jan Minkiński.

5. Kościół parafialny św. Mikołaja na Wesołej: Proboszcz: X. Jan Łabaj; wikary I: X. Franciszek Kania, wikary II. X. Paweł Talaga.

6. Kościół św. Wojciecha: administrator interim: X. Andrzej Jarosz.

II. Dekanat miasta Krakowa obejmuje drugą połowę miasta, w której znajduje się 6 kościołów parafial. obrz. łacińskiego, 1 kośc. obrz. greckiego, a 12 kośc. klasztornych.

1. Kościół św. Wacława katedralny i parafialny na Wawelu: Kollegium wikaryuszów, psałterzystów i mansyonarzy katedralnych: X. Teofil Jarynkiewicz, X. Tomasz Bukowski, podkustoszy, X. Teofil Flis, X, Aleksander Raida; Plenitencyarze katedr.: większy: vacat; X. Teofil Jarynkiewicz i X. Tomasz Bukowski.

2. Kościół kollegialny i parafialny WW. ŚŚ.: Dziekan proboszcz: X. dr Franciszek Starowieyski; wikarzy. X. Maurycy Rottermund, X. dr Adam Podwin.

3. Kościół kollegialny i parafialny św. Anny. Prepozyt; X. dr Julian Bukowski, j. w.; Penitencyarze: X. Ludwik Karczewski i X. Konstanty Gumiński; wikaryusz: X. dr Paweł Ryłko.

4. Kościół parafialny Bożego Ciała na Kazimierzu: Administrator: X. Edward Gajowy, ze Zgromadzenia XX. kanoników regul. Lateraneńskich,

5. Kościół parafialny św. Michała na Skałce: Administrator: O. Ambroży Federowicz. przeor OO. Paulinów.

6. Kościół parafialny Najświętszego Zbawiciela (Salwatora) na Zwierzyńcu: prob.: X. Romuald Szwarc, szambelan Jego Świąt.; wikary I.: Jan Figuła; wikary II.: X. Franciszek Kluka.

7. Kościół parafialny św. Norberta obrz, greckiego: Proboszcz: X. Jan Borsuk, szambelan Jego Świąt., kanonik honorowy przemyski; wikaryusz: X. Bazyli Kozłowski;

III. Dekanat Bialski obejmuje 12 kościołów parafialnych.

Dziekan: X. Józef Hamerlak, proboszcz w Biały; Poddziekani: vacat; notaryusz: X. Jan Markuzel, prob. w Lipniku.

IV. Dekanat Bolechowicki obejmuje 10 kościołów parafialnych i 1 klasztor w Mogile.

Dziekan: X. Wojciech Siedlecki, prob. w Mogile; Poddziekani: X. Jan Puchała, prob. w Pleszowie; notaryusz: X. Walenty Dziatkowiec, prob. w Raciborowicach.

V. Dekanat Czernichowski obejmuje 11 kościołów parafialnych i 1 klasztor w Alwernii.

Dziekan: X. dr Wincenty Smoczyński, szambelan Jego Świątobl., proboszcz w Tenczynku; poddziekani: X. Edward Królikowski, prob. w Czernichowie; notaryusz; X. Józef Pajączewski. proboszcz w Morawicy.

VI. Dekanat Lanckoroński obejmuje 6 kościołów parafialnych i 2 filialne.

Dziekan: X. Antoni Opidowicz, proboszcz w Sułkowicach; poddziekani; X. Józef Bylica, prob. w Bieńkówce; notaryusz: vacat.

VII. Dekanat Makowski obejmuje 9 kość. parafialnych.

Dziekan: X. Karol Harsche, proboszcz w Makowie; poddziekani: vacat; notaryusz niezamianowany.

VIII. Dekanat Myślenicki obejmuje 8 kość. parafialnych i 1 filialny.

Dziekan: X. Andrzej Brańka, proboszcz w Dobczycach; poddziekani: X. Jan Kanty Fiedor, prob. w Drogini; notaryusz; X. St. Hałatek, prob. w Luhniu.

IX. Dekanat Niepołomicki obejmuje 10 kość. parafialnych i 1 klasztor Benedyktynek w Staniątkach.

Dziekan: X. Wojciech Szczurkowski, prob. w Bodzanowie; poddziekani; X. Michał Kolor, proboszcz w Gdowie; Notaryusz: vacat.

X. Dekanat Nowogórski obejmuje 11 kość. parafialnych, 1 prebendę w Jeleniu, i 1 klasztor w Czerny.

Dziekan: X. Adam Borowiecki, proboszcz w Bobrku; poddziekani: X. Stefan Skoczyński, proboszcz w Jaworznie; notaryusz; X. Józef Skoczyński, proboszcz w Kościelcu.

XI. Dekanat Nowotarski obejmuje 11 kość. parafialnych i 4 filialne.

Dziekan: X. J. Krawczyński, proboszcz w Łudźmierzu; Poddziekani: X. Leopold Brosig, proboszcz w Czarnym Dunajcu; notaryusz: X. Józef Dańkowski, proboszcz w Harklowej.

XII. Dekanat Oświęcimski obejmuje 16 kościołów parafialnych, 2 filialne i 1 klasztorny Braci mniejszych (Reformatów) w Kętach.

Dziekan: X. Maciej Warmuz, proboszcz w Kętach; poddziekani: X. Jędrzej Knycz, prob. w Oświęcimie; notaryusz: vacat.

XIII. Dekanat Skawiński obejmuje 13 kościołów parafialnych, 1 filialny i 2 klasztory.

Dziekan: X. Franciszek Chrobicki, prob. w Pobiędrze; poddziekani; X. Szałaśny Karol, prob. w Marcyporębie; notaryusz: X. Ślaski Edward, proboszcz w Krzęcinie.

XIV. Dekanat Suski obejmuje 9 kość. paraf.

Dziekan; X. Marcelin Klimkiewicz, prob. w Tarnawie; poddziekani: X. Stanisław Heumann, proboszcz w Zembrzycach; notaryusz: vacat.

XV. Dekanat Wadowicki obejmuje 18 kość. parafialnych.

Dziekan: X. Andrzej Klimczak, proboszcz we Frydrychowicach; poddziekani: X. Andrzej Zając, prob. w Wadowicach; notaryusz: X. Jan Szewczyk, prob. w Tłuczani.

XVI. Dekanat Wielicki obejmuje 12 kość. parafialnych i 1 klasztor.

Dziekan: X. Stanisław Twardowski, prob. w Wieliczce; poddziekani: X. Antoni Gruszecki, prob. w Podgórzu; notaryusz: X. Wojciech Kopiński, prob. w Sieprawiu.

XVII. Dekanat Żywiecki obejmuje 11 kość. parafialnych i 3 filialne.

Dziekan; X. Makary Sokoła Maniecki, szambelan Jego Świątobliwości proboszcz w Żywcu; poddziekani: X. Michał Paleczny, proboszcz w Rajczy; notaryusz; X. Jan Miodoński, prob. w Łodygowicach.

Dom XX. Emerytów.

Prowizorowie: X. Teofil Midowicz, j. w.; drugi; vacat; rektor: X. Wawrzyniec Centt, kan. hon. podlaski.

Seminaryum dyecezyalne
(w domu XX. Misyonarzy na Stradomiu)
Rektor: X. Kajetan Sakowski; Dyrektor: X. Felicyan Bystrzanowski; prokurator: X. Jerzy Głogowski; prefekci: X. Józef Kryska, i X. Sylwester Binek.

Kler zakonny dyecezyi krakowskiej.

a) Klasztory męskie.

Kollegium kanoników regularnych Lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu.

Klasztor ten fundował w r. 1405 Władysław Jagiełło, król polski. Opat: X. Słotwiński Dominik; przeor: X. Jan Błachut; członk. zak. 11.

Erem OO. Kamedułów na Bielanach.

Fund. w r. 1605 Mikołaj Wolski, marsz. kor. Przeor: O. Dyonizy Onderka; członk. zak. 17.

OO. Cystersi w Mogile.

Fundował w r. 1221 Iwo Odrowąż, bisk. krak; przeor: O. Filibert Panhölzl; członk. zak. 15.

OO. Paulini na Skałce.

Fundował w r. 1472 Jan Długosz, kan. kat. krak. Przeor: O. Ambroży Federowicz, członk. zak. 19.

OO. Dominikanie w Krakowie.

Fundował w r. 1223 Iwo Odrowąż, bisk. krak. Przeor: O. Piotr Zaczek; czł. zak. 25.

OO. Franciszkanie w Krakowie.

Fundował w r. 1235 Bolesł. Wstydliwy, król polski. Gwardyan: O. Fr. Szymczykiewicz; czł. zak. 23.

a) OO. Reformaci w Krakowie.

Fundował w r. 1672 Franciszek Szembek, kasztelan kamieniecki, na gruncie darowanym przez Jana Wielopolskiego, wojewodę krak. i Stan. Witkowskiego, kaszt. sandomierskiego. Gwardyan: Zygmunt Janicki, członk. zak. 30.

b) w Wieliczce.

Fundował w r. 1625 Zygmunt III., król pol. Gwardyan: O. Walenty Starmach; czł. zak. 21.

c) w Kętach.

Fundował w r. 1699 Jędrzej Żydowski, sędzia obozowy krakowski. Gwardyan: O. Jacek Deszczułka, czł. zak. 9.

OO. Kapucyni w Krakowie.

Fundował w r. 1699 Albrecht Rawicz Dembiński chorąży zator.-oświęc. Prowincyał: O. Floryan Janocha; gwardyan: O. Bronisł. Stepek; czł. zak. 19.

a) OO. Bernardyni na Stradomiu.

Fundował w r. 1453 Zbigniew Oleśnicki kardynał i biskup krakowski. Kustosz: O. Anselm Szuber; czł. zak. 9.

b) w Kalwaryi.

Fundował w roku 1610 Mikołaj Zebrzydowski. Kustosz: O. Sabin Figus. członk. zakon. 16.

c) w Alwernii.

Fundował w roku 1610 Krzysztof Koryciński, kasztelan gniewkowski. Gwardyan: O. Stefan Podworski; czł. zak. 4.

OO. Augustyanie na Kazimierzu.

Fundował w r. 1342 Kazimierz Wielki, król polski. Przeor: O. Tomasz Rymarczyk; czł. zak. 11.

OO. Karmelici na Piasku (trzewiczkowi).

Fundował w r. 1396 Władysł. Jagiełło, król pols. Przeor: O. Wincenty Jarosiński; czł. zak. 15.

a) OO. Karmelici bosi na Czerny.

Fundowała w r. 1631 Agnieszka na Tenczynie hr. Firlejowa. Przeor: O. Maurycy Michalski; czł. zak. 20.

b) w Wadowicach.

Konwent założony w r. 1892, w celu wychowania młodzieży i przysposobienia na przyszłych kandydatów tego zakonu. Przełożony: O. Bartłomiej Diaz de Cerio; czł. zak. 4.

a) Bracia Miłosierdzia na Kazimierzu.

Fundował w r. 1609 Waleryan Montelupi, kupiec florencki. Przeor: Br. Letus Bernatek; czł. zakon. 9.

b) w Zebrzydowicach.

Fundował w roku 1611 Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski. Przełożony: Br. Reginald Odstrčil; czł. zak. 5.

a) Kollegium OO. Jezuitów na Wesołej.

Prowincyał: O. Langer Antoni; rektor: O. Włodzimierz Ledochowski; czł. zak. 84.

b) Dom przy kościele św. Barbary.

Superior: O. Marcin Czerwiński; członk. zak. 10.

XX. Pijarzy w Krakowie.

Fundował r. 1660 Jan Goreczyński, wojski nowogr. Rektor: X. Tadeusz Chromecki; czł. zak. 7.

a) XX. Misyonarze na Kleparzu.

Przełożony domu: X. Józef Kiedrowski, wizytator Zgromadzenia i dyr. duch. Sióstr Miłosierdzia na całą Galicyę. Superior; X. Czesław Lewandowski; czł. domu 60.

b) Na Stradomiu.

Przełożony: X. Kajetan Sakowski, j. w. (seminar. dyecez.); członków domu 5.

c) w Nowej Wsi Narodowej (pod Krak.). Kościół pod wezw. Objawienia Niepok. Poczęcia NMP. w Lourdes i dom dla Seminar. kleryków. Superyor. X. Wojciech Wdowicki; dyr. X. Walenty Ciopolski; czł. domu 22.

OO. Zmartwychwstańcy w Krakowie.

Założyli dom swój w Krakowie przy ul. Łobzowskiej w r. 1884 na Nowicyat, na mocy osobnego dekretu Stol. Apost. O. Adolf Bakanowski, prowincyał; O. Jakób Jagałła przełożony domu i rektor internatu; O. Stefan Pawlicki, prof. Uniw. Jag.

b) Klasztory żeńskie.

PP. Norbertanki, przy kośc. św. Augustyna na Zwierzyńcu.

Fundował w r. 1163 Jaxa z Miechowa herbu Gryf. Ksieni: P. Norberta Zajączek; zakonnic 38.

PP. Benedyktynki w Staniątkach.

Klasztor z kośc. pod wezwaniem św. Wojciecha fundował w r. 1216 Klemens hr. na Klimontowie i Ruszczy herbu Gryf, kasztelan krak. na rzecz jedynaczki swojej Wisenny I ksieni. Ksieni: P. Genowefa Łazowska; zakonnic 44.

PP. Kanoniczki św. Ducha de Saxia (Duchaczki) przy kościele św. Tomasza.

W r. 1490 I przeorysza tego zakonu zbudowała klasztor drewniany naprzeciw kośc. św. Krzyża Kanonik. regul. Po spaleniu w r. 1523. powstał nowy murowany w r. 1530. Po rozwiązaniu Kan. Reg. w r. 1787 pap. Benedykt XIV poddał Duchaczki jurysdykcyi Biskupów krak. Skutkiem zawichrzeń politycznych zgromadzenie podupadło; dopiero w r. 1850 za X. Mateusza Gładyszewicza, administratora Dyec. krak. i dobrodzieja Zakonu, Zgromadzenie odżyło i wzrosło. Dziś utrzymuje 6 klasową szkołę żeńską, wraz z konwiktem. Kościół św. Tomasza, pokarmelicki, powstał ze składek pobożnych w r. 1618 i dwakroć konsekrow. w r. 1621 przez biskupa sufrag krak. Tomasza Oborskiego i w r. 1729 przez biskupa Michała Szembeka. Przełożona: Salezya Starczewska, zakonnic 20.

PP. Wizytki przy kościele św. Franciszka Salezego na Biskupiem.

Fundował w r. 1687 Jan Małachowski, biskup krak. Przełożona: P. Ludwika Tomaszewska; zakon. 42.

PP. Dominikanki przy kościele N. Maryi Śnieżnej na Gródku.

Fundowała w r. 1621 Anna księżna Lubomirska; Przeorysza: P. Hiacynta Kamy; zakonnic 32.

PP. Bernardynki przy kościele św. Józefa.

Fundował w r. 1641 Jakób Zadzik, bisk. krak. Przełożona P. Franciszka Szydarowska; zakonnic 34.

PP. Franciszkanki przy kościele św. Andrzeja.

Zakon w r. 1257 wprowadziła do Polski bł. Salomea, a w r. 1324 z Grodziska przeniesiony do Krakowa, naprzód do kośc. św. Idziego, potem do kośc. św. Andrzeja. Ksieni: Emilia Bugielska: zakonnic 41.

PP. Augustyanki przy kościele św. Katarzyny na Kazimierzu.

Fundował w r. 1565 Szymon z Łowieza, Mniszek, prowincyał Augustyański w Polsce, kazn. król. Przełożona: P. Augusta Konarzewska; zakonnic 23.

PP. Karmelitanki bose

a) przy kościele św. Teresy na Wesołej.

Fundował w r. 1725 Jan Szembek, kanclerz Królestwa Polskiego. Przełożona: S. Antonina od Ducha św.; zakon. 20.

b) przy kaplicy publ. św. Józefa, ul. Łobzowska.

Wygnane z Poznania wskutek praw majowych w r. 1875. Przełożona S. Teresa; zakonnic 14.

PP. Urszulanki.

Wygnane z Poznania w czasie kulturkampfu, osiadłe w Krakowie, w r. 1875, ul. Starowiślna. Przełożona: S. Stanisława Sułkowska; zak. 42.

PP. Prezentki przy kościele św. Jana.

Fundowała w r. 1623 Zofia z Maciejowskich Czeska, wdowa po Janie herbu Jastrzębiec. Przełożona: S. Nowakowska Stanisława; zak. 13.

Zgromadzenie Sióstr pod wezwaniem „Matki Bożej Miłosierdzia", w Łagiewnikach za Podgórzem.

Fundowały w r. 1868, Ewa z książąt Sułkowskich hr. Potocka i Kunegunda Kłobukowska I. przeorysza. Zakład w Łagiewnikach dla opuszczonych dziewcząt fundował Aleksander hr. Lubomirski w r. 1891. Przełożona: S. Marya Bernarda Tomicka; zak. 23.

Siostry Miłosierdzia.

a) dom centralny przy kościele Najśw. Serca P. Jezusa na Kleparzu. Fundował w r. 1859, X. Biskup Ludwik Łętowski, dziekan kapit. katedr. krakowskiej. Wizytatorka Zgromadzenia na Galicyę i przełożona domu: S. Karolina Juhel; zak. 75,

b) przy kościele i szpitalu św. Łazarza na Wesołej. Przełożona: S. Joanna Świętorzecka; zakon. 33.

c) przy szpitalu św. Ludwika na Wesołej. Przełożona: S. Matylda Żmudzińska; zakonnic 11.

d) przy Ochronce na Kazimierzu. Przełożona: P. Barbara Ryszewska; zak, 14.

e) przy Ochronce na ul. Krowoderskiej, Przełożona: S. Ewa Grabowska; zak. 3.

f) przy szkole i ochronce na Kleparzu. Przełożona: S. Marya Pietraszkiewicz; zakonnic 10.

g) w Zakładzie fundacyi Helcla, Przełożona: S. Jadwiga Zaleska; zakonnic 17.

h) przy schronisku fundacyi ks. Lubomirskiego. Przełożona: S. Wiktorya Rudnicka; zakonnic 6.

i) przy szkole w Tenczynku. Przełożona: S. Tekla Wężyk; zakonnic 8.

k) przy szpitalu w Żywcu. Przełożona: S. Antonina Łabendzińska; zak. 5.

Siostry Felicyanki III. Zakonu św. Franciszka.

a) na Smoleńsku. Przełożona generalna: Matka Magdalena Borowska. Wikarya: M. Honorata Kummer; zakonnic 100.

b) w domu filialnym św. Feliksa ulica Mikołajska. Przełożona: S. Stefania Budziłowicz; zakon. 6.

c) w domu filialnym św. Kajetana na Wesołej ulica Kopernika. Przełożona: S. Alojza Wyczałkowska; zak. 4.

d) w domu filialnym św. Benedykta Józefa à Labre na Blichu. Przełożona: S. Koleta Śliwińska; zak. 4.

e) w domu filialnym św. Kunegundy w Wieliczce. Przełożona: S. Kandyda Gibasiewicz; zak. 4.

f) w domu filialnym św. Elżbiety w Wieliczce. Przełożona: S. Klementyna Rabat; zak. 4.

g) w domu filialnym św. Katarzyny w Morawicy. Przełożona; S. Klara Andruszewicz; zak. 9.

h) w domu filial. św. Albina w Ruszczy. Przełożona: Felixa Roszkiewicz; zak. 4.

i) w domu filial. św. Krystyny w Krystynowie (Siersza) przy Trzebini. Przełożona: S. Magdalena Bronek; zak. 9.

k) w domu filialnym w Podgórzu. Przełożona: S. Fidelisa Keffer; zak. 4.

Zgromadzenie Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu (Nazaretanki).

Kongregacyę tę założyła w Rzymie roku 1873 Franciszka Siedliska z Królestwa Polskiego w tym celu, ażeby współpracując z Chrystusem i Jego kościołem, królestwo Bożej miłości, które Syn Boży z nieba na ziemię przyniósł i które najpierw w Najśw. Rodzinie z Nazaretu zakwitło, pośród siebie, następnie pośród innych zwłaszcza w rodzinach chrześcijańskich zaszczepić i rozszerzyć. Stolica św. potwierdziła roku 1896 kongregacyą przez t. z. Brewe pochwalne. Przełożona generalna: Franciszka Marya Siedliska.

a) dom w Krakowie ulica Warszawska l. 15. założony w roku 1881. Utrzymuje internat dla starszych panien, szczególnie uczennic żeńskiego Seminaryum nauczycielskiego. Przełożona prowicyonalna: M. Rafaela Lubowidzka; sióstr 23, panien 52.

b) przy zakładzie św. Jadwigi ul. Krupnicza l. 27. Przełożona: M. Hieronima Gostomska; sióstr 2.

a) dom w Wadowicach przy ul. Lwowskiej, założony w roku 1895. Utrzymuje ochronkę. Przełożona. M. Róża Dańczyk;

b) przy szpitalu powszechnym. Przełożona; Marya Irena Maryanowska; sióstr 5.

Zgromadzenie Córek Miłości Bożej, założony w r. 1868 w Wiedniu.

a) w Krakowie przy ul. Biskupiej. Osiadły w r. 1887. Przełożona: S. Ludwika Binder; zakonnic 13.

b) w Białej. Fundował arcyksiążę austr. Albrecht w r. 1885. Przełożona: S. Gottfrieda Doleček; zak. 13.

Zgromadzenie Sióstr św. Karola Boromeusza (Boromeuszki).

Przy szpitalu w Białej; zak. 6,

Stowarzyszenie poboż. Sióstr Służebniczek N. Panny Maryi

Dom macierzysty w Starej wsi (p. Brzozów), Przełożona generalna: Leonia Jankiewicz.

a) w Bobrku (Dom p. w. św. Anny). Sióstr 4.

b) w Kokotowie (par. Wieliczka). Sióstr 4.

c) w Krzeczowie (par. Lubień). Sióstr 4.

d) w Pisarach (paraf. Rudawa). Sióstr 4.

e) w Podczerwonem (p. Czar. Dunajec). Sióstr 3.

f) w Spytkowicach (parafia Jordanów). Sióstr 3.

g) w Świątnikach górnych. Sióstr 3.

h) na Woli Justowskiej (p. Zwierzyniec). Sióstr 4.

i) w Chrości (par. Niepołomice). Sióstr 3.

k) w Zabierzowie (par. Modlnica). Sióstr 4.

l) w Porębie (Żegoty).

ł) w Olszy (p. św. Mikołaja w Krakowie).

Tercyarki do posług ubogim.

W Oświęcimie, Sióstr 16. W Hałcnowie, Sióstr 11. W Żywcu, Sióstr 3.

Zgromadz. Sióstr Zmartwychstanek w Kętach.

Przełożona Celina Borzęcka; zakonnic 16.

Zgromadzenie służebnic Najsł. Serca Jezusowego w Krakowie.

Przełożona: Klara Ludwika Szczęsna; zakonnic 29.

Parafia ewangielicka.

Gabryś Jerzy, pastor przy kościele św. Marcina. Kancelarya urzędu parafialnego ewang. tamże, ul. Grodzka l. 58, I piętro.

Władze i Urzędy Rządowe

C. k. Starostwo.

(Rynek główny, Pałac spiski 34, II. p.).

Kierownik c. k. Starostwa, Radca Dworu i ck. podkomorzy: Kazimierz Laskowski, sekretarz: Adam Albert Rozański, komisarz pow.: Wład. Kawalikowski, koncepista ck. Namiestnictwa: Władysław hr. Stadnicki, praktykant konc. c. k. Nam.: Jerzy hr. Wodzicki, starszy lekarz powiatowy: Władysław Mięsowicz, Bielański Gustaw, Dr. med. i chirurg.; Dr. Kazimierz Mieroszewski c. k. asystent sanitarny; weterynarze: Karol Klich, Kazimierz Rutkowski, Dr. med.; sekretarz: Kazimierz Gadomski; oficyał Nam.: Stefan Czarnecki.

Oddział podatkowy:

C. k. nadinspektor podatkowy: Bronisław Dumnicki; c. k. koncepista skarbu: Tarsa Jakób, praktykant konceptowy skarbowy: Bogusław Jasieński; oficyał podatkowy: Rudolf Schönowitz; praktykant podatkowy: Józef Gładysz.

Oddział budowniczy:

Radca budownictwa: Sare Józef; nadinżynierowie: Dutkowski Franciszek, Adamski Józef; inżynierowie: Matejko Adolf, Wasilewski Kazimierz, Niewiadoski Gabryel Michał, Czynciel Leonard, Broniewski Alfred inż. przydzielony do budowy gmachu rządowego; adjunkci budownictwa: Pruszyński Szymon Faustyn, Morawiecki Michał, Skoczyński Władysław, Wentzl Ignacy, Wychowski Stanisław; 3 drogomistrzów, 5 nadzorców rzek, z tych Sippel Ludwik w charakterze c. k. urzędnika XI rangi; 24 dozorców wałów i wiklin, 21 drożników i 2 dozorców mostów.

C. k. Nadprokuratorya Państwa

(ul. Grodzka l. 51, II piętro. Telefon l. 4).

Nadprokurator dr. Wędkiewicz Władysław; zastępca nadprokuratora, radca Sądu krajowego: Teodor Nałęcz Kalitowski.

C. k. Prokuratorya Państwa w Krakowie
(ul. Kanoniczna l. 1, II p. Telefon l. 24).

Prokurator Państwa: c. k. Radca Sądu krajowego wyższego; Roman Sas Doliński. Podprokuratorowie: c. k. Radca Sądu krajowego; Dr. Kazimierz Czyszczan, tudzież c. k. zast. Prokur. Państwa: Dr. Witold Nałęcz Chwalibogowski, Witold Pawłowski, Dr. Stanisław Trzaskowski, Józef Ptaś, Dr. Franciszek Solak i c. k. adjunkt sądowy; Dr. Eugeniusz Józef Geisler czasowo przydzielony.

Kierownik kancelaryi: Apolinary Sikorski; i c. k. kancelista sądowy: Stefan Henryk Gembarzewski.

C. k. Sąd krajowy wyższy
(ul. Grodzka l. or. 52, II p. Telefon l. 2).

Prezydent Sądu kraj. wyż.. J. E. Czyszczan Maciej, c. i k. rzecz. tajny radca, kaw. austr. orderu ces. Leopolda, kaw. orderu Franc. Józ., hon. obywatel m. Tarnowa; Wiceprezydent: posada nieobsadzona; Radcy sądu wyższego: Nowotny Bogumił, kawaler orderu korony żelaznej III klasy, Trzmiel Walenty, członek komisyi teoretycznej egzaminu rząd. oddz. sądowego; Hankiewicz Apoloniusz, Stanisław Mossór, przydzielony Sądowi obw. w Rzeszowie, Góra Karol, Wolff Bronisław, dr. praw, Rybakiewicz Adolf, Leszczycki Robert, Herold Władysław, Bełcikowski Stanisław, dr. praw, przydzielony sądowi najwyższemu, Kunze Karol, przydzielony Sądowi najwyższemu, Münnich Wład. Aleks., Matusiński Henryk, hon. ob. m. Brzeska, Gaertner Edmund, Krzepela Józef, Giebułtowski Teofil, Homolacz Józef, Szybalski Mieczysław, kaw. ord. Franciszka Józefa, Pogorzelski-Wczele Dyonizy, dr. praw, Sare Samuel, dr. praw, przydzielony Sądowi krajowemu, Warchałowski Teofil, dr. praw, Ludwik Misky; Radcy sądu kraj.: Gubarzewski Władysław, kaw. ord. Franciszka Józefa, Barański Leon, dr. praw, przydzieleni z sądu krajowego; Sekretarze sądowi: Miller Bernard, Rybarski Roman, przydzieleni sądowi krajowemu; Adjunkci dla okręgu sądu wyższego: Wittig Witold, dr. praw, Czerny Szwarcenberg Jan, dr. praw; Auskultanci: Głodkiewicz Władysław, Jossé Alfred, Iskrzycki Tadeusz, dr. praw, Szczepański Kazimierz dr. praw, Krzanowski Aleksander.

Oddział rachunkowy: Starszy radca rachunkowy: Kien Peregryn; Radca rachunkowy: vacat; Rewidenci: Dobrowolski Bronisław, Andrusikiewicz Roman Emanuel, Kudliński Ignacy, Budzynowski Paweł, Oficyałowie: Mikulski Roman, Krupicki Stanisław, Piotrowski Mieczysław, Rybczyński Aleksander, Asystenci: Tobiczyk Józef, Borzemski Edward, Praktykant rachunkowy: vacat.

Urzędnicy kancelaryjni: Dyrektor kancelaryi: Malinowski Roman, radca cesarski ozd. złot. krzyż. zasługi z kor.; Starsi Oficyałowie kancel. Rzymkowski Jan, z tytułem i charakterem dyrektora biur pomoc., Rożycki Rola Michał, przydzieleni ze sądu krajowego: Droździkowski Władysław; Oficyałowie kancel.: Janów Adam, Małachowski Piotr, przydzielony sądowi krajowemu; Wendeker Franciszek, Wysoczański Adolf, Wanicki Adam, Kontnik Andrzej, przydzielony sądowi kraj.; Magiera Jan: kancelista; Tippe Adolf, przydzielony nadprokuratoryi Państwa.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie

c. k. Sąd krajowy cywilny, ul. Grodzka l. 52, (Telefon l. 3 i 312. Prezydyum i Dyrekcya kancel).
c. k. Sąd powiatowy cywilny, ul. św. Jana l. 22, Telefon l. 298.
c. k. Sąd krajowy karny, ulica Poselska (Senacka) l. 1, 3, 5, Telefon l. 411. 6.
c. k. Sąd powiatowy karny, ul. Kanonicza l. 9, Telefon l. 299.
c. k. Sąd przemysłowy, ulica Franciszkańska l. 1.

Prezydent Sądu krajowego: Adolf Summer Brason, kawaler austr. orderu cesarza Leopolda; Wiceprezydent jako przewodniczący Sądu krajowego karnego: Dr. Julian Prus Morelowski; Wiceprezydent Sądu kraj. Franciszek Cieszyński; Radca Sądu kraj. wyższego Dr. Samuel Sare.

Radcy Sądu krajowego: Antoni Wawrausch, kawaler orderu Franciszka Józefa, Stanisław Mardyła, Bronisław Karski, Władysław Gubarzewski, kawaler ord. Franciszka Józefa, przydzielony sądowi wyż., Stanisław Gułkowski, Józef Kwapniewski,

Ludwik Łaski, Wincenty Kulawski, Teodor Kalitowski, Dr. Franciszek Bujak, kawaler orderu Franciszka Józefa, Wilhelm Ursel, Ludwik Klemensiewicz, Juliusz Pietsch, Feliks Osadziński, Dr. Len Mendelsburg, Alojzy Traunfellner, Władysław Teleśnicki, Dr. Edward Schnayder, Zdzisław Katyński, Dr. Bronisław Wydrychiewicz; kierownik Sądu pow. cyw.. Dr. Tadeusz Bujak, Hieronim Błonarowicz, Dr. Wilhelm Grodyński. Dr. Tadeusz Wyrobisz, Dr. Józef Kopff, Ferdynand Ferens; kierownik Sądu pow. kar., Czesław Łoziński, Mieczysław Turowicz, Dr. Władysław Chrząszczyński, Dr. Leon Barański, przydzielony Sądowi wyż. Dr. Gustaw Ujejski, Karol Kulikowski, Dr. Józef Muczkowski, Dr. Wojciech Dąbrowski, Dr. Emil Eibenschütz, Dr. Tadeusz Bresiewicz; kierownik Sądu przemysłowego.

Sekretarze sądowi: Bernard Miller, Adam Krzyżanowski, Władysław Krawczyński, Maryan Czasz, Roman Rybarski, Józef Garbaczyński, Jan Podoleński, Floryan Popiel, Eugeniusz Kraus, Dr. Jan Dreziński, Dr. Władysław Federowicz, Józef Jan Gach, Dr. Jan Stołyhwo, Izydor Decykiewicz; przydzielony Ministr. sprawiedl., Dr. Stanisław Komorowski, Piotr Szufnara, Kazimierz Witkowski, Dr. Jan Rożecki, Dr. Kazimierz Solecki, Dr. Wincenty Chmura, Dr. Zygmunt Kuliński, Władysław Rzonca, Antoni Szpunar, Tadeusz Łobaczewski, Jan Haus.

Adjunkci sądowi: Karol Piotrowski, Józef Klimecki, Dr. Stanisław Wróblewski, Dr. Juliusz Makarewicz, Dr. Jan hr. Mieroszowski, Dr. Zygmunt Hofmokl.

Auskultanci sądowi: Stefan Ciastoń, Dr. Hilary Hubaczek, Dr. Kazimierz Łachecki, Janusz Połotyński, Dr. Antoni Neusser, Dr. Konrad Krókowski, Dr. Kazimierz Szczepański, Dr. Kazimierz Kłodziński, Henryk Doening, Dr. Julian Nowotny, Wacław Antoniewicz, Michał Wygoda, Józef Lichtenstein, Piotr Marczak, Maryan Kopff, Ludwik Summer-Brason, Dr. Józef Moskwa, Feliks Rzymkowski, Karol Kostka, Michał Nieć, Mieczysław Rożański, Gabryel Habliński, Kamil Jaworski, Emil Stolfa, Izydor Gibas, Edmund Pagowski, Dr. Adam Kasparek, Feliks Piotrowski, Emilian Gaweł, Dr. Edward Korczyński, Władysław Morus, Emilian Lewicki, Stanisław Chytroś, Witold Müller, Floryan Miske, Stefan Różecki, Dr. Stanisław Styczeń, Bruno Jelonek.

Dyrektor kancelaryjny; Niemetz Alojzy.

Starsi oficyałowie kancelaryjni: Rzymkowski Jan z tytułem i charakterem Dyrektora przydzielony Sądowi wyższemu; Cieczkiewicz Bernard z tytułem adjunkta biur pomocniczych, posiadacz złot. krzyża zasługi z koroną; Michał Rola Rożycki, z tytułem adjunkta biur pomocniczych przydzielony Sądowi wyższemu, Aleksander Jaroszewski, Julian Karmański.

Dyrektor urzędu ksiąg gruntowych: Edmund Kankoffer; Wicedyrektor urzędu ksiąg gruntowych: Teofil Staszewski. Prowadzący księgi gruntowe: Apolinary Sikorski, Józef Rumiński, Ludwik Radwański, Adolf Lekczyński, Cyryl Tchórzewski. Urzędnik wykonawczy: Jan Zachorowski. Naczelnicy kancelaryjni: Floryan Kapec, Wiktor Kielar.

Oficyałowie kancelaryjni: Antoni Czubrzyński; posiadacz srebrnego krzyża zasługi; Jan Zając, Piotr Matachowski, Lubin Dobrzański, Kazimierz Miecznikowski, Władysław Poruszyński, Bolesław Starowiejski, Jan Michałowicz, Antoni Sajewicz, Emil Domiczek, Jan Buła, Henryk Mroczkowski, Zygmunt Siermontowski, Antoni Mnich, Jan Pilczyński, Andrzej Kordas, Franciszek Medwecki, Rudolf Śmidowicz, Aleksander Dworski, Ignacy Pipczyński, Jan Józef Zmarzliński, Michał Gawroński, Stanisław Polaczek.

Kanceliści sądowi: Stanisław Kościński, Wojciech Rokosz, Andrzej Gancarczyk, Wojciech Jąkała, Wojciech Pepera, Henryk E. Gembarzewski, Tad. A. Żelechowski, Henryk W. Reisberg, Stanisław Skąpski, Ludmik Gajda, Antoni Bielewicz, Jan Hans, Julian Krzykowski.

Duszpasterz więzienny OO. Bernardyni.

Służba zdrowia i lekarze sądowi: Lekarz więzienny: dr. Aleksander Wilkosz; akuszerka więz.: Julia Wnorowska; lekarze sąd.: dr. Jan Buszek, dr. Antoni Filimowski, dr. Tomasz Mączka, dr. Zygm. Nowak, dr. Ignacy Schaitter, dr. Włodzimierz Sieradzki, dr. Leon Wachholz, dr. Józef Zeitner, dr. Józef Zoll, dr. Karol Żuławski, dr.

Stefan Karol Horoszkiewicz, dr. Władysław Zydłowicz.

Chemicy sądowi: Stopczański Aleksander, prof. Uniw. Jagiel.; dr. Schaitter Ignacy, dr. Filimowski Antoni, dr. Michał Leńkowski, dr. Jan Regiec.

Tłumacze sądowi: Abłamowicz Stanisław, dr. praw, do jęz. rosyj. i fran.; Mojżesz Jakób Szymon Zeitner, do jęz. hebraj.; Żukowski Antoni, do jęz. rosyj.; Aleksan. Jastrzębiec Taniewski, do jęz. rosyj. i fran.; Lewicki Feliks i Dzierżanowski Alfred, do jęz. franc.; Stefan Grudziński, do jęz. niem.; Józef Marciszewski, inżynier kolei, do jęz. włoskiego; Maurycy Klugmann, do jęz. angiel.; Roman Pindelski, do jęz. węg.; Michał Jaszowski, do jęz. rosyj.; Koneczny Feliks dr. do jęz. czeskiego; Kohlmann Tomasz, do jęz. czeskiego.

Znawcy pism: Znamirowski Franciszek, prof. wyż. szkoły realnej; Wojnarski Wojciech, nauczyciel starszy przy sem. męz. w Krakowie, Krzanowski Józef, kierownik II szk. IV kl. pospolitej.

Fachowi sędziowie obywatelscy ze stanu kupieckiego: Wacław Anczyc, Józef Bielak z tyt. radcy ces.; Eustachy Jaksa Chronowski, Jan Kanty Federowicz, Jan Fischer, Herman Fritsch, Eugeniusz Heller, Jan Kwiatkowski, Bernard Liban, Wilhelm Merz, August Porembski, Henryk Schwarz z tyt. radcy ces.; Julian Bereźnicki, Ignacy Sobolewski, dr. Adam Prażmowski, Hermann Kroo, Wiktor Suski, Artur Stein.

Fachowi sędziowie z kół górników; Franciszek Bartonec, Józef Maryan Bocheński, Hugo Kowarzyk.

Znawcy w rzeczach górnictwa: Hugo Kowarzyk w Jaworznie; Bartonec Franciszek, Sokołowski Stanisław w Sierszy; Walter Henryk w Krakowie; Müller Antoni w Wieliczce.

Znawcy dla pomiarów ziemn. i robót geometr.: Alojzy Jakubowski, Romański Wiktor, ck. em. nadgeom. ewid., Maurycy Sieber, J. Lang.

Znawcy dla dzieł sztuki: Izydor Jabłoński, prof. akad. szt. pięk.; dr. Maryan Sokołowski, prof. Uniw.

Znawcy dla spraw ochrony prawa autorstwa w zakres sztuk pięknych plastycznych: dr. Maryan Sokołowski, Teodor Aksentowicz, prof. akad. szt. piękn.; dr. Jan Bołoz-Antoniewicz, prof. Uniw. we Lwowie; Tadeusz Błotnicki, art.-rzeźbiarz we Lwowie; Julian Fałat, dyr. akad. szt. piękn.; Edward hr. Raczyński, właściciel dóbr; Piotr Stachiewicz, art.-malarz; Leon Wyczółkowski, prof. akad. szt. piękn.; Zygm. Gorgolewski, dyr. szk. przem. we Lwowie.

Znawcy dla maszyn rolniczych i przemysłu: Jerzy Mikucki, Józef Bielak, Ludwik Halski, Stadtmüller Karol, prof. wyż. szk. przemysłowej.

Znawcy w sprawach budownictwa: Józef Kryłowski, budowniczy; Janusz Niedziałkowski, inżynier; Józef Niedźwiedzki, budowniczy; Adam Boznański, budow.; Jacek Matusiński, budown.; Edward Wrześniowski, budown.; Bronisław Müller, budown.; Jan Mayer, budown.; Maurycy Tlachna, budow.; Stanisław Świeżyński, inżynier.

Znawcy w miernictwie, inżynieryi i budownict. lądowem i morskiem: Franciszek Skowron, Czernichów.

Znawcy w sprawach kolejowych ruchu i komercyonalnych: Stefan Lipiński, Leopold Błażowski, Adolf Zaliwski, zarządca kopalni Tenczynek.

Znawcy w sprawach weterynarnych: Papée Maksymilian.

Znawcy w sprawach rachunkowych; a) Pupilarnych: Rudolf Dziewoński, Jan Rzymkowski, Bronisław Dobrowolski, rewident rach.; Paweł Budzynowski, oficyał; Antoni Gross.

b) Handlowych: Bar. Teodor Theobald August Götze, Adolf Horecki, Wiktor Gablenz.

Znawcy do oszacowania więszych posiadłości, gruntowych, lasowych i realności połączonych z większemi przedsiębiorstwami przemysłowemi: Konstanty Chrzanowski, Niedary; Władysław Leśniak, Stanisławice; Ludwik Kurkiewicz, Bochnia; Adolf Lgocki, Tymowa; Kazim. Baltaziński, Jasień; Michał Rossknecht, Okocim; Ludwik Nowakowski, Kościelec; Józef Baranowski, Trzebinia; Andrzej Chwalibóg, Bolęcin; Adam Fink, Komorniki; Stefan Kałuski, Zegartowice; Rudolf Feil, Zagórzany; Józef Kien, Jaworzno; Franciszek Schattanek, Jaworzno;

6*

Hugon Kowarzyk, Szczakowa; Juliusz Siegler de Eberswald, Krzeszowice; Michał Bóbr, Poręba Żegota; Adolf Schön, Mydlniki; Edward Hauser, Kamień; Jan Dunikowski, Przegorzały; Artur Laska, Staniątki; Ryszard Nawratil, Niepołomice; Władysław Wimmer, Niepołomice; Kazimierz Popiel, Podgórze; Stanisław Biliński, Podgórze; Gustaw Rosenzweig, Prokocim; Władysław Eterlein, Górka; Kazimierz Denkier, Strzelce małe; Ludwik Miętta-Mikołajewicz, Zdrachce; Józef Zaremba, Rzozów; Józef Padlewski, Libertów; Piotr Mroczkowski, Korabniki; Maryan Dydyński, Raciborsko; Karol Czecz, Bierzanów; Henryk Mieroszowski, Biskupice; Alfons Uleniecki, Długoszyce; Tytus Meisner, Wieruszyce; Jan Grudowski, Bochnia; Euzebiusz Głębocki, Filipowice; Zygmunt Jordan, Zamoście; Kajetan Baliński, Wesołów; Adam Midowicz, Kraków; Zygmunt Edward Matejko, Kraków; Antoni Rozmanit, Rakowice; Landa J., Grzegórzki.

Zarządcy przymusowi dla większych posiadłości z gospodarstwem rolnem i lasowem i dla większych przedsiębiorstw przemysłowych; Antoni Rozmanit, Rakowice; Jan Bocheński, Wróżenice; Robert Weich, Tonie; Stanisław Pietrzak, Zwierzyniec; Jan Dunikowski, Przegorzały; Bazyli Jaworski, Półwsie Zwierzynieckie; Józef Otowski, Chełm; Władysław Cyharowski, Aleksandrowice; Edward Hauser, Kamień; Karol Bondi, Krzeczowa; Antoni Neusser, Pogwizdów; Leon Dembiński, Dąbrowica; Stanisław Lgocki, Ubrzeż; Michał Barański, Lusławice; Ludwik Miętta-Mikołajewicz, Zdrachce; Józef Łasiński, Przyborów; Ludwik Nowakowski, Kościelec; Dr. Stefan Zubrzycki, Grojec; Władysław Żeleński, Pogorzyce; Feliks Sandor, Soboniowice; Kazimierz Popiel, Podgórze; Karol Czecz, Bierzanów; Teodor Leśniak, Wróblowice; Adam Fink, Komorniki; Aleksander Skrzyński, Wolica.

Archiwum notaryalne: Dyrektor: Dr Gustaw Ujejski, radca Sądu krajowego; Sekretarz: Antoni Czubryński, oficyał Sądu kraj.; c. k. notaryusze z siedzibą w Krakowie: Wiktor Brzeski, Karol Rudolphi, Fran. Niemczewski. Edm. Klemensiewicz.

Wykaz adwokatów należących do Krakowskiej Izby adwokackiej.

Kraków:

Dr Abłamowicz Stanisł., mały Rynek l. 1.
„ Ader Leon, ul. Gołębia l. 3 (żyd).
„ Bader Leib, pl. Dominikański l. 2 (żyd).
„ Benis Artur, ul. Starowiślna l. 4 (żyd).
„ Bermann Henr, ul. Grodzka l. 62 (żyd).
„ Bobilewicz Adam, ul. Kanonicza l. 14.
„ Bogusz Adam, ul. Wiślna l. 5.
„ Brummer Herman, Poselska l. 18 (żyd).
„ Bednarski Tadeusz, ul. Wiślna l. 3.
„ Caro Leopold, ul. św. Marka l. 23.
„ Chmurski Serafin, ul. Poselska l. 20.
„ Cesznàk Feliks, pl. WW. Świętych l. 9.
„ Czerny-Schwarzenberg Bolesław, ul. Stolarska l. 13.
„ Dadlez Wilhelm, ul. Bracka l. 13.
„ Deiches Izydor, Gł. Rynek l. 15 (żyd).
„ Dobija Antoni, ul. Franciszkańska l. 5.
„ Doboszyński Adam, Rynek gł. l. 39.
„ Eichenbaum St., Floryańska l. 32 (żyd).
„ Eibenschütz Z., Franciszkańska l. 1 (żyd).
„ Federowicz Tadeusz, ul. Jana l. 4.
„ Fischler Adolf, ul. Grodzka l. 61 (żyd).
„ Fischlowitz Izrael, plac Franciszkański l. 1 (żyd).
„ Flach Karol, ul. Grodzka l. 3.
„ Frühling Rudolf, Grodzka l. 13 (żyd).
„ Gertler Juljan, Rynek gł. l. 8 (żyd).
„ Gleitzmann J., ul. Grodzka l. 39 (żyd).
„ Gluziński Tadeusz, ul. Szewska l. 19.
„ Gross Adolf, ul. Grodzka l. 46 (żyd).
„ Guńkiewicz Bron., ul. Grodzka l. 47.
„ Garfein Salomon. Grodzka l. 71 (żyd).
„ Goldmann Samuel, Grodzka l. 60 (żyd).
„ Hajdukiewicz Jan, Sławkowska l. 10.
„ Horowitz Leon, ul. Grodzka l. 32 (żyd).
„ Horowitz Maurycy, Grodzka l. 50 (żyd).
„ Hubaczek Eugeniusz, Floryańska l. 29.
„ Ichheiser Michał, Rynek gł. l. 25 (żyd).
„ Jakubowski Jan, ul. Jana l. 18.
„ Jakubowski Faustyn, Bracka l. 10.
„ Jakubowski Roman, ul. Szpitalna l. 19.
„ Judkiewicz H., ul. św. Anny l. 2 (żyd).
„ Kaden Gustaw, ul. Kolejowa l. 12.
„ Kaufmann Daniel, Grodzka l. 59 (żyd).
„ Kaufmann Józef, Floryańska l. 24 (żyd).
„ Kirchmayer Kazimierz, ul. Pijarska l. 1.

Dr. Klein Zyg., pl. Dominikański l. 4 (żyd).
„ Kołodziejczyk Jan, ul. Grodzka l. 10.
„ Koy Michał, ul. św. Jana l. 1.
„ Krieger Herman, Florjańska l. 18 (żyd).
„ Krygowski Stan., ul. św. Krzyża l. 7.
„ Kwieciński Tadeusz, Grodzka l. 44.
„ Lewartowski Adam, Rynek gł. l. 19.
„ Langrod Bernard, Rynek gł. l. 9 (żyd).
„ Lachs Saul Rafał, Senacka l. 6 (żyd).
„ Landau Saul Rafał, Grodzka l. 69 (żyd).
„ Landau Izaak, Grodzka l. 20 (żyd).
„ Laub Dawid, Franciszkańską l. 1 (żyd).
„ Lisowski Władysław, ul. Wiślna l. 8.
„ Ławrowski Roman, ul. Grodzka l. 3.
„ Łepkowski Karol, ul. Poselska l. 9.
„ Markiewicz Władysław, Bracka l. 6.
„ Münz Michał, ul. Grodzka l. 2.
„ Olearski Bronisław, ul. Pijarska l. 5.
„ Paszkowski Franciszek, Pijarska l. 3.
„ Pawłowicz Kl., ul. Straszewskiego l. 22.
„ Pieniążek Karol, ul. św. Anny l. 4.
„ Proper Jan Albert, plac Dominikański l. 3 (żyd).
„ Peiper Juljan, Grodzka l. 18 (żyd)
„ Pisiewicz Zygmunt, ul. Szczepańska l. 1.
„ Przeworski Jakób, ul. św. Jana 12 (żyd).
„ Rothwein Leon, Stolarska l. 15 (żyd).
„ Rosenblatt Józef, Basztowa l. 19 (żyd).
„ Ruczka Julian, ul. Sławkowska l. 22.
„ Rabinowicz Wolf, Rynek gł. l. 11 (żyd).
„ Schönberg Maurycy, Grodzka l. 33 (żyd).
„ Schornstein Henryk, ul. Wiślna 9 (żyd).
„ Schwarz Emil, ul. Grodzka l. 46.
„ Skąpski Józef, ul. Jagiellońska l. 5.
„ Seinfeld H., pl. Dominikański l. 1 (żyd).
„ Smolarski Kazimierz, ul. Grodzka l. 15.
„ Staniszewski Wal., Starowiślna l. 1.
„ Steinberg Józef, Grodzka l. 18 (żyd).
„ Styczeń Wawrzyn., ul. św. Krzyża l. 7.
„ Sulimir Roman, ul. Szczepańska l. 3.
„ Szaflarski Jan, Rynek mały l. 1
„ Szalay Ludwik, ul. św. Jana l. 3.
„ Scholem Sal., pl. Dominikański l. 5 (żyd)
„ Tilles Samuel, ul. Grodzka l. 9 (żyd).
„ Tomik Stanisław, ul. Florjańska l. 35.
„ Unger Samuel, Rynek gł. l. 22 (żyd).
„ Wechsler Maurycy, ul. Zielona l. 8 (żyd).
„ Weigel Ferdynand, ul. Wielopole l. 21.
„ Wilkosz Ferdynand, Mikołajska l. 2.
„ Wilkosz Władysław, Studencka l. 3.
Dr. Winkler Samuel, Poselska l. 18 (żyd).
„ Wojciechowski Franc., św. Jana l. 13.
„ Wąsikiewicz Henryk, Grodzka l. 42.

Andrychów: Drowie Malec Jan, Homme Marjan.

Biała: Drowie Aronsohn Maur. (żyd), Plessner Abraham (żyd), Gross Baruch Daniel (żyd), Reich Samuel (żyd), Rosner Jan, Schmetterling Józef (żyd).

Biecz: Dr Maciejowski Michał.

Bochnia: Drowie Maiss Ferdynand, Michnik Wł., Müller Gustaw (żyd), Popiel Michał, Serafiński Antoni Leonard, Wcisło Andrzej, Zakrzewski Ferdynand.

Brzesko: Drowie Parvi Lud., Górski Piotr.

Chrzanów: Drowie Gaszyński Antoni, Keppler Zygmunt (żyd), Kremer Józef.

Czarny Dunajec: Dr Massatsch Mieczysław Marceli dwóch imion.

Dąbrowa: Drowie Datka Józef, Szancer Wiktor (żyd).

Dębica: Drowie Friedberg Sydon, Fischler Salomon (żyd).

Dobczyce: Dr Sulerzyski Władysław.

Dukla: Drowie Agatstein Ignacy (żyd), Babka Albin.

Gorlice: Drowie Dziubczyński Franciszek Ksaw., Radomyski Józef, Stern Maurycy (żyd), Wolniewicz Emil.

Grybów: Dr Hoser Jan (żyd).

Jasło: Drowie Adamski Roman, Chwalibóg Władysław, Gaszyński Feliks, Kornhäuser Abraham (żyd), Michnik Stanisław, Pawłowski Adrzej, Steinhaus Ignacy (żyd), Baranowski Józef, Sienkiewicz Teodor.

Jordanów: Dr. Kutrzeba Wiktor.

Kalwarya: Dr Förster Dawid (żyd).

Kęty: Dr. Fabry Kazimierz, Wędrychowski Władysław.

Kolbuszowa: Drowie Bryk Adolf, Seeliger Ludwik.

Krosno: Drowie Czajkowski Feliks. Jugendfein Jan, Pawłowski Robert.

Krzeszowice: Dr Bąkowski Klemens.

Leżajsk: Dr Grychowski Wiktor.

Limanowa: Dr Młodzik Karol i Hammerschlag Jonasz (żyd).

Łańcut: Drowie Dymiłowicz Henryk, Herbst Jakób (żyd), Szpunar Walenty.

Maków: Dr. Werner Zygmunt.
Mielec: Drowie Berman Szymon (żyd), Brand Henryk (żyd), Nowaczyński Stanisław Kazimierz.
Milówka: Dr Grabowski Roman.
Mszana Dolna: Dr Morawski Bronisław.
Myślenice: Drowie Adelman E. (żyd), Klakurka M.
Nisko: Drowie Dundaczek Wacław. Rotblum Józef (żyd).
Oświęcim: Drowie Beer Józef (żyd), Gąsiorowski Ludwik.
Pilzno: Dr. Fiderkiewicz Tadeusz.
Podgórze: Drowie Aronsonh Jakób (żyd), Chajes Adolf (żyd), Feuereisen Izydor (żyd), Gaweł Jan, Peiper Marek (żyd), Emilewicz Józef.
Przeworsk: Drowie Kopecki Henryk, Zborowski Bolesław.
Radłów: Dr. Biały Józef.
Radomyśl: Dr Orliński Maurycy (żyd).
Ropczyce: Drowie Affe Maurycy (żyd), Strowski Prus Bolesław.
Rozwadów: Dr. Jezierski Józef.
Rzeszów: Drowie Als Roderyk, Als Rudolf, Binder Noe (żyd), Dzierzyński Jan, Fechtdegen Józef (żyd), Fischler Herzel (żyd), Hochfeld Wilhelm (żyd), Koppel Otto (żyd), Krogulski Roman, Lecker Herman (żyd), Piliński Włodz., Reich Samuel (żyd), Reiner Izydor (żyd), Reines Maurycy (żyd), Segel Adolf (żyd), Holcer Gustaw, Wachtel Mordche (żyd), Kahane Wolf (żyd).
Nowy Sącz: Drowie Barbacki Władysław, Chlebowski Mieczysław, Chodacki Juliusz, Deutelbaum Jakób (żyd), Kalman Dawid (żyd), Gałkiewicz Tadeusz, Körbel Maurycy, Sterkowicz Jan, Stuber Gustaw, Schmindling Eliasz (żyd), Sichrawa Roman.
Nowy Targ: Drowie Geisler Ernest, Kozłecki Marcin, Nowotny Kazimierz, Popiel Juliusz, Zembaty Zygmunt.
Skawina: Dr Dzikowski Adam.
Stary Sącz: Dr Szayer Edward.
Strzyżów: Dr Uiberall Jakób (żyd).
Tarnobrzeg: Drowie Reben Wilhelm (żyd). Surowiecki Antoni, Reichman Wiktor (żyd).
Tarnów: Drowie Apfelbaum Ignacy (żyd), Buś Wojciech, Foryst Piotr, Gałecki Junosza Bronisław, Gałecki Junosza Mieczysław, Glaser Ludwik, Golodhammer Eliasz (żyd), Hochberg Wilhelm (żyd), Kronhelm-Nordheim Henryk (żyd), Malawski Alojzy, z Psar Psarski Emil, Pflugeisen Abraham (żyd), Ringelheim Adolf (żyd), Rost Józef (żyd), Rapaport Dawid (żyd), Salomon Febus (żyd), Stec Jan, Stojałowski Stanisław, Tokarz Stanisław, Mütz Jakób (żyd), Tertil Tadeusz, Salz Abraham (żyd), Offner Józef (żyd), Goldberg Jakób (żyd), Pasiser Iekil (żyd), Winkowski Franciszek, Gucwa Wilhelm, Tomasz Krudzielski.
Tuchów: Dr Agatstein Albert (żyd).
Tyczyn: Drowie Madeyski Leon, Idziński Józef.
Wadowice: Drowie Daniel Izydor, Iwański Jan, Korn Józef (żyd), Mikiewicz Bolesław, Łazarski Stanisław.
Wieliczka: Drowie Borzewski Feliks, Friedberg Guido, Łuszczkiewicz Michał.
Zator: Drowie Lewandowski Ludomir, Wielgus Ignacy, Góra Franciszek.
Żywiec: Drowie Bogdani Władysław, Broder Leon (żyd), Junger Maurycy (żyd), Raschke Władysław, Udziela Edmund.
Żmigród: Dr Dybaś Stanisław.

Wykaz c. k. notaryuszy w okręgu krakowskiego c. k. Sądu krajowego wyższego urzędujących.

Kraków: Brzeski Wiktor, Klemensiewicz Edmund, Niemczewski Franciszek, Rudolphi Karol.
Andrychów: Piela Piotr.
Biała: Sądecki Bronisław.
Biecz: Gawroński Bolesław.
Bochnia: Hanusz Antoni.
Brzostek: Han Robert.
Chrzanów: Romanowicz Leon.
Czarny Dunajec Struszkiewicz Michał.
Dębica: Wilusz Kazimierz.
Grybów: Huza Michał.
Nowy Targ: Dr. Weigel Artur.
Dąbrowa: Krasicki Władysław.
Dobczyce: Rogalski Bruno.
Dukla: Brzękowski Stanisław.
Frysztak: Rużamski Antoni.

Głogów: Dr Wisłocki Stanisław.
Gorlice: Meus Stefan.
Ciężkowice: Wiśniewski Leopold.
Jaworzno: Dr Czermak Józef.
Jasło: Michałek Piotr, Jarema Kazimierz.
Jordanów: Dolais Władysław.
Kalwarya: Lisowski Grzegorz.
Kęty: Sporn Julian.
Kolbuszowa: Lityński Józef.
Krosno: Przyłęcki Apolinary.
Krościenko: Dr Zajączkowski Władysław.
Krzeszowice: Dr Lipowski Konstanty.
Leżajsk: Nowiński Bronisław.
Limanowa: Wysocki Jan.
Liszki: Gutowski Roman.
Łańcut: Orzakiewicz Gabryel.
Myślenice: Madeyski Roman.
Maków: Paczowski Aleksander.
Mielec: Fibich Antoni.
Milówka: Drozdowski Karol.
Mszana dolna: Winter Emanuel.
Muszyna: Arlet Jan.
Niepołomice: Grodyński Józef.
Nisko: Łapiński Roman.
Oświęcim: Gorączko Marceli.
Podgórze: Adamski Wacław.
Pilzno: Bujnowski Tytus.
Przeworsk: Wodecki Jan.
Radłów: Maczyszyn Jan.
Radomyśl: Glaser Jan.
Ropczyce: Dr. Strzelbicki Stanisław.
Rozwadów: Miąsik Ludwik.
Rzeszów: Dr Midowicz Ludwik, Prochaska Karol.
Skawina: Peszkowski Bronisław.
Ślemień: Pospóła Karol
Sokołów: Rampelt Karol.
Stary Sącz: Obmiński Floryan.
Strzyżów: Holzer Zygmunt.
Tarnobrzeg: Hinzinger Gustaw.
Tarnów: Dr Brzeski Bron., Voyhinger Ad.
Tyczyn: Machowski Mikołaj.
Ulanów: Kosiński Ignacy.
Wadowice: Nartowski Teofil, Dr Starzewski Tadeusz.
Wieliczka: Przychocki Kazimierz.
Wojnicz: Gałziński Stanisław.
Zator: Machowicz Kazimierz.
Żabno: Dr Myciński Jan.
Żmigród: Dębicki Ignacy Józef.

C. k. Dyrekcya policyi

(ulica Mikołajska, l. 32, telefon l. 147).

Dyrektor policyi: Dr Korotkiewicz Zenon; Radca policyi: Swolkień Pomian Władysław; Nadkomisarze: cesarski radca Kostrzewski Jan, dr Mazurkiewicz Stanisław, dr Rękiewicz Jan, Balicki Stanisław; Komisarze: Misiewicz Wilhelm, dr Banach Adam, Stieber Karol, Broszkiewicz Józef, Wolaniecki Michał, Krzyżanowski Stanisław, Trzeciak Antoni; Koncepiści: Kropczyński Karol, Dziewiński Stefan, dr Tomasik Leon, Jasieński Henryk, Guckler Władysław, Minasowicz Józef, Rączka Antoni; Praktykant koncept: vacat; Adjunkt urzęd. pom.: Kostrzewski Karol, 1 posada vacat; Oficyałowie: Tyrlik Karol, Kwiatkowski Tomasz Wiktor, Murdzyński Jan, Brayer Władysław, Gawron Józef, Horak Antoni, Engelman Henryk, Świadkowski Walenty; Kanceliści: Suchoń Józef, Schwarz Karol, Troczyński Jan, Obtułowicz Adam, Lachnitt Władysław, Wizimirski Włodzimierz, Kurnik Józef; Lekarz policyjny: dr Schwarz Albin Kazimierz; Inspektor: Tychy Karol, 54 straż. cyw.-pol., 1 woźny, 3 pomocników woźnych, 7 dozorców aresztów polic. i 2 stróżów.

Oddział c. i k. straży wojskowo-policyjnej.

(Koszary: ulica Kanonicza, l. 24; ul. św. Tomasza l. 32; ul. Skawińska l. 12 i ul. Radziwiłłowska l. 11).

Komendant: Fiedler Jan, kapitan; 2 nadporuczników: Duczek Antoni i Misiągiewicz Feliks, 3 sierżantów, 1 przywódca sekcyi (führer), 12 rzeczywistych i 6 wicekaprali, 2 trębaczy, 167 szeregowców i 3 sług oficerskich.

1. C. k. Ekspozytora w Podgórzu.

Naczelnik nadkom: Jan Kostrzewski; oficjał: Gawron Józef; kancelista: Suchoń Józef; 7 strażników polic., 2 dozorców polic. i 1 stróż.

2. C. k. Ekspozytura w Szczakowy.

Naczelnik kom.: Misiewicz Wilhelm; kancelista: Wizimirski Włodzimierz; 2 strażników policyjnych.

3. C. k. Ekspozytura w Oświęcimie.

Naczelnik komisarz: Stieber Karol; 2 strażników policyjnych.

4. C. k. Ekspozytura w Tarnowie.

Eksponowany komisarz: Wolaniecki Michał; 2 straż. polic.

5. Ekspozytura w w Nadbrzeziu.

Eksponowany oficyał: Tyrlik Karol; 2 strażników policyjnych.

6. C. k. Ekspozytura w Kocmyrzowie.

(Obecnie jeszcze nieobsadzona. Kreowanie w toku).

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego

(ul. Kanonicza, l. 17).

Do okręgu skarbowego krakowskiego należą powiaty polityczne: Bochnia, Chrzanów, Kraków, Podgórze i Wieliczka.

A) Dyrektor okręgu skarbowego c. k. radca dworu: Michał hr. Dzieduszycki.

B) Oddział administracyjny: c. k. radca skarbu i zastępca dyrektora okręgu skarbowego: Juliusz Drak, kawaler orderu Franciszka Józefa; c. k. starszy komisarz skarbu: Józef Witkoś, Ludwik Groniecki, Dr Feliks Wohout, dr Józef Bialikiewicz; c. k. koncepiści skarbu: dr Jan Rozwadowski, Stanisław Kohant, Józef Rodzoń, dr Rudolf Halban; c. k. konceptowi praktykanci skarbu: Franciszek Buszek, Jan Namaszyński, Alfred Albrycht, Władysław Rasiński, dr Józef Wnęk. dr Władysław Pykosz, Władysław Terczyński, Tadeusz Polak, Ludwik Hauser, Stefan Cwojdziński, Władysław Laskowski, Błażej Groblicki, Karol Korta.

C) Oddział należytościowy: c. k. radca skarbu i naczelnik oddziału należ.: Józef Glatzel; c. k. komisarz skarbu: Maryan Wlassak; c. k. koncepiści skarbu: Stanisław Tabeau, Mieczysław Szablewski, Tadeusz Roguski; c. k. konceptowi praktykanci skarbu: dr Jan Łasiński, Kazimierz Mayzel, Adam Romański.

D) Oddział techniczny: c. k. starszy kontrolor techniczny kontroli skarbu: Wilhelm Kotiers, ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną; c. k. kontrolor technicznej kontroli skarbu (z siedzibą w Wieliczce); c. k. asystent technicznej kontroli skarbu Jan Przyłęcki (z siedzibą w Trzebini).

E) Oddział rachunkowy: c. k. rewident rachunkowy: Józef Noga; c. k. oficyał rachunkowy: Michał Urbański; c. k. asystent rachunkowy: Stanisław Musiał; c. k. praktykanci rachunkowi: Józef Ziembicki, kalkulantka rach. Anna Janikowska.

F) Oddział manipulacyjny: c. k. oficyał kancelaryjny: Ferdynand Śliwiński; c. k. kanceliści skarbowi: Jakób Wodosławski, Walenty Traczewski.

G) C. k. Straż skarbowa: inspektor straży skarbowej: posada nieobsadzona; kierownik sekcyi straży skarbowej w Krakowie c. k. starszy komisarz straży skarbowej I klasy: Jan Kovats, ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną; kierownik c. k. Nadzoru straży skarbowej w Krakowie (dla miasta) c. k. starszy komisarz straży skarbowej I. kl., Ludwik Machoski; kierownik c. k. nadzoru straży skarbowej w Krakowie (dla okręgu) c. k. starszy komisarz straży skarbowej II kl. Emanuel Grabowiecki; Eksponowany c. k. starszy komisarz straży skarbowej II kl. Stanisław Niklas. Nadto pełnią w krakowskim okręgu skarbowym służbę: c. k. starszy komisarz straży skarbowej I kl. Wiktor Malinowski jako kierownik sekcyi dla granicy pruskiej w Oświęcimie; c. k. starsi komisarze straży skarbowej II kl. Marcin Everard w Wieliczce, Adam Piątkowski w Bochni; c. k. komisarze straży skarbowej Leopold Bielecki w Chrzanowie, Roman Lewicki w Krzeszowicach, Stanisław Wnorowski w Trzebini; 2 starszych respicyentów, 19 respicyentów, 109 starszych strażników i 90 strażników skarbowych.

H) Podwładne urzędy c. k. dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie podlegają nadto: 2 główne urzędy cłowe I kl. w Krakowie i Szczakowej, 3 uboczne urzędy cłowe I kl. w Chełmku, Kocmyrzowie i Węgrzcach, 3 uboczne urzędy cłowe II kl. w Jaworznie, Modlnicy i Niepołomicach; dalej 3 główne urzędy podatkowe: w Bochni, Krakowie i Wieliczce i 9 urzędów podatkowych: w Chrzanowie, Dobczycach,

Jaworznie, Krzeszowicach, Liszkach, Niepołomicach, Podgórzu, Skawinie i w Wiśniczu, wreszcie 2 techniczne kontrole skarbowe w Trzebini i Wieliczce.

C. k. Sąd powiatowy dla spraw dochodów skarbowych.

(Ul. Kanonicza, l. 17).

Prezydent: c. k. radca dworu Michał hr. Dzieduszycki. Asesorowie ze strony sądu krajowego c. k. radcy sądu krajowego: Antoni Wawrausch, Wilhelm Ursel, dr Władysław Chrząszczyński, dr Józef Muczkowski, Ludwik Klemensiewicz i Alojzy Traunfellner. Asesorowie ze strony dyrekcyi skarbu: c. k. radca skarbu Juliusz Drak, c. k. radca skarbu Józef Glatzel, c. k. starszy komisarz skarbu Józef Witkoś, Maryan Wlassak, dr Feliks Wohnout, dr Józef Bielikiewicz. C. k. koncepiści skarbu Tadeusz Rogulski, Stanisław Kohaut, dr Jan Rozwadowski i Józef Rodzoń. Protokolant: c. k. Konceptowy praktykant skarbu Alfred Albrycht.

C. k. urząd wymiaru należytości

(Kraków, ul. św. Anny l. 3, I piętro).

Naczelnik: Jan Czaban, c. k. starszy radca skarbu; *Zastępca naczelnika*: Stanisław Leonard Olszulski, c. k. starszy komisarz skarbu: *C. k. komisarz skarbu*: Dr Wiktor Gajewski; *C. k. koncepiści skarbu*: Dr. Stanisław Wojdałowicz, Jan Kwaśniak, Adam Oksza Strzelecki; *C. k. praktykanci konceptowi*: Wiktor Brest, Roman Hinzinger, Michał Skorobohaty, Juliusz Oszacki, Andrzej Bajda, *c. k. oficjał rachunkowy*: Barabasz Leonard; *c. k. asystenci rachunkowi*: Kazimierz Kochmański, Józef Mazurski, *c. k. praktykant rachunkowy*: Józef Weimer, *c. k. kancelista*: Tomasz Medyński, Władysław Burgor.

Ekspozytura c. k. Prokuratoryi skarbu

(ul. Pijarska l. 1)

Kierownik: c. k. radca skarbu Dr Juwenal Rozwadowski; sekretarz: Dr. Witold Bocheneк; Adjunkt: Dr Adolf Sternschuss; Koncepiści: Dr Franciszek Jaglarz, Dr Tadeusz Górski, Dr Michał Straszewski, Dr Jan Łapiński; Urzędów pomoc. Adjunkt: Stanisław Baziński; Kancelista: Franciszek Schneider; 1 woźny.

C. k. Administracya podatków

(ul. Zacisze l. 2)

Naczelnik: Piotr Habliński, c. k. starszy radca skarbowy. Józef Czarnek, c. k. starszy inspektor podatk. Dr Władysław Patkiewicz, c. k. starszy insp. pod. Dr Zygmunt Bittner, c. k. inspektor pod. Stanisław Budzynowski, c. k. inspektor pod. Leon Kazimierz Szwedzicki, c. k. koncepista skarbowy. Paweł Skórnog c. k. koncepista skarbowy, Dr Józef Mazurkiewicz, c. k. koncepista skarbowy, Dr Jan Waligórski, c. k. koncepista skarb. Michał Pajor c. k. koncepista skarb. Maksymilian Szuzic, c. k. koncepista skarbowy. Włodzimierz Nawratil, c. k. prakt. konc. skarb. Dr Marcin Szteliga c. k. prakt. konc. skarb. Jan Święcicki c. k. prakt. konc. sk. Jan Tomasik c. k. prakt. konc. sk. Bernard Pilzer c. k. prakt. konc. sk. Michał Rzepecki, c. k. prakt. konc. skarb.

Oddział rachunkowy: Wilhelm Piernikarski, c. k. starszy poborca podatkowy, Władysław Hischtin c. k. rewident rach. Feliks Chodorowski c. k. oficyał rach. Stanisław Michałowski c. k. oficyał pod. Tomasz Lipień, c. k. adjunkt pod. Leon Spät, c. k. prakt. pod. Ludwik Kurzbauer, c. k. prakt. ruch. Franciszek Klein, c. k. prakt. pod.

Oddział manipulac.: Józef Józefczyk, c. k. kancelista skarb., 11 pisarzy, 3 woźnych, 2 pomocników woź.

C. k. filialna kasa krajowa w Krakowie.

(przy ul. Kanoniczej l. 19)

Dyrektor: Stanisław Koncewski. Kontrolor: posada nieobsadz. Kasyerowie: Stożek Teofil, Mehlem Aleksander; Oficyałowie: Polański Stefan, Chmielarczyk Edward, Hirschberg Marceli, Słotwiński Eugeniusz, Tkaczów, Petryrski Stefan, przydziel. adj. pod. Soniewski Jan.

C. k. główny Urząd podatkowy

w Krakowie ul. Jagiellońska 5.

C. k. starszy poborca: Skibiński Stanisław; c. k. starszy kontrolor: Hehl Jan; Oficyałowie: Moser Juliusz, Pisiewicz Władysław, Wilczek Mieczysław, Bereżyński Tadeusz, Rajski Maryan, Krywult Adam,

Królikowski Edward, Cichocki Jan; c. k. adjunkci: Serafin Jan, Polek Szymon, Zwoliński Antoni, Troczyński Franciszek, Sokoliński Kazimierz, Haleczko Tadeusz, Smoczyński Józef, Lekczyński Mieczysław, Pawlik Grzegórz, Skoczylas Feliks; c. k. praktykanci: Karpiak Aleksander, Kotsch Alfred, Zank Stanisław, Arzt Kazimierz, Chrząszczkiewicz Edmund, Wallas Józef, Stein Adam, Gadomski Józef, Bromowicz Artur, Ochmański Alfons, Sora Ignacy, Kowalczyk Stanisław.

C. k. główny Urząd cłowy I kl. w Krakowie (przy Dworcu kolei żelaznej, Dz. VI l. 3).

Naczelnik i star. zarządca cłowy: Marceli Fischer. Starsi kontrolorowie: Wiktor Lewicki, Emil Kurowski. Zarządca magazynów cłowych: Edward Hamuliński. Starsi oficyałowie: Bronisław Zbijewski, August Sochor, Wilh. Buczkowski. Oficyałowie: Emil Petri, Jan Rakowski, Stanisław Oczkowski, Adam Pakies, Michał Sentyrz. Asystenci: Ignacy Obst, Robert Gina, Aleksander Matyaszewski. Praktykanci: Jan Zwoliński, druga posada nieobsadzona. 1 woźny i 2 pomocn.

C. k. Urząd probierczy

oraz wymiany złota i srebra (ul. Kanonicza 17).

Menniczy starszy i naczelnik: Leonard Lepszy. Kontrolor: Tadeusz Kiszakiewicz. Cechowniczy: Leon Piotrowski.

C. k. Starostwo górnicze dla Galicyi i W. ks. Krakowskiego

(ul. Straszewskiego l. 21).

C. k. Starosta górn: Wachtel Henryk. C. k. nadradca górniczy: Holobek Jan, Gerzabek Antoni. C. k. radca górniczy: Józef Salomon de Friedberg. C. k. nadkomisarz górniczy: Harajewicz Tadeusz. Adjunkt kanc. Reindl Wacław. Kancelista: Szutkiewicz E.

C. k. Urząd górniczy okręgowy w Krakowie (ulica św. Jana l. 13).

Naczelnik: c. k. starszy komisarz górn. Zarański Jan. C. k. adjunkt górn. Mokry Jul.

C. k. Sekcya budowy i konserwacyi przewodów telegraficznych i telefonicznych.

(Telefon l. 250)

Naczelnik: Inżynier Leopold Kohn c. k. komisarz budownictwa. Inżynier Władysław Stolfa c. k. adjunkt budownictwa. Hieronim Chłopecki c. k. oficyał pocztowy. 1 Dyetaryusz, 1 mechanik, 11 dozorców.

C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny.

(własny gmach, Telefon l. 89)

Naczelnik: c. k. Dyrektor Maryan Sas-Biliński. Starsi kontrolorowie: Gackiewicz Władysław (1 posada nieobs.). Kontrolorowie: Czałczyński Józef, Hickiewicz Stanisław, Jorasz Wincenty, Kobzdaj Antoni, Laskowski Franciszek, Malinowski Roman, Miękusiński Jan, Neustein Józef, Resich Oskar, Rosenhauch Michał, Skrzyński Wiktor, Wierzbicki Aleksander. Starsi oficyałowie: Auer Maks., Bonkowski Władysław, Janku Franciszek, Karszniewicz Tytus, Ganszer Teodor, Kaczorowski Jan, Łączyński Jan, Sieber Maur., Święcicki Jan, Szyller Antoni, Radecki Bronisław, Wieczorek Jan, Wysocki Emil, Wyspiański Ant. Oficyałowie: Bochnig Karol, Cieśluk Albin, Chlebowski Grzegorz, Czerny Karol, Eckhardt Erazm, Epstein Dawid, Fischer Maryan, Fortner Józef, Fiala Wład., Gawliński Michał, Goliński Feliks, Górka Ignacy, Haluch Józef, Heller Wilhelm, Janocha Zygmunt, Jezierski Adam, Knycz Michał, Koenig Karol, Konopiński Tadeusz, Lachowski Paweł, Landfried Jan, Lewicki Stanisław, Maschka Jan, Menkes Józef, Mikulski Aleksander, Młodzianowski Adam, Morawetz Edward, Müller Józef, Nowicki Maryan, Nowosielski Władysław, Pańczakiewicz Michał, Piotrowski Feliks, Prezes Herman, Reyman Władysław, Skliwa Marcin, Smoleński Bronisław, Stala Tomasz, Tchórzewski Włodzimierz, Tudorowicz Stanisław, Tyczyński Bronisław, Worobel Szymon. Asystenci: Andrzejowski Floryan, Dąbrowski Szymon, Denenfeld Franciszek, Dfrypczyński Józef, Ekiert Stanisław, Faglio Antoni, Gołosiński Stanisław, Habel Franc., Herz Eisig, Hörl Adam, Jaszczurowski Józef, Jurecki Feliks, Karpiński Karol, Krzyżanowski Józef, Kuska Antoni, Malik Ludwik, Mieser Norbert, Miszke Józef, Mikosz Jan, Nebesky Władysław, Olszański Władysław, Picha Wiktor, Pietrzykowski Karol, Radwański Tadeusz, Rappaport Chaim, Repczyński Maryan, Schauer Eliasz, Studziński Zygmunt, Szubert Roman, Talent Franciszek,

Wachal Fortunat, Wallwoda Mateusz, Witkowski Stefan, Zimnal Winc., Morawiecki Feliks, Kapturkiewicz Józef, Hoenhauer Henryk, Wlazło Andrzej, Karasiewicz Józef, Bielecki Bronisław, Baznik Leon, Hendrychowski Roman, Barth Ozyasz, Cunradi Maksymilian. Praktykantów 7. Stajniczy Mussil Leopold. Telegrafistek i telefonistek 44. Manipulantek pocztowych 4. Ekspedytorów 5. Personal służbowy 120.

C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny Kraków II.
(Dworzec kolei)

Naczelnik, starszy zarządca: Engl Edw. Starszy kontrolor: Baumgarten Adolf. Kontrolorzy: Doleżal Antoni, Mikołajczyk Wilhelm, Wieczorek Wiktor. Kasyerzy: Hołowiński Onufry, Lardemer Edmund, Gozdawa-Godlewski Romuald, Lewicki Simeon. Starsi oficyałowie: Lachmayer Ignacy, Rudolf Rudolf, Kottas Jan, Sennison Stefan, Skrzyński Adolf. Oficyałowie: Wołoszynowski Stanisł., Konopka Marcin, Szulisławski Romuald, Kijowski Franciszek, Szołajski Jan, Wojciechowski Michał, Żralski Władysław, Weingarten Zeno, Mekler Józef, Romanowski Michał, Steczkowski Stanisław, Dziewiński Bolesław, Paleolog Kazimierz, Köhler Stan., Surzyniec Józef, Szuwalski Tadeusz, Strzelbicki Władysław, Getter Stanisław, Meyer Michał, Radomski Henryk, Baczyński Jan, Dołżycki Maksymilian, Dołżycki Maksym., Ruszczycki Józef, Podrazik Józef, Wondrausz Józef, Salitermann Jakób, Przystawski Marceli, Stach Stanisław, Sawczyński Władysław, Klemensiewicz Jan, Heinrich Antoni, Gans Adolf, Zawojski Michał, Kasiuliński Jan, Paraszczak Andrzej. Asystenci: Kostmanowicz Czesław, Popielak Tomasz, Kopel Józef, Kotecki Józef, Franz Ludwik, Feliks Antoni, Lipski Józef, Furko Zygmunt, Cieplik Włodzimierz, Meyering Józef, Kołek Wincenty, Matejko Wacław, Fiala Karol, Rószkiewicz Władysław, Weidman Nathan, Reguła Piotr, Gursching Stanisław, Wobr Wilhelm, Dubas Piotr, Kopiński Tadeusz, Bieler Jakób, Błożecki Jan, Matwiński Karol, Gajek Jan, Marek Ludwik, Biela Józef, Parille Herz, Kukliński Jan, Kornecki Antoni, Witeszczak Jan, Gruszkiewicz Anatol, Sroczyński Maksymilian, Bielecki Bronisław, Baziuk Leon, Barth Ozyasz, Hendrychowski Roman, Łasiński Mieczysław. Praktykantów 16, manipulantów 14, manipulantek 3, archiwista 1, podurzędników 12, expedyentów 23, woźnych 32, pomocników 25.

C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny Kraków III (Stradom).

Naczelnik: starszy zarządca Tretter Wł., kasyer: Krzeczkowski Józef, oficyałowie: Skrudlik Winc., Sudek Rudolf, Milli Ant., ekspedyentka 1, ekspedytorka 1, woźnych 4, pomocnik 1.

C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny Kraków IV (Piasek).

Naczelnik, Zarządca: Skąpski Stanisław. Oficyałowie: Steczkowski Stanisław, Morlitzer Aleksander. Asystent: Safiak Roman. Manipulant 1, manipulantki 2, woźnych 4.

C. k. gł. Fabryka tytoniu w Krakowie (ul. Dolnych młynów l. 8 i 10) Założona 1872 r.

Inspektor: Köhler Wilhelm. Sekretarz: Jarymowicz Bazyli. Adjunkci: Reymann Edw. Hülle Leopold, Kozłowski Zygmunt, Kolischer Arnold, Nowak Karol. Asystenci: Janeček Wacław, Vondràček Bogumił, Mrázek Franciszek. Praktykanci: Żurowski Michał, Filip Stanisław, Mikulecki Wiktor. Lekarz: Dr. Bobkiewicz Henryk. 1 dozorca chorych; werkmistrze: 2 fabrykacyjnych, 1 maszyn parowych i ślusarni, 1 stolarni i bednarni. 1 woźny, 1 odźwierny, 10 dozorców. Fabryka zatrudnia 884 robotnic i 88 robotników.

Komenda wojskowa.

C. i k. komenda wojskowa 1 korpusu.
(Stradom l. 12).

Komendant korpusu i generał komenderujący: Albori Eugen. baron, c. i k. tajny radca, kawaler orderu ces. Leopolda i żel. korony I klasy ozdob. wojsk. krzyż. (D. w.) właściciel p. p. nr. 89, generał broni. Przyboczny adjutant: Petertil Józef, kapitan. Szef sztabu jeneralnego i przełożony oddziału wojskowego: Fail-Griesler Andreas, pułkownik sztabu jeneralnego.

Oddział wojskowy: Enenkl Adolf, podpółkownik ze sztabu jeneralnego; Nedecki

v. Nedez Wład., DiokWilhelm, kapitan ze sztabu jeneral, Soós de Badok Karol, kapitan ze sztabu jeneralnego, Gnigler Antoni, nadpor. przydzielony do szs. jener., Wagenbauer-Kampfruf Arystydes R. v., kapitan; Widl Fran., kapitan, komend. lin. kolej., Pilch Karol, Vogel Jan, Baron Kometer v. Trübein Jerzy, rotmistrz; Pladpert Antoni, major; Małecki Józef, rotmistrz, przydzielony do sztabu jeneralnego.

Organa pomocnicze: Komendant brygady artyleryi Roszt Ferd., generał-major; referent dla spraw sądowych: Bałaban Michał, podpułkownik-audytor; Szef oddziału sanitarnego: Mautendorfer Fryderyk dr med., nadlekarz sztabu I klasy. Proboszcz wojskowy: Grusz Władysław.

C. i k. Intendantura I korpusu: Szef: Okrugič Markus nadintendant I kl.; Petz Adolf, Henning Juliusz, nadintendanci II kl.; Intendanci: Adolf Waldprecht, Witkowski Karol. Podintendanci: August Umlauf, Ludwik Kramberger, Hauer Wiktor, Jarecki Jan, Hradecki Karol, Kinst Adolf, Daneš Józef, Thannabauer Emil, nadpomocnicy przydzieleni do Intendantury.

Oddział rachunkowy: nadradca: Tockstein Antoni; Dziennik podawczy: Fellhauer Józef major. Ekspedytura: Mrowetz Wilhelm, kapitan. Arcgiwum: wolne. Komendant twierdzy: Fleck von Falkenhausen Hugo, właść. wojsk. krzyża zasługi, marszałek polny-porucznik. Komendant placu: Wiktor Krajnz, kaw. ord. Franc. Józefa, ozd. wojsk. krzyż˙ zasł. (D. w.), pułkownik. Gläser Franciszek, major, Radnicki Zygmunt, kapitan. Sąd garnizonowy: kierownik Franciszek Niżałowski, major-audytor. Szpital garnizonowy l. 15: komendant: dr Józef Krumpholz nadlekarz sztabowy I klasy.

C. k. Dyrekcya koleji państwowych w Krakowie.

(Plac Matejki l. 12).

Spis urzędników.

C. k. Dyrektor:

Horoszkiewicz Józef.

Zastępcy:

I. Szukiewicz Karol, Nadinspektor,
II. Dr Ożóg Kazimierz, Inspektor.

A) Oddział

dla spraw personalnych, humanitarnych i sanitarnych.

Abdermann Franciszek, nadinspektor, naczelnik oddziału; Dr Pawluszkiewicz August, zast. naczelnika; Foremny Paweł, oficyał; Hermann Adolf, adjunkt; Olkiszewski Włodzimierz, adjunkt; Koch Józef, adjunkt; Grudziński Józef, asystent; Wagner Alojzy, asystent; Dr Twaróg Feliks, koncypient; Dr Willer Mojżesz, koncypient; Waligóra Jan, Zięba Kazimierz, dyurniści etatowi; Falandysz Marcin, pomocnik kancelaryjny.

B) Oddział sanitarny.

Dr Zoll Józef, konsulent sanitarny.

A) Oddział II

dla spraw prawniczych i administracyjnych.

Dr Wróbel Ignacy, naczelnik oddziału; Dr Stolfa, zast. nacz. oddziału; Mieszkowski Edmund, rewident; Karpiński Stanisław, Dr Heurteux Franciszek, Dr Janikowski Ludwik, komisarze; Dr Warzeszkiewicz Władysław, Dr Nycz Ignacy, Dr Wędrychowski Stanisław, Przybylski Wacław, koncepiści; Bogusz Józef, asystent; Skwirczyńska Helena, Marynowska Konstancya, Benes Albina, manipulantki.

B) Urzędy pomocnicze.

Kotowicz Antoni, oficyał-naczelnik; Błoński Aleksander, adjunkt; Stwora Jan, Lessing Józef, Pająk Jan, Mihailuk Dymitr, asystenci; Stasicki Władysław, Neugebauer Karol, Stebelski Bronisław, Dworski Jan, Znamirowski Stanisław, kanceliści; Broniowski Piotr, pomocnik kancelaryjny, Sobolewski Michał, Nowak Antoni, Dudek Jakób, Mittelstädt Jan, dyurniści na etacie.

Oddział III.

Budowa i konserwacya kolei.
(ul. Zacisze l. 5).

Makarewicz Spirydyon, nadinspektor-naczelnik; Poźniak Władysław, Firganek Karol, Adamski Walenty, inspektorowie-zastępcy; Boczkowski Telesfor, Macharski Stanisław, Patelski Franciszek, Skulski Józef, Tinz Henryk, Doliński Albin, nadkomisarze budowy; Rubin Izydor, nadkom. budowy i kontrolor; Szeligowski Kazimierz, Marie Franciszek, Bett Ber-

nard, nadkomisarze budow.; Haimann Józef, nadrewident; Giełdanowski Rudolf, Marciszewski Józef, Bitner Karol, Tlachna Teodor, nadkomisarze budowy; Drobner Ludwik, Wazl Edward, Przybyłko Stanisław, komisarze budowy; Słomka Konrad, Sperro Wihelm, rewidenci; Witlaczil Leon, Ritter Pietraszkiewicz Xawery, komisarze budowy; Fąfrowicz Franciszek, geometra; Flasiński Romuald, adjunkt; Stojanowski Kazimierz, Pliszewski Leon, Wilga Franciszek, Chrobak Mikołaj, Kremer Kazimierz, Gądek Jan, kanceliści.

Oddział IV.

(Warsztaty, budowa maszyn i wozów).

Brückner Adolf, inspektor, naczelnik oddziału; Cholewkiewicz Leon, nadkomisarz, zast. oddziału; Wrzosek Tomasz, Raff Zygmunt, Silberstein Nathan, Bolechowski Mieczysław, nadkomisarze; Chrzan Józef, komisarz; Kolischer Fryderyk, komisarz-rewident; Czaputowicz Aleksander, Skotnicki Piotr, Felsztyński Romuald, Rappaport Izrael, Gutkowski Stanisław, komisarze; Kasiewicz Roman, rewident, Steifer Maryan, Löwbeer Adolf, Bukowski Kazimierz, adjunkci; Świętnicka Walerya, manipulantka; Prochownik Franciszek, kancelista; Simsen Edmund, Hauser Wilhelm, rewid. wagonów; Saint Jeunchomme Hubert, dyurnista; Biskup Stanisław, pomocnik kancelaryjny.

Ogrzewalnia maszyn i warsztaty reparacyjne w Krakowie.

Jarocki Maryan, inspektor-naczelnik, Steczkowski Waleryan, komisarz, zast. naczeln.; Morański Karol, nadkom.; Radwański Karol, rewident; Kwoczyński Wojciech, Dymnicki Józef, Schmeidler Bernard, Trzęsiński Karol, adjunkci; Ankiewicz Jadwiga, Kozłowska Marya, manipulantki; Piętka Józef, kancelista; Ogrizek Jakób, Hulka Wilhelm, werkmistrze; Kadletz Antoni, Trzetrzewiński Antoni, Bily Józef, Solecki Piotr, mistrze maszyn.

M a s z y n i ś c i - p o d u r z ę d n i c y:
Fiedler Jan, Maćkiewicz Alek., Minkus Edward, Jurkiewicz Antoni, Koneczny Gustaw, Osiński Franciszek, Zenowicz Franciszek, Książkiewicz Jan, Nowak Wojciech, Jarzyna Mikołaj, Mroczkowski Jan, Stróżyński Antoni, Zakrzewski Kazimierz Zimmermann Piotr, Grodzicki Piotr, Iżycki Jan, Struszyński Karol, Sierosławski Wład., Birnbaum Karol, Wilhelm Edward, Konarek Stanisław, Köhle Piotr, Hałatek Antoni, Marxen Ignacy, Wordliczek Franciszek, Góra Józef, Cuzek Józef, Choma Ludwig, Klewar Jan, Altmann Andrzej, Gutkind Karol, Harasiewicz Józef, Szczurowski Leon, Rundsztuk Józef, Gröger Józef, Dobrowolski Feliks, Müller Stanisław, Jaworski Tadeusz, Niziński Wojciech, Szymczywicz Kazimierz, Opryszko Bazyli, Samborski Maksymilian, Danoer Karol, Jabłoński Michał, Martyniak Franciszek, Wiktorczyk Stanisław, Stanowski Henryk, Daniszewski Bronisław.

Z a s t ę p c y:
Tokarz Józef, Popławski Wacław, Lidwin Józef, Czopek Józef, Krwawicz Karol, Piechocki Aleksander, Zbijewski Władysław, Bukowski Józef, Trčala Franciszek, Boryczko Władysław, Laube Wacław, Chorąży Alojzy, Nodzyński Wilhelm.

Oddział V.

A) Służba ruchu.

Hubl Ludwik, nadinspektor-naczelnik; Berczowski Xawery, inspektor. zast. naczeln.; Pauli Karol, Görz Wacław, Karliński Leon, nadrewidenci i kontrolorzy ruchu; Bromowicz Józef, nadrewident; Weinert Rudolf, nadkomisarz i naczelnik telegrafów; Stachy Juliusz, rewident; Winkler Wilhelm, komisarz budowy; Borowicz Ludwik, komisarz i zast. naczeln. telegrafów; Czerny Leon, rewident; Löbenstein Berthold, Saller Alfred, komisarze budowy; Bier Izaak, Podrazki Antoni, Bistřicki Jan, rewidenci: Lechner Franciszek rewident i naczelnik biura dla spraw wojskowych; Ciechanowski Kazimierz, komisarz budowy; Żurowski Stefan, Rożanowski Eugeniusz, Kulinowski Romuald, Chachurski Rudolf, Gorgosch Izydor, Bąkowski Kazimierz, Chrapczyński Jan, Turetschek Fryderyk, Stach Emil, Buchholz Stanisław, Stachy Juliusz, Wesołowski Franciszek, Pešek Franciszek, adjunkci; Świątek Jan, adjunkt, członek Akad. Umiej.; Urbano-

wicz Bronisław, Polman Stanisław, Polony Tadeusz, Wejwoda Wilhelm, adjunkci; Bier Szymon, Hock Maryan, Bohdanowicz Edward, asystenci, Czencz Maryan, Żmigrodzki Stanisław, dyurniści; Stobiecka Marya, Sichulska Filipina, Konopnicka Marya, Lelek Marya, manipulantki; Łosik Józef, Łukiewicz Józef, kanceliści.

Mistrze telegrafów stacyonowani:

Melzer Józef (w Krakowie), Obrzód Jakób (w Nowym Sączu), Liżewski Władysław (w Tarnowie), Lorenz Edward (w Rzeszowie), Tökölli Walenty (w Dębicy), Jasiński Władysław (w Żywcu), Bogdanowicz Leonard (w Jaśle) Repczyński Kazimierz (w Wadowicach), Nunberg Albert (w Skawinie), Cieśla Józef (w Mielcu), Koss Zygmunt (w Nowym Sączu), Farbowski Józef (w Krakowie); Dziak Józef, Pfeifer Kazimierz, pomocnicy mistrzów telegrafów.

B) I. Filia dyrygowania wozów (z siedzibą w Krakowie).

Langier Andrzej, inspektor-naczelnik; Blumenfeld Jakób, rewident zast. naczelnika; Grabowski Henryk, nadkomisarz budowy; Zbrożek Władysław, rewident; Iwański Władysław, Turnheim Efroim, adjunkci; Lgocki Józef, dyurnista.

C) Filia dyrygowania wozów (z siedzibą w Nowym Sączu).

Lenik Franciszek, rewident-naczelnik; Hebenstreit Karol, rewident, zast. naczel.; Paters Henryk, Paszkowski Jan, adjunkci; Stopczak Antoni, kancelista.

Oddział VI.

Komercyalny i kontrola transportu.

Posada naczelnika oddziału *nieobsadzona*. Bandrowski Franciszek, nadrewident i tymczasowy kierownik oddziału; Mayerberg Franciszek, Leitner Władysław, nadrewidenci, Lux Józef nadrewident i kontrolor transp.; Stach Karol, nadrewident i kontr. transp.; Deissenberg Mieczysław, Palusiński Franciszek, Krasiński Teofil, Quadratstein Józef, Tyralski Ludwik, Rogoziński Ernest, Kiliński Jan, Helm Emil, Wischnowitz Józef, rewidenci; Mehofer Eugeniusz, Patsch Karol, Löwenburg Zygmunt, Błachowski Stanisław, Malik Błażej, Warzyński Wincenty, Mayer Ferdynand, adjunkci; Dr Bromberg Józef, koncepista; Gerhard Edward, adjunkt; Dr Taszycki Zygmunt, koncepista; Girtler Franciszek, praktykant; Kobylski Karol, Strański Józef, kanceliści; Hejda Bronisław, Pilawski Józef, Moskalski Alojzy, Lewin Rudolf, rewidenci pociągów.

Oddział VII.

Kontrola dochodów. (Urząd znajduje się przy ul. Zacisze l. 5).

Gostyński Władysław, inspektor-naczelnik; Babiarz Michał, nadrewident, zast. naczelnika; Hubert Henryk, Koplik Nathan, Redl Franciszek, rewidenci; Jaworski Ignacy, nadrewident i kontrolor; du Vall Władysław, sekretarz; Filasiewicz Aleksander, komisarz budowy; Hubl Emil, Majewski Aleksander, rewidenci; Piasecki Władysław, Nemetz Antoni, Spalke Henryk, rewidenci i kontrolorzy; Pierzchała Bronisław, Cyfrowicz Władysław, Lettocha Ignacy, Hillenbrand Eugeniusz, Bałanda Bronisław, Gutkowski Roman, Rutkowski Stanisław, rewidenci; Türschmid Felix, Gibas Franciszek, Kuszpeciński Ludwik, Korczyński Mieczysław, Kellem Henryk, Veith Edmund, Czepielowski Bronisław, Bock Karol, Klein Karol, Schmid Stnnisław, Lewiński Klemens, Neubauer Eugeniusz, Hetper Leon, Kuźniar Leon Tadeusz, Kawecki Stanisław, Kniażyński Michał, Świerzyński Władysław, Nida Rudolf, Wioch Andrzej, Marossanyi Adolf, Liwacz Jan, Olszanecki Leopold, adjunkci; Turek Jan, Musiołek Włodzimierz, Zagórski Wiktor Mieczysław, Męciszewski Czesław, asystenci; Bocheński Teofil, Nodzeński Waleryan, Budek Jan, Marossanyi Władysław, dyurniści; Hohorowska Walerya, Łukaszewicz Paula, Somenthal Klara, Kajetanowicz Jadwiga, Borđolo-Abondi Olga, Gutkowska Marya, Kostecka Olga, Frank Marya, manipulantki; Modelski Ignacy, kancelista; Szczepański Władysław, skotysta; Jost Franciszek, pomocnik kancelaryjny.

Oddział VIII.

Finanse i Rachunkowości.

Schneider Józef, nadinspektor-naczelnik oddziału; Grottger Jarosław, nadrewident

i I. zast. nacz. oddz.; Gottwald Władysław, nadrewident i II. zast. naczeln. oddz.; Filipkiewicz Wincenty, nadkomisarz; Stehlik Wilhelm, Benroth Marceli, Klemensiewicz Tytus, Leszczyński Włodzimierz, Bialikiewicz Andrzej, Dewechy Konrad, Wittlin Jan, Wierzejski Antoni, Klemenczytz August, rewidenci; Walter Bolesław, komisarz budowy; Świtkowski Stanisław, Flechner Hugo, rewident; Kopczyński Władysław, Kluszewski Józef, Roliński Edward, Dittersdorf Leon, Potocki Alfred, Brandhuber Ludwik, Zaleski Waleryan, Sulimierski Bolesław, Surmiński Władysław, Müller Władysław, Obraczay Grzegórz, Tyczka Antoni, Spatzier Wojciech, Hordyński Włodzimierz, Martynik Jan, Zwoliński Józef, Borys Jan, Plciński Roman, Tabaczyński Tadeusz, adjunkci; Bieniek Wiktor, asystent; Walz Franciszek, Łodziński Julian Marceli dyurniści; Honkiszewski Leopold, Bąkowski Antoni, Jagusiński Jan, Fiker Rudolf, kanceliści.

Kasa Dyrekcyjna.

Dworzak Albin, nadrewident i nacz. kasy; Howorka Stanisław, komisarz budowy i kontrolor kasy; Pisarski Adam, Mykita Błażej, rewidenci; Fleischmann Franciszek, Sembratowicz Józef, adjunkci; Wittek Władysław, kancelista.

C. k. Urząd stacyjny kolei państwowych w Krakowie.

Piasecki Feliks, inspektor, naczelnik urzędu stac.; Kunz Jan, nadkomisarz i zast. nacz. urz. stac.; Schmidt Edward, oficyał i kasyer stacyi; Leśniak Kazimierz, oficyał, urzędnik stacyjny; Pokorny Józef, oficyał, urzędnik stacyjny; Duchnowski Kazimierz, Otto Julian, Męciński Eugeniusz, Rewakowicz Ludwik, adjunkci; Dobrzyński Tadeusz, asystent; Mędrzycki Józef, Huber Franciszek, Matej Michał, kanceliści; Skórski Jan, Handel Fryderyk, ekspedyenci stacyjni; Bund Hugo, nadzorca stacyi; Palluch Andrzej, Stecki Tadeusz, Zerygiewicz Kazimierz, pomocnicy stacyjni; Kalvas Karol, zawiadowca wozów; Stenzel Antoni, König Józef, nadzorcy wozów.

Kierownicy i zawiadowcy pociągów błyskawicznych i pospiesznych.

Kremer Karol, Krasuski Bolesław, Giełczyński Stanisław, Kuźniar Walenty, Pollak Hermann, Pilawski Józef, Hasse Jan, Szymański Julian, Czarnecki Antoni, Hałatek Karol, Wierzuchowski Kazimierz, Jagielski Karol, podurzędnicy.

Manipulanci pociągów.

Andrysik Józef, Fronc Józef, Wolf Hersch Leib, Bartoniczek Jan, Średniawski Józef, Fiala Karol. Doening Waleryan, Huppenthal Grzegórz, Kamiński Mikołaj, Lachnitt Jan, Moczulski Feliks, Ziętkiewicz Andrzej Drożdż Józef, Romański Jan, Sternbach Bernard, Schmidt Józef, Feliksiewicz Karol, podurzędnicy.

Instytucye naukowe.

Akademja Umiejętności

(ul. Sławkowska l. 17. Telefon l. 39).

Najwyższem postanowieniem z dnia 28 stycznia 1872 roku reskrypt ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 29 stycznia 1872 roku L. 93) zostało Towarzystwo naukowe Krakowskie na Akademię Umiejętności przeistoczone.

Statutowi tej Akademii raczył Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem z dnia 16 lutego 1872 r. udzielić najwyższego zatwierdzenia.

Akademia Umiejętności, jako instytucya publiczna, zostaje pod najwyższą opieką J. c. k. Apost. M.

Cesarz mianuje protektora i jego zastępcę, tudzież potwierdza wybór prezesa i sekretarza jeneralnego, oraz wszystkich zagranicznych członków Akademii.

Protektor.

Jego Ces. i Król. Wysokość Arcyksiążę Austryi Este Franciszek Ferdynand.

Wiceprotektor.

JExc. Dunajewski Julian, Dr ob. praw. c. i k. rz. tajny Radca i Minister emer., kawaler wielkiego krzyża kr. węg. Orderu św. Szczepana, Ces. Orderu Leopolda i Orderu żelaznej Korony I kl., Członek Izby Panów, poseł na Sejm, ob. hon. miast: Krakowa, N. Sącza, Wieliczki Brodów.

Prezes.

JE. Tarnowski Stanisław, c. i k. tajny radca, Członek Izby Panów, poseł na Sejm. prof. Uniw., komandor orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Zastępca prezesa.

Dr Zoll Fryderyk, c. k. Radca Dworu, członek Izby Panów. prof. Uniw. Jagiel., kawaler orderu żel. Korony.

Sekretarz jeneralny.

Dr Smolka Stanisław, prof. Uniw. Jagiell., kawaler ord. Korony żel. III kl.

Dyrektorowie wydziałów.

Morawski Kazimierz, dyr. wydz. filolog.
Zoll Fryderyk, dyr. wydz. hist.-filoz.
Kreutz Feliks, dyr. wydz. matem.-przyrod.

Sekretarze wydziałów.

Tretiak Józef, sekr. wydz. filolog.
Ulanowski Bolesław, sekr. wydz. hist.-filoz.
Rostafiński Józef, sekr. wydz. matem.-prz.

I. Członkowie czynni.

A) Wydział filologiczny: a) krajowi.

Estreicher Karol, dyr. Bibl. Uniw. Jag.
Kalina Antoni, prof. we Lwowie.
Klaczko Julian.
Łoziński Władysław.
Małecki A., dr emer., prof. Uniw. we Lwowie.
Morawski Kazim., prof. Uniw. Jagiell.
X. Pietruszkiewicz Antoni, Kan.
Sokołowski Maryan, prof. Uniw. Jagiell.
Hr. Tarnowski St. dr prof. Uniw. Jagiell.
Tretiak Józef, prof. Uniw. Jagiell.

b) *Członkowie nadliczbowi.*

Kętrzyński Wojciech, Pawlicki Stefan, Smolka Stanisław, Wojciechowski Tadeusz, Zakrzewski Wincenty.

c) *zakrajowi.*

Gebauer Jan, prof Uniw. w Pradze.
Hampel Józef, prof. Uniw. w Peszcie.
Jagić Watrosław, prof. Uniw. w Wiedniu.

d) *zagraniczni.*

Baudonin de Courtenay, w Petersburgu,
Brückner Aleksander, w Berlinie.
Nehring Władysław, w Wrocławiu.
Novaković Stojan w Belgradzie.
Sienkiewicz Henryk, w Warszawie.
Spasowicz Włodzimierz w Petersburgu.
Wiesiołowski Alexander, prof. Uniw. w Petersburgu.

B) Wydział historyczno-filozoficzny:

a) krajowi.

Balzer Oswald, prof. Uniw. we Lwowie.
Biliński Leon, dr prof. Uniw. we Lwowie.
Bobrzyński Michał, wice-prezydent Rady szkolnej.
Dunajewski Julian, dr. Eksc. b. minister.
Kasparek Franciszek, prof. Uniw. Jagiell.
Kętrzyński Wojciech, dr dyr. Bibl. Ossol. we Lwowie.
X. Pawlicki Stefan, dr prof. Uniw. Jag.
Piekosiński Franciszek, dr prof. Uniw. Jag.
Smolka Stan., dr sek. wydz., prof. U. Jag.
Szaraniewicz Izydor, dr prof. Uniw. we Lwowie.
Ulanowski Bolesław, dr. prof. Uniw. Jag.
Wojciechowski Tadeusz, dr. prof. Uniw. we Lwowie.
Zakrzewski Wincenty, dr prof. Uniw. Jag.
Zoll Fryderyk, dr prof. Uniw. Jagiell.

b) *przybrani nadliczbowi w myśl § 16 al. 2 Statutu; z Wydziału filologicznego.*

Małecki Antoni, Morawski Kazim., Łuszczkiewicz Wład., Sokołowski Maryan, hr. Tarnowski Stanisław.

c) *zakrajowi.*

Goll Jarosław, prof. Uniw. w Pradze.
Fràknoi Wilhelm w Peszcie.
Ott Emil, prof. Uniw. w Predze.
Randa Antoni, prof. Uniw. w Pradze.
Tomek Władywoj, prof. Uniw. w Pradze.

d) *zagraniczni.*

Caro Jakób, we Wrocławiu.
X. Likowski Edward, biskup w Poznaniu.
Sorel Albert, w Paryżu.
Struve Henryk, w Warszawie.

C) *Wydział matematyczno-przyrodniczy.*

a) *krajowi.*

Cybulski Napoleon, dr prof. Uniw. Jagiell.
Dybowski Benedykt, prof Uniw. we Lwowie.
Franke Jan, prof. Szk. politechn. we Lwowie.
Godlewski Emil, dr prof. Uniw. Jagiell.
Janczewski Edward, dr prof. Uniw. Jag.
Karliński Franciszek, dr. prof. Uniw. Jag.
Kreutz Feliks, dr prof. Uniw. Jagiell.
Natanson Władysław, prof. Uniw. Jagiell.
Niedźwiecki J., prof. Szkoły polt. we Lwowie.
Olszewski Karol, prof. Uniw. Jagiell.
Radziszewski Br., prof. Uniw. we Lwowie.

Rostafiński Józef, prof. Uniw., sekr. wydz.
Witkowski August, prof. Uniw. Jagiell.

b) *zagraniczni.*

Brühl J. W., prof. Uniw. w Heildberdze.
Dehérain, prof. Uniw. w Grignon.
Mendelejew Dymitr, w Petersburgu.
Nencki Marceli, w Bernie (w Szwajcaryi).
Schiaparelli Jan, w Medyolanie.
Strassburger Edward, prof. w Bonn.
Virchow Rudolf, w Berlinie.
Lord William Kelvin, prof. Un. w Glasgowie.
Henryk Hoyer, prof. Uniw. w Warszawie.

II. Korespondenci.

A) *Wydział filologiczny: a) krajowi.*

Jan Bołoz Antoniewicz, prof. Uniw. we Lwowie.
Ks. Bilczewski Józef, prof. Uniw. we Lwowie.
Bystroń Jan, dr prof. Gimn. w Krakowie.
Creizenach Wilhelm, dr prof Uniw. Jag.
Ćwikliński Ludwik. prof. Uniw. we Lwowie.
Hr. Dzieduszycki Wojciech, w Jezupolu.
Kawczyński Maksymilian, prof. Uniw. Jag.
J. Exc. Lanckoroński Karol, hr. w Wiedniu.
Lutosławski Wincenty, doc. Uniw. Jagiell.
Lepszy L., nacz. Urz. prob. w Krakowie.
Miodoński Adam, prof. Uniw. Jagiell.
Pilat Roman, dr prof. Uniw. we Lwowie.
Schultz Alwin, dr prof. Uniw. w Pradze.
Sternbach Leon, prof. Uniw. Jagiell.
Tretiak Józef, doc. U. J., prof. szkoły realn.
Tomkowicz St., dr. konserw. w Krakowie.
Winter Zygmunt, prof. gimn. w Pradze.

b) *zagraniczni.*

Chmielowski Piotr, w Warszawie.
Kallenbach Józef, prof. Uniw. w Fryburgu.
Karłowicz Jan, w Warszawie.
Kryński Adam, w Warszawie.
Łopaciński Hieronim w Lublinie.
Muka Ernest, we Fryburgu w Saksonii.

B) *Wydział historyczno-filozoficzny*:

a) *krajowi.*

Abraham Władysł., prof. Uniw. we Lwowie,
Dembiński Bron., prof. Uniw. we Lwowie.
Finkel Ludwik, prof. Uniw. we Lwowie.
Hruszewski Michał, prof. Uniw. we Lwowie.
Kubala Ludwik, prof. Gimn. we Lwowie.
Łoziński Bronisław, we Lwowie.
Milewski Józef, prof. Uniw. Jagiell.
Ochenkowski Wł.. prof. Uniw. we Lwowie.
Piętak Leonard, dr. prof. Uniw. we Lwowie.
Pilat Tadeusz, prof. Uniw. we Lwowie.
J. Exc. Piniński hr. Leon, c. k. Namiestnik.
Prochaska A., adj. arch. kraj. we Lwowie.
Semkowicz A., dyr. bibl. Uniw. we Lwowie.
Till Ernest, prof. Uniw. we Lwowie i adw.

b) *zagraniczni.*

Jabłonowski Aleksander, w Warszawie.
Korzon Tadeusz, w Warszawie.
Linniczenko Jan, prof. Uniw. w Odessie.
Noailles Henryk, margr.
Perlbach Maksymilian, dr. w Halle.
Pierling Paweł, T. J. w Paryżu.
Rembowski Aleksander, w Warszawie.

C) *Wydział matematyczno-przyrodniczy:*

a) *krajowi.*

Adametz L., dr prof. Akad. roln. w Wiedniu.
Bandrowski Ernest, dr prof. Uniw. Jagiell.
Birkenmajer Ludwik, prof. szkoły rolniczej w Czernichowie.
Browicz Tadeusz, dr prof. Uniw. Jagiell.
Kadyi Henryk, prof. szk. wet. we Lwowie.
Kostanecki Kazimierz, prof. Uniw. Jagiell.
Kulczyński Władysław, dr prof. Uniw. Jag.
Marchlewski Leon, dr. w Krakowie.
Niementowski Stefan, prof. Polit. we Lwowie.
Prażmowski Adam, dr fil.
Puzyna Józef, prof. we Lwowie.
Rudzki Maurycy, dr. prof. Uniw. Jagiell.
Skiba Edward, dr.
Szajnocha Władysław, dr prof. Uniw.
Wierzejski Antoni, dr prof. Uniw. Jag.
Zapałowicz Hugo, dr c. k. audytor we Lwowie.
Żórawski Kazimierz, prof. U. w Krakowie.

b) *zagraniczni.*

Dickstein Samuel, w Warszawie.
Gosiewski Władysław, w Warszawie.
Natanson Władysław, dr prof. Uniw. Jag.
Ptaszycki Jan, dr prof. Uniw. petersb.
Rothert Władysław w Charkowie.
Sochocki Julian, dr prof. Uniw. peterb.

Przewodniczący Komisyj akademickich.

Cybulski Napoleon, antropologicznej.
Kreutz Feliks, fizyograficznej.
Jan Baudouin de Courtenay, językowej.
Morawski Kazimierz, literackiej.
Zakrzewski Wincenty, historyi.
Sokołowski Maryan, historyi sztuki.
Zoll Fryderyk, prawniczej.

Sekretarze Komisyj akademcikich.
Czermak Wiktor, historycznej.
Demetrykiewicz Włodzimierz, antropolog.
Kopera Feliks, historyi sztuki.
Kulczyński Władysław fizyograficznej.
Rozwadowski Jan, językowej.
Tretiak Józef, literackiej.
Ulanowski Bolesław, prawniczej.
Zawiliński Roman, antropologicznej.

KANCELARYA.

Adjunkt Akademii : Kopera Feliks dr doc. Uniw. Jagiell.
Bibliotekarz : Windakiewicz Stanisław, dr.
Podskarbi : Śleczkowski Wilibald.

Stacya Naukowa polska Akademii Umiejętności
(Paryż 6. Quai d'Orléan).

Komitet miejscowy.
Ludomir Gadon.
Józef Rusteyko.
Adolf d'Avril Gustaw Pawłowski.
X. Ludwik Lescoeur.

Delegat Akademii Umiejętności.
Władysław Mickiewicz.

Zastępca adjunkta.
Daniel Śliwicki.

Skład Uniwersytetu Jagiellońskiego

Senat Akademicki.

Rektor Magnificus
zarazem Przewodniczący Senatu Akademickiego : Maciej Leon Jakubowski, dr medycyny.

Prorektor :
Stanisław hr. Tarnowski, dr filozofii.

Dziekani :
X. Władysław Chotkowski, dr teologii, dziekan wydziału teologicznego.
Józef Milewski, dr praw, dziekan wydziału prawniczego.
Wiktor Bolesław Wicherkiewicz, dr. wszech nauk lekarskich, dziekan wydziału lekarskiego.
Wincenty Zakrzewski, dr filozofii, dziekan wydziału filozoficznego.

Prodziekani :
X. Stanisław Spis, doktor teologii, prodziekan wydziału teologicznego.
Bolesław Ulanowski, dr praw i filozofii, prodziekan wydziału prawniczego.
Henryk Jordan, dr. medycyny, prodziekan wydziału lekarskiego.
Szczęsny Kreutz, dr. filozofii, prodziekan wydziału filozoficznego.

Delegaci :
X. Franciszek Gabryl, dr. teologii, delegat wydziału teologicznego.
Franciszek Kasparek, dr praw, delegat wydziału prawniczego.
Stanisław Pareński, dr wszech nauk lekarskich, delegat wydziału lekarskiego.
Edward Janczewski, dr filozofii, delegat wydziału filozoficznego.
Sekretarz : Leon Cyfrowicz, dr praw.

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY.

I. C. k. Kolegium profesorów.

Dziekan i przewodniczący :
X. dr Władysław Chotkowski.

Prodziekan :
X. dr Stanisław Spis.

Profesorowie zwyczajni :
X. Stanisław Spis, dr św. teologii, prof. p. z. Nauk biblijnych Nowego Testamentu i wyższej Exegetyki. (Ulica Kanouicza, 3).
X. Władysław Chotkowski, dr św teologii, prof. p. z. Historyi kościelnej, dyrektor seminaryum Historyi kościelnej. (Plac Groble, 6).
X. Władysław Knapiński, dr św. teologii, prof. p. z. Studyum biblijnego Starego Testamentu i języków orientalnych. (Ul. Basztowa, 9).
X. Tadeusz Gromnicki, dr św. teologii i filozofii, prof. p. z. Prawa kanonicznego. (Wolska 19).
X. Antoni Trznadel, dr św. teologii, prof. p. z. teologii moralnej. (Ulica Loretańska 8).

Profesor nadzwyczajny :
X. Franciszek Gabryl, dr św. teologii, prof. p. n. filozofii chrześciańskiej i teologii fundamentalnej. (Ul. Loretańska, 12).

WYDZIAŁ PRAWA i ADMIMISTRACYI.

I. C. k. Kolegium profesorów.

Dziekan i przewodniczący :
Dr Józef Milewski.

Prodziekan:

Dr Bolesław Ulanowski.

Profesorowie zwyczajni:

Fryderyk Zoll, dr praw, prof. p. z. Prawa rzymskiego, Prezes c. k. Komisyi rządowej egzaminacyjnej Oddziału politycznego. (Ulica Studencka, 23).

Franciszek Kasparek, dr praw, prof. p. z. filozofii prawa i prawa narodów, Prezes c. k. Komisyi rządowej egzaminacyjnej Oddziału historyczno-prawniczego i członek c. k. Komisyi rządowej egzaminacyjnej Oddziału sądowego i politycznego. (Rynek, 36—Sławkowska 1).

Edmund Radwan Krzymuski, dr praw, prof. p. z. prawa i postępowania karnego, Członek i Wiceprezes c. k. Komisyi rządowej egzaminacyjnej Oddziału sądowego. (Ulica Krupnicza, 5).

Bolesław Ulanowski, dr praw i filozofii, prof. p. z. prawa kanonicznego i dawnego prawa polskiego, Członek c. k. Komisyi rządowej egzaminacyjnej Oddziału historyczno-prawniczego. (Ulica Garncarska, 15).

Franciszek Pakosz Piekosiński, dr praw, prof. p. z. dawnego prawa polskiego, Członek c. k. Komisyi egzaminacyjnej dla egzaminów prawniczo-historycznych. (Ulica Zwierzyniecka, 22).

Józef Milewski, dr. praw, prof. p. z. ekonomii politycznej, Członek c. k. Komisyi egzaminacyjnej rządowej Oddziału politycznego. (Ulica Krupnicza, 13).

Franciszek Ksawery Fierich, dr praw, prof. p. z. procesu cywilnego austryackiego, Członek c. K. Komisyi egzaminacyjnej Oddziału sądowego. (Ul. Batorego, 21).

Profesorowie nadzwyczajni:

Józef Rosenblatt, dr praw, prof. p. n. z tytułem i charakterem profesora zwyczajnego prawa i postępowania karnego, Członek c. k. Komisyi rządowej egzaminacyjnej Oddziału sądowego. (Ulica Basztowa, 19).

Antoni Górski, dr praw, prof. p. n. prawa handlowego i wekslowego, Członek c. k. Komisyi egzaminacyjnej rządowej Oddziału sądowego. (Ul. Franciszkańska 1).

Juliusz Leo, dr praw, prof. p. n. skarbowości i austryackiego prawa skarbowego, Członek c. k. Komisyi egzaminacyjnej rządowej Oddziału politycznego. (Ulica Straszewskiego, 22).

Aleksander Włodzimierz Czerkawski, dr. praw, prof. p. n. ekonomii politycznej, Członek c. k. Komisyi rządowej egzaminacyjnej Oddziału politycznego. (Ulica Garncarska, 6).

Delegaci docentów prywatnych:

Dr Leon Cyfrowicz. Dr Juliusz Makarewicz.

2. Inni członkowie grona nauczycielskiego.

Profesor honorowy:

Stanisław Poray Madeyski, dr praw, honorowy profesor austryackiego prawa prywatnego i państwowego.

Profesorowie nadzwyczajni:

Fryderyk Zoll (junior), dr praw, prof. p. n. prawa cywilnego, Członek c. k. Komisyi egzaminacyjnej rządowej Oddziału sądowego. (Ulica Studencka, 23).

Władysław Leopold Jaworski, dr praw, prof. p. n. prawa cywilnego powszechnego austryackiego, Członek c. k. Komisyi egzaminacyjnej rządowej Oddziału sądowego. (Ulica Łazienna, 3).

Józef Brzeziński, dr praw, prof. prawa kościelnego, Członek c. k. Komisyi egzaminacyjnej rządowej Oddziału historyczno-prawniczego. (Ulica Wolska, 19).

Profesor nadzwyczajny tytularny:

Leon Cyfrowicz, dr praw, decent prywatny nauki administracyi i austryackiego ustawodawstwa administracyjnego z tytułem i charakterem profesora, Członek c. k. Komisyi rządowej egzaminacyjnej Oddziału politycznego. (Ulica Gołębia, Collegium novum).

Docenci prywatni:

Stanisław Estreicher, dr praw, docent prywatny prawa niemieckiego, Członek Ko-

misyi rządowej egzaminacyjnej Oddziału historyczno-prawniczego. (Ul. Kilińskiego, 5).

Stanisław Wróblewski, dr praw, docent prywatny prawa rzymskiego. (Ulica Studencka, 6).

Michał Rostworowski, dr praw, docent prywatny prawa narodów i prawa międzynarodow. prywatnego. (Ul. Studencka 8).

Juliusz Makarewicz, dr praw, docent prywatny prawa karnego austryackiego. (Ulica Graniczna, 1).

WYDZIAŁ LEKARSKI.

1. C. k. Kolegium profesorów.

Dziekan i przewodniczący:

Dr Wiktor Bolesław Wicherkiewicz.

Prodziekan; Dr Henryk Jordan.

Profesorowie zwyczajni:

Aleksander Stopczański, dr medycyny prof. p. z. chemii lekarskiej. (Piaski ad Grzegórzki, 12).

Edward Sas Korczyński, dr medycyny i chirurgii, magister położnictwa, prof. p. z. patologii i terapii szczegółowej chorób wewnętrznych. (Ulica Łobzowska, 12).

Tadeusz Browicz, dr wszech nauk lekarskich, prof. p. z. anatomii patologicznej. (Ulica Krupnicza, 5).

Napoleon Cybulski, dr medycyny i chirurgii, prof. p. z. fizyologii. (Ulica Szczepańska, 11).

Józef Łazarski, dr wszech nauk lekarskich, magister farmacyi, prof. farmakologii i farmakognozyi. (Ulica Dietla, 97).

Kazimierz Kostanecki, dr medycyny i chirurgii, prof. p. z. anatomii. (Ulica Podzamcze, 8).

Henryk Jordan, dr medycyny, magister akuszeryi. (Ulica Wiślna, 5).

Maciej Leon Jakubowski, dr medycyny i chirurgii, magister położnictwa, prof. p. z. pedyatryi. (Ulica Podwale, 10).

Wiktor Bolesław Wicherkiewicz, dr wszech nauk lekarskich, prof. p. z. okulistyki. (Ulica Wolska, 11; wejście: ul. Zgoda, 7).

Leon Wachholz, dr wszech nauk lekarskich, prof. p. z. medycyny sądowej. (Ulica Basztowa, 25).

Odon Bujwid, prof. p. z. hygieny i c. k. zakładu badania środków spożywczych w Krakowie. (Ul. Kolejowa, 3).

Bronisław Kader, dr wszech nauk lekarskich, prof. p. z. chirurgii. (Ulica Warszawska, 3).

Profesorowie nadzwyczajni:

Stanisław Domański, dr medycyny i chirurgii, magister położnictwa, prof. p. n. patologii i terapii chorób układu nerwowego. (Ulica Szczepańska, 9).

Przemysław Pieniążek, dr wszech nauk lekarskich, prof. p. n. laryngologii. (Ulica Bracka, 10).

Walery Jaworski, dr wszech nauk lekarskich, prof. p. n. patologii i terapii szczegółowej chorób wewnętrznych. (Ul. Kopernika, 2).

Stanisław Pareński, dr medycyny i chirurgii, magister położnictwa, prof. p. n. patologii i terapii szczegółowej chorób wewnętrznych. (Ulica Wielopole, 4).

Władysław Reiss, dr wszech rauk lekarskich, prof. p. n. chorób skórnych i wenerycznych. (Ulica Basztowa, 25).

Rudolf Trzebicky, dr wszech nauk lekarskich, prof. p. n. chirurgii. (Ulica Podwale, 12).

Delegaci docentów prywatnych:

Dr Aleksander Bossowski.

Dr Leon Kryński.

2. Inni członkowie grona nauczycielskiego.

Profesorowie nadzwyczajni:

Karol Klecki, dr wszech nauk lekarskich, prof. p. n. patologii ogólnej i doświadczalnej. (Ulica Karmelicka, 29).

Julian Ignacy Nowak, dr wszech nauk lekarskich, prof. p. n. weterynaryi. (Ul. Graniczna, 9).

Stanisław Ciechanowski, dr wszech nauk lekarskich, prof. p. n. anatomii patologicznej (Ulica Wielopole, 4).

Profesorowie nadzwyczajni tytularni:

Stanisław Ponikło, dr wszech nauk lekarskich, docent prywatny z tytułem nadzwyczajnego profesora chorób wewnętrznych. (Ulica Bracka 5).

Karol Żuławski, dr medycyny i chirurgii, magister położnictwa, docent prywatny z tytułem nadzwyczajnego profesora psychiatryi. (Ulica Długa, 83).

Docenci prywatni:

Aleksander Bossowski, dr wszech nauk lekarskich, docent pryw. chirurgii. (Ulica Floryańska, 35).

Stanisław Braun, dr wszech nauk lekarskich, docent pryw. położnictwa i ginekologii. (Ulica Dietla, 95).

Aleksander Rosner, dr wszech nauk lekarskich, docent prywatny położnictwa i ginekologii, profesor samoistnej szkoły położnych. (Ulica św. Jana, 5).

Aleksander Baurowicz, dr wszech nauk lekarskich, docent prywatny laryngologii. (Rynek, 16).

Jan Raczyński, dr wszech nauk lekarskich, Docent prywatny chorób dzieci. (Podwale 6).

Leon Kryński, dr wszech nauk lekarskich, docent prywatny chirurgii. (Ulica Franciszkańska, 1).

Ludomił Korczyński, dr wszech nauk lekarskich, docent prywatny chorób wewnętrznych. (Ulica Sławkowska, 10).

Wincenty Łepkowski, dr wszech nauk lekarskich, docent prywatny dentystyki. (Ulica Straszewskiego, 26).

Ludwik Świtalski, dr wszech nauk lekarskich, docent prywatny położnictwa i ginekologii. (Ulica Bracka, 11).

Michał Seńkowski, dr. filozofii i wszech nauk lekarskich, docent prywatny chemii sądowej i chemii środków żywności, zaprzysiężony chemik sądowy, asystent przy katedrze chemii lekarskiej. (Ulica Kopernika, 12).

Maksymilian Rutkowski, dr wszech nauk lekarskich, docent prywatny chirurgii. (Ulica Podwale, 8).

Ignacy Lemberger, dr wszech nauk lekarskich, magister farmacyi, docent prywatny farmakognozyi i mikroskopii środków spożywczych, asystent przy katedrze farmakologii. (Ulica Zacisze, 2).

Asystenci:

Stanisław Kaczyński, dr wszech nauk lekarskich, asystent I. przy katedrze anatomii opisowej.

Adam Bochenek, dr wszech nauk lekarskich, asystent II. przy katedrze anatomii opisowej.

Stanisław Maziarski, dr wszech nauk lekarskich, asystent I. przy katedrze fizyologii.

Michał Kirkor, dr wszech nauk lekarskich, asystent II. przy katedrze fizyologii.

Michał Seńkowski, dr filozofii i dr wszech nauk lekarskich, asystent przy katedrze chemii lekarskiej.

Ignacy Lemberger, dr wszech nauk lekarskich, magister farmacyi, asystent przy katedrze farmakologii.

Stanisław Kubisztal, dr wszech nauk lekarskich, asystent przy katedrze patologii ogólnej i doświadczalnej.

Stanisław Ciechanowski, dr wszech nauk lnkarskich, I. asystent przy katedrze anatomii patologicznej.

Konrad Gliński, dr. wszech nauk lekarskich, II. asystent przy katedrze anatomii patologicznej.

Wawrzyniec Kędzior, dr wszech nauk lekarskich, asystent I. przy klinice lekarskiej.

Stanisław Kwiatkowski, dr wszech nauk lekarskich, II. asystent przy klinice lekarskiej.

Józef Latkowski, dr wszech nauk lekarskich, asystent III. przy klinice lekarskiej.

Wacław Chlumsky, dr wszech nauk lekarskich, asystent I. przy klinice chirurgicznej.

Bolesław Gerżabek, dr wszech nauk lekarskich, asystent II. przy klinice chirurgicznej.

Stanisław Przybylski, dr wszech nauk lekarskich, asystent III. przy klinice chirurgicznej.

Stanisław Dobrowolski, dr wszech nauk lekarskich, asystent I. przy klinice położniczo-ginekologicznej.

Wiktor Stankiewicz, dr wszech nauk lekarskich, asystent II. przy klinice położniczo-ginekologicznej.

Bruno Wojciechowski, dr wszech nauk lekarskich, asystent III. przy klinice położniczo-ginekologicznej.

Kazimierz Majewski, dr wszech nauk lekarskich, asystent I. przy klinice okulistycznej.

Stefan Łuniewski, dr wszech nauk lekarskich, asystent II. przy klinice okulistycznej.

Stanisław Boczar, dr wszech nauk lekarskich, asystent przy klinice chorób skórnych i wenerycznych.

Ksawery Lewkowicz, dr wszech nauk lekarskich, asystent przy klinice chorób dzieci.

Franciszek Bernaciński, dr wszech nauk lekarskich, asystent przy katedrze hygieny.

Jan Barącz, dr wszech nauk lekarskich, asystent przy katedrze weterynaryi.

Franciszek Nowotny, dr wszech nauk lekarskich, asystent przy oddziale larygologicznym.

Stefan Horoszkiewicz, dr wszech nauk lekarskich, asystent przy katedrze medycyny sądowej.

Demonstratorzy:

Emil Godlewski, dr wszech nauk lekarskich, demonstrator przy katedrze anatomii opisowej.

Stanisław Gólski, dr wszech nauk lekarskich, demonstrator przy katedrze anatomii opisowej.

Włodzimierz Skórski, słuchacz medycyny, demonstrator przy katedrze fizyologii.

Józef Hetper, magister farmacyi, demonstrator przy katedrze farmakologii.

Wincenty Witaliński, słuchacz medycyny, demonstrator przy katedrze patologii ogólnej i doświadczalnej.

Adam Schmidt, dr wszech nauk lekarskich, demonstrator przy klinice lekarskiej.

Elewi:

Roman Nitsch, dr wszech nauk lekarskich, elew I. przy klinice lekarskiej.

Kazimierz Flis, dr wszech nauk lekarskich, elew II. przy klinice lekarskiej.

Leon Kulski, dr wszech nauk lekarskich, elew III. przy klinice lekarskiej.

Jan Bielawski, dr wszech nauk lekarskich, elew IV. przy klinice lekarskiej.

Gustaw Zaremba, dr wszech nauk lekarskich, elew I. przy klinice chirurgicznej.

Adolf Klęsk, dr wszech nauk lekarskich, elew II. przy klinice chirurgicznej.

Stanisław Borowski, dr wszech nauk lekarskich, elew I. przy klinice okulistycznej.

Jan Dudziński, dr. wszech nauk lekarskich, elew II. przy klinice okulistycznej.

WYDZIAŁ FILOZOFICZNY.

I. C. k. Kolegium profesorów.

Dziekan i przewodniczący:

Dr Wincenty Zakrzewski.

Prodziekan: Dr Szczęsny Kreutz.

Profesorowie zwyczajni:

Franciszek Michał Karliński, dr. filozofii, prof. astronomii i matematyki wyższej i dyrektor Obserwatoryum astronomicznego. (Ulica Kopernika, Obserwatoryum).

Szczęsny Kreutz, dr filozofii, prof. p. z. mineralogii. (Ulica Basztowa, 3).

Wincenty Zakrzewski, dr filozofii, prof. p. z. historyi powszechnej. (Ulica Siemiradzkiego, 11).

Stanisław hr. Tarnowski, dr filozofii, prof. p. z. historyi literatury polskiej. (Ulica Warszawska, 12).

Stanisław Smolka, dr filozofii, prof. p. z. historyi polskiej. (Ulica Krupnicza, 9).

Józef Rostafiński, dr filozofii, prof. p. z. botaniki i dyrektor ogrodu botanicznego. (Ulica Garncarska, 14).

Edward Janczewski, dr filozofii, prof. p. z. anatomii i fizyologii roślin i dyrektor pracowni botanicznej. (Ulica Wolska, 16).

Maurycy Straszewski, dr filozofii, prof. p. z. filozofii i pedagogii. (Ulica Smoleńska 19).

X. Stefan Pawlicki, dr św. teologii i filozofii, prof. p. z. filozofii, b. prof. dogmatyki fundamentalnej i filozofii chrześciańskiej. (Ulica Łobzowska, 10).

Franciszek Szwarcenberg-Czerny, dr filozofii, prof. p. z. geografii powszechnej. (Ulica Basztowa, 16).

Wilhelm Michał Antoni Creizenach, dr filozofii, prof. p. z. języka i literatury niemieckiej. (Ulica Studencka, 19).
August Wiktor Witkowski, dr filozofii, prof. p. z. fizyki i dyrektor zakładu fizycznego. (Ulica Bernardyńska, 13).
Kazimierz Morawski, dr filozofii, prof. p z. filologii klasycznej. (Ulica Szpitalna, 40).
Maryan Sokołowski, dr filozofii, prof. p. z. historyi sztuki. (Ulica Garncarska, 3).
Władysław Szajnocha, dr filozofii, prof. p. z. geologii i paleontologii. (Ulica Jabłonowskich, 20).
Emil Godlewski, dr filozofii, prof. p. z. chemii rolniczej. (Ulica Straszewskiego, 22).
Antoni Wierzejski, dr filozofii, prof. p. z. zoologii i dyrektor gabinetu zoologicznego. (Ulica Wielopole, 6).
Karol Olszewski, dr filozofii, prof. p. z. chemii. (Ulica Jagiellońska, 22).
Władysław Lubomęski, prof. p. z. zarządu gospodarstwa rolnego. (Ul. Batorego 22).
Adam Miodoński, dr filozofii, prof. p. z. filologii klasycznej. (Ulica Batorego, 1).
Julian Schramm, dr filozofii, prof. p. z. chemii. (Ulica Smoleńska, 11).
Maksymilian Kawczyński, dr filozofii, prof. p. z. filologii romańskiej. (Ulica Krowoderska, 40).
Leon Sternbach, dr filozofii, prof. p. z. filologii klasycznej. (Ul. Straszewskiego 5).
Józef Tretiak, dr filozofii, prof. p. z. języka i literatury ruskiej. (Ulica Batorego, 25).
Kazimierz Żórawski, dr filozofii, prof. p. z. matematyki. (Ulica Straszewskiego, 5).
Tadusz Sikorski, b. starszy inżynier krajowego biura melioracyjnego, prof. inżynieryi rolniczej. (Ulica Batorego, 16).

Profesorowie nadzwyczajni:

Henryk Hoyer, dr wszech nauk lekarskich, prof. p. n. anatomii porównawczej. (Ul. Basztowa, 27).
Maurycy Rudzki, dr filozofii, prof. p. n. geofizyki matematycznej i meteorologii. (Ulica Biskupia, 8).
Jerzy hr. Mycielski, dr filozofii, prof. p. n. historyi sztuki. (Rynek gł. 44).
Piotr Bieńkowski, dr filozofii, prof. p. n. archeologii klasycznej. (Ul. Basztowa, 5).
Stanisław Krzyżanowski, dr praw i filozofii, paleograf-archiwista Stolicy Świętej, prof. p. n. nauk pomocniczych historycznych i historyi średniowiecznej. (Ulica Straszewskiego, 6).
Władysław Natanson, dr filozofii, prof nadzwyczajny fizyki matematycznej. Ulica Wolska, 32).
Waleryan Klecki, dr filozofii, prof. p. n. hodowli zwierząt i mleczarstwa. (Ulica Karmelicka, 44).
Jan Michał Rozwadowski, dr filozofii, prof. p. n. językoznawstwa porównawczego. (Ulica Loretańska, 10).
Wiktor Czermak, dr. filozofii, prof. p. n. historyi powszechnej i austryackiej. (Ul. Graniczna, 7).
Stefan Jentys, dr filozofii, prof. p. n. nauki uprawy roli i roślin. (Ul. Batorego, 22).

Delegaci docentów prywatnych:

Dr Maryan Zdziechowski.
Wincenty Lutosławski.

2. Inni członkowie grona nauczycielskiego.

Profesorowie tytularni:

Ernest Bandrowski, dr filozofii. (Ulica Karmelicka, 44).
Ludwik Birkenmajer, dr filozofii, docent prywatny fizyki matematycznej z tytułem profesora nadzwyczajnego historyi umiejętności ścisłych. (Ulica Radziwiłłowska, 8).
Maryan Zdziechowski, dr filozofii, docent prywatny filologii słowiańskiej i historyi literatury powszechnej nowszych czasów, z tytułem profesora nadzwyczajnego. (Ulica Garbarska, 7).

Docenci prywatni:

Leon Kulczyński, dr filozofii, docent prywatny pedagogiki i dydaktyki, członek c. k. Komisyi egzaminacyjnej kandydatów na nauczycieli gimnazyów i szkół realnych. (Ulica Straszewskiego, 9).
Leon Mańkowski, dr filozofii. (Ul. Wolska 8).
Stanisław Windakiewicz, dr filozofii, docent prywatny historyi literatury polskiej. (Ulica św. Krzyża, 5).
Tadeusz Garbowski, dr filozofii, docent prywatny zoologii. (Ulica Wolska, 22).

Wincenty Lutosławski, docent prywatny psychologii, logiki i historyi greckiej filozofii. (Plac Groble, 7).

Michał Siedlecki, dr filozofii, docent pryw. zoologii, asystent przy katedrze anatomii porównawczej. (Ulica Krótka, 5).

Józef Bolesław Grzybowski, dr filozofii, docent prywatny paleontologii. (Kleparz, Rynek, 16).

Lektorowie:

Paweł Rougier, lektor języka francuskiego. (Rynek główny, 8).

Michał Henryk Dziewicki, lektor języka angielskiego. (Ulica Szpitalna, 21).

Bohdan Łepki, lektor języka ruskiego. (Plac Groble, 7).

Adjunkt:

Daniel Wierzbicki, dr filozofii, adjunkt przy obserwatoryum astronomicznem. (Ulica Kopernika, 25).

Inspektor pola doświadczalnego studyum rolniczego:

Józef Piotr Brzeziński. (Pole doświadczalne na Prądniku czerwonym).

Ogrodnik botaniczny:

Gustaw Pol. (Ulica Kopernika, 21).

Asystenci i demonstratorzy:

Józef Zajączkowski, asystent przy obserwatoryum astronomicznem.

Władysław Heinrich, asystent przy katedrze fizyki.

Tadeusz Godlewski, stypendysta przy katedrze fizyki.

Emil Tenczyn, asystent I. przy I. zakładzie chemicznym.

Tadeusz Estreicher, dr filozofii, asystent II. przy I. zakładzie chemicznym.

Witold Filasiewicz, stypendysta przy I. zakładzie chemicznym.

Ludwik Bruner, dr filozofii, asystent przy II. zakładzie chemicznym.

Edward Niezabitowski, dr wszech nauk lekarskich, asystent przy katedrze botaniki.

Asystent przy katedrze anatomii roślin, Vacat.

Tadeusz Garbowski, dr filozofii, asystent przy katedrze zoologii.

Józef Góral, asystent przy katedrze mineralogii.

Tomasz Dyduch, asystent przy katedrze geologii.

Michał Siedlecki, dr filozofii, asystent przy katedrze anatomii porównawczej.

Franciszek Bujak, dr filozofii, asystent przy seminaryum historycznem.

Teofil Piotrowski, asystent przy katedrze hodowli zwierząt.

Tadeusz Gołogurski, inżynier-mechanik, asystent przy katedrze inżynieryi rolniczej.

Sławomir Niklaszewski, asystent przy katedrze chemii rolniczej.

Benjamin Cybulski, demonstrator przy katedrze chemii rolniczej.

Stanisław Kozicki, asystent przy katedrze uprawy roli i roślin.

Kancelarya c. k. Uniwersytetu Jagiell.

w Collegium Novum.

Naczelnik: Dr Maciej Leon Jakubowski, rektor Uniwersytetu.

Sekretarz Uniwersytetu i dyrektor archiwum: Dr Leon Cyfrowicz.

Oficyał Uniwersytetu: Ferdynand Sołtysek. (Ulica Biskupia, 12).

I. Kancelista Uniwersytetu, prowadzący kwesturę: Bolesław Ziemiański. (Nowa wieś, ulica Kościuszki, 106).

II. Kancelista Uniwersytetu: Stanisław Brandowski. (Ul. Lenartowicza, 14).

Dyetaryusz Uniwersytetu: Wacław Kraus. (Ulica Krowoderska, 51).

Pedele Uniwersyteccy: Stanisław Seweryn, (Ulica Grodzka, 53). Stanisław Pirazzi, (tamże). Bronisław Zboś, (Ul. Czysta, 8).

Woźny prezydyalny: Wojciech Serafin.

Zakłady naukowe Uniwersytetu Jagiell.

I. Biblioteka Uniwersytetu.

Dyrektor: Karol Estreicher-Rozbierski, doktor filozofii, (ulica św. Anny, 8); Kustosz: vacat; Skryptor i tytularny kustosz: Rudolf Ottmann, (ul. Czysta, 3); Amanuenci: Adam Bełcikowski, doktor filozofii, (ul. Karmelicka, 52); Józef Poller, tymcz. (ulica św. Tomasza, 34); Feliks Koneczny, doktor filozofii, (ul. Wolska, 21); Posługacz: Michał Wiączek, Franciszek Weiss.

Komitet biblioteczny:

Z mocy okólnika minist. stanu z d. 12 sierpnia 1862 L. 7392—518 Senat Akad. wybrał w r. 1895 na następne trzechlecie, t. j. na r. 1898/9, 1899/900 i 1900/1 Komitet biblioteczny, w skład którego wchodzą profesorowie: prof. dr Bolesław Ulanowski (przewodniczący), X. prof. dr Władysław Knapiński, prof. dr Józef Łazarski, prof. dr Edward Janczewski i prof. dr Wilhelm Creizenach.

II. Zakłady Wydziału teologicznego.

1. Seminaryum filozofii chrześcijańskiej.
(Collegium novum).

Dyrektor: ks. prof. Franciszek Gabryl.

2. Seminaryum historyi kościelnej.
(Collegium novum).

Dyrektor: ks. prof. Władysław Chotkowski.

III. Zakłady Wydziału prawniczego.

Seminarya prawnicze.
(Collegium novum).

Dyrektor: prof. Edmund Krzymuski.

IV. Zakłady Wydziału lekarskiego.

a) Gabinety i pracownie.

1. Gabinet i Prosektoryum anatomiczne.
(Ulica Kopernika 12).

Dyrektor: prof. Kazimierz Kostanecki, asystent I.: dr Stanisław Kaczyński, asystent II: dr Adam Bochenek, demonstrator I: dr Emil Godlewski, demonstrator II: dr Stanisław Gólski. Posługacz I: Stanisław Rzepczyński, II: Józef Woźniczka.

2. Zakład fizyologiczny.
(Collegium medicum, ulica Grzegórzecka).

Dyrektor: prof. Napoleon Cybulski, asystent I: dr Stanisław Maziarski, asystent II: dr Michał Kirkor, demonstrator: Włodzimierz Skórski. Mechanik prowizoryczny: Franciszek Zelena, posługacz: Paweł Wypychowski.

3. Zakład chemii lekarskiej.
(Ulica Kopernika, 12).

Dyrektor: prof. Aleksander Stopczański, asystent: dr Michał Seńkowski. Posługacz: Konstanty Pilch.

4. Zakład patologii ogólnej i doświadczalnej.
(Collegium medicum, ulica Grzegórzecka).

Dyrektor: prof. Karol Klecki, asystent: dr Stanisław Kubisztal, demonstrator: Wincenty Witaliński. Posługacz: Józef Kantorek.

5. Gabinet i Prosektoryum patologiczno-anatomiczne.
(Collegium medicum, ul. Grzegórzecka).

Dyrektor: prof. Tadeusz Browicz, asystent I: Stanisław Ciechanowski, asystent II: dr Konrad Gliński. Posługacz I: Jakób Długosz, II: Józef Syrek.

6. Zakład farmakologiczny i Muzeum.
(Collegium medicum, ul. Grzegórzecka).

Dyrektor: Prof. Józef Łazarski, asystent: Ignacy Lemberger, demonstrator: Józef Hetper, magister Farmacyi. Posługacz: Antoni Śledziejowski, tymczasowy posługacz: Jan Szewczyk.

7. Zakład hygieny.
(Ul. Strzelecka, 7).

Dyrektor: prof. Odon Bujwid, asystent: dr Franciszek Bernaciński. Posługacz I: Wojciech Dej, II: Jan Madej.

8. Zakład Weterynaryi.
(Ul. Kopernika, 8).

Dyrektor: prof. Julian Ignacy Nowak, asystent: dr Jan Bārącz. Posługacz: Antoni Serafin.

9. Zakład Medycyny sądowej.
(Collegium medicum, ul. Grzegórzecka).

Dyrektor: prof. Leon Wachholz, asystent: dr Stefan Horoszkiewicz. Posługacz: Jakób Guzik.

b) Kliniki.

10. Zarząd Zakładu klinicznego.
(Ulica Kopernika, 5).

Dyrektor przewodniczący: prof. Wiktor Bolesław Wicherkiewicz; prowizoryczny zarządca: Stanisław Porth, c. k. komisarz powiatowy przydzielony do służby przy Uniwersytecie; zastępca zarządcy: Jakób Nowak; dyetaryusz: Henryk Kwiatkowski, odźwierny tymczasowy: Szymon Palarz.

11. Klinika lekarska.
(tamże).

Dyrektor: prof. Edward Sas Korczyński, Asystent I: dr Wawrzyniec Kędzior, asystent II: dr Stanisław Kwiatkowski, asystent III: dr Józef Latkowski, demonstrator: dr Adam Schmidt, elew I: dr Roman Nitsch, elew II: dr Kazimierz Flis, elew III: dr Leon Kulski, elew IV: dr Jan Bielawski.

12. Klinika chirurgiczna.
(Ul. Kopernika, 40)

Dyrektor: prof. Bronisław Kader, asystent I: dr Wacław Chlumsky, asystent II: dr Bolesław Gerżabek, asystent III: dr Stanisław Przybylski, elew I: dr Gustaw Zaremba, elew II: dr Adolf Klęsk; odźwierny: Andrzej Spytkowski.

13. Klinika okulistyczna.
(Ul. Kopernika, 5).

Dyrektor: prof. Bolesław Wicherkiewicz. asystent I: dr Kazimierz Majewski, asystent II: dr Stefan Łuniewski, elew I: dr Stanisław Borowski, elew II: dr Jan Dudziński.

14. Klinika położniczo-ginekologiczna.
(tamże).

Dyrektor: prof. Henryk Jordan, asystent I: dr Stanisław Dobrowolski, asystent II: dr Wiktor Stankiewicz, asystent III: dr Bruno Wojciechowski. Starsza akuszerka tymczasowa: Emilia Sleszak.

15. Klinika chorób skórnych i weneryczn.
(Ul. Kopernika, 15).

Dyrektor: prof. Władysław Reiss, asystent: dr Stanisław Boczar.

16. Klinika chorób dziecięcych.
(Ul. Strzelecka, 2).

Dyrektor: prof. Maciej Leon Jakubowski, asystent: dr Ksawery Lewkowicz.

17. Oddział laryngologiczny,
jako klinika laryngologiczna (w szpitalu św. Łazarza).

Dyrektor: prof. Przemysław Pieniążek, asystent: dr Franciszek Nowotny.

V. Zakłady Wydziału filozoficznego.

a) Pracownie i Gabinety.

1. Obserwatoryum astronomiczne.
(Ul. Kopernika, 25).

Dyrektor: prof. Franciszek Michał Karliński, adjunkt: Daniel Wierzbicki, asystent: Józef Zajączkowski. Posługacz: Michał Windak.

2. Zakład fizyczny.
(Ulica św. Anny, 6).

Dyrektor: Prof. August Witkowski, asystent: Władysław Heinrich, stypendysta: Tadeusz Godlewski, laborant: Vacat.

3. Zakład chemiczny I.
(Ul. Jagiellońska, 22, od strony plantacyj).

Dyrektor: prof. Karol Olszewski, asystent I: Emil Tenczyn, asystent II: dr Tadeusz Estreicher, Stypendysta: Witold Filasiewicz. Laborant: Karol Jetleb, posługacz tymczasowy: Piotr Kurek.

4. Zakład chemiczny II.
(Ul. Jagiellońska, 22, od strony plantacyj).

Dyrektor: prof. Julian Schramm, asystent: dr Ludwik Brunner, posługacz tymczasowy: Paweł Mirek.

5. Ogród botaniczny i pracowuia.
(Ul. Kopernika, 25).

Dyrektor: Prof. Józef Rostafiński, asystent: Edward Niezabitowski, ogrodnik botaniczny: Gustaw Pol. 4 pomocników, 2 stróżów, kilku praktykantów i robotników, stosownie do pory roku od 8—15.

6. Ogród rolniczo-botaniczny.
(Ul. Gołębia, przy Collegium minus).

Dyrektor: prof. Edward Janczewski.

7. Pracownia anatomii i fizyologii roślin.
(Ul. Kopernika, 25).

Dyrektor: prof. Edward Janczewski, asystent: Vacat. Posługacz tymczasowy: Wojciech Mikuła.

8. Gabinet zoologiczny.
(Ul. św. Anny, 6).

Dyrektor: prof. Antoni Wierzejski, asystent: Tadeusz Garbowski. Posługacz: Marbin Kornaś.

9. Gabinet anatomii porównawczej.
(tamże).

Dyrektor: prof. Henryk Hoyer, asystent: Michał Siedlecki, preparator: Władysław Czajkowski, posługacz tymczasowy: Wincenty Szydłowski.

10. Zakład mineralogiczny.
(Ul. Gołębia, 11).

Dyrektor: prof. Szczęsny Kreutz, asystent: Józef Góral. Posługacz: Franc. Gątkiewicz.

11. Gabinet geologiczny.
(Ul. św. Anny 6).

Dyrektor: prof. Władysław Szajnocha, asystent: Tomasz Dyduch. Posługacz tymczasowy: Stanisław Rupski.

12. Gabinet połączonych zbiorów sztuki i archeologii.
(W Collegium novum).

Dyrektor: prof. Maryan Sokołowski, zast. dyrektora: prof. Piotr Bieńkowski. Posługacz tymczasowy: Michał Orkisz.

13. Instytut geograficzny.

Dyrektor: prof. Fr. Schwarcenberg-Czerny.

14. Zakład chemii rolniczej.
(Ul. Grodzka, 53).

Dyrektor: prof. Emil Godlewski, asystent: Sławomir Miklaszewski, demonstrator: Benjamin Cybulski. Posługacz: Stanisław Sala, posługacz pomocniczy: Antoni Rusin.

15. Zakład hodowli zwierząt.
(tamże).

Dyrektor: prof. Waleryan Kłecki, asystent: Teofil Piotrowski. Posługacz: Jan Palaschek.

16. Zakład inżynieryi rolniczej.
(tamże).

Dyrektor: prof. Tadeusz Sikorski, asystent: inżynier Tadeusz Gołogurski. Posługacz: Jan Zabiegaj.

17. Zakład nauki o hodowli roślin i rolnictwa.
(tamże).

Zastępca dyrektora: prof. Stefan Jentys, asystent: Stanisław Kozicki. Posługacz: Antoni Cybulski.

18. Pole doświadczalne na Prądniku czerw.

Dyrektor: prof. Stefan Jentys, inspektor: Józef Piotr Brzeziński. Stróż tymczasowy: Józef Katra.

19. Ogród warzywno-owocowy.
(tamże).

Kierownik: inspektor Józef Piotr Brzeziński.

b) Seminarya.

20. Seminaryum matematyczne.
(w Collegium novum).

Dyrektorowie: prof. Franciszek Karliński, i prof. Kazimierz Żorawski.

21. Seminaryum historyczne z pracownią.
(Tamże).

Dyrektorowie: Prof. Wincenty Zakrzewski i prof. Stanisław Smolka. Asystent: Dr Franciszek Bujak.

23 i 23. Seminaryum i Proseminaryum filologiczne. (Tamże).

Dyrektorowie: Prof. Kazimierz Morawski, Prof. Adam Miodoński i prof. Leon Sternbach.

24. Seminaryum filologiczne słowiańskie.
(tamże).

Dyrektor: prof. Stanisław hr. Tarnowski i prof. Jan Rozwadowski.

25. Seminaryum germanistyczne.
(tamże).

Dyrektor: prof. Wilhelm Creizenach.

26. Seminaryum filologiczne romańskie.
(tamże).

Dyrektor: prof. Maksymilian Kawczyński.

Mechanik Uniwersytetu: Władysław Grodzicki; maszynista w Collegium medicum: Zygmunt Chudoba.

Komisye dla teoretycznych egzaminów rządowych.

Postanowienia o zaprowadzeniu i urządzeniu teoretycznych egzaminów rządowych dla słuchaczów umiejętności prawniczych i państwowych, niemniej o organizacyi komisyj ustanowionych do przedsiębrania takowych, zawierały dawniej reskrypt ministerstwa z dnia 30 lipca i 11 listopada 1850. (Dz. pr. p. Nr 327 i 419, z dnia 1 maja 1852 (Dz. pr. p. Nr 99), z 27 września 1854 (Dz. pr. p. Nr 267) i z d.

2 października 1855 (Dz. pr. p. Nr. 172), obecnie zaś ustawa z dnia 24 grudnia 1893 (Dz. u. p. Nr. 68) i reskryptem minist. z 24/12 1893 (Dz. u. p. l. 204).

Pierwszy prezes: Posada nieobsadzona.

I. Oddział prawniczo-historyczny.

Prezes: Dr Kasparek Franciszek
Zastępca prezesa: Dr Zoll Fryderyk.
Komisarze egzaminacyjni: Zoll Fryderyk (sen.) dr praw; Brzeziński Józef, dr pr.; Ulanowski Bolesław. dr pr.; Piekosiński Franciszek, dr pr.; Fierich Ksawery, dr pr.; Estreicher Stanisław, dr pr.; Gromnicki Tadeusz X. dr teol.; Zoll Fryderyk (jun.) dr pr.; Wróblewski Stan., dr pr.

II. Oddział sądowy.

Prezes: Posada nieobsadzona.
Zastępca prezesa: Krzymuski Edmund, dr praw i prof.
Komisarze egzaminacyjni: Fierich Ksawery, dr pr. i prof.; Górski Antoni, dr praw i prof.; Kasparek Franciszek, dr praw i prof.; Krzymuski Edmund, dr pr. i prof.; Markiewicz Władysław, dr praw i adwokat; Rosenblatt Józef, dr pr. i prof.; Trzmiel Walenty, radca sądu krajowego wyższego; Wilkosz Ferdynand, dr praw i adwokat; Zoll Fryderyk (sen.) dr praw i prof.; Zoll Fryderyk (jun.) dr pr. i prof.; Jaworski Wł., dr praw i prof.

III. Oddział umiejętności politycznych.

Prezes: Dr Zoll Fryderyk,
Zastępca prezesa: Posada nieobsadzona.
Komisarze egzaminacyjni: Kasparek Franciszek, dr praw i prof.; Weigel Ferdynand, dr praw i adwokat; Cyfrowicz Leon, dr praw i prof.; Milewski Józef, dr praw i prof.; Leo Juliusz, dr pr. i prof.; Czerkawski Włodzimierz, dr praw i prof.; dr Alfred Schlichting.

C. k. Wyższe Gimnazyum św. Anny w Krakowie.

(Na Groblach). Założone w r. 1588.

Dyrektor:

Kulczyński Leon, dr fil., c. k. Radca rządu, kaw. ord. Franc. Józefa, docent U. Jagiell. i członek komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na naucz. szkół średnich, członek Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

Profesorowie:

Pawlica Jan, Czubek Jan, Sokołowski August, dr fil., Pazdrowski Antoni, c. k. radca szkolny i kierownik filii, Miklaszewski Juliusz, Jaworski Stanisław, Jaglarz Jan, Heck Waleryan, Zawiliński Roman, Bobek Kazimierz, Gąsiorowski Andrzej, Kranz Ignacy, Gutwiński Roman, Bryl Jan, Wilkosz Jan, Kreiner Jan, dr fil., Ippoldt Juliusz, Stylo Adolf, X. Jeż Mateusz, Nitsch Kazimierz, dr fil., Bielawski Jan, dr med. do gimnastyki.

Zastępcy profesorów:

Kozłowski Stanisław, dr fil., X. Ryłko Paweł, dr teol., X. Macheta Władysław, Buszczyński Bolesław, dr fil., Ziemski Adam, Żuławski Jerzy, dr fil., Król Ignacy, Schmidt Wilhelm, Smreczyński Stanisław, Walczak Jan, 'Arvay Wiktor, Jarosz Włodzimierz, Gajczak Stanisław, Pytel Józef, Ciołkosz Kasper, Kannenberg Stanisław, X. Bystrzonowski Antoni, dr teol. i fil., Janczy Wojciech, Magiera Michał, Paczosa Franciszek, Pająk Stanisław, Żytyński Saturnin.

Nauczyciele nadetatowi:

Heck Waleryan, Kozłowski Stanisław, Ziemski Adam, dla hist. kr. rodz.; Kranz Ignacy, Ziemski Adam dla kaligrafii; Tondos Stanisław, Saski Sylweriusz dla rysunków; Rongier Paweł dla jęz. franc., Dec Walenty dla śpiewu, Thon Ozjasz dr, rabin, dla religii mojż., Nennel Henryk dla stenografii, Bielawski Jan, Paczosa Franciszek dla gimnast. nadobow.

Na rok szkolny 1900/1901 zapisało się uczniów 1077 publicznych.

Wyższe Gimnazyum św. Jacka

(pod Nową bramą, ul. Sienna l. 13).

Założone jako niższe gimnazyum najwyższym reskryptem z dnia 2 września 1857, przeistoczone na wyższe, najw. postanowieniem z dnia 9 maja 1868 r.

Dyrektor:

Skuba Tadeusz.

Profesorowie:

Korczyński Jan, Alekxandrowicz Włodzimierz, Kulczyński Władysław, Szajdzicki Euzebiusz, Lasson Antoni, Pelczar Jan, Jaglarz Andrzej, Mazanowski Mikołaj, Świba Bronislaw, Kannenberg Józef, X. Gołba Franciszek, dr. teol., Kurowski Józef, Chowaniec Franciszek, Paulisch Zygmunt.

Zastępcy nauczycieli:

X. Podwin Adam, dr praw, Zachemski Jakób. Butrymowicz Bogusław, Zathey Wilhelm, Łepki Bohdan, Lambor August, Bujak Emanuel; Tercyan gimnazyum: Gabryel Józef.

W r. szkolnym 1900/1901 zapisało się 500 uczniów.

III. Gimnazyum Sobieskiego

przy ul. Sobieskiego, założone w r. 1883

Dyrektor:

Sołtysik Tomasz, radca szkolny.

Profesorowie:

Maziarski Wincenty, Kosiński Władysław, dr fil.. Stroka Wincenty, Soswiński Antoni, Szarłowski Alojzy, Winkowski Józef, X. Puszet Stanisław, Bednarski Stanisław, Gustawicz Bronisław, Dziurzyński Jan, Bylicki Franciszek, dr fil., Bystroń Jan, dr fil., Przybylski Józef, Kurpiel Antoni, dr fil., Pawlikowski Jan. dr fil., Schmidt Wiktor, Opuszyński Karol, dr fil.

Nauczyciel gimnastyki: dr Maryan Tokarski.

Zastępcy nauczycieli:

X. Kulinowski Józef, dr. św. teologii, Koprowicz Stanisław, Pytel Franciszek, Lewek Edward, Morawiecki Stefan, Tobiczyk Kazimierz, Dobrzycki Stanisław, dr fil:. Ożóg Kazimierz, Przychocki Eugeniusz, Stach Jan, Gawor Jan.

Nauczyciele przedm. nadobowiązkowych:

Dr Landau Samuel, nauczyciel religii mojżeszowej; Tellier Zygmunt. języka franc., Łepki Bogdan, języka ruskiego; Pociecha Michał, rysunków; Niepielski, Stanisław, śpiewu; Nennel Henryk, stenografi.

Na początku roku szkolnego 1900/1901 wpisało się 616 uczniów publicznych.

Zakład liczy 8 klas głównych i 7 klas równorzędnych.

Wyższa Szkoła realna.

(ulica Studencka).

Dyrektor:

Petelenz Ignacy, dr. fil.. kaw. ord. Fr. J.

Profesorowie;

Spitzer Roman, radca szkolny, Kunz Karol, Pieniążek Odrowąż Czesław, Kosiński Kajetan, Piccard Leon, Jeziorski Franciszek, Tomaszewicz Czesław, Bidziński Jan, X. Świderski Franciszek, dr teol., Krywult Waleryan, Hołubowicz Hilary, Znamirowski Franciszek, Pogorzelski Wiktor, Grabowski Tadeusz, Borowiczka Tadeusz, Tyszecki Teofil, dr med.

Zastępcy nauczycieli:

X. Caputa Józef, dr fil., Nowak Witołd, Pomietło Franciszek, Alscher Jan, Stefański Zygmunt, dr praw, Chrząstowski Fr., Mędrzycki Józef, Rozmuski Tadeusz, Paczowski Jan, Wysocki Antoni, Mrozicki Franc., Radomski Michał, Turko Julian, Wyrobek Emil, Filipek Jakób, Łasiński Edmund, Bieńkiewicz Stanisław, asyst., Saski Sylweryusz, asyst.

Flasza Tomasz, dla nauki śpiewu, Gabryś Jerzy, pastor, dla religii ewang., dr Künstlinger Dawid, rabin, dla religii mojżeszowej.

Na rok szkolny 1900/1901 zapisało się 862 uczniów.

Gimnazyum żeńskie

(ul. Szewska l. 9, II piętro).

Założycielami pierwszej szkoły średniej żeńskiej z programem gimnazyów męskich w Krakowie są profesorowie Uniwersytetu krakowskiego: dr Cybulski Napoleon i dr Bujwid Odo, oraz radca szkolny Trzaskowski Bronisław, którzy otrzymali na to pozwolenie od Wysokiej Rady szkolnej krajowej reskryptem z dnia 26 kwietnia 1896 r. do l. 7051. Uroczyste otwarcie szkoły nabożeństwem i poświęceniem lokalu przez X. prałata Spisa odbyło się dnia 4 września 1896 r. Równocześnie zostało założone w Krakowie Towarzystwo szkoły gimnazyalnej żeńskiej, którego zadaniem jest

strona administracyjna; kierunek bowiem pedagogiczny powierzony jest Dyrektorowi Radcy Trzaskowskiemu i gronu nauczycielskiemu.

Zadaniem tej szkoły jest: podać uczennicom wyższe ogólne, dzisiejszym pojęciom i potrzebom odpowiadające wykształcenie i 1) przysposobić je przez to do studyów uniwersyteckich; 2) ułatwić tym, które się zawodowi nauczycielskiemu poświęcić zechcą, złożenie egzaminu kwalifikacyjnego na nauczycielki, czy to prywatne, czy to publiczne w wyższych szkołach; 3) uzdolnić je do objęcia posad przystępnych dla kobiet w urzędach i w zakładach, tak publicznych, jak i prywatnych.

Nauka podzielona jest na lat 5, odpowiadające na 4, 5, 6, 7 i 8 klasie gimnazyów męskich.

Skład grona nauczycielskiego jest następujący: Dyrektor: Radca Trzaskowski; Panie nauczycielki: Baraniecka Zofia, Dąbrowska Pelagia, zarazem gospodynie szkoły: Kraskowska Marya, Witkowska Helena; Katecheta: dr Świderski Franciszek, profesor szkoły realnej; Profesorowie: Bobek Kazimierz, profesor gimnazyalny; Bryl Jan, profesor gimnazyalny; Gąsiorowski Andrzej, profesor gimnazyalny; Ippoldt J., profesor gimnazyalny; Jaglarz Andrzej, profesor gimnazyalny; Mazanowski Antoni, profesor gimnazyalny; Stylo Zygmunt, profesor gimnazyalny; Winkowski Józef, profesor gmnazyalny; Schmidt Wiktor, profesor ginazyalny; Swiba Bronisław, profesor gimnazyalny; Jaglarz Jan, profesor gimnazyalny; Chowaniec Franciszek; Żuławski Jerzy, profesor gimnazyalny.

C. k. Państwowa Szkoła przemysłowa

(ulica Gołębia L. 20).

Instytucyę tę założoną w roku 1876, a istniejącą od r. 1885, jako c. k. Akamia przemysłowo-techniczna, przekształcono w tymże roku na „c. k. państwową Szkołę przemysłową“.

W roku szkolnym 1899/1900 zakład ten ustrojem swym obejmuje;

a) wyższą szkołę przemysłową;

b) oddział artystycznego przemysłu dla dekoracyjnego malarstwa i rzeźbiarstwa;

c) uzupełniające kursy wieczorne i niedzielne dla przemysłowców i rękodzielników.

Ad a) Wyższa Szkoła przemysłowa dzieli się na 3 wydziały czyli szkoły fachowe a mianowicie: 1) budownictwa, 2) mechaniki, 3) chemii technicznej. Nauka na każdym z tych wydziałów trwa lat 4; opłata szkolna wynosi 14 kor. na półrocze.

Ad b) Zadaniem tego oddziału jest uprawianie rysunku i modelowanie w kierunku praktycznego zastosowania do potrzeby artystyczno-dekoracyjnego malowania i artystyczno-dekoracyjnej rzeźby. Nauka trwa lat najmniej 3. Opłata szkolna wynosi 6 k. na półrocze. Przyjęty być może uczeń z ukończoną szkołą ludową. Abituryenci dekoracyjnego malarstwa mają prawo samodzielnego wykonywania zawodu malarstwa pokojowego.

Ad c) Nauki tej udziela się w oddziałach zawodowych, a mianowicie: 1) przemysłu budowlanego. 2) przemysłu metalowego, przemysłu artystycznego dla ślusarzy artystycznych, bronzowników, złotników, stolarzy meblowych i tokarzy, 4) przemysłu artystycznego dla malarzy dekoracyjnych i pokojowych, malarzy szyldów i godeł, litografów, grawerów i fotografów. Każdy oddział uprawia w 7 godzin tygodniowo naukę rysunku zawodowego pod kierunkiem osobnego profesora. Nauka bezpłatna.

Dyrektor.

Jan Rotter, Radca Rządu, inżynier, poseł na Sejm krajowy, członek c. k. Rady szkolnej krajowej, zast. czł. Wydz., członek komisyi krajowej do spraw przemysłowych, radca miasta.

Przełożeni wydziałów.

Wydział budownictwa: Sławomir Odrzywolski, radca budownictwa, architekt c. k. centralnej komisyi dla pomników sztuki, członek komisyi dla history sztuki w Akademii Umiej., prof. budownictwa.

Wydział mechaniki: posada nieobsadzona

Wydział chemii technicznej; Dr Ernes Bandrowski, Kawaler orderu Franciszka Józefa, prof. Uniw. Jagiell., członek Akad. Um., prezes Tow. szkoły ludowej.

Profesorowie.

Karol Stadtmüller, inżynier-mechanik. prof. konstrukcyi maszyn.

Dr Ernest Bandrowski, prof. chemii ogólnej i analitycznej.

Sławomir Odrzywolski.

Gustaw Steingraber, chemik-technolog, czł. przemysłowej Komisji lekarskiej, prof. technologii chemicznej.

Edward Medwecki, prof. geometryi wykreślnej i kamieniarki.

Fryderyk Lachner, prof. malarstwa dekoracyjnego.

Juliusz Lachowicz, prof. geografii, historyi i języka niemieckiego.

Stanisław Barabasz, prof. rysunku w oddziale artystycznego przemysłu.

Aloizy Bunsch, prof. modelowania i rysunków.

Dr Antoni Karbowiak, prof. języka polskiego.

Wł. Ekielski, architekt, prof. budownictwa.

Józef Pokutyński, arhitekt, prof. rysunków ornam.

Stanisł. Alberti, prof. chemii i mineralogii.

Alfred Daun, c. k. rzeczywisty nauczyciel.

Stanisław Horoszkiewicz, inżynier-mechanik c. k. rzeczywisty nauczyciel.

Maksym. Huber, inż., c. k. rzecz. nauczyciel.

Michał Frąckiewicz, prof. jęz. polsk. i niem.

Zastępcy profesorów:

Paweł Rongier, naucz. Uniw. Jagiell.; Kazimierz Piotrowski, buchalter wzajemn. ubezp.; Stanisław Świerzyński, starszy inżynier budownictwa miejskiego, Dr Bolesław Buszczyński, prof. gimn.; Ignacy Kranz, prof. gimn. św. Anny; Andrzej Jaglarz, prof. gimn. św. Jacka; Jan Dziurzyński, prof. gimn. III.

Asystenci.

Eugieniusz Ronka, Antoni Pawłowski, Jan Skóra. Trzy posady nieobsadzone.

C. k. Akademia szt. piękn. w Krakowie.

(Kleparz) Plac Matejki.

Dyrektor Akademii: Julian Fałat. Profesorowie malarstwa: Leon Wyczołkowski, Teodor Axentowicz; Profesorow. rysunków: Floryan Cynk, Józef Unierzyski, Józef Mehoffer; Profesor krajowidoków: Jan Stanisławski; Prof. rzeźby: Konstanty Laszczka; Docent Anatomji: Dr Kazimierz Kostanecki, prof. Uniw.; Docent perspektywy: Jan Rotter; Doc. hist. powsz. i hist. cywiliz. Dr Wincenty Zakrzewski, prof. Uniwers.; Doc. hist. sztuki i hist. stylów: Dr Konstanty Górski; Sekretarz Akademii: Maryan Gorzkowski.

Seminarya nauczycielskie

a) męzkie (ulica Bracka l. 12).

Dyrektor: Kawecki Antoni Medard; Nauczyciele starsi: Żukowski Antoni, X. Bielenin Józef, Kołczykiewicz Maciej, Harlender Stanisław, Grabowski Eugeniusz, Naucz. muzyki: Wereszczyński Romuald: Nauczyciele szk. ćwicz.: Chmielewski Józef, Kowalski Jakób, Zaleski Stefan, Dąbrowski Tadeusz, Polakiewicz Karol; Nauczyciele zastępcy: Szefel Mieczysław, Motak Jan; Naucz. pomocniczy: Gramatyka Antoni, dla rysunków: Launer Jan, dla nauki gry na fortepianie: Ponikło Stanisław dr., do nauki somatologii i hygieny; Szefel Mieczysław, do języka ruskiego i do muzyki; dr Stanisław Rowiński, do nauki gimnastyki; Pększyc Franciszek, do nauki slöjdu.

b) żeńskie (Podwale l. 6).

Dyrektor: Roman Vimpeller c. k. Radca szkolny; Nauczyciele starsi: Prysak Piotr, Dobrowolski Józef, Gebhardt Józef, Dr. Stanisław Tołłoczko, Katecheta; X. Dr Czesław Wądolny, dr St. Tołłoczko; Nauczycielki młodsze: Rozwadowska Celestyna, Błociszewska Marya, Schilling Marya, dla ogrodu froebel.: Marya Teisseyré, Ludwika Bojarska, Stahlbergerówna Julia, Baranowska Julia, zast. naucz. do muzyki i śpiewu; Pomoc. naucz.: Eljasz Walery, Pociecha Michał, do rysunków: May Jadwiga, dla gimnastyki; dr Odo Bujwid dla hygieny; Polakiewicz Karol, dla języka ruskiego; Zofia Baraniecka dla języka franc.; tercyani: Zawiło Józef, Zakólski Feliks.

Tow. bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek i wdów po naucz. szkół ludowych, (ulica Wojczyńskiego l. 17).

Prezes: X. kan. Spis Stanisław.

Zastąpca: Dr Tomkowicz Stanisław.

Skarbnik: Pogonowska Joanna.

Wydziałowi: X. Bielenin Józef, Kawecki Antoni, Kołodziejczyk Ludwik, Parczyński

Józef, Prysak Piotr, Śleczkowska Mieczysława, Woźny Wincenty.

Kursa wyższe dla kobiet imienia A. Baranieckiego.

Pomieszczone we własnym lokalu kursów przy ulicy Karmelickiej l. 36, II. piętro.

3 oddziały: artystyczny, literacki i przyrodniczy.

Dyrektor: Prof. dr Józef Rostafiński.

Na oddziale artystycznym zostającym pod kierunkiem p. Jacka Malczewskiego, udzielają: rysunków prof. Józef Siedlecki; malarstwa artysta malarz Wincenty Wodzinowski.

Lekcye rysunków odbywają się codzień od 12 do 2, a kursa wieczorne w zimowem półroczu, trzy razy na tydzień od 5—7.

Lekcye malarstwa odbywają się trzy razy w tygodniu po 2 godzin, po za lekcyami pracują uczennice samodzielnie, w letniem zaś półroczu mają lekcye widoków.

Na oddziale literackim (kurs 1 i 2) odbywają się wykłady codzień od 10—1; na przyrodniczym (kurs 1 i 2) codzień od 3—5 po południu.

Na oddziale literackim wykładają: historyę Polski prof. dr Czermak; historyę powszechną prof. Szarłowski; historyę sztuki dr Żmigrodzki; literaturę polską p. Maryan Dubiecki; literaturę powszechną dr Lucyan Rydel.

Na oddziale przyrodniczym wykładają: matematykę prof. dr Zaremba; fizykę i geologię prof. dr Rudzki; botanikę pr f. Rostafiński; chemię prof. L. Marchlewski; mineralogię prof. Gutwiński: fizyologię prof. dr Cybulski; zoologię: prof. dr Garbowski. Prócz tych wykładów, odbywają się w godzinach przedpołudniowych wykłady wspólne obu oddziałom.

Wykładają: kosmografię i geografię prof. dr Rudzki: biologię prof. dr Rostafiński; hygienę dr L. Bier; ekonomię polityczną prof. dr Czerkawski; pedagogikę dyrektor szkoły wydziałowej J. Maciołowski; etykę chrześcijańską X. Bakanowski; historyę filozofii X. Dr Pawlicki; literaturę polską XIX wieku Dr S. Windakiewicz.

Rok szkolny trwa od 15 października do 31 maja, w czerwcu odbywają się egzamina. Można się zapisywać na cały kurs, lub też na pojedyncze wykłady. Wpisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela sekretarka kursów p. H. Tomaszewska, co dzień od 9—12 przed poł. i od 3—5 po południu.

Wyższa szkoła (Akademia) handlowa w Krakowie

(ul. Sienna l. 16, I piętro).

Wyższa szkoła handlowa obejmuje trzy oddziały a mianowicie:

1) Oddział wyższy przeznaczony dla młodzieńców, którzy pragną poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych i finansowych. Program naukowy tego oddziału rozłożony jest na cztery lata. Uczniowie wstępując na ten oddział, mają się wykazać metryką urodzenia i świadectwem IV kl. gimn. lub realn., lub też III kl. wydziałowej.

Nauka się odbywa codziennie od 8—1.

2) Oddział niższy ma na celu uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów, przeznaczony jest przeto dla młodzieży pracującej w handlach. Program naukowy rozłożony jest na trzy lata. Uczniowie wstępujący mają się wykazać ukończoną szkołą ludową, lub też poddają się odpowiedniemu egzaminowi wstępnemu. Nauka odbywa się codziennie od 2—4 po południu.

3) Wieczorny kurs uzupełniający, daje sposobność do uzupełnienia wykształcenia osobom dojrzałym, pracującym samodzielnie w zawodach handlowych i finansowych. Wykłady odbywają się codziennie od 7—9 wieczór.

Skład grona nauczycielskiego:

Dyrektor: dr Bandrowski Ernest; Zastępca dyrektora: Leon Krókowski; Nauczyciele: Alberti Stanisław, Bigo Kazimierz, Bobek Kazimierz, Ciompa Paweł, Heck Waleryan, Hołubowicz Kazimierz, Jaglarz Andrzej, Kannenberg Józef, dr Kosiński Władysław, Kranz Ign., Mazanowski Mikołaj, Oleś Andrzej, Ottmann Rudolf, Peszkowski Ludwik, Przybyłowicz Józef, Rongier Paweł, Rząca Tadeusz, Sędzimir Mieczysław, Spitzer Roman, Szajdzicki Euzebiusz, Wacięga Henryk, dr Wróblewski Stanisław, Zawiliński Roman, Żukowski Antoni, dr Brummer Ludwik, Ippoldt Juliusz, Lachowicz Juliusz,

Luv Józef, dr Krzyżanowski Adam, Maciołowski Julian, Miszkiewicz Wiktor, Merunowicz Włodzimierz.

Rada Szkolna okręgowa miejska.

(ul. Dominikańska l. 3 I piętro).

Przewodniczący: Józef Friedlein, prezydent miasta; zastępca: dr Franciszek Kasparek, prof. Uniw.; inspektor; Kawecki Antoni; członkowie: X. Sobierajski Józafat, reprezentant wyznania rzymsko-katolickiego; Stockmar Ernest, repr. wyzn. ewang.; Horowitz Leon, dr prawa, adwokat kraj., repr. wyzn. mojż.; dr Bandrowski Ernest, radca m.; Maciołowski Julian, dyr. IX szkoły wydział., reprezentant zaw. naucz.; Wyrobisz Emilia, dyrektorka szkoły wydz. im. Mickiewicza; Buczkowski Adolf, radca Magistratu, Kulczyński Leon, dyr. gimn., reprezentant zawodu naucz.; dr. Kohn M., radca miejski.

Zakład wychowawczy OO. Zmartwychwstańców w Krakowie.

(ul. Łobzowska l. 10).

Założony dla młodzieży szkół średnich w r. 1889. Rektor: O. Jakób Jagałła; wicerektor: O. Ignacy Witkowski.

Komisja egzaminacyjna

dla nauczycieli szkół ludowych i wydział. (ul. Podwale l. 6),

Dyrektor komisyi; Mieczysław Zaleski, c. k. inspektor kraj. szkół; zast. dyr. kom.: I, Roman Vimpeller, c. k. radca szkolny i dyr. c. k. Seminaryum naucz. żeń.; II. Antoni Medard Kawecki. dyrektor c. k. Seminaryum naucz. męskiego; III. Ignacy Petelenz, dyr. c. k. szkoły realnej. Członkowie: Kazimierz Bobek, Walery Heck, Zygmunt Stylo, profesorowie c. k. gimn. św. Anny, Bronisław Gustawicz, prof. III. c. k. gimn.; Hilary Hołubowicz, Leon Piccard, prof. c. k. szkoły realnej, dr A. Karbowiak prof. c. k. szkoły przemysłowej; Stanisław Harlender, Maciej Kołczykiewicz, Ignacy Żukowski profesorowie c. k. Semin. naucz. męs.; Józef Dobrowolski, Piotr Prysak, prof. c. k. Sem. naucz. żeńs.; Julian Maciołowski, Henryk Wacięga, dyrektorowie szkół wydz. męs.; Józef Chmielewski, Tadeusz Dąbrowski, Jakób Kowalski, Władysław Polakiewicz, nauczyciele szkoły ćwiczóñ c. k. Sem. naucz. męsk.; Romuald Wereszczyński, naucz. muzyki i śpiewu w c. k. Semin. naucz. męs.; dr Maryan Tokarski, naucz. gimnast. w III. c. k. gimn.; Jadwiga Mayówna, naucz. gim: w c. k. Semin. naucz. żeńsk.; Antoni Gramatyka, naucz. rysunków w c. k. Semin. naucz. męs.; Michał Pociecha, naucz. rys. w c. k. Semin. naucz. żeńsk.; Julia Stahlbergerówna, naucz, robót w c. k. Sem. naucz. żeńsk. Do egzaminów specyalnych: Władysław Lubomęski, profesor studjum rolnicz. w c. k. Uniwers, Jagiell.; dr Adam Prażmowski, właśc. dóbr; Feliks Sandor, sekr. Towarz. chowu bydła; Zofia Baraniecka, naucz. pomocn. w c. k. Sem. naucz. żeńsk.

Instytucye Dobroczynne.

Arcybractwo Miłosierdzia i Bank Pobożny

(ul. Sienna l. 5, I piętro).

Założone w roku 1584, przez X. Piotra Skargę Pawęskiego, kaznodzieję Zgromadzenia OO. Jezuitów, a zreorganizowane i potwierdzone rozporządzeniem byłego rządzącego senatu Rzeczypospolitej krakowskiej z dnia 16 grudnia 1817 r. l. 350. Cel: Jako Arcybractwo Miłosierdzia wspiera ubogich wstydzących się żebrać, rozdaje posagi ubogim pannom zamąż idącym, lub do klasztoru wstępującym, udziela wsparć ubogim na pochowanie zwłok osób z ich familii zmarłych, udziela bezpłatnie lekarstwa i pomocy lekarskiej ubogim chorym i wsparcia wychodzącym ze szpitala ubogim rekonwalescentom, obdziela ubogich węglem, a uczniów książkami do nauki potrzebnemi, wspiera chłopców w terminie u majstrów zostających, udziela zapomogi czeladnikom w Krakowie urodzonym, na wędrówki i wsparcia podupadłym majstrom krakowskim, mając przytem zawsze na względzie udzielanie wspieranym przez siebie ubogim także jałmużny duchownej. Jako Bank Pobożny udziela ubogim z przeznaczonych na ten cel funduszów w sumie 67.000 zł., pożyczki bezprocentowe i bez jakichbądź kosztów na zastawy sukienne, złote, srebrne i kosztowności. Majątek zakładowy składa się: Z kapitałów hipotekowanych na dobrach w Wielkiem Księstwie Krakowskiem; na realnościach w Kra-

kowie i z różnych papierów wartościowych i wynosił z końcem 1899 roku ogółem 775.299 złr. 06 ct., w czem mieści się wartość realności, l. 466 dz. I., l. 30, w sumie 78.500. Dochód z ubiegłego r. 59.666 złr. 57 ct. i rubli 2.018·77½. Rozchód 43.094 złr. 64½ cent. i rubli 1.631·72½. Fundusz rezerwowy kasowy z 1899 roku 16.571 złr. 92½ i rubli 387·05.

Protektor: Najprzew. Książe Biskup krakowski, Jan Kniaź z Kozielska Puzyna; Starszy: X. Infułat Krzemieński; Podstarszy Arcybractwa: dr St. Biesiadecki; Sekretarz: Kraskowski Jerzy; Prokurator: dr Hajdukiewicz Jan; Kasyer: Jossé Ferdynand; Kapelan i Pisarz: X. Sienkiewicz Emilian; Radcy: X. Prałat dr Julian Bukowski, dr Wł. Ściborowski, dr Józef Zanietowski, dr Wł. Markiewicz, Jacek Matusiński, X. kan. Jan Borsuk, prof. dr Fr. Kasparek, X. kan. M. Fox, Nikodem Garbaczyński, X. prał. Teofil Midowicz; Karol Kokowski; X. kan. Anatol Nowak,

Wizytatorowie ubogich według okręgów: I X. Kądzioła Melch.. II X. Kulinowski J., III Kutrzeba Jan, IV J. Przybyłowicz, V X. dr Paweł Ryłko, VI nie obsadz., VII Dobrowolski Bron., VIII Woyciechowski W., IX Czoponowski I., X ks. Wincenty Jarosiński, XI Armatowicz F., XII Drozdowski Kl., XIII dr Wł. Miłkowski, XIV Bartynowski M., XV Staszczyk Jan, XVI Dudek Wiktor, XVII X. Babraj Jan, XVIII Makowiecki Piotr.

Lekarze: dr Cholewicz Franciszek, dr Kramarzyński Karol, dr Mączka Tomasz; Taksatorowie: Bolesław Armatowicz, Matusiewicz Jakób; Serwitorowie: Skoczek Kasper, Bibulski Jan, Obrzydowski Michał.

Towarzystwo Dobroczynności

(ul. Koletek l. 29; telefon l. 160).

Protektor: Książę biskup krakowski. Rada Ogólna: Prezes: dr Władysław Ściborowski; wiceprezesi: dr Biesiadecki Stanisław, X. Nowak Anatol, dr Markiewicz Władysław; Radcy wydziału spisu: dr Cyfrowicz Leon, jako przewodniczący; Müldner Henryk, Hoszowski Ludwik, Zopoth Franciszek, Żypowski Stefan; Radcy Wydz. skarb.: Schwarz Henryk, jako przewodniczący, Kotarski Przemysław, Armatowicz Feliks, dr Wierzbicki Daniel, Josse Ferdynand; Radcy wydziału gospodarczego: Matusiński Jacek, jako przewodniczący; Łapiński Jan, Bartl Stanisław, Müller Bronisław; Radcy wydz. prawnego: Szybalski Mieczysław, jako przewodniczący; dr Kopf Józef, dr Tomik Stanisław, dr Koy Michał, Rudolfi Karol; Radcy wydz. zdrowia: dr Ponikło Stanisław, dr Buszek Jan, dr Murdzieński Franciszek, dr Gwiazdomorski Jan, Heller Eugeniusz. Urzędnicy: Dyrektor: Woyciechowski Wiktor; Kasyer: Spałecki Maciej; Kapelan: X. Drohojowski Julian; Prokurator Tow.: dr Hajdukiewicz Jan; Lekarz: dr Schaitter Ignacy: Nauczyciel: Mardeusz Antoni; Ochmistrzyni chłopców; Gawlińska Kazimiera; Ochmistrzyni dziewcząt: Kubecka Teodora. Zarząd oddziału Dam: Prezesowa: Krystyna hr. Potocka, pod protektoratem Katarzyny Potockiej; wiceprezesowe: Anna hr. Potocka, Marya Rettingerowa; Damy komitetowe: Anna Laskowska, księżna Cecylia Lubomirska, Marya hr. Mieroszowska, Marya Milieska, Eliza Pareńska, Marya hr. Sierakowska, Róża hr. Tarnowska, Marya hr. Wodzicka, Zofia hr. Zamojska.

Komitet Ochron dla małych dzieci.

Zakład ten powstały w kwietniu 1846 r., uzyskał potwierdzenie rozporządzeniem b. Rady administracyjnej krakowskiej z dnia 31 maja 1847 r. l. 2791. Jego majątek zakładowy składa się z czterech realności: pod l. 141 Dz. VI przy ul. Kopernika, pod l. 131 Dz. IV przy ul. Krowoderskiej, przy ul. Piekarskiej na Kazimierzu pod l. 47 lit. B. Dz. VIII i przy ulicy Krupniczej pod l. 19 B.; z kapitałów hipotecznych 14.250 złr. i z papierów publicznych 61.200 złr. Dochód z roku 1899, 5411,87 złr., wydatki 5496,10 złr. — Żywienie dzieci w ochronkach, z których trzy zostają pod dozorem Sióstr Miłosierdzia a jedna pod dozorem PP. Felicyanek (ul. Kopernika) kosztowało ogółem 2297 złr. 81 ct., a dzieci było z końcem r. 1899 w ochronkach 776. Skład Komitetu: Opiekunka główna: Róża z hr. Branickich hr. Stanisławowa Tarnowska; Opiekunki: Anna Laskowska, Eliza Pareńska, Anna z Zakaszewskich hr. Potocka, Krystyna z hr. Tyszkiewiczów hr. Andrzejowa Potocka, Katarzyna z hr. Branic-

kich hr. Adamowa Potocka, Julia z Dunajewskich Ściborowska (zast. op. gł.) Wiktorya Zborowska, Tadeuszowa Federowiczowa, Tekla Mańkowska, Zofia Wołodkowicz, Eugenia Strzelbicka i Olga Horoszkiewicz. — Opiekun główny: Antoni hr. Potocki; opiekunowie: X. dr Julian Bukowski, dr Mikołaj Buzdygan, Jan Federowicz, Władysław Fischer, dr Maciej Jakubowski, dr Władysł. Markiewicz (sekretarz), dr Józef Muczkowski, X. Anatol Nowak (zast. op. głów.), dr Franciszek Paszkowski, dr Wład. Ściborowski, X. kan. Józef Sobierajski, dr Ferdyn. Weigel, X. kan. dr Władysław Bandurski, X. prałat Józef Krzemieński, kasyer: Jerzy Kraszkowski.

Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci

(kancelarya w Szpitalu św. Ludwika, ulica Strzelecka l. 2.)

Zawiązane w roku 1872, założyło i utrzymuje; 1) Szpital św. Ludwika dla dzieci w Krakowie (od r. 1876), 2) Lecznicę dla dzieci skrofulicznych w Rabce (od r. 1887).

Protektor: J. E. Książę Biskup Jan Puzyna; Komitet: Przewodniczący: J. Exc. dr Julian Dunajewski; Zastępca przew.: prof. dr Franciszek Kasparek; Członkowie komitetu: prof. dr Maciej Jakubowski, Ludwik Kastory, Jan K. Kirchmayer, dr Franciszek Murdzieński, dr Władysław Ściborowski; Kontrolorowie: dr Jan Buszek, Jan Federowicz.

Damy opiekunki: Przewodnicząca: ks. Cecylia Lubomirska; a) Opiekunki Szpitala św. Ludwika: hr. Krystyna Potocka, Elżbieta Pareńska, hr. Stanisławowa Wodzicka; b) Opiekunki lecznicy w Rabce: ks. Zuzanna Czartoryska, Janowa Federowiczowa, hr. Antoniowa Wodzicka.

Szpital św. Ludwika dla dzieci

(ulica Strzelecka l. 2, Telefon l. 170, łóżek 120).

Personal lekarski:

Dyrektor szpitala i kierownik kliniki pediatrycznej: prof. dr Maciej Leon Jakubowski; Prymaryusz; dr Franciszek Murdzieński; Operator honor.: doc. dr Aleks. Bossowski; Asystent kliniki pediatrycznej: dr Ksaw. Lewkowicz; Sekundaryusze: dr Edward Grażyński, dr Adam Getliich; Elew kliniki ped.: dr Aryan Baczyński; Sióstr miłosier. 10, posługaczy 4, posługaczek 17.

W związku ze Szpitalem św. Ludwika pozostaje:

Krakowska Kolonia lecznicza dla dzieci skrofulicznych w Rabce.

Łożek 46. — Otwarta corocznie od 15 czerwca do 15 września.

Kurator kolonii: prof. dr Maciej Jakubowski; zastępca: dr Fr. Murdzieński; lekarz ardynujący podczas sezonu: dr Ottokar Lang; Sióstr miłosierdzia 2, służących 2, służący 1.

Szpital Braci Miłosierdzia na Kazimierzu

(ul. Krakowska l. 48/19. Telefon l. 127).

Przełożony i zarządca szpitalu: O. Laetus Bernatek, magister farmacyi, prowizor apteki; Fizyk szpitala: dr Jan Buszek; Ordynaryusz; dr Antoni Filimowski; Operator: dr Aleksander Bossowski, docent Uniw. Jagiell.; Okulista: dr Adam Langie.

Męskie Towarzystwo św. Wincentego à Paulo w Krakowie.

Biuro Galicyjskiej Rady wyższej.

Prezes: Adam hr. Krasiński; wiceprezesowie: Franciszek Żeleski (Jagiellońska 9) i Leszek Wiśniowski (Krupnicza 5); sekretarz: Maryan Bartynowski (ul. św. Tomasza 28); podskarbi: Witold z Żelech Żelechowski (Karmelicka 22).

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

(ul. Karmelicka l. 66. Telefon l. 112).

Opiekunka główna; Marya z Michałowskich Łempicka; Roman hr. Michałowski; Komitet: Marya z Koźmianów Michałowska, Józefa hr. Michałowska, Anna Laskowska, Browiczowa, X. dr Julian Bukowski, dr Józef Brzeziński, dr Bronisław Olearski; Zarząd; dyrektor Józef Kurzycki; Katecheta: Klasztor OO. Karmelitów; Nauczyciel: Jan Michniewski; Nauczyciel rzemiosł: Feliks Siedlecki ogrodnictwa: Wawrzyniec Więckowski krawiectwa; Franciszek Franke szewstwa; Lekarz: dr August Kwaśniewski; Kasyer: Józef Jawornicki.

Wychowańców 75.

Dom ubogich im. Helclów w Krakowie
(ul. Helclów l. 2).

Kurator delegowany w zastępstwie Wydziału krajowego: dr Stanisław Tomkowicz, c. k. konserwator; Przełożona: Jadwiga Zaleska; Sióstr 117; Kapelan: X. Emanuel Brom; Lekarz ordynujący: dr J. Surzycki. Chorych 132.

Schronisko fundacyi ks. A. Lubomirskiego w Krakowie.

Kuratorya: Prezes: Kazimierz Laskowski. delegat namiestnika, c. k. Radca dworu. Członkowie: Kazimierz ks. Lubomirski, X. Kazimierz Siemiaszko, dr Rostafiński, prof. Uniw., dr Henryk Jordan, prof. Uniw.; dr Stanisław Ponikło, dyr. Szpitala św. Łazarza; Antoni Medard Kawecki, dyr. sem. naucz. męsk.

Dyrekcya: Ks. Antoni Lang, dyrektor; ks. Józef Kaczmarczyk, kapelan; dr Stanisław Jaugustyn, lekarz; Stanisław Lang, ochmistrz; 7 Sióstr Miłosierdzia; Władysław Jagielski, nauczyciel; Leon Krzywdziński, zarządca; Floryan Sobieniawski, ogrodnik. Nauczycielowie nadzwyczajni ślojdu, muzyki i nauki w szkole wieczornej dla terminatorów.

Wychowanków 134; 3 dozorców.

Towarzystwo opieki nad Weteranami wojsk polskich z r. 1830 i 1831.
(ulica Gołębia l. 5, na parterze).

Komitet: Prezes: Hr. Józef Męciński; Wiceprezes: Wiszniewski Konstanty. Członkowie Komitetu: Dr Biesiadecki Stanisław; Ciechomski Erard Wiktor, ks. Chromecki Tadeusz, Fischer Władysław, dr Markiewicz Władysław, Klemensiewicz Edmund, poseł Popowski Józef. Schwarz Henryk, dr Ściborowski Władysław, Skirliński Jan, dr Ślęk Franciszek, Niewiarowski Wład.

Komisya kontrolująca; Filochowski Hipolit, Kamieński Czesł., Szatkowski Henryk.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863 i 1864

istnieje na mocy statutu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 7-go lutego 1888, l. 7622. (Kancelarya: ulica Gołębia l. 5).

Delegacya: Kraków z okolicą:

Delegaci: Przewodniczący: Popowski Józef, poseł do Rady państwa; Zastępca przewodniczącego: Jasiński Józef; Jasiński Józef; Klemensiewicz Edmund, Dygulski Władysław, Stachurski Józef, Szyjewski Andrzej, Kotarski Przemysław.

Komisya kontrolująca: Filachowski Hipolit, Ludwiński Jacek.

Towarzystwo „Przytulisko" uczestników powstania z r. 1863/1864

zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 27 stycznia 1895 r. l. 6486 z siedzibą w Krakowie.

Celem Stowarzyszenia jest udzielanie uczestnikom powstania 1863/4 r. kalekom i niemogącym zapracować na siebie; pomieszkania (schroniska), także ubrania i pomocy lekarskiej, oraz sprawienia im skromnego pogrzebu. Pierwszeństwo w przyjęciu do Przytuliska mają ci, którzy z bronią w ręku walczyli.

Członkami honorowymi mogą być ofiarujący jednorazowo 200 koron, na rzecz Towarzystwa.

Członkami czynnymi mogą być miejscowi i zamiejscowi uczestnicy powstania z roku 1863/4, którzy zobowiążą się opłacać wkładkę roczną najmniej 4 korony.

Członkiem wspierającym może być każdy: pełnoletni mężczyzna lub kobieta, korporacya lub Stowarzyszenie, składający najmniej 4 korony rocznie.

Każdy z członków honorowych, czynnych lub wspierających ma prawo brać czynny udział w walnych zgromadzeniach i stawiać na nich wnioski; dalej każdy członek może być wybrany do Wydziału i może w oznaczonych godzinach zwiedzać schronisko, będące w domu własnym Towarzystwa na wsi Zwierzyniec; Kancelarya; Kraków. ul. Gołębia l. 5.

Przewodniczący; Kułakowski Teodor. Zastępca: Fischer J. Władysław. Członkowie Wydziału: Popowski Józef, Klemensiewicz Edmund, Benaluk Józef, Niewiarowski Władysław, dr Bednarski Tadeusz, Jawornicki Józef. Skarbnik: Kotarski Przemysław. Komisya kontrolująca: Grottger Jarosław, Ludwiński Jacek.

Pierwsze Tow. Weteranów wojskowych Galicyi i W. Ks. Krakowskiego

zostającego pod najwyższym protektoratem Jego c. k. Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I w celu niesienia pomocy członkom, z siedzibą w Krakowie.

Towarzystwo to istnieje od d. 1 Kwietnia 1775 r. Jako symbol posiada sztandar, noszący godło orła cesarskiego na jednej a herb król. stoł. miasta Krakowa na drugiej stronie, którego poświęcenie odbyło się dnia 2 Lipca 1877 r. Najjaśniejsza Pani Cesarzowa i Królowa Elżbieta raczyła najłaskawiej być chrzestną Matką; szarfa tego sztandaru jest darem Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Maryi Waleryi, z napisem przez Najdostojniejszą Ofiarodawczynię własnoręcznem haftowanem imieniem i herbem panującego Domu Habsburg-Lotringen.

Zarząd Towarzystwa: Prezes zarazem komendant korpusu c. k. weteranów: Jan Staszczyk, wysłużony c. i k. nadporucznik, honorowy członek I. Tow. c. k. Weteranów wojsk. w Krakowie, Peszcie, Maryenbadzie, Jaworzniu. Wiceprezesi: Franciszek Narcis de Klewski i Mikołaj Fiołek. Sekretarz: Władysław Łoboda. Zastępca sekretarza: Krawczyk Józef. Kontrolor: Lichon Józef. Zastępca kontr.: Wiączek Michał. Kasyer: Jan Gołąb. Kapelan: ks. Tomasz Bukowski, notar. I Dekan. podkust. katedr., prezes Stow. kat. rękodz. „Praca“, hon. czł. I Tow. c. k. Weteranów. Lekarz Towarz.: dr Henryk Sokołowski. Gospodarz lokalu: Krzak Wincenty.

Wydziałowi: Antoniewicz Jan, Bartosik Wojciech, Dwornicki Piotr, Gargul Józef, Hajdziński Kazimierz, Hładoń Konstanty, Pietrzyk Stanisław, Pabijański Antoni, dr Sokołowski Henryk, Kostia Franciszek, Schleichkorn Izak, Tychy Karol, Trzyna Jakób, Weber Maurycy, Waniek Jan, Zacharski Franciszek. Do komisyi lustracyjnej: Michalski Władysław, Szpada Wojciech i Weis Franciszek. Chorąży Towarzystwa: Waniek Jan. Zastępca chorążego: Banach Jan. Kapelmistrz: Nikiel Józef.

Członków honorowych 85, wspierających 9, rzeczywistych 360, razem 454, woźny Tow. 1.

Stan majątkowy 13,405 k. 21 h. Kancelarya Tow.: ul. Mikołajska l. 5, I p.

Bursa dla synów nauczycielskich

(Kraków, ul. Wojczyńskiego).

Przewodniczący: X. dr Spis; Zastępca przewodniczącego: dr Stanisław Tomkowicz; Kasyerka: Pogonowska Joanna; Sekretarz: Henryk Wycięga; Inni członkow. wydziału: Antoni Kawecki, X. Józef Bielenin, Józef Parczyński, Wincenty Woźny, X. Rudolf Kraupa, jako regens bursy.

Uczniów w bursie 37.

Krakowskie Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami

(Kraków ul. Grodzka l. 51).

Przewodniczący: Wędkiewicz Wł. c. k. nadprokurator państwa; Sekretarz: Witold Chwalibogowski, ck. podprokurator; Skarbnik: dr Franciszek Bujak, c. k. radca sądu krajowego i 16 członków Wydziału.

Tow. kolonij wakacyjnych w Krakowie

Protektorka: Hr. Katarzyna Adamowa Potocka; Opiekunka: Doktorowa Eliza Pareńska.

Komitet: Prezes: Edward Wojnarowicz (ul. Studencka l. 9); Wiceprezes: dr August Kwaśnicki; Podskarbini: Doktorowa A. Domańska; Sekretarka; A. Kopffowa.

Członkowie: dr Leon Cyfrowicz; Dyr. Antoni Gettlich, dr Józef Kopff, dr Feliks Marcisiewicz, dr Franciszek Murdzieński, Henryk Müldner.

Kolonije mieszczą się w domu własnym w Kochanowie za Zabierzowem.

Tow. Zawodowe i Towarzyskie.

Wydział Stowarz. Wzajemnej Pomocy Rękodzielników i Przemysłowców.

Prezes: Tomasz Chęciński; Wiceprezes: Karol Markus; Sekretarz: Adolf Chybiński; Wydziałowi: Bojarski Wincenty; Bujas Tomasz, Drozdowski Stanisław, Furko Julian, Glonczyk Józef, Grabowski Leon, Guzikowski Andrzej, Jarra Marcin, Iglicki Stefan, Kopaczyński Franciszek, Kramarczyk Wincenty, Kutrzeba Jan, Lachowski Konstanty, Laberschek Hermann, Markiewicz Antoni, Olejak Jakób, Pieniążek Wacław,

Repetowski Piotr, Rzewuski Lesław, Rząca Karol, Skwarczyński Antoni, Szufa Lud., Zatorski Jan, Zarachowicz Antoni, Zieliński Bolesław.

Miejska Kasa chorych dla robotników w Krakowie

(ul. Mikołajska 9, dom własny. Tel. l. 182).

Zarząd Kasy: Prezes dr Marek Zygmunt; Wiceprezes: Wiktor Bałanda; Członkowie: Chaberski Romuald, Czechowski Franciszek, Jahr Karol, Kądziołek Franciszek, Kleinberger Józef, Limanowski Wład., Nüssenfeld Ignacy.

Wydział Nadzorczy: Przewodniczący: Lauer Daniel; Członkowie: Bromberger Arnold, Krzyszkowski Andrzej, Kwiatkowski Jan, Misiołek Leon, Walewski Roman.

Sąd polubowny: Przewodniczący: Bramer Józef; Członkowie: Domagalski Karol, Fischer Jan, Fryza Stanisław, dr Nichthauser Adolf.

Komisarz rządowy: dr Schlichtig Alfred, radca Magistratu; zastępca: Grosser Stanisław, sekretarz Magistratu.

Dyrektor: Łukasiewicz Franciszek; Sekretarz: Englisch Jan, Likwidator: Spałecki Adam; Kasyer: Gołębiowski Antoni; Urzędnicy kasy: Borowiecki Stanisław, Burzyński Albin, Golczewski Bronisław, Kurowski Szczepan, Kaczanowska Marya, Łyszczarz Franciszek, Zboś Władysław; Inkasenci: Pasławski Wacław, Wasilewski Stefan, Sułczewski Franciszek, Kontrolorzy: Bryniarski Wiktor, Neider Antoni, Serkowski Jan; Egzekutor: Jeziorski Antoni; Woźni: Motyl Karol, Boczarski Józef.

Lekarze kasowi: dr Rożecki Józef, naczelny lekarz, dr Cholewicz Franciszek, dr Kłuszyński Henryk, dr Kramażyński Karol, dr Langie Adam okulista, dr Sokołowski Henryk, dr Stahr Eliasz, Otyatra i laryngologia W. Schöngut Stefan.

Dentyści: Drd. Hrebenda i dr Piepes.

Lekarstw dostarczają wszystkie apteki członkom.

Godziny urzędowe od 8 rano do 1 w południe i od 3 po południu do 6 wieczór.

Godziny ordynacyjne lekarzy w Ambulatoryach kasy od 9 rano do 1 w południe i od 3 popołudniu do 6 wieczór.

Galic. Tow. Farmaceutyczne „Unitas“ w Krakowie.

Lokal Towarzystwa: Mały Rynek l 4, I p.

Prezes: Antoni Śmieszek. Wiceprezes; Hugo Muthsam. Sekretarz Markian Łomnicki. Skarbnik: Bronisław Pytlarski. Wydziałowi: Stanisław Waligórski, Zygmunt Łukowski, Alfred Stepek, Władysław Miętus, Stanisław Hoffmann.

Kasa chorych

przy Towarz. farmaceutycznem „Unitas“ w Krakowie, z okresem działania na całą Galicyą i Wiel. Ks, Krakowskie.

Prezes: A. Śmieszek. Wiceprezes: Hugo Muthsam. Sekretarz: Markian Łomnicki, Wiktor Redyk, wł. apteki. Wydział: K. Wiszniewski, wł. apteki, Stanisław Waligórski, Zygmunt Łukowski, Alfred Stepek, Władyslaw Miętus, Stanisław Hoffmann. Komisya rewizyjna: Alfred Weiss, aptekarz w Bochni, Antoni Pachucki, Jan Rożański. Sąd polubowny: Jan Wiewiórowski, aptekarz we Lwowie, Wilhelm Zajączkowski, apt. w Strzyżowie, Władysław Gruszczyński, zarządca apteki ś. p. Mikołascha we Lwowie, Stanisław Klisiewicz w Krakowie.

Stowarzyszenie Rękodzielników Polskich „Gwiazda“ w Krakowie.

Prezes; Jan Sas Zubrzycki; wiceprezes: Walenty Józef Biesiadecki; sekretarz: Stanisław Niemczyk; skarbnik: Stanisław Jachimowicz; bibliotekarz: Szymon Wnęk; Wydział: Władysław Augustynowicz, Szymon Wnęk, Franciszek Piekarczyk, Gregorczyk, Paulo, Zając, Sokół, Julian Szopiński, Jan Łopatko, chorąży; Wnęk, Ochalski, podchorążowie. Kierownik kółka „Gwiazdy“; Biesiadecki, kierowniczką biblioteki: Strokowa. Zastępcy członków wydziału: Rakisz, Cudek, Słowik. Komisya kontrolująca: Stroka Korneli, Woźniak, Rakisz,

Stowarzyszenie katolickie „Przyjaźń krakowska“.

(Dom robotniczy ul. św. Tomasza 37).

Pzezes: Jarczyk Franciszek; zastępca; Gregorczyk Jan; sekretarz: Piasecki Feliks Walery; skarbnik; Fijołek Mikołaj. Wydziałowi: Banoiński Adam, bibliotekarz; Wróbel Ignacy, gospodarz; Czumko, Pałasiński Józef, Pałasiński Feliks; zastępcy:

Zubrzycki Edmund, Ligęza Józef, Rodwonek Franciszek. Komisya kontrolująca; Wajda Stanisław, Seip Piotr, Żubrzycki Edm.

§ 1. Cel Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie chce dolę pracujących poprawić pod względem materyalnym i umysłowym na podstawie zasad katolickich-narodowych.

§ 5. Członkowie.

a) Członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia może być każdy mężczyzna katolik, który był lub jest pracodawcą albo zatrudnionym w jakimkolwiek zawodzie, lub robotnik, liczący lat 18, czci nieposzlakowanej, którego wydział przyjmie przez balotowanie.

b) Członkiem nadzwyczajnym może być każdy katolik, płacący najmniej potrójną wysokość wkładki rocznej członka zwyczajnego, przyjęty również przez balotowanie.

c) Członkiem honorowym może być każdy katolik, który przyczynił się do rozwoju Toworzystwa, ktorego na przedstawienie wydziału walne zgromadzenie uzna za takiego.

W stowarzyszeniu jako jego działy istnieją: kasa pożyczkowa bezprocentowa, kasa pogrzebowa. Kółko młodzieży do nauki śpiewu, muzyki orkiestralnej i amatorskich przedstawień.

Czytelnia katolicka Polska.

(Ul. św. Jana l. 28).

Istnieje na zasadzie statutu z d. 8 marca 1894, zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa we Lwowie z d. 7 kwietnia 1894 r. L. 24533.

Celem stowarzyszenia Czytelni jest pielęgnowania ducha katolickiego i narodowego.

Członkiem może być każdy Polak katolik, mający prawo stowarzyszania się, którego zasady zgadzają się z duchem Towarzystwa.

Wpisowe wynosi 2 korony, a wkładka miesięczna po 1 koronie.

Wydział czytelni: prezes: Leszek Prus Wiśniowski; wiceprezes: X. prałat Starowieyski; gospodarz: Kazimierz Zimowski, sekretarz; Edmund Makowski; skarbnik: X. Jan Minkiński; bibliotekarz: Maryan Barty.

Członkowie wydziału: dr Biesiadecki Stanisław, dr Brzeziński Józef, dr Caro Leopold, dr Czerkawski Włodzimierz, dr Olearski Bronisław, dr Zdziechowski Maryan.

Kongregacya kupiecka w Krakowie.

Założona w r. 1410 przez Jerzego Morrensteyna (Morsztyna) kupca i rajcę krakowskiego — po odłączeniu się od cechu kramarzy. Obdarzona przywilejami Króla polskiego Zygmunta I w r. 1521 i 1524; potwierdzonemi przez Najjaśniejszych Jego następców; następnie w r. 1821 zatwierdzona przez Senat rządzący wolnego i niepodległego miasta Krakowa otrzymała nowy statut w r. 1890 i 1896.

Skład Rady Kongregacyi: Starszy: Henryk Schwarz, radca cesarski. Podstarszy i prefekt Archikonfraterni kupieckiej u św. Barbary: Władysław Fischer. Podskarbi: Wiktor Suski. Radcy: Jan Kanty Federowicz, Władysław Kłosiński, Franciszek Lenert, Jerzy Mikucki, August Porębski, Ignacy Sobolewski, Leon Schiller de Schildenfeld, dr Henryk Szarski. Sekretarz stały: Adam Kajzy.

Biuro Kongregacyi kupieckiej: Kraków, ulica Tomasza l. 31 II piętro.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej.

(Rynek l. 21).

Prezes: Ignacy Sobolewski; zastępca: Leon Schiller; sekretarz; Klemens Zgud; skarbnik; Anastazy Froncz; gospodarz: Wacław Janeczek; bibliotekarz: Michał Porębski i 15 członków wydziału.

Wydział „Koła mieszczańskiego“.

Prezes; Kosobucki Piotr; zast. prezesa: Wójcik Karol; sekretarz: Repetowski Piotr; wydziałowi: Szufa Andrzej, Staszczyk Adam, dr Caro, Stankiewicz Julian, Strużyński Antoni, Kuczyński Feliks, Limanowski Wład., Pinkalski Aleksander, Szufa Ludwik, Wolny Jan, Karliński Stanisław.

Wydział Stowarzyszenia właścicieli realności.

Prezes: dr Jakubowski Jan; wiceprezes: Bartynowski Władysław; sekretarz: Chybiński Adolf, Wydział; Bajer Jan, X, dr Bu-

kowski Julian, Grabowski Władysław, Kramarczyk Wincenty, Kurkiewicz Leon, dr Łepkowski Karol, dr Lipowski Konstanty, dr Mączka Tomasz, Miedniak August, Mikołajski Zygmunt, dr Molicki Antoni, Będzikiewicz Jan, Zastępcy: Markus Karol, Lenert Franciszek, Porębski August, Stachowski Stan.

Tow. szerzenia oświaty ludow.

Krakowskie Tow. oświaty ludowej.

(ul. św. Jana l. 4).

Zarząd główny: przewodn.; X. dr Spis Stanisław; pierwszy wicepr.: Wojnarowicz Edward; drugi wicepr.: Szybalski Mieczysław; pierw. sekretarz: dr Dadlez Wilhelm; drugi sekretarz: dr Ruczka Julian; skarbnik: X. dr Wądolny Czesław; bibliotekarz: Konopka Adam. Członkowie: X. dr Gołba Franciszek, dr Kosch Teodor, dr Krotoski Kazimierz, dr Malkiewicz Antoni, Mazanowski Antoni, Polaczek Stanisław, Siedlecki Stanisław, dr Stafiej Sebastyan, X. dr Świderski Franciszek, dr Tomkowicz Stanisław, Trzaskowski Bronisław, Zawiliński Roman, Zarząd główny dzieli się na dwie sekcye. Sekcya pierwsza pod przewodn. pierwszego wiceprezesa trudni się ocenianiem i wyborem książek do czytelń, układaniem katalogów, urządzaniem odczytów popularnych. Sekcya druga, pod kierunkiem drugiego wiceprezesa. wykonuje nadzór nad czytelniami i bibliotekami ludowemi, zakłada nowe i uzupełnia dawniej założone czytelnie i biblioteki ludowe — zajmuje się sprawami skarbowemi i czynnościami administracyjnemi. Osobna komisya wydawnicza pod kierunkiem dra Antoniego Malkiewicza trudni się wydawnictwem książek popularnych. Komisya kontrolująca składa się z członków: Aleksandrowicza Włodzimierza, Anczyca Wacława, Ehrenberga Gustawa, i ks. Łabaja Jana, a przewodniczy jej Józef Müldner.

Oddział okręgowy pań: przewodnicząca: Krystyna hr. Andrzejowa Potocka; zastęp. przewodn.: Hupkowa Marya: sekretarka; Miklaszewska Aniela; skarbniczka: Odrzywolska Aniela. Wydziałowe: Dadlezowa Marya, Dziewicka Adela, Estreicherowa Marya, Kwaśnicka Jadwiga, Krasowska Teresa, Malkiewiczowa Wanda, Pogonowska Joanna, Ponikłowa Marcyanna. Towarzystwo do końca roku 1899 założyło 792 czytelń i zaopatrzyło je w 160,875 książek, — wartości 72,395 złr.

Towarzystwo „Szkoły ludowej“

(ul. Pijarska l. 2, I piętro).

Zawiązane w r. 1892.

Zarząd główny: Prezes: dr Bandrowski Ernest; Wiceprezesi: Jan Skirliński i X. Tadeusz Chromecki; Sekretarze: Kazimierz Nitsch i dr Zygmunt Balicki; Skarbnik: dr M. Koy: Buchhalter: Andrzej Oleś: Członkowie: dr Kazimierz Nitsch, dr A. Balasits, K. Bartoszewicz, W. Eliasz, E. Klemensiewicz, Józef Winkowski, Andrzej Oleś, Wł. Kozłowski, St. Kozicki, J. Parczyński, J. Petelenz, M. Siedlecka, J. Skirliński, J. Sołtysik, dr Wilhelm Seidl, W. Turski, K. Wojnar, J. Wojtyga; Rada nadzorcza: Brzezowski, dr O. Bujwid, Br. Trzaskowski, dra Zofia Golińska, dr A. Sokołowski; Sąd rozjemczy: X. J. Korczyński, M. Lityński, K. Mroczkowska, dr A. Doboszyński, dr F. Weigel.

Koła miejscowe:

1) Koło pań w Krakowie: przewodn. J. Pawlikowska; zast. przew. E. Pareńska; sekr. M. Siedlecka.

2) Koło męskie w Krakowie: przewodn. X. T. Chromecki; zast. przewodn. E. Śmiałkowski; sekretarz: dr J. Szaflarski.

3) Koło III w Krakowie: przewodn. dr Odo Bujwid; zastęp. przewodn. dra Z. Golińska; sekret. Hel. Witkowska.

4) Koło IV w Krakowie: przewodn. Ignacy Pawłowski; bibliotekarka: panna Slatowska.

5) Koło akad. w Krakowie: przewodn. dr Fr. Bujak; zast. przewodn. Wojdyła Wojciech; sekr. Sikora Wincenty; skarb. A. Bełtowski.

Koło w półwsiu Zwierzyniec: przewod. dr B. Komorowski; zast. przewodn. J. Wojtyga; sekretarz K. Jarosiewicz.

6) Koło w Wieliczce.

7) Koło w Krzeszowicach: przewodn. W. Krawczyński; zast. przewodn. T. Bartmański; sekr. J. Czadowski.

8) Koło w Oświęcimie: przewodn. J. Stankiewicz; sekret. St. Serwoński.

9) Koło pań w Białej: przewod. Róża Hofmanowa; sekr. Ad. Wojdałowicz.

10) Koło pań w Żywcu: przewodn. T. Kamocka; zast. przewodn. Henisz: sekr. M. Bętkowska.

11) Koło w Wadowicach: przewodn. dr J. Iwanicki: zast. przewodn. dr S. Arzt; sekretarz M. Frąckiewicz.

12) Koło w Milówce: przewodn. dr R. Grabowski: zast. przewodn. dr M. Kicki; sekretarz T. Kasparek.

13) Koło pań w Suchej: przewodn. Bielecki; zast. przewodn. Kossowska: sekr. M. Gawlikówna.

14) Koło w Jordanowie: przewodn. Dolais Magdalena: sekret. Wojciechowska Władysława.

15) Koło w Nowym Targu: przewodn. W. Łobos; zast. przewodn. E. Greissler; sekr. Ludwik Dickmann.

16) Koło w Zakopanem: przewodn. Bek Dyonizy: zast. przew. K. Filipowicz.

17) Koło w Nowym Sączu: przew. dr Edward Zieliński: zast. przewodn. dr F. Kosturkiewicz; skarbnik Roman Pisz.

18) Koło w Gorlicach: przewodn. W. Biechoński; sekr. Anna Skwarczewska.

19) Koło w Jaśle: przewodn. dr Andrzej Pawłowski: zast. przewodn. Bręglewicz, sekr. Seweryn Kulczycki.

20) Koło w Ciężkowicach: przewodn. dr K. Mańkowski: sekr. J. Ropek.

21) Koło w Tarnowie: przewodn. F. Habura; sekr. Szypuła.

22) Koło w Dąbrowie: przewodn. Andrzej Niedzielski: sekretarz. Bartmanowa Olimpia.

23) Koło w Mielcu: przewodniczący A. Fibich.

24) Koło w Kolbuszowej: przewodn. P. Niemczynowski; zast. przewodn. H. Welfl; sekr. W. Kramarzyńska.

25) Koło w Dębicy: zast. przewodn. H. Zanderer; sekr. F. Gajewski.

26) Koło w Rzeszowie: przewodn. Z. Bujniewiczowa: sekr. W. Książek.

27) Koło w Łańcucie: zast. przewodn. F. Kahane: sekr. B. Dzięciołowski.

28) Koło w Tarnobrzegu: zast. przew. dr W. Momidłowski; sekr. J. Sroka.

29) Koło w Sieniawie: przewodn. X. T. Włazowski; zast. przewodn. Floryan Gardziel; sekr. W. Michalik.

30) Koło pań w Przemyślu: przewodn. M. Bartelmusowa: zast. przewodn. p. Marya Jeleń; sekr. W. Tarnawska; skarbniczka przew. Jaworska.

31) Koło w Jarosławiu: przewodn. A. Grabowska; zast. przewodn. dr A. Dietzius: sekr. W. Niwińska.

32) Koło w Dobromilu: zast. przewod. dr L. Cwiklicer; sekr. Ant. Kyc.

33) Koło pań w Sanoku: przewodnicz. T. Drewińska: zast. przewodn. Ludmiła Szopska; sekr. Bożańska.

34) Koło w Drohobyczu: przewodn. L. Wiśniewski; sekr. Michał Lerch.

35) Koło w Turce pod Chyrowem: przewodn. Kiwiorowski; zast. przewodn. Zabornicki.

36) Koło w Samborze: przewodn. dr F. Tomaszewski: zast. przewodn. Marya Kieszkowska.

37) Koło pań w Stryju: przewodn. J. Serkowska; zast. przewodn. K. Lewicka: sekr. J. Witkiewiczowa.

38) Koło w Dolinie: przewodn. dr J. Dobrowolski; zast. przewodn. M. Wierzbicka; sekr. H. Hlawaty.

39) Koło pań we Lwowie: przewodn. J. Skałkowska; zast. przewodn. Stan. Mostowska i E. Koeplowa; sekr. Anna Lewicka.

40) Koło męskie we Lwowie: przewod. dr A. Balasits; zast. przewodn. M. Michalski.

41) Koło akadem. we Lwowie: przew. Edm. Moszyński; sekr. Wł. Dunin Wąsowicz; skar. Al. Medyński.

42) Koło mieszane we Lwowie: przew. Fr. Reurta Gawroński: sekr. K. Wróblewski; skarbn. Fel. Popławska.

43) Koło w Magierowie: przewodn. X. S. Tarczyński; zast. przewodn. Lipski: sekr.: F. Bandz.

44) Koło w Radziechowie: przewodn. Z. Więckowski; zast. przewodn. A. Aulich; sekr. W. Schuster.

45) Koło pań w Złoczowie: przewodn. M. Roderowa; zast. przewodn. W. Niedźwiecka; sekr. H. Bohdańska.

46) Koło w Tarnopolu: przewodn. dr W. Promiński; sekr. dr Witold Ostrowski.

47) Koło w Brzeżanach: przewodn. dr Adam Kowenicki; zast. przew. K. Morawitz.

48) Koło w Borysławiu: przewodniczący: Werber Maurycy; sekr. B. Breitenwald.

49) Koło pań w Stanisławowie: przewodn.: W. Nemetzowa; zast. przewodn. Marya Dudyńska; sekr. K. Mroczkowska.

50) Koło męskie w Stanisławowie: przewodn. dr E. Lorsch; sekr. Maciej Zegrzda.

51) Koło w Kałuszu: przewodn. dr A. Wurst; zast. przewodn. dr M. Stanecki; sekr. Wł. Daut.

52) Koło w Kołomyi: przewodn. dr G. Stefania Jasińska.

53) Koło w Śniatynie: przew. L. Schulcówna; sekr. Gąsiewiczówna.

54) Koło w Myszynie: sekr. A. Madeyski.

55) Koło w Cieszynie: sekr. H. Filasiewicz.

56) Koło w Karwinie: przewodn. Wł. Dziewoński; zast. przewodn. Alojzy Mokrosz.

57) Koło w Mor. Ostrawie: przewodn. dr W. Seidl; zast. przewodn. Strusiewicz.

58) Koło pań w Czerwniowcach: przewodn. Zacharowa.

59) Koło w Suczawie: zast. przewodn. X. J. Cewe; sekr. Szylecki.

60) Koło w Serecie: zast. przewodn. H. Podhajski; sekr. X. L. Sweizer.

61) Koło w Dobczycach; przewodniczący Sz. Kowalski.

62) Koło w Dublanach: przew. Rylskka; zast. przew. Iwanowski.

63) Koło w Przemyślanach: przewodn. hr. Konst. Romer; sekr. X. St. Barnat.

65) Koło w Bohorodczanach: przewodn. Miquelowa.

66) Koło w Rawie Ruskiej: przewodn. Jadwiga Zatheyowa; sekr. J. Podbielski.

67) Koło w Podhajcach: sekr. dr Choróbski.

68) Koło w Chrzanowie.

69) Koło V Adama Asnyka we Lwowie: przewodn.: Sochaniewicz.

Szkoły Towarzystwa:

1) W Ulicku Seredkiewicz. 2) W Dołhej Wojniłowskiej. 3) W Hołoskowie. 4) W Schodnicy. 5) W Tomaszowcach. 6) W Łukawcu Wiśniowskim. 7) W Białej. 8) W Delejowie. 9) W św. Stanisławie. 10) W św. Józefie (Majdan Graniczny).

Szkoły dla Analfabetów:

1) W Krakowie 3 oddziały; 2) W Rzeszowie 2 oddziały; 3) W Stanisławowie 4 oddziały; 4) W Kołomyi; 5) W Krzeszowicach; 6) W Stryju 2 oddziały; 7) W Jarosławiu 3 oddziały; 8) W Drohobyczu 2 oddziały. — Członków Towarzystwo liczy 12.487.

Tow. Miłośników historyi i zabytków Krakowa.

Prezes: dr Stanisław Krzyżanowski, prof. Uniw. Jag., dyr. archiwum aktów dawnych; wiceprez.: dr Józef Muczkowski, radca sądu kraj.; podskarbi: Adam Kajzy, urz. Magistr.; sekretarz: dr Klemens Bąkowski, adwokat. Członkowie wydziału: X. dr Julian Bukowski, kanonik i proboszcz kościoła św. Anny. Adam Chmiel, adjunkt arch. aktów dawn.; dr Stanisław Estreicher, doc. Uniw. Jag., Józef Friedlein, prezydent miasta; Zygmunt Hendel, architekt; dr Feliks Kopera; dyr. Leonard Lepszy; Artur Müldner, pułkownik marynarki, Julian Pagaczewski, Karol Potkański, Władysław Prokesch. dr Lucyan Rydel, dr Adolf Sternschuss, dr Stanisław Tomkowicz, konserwator; Wincenty Wdowiszewski, dyr. budownictwa, Stanisław Wyspiański. Adres: Archiwum m. Krakowa, ul. Sienna 16. Wkładka roczna członka 8 koron. Członkowie otrzymują bezpłatnie wydawnictwa Tow.

Tow. im. „Tadeusza Kościuszki“ w Krakowie.

(ul. Gołębia l. 5, parter)

Przewodniczący: Skirliński Jan. właśc. dóbr, prezes Tow. roln. okręgu Kraków; wiceprezes: Kotarski Przemysław, dyrektor Tow. zaliczkowego krak.; sekretarz: Lipowski Stefan, adjunkt magistratu; skarbnik: Śmiałowski Eustachy, inżynier. Wydział: dr Chmurski Serafin, dr Gluziński Tadeusz, Konopiński Michał, Kornecki Wincenty, dyr. Ślęk Franciszek, Świeżyński Jan, dyr. Wdowiszewski Wincenty. Komisya kontrolująca: dr Kwieciński Tadeusz, Hordyński Sas Jan.

Komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

(ul. Gołębia l. 5 parter).

Przewodniczący: Skirliński Jan, prezes Tow. jw.; referent i sekr.: Świerzyński Jan; skarbnik funduszów na budowę pomnika: Ślęk Franciszek, dyrektor Kasy Oszczędn. m. Krakowa. Członkowie komitetu: Wydział Towarzystwa Imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Komisya nadzorcza budowy pomnika: Skirliński Jan, jw., Świerzyński Jan, jw., Śmiałowski Eustachy jw., Wdowiszewski Wincenty, jw. Komisya skarbowa: Skirliński Jan, jw., Świerzyński Jan, jw., Ślęk Franciszek, jw., Kotarski Przemysław, jw., Lipowski Stefan, jw., Śmiałowski Eustachy, jw.

Zarząd Towarzystwa lekarskiego krak.

Przewodniczący komisyi redakc. „Przeglądu lekarskiego“ dr A. Kwaśnicki; podskarbi komisyi redakcyjnej: doc. dr Jan Raczyński.

Przewodniczący komisyi przemysłowej dla popierania przemysłu krajowego do celów lekarskich: Prof. dr E. Korczyński.

Przewodniczący komisyi sprawozdawczej do roczników Virchowa:prof. dr Wachholz.

Przewodniczacy komisyi dla opracowania słownika lekarskiego: prof. dr Tad. Browicz.

Prezes: Radca Dworu prof. dr Henryk Jordan (Wiślna 5); wicepr.: prof. dr Leon Wachholz (Basztowa 25); sekretarz stały: doc. dr Maksymilian Rutkowski (Podwale 3); skarbnik: dr Jan Gwiazdomorski (Łobzowska 32); sekretarz doroczny: dr Stanisław Droba; Bibliotekarz: dr K. Gliński (Collegium medicum).

Tow. ogrodnicze w Krakowie

(założone w r. 1893)
ul. Straszewskiego, l. 22.

Prezes: prof. dr Edward Janczewski; wiceprezesowa: hr. Jadwiga Roztworowska; I. sekretarz: Józef Brzeziński, inspektor pola doświadczalnego Studjum rolniczego; II. sekretarz: Henryk Müldner; skarbnik: Edward baron Lipowski; bibliotekarz: dr Stanisław Goliński; wydziałowi: X. kanonik Julian Drohojowski, Jan Kluczycki, Bolesław Małecki, inspektor ogrodów miejskich.

Stowarzysz. kandydatów adwokackich w Krakowie

(z zakresem działania na Galicyę i Śląsk).

I. Wydział. Prezes: dr Teodor Kosz; wiceprezes: dr Edmund Reiner; wydziałowi: dr Leon Goldwerth, adw. dr Julian Gertler, adw. dr Ignacy Landau, dr Ludwik Landy, dr Adolf Meisels, dr Adolf Nichthauser, adw. dr Zygmunt Pisiewicz; zastępcy: dr Stan. Kolor, dr Stanisław Rowiński, dr Jakób Springer.

II. Komisya kontrolująca. Przewodnicz.: Dr Łucyan Służewski; członkowie: dr Bernard Lauer, dr Daniel Vorzimmer.

III. Sąd honorowy. Członkowie: dr Abraham Himmelblau, dr Faustyn Jakubowski, dr Stefan Kirchmayer, adw. dr Michał Łuszczkiewicz, adw. dr Gustaw Müller; zastępcy: Emilian Mrdàček, dr Edward Sternbach.

Polski Klub filatelistów

(zbieraczy marek pocztowych)
(ul. Kurniki l. 7).

Założony w r. 1892. Zebrania co drugą środę o godzinie 8 wieczorem. Wpisowe 1 kor., miesięcznie 60 hal.

Przewodniczący: Władysław Ślatowski, urzędnik gazowni miejskiej; wiceprezes: Juliusz Drak, c. k. nadkomisarz skarbu; sekretarz: Zygmunt Gessner, c. k. emer. porucznik; skarbnik: Wiktor Sholman, słuchacz praw; wydziałowi: Rudolf Trzebicky, prof. Uniw. Jag.; Gustaw Gebhardt, nadinżynier c. k. kolei państwowych.

Związek polskich zbieraczy znaczków pocztowych w Krakowie.

Ul. Bracka 17).

Członek honorowy: prof. dr Trzebicky; prezes: X. Stanisław Biegoński; wiceprezes: Wiktor Shalman; sekretarz: Romuald Szulisławski; kasyer: M. M. Urbański; wydziałowi: Władysław Prokesch, Józef Hechter.

Roczna wkładka 6 koron. Własny organ Związku „Polski Filatelista“, rok VI., w drodze prenumeraty 3 korony. Związek liczy 182 członków.

S E K C Y A
zbieraczy kart illustrowanych „Wawel“.

Przewodniczący M. M. Urbański, Kraków; Konsulaty: Lwów, W. Bojnarowski; Warszawa, M. Kłyszewski; Odessa, L. Baranowski; Poznań, vacat.

Roczna wkładka 3 kor. 60 hal. „Wawel“ liczy 1326 adresów swych członków.

Muzeum książąt Czartoryskich.

(Ul. Pijarska l. 6, 8 i 15).

Założone pierwotnie w Puławach w r. 1800, od r. 1876 przeniesione do Krakowa. Otwarte jest dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 2. Wstęp bezpłatny. Czytelnia otwarta dla pracujących codziennie, z wyjątkiem sobót i świąt od godz. 9 do 2.

Dyrektor: prof. Maryan Sokołowski.

Urzędnicy: Biskupski Bolesław, kustosz; Smoleński Adam, Rutkowski Józef.

Sztuki piękne.

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych

(w Sukiennicach, Telefon l. 8).

Istnieje od 1 stycznia 1854 r., zatwierdzone reskryptem byłej Komisyi Namiestnictwa w Krakowie z dnia 31 grudnia 1853 r. l. 24.790.

Cel, budzenie i szerzenie zamiłowania do sztuk pięknych w kraju, oraz moralne i materyalne wspieranie artystów polskich. Liczba członków 3,894. Fundusz żelazny 18.000 kor., budowy domu 1998 k. 93 h.

Roczna wkładka 10 kor. 20 hal.

Dyrekcya: Prezes: hr. Edward Raczyński; I. wiceprezes: Tomkowicz Stanisław; II. wiceprezes: Stachiewicz Piotr; sekretarz: Böhm Seweryn.

Członkowie: Fałat Julian, Kotarbiński Józef, dr Pieniążek Karol, dr Rostafiński Józef, Stryjeński Tadeusz, Talowski Teodor, Tetmajer Włodzimierz, Umiński Piotr, Wyczółkowski Leon, Wodzinowski Wincenty, Zawiejski Jan.

Komisja rozpoznawcza: hr. Raczyński Edward, Böhm Seweryn, Stachiewicz Piotr, Talowski Teodor, Tetmajer Włodzimierz, Wodziński Wincenty.

Delegacya rachunkowa: Bereźnicki Julian, Filochowski Hipolit, Raczyński August.

Zastępcy: Cholewicz Wacław, Miński Ludwik, Stein Artur.

Tow. muzyczne i Konserwatoryum.

(Plac Szczepański l. 3).

Założone w r. 1866, zatwierdzone reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11 września 1867 l. 54.781, zreorganizowane reskryptami c. k. Namiestnictwa z dnia 11 marca 1876 l. 9647 i z dnia 27 marca 1880 r. l. 14.679.

Protektorowie: dr Kasparek Franciszek, prof. Uniw.

Wydział: prezes: dr Bolesław Wicherkiewicz, prof. Uniw.; zastępca: dr Wędkiewicz Władysław, c. k. nadprokurator Państwa; sekretarz: Heggenberger Jacek; dyrektor artystyczny: Barabasz Wiktor; Podskarbi: Jawornicki Józef, obyw. i r. m.

Członkowie Wydziału: Barabasz Wiktor, dyr. Tow. muzycz.; dr Ciechanowski Stanisław, dr Csesnak Feliks, adwokat kraj.; dr Guńkiewicz Bronisław, adwokat kraj.; Grabowski Eugeniusz, Heggenberger Jacek, dr Raczyński Jan, lekarz; dr X. Wądolny Czesław, dr Żeleński Władysław, dyrektor Konserwatoryum.

Komisya szkolno-artystyczna dla konserwatoryum: X. dr Wądolny Czesław, dr Żeleński Władysław, Barabasz Wiktor, Drozdowski Jan.

Grono nauczycieli Konserwatoryum: dyrektor: Żeleński Władysław, dr.; nauczyciele: Barabasz Wiktor, Brandys Antoni, X. Bukowski Tomasz, Dec Walenty, Drozdowski Jan, Marso Juliusz, Skarżyński Karol, Szopski Felicyan, Wieruchowski K.

Służba: 2 kursorów, 1 stróż.

Krakowskie Tow. śpiewackie „Lutnia„

(ul. Szpitalna l. 9, I. p.)

Założone w roku 1888, zatwierdzone reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 17 lutego 1889 r.. l. 6589, ma za cel pielęgnowanie śpiewu choralnego męzkiego, a ewentualnie i mięszanego. Skład zarządu: prezes: dr Konstanty Lipowski; zast. przew.: Henryk baron Christiani; dyrektor artyst.: Adolf Steibelt; zast. dyr. art.; dr Franciszek Bylicki; sekretarz: dr Roman Ławrowski; skarbnik: Józef Czałczyński; gospodarz:

Karol Markus; bibliotekarz: Wincenty Sławiński; członkowie wydziału: Ludwik Bicz, Jan Bisztyga, Jan Budzynowski, Tomasz Flasza, X. Teofil Flis, Zygmunt Mendelsburg, Wacław Sienkiewicz; członkowie kom. kontrolującej: Władysław Bromowicz, Maksymilian Ferents, Władysław Grodzicki, Mateusz Zamorski. „Lutnia“ liczy obecnie członków honor. 7, czynnych 63, wspierających 184.

Tow. przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“.

(Założone w r. 1889).

Protektorowie: Książę Biskup krakowski, Delegat c. k. Namiestnictwa i Prezydent m. Krakowa. Członkowie honorowi: Dawidowski Aleksander, dr Jordan Henryk, Rheina-Wolbek Franciszek i Staszczyk Jan. Prezes: Klemensiewicz Edmund, poseł do Sejmu kraj., notarjusz (ul. św. Anny l. 5); zast. prezesa: dr Schaitter Ignacy, lekarz (ul. Grodzka, l. 62); sekretarz: Charzewski Konstanty (ul. Floryańska l. 29); skarbnik: Piwarski Ant. (księgarnia muzyczna, ul. św. Jana, l. 3). Członkowie Wydziału: Armatowicz Bolesł., Bajer Jan, Dowgiałło-Czapkiewicz Adam, Eminowicz Wincenty, Grodzicki Jan, Górka Ludwik, Górski Franciszek, Grigar Ferd., Grottger Jarosław, Hickiewicz Stanisław, Jejde Juliusz, Kannenberg Józef, Koziarski Michał, Krasuski Antoni, Kulikowski Karol, Lubaszek Kazimierz, Paczowski Jan, Rehman Feliks, Rola-Różycki Michał, Schnayder Stanisław, dr Smorągiewicz Kazimierz, Staszczyk Adam, du Vall Władysław, Winkowski Józef, Wiśniowski Józef, Zatorski Jan. Towarzystwo liczy 2300 członków, utrzymuje ono orkiestrę złożoną z 44 członków, której część grywa w lecie w Zakopanem i utrzymuje bezpłatną szkołę muzyki instrumentalnej. Orkiestra „Harmonii“ bierze udział we wszystkich uroczystościach narodowych, urządza serenady w miejscach publicznych i odgrywa od r. 1897 koncerty popularne w miejskim parku dra Jordana. Na zamówienia osób prywatnych i stowarzyszeń dostarcza uzdolnionych kapelistów w gronach 6 do 44 na festyny, zabawy publiczne i domowe itp.

Zamówienia orkiestry przyjmują: skarbnik Towarzystwa p. Antoni Piwarski (księgarnia muzyczna ul. św. Jana l. 3 i kapelmistrz, p. Stanisław Czyżowski (ul. Poselska, l. 9).

Sport.

Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie.

(Biuro Tow. ul. Starowiślna l. 14, II p.)

Celem Towarzystwa jest: 1) Umiejętne badanie karpat i Tatr, oraz rozpowszechnianie zebranych o nich wiadomości; 2) Zachęcanie do ich zwiedzania, oraz ułatwianie przystępu do nich i pobytu tamże swoim członkom, oraz badaczom przyrody i artystom, udającym się do tych gór w celach naukowych i artystycznych; 3) Ochrona rzadszych gatunków zwierząt i roślin halskich (alpejskich), jak np. kozic, świstaków, limb, cisów, szarot (gnaphalium leontopodium), różaneczników (rhododendron) itp.; 4) Popieranie właściwych okolicom górsim gałęzi gospodarstwa i drobnego przemysłu górskiego. Towarzystwo Tatrzańskie składa się:

a) z Protektora Towarzystwa;

b) z członków honorowych;

c) z członków założycieli;

d) z członków dożywotnich;

e) z członków zwyczajnych wnoszące jednorazowo 2 kor. wpisowego i opłacających corocznie 6 kor. wkładki.

Skład zarządu. Prezes: JE. dr Leon Biliński, b. minister, gubernator banku austrowęg. w Wiedniu; I wicepr.: dr Stanisław Ponikło, dyr. szpitala kraj. św. Łazarza; II. wicepr.: X. Jozafat Sobierajski, kan. kat. krak., Anczyc Wacław, Beringer Wandalin, budowniczy, radca miejski, Barabasz Wiktor, dyr. Tow. muz., dr Bednarski Tad., adwokat, Ciechomski Erard, dyr. spół. handl. w Zakopanem, Grabowski Władysław, bud., Horoszkiewicz Stanisław, inżynier, prof. szk. przem., Jawornicki Józef, radca m., dr Koy Michał, adw., Mroczkowski Aleksander, art. mal., Nowicki Aleksander, starszy komisarz lasowy, Siwicki Konstanty, ob. w Cieniawie, O. Sutor Aug., kom. gener. OO. August., dr Ściborowski Władysław, lekarz, Świerz Leopold, sekr. Tow. Tatrz., dr Wierzbicki

Daniel, skarbnik Tow. Tatrzańskiego, hr. Zamoyski Władysław, właśc. dóbr.

Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie

założone dnia 17 maja 1885 r., liczy obecnie około 865 czł. i posiada własny gmach przy ul. Wolskiej l. 25.

Towarzystwo rządzi się Statutem zatwierdzonym reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 23 lutego 1885 l. 10569 i z d. 2. września 1886 l. 20723 uzupełnionym i zmienionym następnie częściowo po dwakroć.

W myśl tego statutu jest celem Towarz.:

a) pielęgnowanie gimnastyki wogóle, a w szczególności higienicznej, wychowawczej i ćwiczeń zbiorowych gimnastycznych.

b) kształcenie w szermierce, strzelaniu do tarczy, pływaniu, tudzież inne ćwicz. fizycz.

Cele te spełnia obecnie Towarzystwo w oddziałach: gimnastycznym, wioślarskim. Oddział wioślarski posiada 9 łodzi, pozostaje pod osobnym zarządem na czele którego stoi Józef Rudnicki jako administracyjny i jako techniczny kierownik.

Część gimnastyczna pozostaje pod kierunkiem komisyi gimnastycznej i grona nauczycielskiego.

Naczelne kierownictwo nad wszystkiemi działami sprawuje Wydział, wybierany przez Walne Zgr., złożony obecnie z 30 osób.

Wydział wybiera z grona swego lub nawet z poza siebie prezesa, dwóch wiceprezesów, dyrektora, sekretarza, skarbnika, gospodarza i mianuje chorążego.

Niektóre sprawy zastrzeżone są na Walnem Zgromadzeniu zwoływanem w zasadzie raz do roku.

Obecny skład Wydziału jest następujący:

Prezes: Turski Władysław; Wiceprezesowie: Klemensiewicz Edmund i Rudnicki Józef; Członkow. Wydziału: Benaluk Józef, Benedyktowicz Ludomił, Biborski Aleksan., Bujwid Odo, dr Biadka Paweł, dr Balicki Zygmunt, dr Cybulski Napoleon, Christ Gustaw, Dąbrowski Mieczysław, Eliasz Walery, Głowacki Franciszek, dr Guńkiewicz Bronisław, Gorecki Józef, Jarocki Maryan, dr Jordan Henryk, Konopiński Michał, Münnich Izydor, Nowicki Stanisław, Pawlica Jan, Radoń Karol, dr Rowiński Stanisław, Ruciński Szczęsny, Sippel Ludwik, Świderski Adam, Szczepański Juliusz, Szymkiewicz Stefan, Zieliński Stanisław.

Komisya rewizyjna: Armółowicz Jan, Barabasz Leonard, Machniewicz Stanisław.

Sąd honorowy: Czubak Jan, Filimowski Antoni, Rotter Jan, Rudolphi Karol.

Rozkład godzin w „Sokole“

Szkoła gimnastyczna. Członkowie młodsi: w poniedziałki, środy i piątki od $7^1/_4$ do $8^1/_4$ wiecz. oraz w poniedziałki i piątki od $9^1/_2$ do $10^1/_2$ wiecz.; Członkowie starsi: wtorki, czwartki i soboty od 7 do 8 wiecz. oraz wtorki i czwartki od 8 do 9 wiecz.; Uczniowie młodzi (chłopcy, dziewczątka do lat 10) wtorki czwartki i soboty godz. 5—6 wiecz. Opłata miesięczna dla dzieci członków „Sokoła“ 2 K. dla innych 4 K.

Uczniowie starsi, poniedziałki środy i piątki godz. 6—7 wiecz. Opłata miesięczna $1^1/_2$ K. dla dzieci członków. 1 K. dla uczniów szkół średnich, 4 K. dla innych.

Uczennice, wtorki, czwartki i soboty godz. 6—7 wiecz. Opłata miesięczna dla córek członków $1^1/_2$ K., dla innych 4 K.

Gimnazyum św. Jacka, poniedziałki i piątki godz. 4—6 popoł.

Uczniowie i uczennice szkół wydziałowych, poniedziałki 3—4; wtorki 2—5; środy 3—5; czwartki 2—5; piątki 3—4; soboty 3—5 po południu.

Szermierka

Nauka: we wtorki i czwartki od godz. 8—9 wieczór.

Ćwiczenia oddziału Turniarzy

we wtorki i czwartki godz. 7—8 wiecór.

Strzelnica

Nauka: w poniedziałki od godz. $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wiecz.

Ćwiczenia strzeleckie, w środy i piątki od godz. $7^1/_2$—$8^1/_2$ wiecz.

Kolarstwo

Nauka: w godz. porannych codziennie. Opłata za 6 lekcyi: dla członków 3 K., dla obcych 6 K. — Oddział kolarski, dla członków Sokoła za opłatą 4 K. rocznie.

Wioślarstwo

Nauka: od 1 maja do 30 września codziennie od 5 do 6 popoł. Oddział wio-

ślarski: dla członków sobota za opłatą 12 K. rocznie.

Ślizgawka

W zimie na boisku obok gmachu.

Wszelkie zapisy i opłaty przyjmuje kancelarya „Sokoła“ codziennie godz. 6—8 wiecz.

Skład Zarządu krak. Tow. Strzeleckiego z roku 1900/1.

Król strzelecki: Rajal Ignacy, kupiec; Prezes: Wiktor Redyk, aptekarz; Wiceprezes: Leon Zieleniewski, fabrykant maszyn; Sekretarz: Dr. Staniszewski Walenty, adwokat; Skarbnik: Józef Rudnicki, kupiec: Gospodarz Strzelnicy: Wilhelm Fenz, kupiec.

Członkowie wydziału: Beringer Wandalin, budowniczy; Chmurski Roman, stolarz; Serafin Chmurski, adwokat; John Alfred, przemysłowiec; Jan Kwiatkowski, kupiec; Matusiński Jacek, budowniczy; Niewiarowski Władysław; Turski Władysław, inżynier Wydziału krajowego.

Członkowie honorowi: Dr Hajdukiewicz Jan, Stockmar Ernest, dr Weigel Ferd.

Członkowie zwyczajni: Armółowicz Stanisław, Baranowski Lucyan, Baranowski Józef, Bereźnicki Julian, Biason Alfred, Biborski Aleksander, Bujański Wawrzyniec, dr Bujwid Odo, Chachlowski Jan, Czaplicki Karol, Czaplicki Stefan, Doliński Albin, ks. Drohojowski Julian, Fischer Władysław, Fischer Jan, Götz Okocimski Jan, Gralewski Edmund, Grigar Ferdynand, Grosse Juliusz, Jawornicki Józef, Jaworzyński Sebastyan, John Hugo, dr Korczyński Edward, Kulesza Józef, Kaniewski Julian, Kułakowski Teodor, Lenert Franciszk, Łapiński Jan, Mucharski Franciszek, Maurizio Jan, Matuszewski Henryk, Mendelsburg Albert, Miarczyński Ignacy, Musil Leopold, Nycz Karol, Piotrowski Witold, dr Pareński Stanisław, dr Paszkowski Franciszek, Peterseim Rudolf, Ripper Władysław, Rożnowski Stanisław, Scharoch Karol, dr Schneider Ludwik, Splichal Józef, Schön Adolf, Schwarz Henryk, Slatowski Władysław, dr Śliwiński Michał, dr Styczeń Wawrzyniec, Śmidowicz Eugeniusz, Suski Wiktor, Skirliński Jan, Szatkowski Henryk, Sędzimir Zdzisław, Wiszniewski Konstanty, Wojciechowski Wiktor, Vogl Henryk, Żeglikowski Teofil, dr Żuławski Karol.

Towarz. międzynar. wyścigow konnych w Krakowie

(Biuro: ulica Wolska l. 5).

Prezes: Ekscel. Roman hr. Potocki; wiceprezesi: August hr. Potocki, Władysław ks. Lubomirski, Antoni hr. Wodzicki.

Komitet: Juliusz hr. Bielski, Ekscel. Edward hr. Chołoniewski, Fryderyk hr. Chorinsky, c. i k. nadporucznik, Stanisław Dolański, Jan hr. Grudziński, Rudolf hr. Kinsky, Józef hr. Koziebrodzki, Władysław ks. Lubomirski, Stanisław ks. Lubomirski, Adam Michalski, Władysław hr. Mycielski, Aleksander hr. Romer, Stanisław hr. Siemieński-Lewicki, Mieczysław Jordan Stojowski, Jan hr. Tarnowski, Zdzisław hr. Tarnowski, Stanisław Wotowski, Jan Zbijewski.

Sekretarz wyścigowy, administracyjny i kasyer: Zygmunt Sokołowski.

Syndyk Towarzystwa: Dr Franciszek Paszkowski, adw. kraj., ul. Pijarska l. 3.

Członków założycieli 83, członków rocznych 5.

Galicyjski Klub jazdy Panów w Krakowie.

(Biuro: ul. Wolska l. 5).

Prezes: Ekscel. Roman hr. Potocki: Wiceprezesi: Ekscel. Antoni baron Malowetz, c. k. polny marszałek porucznik, Jan hr. Tarnowski.

Wydział: Aleksander Korwin Bogucki, Ekscel. Rudolf Brudermann c. i k. jenerał-major; Hipolit Brzozowski, c. i k. major, Fryderyk hr. Chorinsky. c. i k. nadporucznik; Wacław Chmelar, c. i k. nadporucznik; Ekscel. Karol baron Dlauhovesky, c. i k. jenerał-major, Artur baron Gelan, c. i k. podpułkownik; Władysław hr. Mycielski; Aleksander hr. Romer, Benjamin hr. Romer, c. i k. nadporucznik, Karol hr. Solms-Wildenfels, c. i k. pułkownik.

Sekretarz wyścigowy i kasyer: Zygmunt Sokołowski.

Członków założycieli 43, członków zwyczajnych 229.

Krakowski Klub szachistów.

(Lokal własny, w kawiarni p. Kijaka, Rynek, linia A-B I piętro).

Klub liczy 40 członków. Do wydziału należą: prezes: Wiewiorowski Maryan, zastępca prezesa: Chmurski Anastazy, gospodarz: Doboszyński Karol, sekretarz: Nowak Stanisław, kasyer: Uziembło Jan, bibliotekarz: Huber Maksymilian.

W Klubie udziela się lekcyi dla początkujących lub słabo grających członków, w bardzo przystępnych warunkach. W Klubie odbywają się turnieje i zebrania towarzyskie.

Instytucye finansowe.

Kasa oszczędności miasta Krakowa.

(Ulica Szpitalna l. or. 15, dom własny l. kons. 402 Dz. I).

Prezes Wydziału Wielkiego: Friedlein Józef, prezydent miasta; zastępca prezesa: dr Pieniążek Karol, I wiceprezydent miasta; c. k. komisarz rządowy: Kowalikowski Władysław.

Członkowie Wydziału Wielkiego: dr Benis Artur, Beringer Wandalin, Birnbaum Juda, członek komisyi kontr., ks. dr Bukowski Julian, Chmurski Roman, dr Doboszyński Adam, dr Domański Stanisław, Epstein Juliusz, Federowicz Jan Kanty, czł. kom. kontr., Friedlein Józef, prez. kom. kontr. j. w., Fritsch Herman, dr Górski Piotr, zast. dyr., dr Horowitz Leon, dr Jordan Henryk, Kaczmarsski Władysław, Kieszkowski Henryk, Klemensiewicz Edmund, dr Kohn Maksymilian, dr Koy Michał, zast. dyr., Kwiatkowski Jan, czł. kom. kontr., dr Leo Juliusz, dr Łazarski Józef, dr Markiewicz Władysław, czł. kom. kontr., Mendelsburg Albert, czł. kom. kontr., Nowacki Władysław, czł. komisyi kontrol., dr Pieniążek Karol, czł. kom. kontr., dr Ponikło Stanisław, czł. kom. kontrol., dr Potocki hr. Andrzej, dr Propper Jan Albert, Redyk Wiktor, czł. kom. kontrol., dr Rosenblatt Józef, dr Rothwein Leon, Rotter Jan, czł. kom. kontr., Rudolphi Karol, Schwarz Henryk, zast. dyr., dr Ulanowski Bolesław.

Dyrekcya: Dyrektor przewodniczący: Ślęk Franciszek, komandor pap. orderu św. Grzegorza, kawaler ces. austr. orderu żelaznej korony III klasy; II. dyrektor Kowalski Zygmunt; Zastępcy dyrektorów: dr Górski Piotr, dr Koy Michał, Schwarz Henryk; Syndyk kasy: dr Staniszewski Walenty.

Urzędnicy: Opieński Józef, naczelnik rachunkowości; Onyszkiewicz Tadeusz, sekretarz; Dorawski Józef, kasyer; Krzykowski Juliusz, likwidator; Popielecki Marceli, rewident rachunkowy; Srokowski Wł., Markowicz Michał, Szymański Jan, adjunkci I kl.; Brzeski Jan, Hoffmann Henryk, adjunkci II kl.; Ogieński Jan, Szczepkowski Sydon, Krzyżanowski Jan, asystenci I. kl.; Pinkas Jan, Kurzawa Władysław, asystenci II. kl., Uzarski Ksawery, kasyer Zakładu zastawniczego; Chęciński Jan magazynier; Kowalski Stefan taksator, Hamerlak Józef, adjunkt II kl., Aleksandrowicz Jerzy, Habliński Włodzimierz, asystenci II. kl., 5 woźnych, 1 portyer.

Towarz. wzajemn. ubezp. w Krakowie.

(Ul. Basztowa l. 8. Telefonu l. 64).

Prezes: Męciński Józef w Partyniu, poczta Tarnów; Wiceprezes: Gniewosz Włodzimierz w Potoku Złotym, poczta Potok Złoty.

Członkowie Rady nadzoczej: Abrahamowicz Krzysztof w Czyreszu, p. Czyresz, Balicki Ludwik w Wykotach, p. Sambor; Bielański Julian w Straszęcinie, p. Dębica; Breuer ·Bertemilian Jan w Suchowoli, p. Mszana (koło Lwowa); Cieński Tadeusz w Drohiczówce, p. Latacz; Dobek Józef w Borszczowie, p. Zabłotów; Dydyński Maryan w Raciborsku, p. Wieliczka; Hr. Dzieduszycki Klemens w Martynowie, p. Martynów; Garapich Michał w Cebrowie, p. Jezierna; Dr Kraiński Władysław we Lwowie; Dr Lipowski Konstanty w Krakowie; Marynowski Edward we Lwowie; Obertyński Zdzisław w Hujczu, p. Kamionka-Lipnik; Dr. Paszkowski Franciszek w Krakowie; Hr. Potocki Andrzej w Krawie; Urbański Mieczysław w Haczowie, p. Haczów; Hr. Wodzicki Antoni w Kościelcu, p. Chrzanów.

Komisya rewizyjna: Dydyński Stanisław w Godowej, p. Strzyżów; Nikorowicz Antyn we Lwowie; Sędzimir Mieczysław w Krakowie; Jawornicki Józef, zastępca, w Krakowie.

Dyrekcya Towarzystwa. Dyrektor I: Słonecki Zezon; dyrektor II: Głażewski Ignacy; dyrektor-referent: Dr Romer Gustaw. Zastępca dyrektora I: Dr Górski Antoni. Zastępca dyrektora II: Dr Szarski Henryk. Zastępca dyrektora-referenta: Ginwił-Piotrowski Edmund.

Komisarz rządowy: c. k. Sekretarz Namiestnictwa Albert Rożański.

Rada Nadzorcza. Prezes: Hr. Męciński Józef w Partyniu, p. Tarnów. Wiceprezes: Gniewosz Włodzimierz w Potoku Złotym, p. loco. Abrahamowicz Krzysztof w Czyreszu, p. loco; Balicki Ludwik w Wykotach, p. Sambor, Bielański Józef w Straszęcinie, p. Dębica, Breuer Bertemilian Jan w Suchowoli, p. Mszana koło Lwowa, Cieński Tadeusz w Drohiczówce, p. Latacz, Dobek Józef w Borszczowie, p. Zabłotów, Dydyński Maryan w Raciborsku, p. Wieliczka; Hr. Dzieduszycki Klemens w Martynowie, p. loco; Garapich Michał w Cebrowie, p. Jezierna; Dr Kraiński Władysław we Lwowie; Dr Lipowski Konstanty w Krakowie; Marynowski Edward we Lwowie; Obertyński Zdzisław w Hujczu, p. Kamionka-Lipnik; Dr Paszkowski Franciszek w Krakowie; Hr. Potocki Andrzej w Krakowie; Urbański Mieczysław w Haczowie, p. loco; Hr. Wodzicki Antoni w Kościelu, p. Chrzanów.

Komisya rewizyjna: Dydyński Stanisław w Godowej, p. Strzyszów; Nikorowicz Antyn we Lwowie; Sędzimir Mieczysław w Krakowie; Jawornicki Józef, zastępca, w Krakowie.

Dyrekcya: Dyrektor I: Słonecki Zenon; dyrektor II: Głażewski Ignacy; dyrektor-referent: dr Romer Gustaw.

Zastępcy: Zastępca dyrektora I: Dr Górski Antoni; zastępca dyrektora II: dr Szarski Henryk; zastępca dyrektora-referenta: Edmund Ginwił-Piotrowski.

Komisarz rządowy: C. k. Sekretarz Namiestnictwa: Albert Rożański.

URZĘDNICY.

Biura centralne w Krakowie.

Oddział I. Sekretaryat: Sekretarz I: Szatkowski Henryk; sekretarz II: Tath Dyonizy. Adjunkt I kl. Broniewski Henryk, adjunkt II kl. Kuźmicz Jan. Asystent III Bielecki Mieczysław; Praktykant egzam.: Witkowski Karol.

Oddział II. Biuro dla spraw agencyjnych: Referent: Bocheński Antoni; Adjunkt I kl.: Arciszewski Władysław.

Oddział III. Biuro techniczne: Referent: Bronisław Krause; Adjunkci I kl.: Nowak Adolf, Bieńkowski Witold. Ajunkci II kl.: Matuszyński Juliusz, Pańkowski Stanisław. Asystent III kl.: Anlich Adolf. Praktykanci egzam.: Havelka Edmund, Wallner Jan. Praktykanci: Hoffman Teodor, Birkenmayer Ludwik.

Oddział IV. Biuro dla kontroli administracyjnej i statystyki: Referent: Gadulski Ludwik. Adjunkt II kl.: Wiewiorowski Maryan. Asystenci I kl. Armatys Mieczysław, Potkański Władysław. Asystenci III kl.: Dołkowski Zygmunt, Sudolski Julian. Praktykant: Bośniacki Maryan.

Centralne biuro rachunkowe: Naczelnik: Gablenz Wiktor. Zastępca: Zarembski Teofil. Buchalterzy: Rittersschild Włodzimierz, Mamczyński Józef, Rybicki Mieczysław. Saldo kondysta: Filochowski Hipolit. Adjunkci I kl.: Malicki Antoni dr, Piotrowski Kazimierz, Rychwicki Bazyli, Wysocki Antoni Szczęsny. Adjunkt II kl.: Żelechowski Witold. Asystent II kl.: Rauszer Kazimierz. Aystent III kl.: Sułkowski Wincenty.

Centralny Wydział szkód: Jordan Jan. Sekretarz Tow.: Wygrzywalski Jan. Likwidator: Marcoin Tadeusz. Adjunkt I kl.: Rydel Jan. Adjunkt II kl.: Pniewski Stanisław. Asystent I kl.: Waśkowski Piotr. Asystent III kl.: Nitsch Józef. Praktykanci egzam.: Ożegalski Kazimierz, Zieliński Jan, Myczkowski Stefan, Ganczarski Artur.

Dział ubezpieczeń na życie. Naczelnik: Szancer Edward. Zastępca i matematyk: Jaugustyn Franciszek. Szef biura rachunkowego: Szyszkiewicz Andrzej. Zastępca: Homolacz Edward. Kierownik biura mani-

pulacyjnego: Krasucki Antoni. Inspektor agentów: Rozmarynowicz Teofil. Saldo kondysta: Ćmikiewicz Jan. Korespondent: Traczewski Gustaw. Zastępca matem.: Gąsiorski Władysław. Korespondent Steibelt Adolf. Korespondent rachunkowy: Kostecki Władysław. Adjunkci I kl.: Skwirczyński Mieczysław, Bauman Bolesław, Stasicki Tadeusz. Oficyał I kl. Moravetz Stanisław, Adjunkci II kl.: Rogowski Walery, Bukowski Ignacy. Oficyał II kl.: Szczerbiński Ludomir. Asystenci I kl. Skarbiński Eugeniusz, Chyżewski Maksymilian, Kalinowski Władysław, Lubaszek Kazimierz, Żuliński Edward, Jurasiński Jozafat, Ehrenberg Zygmunt. Asystenci II kl.: Pallak Karol, Rolicki Waleryan, Charłampowicz Roman, Niedźwiecki Romuald, Elterlein Zdzisław, Jarzębecki Józef. Asystenci III kl.: Żuławski Włodzimierz, Pindelski Roman. Praktykanci egzam.: Żbijewski Wincenty, Darzewski Władysław, Rutkowski Antoni, Pečenka Franciszek. Praktykanci: Szymański Włodzimierz, Ficzek Romuald, Łabędzki Kazimierz, Grodzicki Władysław, Zamorski Mateusz, Szeliga Witold, Zaleski Hieronim, Lewandowski Stanisław.

Sekcye Towarzystwa. Sekcya I. w Krakowie: Kierownik: Szukiewicz Bolesław. Adjunkci I kl.: Demetrykiewicz Mieczysław, Kwiciński Józef, Gałdeński Aleksander. Oficyał I kl.: Niżyński Franciszek. Adjunkci II kl.: Wencek Julian, Korzeniowski Zygmunt. Oficyał II kl.: Gołkowski Andrzej. Asystenci I kl.: Pochwalski Józef, Wajda Kazimierz, Majewski Tadeusz. Asystenci II kl.: Chmielewski Jan, Schilling Gabryel, Sikorski Karol, Świderski Adam, Gutowski Michał, Jabłoński Kazimierz. Praktykanci egzam.: Służewski Stanisław, Bażan Mieczysław, Skrzyński Aleksander, Kowanetz Marcin, Kowalski Jan. Praktykanci: Mühleisen Ludwik, Spitzer Bolesław, Witowski Witold.

Sekcya II w Krakowie. Kierownik: Kamieński Czesław. Zastępca kierownika: Butrynowicz Tadeusz. Korespondent: Machniewicz Stanisław. Oficyał I kl.: Malik Wincenty. Adjunkci II kl.: Żarliński Antoni, Turski Stanisław, Gulkowski Jan, Jarosz Bronisław. Oficyał II kl.: Cybulski Apolinary, Sapalski Władysław. Asystenci I kl.: Plutyński Teofil, Kuczyński Stanisław, Bar. Prätorius Richthoffen Bolesław, Nowak Leon. Asystenci II kl.: Birtus Jan, Tyczyński Stanisław, Kempf Zygmunt, Żaba Jan, Krokiewicz Stanisław. Asystenci III kl.: Hoszowski Erazm, Obertyński Antoni. Praktykanci egzam.: Brzechffa Tomasz, Krukowski Roman. Praktykanci: Tusch Gustaw, Kozłowski Ksawery, Skrzyński Adolf, Górnisiewicz Wanda, Głąbiński Józef.

Towarzystwo wzajemnego Kredytu w Krakowie.

Rada Nadzorcza: j. w. Dyrekcya: j. w. Urzędnicy w Krakowie: Kasyer: Śliwiński Bronisław. Naczelnicy biura: Kozubowski Wincenty, Broniowski Teofil. Asystent I kl.: Rząca Tadeusz. Praktykant egzam.: Fenz Jan.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

(Rynek głów. l. 25, dom własny. Telef. l. 9).

Bank galicyjski dla H. i P. rozpoczął swe czynności d. 10 Czerwca 1869, na mocy statutów zatwierdzonych reskryptem c. k. Minist. spraw wew. z d. 18. Marca 1869. Statuta Banku obecnie obowiązujące zatwierdzone zostały ponownie reskryptem c. k. Minist. spraw wew. z d. 9 Czerwca 1899 L. 18671.

Kapitał zakł. wynosi obecnie 5,000.000 koron i podzielony na 12.500 akcyj po 400 koron pełno wpłaconych. Kupony przedawniają się w 5 latach. Kupon za rok 1896 wykupiono po 16 kor. za rok 1897 i 1898 po 20 kor., za r. 1899 po 16 kor.

Bank galicyjski dla H. i P. zajmuje się w myśl § 6 swych statutów wykonywaniem wszelkich czynności bankierskich, komisowych, handlowych i przemysłowych ułatwiając producentom sprzedaż i wywóz płodów krajowych, zaciąganie kredytu i użytecznienie kapitałów w handlu, rolnictwie i przedsiębiorstwie przemysłowym.

Niemniej zajmuje się Bank komisowym handlem zboża i innych produktów.

Zarząd Banku i Urzędnicy.

Rada zawiadowcza: Prezes: Tołłoczko Julian; Wiceprezes: Slęk Franciszek;

Członkowie zarządu: Biliński Józef, dr Binder Wilhelm, dr Lisowski Stanisław, hr. Potocki Andrzej, ks. Sanguszko Eustachy, ks. Sapieha Władysław, Weishut Alojzy, Wiśniowski-Prus Leszek.

Komitet egzekutywny w Krakowie: dr Lisowski Władysław, hr. Potocki Andrzej, Slęk Franciszek, Wiśniowski-Prus Leszek, (delegat komit. do Dyrekcyi).

Komitet egzekutywny we Lwowie: Biliński Józef (delegat komitetu przy filii we Lwowie), ks. Sapieha Władysław.

Komitet rewizyjny walnego zgromadz.: Onyszkiewicz Tadeusz, Stryk Henryk, Glaser Adolf (zastępca). Komisarz rządowy: Habliński P. c. k. radca skarb. Dyrekcya: Grabski Stefan, Morelowski-Prus Ludwik. Prokurzyści: Antoniewicz-Woysym Bolesł., Woynarowski Franciszek, Ungar Albert.

Naczelnicy biur: buchalterya: Antoniewicz-Woysym Bolesław; naczelny buchalter, Przybyłowicz Józef, buchalter zakładu centralnego, dział towar.; Woynarowski Franc.; korespondent: Junk Kazimierz; dział weksl: Riedel Stanisław; kantor wymiany: Ungar Albert; dział drzewny: Pilzer Leopold. Kasyer: Kwaszyc Wincenty. Urzędnicy: Miszkiewicz Wiktor, Timberg Dawid, Tylko Antoni, Klein Henryk, Schweiner Fryderyk, Mayzel Marcin, Romanowski Wincenty, Wawreczka Edward, Rożecki Roman, Malik Franciszek, Tiefenthal Artur, Hof Stanisław, Mester Maksymilian. 6 woźnych, 1 stróż.

Bank krajowy Król. Gal. i Lodomeryi z Wielkiem Księst. Krakowskiem.

Filia w Krakowie.
Rynek główny l. 19, (pod obrazem) I. piętro. (Telefon l. 223).

Komitet nadzorczy: Scipio hr. Karol, przewodniczący: Milieski Alf., dr Szarski Hen., Kolosvàry Wik. Naczelnik: Sędzimir Mieczysław; Radca prawny: dr Paszkowski Franciszek; Prokurzysta: Armółowicz Jan; Urzędnicy: Rump Fryderyk, Wiewiórowski Teodozyusz, Gonet Fran., Kotowicz Teodor, dr Szenk Mieczysław; Praktykanci: Brodacki Władysław, Fuchs Stefan; 2 woźnych.

Krajowy Skład Publiczny połączony ze Składem wolnym w Krakowie.

(własność Wydziału krajowego), ul. Warszawska l. 19, Telefon l. 63.

Dyrektor: Mieczysław Starzewski, Likwidator, oraz zastępca Dyrektora; Witold Onyszkiewicz, Pomocnik likwidatora: Stanisław Kwiatkowski, Buchalter: Teofil Wróbel, Praktykant: Jan Zubrzycki, Magazynier I.: Jan Ordyński, Magazynier II.: Jan Lenczewski, Woźny 1, Portyer 1, Stróż 1, 10 robotników stałych.

Filia Banku austryacko-węgierskiego.

(ul. Wiślna l. 7, I piętro. Telefon l. 47).

Naczelnik: Wild Tytus; adjunkt: Reiss Alfred; urzędnicy: Floch Jan, Ciompa Paweł, Lipowski Edw. Brn., Kleczeński Stanisław, Makowski Ed., Geisler dr. Michał, Maślakiewicz dr. Wład., Zyblikiewicz Bazyli, Merunowicz Włodz.; 4 woźnych.

Filia c. k. uprzyw. galicyj. akcyjnego Banku hipotecznego w Krakowie.

(Rynek główny, Linia A-B, l. 42, ulica św. Jana l. 1).

Dyrygent Adolf Blumenfeld; Współfirmant Artur Stein; Prokurzyści: Teodor baron Theobald, Kazimierz Czapelski, Dr. Szymon Mester, Urzędnicy: Bernard Kaufman, Henryk Süsser, Stanisław Ryszard, Adolf Salomon, Herman Reisler, Jan Pudek, Wilhelm Ripper, Stanisław hr. Stadnicki, Zyg. Cudek, J. Feldstein, Zygmunt Kirchmayer, Henryk Mettalmann, Teofil Wróbel, Leopold Adler, Konrad hr. Wielopolski, Maurycy Rubinstein, praktykant Maryan Kowarz; Oddział komisowej sprzedaży cegły: Jakób Grünberg, Maks Rosengarten, Adolf Kirsch; 6 dyurnistów, 9 woźnych.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedz.“, istniejąca od r. 1870.

(ulica Szewska l. 16. Telefon l. 139).

Zarząd: Prezes Rady nadzorczej: Dr Kopff, radca Sądu krajowego. Wiceprezes: Skirliński Jan, właściciel dóbr. Sekretarz: Ma-

chniewicz Stanisław, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń. Zastępca sekretarza: Medweczky Edward, prof. wyższej szkoły realnej.

Członkowie Rady Nadzorczej.
Medweczky Edward, j. w., Rząca Karol, właśc. realności, fabrykant wód gazowych mineralnych, Wojnarowicz Edward, właściciel realności, Halski Ludwik, kupiec, Dr. Ożóg Kazimierz, urzędnik kolei państwowej, Skirliński Jan, właściciel dóbr, Lipowski Stefan, urzędnik kasy miejskiej, Lewicki Szymon, c. k. urzędnik pocztowy. Dr Sokołowski August, prof. gimn. i Poseł do Rady Państwa, Zawiłowski Ludwik, radca Magistratu, Gettlich Antoni, dyrek. szkoły wydziałowej żeńskiej, Gettlich Antoni, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej, Goetze August naczelnik wydziału rach. Magistratu. Dr. Kopff Józef, j. w., Dr Petelenz Ignacy, dyrektor c. k. wyższej szkoły realnej, Kaden Ludwik, właśc. zakładu rzeźb.-kamieniarsk. i składu mater. budowl., Stachurski Józef, właśc. magazynu krawieckiego, Dr. Chmurski Serafin, adwokat krajowy, Mieszkowski Edmund, rewident c. k. kolei państw., Machniewicz Stanisław, j. w., Biborski Aleksander, budowniczy i Radny miasta, Federowicz Adam, majster ciesielski i właśc. realności, Konopiński Michał, redaktor „Nowej Reformy“, Krasucki Antoni, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń. Wojtyga Jan, kierownik szkoły ludowej.

Komisya kontrolująca: Zawiłowski Ludwik, Goetze August, Krasucki Antoni, Dr. Petelenz Ignacy, Mieszkowski Edmund.

Dyrekcya. Dyrektor Referent: Kotarski Przemysław, kapitalista. Zastępca Dyrektora: Wojnarowicz Edward, Delegaci do Dyrekcyi: Rząca Karol, Gettlich Antoni, Federowicz Adam, Zastępcy Delegatów: Dr Skąpski Józef, adwokat, Stachurski Józef, Syndyk Towarzystwa: Dr Pieniążek Karol, adwokat krajowy, Urzędnicy biura: Kontrolor: Pileski Edward, Likwidator: Gutowski Stefan, Adjunkt I. Kaczorowski Adam, Adjunkt II. Schreinzer Adolf, przydzielony do Kasy, Manipulantka: Sikorowa Adolfina Adela.

Woźny: Kulawski Jan.

Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie
(ul. św. Krzyża l. 7).

Rada nadzorcza: Markiewicz Ant., Iglicki Stefan, Zarachowicz Antoni, Rząca Karol, Kozik Edward, Kopaczyński Franciszek, Kramarczyk Wincenty, Emilewicz Walenty, Matusiński Jacek, Beringer Wandalin, Sulikowski Aleksander, Zieliński Bolesław, Markus Karol, Jakubowski Marceli, Skwarczyński Antoni, Repetowski Piotr. Dyrektorowie: Chmurski Roman, Kornecki Winc. Zastępcy dyrektorów: Federowicz Adam, Guzikowski Andrzej. Syndyk Towarzystwa: dr Staniszewski Walenty, adwokat krajowy. Urzędnicy biura: Naczelnik biura, buchalter: Müller Maksymilian; Likwidator: Jachimowicz Aleksander; Kasyer: Walla Bolesław; Adjunkt: Wild Tytus (junior); Prezes: Markus Karol; Zastępca: Sulikowski Aleksander; Sekretarz: Zieliński Bolesław, Zastępca: Iglicki Stefan. Komisya kontrolująca: Jakubowski Marceli, Sulikowskl Al., Kramarczyk Wincenty, Iglicki Stefan, Zacharowicz Antoni; Woźny: Książczyk Fr.

Towarzystwo Kredytowe dla handlu i przemysłu w Krakowie
(ul. św. Gertrudy l. 8 dom własny, Telefon l. 45).

Stowarzyszenie zarejestrowane z odpow. ograniczeniem istniejące od r. 1886.

Dyrekcya: dr Leon Horowitz, dr Herman Blummer, Bober Jakób i Ehrenpreis Maks; Szef biura: Wilhelm Merz; Urzędnicy: dr Adolf Deiches; Kasyer: Emil Hirsch, Ignacy Kronfeld, Tramerówna Tekla; Woźnych 2.

Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie.
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. (Rynek gł. 22 1 p. Godziny urzędowe od 10—1.

Dyrektor; Zygmunt Saryusz Wilkoszewski; wicedyrektor: Herman Kroo.

Członkowie zarządu: Franciszek Lenert, Karol Dettloff, dr Unger, dr Gross, Rudolf Peterseim, Ernest Stockmar, młodszy.

Związek handlowy Kółek rolniczych.

„Spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką“ (ul. Pijarska l. 4. Telefon l. 148).

Celem Związku jest podniesienie dobrobytu ludu przez popieranie działalności Kółek rolniczych na polu handlu i przemysłu; udział wynosi 50 koron; członek może posiadać dowolną ilość udziałów, od których dywidendę (6%) uchwala walne zgromadzenie.

Rada nadzorcza: prezes: Edward Wojnarowicz; wiceprezes: prof. dr Napoleon Cybulski; sekretarz: Jan Kanty Federowicz. Członkowie: prof. dr Tadeusz Browicz, dr Wilhelm Dadlez, dr Adam Krzyżanowski, Jan Kwiatkowski, dr Franciszek Paszkowski, Mieczysław Sędzimir, Jan Skirliński, dr Franciszek Stefczyk.

Dyrekcya: dyrektor naczelny: dr Adam Prażmowski; drugi dyrektor: vacat; I. zastępca dyrektora: Kazimierz Szczepański, główny buchalter; II. zastępca: Kazimierz Rogowski, kierownik handlowy.

Urzędnicy: Edward Fuchs, korespondent; Walery Kuszewski, kierownik Filii w Rzeszowie; Sylwester Małuja, kierownik Filii w Wieliczce.

Uzupełnienie.

Posłowie Sejmu krajowego.

W dniu 4 września dokonano wyborów uzupełniających do Sejmu krajowego:

Z kuryi większych posiadłości ziemskich okręgu krakowskiego wybrani zostali w miejsce pp. Madeyskiego i Tarnowskiego: dr Milewski Józef, Struszkiewicz Władysław.

Z kuryi gmin wiejskich powiatu skałackiego w miejsce ś. p. Szczęsnego Koziebrodzkiego Mieczysław hr. Piniński.

Z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego w miejsce Karola d'Abancourta dr Zbigniew Oleśnicki.

Z kuryi miast Podgórze-Wieliczka wybrany: p. Franciszek Marjewski.

Z kuryi miast Bochnia-Wadowice wybrany dr Ferdynand Maiss.

Z kuryi miast Sanok-Krosno wybrany: p. Zygmunt Jaworski.

Z kuryi miast Brzeżany-Złoczów wybrany: dr Stanisław Schätzel.

Zawody.

Spis Doktorów Medycyny, Chirurgii i wszech nauk lekarskich,

zamieszkałych w Krakowie.

Ackerman Adam, Mała 4.
Baurowicz Aleksander, spec. gardła i nosa Rynek 16 (3—4).
Bącz J., Piotra Michałowskiego 74.
Bielański Gustaw, c. k. lekarz powiatowy (8—9, 2—4), Studencka 3.
Bier Leonard, Strzelecka 7.
Biernaciński F., Dietla 103.
Berger Ludwik, Zwierzyniecka 7.
Bobkiewicz Henryk, lekarz fabryki cygar, Mały Rynek 3 (3—4).
Boczar Stanisław, Szpital św. Łazarza.
Borowski, Stradom 2.
Borzęcki Eugeniusz, spec. chorób skórnych i wener., Floryańska 37 (2—4).
Bossowski Aleksander, operator, Floryańska 35 (3—4), przed południem w Szpitalu św. Ludwika. Tel. l. 292.
Braun Stanisław, spec. chorób kobiecych, Dietla 95, (3—5). Tel. l. 221).
Browicz Tadeusz, spec. chorób uszów i nosa. Krupnicza 5 (3—4). Tel. l. 197.
Bujwid Odo, Kolejowa 3. Tel. l. 301.
Buszek Jan (Fizyk miasta), Rynek 39 (8—9, 2—4). Tel. l. 168.
Buzdygan Mikołaj, spec. chorób wewnętrzn., Bracka 8 (3—4).
Cercha Maksymilian, spec. chorób kobiecych, Szpitalna 19 (3—4). Tel. l. 35, w lecie w Krynicy.
Cholewicz Franciszek, lek. m. kasy chorych, św. Jana 4 (3—4).
Ciechanowski St., Wielopole 4 (3—4).
Cybulski Napoleon, den., Szczepańska 11.
Czerny Edward, Długa 7. Tel. 27.
Dobrowolski Stanisław, klinika położnicza.
Dobrzyński Kazimierz, Zielona 26.
Domański Stanisław, spec. chorób nerw., Szczepańska 9 (3—4). Tel. l. 108.
Droba Stanisław, klinika chirurgiczna.

Drożdż Bolesław, św. Jana 11 (2—4).
Dudziński J., Wielopole 18.
Filimowski Antoni, lek. sądowy, Grodzka 39 (2—4). Tel. 93.
Filipkiewicz Stefan, (w lecie w Trenczynie) Kolejowa 18.
Flis K., Mikołajska 20.
Gawlik Jan, klinika chirurgiczna. Telefon l. 29.
Gettlich Adam, św. Filipa 14.
Gertler Norbert, św. Gertrudy 18 (2—4).
Gerzabek, klinika chirurgiczna.
Gogólski Józef, Starowiślna 12.
Górski Ksawery, Floryańska 4 (3—4) (w lecie w Szczawnicy).
Grażyński Edward, Szpital św. Ludwika. Tel. l. 170.
Gwiazdomorski Jan, Łobzowska 32 (Dom zdrowia). Tel. l. 67.
Horoszkiewicz, lekarz sądowy, plac Matejki 12.
Jakubowski Maciej Leon, Podwale 10, (3—4) tylko w dnie powszednie.
Jankowski Stanisław, Szlak 32 (3—5).
Jarosz Władysław, Rakowicka 1 (w lecie w Wysowy).
Jaugustyn St., Piotra Michałowskiego 12.
Jaworski Walery, spec. chorób żołądka, Kopernika 2 (róg Kolejowej) (3—4).
Jordan Henryk, spec. chorób kobiecych, Wiślna 5 (3—4). Tel. l. 210.
Juras Antoni, Dietla 91.
Kader Bronisław, oper., Warszawska 3.
Kędzior Wawrzyniec, Klinika wewnętrzna.
Klecki Karol, Karmelicka 42.
Konera St., Topolowa 11.
Kopff Leon, Pijarska 9 (3—4) (w lecie w Krynicy).
Korczyński Edward, spec. chorób wewn., Łobzowska 12 (3—4). Tel. l. 310.
Korczyński Ludomił, spec. chorób wewn., Sławkowska 10 (w lecie w Szczawnicy).
Kostanecki Kazimierz, Batorego 16.
Koy Stanisław, lek. miejski, Floryańska 3 (8—9; 3—4). Tel. 218.
Kramarzyński Karol, lek. m. kasy chorych, Mikołajska 26 (3—4).
Krokiewicz Antoni, spec. chorób wewn., Podwale 1 (3—4).
Królikowski Jan, Grzegórzecka 26.
Kruszyński Kazimierz (w lecie w Szczawnicy), Floryańska 33 (3—5).
Kryński Leon, oper., Franciszkańska 1.
Krzysztalowicz Franciszek, spec. chorób skórnych i wenerycznych, pl. Matejki 3 ord. od 3 do 4.
Kurkiewicz St., Starowiślna 21 (9—12).
Kwaśnicki August, spec. chorób dzieci, Basztowa 4 (3—4). Tel. l. 252.
Kwiatkowski Stanisław, Klinika wewn.
Langie Adam, okulista, Sławkowska 31, ord. 10—12 i 3—5.
Latkowski Józef, Niecała 10 (w lecie w Maryenbadzie).
Lewkowicz Ksawery, Szpital św. Ludwika ord. 3—4. Tel. l. 170.
Łazarski Józef, Dietla 97, ord. 3—4.
Łobaczewski A., Coll. med.
Łepkowski Wincenty (dentysta). Straszewskiego 26. Tel. l. 239, ord. od 9—12 i od 2—4.
Łopaciński Michał, lek. kol. państw., Mikołajska 2, ord. od 3—4.
Łuniewski, klinika okul.
Majewski Julian Adam, Klinika okul.
Markiewicz J., Szpital św. Łazarza.
Marcisiewicz Feliks, okulista, Wiślna 10, ord. od 3—5.
Maszewski Stan., Loretańska 6.
Matzke Henryk (dentysta), Szewska 19.
Maziarski Stan., Coll. medic.
Mączka Tomasz, Florjańska 31, ord. od 2—4.
Murdzieński Franciszek, spec. chor. dzieci, Szpitalna 36, ord. od 2—4. Tel. l. 102.
Nartowski Mieczysław, spec. chorób nerw., Radziwiłłowska 33, ord. od 3—4. Tel. l. 359.
Nitsch, Klin. wewn.
Nowak Julian, Graniczna 9.
Nowotny Franciszek, Wielopole 4.
Panek St., Kopernika 12.
Pareński Stanisław, spec. chorób wewn., Wielopole 4, ord. od 3 — 4. Telefon l. 208.
Piątkowski Maryan, Szewska 15, ord. od 2—4.
Pieniążek Przemysław, spec. chor. gardła i nosa, Bracka 10, ord. od 3—5. Tel. l. 164.

Piotrowski Adam Tymot., Krowoderska 15.
Piotrowski Seweryn, Podwale 12.
Ponikło Stan., Bracka 5, ord. od 3—4. Dyr. szpit. św. Łazarza, Tel. l. 192.
Poźniak Stanisław Maryan, Wielopole 15, ord. od 2—3.
Raczyński Jan, spec. chor. dzieci. Podwale 9, ord. od 3—4. Tel. l. 362.
Reiss Wład., spec. chor. skórn. i wener., Basztowa 25.
Riedmüller Bolesław, Rynek 23, ord. od 3—4.
Rosner Aleksander, spec. chor. kobiecych, prof. szkoły akuszerek, św. Jana 3, ord. od 3—4. Tel. l. 82.
Rożecki Józef, spec. chor. wewn., Floryańska 19, ord. od 3—4.
Rutkowski Maksym. operator, Podwale 3.
Rydel Adam, Sławkowska 22.
Satkowski Zygmunt, Długa 31, ord. od 3—4.
Schaitter Ignacy, lek. miejski i sądowy, Grodzka 62, ord. od 8—9 i od 2—3. Tel. l. 87.
Schneider Ludwik, spec. chor. wewn., Floryańska 34, ord. od 3—4. Tel. l. 287.
Schumann Franciszek (dentysta), Stolarska 13.
Schwarz Albin, spec. chor. skórn. i wener. Florjańska 7, ord. od 3—5.
Ściborowski Wład., Ziel. 20.
Seńkowski Michał, Kopernika 12.
Siedlecki Jan, lek. kol. państw. Rynek 45.
Skobel Stan., Rynek gł. 23, ord. od 3—4.
Skórczewski Bol., Batorego 24, (w lecie w Krynicy).
Skórkowski D. Kurniki 6.
Skrzyński Stefan, Bracka 7, ord. od 3—4.
Śliwiński Michał, Mikołajska 4, ord. od 3—4 (w lecie w Rymanowie).
Słapa Wilhelm, Kolejowa 4, ord. od 3—4. Tel. l. 34.
Smolarski Władysław, Długa 4, ord. od 2—4.
Sokołowski Henryk, Szewska 12, rano od 10—11, po południu od 2—5, dla kobiet od 1—2.
Stankiewicz Wojciech, Dominikańska 11.
Stanowski T., Topolowa 22.
Stopczański Aleksander, Kopernika 12.
Supiński Edmund, Szpital św. Łazarza.
Surzycki Józef, spec. chor. wewn., Franciszkańska 1, ord. od 3—4. Tel. l. 156.
Świtalski Ludwik, spec. chor. kob., Bracka 11, ord. od 3—4. Tel. l. 347.
Szewczyk Józef, Florjańska 13.
Szymkiewicz K., dentysta, Rynek 26.
Tokarski Stanisław, Wolska 4.
Torczyński Teofil, Szpital św. Łazarza.
Trembicki Hipolit, Rakowiecka, 7.
Trzebicky Rudolf, operator, Podwale 12, ord. od 3—4. Tel. l. 81.
Tuszyński Ferdynand, Sławkowska 23, ord. od 3—4.
Tyszecki Teofil, spec. gimnast. lecznicz., Pawia 8.
Urbanik R., Klinika chirurg.
Wachholz Leon, lek. sądowy, Basztowa 25.
Wąsowicz Zygm., Pańska 6, ord. od 3—4.
Wernikowski, dentysta, Rynek gł. 6. Tel. l. 357.
Wilkosz Aleksander lek. miej., Mały Rynek 4, ord. od 3—4. Tel. l. 217.
Wicherkiewicz Bolesław, okul., Wolska 11, ord. od 3—5.
Wojciechowski B., Klinika położn.
Zanietowski Józef, Batorego 1.
Ziarko Jan, Długa 7.
Zoll J., st. lek. kol. państ.. Kolejowa 7, ord. od 3—4. Tel. l. 254.
Żuławski Kar., spec. chor. umysł. Długa 82, ord. od 2—4. Tel. l. 159.
Żydłowicz Wład., spec. chor. skór. i wen., Floryańska 22, ord. od 2—4.

Dentyści.

Dr Cybulski Napoleon, prof. fizjolog., Szczepańska 11.
Dłużyński Jan, Florjańska 12, ord. od 9—1 i od 3—5.
Dr Hrebenda Władysław, Szpitalna 20, ord. od 9—1 i od 2—5.
Dr Łepkowski Winc., Doc. Uniw., Straszewskiego 27.
Dr Łukasiewicz Karol, Sławkowska 8 wejście róg ul. św. Tomasza 9, ord. od 9—12 i od 2—6; w niedzielę od 9—12.
Dr Matzke Henryk, Szewska 19, ord. od 9—12 i od 3—5.
H. Matuszewski, Tech. dent., Stolarska 13.

Dr Schuhman Franc., Stolarska 13.
Dr Szymkiewicz Kazimierz, Rynek gł. 26, ord. od 9—1 i od 3—5.
Dr Wernikowski, Rynek gł.

Weterynarze.

Jackowski Józef, lek. wet. miejsk. w rzeźni miejsk.
Klich Karol, c. k. wet. pow., Kurniki 3.
Papée Maksymilian, lek. weter. miejski, pl. Matejki 9.
Rutkowski Kazimierz, c. k. wet. powiat.. Strzelecka 9.
Dr Seifmann Piotr, emerytowany dyrektor szk. weter., Bernardyńska 13.
Wagner Stanisław, lek. wet. miejski w zakładzie kontumacyjnym w Prądniku.

Felczerzy.

Furko Julian, Floryańska 24.
Fijałek Władysław, (Hotel Krakowski).
Masażysta: Petz Antoni, Rynek gł., l. 37 II p.

Apteki.

Heller Eugeniusz, Grodzka „pod Złotym Słoniem".
Lesikowski Ignacy, Basztowa „pod Lwem".
Mikucki Franciszek Ksawery, Rynek „pod Koroną".
Macudziński, Rynek gł. „pod Słońcem".
Proń Mikołaj, Rynek główny „pod złotą Głową".
Redyk Wiktor, Mały R. „pod Barankiem".
Spadkobiercy F. Gralewskiego, Szczepańska „pod Tygrysem".
Spadkobiercy A. Kaczkowskiego, dzierżawca Karol Jahr, Krakowska „pod Złotym Orłem".
Spadkobiercy Józefa Siedleckiego, dzierżawcawca L. Marcisiewicz, Rynek gł., „pod białym Orłem".
Wiszniewski Konst., ulica Floryańska „pod Gwiazdą".

Akuszerki zamieszkałe w Krakowie.

Angermajer Marja, Rakowiecka 1.
Ambrożowa Agata, Grodzka 32.
Benkerowa Elżbieta, Lubicz 22.
Biczowa Marya, Starowiślna 2.
Bogacka Marya, pl. Dominikański 3.
Bojanowska Julia, Grodzka 5.
Brzózy Zofia, Jagiellońska 9.
Brzuszkiewicz Aniela, Długa 16.
Buczyńska Karolina, Dolnych Młynów 6.
Czerkawska Teresa, Wiślna 4.
Czaicka Marya, Lubicz 16.
Daneszowa Aniela, Floryańska 47.
Dobrowolska Kazimiera, św. Filipa 11.
Dunojowa Eleonora, Topolowa 23.
Dubowa Agnieszka, Helclów 9.
Foelke Katarzyna, Zwierzyniecka 10.
Gałczyńska Józefa, św. Jana 13.
Gembalowa Marya, Kurniki 3.
Głowacka Wanda, Krzywa 4.
Gołyskowska Ludwika, Grodzka 47.
Gorąkowska Wiktorya, Łobzowska 21.
Górska Franciszka, pl. Matejki 4.
Graczyńska Katarzyna, św. Jana 13.
Hausnerowa Katarzyna, Lubicz 17.
Heisigowa Anna, Karmelicka 7.
Iwańska Walerya, Zwierzyniecka 4.
Jamkowa Wiktorya, Długa 16.
Janicka Bogumiła, pl. Szczepański 7.
Jarema Antonina, Rynek Kleparski 15.
Kacerzowa Józefa, Smoleńsk 21.
Kaczorowa Józefa, Długa 24.
Kallaus Zofia, Garncarska 4.
Kamińska Antonina, Smoleńska 21.
Kamińska Julia, Krzywa 7.
Kawińska Julia, Szpitalna 8.
Klausnerowa Antonina, Mostowa 4.
Klimentowska Marya, Mikołajska 20.
Kołodziejowa Franciszka, Groble 18.
Koncewiczowa Marya, Starowiślna 16.
Kowelska Marya, Basztowa 17.
Kozbiał Ludwika, Lubicz 24.
Kozłowska Leokadya, Kolejowa 13.
Królowa Józefa, Floryańska 16.
Królikowska Wiktorya, Grzegórzecka 14.
Kucharska Helena, Hotel Saski.
Kwiatkowska Marya, nad Rudawą 17.
Kwitowa Marya, Rajska 2.
Langerowa Zofia, Grodzka 9.
Latusche Marya, Długa 39.
Lepiarska Marya, Dietla 80.
Lochowa Marya, Grodzka 63.
Lukasch Eleonora, Floryańska 43.
Łękawska Franciszka, Krowoderska.
Łytkowska Konstan., Grzegorzecka 12.

Marusieńka Marya, Rynek kleparski 11.
Marfiakowa Paulina, Filipa 8.
Markiewiczowa Marya, Karmelicka 8.
Martyniakowa Marya, Pańska 1.
Matejkowa Marya, Długa 22.
Mikoszowa Salomea, Wielopole 10.
Morawetzowa Karolina, Floryańska 34.
Nakielna Katarzyna, Garbarska 7.
Nieckułowa Ant., Rynek Kleparski 2.
Nowakowska Marya, Łobzowska 21.
Nowakowa Anna, Półwsie Zwierzyniec.
Ogrodnikowa Julia, Wielopole 11.
Operchalowa A., Rynek Kleparski 23.
Parzyńska Marya, Rynek główny 38.
Piegza Alwina, Krowoderska 130.
Podlacka Helena, Mały Rynek 5.
Ponicka Marya, Mikołajska 4.
Przybyłowa Józefa, Rynek główny 11.
Prugarowa Marya, Zwierzyniecka 32.
Pucharska Anna, Szlak 41.
Pyczakowa Anna, Morgensterna.
Pyrzowska Aniela, Studencka 6.
Rajecka Marya, Floryańska 21.
Ratajska Matylda, Loretańska 20.
Rędzarzowa Marya, Niecała 13.
Reczkowska Anna, Karmelicka 27.
Rederowa Anna, Krakowska 43.
Rozenowiczowa Ernestyna, Dietla 64.
Romanowska Marya, Łazienna 7.
Rogozińska J., Szpitalna 26 (po niem.)
Sworzeniewska Anna, Szewska 21.
Schindlerowa Katarzyna, Sławkowska 21.
Schoeningowa J., Rakowicka 21 (po niem).
Sitarzowa Marya, Starowiślna 16.
Skubiowa T., Straszewskiego 2 (po niem.)
Skubiowa R., Poselska 19 II. p. (po niem.)
Szuwarowa Józefa, Krzywa 1.
Szymańska Anna, Floryańska 39.
Sztauderowa Florentyna, Długa 27.
Suchoń Aniela, Kopernika 15.
Taborowska Józefa, Kurniki 4.
Targowska K., Zwierzyniecka 19.
Tyrałowa Marya, Kolejowa 4.
Uibel Franciszka, Długa 22.
Ulihrach Józefa, Szpitalna 28.
Ustyanowiczowa Bronisł., Jagiellońska 9.
Vetulani Antonina, Pędzichów 22 (po polsku i niemiecku).
Warczewska Joanna, pl. Latarnia 7.
Wawrzyniecka Michalina, Warszawska 7.
Węgrzyn Władysława, Sławkowska 21.
Wiączkowska Marya, św. Anny 8.
Wilczyńska Franciszka, Grodzka 32.
Wiśniewska Katarzyna, Długa 52.
Włochowa Apolonia, Dolnych Młynów 7.
Włodarczykowa Helena, św. Tomasza 4.
Wnorowska Julia, Grodzka 9.
Wojnarowska Marya, Floryańska 37.
Wojnarska Zofia, Floryańska 18.
Woroniecka Marya, Wiślna 9.
Zaczkowaka Tekla, Jagiellońska 6.
Zawiłowa Florentyna, Bracka 5.

Spis rządownie upoważnionych cywilnych techników

w Królestwie Galicyi i Lodom. wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, należących do Izby Inżynierskiej.

Cywilni Inżynierowie budowy

dla wszystkich zawodów technicznych — z wyjątkiem działu maszyn i architektury.

Agerman Klaudyusz, Jasło.
Fleischl Antoni, Lwów, Kościuszki 3.
Grzegorzewski Stanisław, Borszczów.
Grzybiński Jan, Lwów, Teatralna 1.
Jasiński Zygmunt, Lwów, Dworzec kolejowy.
Jägerman J., prof. Lwów, Mochnackiego 26.
Kopystyński Piotr, Jarosław.
Kwak Józef, Mościska.
Libański Edmund, Lwów, Ossolińskich 11.
Łempicki Jan, Lwów, Mickiewicza 4.
Łubieński J. hr., Lwów, Kraszewskiego 19.
Machalski Maurycy, Lwów, Marka 6.
Maślanka Marcin, Lwów, Mickiewicza 7.
Niedziałkowski Rawicz Janusz, Kraków.
Olszański Józef, Podwołoczyska.
Opatowicz Dominik, Tarnów.
Pragłowski A. Komarowice, p. Dobromil.
Rypuszyński Janusz, Tarnów.
Stroński Kajetan, Nowy Sącz.
Świerzyński St., Kraków, Smoleńsk 24.
Szczepański Ludwik, Lwów, Batorego 36.
Seifart Aleks., Kraków, Graniczna 103.
Szomek Wilhelm, Sanok
Szurek Gustaw, Sambor.
Widt Seweryn, Lwów, Sykstuska 56 A

Inżynierowie cywilni

dla wszystkich zawodów technicznych.

Bodaszewski Łukasz, Lwów, Zielona 9.
Długoszewski B., Lwów, Chrzanowskiej 14.
Hubel Ludwik, Kraków.
Jägerman Józef, Stanisławów.
Kędzierski Zygmunt, Lwów, Ochronek 4.
Miszke Juliusz, Nowy Sącz.
Radwański Ludwik, Lwów, Zygmuntowska.
Reimger Juliusz, Przemyśl.
Uderski Ed., Kraków, ul. Dolne Młyny 2.
Zajączkowski Michał, Przemyśl.
Zakrzewski Jan, Tarnopol.
Ziembicki Mieczysław, Nowy Targ.

Cywilni inżynierowie dla budowy maszyn

dla działu mechanicznego, włącznie z budynkami, stojącymi w bezpośredniem związku z urządzeniem maszyn.

Niemeksza Wł., Lwów, Kopernika 15. a.
Timoftiewicz Julian, Lwów, Kurkowa 10.
Żieleniewski Edmund, Kraków, Krowoderska.
Wex Adolf, Lwów, Boimów 4.

Cywilni architekci

dla wszelkich budynków prywatnych i publicznych, tak zwyczajnie, jak i artystycznie wykonać się mających.

Chłoniewski Stanisław, Lwów, Badenich 7.
Cybulski Julian, Lwów, Gołębia 9.
Janowski Józef, Lwów, Rynek 3.
Kuhn Adolf, Lwów, Ant. Małeckiego 6.
Rawski Wincenty, Lwów, Krzyżowa 54.
Stryjeński Tadeusz Kraków, Batorego 12.
Zubrzycki Jan, Kraków.

Cywilni geometrzy

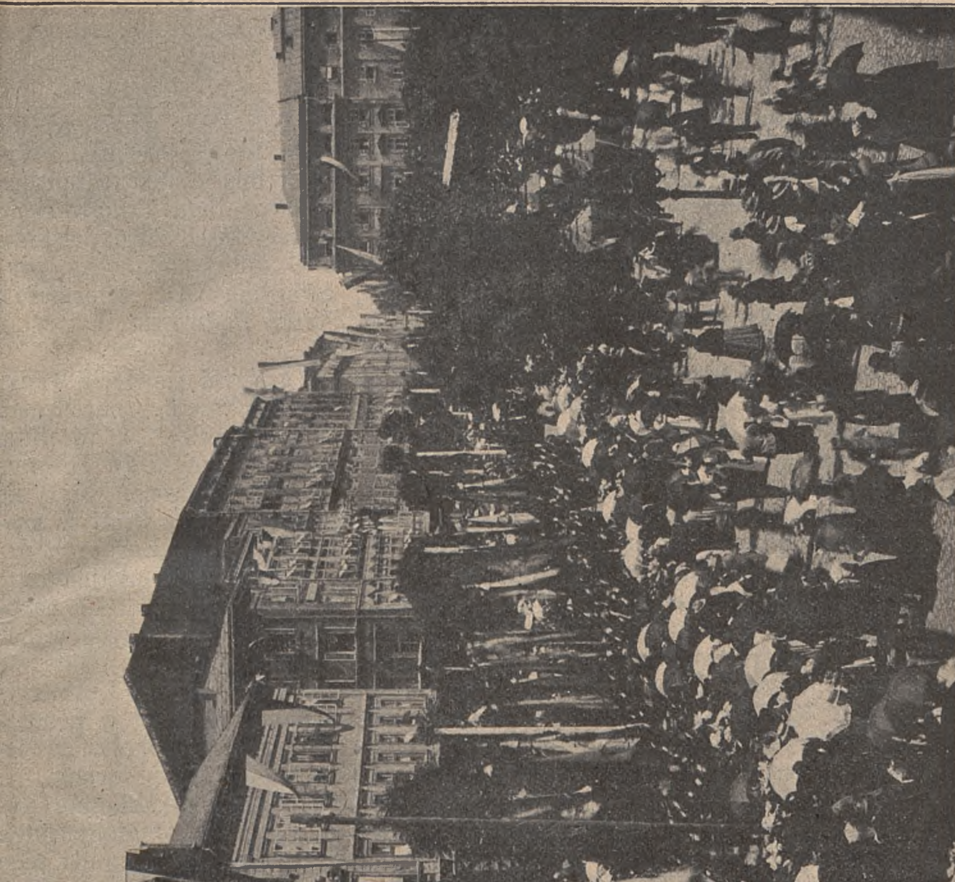
do wszelkich robót mierniczych.

Barczewski Wincenty, Lwów, Kampiana 1.
Frantsek Jan, Kołomyja.
Hackbeil Franciszek, Tarnów.
Hauser Mieczysław, Lwów, Batorego 5.
Hellebrandt Sante, Cieplice w Czechach.
Iranek Jan, Rzeszów.
Krzyżanowski M. Wacław, Krzeszowice.
Kusiba Sylwester, Lwów, Śniadeckich 9.
Mięsowicz Albin, Lwów, Piekarska 17.
Niewiadomski Mieczysław, Łańcut.
Sieber Maurycy, Kraków, Sławkowska 16.
Šokoll Józef, Myślenice.
Styliński Władysław, Wadowice.
Fedorowicz T., Lwów, pl. Benedyktyński 1.

Inżynierowie górniczy

dla pomiarów i robót górniczych (zamianowani na mocy rozporz. ministerstwa rolnictwa z dnia 23 maja 1872 r. l. 5420).

Syroczyński Leon, Lwów, Kopernika 28.



Uroczysty pochód przez Rynek krakowski w dniu 500-letniego jubileuszu Uniw. Jag.

Z kroniki rocznej Krakowa.

Rok 1900, jako rok jubileuszowy ery chrześcijańskiej, odznaczył się przedewszystkiem hołdem świata chrześcijańskiego dla Stolicy Świętej. Wyrazem tego hołdu były dwie liczne pielgrzymki. Jedna z nich urządzona była przez ks. prałata Smoczyńskiego; oprócz pobożnego ludu krakowskiego wzięło w niej udział do tysiąca pielgrzymów ze wszystkich ziem polskich. Drugą w liczbie przeszło pół tysiąca poprowadzili O. Florjan Janocha, prowincjał OO. Kapucynów, O. Zygmunt Janicki, gwardjan OO. Reformatów w Krakowie i świetnej wymowy kaznodzieja O. Stefan Podworski, gwardjan OO. Bernardynów w Alwerni.

Obok jubileuszu chrześcijańskiego, Kraków w tym roku święcił wielki jubileusz narodowego i kulturalnego znaczenia: pięćsetną rocznicę odrodzenia Kazimierzowskiej szkoły i powstania Wszechnicy Jagiellońskiej. W wielkim tym obchodzie, urządzonym przez Senat i całe gremium profesorów Uniwersytetu krakowskiego, brały udział wszystkie stany narodu polskiego. Nietylko Polacy obchodzili uroczyście to wielkie narodowe święto, lecz brali w uroczystościach także udział liczni przedstawiciele nauki z całej Europy a nawet z drugiej półkuli ziemskiej. Z szczególnym entuzjamem przyjmowano młodzież czeską i czeskich uczonych. Program uroczystości wypełniło nabożeństwo, odprawione przez księcia biskupa krakowskiego ks. Puzynę wobec ministra oświaty, namiestnika i marszałka krajowego. Następnie odbył się wspaniały pochód i złożenie hołdu przez obywatelstwo Krakowa Uniwersytetowi na Rynku krakowskim. Uroczysty akt nadania doktoratów honorowych w kościele akademickim św. Anny, wielka uczta w sali „Sokoła“ a wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim, dopełniły programu.

W drugim dniu odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Mikołaja Kopernika, dłuta Cyprjana Godebskiego w dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej, oraz odsłonięcie dwóch tablic pamiątkowych, umieszczonych na murach tego gmachu. Jedna z tych tablic podarowaną została przez gminę miasta Krakowa, druga przez artystów polskich. Wieczorem pierwszego dnia odbył się wielki raut, wydany przez gminę w salach Sukiennic, na którym zebrali się wszyscy goście i wszyscy uczestnicy obchodu, oraz wszystkie warstwy ludności i przedstawiciele stanów i cechów. Razem z kobietami obecnych było około 3000 osób. Liczne uczty i wycieczka do Wieliczki, stanowiły uzupełnienie uroczystości.

W roku bieżącym przypadły także dwa większego znaczenia jubileusze osobiste; mianowicie 50-letni jubileusz doktorski JE. dra Juljana Dunajewskiego, byłego ministra finansów i 25-letni jubileusz profesorski radcy dworu Edwarda Korczyńskiego.

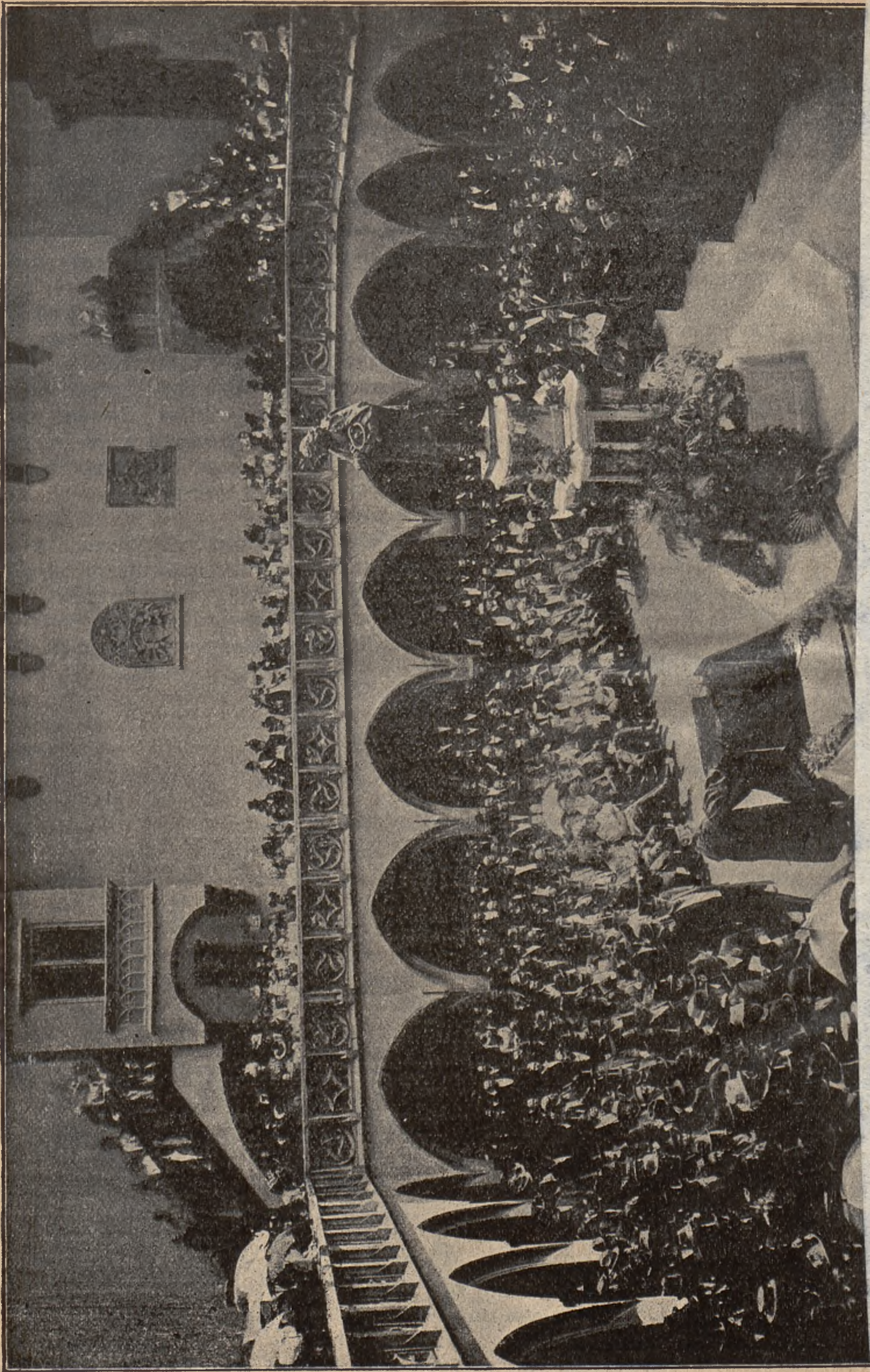
W czerwcu odbył się w mieście naszem IX. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich pod przewodnictwem prof. dra K. Kostaneckiego i prof. dra A. Witkowskiego. W Zjeździe tym uczestniczyło 941 lekarzy i przyrodników. Oprócz ogólnych posiedzeń, które odbyły się w teatrze miejskim, Zjazd podzielony był na 24 sekcje. W czasie Zjazdu wydawany był „Dziennik“ pod redakcją docenta dra J. Raczyńskiego, ze sprawozdaniami z działalności naukowej Zjazdu. W byłem gimnazjum nowodworskiem pod wytrawnem kie-

rownictwem dra Michała Śliwińskiego ze współudziałem inżyniera p. Karola Rolle, urządzono okazałą wystawę przyrodniczo-lekarską, która zyskała ogólne uznanię. W czasie Zjazdu odbyły się w uroczo przystrojonej sali „Sokoła" dwa rauty, jeden dany przez Komitet Zjazdu, drugi przez gminę miasta Krakowa. W Zjeździe tym ministerstwo wojny niedozwoliło brać udziału lekarzom wojskowym.

Miasto w roku bieżącym doczekać się ma ukończenia wodociągów, których budową przez dwa lata kierował inżynier R. Ingarden, oraz zaprowadzenia tramwaju elektrycznego w miejsce kolei konnej.

Ruch budowlany w tym roku był bardzo mizerny. Zapanowała prawdziwa stagnacja. Oprócz wykończenia rozpoczętych w roku poprzednim robót przystąpiono zaledwie do wzniesienia dwóch zaledwie większych domów prywatnych. Z budowli publicznych są na ukończeniu Seminarjum duchowne pod Wawelem, które się bardzo pięknie przedstawia, klinika chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego i gmach Towarzystwa sztuk pięknych. Rozpoczęto zaś budowę t. zw. „Pałacu Delegackiego" przy ul. Basztowej, naprzeciw ulicy Szpitalnej, w którym oprócz Starostwa mieścić się będą dyrekcje urzędów skarbowych i podatkowych.

W roku tym także dopełnił Książe biskup krakowski poświęcenia kościółka pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego, wybudowanego ofiarą największej dobrodziejki polskiej ś. p. Wołodkowiczowej, zamordowanej na ziemi rosyjskiej w chwili kiedy koleją jechała z Odessy do Krakowa. Śmierć śp. Wołodkowiczowej odczuły całe rzesze ubogich, którym ta dobroczynna pani hojną dłonią udzielała jałmużny.



Przegląd literacko-artystyczny.

Literatura.

W ubiegłym roku nie zajaśniał nad Europą żaden wybitny a świeży literacki meteor. Dawne, stałe gwiazdy piśmienniczego firmamentu świecą poprzednim blaskiem; nowych, — trudno się dopatrzeć, chociaż ilość nadrukowanej bibuły rośnie w przerażający niemal sposób. Z radością można zauważyć, iż literatura słowiańska zaczyna zdobywać sobie prawo obywatelstwa po całym świecie, wypierając nawet gdzieniegdzie piśmiennictwo skandynawskie, którego mgliste symbole i ponuro-dzikie nastroje musiały się w końcu sprzykrzyć choćby najbardziej spalonemu podniebieniu. Jedyny Ibsen opiera się zwycięzko zmiennym prądom mody, a najnowszy jego dramat, zatytułowany „Gdy my, zmarli, wskrześniemy“ a mający stanowić zakończenie dotychczasowej działalności znakomitego pisarza, uzyskał wielki a słuszny rozgłos. Ludźmi, którym przypadło w udziale przełamać obojętność, jaką Europa okazywała dziełom genjuszu słowiańskiego — są Tołstoj, Sienkiewicz i Prus, wszyscy trzej znakomici, choć każdy w innym rodzaju. Głęboki, choć nieco paradoksalny myśliciel z Jasnej Polany, po wydaniu „Zmartwychwstania“ („Wskrzeszenia“), które było przez ciąg ubiegłego roku w rękach i na ustach całego cywilizowanego świata, zdążył już przygotować do druku nową powieść na tle życia robotników moskiewskich i tulskich. Tytuł jej: „Współcześni niewolnicy“ (Sowremiennyje raby). Czytająca publiczność z olbrzymiem zaciekawieniem wyczekuje ukazania się tego dzieła, na które ostrzy już pazury czujna rosyjska cenzura.

Sienkiewicz po łatwych tryumfach w Ameryce, dzielonych z bajdami w guście „Trilby“ Du Mauriera, ma do zapisania nowe, tym razem rzeczywiście bardzo znamienne i przez wielbicieli twórcy „Potopu“ niecierpliwie oczekiwane zwycięztwo. Mianowicie Francja, zachowująca do tej pory chłodną wobec Sienkiewicza rezerwę, otwarła mu na oścież swe gościnne bramy. Jako straż przednia weszło w nie słynne „Quo Vadis“, a w ślad za niem dążą nawet specyficznie polskie, narodowe utwory, jak np. trylogia.

Dziennik „Echo de Paris“ zapowiada w swym fejletonie druk „Na marne“ (En vain).

Po podbiciu Niemiec, największa to podobnoś sienkiewiczowska wiktorja, nad którą będzie zapewne miłe snuł rozmyślania w zacisznych murach Oblęgorka, odpoczywając po skończeniu „Krzyżaków“. Najbliższy sezon księgarski przyniesie nam zapewne jakiś nowy tom dzieł tyle popularnego i uwielbianego pisarza; jak dotąd, nikomu, nawet samemu Sienkiewiczowi jeszcze nie

wiadomo, jaki przedmiot uzna godnym swego pióra. Wyjątek pod tym względem stanowią reporterzy, płodzący niesłychane brednie na temat tego, co twórca „Potopu“ zamierza pisać, robić i myśleć.

Trzeci z tej plejady, Bolesław Prus-Głowacki, zdobywa sobie zwolna lecz stale miejsce na zagranicznych półkach księgarskich. Zwłaszcza inteligencja angielska lubuje się w utworach znakomitego powieściopisarza, skutkiem czego księgarze londyńscy nabierają coraz to większego szacunku dla wykręcających im języki polskich imion i nazwisk.

Podczas kiedy Sienkiewicz robi rumor w Paryżu, Francja stosując ideę odwetu na drodze pokojowej, przysłała nam Rostanda z „Daleką księżniczką“, „Romantycznymi“, „Cyranem“ i „Orlątkiem“. Największe wrażenie zrobił „Cyrano“, gdyż największą miał reklamę; stokroć piękniejszym „Romantycznym“ mniejsza już porcja zachwytów przypadła w udziale. „Daleka księżniczka“ wystawiona w Warszawie przez trupę łódzką pod dyrekcją ś. p. Wołowskiego przeszła bez wrażenia; zobaczymy jakiego przyjęcia dozna w amfiteatrze krakowskim. Zola, kontent z oswobodzenia Dreyfusa, wydał „Fecondité“ (Płodność), która pornograficznem zacięciem dorównywa najbrudniejszym dotychczas stworzonym dziełom zasłużonego obrońcy „niewinnych“ zdrajców. Marceli Prévost, autor słynnych „Pół-dziewic“ rozpoczął cykl nowych romansów dziełem pt. „Silna dziewica“. Najświeższy ten nowy utwór znakomitego romansisty odznacza się głębokiem a spokojnem traktowaniem najnowszych zagadnień dotyczących „kwestji kobiecej“.



Henryk Sienkiewicz.

Na scenach polskich olbrzymiem powodzeniem cieszyły się: „Dzwon zatopiony“ i „Woźnica Henszel“, pióra genjalnego Hauptmanna. Znacznie płytszy od niego Sudermann, nie ziścił wystawionym we Lwowie „Johannesem“ nadziei, jakie miłośnicy wrażeń scenicznych w nim pokładali. Inne sztuki Sudermanna utrzymują się stale w repertoarze dzięki głównym rolom, w których mogą artyści znaleść pole do popisu.

Wracając do literatury swojskiej możemy z zadowoleniem stwierdzić, iż ostatnie lata były dla niej porą niewykłego rozkwitu.

„Ludzie bezdomni“ Żeromskiego, rzecz pod każdym względem wspaniała i niezwykła, wysunęła autora „Utworów powieściowych“ i „Syzyfowych prac“ na czoło polskich powieściopisarzy. Andrzej Niemojewski w świetnie napisanych „Listach człowieka szalonego“ przepysznie rozebrał stosunek artystów do społeczeństwa; Sieroszewskiemu zaś zawdzięczamy „Dno nędzy“, pod którym to tytułem autor „Risztau“ zebrał kilka przepięknych nowel. Wł. St. Reymont po „Ziemi obiecanej“ wydał tylko parę drobnostek odznaczających się właściwą mu werwą i temperamentem.

Parnas polski reprezentują obok Konopnickiej w pierwszym rzędzie Kazimierz Tetmajer, którego poczytność rośnie z dniem każdym, Jan Kasprowicz i Andrzej Niemojewski, zapalony propagator skrajnych idei społecznych. Popularnością cieszy się Or-ot (Artur Oppmann) opiewający w przepysznie rzeźbionych zwrotkach Stare Miasto i czasy „Króla Stasia“. Obok nich widnieje cała plejada ludzi posługujących się mową bogów, począwszy od zwolenników nagiej duszy, aż do przygodnych rymopisów, popychanych przez wczesną wiosnę lub pierwszą miłość na manowce banalnych przenośni i koszlawych rymów. Liczba ich ustawnie faluje a nazwisk bez liku. Na szczególną uwagę zasługują egotyczno-erotyczni wieszcze, których duchowe ojcostwo ma na sumieniu Przybyszewski. Po wyniesieniu się protoplasty rodu do Lwowa, harce osieroconych przezeń niemowląt nie przekraczają granic niewinnej swawoli.



Bolesław Prus-Głowacki.

W dramacie króluje Wyspiański; autor „Lelewela“, „Klątwy“, „Meleagra“, „Warszawianki“, „Legendy“ i w. i. „Bolesław Śmiały“ i „Kazimierz Wielki“, oktawowe poematy, (a to podobno dalszy ciąg „Króla ducha“) wydane przezeń ostatnio, nie dorównywują dramatom.

Wielkiem powodzeniem cieszyło się w Krakowie i Warszawie „Zaczarowane koło“ Lucyana Rydla; przepyszny i łatwy wiersz utworu, oraz zalety sceniczne, zjednały autorowi jednomyślny poklask prasy i publiczności. Kisielewski postarał się o to, aby dziwaczną i słabą „Sonatą“ zatrzeć korzystne wrażenie wywołane „Karykaturami“ i dramatem „W Sieci“. Na jego też rachunek należy zapisać „Dyletantów“ p. Wójcickiej, uwieńczonych na-

grodą konkursową we Lwowie a fjaskiem na scenie krakowskiej i warszawskiej. „Zmory“ Sydona Friedberga nawiedziły tylko w przelocie krakowski teatr. Oto kilka pozycyj z bilansu literatury w ostatnich czasach.

Muzyka.

Nietylko literacka armia Słowian wkracza wstępnym bojem na obce terytorja; Niemcy są już od dłuższego czasu niemile uderzeni tem, że ich programy teatralne i koncertowe wykazują spory procent nazwisk pachnących jakąś „minderwertige Nation“. Ale „vana sine viribus ira!“ Aby zwalczyć wojsko słowiańskie, które przy odgłosie trąb i kotłów zdobywa z łatwością słabo obsadzone forty muzykalnych Niemiec, musieliby nasi hakatystyczni przyjaciele wystawić potężny korpus zdolnych i oryginalnych kompozytorów, a tymczasem zjednoczone Niemcy prócz dzielnej starej gwardji twórców klasycznych mogą na razie wyprawić w bój jedynie niedobitków modernizmu (Richard Strauss i inni), pod dowództwem ukoronowanego autora „Sang an Aegir“. — Wobec takiego stanu rzeczy Smetana, Dworzak, Czajkowski, Żeleński i Noskowski bez wielkiego kłopotu zdobywają w Niemczech uznanie dla swoich niepospolitych utworów. Tajemnicą ich powodzenia jest połączenie wytwornej i sumiennej techniki kompozycyjnej z odrębnością narodową. Pierwsza wynika z sumiennych studjów, w niemieckiej odbytych szkole, druga ma swoje źródło w tymsamym duchu słowiańskim, z którego wyszły mazurki, polonezy i wszystkie wogóle dzieła Szopena. Zużytkowanie motywów narodowych, które odrębnością w rytmie i rysunku melodyj, budzą zaciekawienie obcych, nieprzywykłych do tej bujności i różnorakości słuchaczy, jest również kluczem do tajemnicy powodzenia, jaką się cieszą po świecie nasi i postronni słowiańscy mistrze.



Marja Konopnicka.

Wystawa muzyczno-teatralna w Wiedniu (1894) „odkryła“ dla Europy genjusz Smetany; nieszczęsnej „gospodarce polskiej“ a raczej lwowskiej, która zabagniła przez małostkowe komeraże udział Polaków w tym wszechświato-

wym turnieju muzycznym należy zawdzięczać, iż to, co przemyślni i rzutcy Czesi zdobyli niemal w dniu jednym, my zmuszeni jesteśmy latami uzyskiwać. Nie mniej przeto pewną jest dzisiaj już rzeczą, iż muzyka polska staje się popytnym na rynkach zagranicznych towarem, a kompozytorowie nasi są poza obrębem swego kraju więcej znani, a przynajmniej słuszniej oceniani, aniżeli na rodzinnym gruncie.

Któż więc z Polaków dzierży dzisiaj najwyżej sztandar polskiej sztuki tonów?

Wedle zasady: „nemo propheta in patria“ powiedziałbym, będąc warszawiakiem: Żeleński i Noskowski; gdyby kolebka moja stała w grodzie Kraka, musiałbym zadecydować: Noskowski i Żeleński; że jednak przeciwny jestem wszelkiem hierarchiom w sztuce, wszelkiemu porównywaniu ludzi, którzy nie powinni i nie mogą być ze sobą porównywanymi, a urodziłem się w innem, trzeciem mieście Polski, więc po słuszności uznam w nich dwóch równorzędnych suwerenów państwa muzycznego. Obaj są ściśle narodowymi kompozytorami, we wszystkich ich dziełach brzmi potężnie nuta swojska, a utworami swymi postawili sobie już dzisiaj trwały pomnik w sercach wszystkich Polaków. Potężny „Konrad Wallenrod“; pełna tragicznej grozy „Goplana“, i „Janek“ (wkrótce mający się ukazać na scenie lwowskiej) oto dorobek Żeleńskiego w dziedzinie opery. „Echa leśne“, przepyszna uwertura „W Tatrach“ i niepospolita „Suita tańców polskich“ (balet z „Goplany“) są płodem jego twórczości orkiestralnej. Cały szereg przepięknych pieśni, utworów fortepianowych i dzieł z zakresu muzyki kameralnej (pokojowej) dopełnia obrazu wytrwałej i szlachetnej pracy Żeleńskiego na polu muzyki. Jako nauczyciel wykształcił cały szereg uczniów (Stojowski, Biernacki, Świerzyński i wielu innych).



Kazimierz Tetmajer.

Niemniej obfitym jest indeks dzieł, którymi zdobył Noskowski uznanie swoich i obcych. „Livia Quintilla“, opera w której siła dramatyczna łączy się z rzewnym liryzmem jest jedynym jak dotąd utworem warszawskiego mistrza w tym dziale muzyki. Tem wydatniej zarysowują się kontury jego twórczości, gdy chodzi o kantaty i dzieła orkiestralne. Prześliczna „Switezianka“, „Rok w pieśni ludowej“, mazury na chór mięszany pt. „Grajek wę-

drowny“, cykl krakowiaków (również na chór mięszany), „Powrót“, potężna kantata „Kto się w opiekę“ i wreszcie wzruszający do głębi „Jasio“, ballada ludowa we formie warjacji na znany temat ludowy: „służył Jasio u pana“, należą do pierwszych. Drugi rodzaj jest zastąpiony przez takie perły naszej muzyki jak „Morskie oko“, „Szkice węglem“ i słynny już dziś poemat symfoniczny „Step“. Nie należy też zapominać o licznych a popularnych pieśniach i całym legionie utworów fortepianowych, między którymi znajdujemy wspaniałe dwu i czteroręczne krakowiaki oraz suitę mazurów i polonezów (na 4 ręce) która sama dla siebie stanowi osobną kartę w dziejach muzyki polskiej. „Śpiewnik dla dzieci“ do słów Konopnickiej, pełen łatwych i przystępnych melodyj, zjednał Noskowskiemu popularność i w światku dziecięcym, naturalnie nie u nas, gdyż nasze, galicyjskie dzieci, są zmuszone do połykania różnych „kompozycyj“ (pożal się Boże!) pp. Urbanków, Czubskich i innych koryfeuszy na polu banalności, nudy i kiepskiej muzyki.



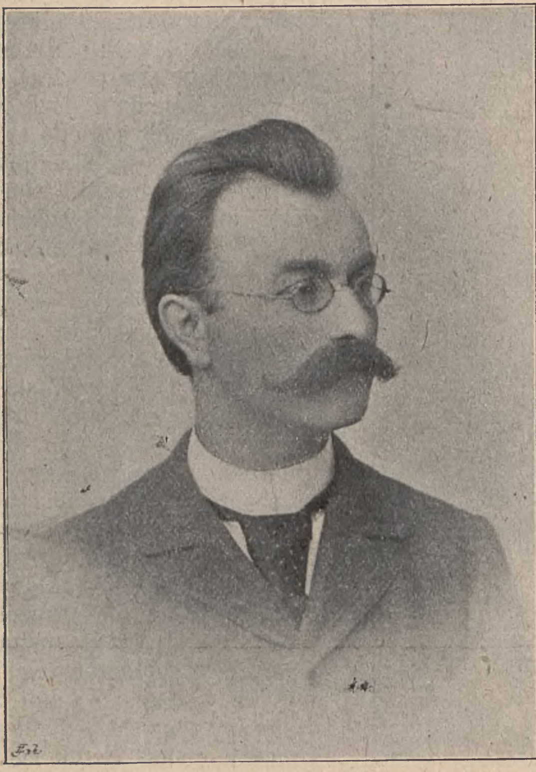
Lucjan Rydel.

Żeleński jest dyrektorem konserwatoryum w Krakowie, Noskowski kieruje warszawskiem towarzystwem muzycznem i uczy kompozycyi w tamtejszem konserwatoryum.

Ułatwiwszy się w ten sposób przynajmniej pobieżnie z dwoma filarami polskiej sztuki tonów, możemy przystąpić do innych, młodszych, lub mniej wybitnych talentów.

Na drodze prowadzącej wprost ku wyżynom, na których królują dwaj poprzedni mistrzowie znajduje się Henryk Melcer, dyrektor towarzystwa Muzycznego w Łodzi, uczeń Noskowskiego. Pierwsza nagroda uzyskana przed pięciu laty na międzynarodowym konkursie imienia Rubinsztejna dała mu odrazu światowy niemal rozgłos. Dwoma koncertami na fortepian z towarzyszeniem orkiestry i triem g. moll na fortepian skrzypce i wiolonczelę zyskał już pokaźne stanowisko w rzędzie naszych współczesnych kompozytorów. Po tym pełnym niezwykłego talentu i gruntownej nauki a przy tem ściśle narodowym twórcy można się dużo, bardzo dużo spodziewać. Melcer jest także znakomitym fortepianistą — wirtuozem i nauczycielem gry na fortepianie.

Mieczysław Sołtys, który po zaciętej tragikomicznej walce został dyrektorem Towarzystwa muzycznego we Lwowie, ma już za sobą długi szereg poważnych dzieł. Na szczególną uwagę zasługują „Śluby królewskie“, piękne Oratoryum do słów Duchińskiej i „Polowanie w Nieświeżu“, opera, która na smutne świadectwo popierania rodzinnej sztuki przez dyrekcye polskich teatrów — spoczywa dotąd w tece autora. Nie tak smutny los zgotował „Mindowemu“ „Jadwidze“ i „Barbarze Radziwiłłównie“ Henryk Jarecki, zasłużony kapelmistrz opery lwowskiej; wszystkie te dzieła były wystawione z dość znacznem powodzeniem. Kiedy już mowa o muzykach lwowskich, nie można pominąć milczeniem tak sympatycznej postaci jaką jest Jan Gall. — Pieśni jego są znane i śpiewane po całym niemal świecie, a wdzięk i prostota w połączeniu z łatwą a mimo to szlachetną melodyą stanowią główne ich zalety. Mimo ciężkiej choroby, która przykuwa go od lat kilku do łoża, pracuje Gall nieustannie, wydając co roku po kilkanaście pieśni, w którym to rodzaju oddawna się, rzec można, wyspecyalizował.



Andrzej Niemojewski.

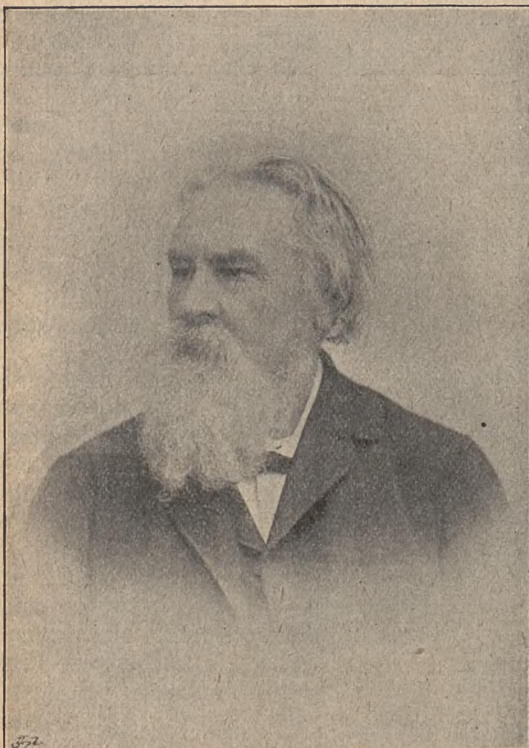
Prócz wyżej wymienionych są jeszcze we Lwowie różni muzycy minorum gentium, gdyż gród nadpełtwiański jest najbardziej muzykalnie rozpasanem miastem w Polsce. Nigdzie się tyle nie śpiewa, nie gra i nie... rzępoli co tam. Otóż uznaniem pewnych sfer muzykalnych cieszą się tam jeszcze Franciszek Neuhauser i Stanisław Niewiadomski autor wielu piosenek.

Warszawa posiada w swoich murach prócz Noskowskiego, cały poczet zasłużonych muzyków, z których na pierwszem miejscu należy postawić sędziwego i zasłużonego Münchheimera, autora wielu oper symfonii i pieśni. „Mazepą“ wystawionym niedawno w Warszawie zjednał on sobie niemałą popularność. Obok niego najwybitniejsze stanowiska zajmują: Maszyński, Stattler, Roguski i Młynarski (kapelmistrz opery w teatrze wielkim).

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach teraźniejszy stan twórczości muzycznej w Polsce. Z nieżyjących kompozytorów pierwsze i — jedyne miejsce zajmuje drogi sercu każdego Polaka Moniuszko. Nietutaj miejsce na ocenę działalności tego genialnego muzyka; wystarczy gdy zaznaczę, iż niedo-

ceniany i szkalowany za życia twórca „Halki“ zaczyna dopiero teraz znachodzić należne swemu geniuszowi uznanie. Płodny a nie banalny, liryczny bez sentymentalizmu, indywidualny a nie zmanierowany, zdobywa Moniuszko siłą swych czarownych, głęboko narodowych melodyi coraz to nowych bezwzględnych wielbicieli. Dzieł jego nie potrzebuję, zdaje mi się, recytować; każdy Polak wyliczy je na równi ze mną, bo każdy go wielbi i kocha.

Któryś z niemieckich krytyków nazwał naród polski „głównym dostawcą wirtuozów na Europę z przyległościami“. Jest to nader trafne określenie, gdyż niemały procent wszelkiego rodzaju słynnych artystów wykonawców stanowią Polacy. Począwszy od znakomitych dyrygentów, (Rafał Maszkowski), pianistów — (Józef Hoffman, Śliwiński, Paderewski, Michałowski, Melcer) i skrzypków (Barcewicz), aż do całej plejady gwiazd firmamentu śpiewackiego (Kochańska, Klamrzyńska, Reszkowie, Bandrowski, Floryański etc. etc. etc.) możemy w każdej niemal gałęzi sztuki tonów wykazać się pokaźną pod każdym względem liczbą wirtuozów europejskiej (a nawet amerykańskiej) sławy. Wspominam o nich po pierwsze z obowiązku kronikarskiego po drugie zaś, aby zaznaczyć, że przecenianie znaczenia tych „odtwórców“ weszło u nas w fazę kompletnego bzika.



Wojciech Gerson.

Wszechmocna reklama, dmąc w trzeszczące puzony reporterskiej blagi usiłuje wmówić w społeczeństwo, iż wysokie C pana Xa lub 20 tysięczny dochód z jednego koncertu pana Ypsylona, to fakty nietylko artystycznego lecz narodowego znaczenia. Stąd też dochodzi się do takich absurdów jak pomieszczanie na jednej karcie korespondencyjnej — Mierzwińskiego pod tymsamym nagłówkiem „Sławni i zasłużeni Polacy“, który zdobi portret Mickiewicza lub Słowackiego na drugiej, lub publiczne ofiarowanie w Warszawie tronu muzyki polskiej, osieroconego przez Moniuszkę, wirtuozowi — pianiście Paderewskiemu (!!). Na szczęście podobne wyskoki osłabionego mózgu jednostek, przytrafiają się dość rzadko; inaczej możnaby dojść do ogólnych, a nader smutnych wniosków. Wirtuostwo jest w swoim zakresie zajęciem bardzo artystycznem i — rentownem ale nie roznosi ono

„sławy polskiego imienia“ po świecie w tym stopniu, jak to sobie różni ludzie wyobrażają.

A zresztą „Was glänzt, ist für den Augenblick geboren, das Echte bleibt der Nachwelt unverloren!“. Tem pocieszają się zawsze twórcy, posponowani za życia na korzyść odtwórców — i mają racyę.

Oddawszy „naszym sławom“ to co im się słusznie należy, musimy wspomnieć na zakończenie choć paru słowy o stowarzyszeniach muzycznych w Polsce. Są one dla podniesienia smaku i umuzykalnienia szerokich kół społeczeństwa daleko ważniejszym czynnikiem, od obwożących swoją wielkość po świecie wirtuozów, a działalność ich, skromniejsza, lecz ustawiczna i konsekwentna, może nietylko sztuce muzycznej ale i całemu społeczeństwu wielkie oddać usługi.



Juljan Fałat.

Z ciał zbiorowych, które uprawiają muzykę w szerokim zakresie w pierwszym rzędzie zasługują na uwagę Towarzystwa muzyczne w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Pierwszemu przewodzi Zygmunt Noskowski, drugiemu Mieczysław Sołtys, ostatnie wreszcie ma dyrektora w osobie p. Wiktóra Barabasza. Z ciał podejmujących zadania czysto wokalne, pierwsze miejsce przypada lwowskiej „Lutni“, protoplastce całej familii to samo noszącej imię. Przewodzi jej od początku istnienia dzielny muzyk — amator p. Stanisław Cetwiński. Niepospolite zasoby wokalne i niesłychane umuzykalnienie uprawniają „Lutnię“ lwowską do podejmowania najtrudniejszych nawet zadań w swoim zakresie. „Lutnia warszawska“, nie tak uposażona w piękne głosy, zawdzięcza swój rozkwit Piotrowi Maszyńskiemu, który postawił ją na wysokim stopniu artyzmu. To samo da się powiedzieć o „Lirze“, kierowanej przez Z. Noskowskiego. Kraków cieszy się również „Lutnią“ zostającą pod doświadczonym i dzielnym kierunkiem p. Steibelta. Oprócz tych stowarzyszeń istnieją jeszcze liczne, po całej Polsce rozrzucone śpiewackie drużyny; lecz brak miejsca nie pozwala mi niestety na dokładne ich wyliczenie. Zaznaczam tylko, że z małymi wyjątkami wszystkie spełniają należycie swoje zadanie.

Sztuki piękne.

Malarstwo nasze rozwija się w ostatnich czasach nader szybko, a artystom polskim przypada w historyi sztuki współczesnej bardzo chlubna i obszerna karta. Nie kusząc się o należytą krytyczną ocenę tego żywego bujnego organizmu, na którą nie mogłyby wystarczyć szczupłe ramy kalendarza przedstawiamy poniżej naszym czytelnikom krótkie charakterystyki współczesnych mistrzów pędzla, celem łatwiejszego zoryjentowania się w kierunkach i dążnościach dzisiejszej sztuki polskiej.

Na czele jej stoją i pewnie długo jeszcze stać będą Jan Matejko i Artur Grottger, nieżyjący a jednak żywi, nie moderniści, a przecież współcześni, tak współcześni, że więcej być nie podobna, gdyż przywilejem geniuszu jest wieczna młodość. Myśl zaklęta w ich arcydziełach nie może się nigdy zestarzeć.

Do żyjących malarzy tzw. starej szkoły, mistrzów sentymentu i naturalistów należy Józef Chełmoński, który całym szeregiem arcydzieł (Niedziela na wsi, Czwórka, Poczta i w. i.) zasłużył sobie na miano mistrza w odczuwaniu natury. Artysta to nawskróś narodowy, specyalnie zaś mazowiecki, bo przyroda Mazowsza kładzie swe wybitne piętno na wszystkich jego dziełach.

Z pośród dzieł Aleksandra Gierymskiego (przedwcześnie zmarły brat jego, Maks Gierymski był ojcem naturalizmu w sztuce polskiej oraz protoplastą wszystkich naszych „koniarzy“ i batalistów) wyróżniają się: „Austerya rzymska“, „Gra w mora“, „Maximiliansplatz w Monachium“, „Przy trumnie“ i „Babka pilnująca trupa“. Gierymski jest prawdziwym majstrem pod względem techniki, realistą w całem tego słowa znaczeniu.

Kto widział „Śmierć wygnanki“, „Odpoczynek w kopalni“ i „Wieści z ojczyzny“ Jacka Malczewskiego ten wielce musi się zdziwić obserwując najnowsze jego dzieła. („Śmierć“, „Melancholia“, „Błędne koło“ i in.). Jest w nich to samo mistrzostwo rysunku, co w poprzednich i dużo marzycielskiej poezyi, ale są bardzo niezrozumiałe, istne rebusy. Z poety — zrobił się filozof, zgorzkniały pessymista. Ale i te wylewy bezbrzeżnego smutku, nie bez pewnej dozy ironii, mają swój specyficzny, odrębny urok.

Malarzem o niezwykłem zacięciu jest Józef Brandt. Z dzieł jego wymieniamy „Jarmark w Bałcie“, „Powitanie stepu“, „Spotkanie“ i „Tabuny na stepach“. Jak już z samych tytułów widać, Ukraina jest głównem tłem obrazów Brandta. Jest w nich dużo temperamentu i ruchu, czasami sporo poezyi. Kolorystyka świetna i niezwykle ożywiona. Przedwcześnie a tragicznie zgasły Wiktor Pruszkowski był prawdziwym poetą o rzadkiej subtelności uczucia i niezwykłej fantazyi, zwłaszcza gdy chodzi o przedstawienie legend i baśni polskich. Z licznych dzieł jego wymieniamy „Rusałki“, „Święto M. Boskiej Zielnej“, „Sielankę“, „Przy studni“, tryptyk „Zaduszki“, „Pochód na Sybir“ (pastel) i „Smoka Wawelskiego“. Działalność Wojciecha Kossaka jest niejako konsekwentnym dalszym ciągiem twórczości ojca swego Juliusza, który skoncentrował w sobie i wyraził typ polaka z pierwszej połowy bieżącego stulecia. Temu niesłychanie płodnemu akwareliście o własnej, charakterystycznej technice było danem stworzyć typ polskiego konia i konnego Polaka. Dzieła jego są odzwierciedleniem wesołeji junackiej Polski, Polski rycerzy, ułanów i Krakusów. Wojciech Kossak, nietyle narodowy, co ojciec, odznacza się łatwością kompozycyi i specyalnie do tego zastosowaną techniką. Batalista w całem znaczeniu tego słowa, może rościć sobie prawo do nazwy polskiego Neuville'a.

Majstrem we władaniu akwarelą jest Julian Fałat, który w tym rodzaju stworzył całe szeregi dzieł pierwszorzędnej wartości. Urodzony w r. 1853 w Tuligłowach w Galicji, kończył studja w akademji monachijskiej. Ważniejsze jego dzieła stanowią: „Benedyktyn“, „Popielec“, „Węglarze“, „Z Kazimierza“, cykl akwarel z podróży do Hiszpanji w 1884 r., („Na pokładzie“, „Chińczycy włażący na okręt“, „Sprzedaż bambusów“ i inne), cykl akwarel z polowań w Nieświeżu i takiż cykl z łowów Hubertusstock. „Powrót z łowów na niedźwiedzia“ został nagrodzony w Paryżu. Świetny pejzaż stanowi niemałą ozdobę obrazów Fałata.

Włodzimierz Tetmajer, który dopiero po ukończeniu studyów filozoficznych na wszechnicy Jagiellońskiej zapisał się w szeregi dziatwy Apollina, jest typowym malarzem polskiego chłopa. Od r. 1890 zamieszkał stale w Bronowicach (ożeniony z córką jednego tamtejszych gospodarzy) i tam też począł się wyrabiać w obecnym kierunku. Obrazy jego, z których wymieniamy: „Kolendników“, „Taniec“ (który zginął w Chicago) „Święcone“ i „Skwar“, bywały nagradzane na licznych wystawach, między innymi w Chicago, San Francisco, Warszawie i ostatnio w Paryżu. Obok Chełmońskiego jest Tetmajer najbardziej polskim, narodowym z współczesnych malarzy.

„Malarzem wilków“ możnaby nazwać Alfreda Wierusz Kowalskiego, który na tło zimowych pejzaży, rzuca te bestye pojedynczo lub masami. Dzieła jego cieszą się wielkim popytem na całym niemal świecie.

Stanisław Witkiewicz, świetny krytyk i „literat malarski“ włada równie dobrze pędzlem jak i piórem. Napisał głośną książkę pt. „Sztuka i krytyka u nas,“ oraz świeżo studyum o Juliuszu Kossaku. Zapalony wielbiciel „stylu zakopańskiego“. Z obrazów Witkiewicza na szczególną uwagę zasługuje „Wiatr halny“. Dekoratorem w niemodernistycznym stylu jest Zdzisław Jasiński, malarz o szalonej sprawności technicznej, twórca „Chorej Matki“ i „Nabożeństwa na wsi.“ Nastrój Mazowsza odczuwa wybornie obok Chełmońskiego, Antoni Piotrowski, celujący także w obrazach bitew i rodzajowych. Bardzo ładna „Obrona wioski w powstaniu“ świadczy, iż Piotrowski i na tym terenie potrafi korzystnie się wyróżnić. „Obrazy z życia Huculów“ Wacława Szymanowskiego odznaczają się szerokim, niepospolitym rozmachem. Najważniejsze z nich są „Huculy“ i „Opowiadanie górala“. Prócz tego stworzył Szymanowski tryptyk pt. „Modlitwa“. Jest obdarzony wybitnym talentem rzeźbiarskim.

Z pośród wielu artystów pokrewnych już wymienionym, przytaczamy jako ważniejsze nazwiska: Badowskiego, Streitta, Rozwadowskiego, Alchimowicza, Janowskiego, Buchbindera, Grocholskiego, Pawliszaka (batalista wschodni), Wodzińskiego, Weysenhoffa (bardzo dobry pejzażysta), Kozakiewicza, Wodzinowskiego, Wrzeszcza, Rapackiego (pejzażysta), Popowskiego, Puławskiego, Ryszkiewicza, Wiewiórskiego, Maszyńskiego, Kaczora-Batowskiego, Zubera, i Żelechowskiego.

Do rzędu wybitnych malarzy ciała należy Henryk Siemiradzki, artysta niezwykłej miary, twórca wielu powszechnie znanych i cenionych obrazów. („Wazon czy kobieta“, „Za przykładem bogów“, „Świeczniki chrześcijaństwa“, kurtyny w teatrach krakowskim i lwowskim i w. in.)

W podobnym kierunku idzie Żmurko, malarz kobiet, który rozwinął się na pokrewnym sobie Makarcie. Znane są ogólnie jego śliczne, choć nieco jednostajne główki kobiece. Bakałowicz, Kotarbińscy Wilhelm i Miłosz, Stabrowski i Ciągliński są w tym kierunku również zaawansowani.

Zanim przejdziemy do głośnego dziś modernistycznego odłamu malarzy polskich, należy wspomnieć coś o t. zw. „starej szkole“, która przecież także położyła swoją i to dość dużą część zasług, około rozwoju naszej sztuki. Należeli lub należą do niej: Michał Stachowicz, Brodowski, Wojciech Gerson (malarz o ogromnej technice, stworzył wiele historycznych obrazów. Celuje w górskich pejzażach). Łuszczkiewicz, Stattler, Löffler (wybitny przedstawiciel kierunku zwanego w swoim czasie malarstwem rodzajowem), Jabłoński, Benedyktowicz, Eljasz, Cynk, Pillati i Lipiński.

Do rzędu wybitnych portrecistów zaliczają się: Andrychiewicz, Grabowski, Henryk Rodakowski (najlepszy, jak się zdaje ze wszystkich), Horowitz, K. Pochwalski, Augustynowicz (odznaczający się dużem poczuciem natury i wysoce artystycznem zacięciem) i Damazy Kotowski.—Na czele tzw. „modernistów“ stoi bezsprzecznie Stanisław Wyspiański, malarz i poeta-dramaturg w wielkim stylu; indywidualność wysoce odrębna. Oprócz wielu rysunków pastelowych, stworzył kilka witraży, między innymi świeżo wystawionego „Kazimierza Wielkiego“. Na szczególną uwagę zasługuje niezwykle artystyczne i oryginalne odnowienie kościoła Franciszkanów w Krakowie, którego niedawno dokonał. Wyspiański jest jedną z najwybitniejszych postaci we współczesnej naszej literaturze i sztuce.

Pejzażystą „modernistycznym“ jest Jan Stanisławski, twórca wielu nastrojowych krajobrazów, malarz z dużym zasobem smaku i finezji. Coraz to nowe tryumfy święci Józef Mehoffer, artysta o wytwornej technice i francuskiem zacięciu. Za „Tancerkę“ otrzymał na wystawie paryskiej złoty medal. Między innymi utworzył słynne witraże do katedry fryburskiej i dużo pejzaży. — Posiada głębokie zrozumienie i odczucie nowoczesnej dekoracyjności. Głębokością i bogactwem kolorytu odznacza się Ruszczyc, pejzażysta litewski, pojmujący w nowym stylu rodzimy krajobraz. Z dzieł jego pełnych siły i zacięcia wyróżnia się między innymi „Młyn“ zakupiony przez Muzeum Narodowe.

Teodor Aksentowicz (wytworny technik-modernista w stylu angielskim, autor wielu portretów i główek kobiecych), Leon Wyczołkowski (twórca „Rybaków“, „Chrystusa“ i „Sarkofagów“, niezwykły talent techniczny) i J. Ślewiński (syntetyk na francuski sposób, bardzo subtelny w linii i w kolorze) wreszcie „najmłodsi“ Wojciech Weiss, Pieńkowski i Czajkowski, zamykają szereg ważniejszych przedstawicieli szkoły nowożytnej.

Z illustratorów polskich wyróżnili się po śp. Andriollim: Kamieński, Stachiewicz i Jankowski. W dziale akwaforty pracują Feliks Jasiński i Łopieński. Wreszcie z kobiet oddających się malarstwu przytaczamy znane już nazwiska: Bilińskiej, Stankiewicz, Boznańskiej, Janowskiej i Pająkównej.

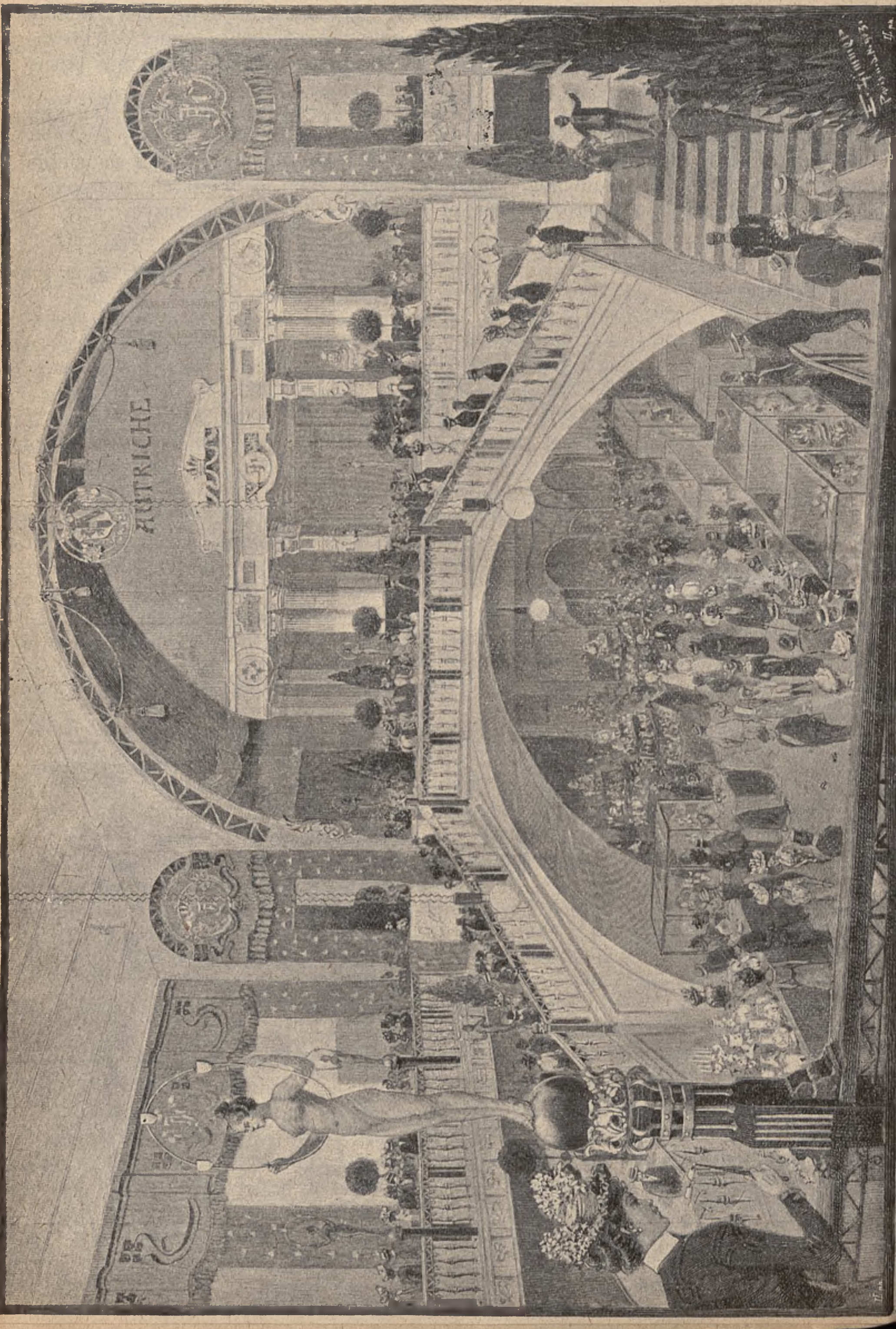
W ostatnich kilku latach powstało kilka dzieł zbiorowych, t. zw. panoram. Najwybitniejszymi z nich są: „Berezyna“, „Tatry“ i „Kościuszko pod Racławicami“. Jan Styka, inicjator „Kościuszki“, zaaranżował prócz tego cały szereg panoram, namalowanych pod jego kierunkiem przez cały szereg artystów polskich i obcych.

Z rzeźbiarzy polskich, znane są szerokiemu ogółowi nazwiska takich mistrzów dłuta jak: Pius Weloński (twórca znakomitego „Gladjatora“, „Bojana“, zdobiącego krakowskie plantacje i płaskorzeźb na kościele marjackim), Cyprjan Godebski zapisany w pamięci naszej warszawskim pomnikiem Mickiewicza, Stanisław Roman Lewandowski, który stworzył cały szereg wybitnych dzieł, jak „Wiosna“, „Matka z dzieckiem“ i w. in., Teodor Rygier

(pomnik Mickiewicza w Krakowie), młody, lecz bardzo zdolny i wyrobiony Antoni Popiel, któremu ostatnio powierzono wystawienie kolumny Mickiewicza we Lwowie i Ksawery Laszczka, profesor krakowskiej akademii sztuk pięknych.

Chlubnie odznaczyli się nadto: Mieczysław Zawiejski, Błotnicki Tadeusz, Baracz i Dykas. Nie można też pominąć milczeniem młodego ucznia krakowskiej akademii, Bolesława Biegasa, który już jako samouk zwrócił na siebie uwagę znawców. Ostatnie jego utwory, świadczące o wielkich postępach, jakie porobił, zdają się wróżyć młodemu rzeźbiarzowi piękną przyszłość.

Wł. Ł.


AUTRICHE

WYSTAWA W PARYŻU.

Idź w krainę pawilonów i sensacyjek, idź i patrz — mówił mi trawestator Krasińskiego. Poszedłem.

Jesteśmy zatem na moście Aleksandra III (świętej pamięci, dzięki Bogu), między dwoma pałacami, poza którymi widnieje w całym blasku złota kopuła „Inwalidów“, gdzie w chwale i nicości swej spoczywa Napoleon, wynalazca nowożytnych wystaw i odznaczeń. Co prawda wiek nasz nie wynalazł bynajmniej wystaw przemysłowych, handlowych i artystycznych, choć nie mówiono o nich przed końcem XVIII wieku, t. j. przed Franciszkiem de Neufchâteau, twórcą tej ceremonji we Francji.

Wszystkie wielkie jarmarki były wystawami. Jarmarki w Lipsku czy Niżnym Nowogrodzie zasługują chyba na tę nazwę. Bo i cóż właściwie miały one na celu? Zgromadzić producentów sąsiednich narodów lub gubernij, zestawić rezultaty ich badań i prac, podnieść w nich szlachetną emulację przez zawodową konkurencję, ułatwić i zwiększyć cyfrę dokonanych tranzakcyj przez zbliżenie przedstawicieli popytu oraz podaży. W zasadzie wystawy istniały od dnia, kiedy otworzono po raz pierwszy targ. Pasterze Wirgiliusza idą do Mantuy, dźwigając drób i sery, „pressi copia lactis“, aby je sprzedać i przynieść za nie kasztanów albo fłet bożka Pana. Czyż nie idą oni *wystawiać* swoje produkty i usiłować je wymienić.

Wielka wystawa jest zastosowaniem na szerszą skalę podstawowej zasady transakcji, prawa podaży i popytu. Cofnijmy się aż do historji starożytnej; już u Greków znajdujemy wspaniałe wystawy, które urządzano równocześnie z większemi świętami w pobliżu świątyni delfickiej lub też u podnóża Olimpu. Ale o ileż tamte były piękniejsze, więcej imponujące, majestatyczniejsze niż dzisiaj.

Jak wzniosłym musiał być widok tych mas, tłoczących się między najpiękniejszemi świątyniami świata, zapatrzonych z zachwytem w zamyślone czoło Zeusa olimpijskiego lub fronton dłuta Praksytelesa! Ten sam zapał, ta sama myśl pchała te tłumy, żądne absolutnego piękna ziemskiego.

Wielkie te uroczytości religijne, przemysłowe i artystyczne były w starożytności wybitnie narodowe i nosiły piętno rasy i patrjotyzmu. W tem leży różnica i postęp wystawy dziewietnastego wieku. Dzisiaj wystawa jest odezwą do całego świata; gdyby można było, wciągniętoby do wzięcia w niej udziału nawet planety i gwiazdy. Jestto jakby kongres szuflad i wystaw sklepowych, kolekcja uniwersalna, bazar, targ, jednem słowem kosmopolityczny jarmark.

Niedawno otworzono w Paryżu wielki magazyn, w którym urzeczywistniono myśl: precz z półkami, z szufladami, z pudłami zamkniętemi. Wszyst-

ko jest na wierzchu, wszystko można oglądać. Personal składa się z samych kasjerów, subjekci bowiem do pokazywania i zachwalania artykułów są niepotrzebni. Publiczność wchodzi, widzi, dotyka i namyśla się, wreszcie płaci. Automat opakowuje przedmiot i sprawa skończona.

Ten system zakorzeniać się będzie coraz bardziej. Wszystko dzisiaj odbywa się znacznie prędzej niż przedtem, to też i transakcje dokonywać się muszą z większym pośpiechem. Będzie to śmiercią parady sklepowej. Artykuł, który musi być demonstrowany, nie będzie miał wielkiej szansy w kupnie i sprzedaży, klient chce widzieć, zrozumieć i osądzić szybko, niemal błyskawicznie, ogólna gorączka trawi także jego żyły. Nie kupi on już z próbki, bo chce mieć właśnie ten przedmiot, który oglądał i wypróbował, nie zaś podobny mu, który mogliby mu przynieść ze składu rezerwowego.

Dzisiaj mało kto już pozwoli się „wziąć“ na reklamę i frazesy subjekta. Niema już publiki dla szarlatana z dawnych czasów, który powoli i umiejętnie wyciągał ze swego pomalowanego kufra coraz to ciekawsze przedmioty, pończochy po chustkach albo wachlarze z piór po flakoniku perfum. Trzeba wszystko rozłożyć naraz. Trzeba wystawiać tak jak to się praktykuje w wielkich magazynach, które przemieniły się na bazary. Starą formułkę: „Proszę nie dotykać“ zastąpiono nową: „Patrzcie, oglądajcie, dotykajcie“. Klient nie kupuje kota w worku.

Te nowe wymagania przemieniają miasta w wielkie, nieustanne wystawy i tem tłómaczyć należy coraz szersze rozmiary, jakie przybierają wystawy zbiorowe, kosmopolityczne. Są one poprostu zestawieniem różnych magazynów, a każdy z nich niezwykłym bazarem.

Noworoczna wystawa jest zatem przedewszystkiem kolosalną operacją handlową, polegającą na scentralizowaniu wszystkich znanych produktów; jestto jarmark światowy, World's Fair. Myliłby się jednak ten, coby sądził, że wystawa paryska nie jest niczem więcej.

Wystawa bez rozrywek i ponęt stałaby w sprzeczności z doświadczeniem i sukcesem. Ważna rzecz, choćby z punktu finansowego. To też wystawa paryska roi się od ponęt; należy jednak poczynić pewne zastrzeżenia.

Jestże wesołą? Niebardzo. Jest raczej surową. Projektowali ją ludzie surowi, którym mimo najlepszej intencji „ożywienia i rozweselenia“ swych planów, nieszczególnie się to udało, ponieważ nie leży to w ich fachu. Nie można z siebie zaimprowizować impresaria ani kierownika „café-concert“. Jestto zupełnie odrębna karjera, do której nie prowadzi, chyba krętemi ścieżkami, ani politechnika, ani Akademja górnicza. Zrozumieli oni, że należy „rozbawić“ cudzoziemców, ale zabrali się do tego z większym zapałem niż taktem. Półnagie kobiety, tańczące na estradach rue de Paris, albo robiące ćwiczenia w wodach Aquarium, muszą być niezwykle zadowolone i pochlebia im to niemało, że operują w tym samym okręgu i pod tą samą oficjalną stampilą co elektrotechnicy, inżynierzy i wynalazcy. Choćby te balleriny przeniesiono na drugą stronę barjery wystawowej, nie byłyby przez to utraciły ani jednego gapia. Pobłażliwość ta dowodzi tylko braku doświadczenia u uczonych, którzy przyznają za dużo, aby nie narazić się na epitet „pedantów“.

A zresztą, pod innym względem, czy można powiedzieć, żeby wystawa „bawiła“? Nie. Mimo wszystkich sztuczek pozostaje ona zimną, uroczystą, pompatyczną, wygląda jakby stała na szczudłach. Wszędzie czuć ducha projektodawców z politechniki. Ogólny widok jest monumentalny, nawet impo-

nujący — brak jednak gracji, lekkości i humoru. Brak hałasu, muzyki, kolorów; prócz pięciu czy sześciu orkiestr neapolitańskich, hiszpańskich i cygańskich, nigdzie nie usłyszysz orkiestry, albo usłyszysz z tak daleka, że rozprószone dźwięki przez kontrast wzmacniają panującą ciszę. Ni dźwięków, ni barw. Wszystko białe, blade, rodzaju nijakiego. Zaczyna się to już od samego wejścia, od zielonawej palisady i żółtawych prętów, które zdają się wołać o nowy pokład farby. W wielkich pustych przestrzeniach, w szerokich „avenues“, kotary różnobarwne byłyby bardzo pożądaną ochroną przeciw słońcu i rozkoszą dla oka; fontanny, zegary, kioski ożywiłyby nieco tę nieokreśloną bezbarwność murów białych, szarych, bladych, pomalowanych w zanadto „modern style“. Ta anemiczna bladość nowej sztuki może komuś przypadać do gustu w dekoracjach apartamentów i salonów, ale w architekturze nie będzie miała nigdy racji bytu. Najlepszym dowodem jest brama Bineta, t. zw. Salamandra: jestto poprostu kominek, zwiększony do rozmiarów łuku triumfalnego. Architektura w tym smaku powinna być monopolem kaflarzy i konstruktorów kominków pokojowych.

A jednak nie brak różnych „great attraction“. Ze wszystkich piersi paryskich wydobywa się nawet okrzyk: zadużo ich jest! Bankrutujemy!

Bankructwo wystawy.

Przemysłowcy, kupcy i przedsiębiorcy wszelakiego rodzaju, którzy łudząc się nadzieją zrobienia wielkiego business'u, włożyli w wystawę ogromne kapitały, lamentują wniebogłosy i załamują rozpaczliwie ręce. Bogaci poniosą bardzo znaczne straty, nad uboższymi unosi się już widmo bankructwa. Sami sobie winni, że wygórowane nadzieje prysną teraz jak bańka mydlana. Zdawało się im, że wszelkie przedsiębiorstwo wystawowe musi przynieść obfite żniwo w postaci dziesiątek i setek tysięcy. Dobroduszny a chciwy „bourgeois“ myślał sobie, że po zamknięciu wystawy zlikwiduje interes i jako rentier osiądzie w zaciszu prowincjonalnem. Kupi sobie zaraz dom z werendą i ogródkiem, i bez troski toczyć będzie dalej mizerną taczkę żywota... Dla takiego mieszczanina dom z ogródkiem na prowincji, całodzienne postoje z wędką w ręku nad brzegiem drzemiącego strumienia, a wieczorem partyjka „manilli“ w kawiarni przy kieliszku, życie ciche, bez kłopotu, bez turkotu i paryskiego szariwari — oto ideał, ku któremu dążyła większa część koncesjonarjuszów wystawy.

Rząd umiał należycie wyzyskać naiwnych. Przy pomocy wielkich banków dokonano emisji 65 milionów biletów wejścia, których cena nominalna wynosiła franka, a za które rząd wziął 80%. Obecnie „tickety“ spadły o 65—75%, za miesiąc można je będzie kupować za 10% nominalnej wartości. Banki poniosą milionowe straty, przedsiębiorcom prywatnym grozi kompletna ruina.

Komisarz jeneralny, zamianowany przez gabinet Waldeck-Rousseau, wydzierżawił place po bajecznych cenach. Dwaj restauratorzy, Durel i Champauer, zapłacili za wyznaczoną przestrzeń 1,600,000 franków. Bagatela! Inni płacili po 500—800 tysięcy. Każdy teatrzyk przy „ulicy paryskiej“ okupić się musiał krociowym nakładem.

Wynikło z tego niesłychane podrożenie cen potraw i naznaczenie lichwiarskich cen wejścia do teatrów. Nędzne widowisko na wystawie, trwające kwadrans, kosztuje 3—5 franków od osoby; publiczność unika też tych lokalów, bo znajduje w mieście porządniejsze i tańsze.

Nie do darowania błędem było niewykończenie wystawy na termin i przedwczesne otwarcie, wskutek czego cały sezon wiosenny został bezpowrotnie stracony. Jeśli kto w kwietniu choć raz odbył przechadzkę wśród błotnistych rozdołów i kamienisto-ceglastych wzgórz, potrącany przez gburowatych robotników i zagrożony w każdej chwili splamieniem odzienia, ten zapewne prędko nie wracał. Dość powiedzieć, że pawilon słynnej firmy „Creusot“ otwarto dopiero w lipcu, t. j. trzy miesiące po uroczystej inauguracji. Przez pierwszych sześć tygodni publiczność patrzyła, jak się robi wystawę, pałace niemal wszystkie były zamknięte.

Komisarjat popełnił jeszcze jeden błąd: niedelikatnością i niegrzecznością zniechęcił sobie zagranicznych dziennikarzy, którzy w swych korespondencjach dawali upust złemu humorowi i powstrzymywali napływ przyjezdnych. Rządowi przysłużyła się także niezbyt dodatnio prasa antysemicka swymi atakami na Anglję. Wielkie dzienniki londyńskie przydrukowywały skwapliwie wszystkie obelgi i wymyślania. Do bojkotu wprawdzie nie przyszło, jednakże z powodu wojny transwalskiej i z obawy przed wrogiemi demonstracjami paryskiej gawiedzi Anglicy pozostali w domu. Amerykanie z tych samych pobudek wcale nielicznie przybyli. Natomiast natłoczyło się sporo Niemców i coraz nowe kohorty wysypują codziennie tanie specjalne pociągi na bruk paryski. Ale kiedy Anglicy lubią szastać pieniędzmi i zostawiają olbrzymie sumy, Niemcy duszą każdego franka, zanim go wydadzą, idą na wystawę opakowani butersznytami i „cielęcą na zimno“, unikając starannie restauracyj i widowisk nie gratisowych.

Spekulanci pobudowali olbrzymie hotele, które miały „opłacić się“ podczas trwania wystawy. W tym celu ponaznaczali w pierwszych czasach fantastyczne wprost ceny. Miłe złego początki, lecz koniec żałosny! Jaki taki cudzoziemiec, gdy go zdarto bez litości w maju lub czerwcu, wróciwszy do ojczyzny, nie zamilczał o doznanym wyzysku, odstraszył wielu przyjaciół i znajomych od wyprawy do Paryża. Teraz ceny wróciły do zwykłej niemal normy; mimo to wszędzie z łatwością można dostać numer. Ze statystyki, ogłoszonej przez kompanje dróg żelaznych, okazuje się, iż w lipcu r. b. przybyło do Paryża mniej osób, niż w tymże miesiącu roku zeszłego.

Ogromna obfitość przynęt i konkurencja zaszkodziła śmiertelnie koncesjonarjuszom. Ale i pod innym względem nie są oni bez winy.

Sama natura attrakcyj i sensacyjek nie dobrze świadczy o dobrej woli i szacunku wystawców dla publiczności. Przypomnijmy sobie rok 1889: ile tam było nowości! Ile rzeczy zgoła niewidzianych! Wieża Eiffla, kolorowe fontanny, tancerki japońskie, wschodnie tańce gastryczne, ulica w Kairo i t. d. Wszystko to było nowe, niewidziane, zwiedzających czekała miła niespodzianka. A tego roku? Pokazano nam te same rzeczy, przeżute już kilkakrotnie, same tańce i panoramy: nic niema, coby wzbudzało silne zaciekawienie, wszystko jest banalne i suche, jak mózgownice wystawowych impresariów.

Prawda, jest trotuar poruszający się! Proszę jednak zważyć, że wielu widziało już tę „nowość“ w Chicago i to przed laty kilku. Zresztą wynalazek ten po kilku próbach i przejażdżkach znudzi się każdemu i jeśli chce się dostać na jakieś miejsce, to jedzie się z większą przyjemnością tramwajem elektrycznym. Wkrótce platforma ta służyć będzie tylko mizantropom unikającym widoku ludzi, zięciom, którzy nie zaniedbują żadnej okazji, aby dokuczyć teściowej, no i chyba... karykaturzystom.

Co do reszty, efekt jest tak samo słaby. Nie mam zamiaru oczerniać ani Andaluzji, ani Starego Paryża, ale trzeba otwarcie powiedzieć, że takie banalne i płaskie koncepcje jak „Na około świata“ lub „Mareoramo“ albo i koncerty wschodnie zupełnie nieodpowiednie są dla publiczności, która po wystawach poprzednich ma prawo wymagać czegoś więcej i nie zadawalnia się pestkami zamiast śliwek!

Życie praktyczne na wystawie.

Myliłby się ten coby sądził, że wystawa jest tylko jarmarkiem i nieustającą zabawą. Jest ona prócz tego czemś więcej. Jest ona mianowicie nauką dla umysłu i dla serca, szkołą kształcącą i wychowawczą dla szerokich warstw.

Ileż to nowych idei i to we wszystkich kierunkach wzbudza wystawa w umysłach wizytatorów, zainteresowanych tylu wizjami, na których malowniczość składają się egzotyzm i nauki przyrodnicze. Jestto naprawdę jedno z najpiękniejszych widowisk, takie zestawienie w małych przestrzeniach tylu bogactw i tylu rzadkich przedmiotów. Czyż można patrzeć bez zachwytu na wspaniałe apartamenta niemieckie lub austrjackie, na malowniczy zakątek norwegski z zielonym gaikiem, na filigranowe cacka i biżuterje włoskie, drogie kamienie z Rosji, delikatne, miniaturowe arcydzieła z kości słoniowej japońskich rzeźbiarzy, szkła czeskie cieńsze od pajęczyny i zeteryzowane jakby lekka mgiełka oświetlona słońcem?

Jeśli wystawa „zabaw, jadła i napitku“ zbankrutowała, to sama sobie winna. Tutaj jest zupełnie inaczej. Cała „ulica Narodów“ pozostawia silne wrażenie estetyczno-artystyczne, że mimowoli odczuwa się żal, iż wkrótce wszystkie te cuda znikną pod kilofem murarzy. Tyle wysiłków na tak krótki czas!

„Rue des Nations“ to żyjąca etnografja. Oto Włosi rozłożyli fajanse, Persowie kosztowną broń i turkusy, Finlandja przybory rybackie, Hiszpanie malownicze tapiserje i meble, Indje angielskie wystąpiły w całym swym nababowym przepychem, Japonja z całą delikatnością i filigranowym rodzajem swych wyrobów, nie brak i futer syberyjskich ani starych świątnic w Indjach holandzkich.

Francuzi zapoznają nas z olbrzymiem bogactwem nietylko swego kraju, bo na to nie potrzeba im wystawy, ale wszystkich kolonij, których produkty zestawiono z zadziwiającą symetrją i harmonją.

Anglja i Stany Zjednoczone pochwaliły się tradycjonalną swą chlubą: przyborami do gier i zabaw sportowych. Są tu więc rakiety, balony, hełmy, maski, specjalne rękawice, specjalne trzewiki, kamizelki służące za pancerz, koszulki w różnych formach — cała zbrojownia, przypominająca instrumenta chirurgiczne i tortury. Broszury wyjaśniają nam sposób użycia tych utensyliów oraz reguły gry: cricketa, piłki nożnej, golfu, polo, hockey i t. d. Fotografje pokazują nam młodych atletów przy robocie, skurczonych lub wyprostowanych jak drążek, półnagich, — widzimy jak skaczą, biegną, uderzają, walczą, z muszkułami stwardniałymi i wyprężonymi, z okiem wytężonem w przedmiot, z piersią wypukłą i bawolim karkiem...

Amerykanie popisują się swoją specjalnością: sztuką bokserską i ski. Każdy z klubów amerykańskich wystawił swój kostjum, zawsze niezwykle rzucający się w oczy i bogaty. Yankesi lubią paradę. W sekcji kanadyjskiej

znajduje się wspaniały uniform, podobny do munduru admirałów francuskich, tylko z większą ilością złotych klamer i białych piór przy czapce. Zapyta ktoś:

— Czy to uniform jenerała czy admirała?

— Nie, panie, to uroczysty kostjum członków Stowarzyszenia cytrzystów. Jest ich pięć tysięcy. To samo zdarza się przy uniformach Stowarzyszeń ubezpieczeniowych, wstrzemięźliwości i t. d. W dzień świąteczny wartoby zobaczyć na ulicy w Montreal albo Milwaukee maszerujących 5000 admirałów.

I ile innych ciekawych rzeczy możnaby zaznaczyć! Np. ciekawe pouczające karty do grania z Bostonu; grając i bawiąc się mały yankes uczy się nazwisk wielkich wodzów, sławnych mistrzów malarstwa i rzeźby, pozna kostjumy i zwyczaje różnych narodów, ognie sztuczne japońskie, historję Stanów Zjednoczonych... obejdzie poprostu cały świat.

A galerje wynalazków w dziedzinie fizyki, elektryki, mechaniki, budownictwa! Zdaje się, że ludzkość doszła już do takiej potęgi, iż może wyzwać do walki samą naturę. Prądy elektryczne, ścieśnione powietrze, para syczą i ryczą w straszliwych machinach, na których widok nie chce się wierzyć, żeby je zbudował człowiek, wyglądający przy nich jak karzeł.

Do tego dodać trzeba spopularyzowanie wystawy, równie uczone jak i dostępne. Przy wejściu na Pole Marsowe należało umieścić: Disce puer! bo i maluczcy zdolni są zrozumieć olbrzymie rezultaty pracy ludzkiej.

Oto niedaleko damy cisną się do stołu, za którym dwóch dżentelmanów z Nowego-Yorku manewruje z kurkami dwóch grubych kociołków z czerwonej miedzi. Myślałby ktoś, że się znajduje w laboratorjum chemicznem, gdyby nie kapelusze z kwiatami, toalety od Wortha i świeże śmiechy kobiece. Schodzi się tu galanterja z pedanterją naukową. Ciekawe to, nie? Dwóch wykładających profesorów przynosi paniom małe pudełka z wodą bardzo zimną; dochodzi ona, o ile wiem, do 200—250 stopni poniżej zera. Jestto nowy wynalazek: skroplone powietrze! Co za miny się widzi, geściki, śmiechy, bo ta zimna woda wre, paruje i mrozi wszystko. Piękne i brzydkie miss'ki zanurzają w niej swe chusteczki, które nikną w mgle oparów, dmuchają na wodę, a ta odsyła im wonny oddech w formie gęstych chmur; maczają w niej różę, która wynurza się zamarzła, dymiąca, pękając jak szkło i za chwilkę będzie zgnieciona na okruszyny przez te drobne paluszki w rękawiczkach, które wnet ujmą za młotek z zamarzłej rtęci i wbijać nim będą gwoździe do desek.

Jest czego nauczyć się wzdłuż tych galeryj, gdzie człowiek spacerując mógłby przygotowywać się do egzaminu z techniki. Nauka, sztuki, literatura, cały świat intelektualny rozłożył tu swoje skarby, a całość odznacza się fantastyczną pięknością.

Ale nietylko umysł bierze udział w tem widowisku, które spełnia prócz tego cięższe może zadanie. Wystawa działa także na uczucie i zmysł etyczny. Nie można jej odmówić wpływu moralnego; uspokajający widok pracy i niestrudzonej działalności działa sam przez się jako dobry przykład, zachęcający do zdrowej i nieustannej pracy, która odnosi zwycięztwo nad ludźmi i nad naturą, która stwarza w sercu ludzkiem i piękno i prawdę i szczęście. Wystawa taka nie przypadnie do smaku niedołęgom i próżniakom, popchnie ich raczej na drogę szlachetnej emulacji i naśladowania tylu wzniosłych wysiłków.

Idźmy dalej. Na całej wystawie dominuje duch i poczucie ogólnej solidarności. Widać, jak poszczególne kraje i narody, zamiast ograniczać się murem chińskim, dopełniają się i służą sobie wzajemnie; tutaj widzi się, jak

nasza planeta jest mała i jak nierozumną rzecz popełnia naród, chcący się izolować od innych i żyć na uboczu. Ludzkość ograniczać się wprawdzie musi do małego pola działalności; niechże jednak przynajmniej to pole należy do wszystkich ludzi! Żadna rasa, żaden szczep niema prawa powiedzieć: „Ten kącik należy do mnie, dostarczy mi on wszystkiego co mi jest konieczne, nie potrzebuję niczego od innych“. Cobyśmy pomyśleli o człowieku, który w dzisiejszych czasach ignorowałby swoje otoczenie i sam chciałby wszystko dla siebie sporządzać: płótno, skóry, węgiel, chleb, parasol i t. d.

Tak samo jak jednostka nie może żyć izolowana w społeczeństwie, tak samo i narody nie mogą się wzajemnie ignorować, nie mają do tego prawa. Bogactwa jednego kraju powinny dostać się także innym w udziale, nie w drodze kradzieży i rozboju rozumie się, jak się to praktykuje w Rosji i w Polinezji, lecz drogą ustawicznej wymiany, która jest prawem życiowem.

Ziemia jest tak mała, że zdaje się należeć do wszystkich. Przemysłowiec jednego kraju liczy jak na swoją własność, na drzewo norwegskie i galicyjskie, na kość słoniową z Afryki, miedź z Ameryki, zboże z Rosji, na wino z Francji; rozumuje, kombinuje, dysponuje, jak gdyby był pewien, że nie zbraknie mu tych zasobów, jakich nie znajduje w swojej ojczyźnie.

Wystawa powszechna jest wspaniałym wyrazem tego ogólnego uczucia wszystkich mieszkańców ziemi, którzy przybiegli ze wszystkich stron, niosąc w koszyczkach nadmiar swych produktów, aby je zaofiarować obcym w zamian za to czego im trzeba. Jestto prawdziwy koncert ras i szczepów, autentyczny jarmark wszechświatowy.

Widok wystawy wzbudza w nas i umacnia uczucie, że cała ludzkość jest jedną wielką rodziną, związaną tymi samymi węzły radości, sympatji i boleści. „Dyć my tu wszyscy komornicy na tej ziemi!“ — pomyśli sobie każdy, dla czegoż więc podczas tej egzystencji jednodniówki mielibyśmy sobie wzajemnie dokuczać, kiedy może nam być dobrze razem? Mniej egoizmu, mniej mizantropji i zacofania, więcej tolerancji i łagodności, oto konkluzja wystawy.

Ale prócz idei humanitaryzmu inna jeszcze myśl wydziela się z pałaców wystawy: idea postępu i ewolucji, najpłodniejsza ze wszystkich. Ostatnia wystawa paryska zaznacza nowy etap w drodze ku szczęściu i prawdzie, zaznacza go i udowadnia. Widok wystawy daje ludziom to zapewnienie, że społeczeństwo zmierza i zbliża się ciągle do dalekiego ideału, nic zaś nie jest człowiekowi potrzebniejsze jak wiara w jakiś ideał już tu na ziemi, inaczej zaskorupimy się w błahych kontemplacjach metafizyczno-mistycznych i nic nie wydrze z nas bezpłodnej inercji i obojętności. Pragnienie namacalnego i bezwzględnie pewnego ideału podnosi, ożywia, podnieca duszę i staje się najpotężniejszym bodźcem do pracy.

Oto nasza wystawa paryska, pojęta z ogólnego punktu widzenia: jest ona, jak wykazaliśmy, równocześnie olbrzymim *Jarmarkiem*, *Zabawą* na wielką skalę i najpraktyczniejszą *Szkołą* tak dla umysłu jak i dla serca. A teraz omówimy jeszcze kilka szczegółów wystawy, które mogą więcej interesować szersze warstwy czytelników. Nad wszystkiem rozwodzić się nie można; pobieżne przebiegnięcie pawilonów i ciekawych przedmiotów zajęłoby spory tom druku. Ze szczegółowego omówienia kilku przedmiotów, czytelnik prędzej nabierze wyobrażenia o Paryżu podczas wystawy niż z długiej nomenklatury wszystkich pałaców i ich zawartości.

A więc najpierw kilka słów o sztuce.

Sztuka XIX. wieku na wystawie.

Tak w malarstwie jak i w rzeźbie i w architekturze pierwsze miejsce zajmuje na wystawie Francja, które się jej zresztą całkiem słusznie należy. Jeśli jednak w malarstwie inne narody pod pewnym przynajmniej względem dorównują Francji, to w rzeźbie przewyższa Francja wszystkich bogactwem talentu i poziomem artystycznym tak bardzo, że dużo czasu jeszcze upłynie, zanim inny jaki naród będzie możności mierzyć się z twórcami nadsekwańskimi. Najbliżej Francyi pod względem rzeźby stoją na wystawie Włochy, ale jak jeszcze daleko!

Włosi zagubili tradycję wielkiej sztuki we wszystkich jej dziedzinach, pozostał im tylko talent wykonawczy, bez głębszych zalet, olbrzymia zręczność, czasem nawet większa od francuskiej, dzięki której pozostaną oni zawsze najlepszymi wykonawcami marmuru, ale — sądząc podług wystawy — brak im zupełnie talentu twórczego i powagi w sztuce.

Rzeźba francuska nie sięga wprawdzie w tradycyi swej tak daleko jak włoska, bo zrodziła się dopiero pod wpływem renesansu włoskiego, ale, trafiwszy na grunt podatny rozwinęła się zwłaszcza w XIX. wieku ze zdumiewającą siłą, nie zaznawszy prawie ani jednej chwili upadku, budząc do życia coraz to nowych geniuszów i podnosząc poziom swój do niebywałej wysokości. Kto zna usposobienie, charakter wrodzony francuski, skomplikowany ale mający przedewszystkiem skłonność do plastyki, do ruchów szerokich i wyrazistych, dziwić się temu nie będzie. Dodać należy, że Francuz jest nawskróś realistą i że mimo chwilowych zboczeń w kierunka marzycielstwa i wyobraźni, wraca stale do swej idei podstawowej, którą jest realizm. Stąd wystawa sztuki francuskiej nie jest wcale banalną: artyści czerpią wciąż natchnienie z natury, której bogactwo i rozmaitość jest nieskończona, odnawia się ciągle i wynajduje coraz to nowsze formy. Mówię tu tylko o tych kierunkach, które istotnie wzbogacają formy, znane już w sztuce.

Wiadomo bowiem, że poza kilku czy kilkunastu wybitnemi indywidualnościami wlecze się cała chmara naśladowców, czychających na ich twórczość jak na żer dla siebie podatny, z jedną tylko przewodnią myślą: wyzyskać jak najprędzej ich odrębność, podać ją w dostępnej formie dla ogółu i zrobić na nim jak najprędzej, jak najwięcej pieniędzy. Całe szczęście, że tych artystycznych małp mało znajdujemy na wystawie. Najwięcej jeszcze okazów zaprodukowali Niemcy.

Trzeba jednak uczynić różnicę nawet między pasożytami, żyjącymi naśladownictwem. Są artyści, nie znajdujący na razie swojego ja, żyją chwilowo artystycznem życiem swoich kolegów, aż wreszcie dzięki usilnej pracy nad sobą, dzięki okolicznościom czy też po prostu dzięki naturze swojej, która nakoniec dojrzała, stają się sami indywidualni i tworzą dzieła tak wybitne i odrębne, że w niczem swoim mistrzą nie ustępują.

Wystarczy popatrzeć np. na wystawę nowszej szkoły impresjonistycznej we Francji. Dziś Claude, Monet, Degas, Renoir, Pizarro, nawet Liseley, którzy wszyscy szli przedtem śladami swojego mistrza Maneta, tworzą tak wybitne indywidualności, są tak różni między sobą i tak mało podobni do swego pierwotnego wodza, że niktby ich nie posądził o studja i obrazy, które malowali w młodości, przed laty pietnastu.

Najwybitniejszy z nich, Monet, jest dziś jednym z najgłośniejszych i najodważniejszych malarzy. On to wyraził w obrazach swych ruchliwość powietrza, drzew i wody. On doprowadził do doskonałości to, o co najwięksi

mistrze się starali, nie zawsze z pożądanym skutkiem: powietrze okalające przedmioty, całość czysto malarską w obrazie. Żadna rzecz u niego nie stoi osobno na płótnie, drzewa, woda, łąki, niebo, domy, czy ludzie istnieją jak w naturze, otoczone są powietrzem, drgającem i nadającem im wspólne życie.

To, w czem go najwięcej naśladują, to jest wyjątkowa barwność obrazów, jest może mniej rzadką zaletą, niż wyżej wymienione cechy jego talentu. Prawda, że odszukał w naturze silniejsze i dokładniejsze kontrasty kolorów, niż dawniej widziano, prawda, że podniósł skalę barwności do rzadkiej przez to siły, ale nadewszystko tworzy obrazy żywe zupełnie przez ruchliwość i lekkość powietrza, obrazy stanowiące dziwny kontrast z dawnemi dziełami mistrzów, posiadających zapewne inne wszelkie zalety, ale których malarstwo dziś wobec Moneta twardem i kamiennem się wydaje.

Kilku malarzy, których nazwiska poniżej wspomnę, idąc śladem Moneta, przewyższyło go w charakterystyce przedmiotów lub w dekoracyjności, inni znów w sile uczucia i w obserwacyi psychicznych momentów człowieka, żaden nie dorównał mu w czysto malarskich zaletach.

Oprócz Maneta, Moneta, Degasa i Renoira, do największych twórczych talentów w dziewietnastym wieku, których obrazy widzimy na wystawie, należą bezwątpienia Millet, Corot, Courbet, Puvis de Chavannes, Daubigny, Carriére, Rafaelli, Besnard, no i znana trójka Prudhon, Ingres i Delacroix.

Prudhon, który żył w epoce sztucznego klasycyzmu Davida, daleki jest od przyjętego naówczas szematu. Zadziwia nas też niezależnością talentu, siłą i świeżością kompozycji i koloru, rysunkiem czystym i poprawnym, a nadewszystko światłocieniem dziwnie pociągającym i odważnym na owe czasy. Stoi on w naszym wieku zupełnie odosobniony, nie ma poprzedników zbliżonych talentem do niego, ani następców mu pokrewnych.

Ingres, jako malarz obrazów heroicznych i wielkich okolicznościowych kompozycyj jest zimnym i konwencjonalnym artystą. Za to portrety jego siłą rysunku, charakterystyką, wyrazem, często nawet kolorem a nadewszystko szczerością dziwną, stoją w rzędzie najznakomitszych dzieł mistrzów.

Należy też tu zaznaczyć fakt godny uwagi. Francuscy malarze, nawet mniej wybitni, tworzący dzieła dość pospolite, z chwilą, gdy do natury się zwracają, malując portrety, zmieniają się często w doskonałych artystów. Rzecz to niesłychanie charakterystyczna i jeden dowód więcej, *że natura jest jedynem prawdziwem źródłem dla artysty* i że kto dla niej ma szacunek, pewnym być może, że w drodze swej się nie omyli, bo ona zawsze obroni go od manjery i schematu i ona *jedna jest w stanie natchnąć go prawdziwie i dać mu możność wyrobienia swego własnego ja.*

Jeśli Delacroix miał wpływ na współczesnych jako przywódca romantyzmu, to działał jednak więcej na entuzjazm i opinję otoczenia, niż na twórczość prawdziwą, gdyż formy, w które temperament swój niczem nieokiełznany ubierał, nie były zupełnie świeże. Posiadał jednak taką intensywność uczucia i kompozycji, barwność tak silną i harmonijną, że mało w historji sztuki malarzy, mogących mu w tem dorównać. Nadewszystko dał przykład swobody artystycznej, niczem nie krępowanej w wyborze motywów i siły woli.

Delacroix należy do artystów, którzy otworzyli okno na naturę, nie cierpiąc zaduszonego powietrza w sztuce, nie miał jednak czasu czy też dość siły, by spojrzeć przez to okno, i nie zobaczył nowych skarbów natury, które jego następcy dopiero spostrzegli. Delacroix zostawił nam po sobie dar nie-

oceniony, nauczył nas, iż wolność zupełna od przesądów w sztuce stanowi pierwszą zaletę artysty. Pod przesądem nie chcę tu rozumieć wielkiej tradycji sztuki, bo ta w niczem swobody artystycznej nie krępuje, stanowiąc raczej węzeł łączący ogniwa coraz to przybywające, ale mające odmienną od siebie formę.

Do nazwisk wyżej wymienionych trzeba dodać jeszcze kilka równie głośnych może, których sztuka jednak jest tylko dopełnieniem i udoskonaleniem tego, co wielcy poprzednicy stworzyli.

Nie można jednak pominąć milczeniem Lepage'a, od którego datuje się przewrót w sztuce nietylko francuskiej lecz i europejskiej. On to stworzył pośrednio, jeśli nie epokę, to pewien względnie długi okres, bo kilkanaście lat obejmujący, w którym sztuka europejska pod jego prawie wyłącznym wpływem pozostawała. Wyraz „Pleinair", tak często używany, dziś już nawet przeżyty, przechodził z ust do ust, był hasłem malarzy tak w Paryżu, jak Monachjum, w Berlinie a nawet w Warszawie. „Plenair!" powtarzano tyle razy, że słowo to straciło nawet pierwotne znaczenie i stało się śmiesznym frazesem. W zasadzie dalekiem jest od tego, przeciwnie, jest bardzo jędrnem streszczeniem jednej ze stron talentu i poszukiwań Milleta, Corota i całego szeregu pejzażystów Barbizonu.

Aż do ukazania się Milleta malowano ludzi na tle pejzażu, oświetlonych pracownianem światłem. Oprócz bardzo nieśmiałych prób włoskiej szkoły przedrafaelowskiej epoki, prób naiwnych i niedołężnych w tym kierunku, choć dowodzących wielkiej intuicji u malarzy tak oddalonej epoki, żaden z artystów nie zastanowił się nad tem, iż logika sama wymaga, aby człowiek był oświetlony zawsze odpowiednio do miejsca, w którem się znajduje, odpowiednio do otoczenia i do pory dnia. Widziano więc w dawnych obrazach, przedstawiających sceny na powietrzu, najdziwniejsze efekty, których jednak nikt nie krytykował, bo zmysł obserwacyjny nie był w tym kierunku wykształcony. Może malarze niektórzy obserwowali już w tedy tak jak my, nie przywiązywali jednak tak wielkiej wagi do logiki oświetlenia. Dopiero od Milleta poczyna się przewrót.

Millet jednak był za nowy, za oryginalny, zanadto raził ustalony smak, żeby obrazami swojemi się przebić. Zresztą sposób wykonania obrazów jego i szkiców raczej niezręczny, odstręczający był dla malarzy zimnych i tak bardzo uczonych, że na nowe obserwacje miejsca w ich mózgach i oczach nie starczyło. Przeszedł więc na razie biedny Millet bez odgłosu.

Bastien Lepage urodził się w lepszej dla siebie chwili. Publiczność powoli była już przygotowana szeregiem kompozycji Juljusza Bretona, słodkiego i miernego naśladowcy Milleta.

Gdy więc obrazy Bastien Lepage'a się ukazały, zwróciły uwagę ścisłością rysunku i siłą sentymentu, dostępniejszego dla tłumu. Odbijały zresztą tak od otaczających je płócien, stanowiły taki przełom na razie, że nie obeszło się bez walk zaciętych, z których przy pomocy krytyki przychylnej Lecage wyszedł zwycięsko. Obrazy jego szły w dobrej cenie. Wtedy dopiero po Europie rozeszło się hasło „Pleinairu" i nazwisko Lepage'a.

Wygląd wystaw w Monachjum i Berlinie zmienił się w okamgnieniu. Malarze jeden przez drugiego stawiali na powietrzu modele i malowali zawzięcie. Wyraz „Plenair" nabrał najróżniejszych znaczeń. Doszło do takiej przesady, że zdarzyło mi się słyszeć wytrawnych nawet malarzy, mówiących o plenairze przy obrazach malowanych we wnętrzach pokojów. Obrazy Lepa-

ge'a były jasne — wystarczało więc, by obraz był jasny, żeby go nazywano plenairem, mniejsza o to, czy przedstawiał wnętrze pokoju, kościoła, salonu, czy kawał łąki zielonej.

Oto do jakiego nonsensu prowadzi zacietrzewienie się gustu. Ale wszystko przechodzi i struna za mocno ściągnięta pęka, więc i moda plenairu przeszła. *Została sama rzecz* — zwycięstwo malarstwa Lepage'a a tem samem Milleta i jego twórczości.

Dziś, z końcem wieku, kiedy wystawa stuletnia sztuki francuskiej publiczności kontrolę ułatwia, zwróćmy każdemu, co się komu należy. Skłońmy się wielkiemu Milletowi i towarzyszom jego walk i pamiętajmy o Bastien Lepage'u, który też kartkę swoją, choć mniejszą, zachowa w historji sztuki. Oni to wybili otwór w ciasnocie pospólstwa i zmusili je do zerwania z konwencjami i pedanterją przesądów. Dziś portrety wspaniałe Fantin Latoura, tak niepodobne do oficjalnych portretów wystawowych, zachwycają ludzi coraz więcej. Besnard, tak różny od Carrière'a, widzi obrazy swoje umieszczone w tej samej co Carrière sali honorowej. Rafaelli, malarz przedmieść paryskich, ruchu, życia, dziś jest potęgą i sprzedaje obrazy tak drogo, jak gdyby był zwykłym Jules Bretonem.

O wystawie włoskiej i niemieckiej nie będę mówił dla braku miejsca, choć szkoda pominąć milczeniem tyle arcydzieł, tylu mistrzów pędzla. „C' est le ton qui fait la chanson". A ton malarstwu dziewietnastego wieku nadawała Francja. Omówiwszy więc pobieżnie i ogólnikowo nabytki w tej dziedzinie malarstwa francuskiego, temsamem rzuciliśmy okiem na wystawy innych narodów, choćby tak piękne i godne uznania jak niemiecka i włoska.

Japonia na wystawie.

Pawilon japoński nazwano „pawilonem cesarskim", ponieważ wystawiono w nim najkosztowniejsze rzeczy z prywatnego muzeum Mikada. Za przykładem mocarza poszło kilku magnatów japońskich, między nimi słynny kolekcjoner w Jeddo, hr. Ino Ugi, tak że w pawilonie znalazło się mnóstwo nieocenionych dzieł, sięgających aż do VI. w., których niezwykła piękność zakryta była nietylko Europejczykom ale nawet samym obywatelom wyspiańskiego cesarstwa.

Pałac cesarski wznosi się w ogrodzie, wysadzonym japońskiemi małemi, karłowatemi drzewami. W ogrodzie znajduje się także japońska herbaciarnia, z którą łączą się na prawo bazary japońskie. Herbata jest licha a towar bazarowy jest po największej części nędzną, w Europie sfabrykowaną tandetą, a nawet owe dwie kosookie dziewczyny, które nam marny towar po solonych cenach sprzedają, nie wyglądają bardzo na autentyczne Japonki. Tyle, że zyzują oczami. Kto chce schwytać prawdziwe Japonki niejako in flagranti ich autentyczności niech uda się po za barjerę wystawową na koniec przedmieścia Vaugirard, o ile naturalnie uda mu się wniknąć do wnętrza tego klasztornego zacisza.

Dom ten jest prawdziwem „clou" wystawy. „Tour du Monde" wynajął go na mieszkanie dla swoich egzotycznych grup artystów, działających w panoramie i w teatrze tegoż konsorcjum. W suterynach znajdują się najprzeróżniejsze narodowości: indyjscy zaklinacze wężów, syryjscy derwisze, bengalscy „tancerze djabelscy", annamici, wschodnio afrykańscy fetyszerzy i inni nudni ludożercy.

Na pierwszem piętrze dopiero, w raju, gnieździ się pod dozorem dwóch poważnych matron grupa geisz jakby pstre ptaki na szczycie palmy. Popo-

łudniu „pracują“ one na wystawie; jeśli jednak komu uda się przed południem rzucić na nie wzrokiem, to zobaczy je jak ćwiczą się w swoich tańcach, jak przy stole patyczkami swojemi z żonglerską zręcznością przesuwają ryż i drobne kawałki mięsa z talerza do swej małej buzi, albo też siedząc na niskich karłach, zabijają czas lekturą. Podobno lubią one bardzo nasze romanse. Panna Man Joskuke czyta Dumasa, urocza Kana Horice Kocka, Złota Laseczka delektuje się Hoffmannem — wszystkie są zapalczywemi czytelniczkami. Co do mnie to nie wybrałbym ani Złotej Laski, ani Kany Horice, ale Jamy Susuki t. j. Główkę od szpilki lub Tcho Kono t. j. Motyla, która mimo swych wiosennych 13 lat jest już skończonym urwisem i patrzy tak jakoś dziwnie....

Tak, tak, Japonia nauczyła się od nas dużo; od czasu swego zetknięcia z Europą rozwój jej staje się zadziwiającym. Kraj ten, który doprowadził już do parlamentu z opozycją i do gazet, które w świetnym stylu gęgają na wysoki rząd, nie powinien nam już chyba niczego zazdrościć. Czy jednak to zetknięcie i zmieszanie się kultur doprowadzi do zmieszania się ras i ludzi? Jestto ważny problem, co do którego udzielił mi wyjaśnień pan Hajaszi, jeneralny komisarz japoński, który żyjąc od 22 lat w Paryżu i w Londynie wyrobił już sobie w tej kwestji zdanie. Otóż pan Hajaszi nie miałby nic przeciw temu, by Europejczyk ożenił się z Japonką, która z natury jest uosobieniem łagodności i gotowa jest poddać się na ślepo woli swego małżonka. Natomiast nieradziłby nigdy Japończykowi żenić się z obywatelką Europy. Dwa dni po ślubie dom zmieniłby się w piekło. Europejczyczka bowiem nie zgodziłaby się nigdy, aby jej mąż nie zawiadamiając jej, wyjeżdżał w podróż lub też nie przyszedł do domu na obiad czy na noc. W Jeddo rzecz taka jest ogólnie przyjęta.

Komisarz dodał jednak z pewną irytacją, że możliwem jest, iż te błogie stosunki ulegną w Japonii zmianie, albowiem razem z chorobami zakaźnemi, alkoholem i armatami Europejczycy przywieźli jeszcze gorszą od nich epidemię, emancypację kobiet, która w Japonii zaczyna już grasować, aczkolwiek zarządzono przeciw niej wszelkie środki ostrożności...

Widziałem pierwszą emancypantkę japońską, artystkę Sada Yacco... No, na Buddhę, jeśli w Japonii jest takich z tysiąc, to biadania komisarza mogą wnet zamienić się w jęki i zgrzytanie zębów!

Noc w Paryżu podczas wystawy.

Obcy goście, którzy bawią obecnie nad brzegami Sekwany, zwłaszcza zaś prowincjonalna burżoazja nie mogą się dość nażalić na wczesną godzinę zamknięcia wystawy: 11-sta godz. w dni powszednie, a 12-sta w niedziele i święta. Zdaje się im, że ich odarto ze słusznego prawa, większa część bowiem pielgrzymów udaje się do ojczyzny wieży Eiffla, aby zamienić dzień na noc, a noc na dzień, chcąc doświadczyć tego dziwacznego życia, o którem wiedzą tylko z pogłosek. O godzinie, kiedy taki prowincjonalny burżoa nakłada zazwyczaj szlafmycę na oboje uszu i mrucząc przyjmuje do wiadomości najlżejszy szmer, zakłócający mu sen, o tejsamej godzinie chce on w Paryżu dopiero rozpoczynać swą podróż za przyjemnościami. To co o godzinie 11-ej wydaje mu się zaledwo znośnem, to nad ranem zdałoby się czemś przepysznem i niezrównanem.

Ot, kontrasty rządzą światem. Małomiasteczkowe kołtuny najzawzięciej ubiegają się o nabranie manier wielkoświatowych.

Dla miarodajnych czynników dwie racje były w tym względzie recydu- Coprawda, całe życie paryskie i londyńskie obrachowane jest na znaczne łużenie dnia. Paryżanie wstają o kilka godzin później od nas, obiad spoą wtedy, kiedy my zabieramy się do wieczerzy, teatry zaczynają o kilka n później swoje przedstawienia, a i „szóstka na szperę“ jest nad Seą nieznanym już, przedpotopowym zabobonem. A jednak wyjątkowo ılny komisarz Picard ma rację. Wizytatorzy wystawy dzielą się na dwie orje, tych co rzeczywiście chcą się czegoś nauczyć i tych co szukają przyjemności. Pierwsi mogą rachować tylko na dzień. Nocne godziny rzedstawiają dla nich żadnej wartości, pawilony obcych mocarstw, pałac pięknych, żenii i td. zamykają swe podwoje już o zachodzie słońca. staje więc tylko wspaniale oświetlone pole Marsowe i rue de Paris :eróżnemi przynętami i różnorodnemi restauracjami, w których na przemożna sobie ruinować żołądek metodą turecką, rosyjską, włoską, angielwiedeńską lub chińską. Gdyby więc dziennych pielgrzymów wystawowych no jeszcze skusić do tych lokali rozkoszy, nie przyniosłoby to korzyści j wystawie, albowiem rosnąca cyfra nowych gości pociągnęłaby za sobą ejszenie się liczby gości porannych.

Ci zaś, którzy na wystawie szukają tylko rozrywki, nie wychodzą źle tym obrachunku. Komisja, jak już zauważyłem, chciała uniknąć wszelkich rów pruderji i w niektórych względach przesadziła nawet w swej dezinurze. Coprawda, rue de Paris urządzona jest może zbyt pedantycznie. mieszczuch z Cannes albo z Marsylii, który przyjechał, aby raz w ży- „pożyć“ sobie wesoło i wyszumieć należycie, krzywi się pewno, nie znajc tu wiernej odbitki z „Moulin rouge“ albo z „Chat noir“. Większość ak gości zadowolona jest z tego, że pan Picard umiał ochronić lokale na tmartre przed zbyt niebezpieczną konkurencją. Ci, którzy nie umieją ść się bez ostrych smaków tych „établissements“, mogą swobodnie podątam po godzinie jedenastej. Ci natomiast, co pragną poznać francuskie sobienie i francuski dowcip, bez jego wybujałości, mogą się doskonale wić na quais sekwańskich.

Rue de Paris jest wydelikaconem owem sławnem i osławionem Montıre. Nawet nazwy lokalów z tej dzielnicy utrzymały się na wystawie, ıy więc „grand Guignol, Roulotte, maison de rire, pałac tańców, poczciw Wilhelma, pałac szansonetek, żywe obrazy“ itd... Wszystkie te étasements urządzają już popołudniu przedstawienia, ruch jednak na wielką e zaczyna się dopiero przy oświetleniu elektrycznem. Rue de Paris naıia się wtedy, kiedy opróżniają się quais nad Sekwaną vis-à-vis ulicy ielki plac przed pałacem wodnym. Wtedy jednakże, zwłaszcza jeśli dopipogoda, ruch jest tak ożywiony, że nieraz naprawdę trudno się przecisnąć z zbity tłum, w którym operują geografowie cudzych kieszeni. Prawdzi- ı „clou“ jest tu teatrzyk z 4000 marjonetek tzw. „les bons hommes Guime“. Aczkolwiek wstęp wynosi trzy franki, a krzesło pięć, co wieczór ystkie miejsca są zajęte.

Bo też rzeczywiście trudno sobie wyimaginować coś weselszego. Półmeve automaty, mężczyźni i kobiety, ubrane, ufryzowane i wypomadowane, ki genialnemu mechanizmowi mówią, poruszają się, tańczą, zupełnie jak kli zjadacze chleba. Raz widzimy małomiejski salonik z przedpotopowym epianem, to znów patrzymy na dandysów, wyekwipowanych według ju- jszej mody, jak tańczą, dowcipkują i obmawiają na wyścigi swoich przy-

jaciół. Dalej przejeżdża cały pułk kirasjerów z kapelą i sztandarami, ekwi-paż prezydenta Lonbeta, który jedzie w towarzystwie cara albo Wilhelma II. Tłumy oklaskują zjawienie się mocarzy. Za chwilę wbiega na scenę chud Anglik w kraciastych spodniach, dalej widzimy chłopów z Gaskonii, Norman-dji, Burgundji, Poitou, z tyłu pędzi dziennikarz z notatkami, któremu poli-cjanci zamykają drogę. Całość oświetlona jest wspaniałym fajerwerkiem dow-cipu i obserwacji. Jestto niesfałszowana „verve gauloise", właściwy Fran-cuzom „esprit gouailleur", nie mający sobie równego na świecie. Poprostu trzeba pękać ze śmiechu. Nie przebacza się tu nikomu: policję, polityków, popularnych poetów, artystów, panujących, wszystkich ćwiczy się biczem sar-kazmu. Jedno słowo, jedna „pointe" wystarcza do scharakteryzowania całej osobistości. Satyra jest tak trafna, że i nie-paryżanin zrozumie odrazu, do kogo autor „pije".

Grand Guignol nie ma nic wspólnego ze swym współimiennikiem na Montmartre. Wnętrze lokalu stanowi prześliczna sala, udekorowana w stylu Watteau i umeblowana na 450 osób w najczystszem rococo. Portyk zdobią biusty francuskich komików, których szereg zaczyna Tabarin a kończy Cour-teline. Dom sam pomalowany jest na biało i zielono, tą prześliczną zielenią z Trianon, jasną i świeżą jak poranek majowy. Program przedstawień obej-muje historję francuskiej farsy. W budzie zw. roulotte tańczą, śpiewają, grają, improwizują najlepsi aktorzy francuscy. Na scenie zjawiają się wszystkie we-sołe i humorystyczne typy narodu francuskiego: paryski „gavroche", zuchwały ulicznik; mały „Trottin" z chorągiewką, sentymentalna nauczycielka, gruby ograniczony mieszczuch, „Rapin", nie mogący wyżyć ze swych malowideł, chudy poeta itd... Roulotte cieszy się gęstym napływem gości i słusznie, kto bowiem spędził tam jeden wieczór, ten zna już wszystkie lokale przy-jemnościowe właściwej nocnej dzielnicy ze wszystkiemi ich zaletami, ale bez stron ujemnych.

Z „błękitnej restauracyi" brzmią melancholijne tony cygańskiej muzyki. Lekki szmer wonnych lip towarzyszy płaczącym dźwiękom skrzypiec. Fal małego sztucznego jeziora uderzają z szelestem o skały, na których wznosi się „Pałac światła". Krzesła pod zielonym dachem namiotu są równie gęsto obsadzone jak i małe stoły po drugiej stronie jeziora, między którymi uwi-jają się skrzętnie kelnerzy. „Restaurant bleu" razem z piwnicą w suterynach niemieckiego parlamentu uchodzi za najwykwintniejsze miejsce do rendez-vous eleganckiego świata. Tylko że tam idzie się na śniadanie, tu zaś na obiad lub kolację.

Z teras widać wieżę Eiffla, podobną do sznurów z błyszczących pereł; za gęstwiną z krzaków i drzew wznosi się „pałac wodny" ze swą fasadą, z fontannami i kaskadami, rozpryskującemi się w tysiącznych niach. Olbrzymi tłum porusza się pomiędzy prześlicznymi trawnikami Champ de Mars. Kioski z piwem i szampanem cieszą się niezwykłym po. Większość jednak zadowalnia się bokiem i bordeaux. Pod lipami s pary przyniosły nawet ze sobą kolację. Ciemna noc osłania z równą wością swemi skrzydłami ich obopólne przysięgi jak i tłuste świstki p jedyne szczątki posiłku.

Na quai d' Orsay i na rue des Nations coraz ciszej. Kto zaspokoił s głód i pragnienie, nie zatrzymuje się tam długo. Ostatni trotoar pędzi

ZBURZONE OŁTARZE.

POWIASTKA NA TLE PRAWDZIWEGO ZDARZENIA Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO.

napisał

Konstanty Krumłowski.

Zegar ratusza wybił jedenastą
I noc spokojna, pogodna, milcząca
Spowiła mrokiem w śnie leżące miasto,
Na niebo wyszedł blady sierp miesiąca
Ów pobłażliwy, cierpliwy bez granic
Świadek kochanków — wieszczów i pijanic.
W maleńkim domku, gdzie numeru ani
Dostrzedz nie można — świeci się z podwórza.
Szyld zapowiada, że jest tu „szewc tani“;
Czuwa dziś w nocy — snać robota duża.
Słychać rozmowę i klepanie młotka
Przy późnej pracy... Lecz wejdźmy do środka:
Na stole dratwy, kopyta i klajster
I nowych butów trzy gotowe pary.
Na jednym z zydlów rozsiadł się pan majster,
Na nos potężny spuścił okulary
I zadumany siedzi nad kopytem
Z pod oka śledząc czeladnika przytem
Lecz nagle przestał i zawołał: „Basta!
Ciśnij but Jędrek i schowaj narzędzie!
Fajeramt chłopcy! mija jedenasta
I obstalunek dziś gotów nie będzie!
Pani radczyni zawiedzie się całkiem,
Bo buty oddam chyba z poniedziałkiem“....
Była sobota — a zwykle w sobotę
Nadmierny pracy nawał się gromadzi,
Więc aby na czas ukończyć robotę
Pan majster siada wieczór przy czeladzi,
Która za płacą ale z własnej chęci
W tak nagłych razach pilnie dratwą kręci.
Na wyraz: „basta“ — upragnione hasło
Powstał czeladnik prostując swą postać
Że aż gdzieś w krzyżach serdecznie mu trzasło.
Terminatorzy już nie mogą dostać,
Bo wiedzą dobrze, że im się należy
Podwójna porcja dzisiejszej wieczerzy.
Majster rzekł żonie: „No! ruszaj się matko,
I jeść nam dawaj, bo późno kaducznie.

Pani majstrowa częstuje herbatką
A podczas tego dwaj z terminu ucznie
Dostawszy z chlebem po herbaty szklance
W kąt się gdzieś skryli na gzy i szturkańce.
Z drugiej zaś izby nazwanej „dla gości“
Turkot maszyny nie długo umilka,
Bo z ukończeniem codziennych czynności
Jest przed spoczynkiem pogawędki chwilka:
W niej bierze udział z zezwoleniem matki
Także córeczka przy szklance herbatki...
Ach! ta Loduchna! Matko Boża święta!
Jak to wyrosła!... Ot mówiący na to
Jędrzej ją jeszcze w pieluszkach pamięta...
Te drobne rączki — tę buzię pyzatą —
W sąsiedztwie przedmiot zazdrości dla matek....
Akurat temu jest szesnaście latek!
Pan Jędrzej wtedy był w terminie chłopcem,
Nie znał co ojciec — matkę miał już w grobie.
Majster się właśnie zajął dzieckiem obcem
I do warsztatu przysposobił sobie;
A że w swym czasie nie żałował ręki
Chłopiec się jakoś udał Bogu dzięki!
Dzisiaj ta Lodka — ta mała „siostrzyczka“
Niby ta sama, a jest już panienką.
Jak to jej z czasem wybielały liczka,
A jaką ona ma nóżkę maleńką!
Choć wiedział numer, dla pewności wszelkiej
Sam jej raz miarę wziął na pantofelki...
Już się przestała nawet bawić z kotkiem,
Ha! nic dziwnego! wszak za mądra na to!
A jak to ładnie z tym uśmiechem słodkim
Pyta, podając mu szklankę z herbatą,
Aż czeladnika wskróś przechodzą dreszcze:
„Panie Jędrzeju! może rumu jeszcze?“
Gdyby chciał zbadać serca swego wnętrze
Lub na miłości rozumiał się trocha,
Odkryłby w sobie uczucie gorętsze,
Poznałby pewnie, że tę Lodzię kocha,
A to na dobre wyszłoby mu potem:
Może i kochał... lecz nie wiedział o tem...
Tak było niegdyś — dziś zmienił się dziwnie.
Już go widocznie nie cieszyła praca,
Lodzi zaledwie zrana głową kiwnie
Jak gdyby z łaski i oczy odwraca
Może w poczuciu jakiegoś uczynku...
A co najgorsza — zagląda do szynku!...
Biedną dziewczynę bolało serduszko
Widząc, że „zły jest“, a nie wiedząc o co?
Zwierzała tylko przed własną poduszką
Obawy swoje zbudziwszy się nocą,

Lecz nie zdradzała zresztą trosk nikomu.....
Nieswojsko jakoś było w całym domu.
Gdy majster chłopców przynaglał z pośpiechem
Mówiąc, że na chleb trza zarabiać pracą —
Jędrzej się zaśmiał nieprzyjemnym śmiechem
Lecz nic nie mówił — bo zresztą i na co?
Czyż go zrozumie człowiek, który życie
Strawił przy dratwie, szydle i kopycie?
Jędrzej i dzisiaj nie bawił tu długo:
Wytłomaczywszy, że się spieszy na noc
Wypił herbatę, lecz za szklankę drugą
Już podziękował i mówiąc „dobranoc“
Wyszedł ścigany jak niemym wyrzutem
Wzrokiem dziewczęcia, łzą smutku zasnutem.

II.

„Towarzysz Jędrzej!.. no! przyszedł nareście!“
Jakiś przepity głos ozwał się z kąta
Żydowskiej knajpy. „Nie słowni jesteście!
Widzicie? piję!.. to już „bomba“ piąta...“
I wypróżniwszy do dna szklankę wprzódy
Podszedł do gościa jakiś dryblas chudy
„No! dwie wódeczki! nieprawdaż kolego?“
Tu do żydówki zwrócił się obdartej:
„Towarzysz płaci — bo u mnie nie „tego“
Pamiętaj, że to dziś dwudziesty czwarty!
Z tajemną miną szepnął zaś po cichu:
„Mnie przysyłają pierwszego z Zurychu.“
Siedli za stołem... Trącono w kieliszki
Dryblas zapytał: „Gdzież to był towarzysz?
Pewnie u jakiej ładnej towarzyszki,
Ach! bo ty jeszcze wierzysz — jeszcze marzysz!
Niedoświadczone twe serce przenika
Miłość jednostki, miłość osobnika!“
Jędrzej z energją zaprzeczył mu głową
Nie! on nie wierzy! ale to w nic a nic!
„Tak!“— przerwał chudy — „wiem, że z chwilą ową
Tyś się wyzwolił z egoizmu granic
To dobrze! dobrze! i dzisiaj się dowiedz,
Żeś naszej sprawy dzielny szeregowiec!“
Pan Jędrzej westchnął: „Plunąłbym na pracę
Radbym w kąt rzucić i dratwę i szydło
Przy którem tylko czas i zdrowie tracę;
Nikt nie uwierzy, jak mi szewstwo zbrzydło.“
Chudy towarzysz zawołał: „Tak! bracie!
Nie nasze miejsce w pracy, przy warsztacie!
Pracować — znaczy włożyć sobie pęta,
To znaczy głową rozbijać mur twardy,
Mieć twarz lokaja, usłużność natręta,

Jeść chleb rzucony z litości czy wzgardy,
Zrzec się swych marzeń i lepszej nadziei...
To ja ci mówię — ja, prorok idei!
To zamiast chleba — jeść piołunu korzeń,
Wyczerpać siły w latach kilkunastu
I z siewu własnych cierpień, upokorzeń
Doczekać plonu pokrzywy i chwastu!
Ale to wszystko zmieni się już wkrótce —
No! towarzyszu! Możeby po wódce!?“
Wypiwszy wódkę zamyślił się prorok:
„Jabym was chętnie zabrał do Zurychu
Bo ja w Szwajcarji bywam prawie co rok...
Broszury wszystkie schowałem na strychu
I z zagranicy czekam odpowiedzi...
Bo trza wam wiedzieć — policja mnie śledzi!...
Tu przyznam wam się — tu duszno i źle mi;
Wśród burżoazyi śledzony na okół
Odetchnę sobie na szwajcarskiej ziemi
Pod wolnem niebem — jak swobodny sokół
Tam żaden szpicel nosa mi nie wetka...
Powiedzcie no mi? co to za facetka?...“
„Jaka facetka? — czeladnik zapytał
— „Co z wami mieszka towarzyszu szewcze
Wyznaje pracę, czy też czci kapitał?..“
„To — córka majstra — ot głupiutkie dziewczę!“
Rzekł zapytany — „także pan ciekawy!
Co ją tu mieszać w knajpie w takie sprawy?“
„Nie! towarzyszu! pół naszego dzieła...
Słyszysz? Jest ledwie pół dzieła dopiero
Póki kobieta nim się nie przejęła,
Póki nie odda nam się z duszą szczerą...
Z emancypacją im trzeba iść zgodnie
Nawet pozwalam nosić pannom spodnie!
„Więc tak coś niby na modę turecką?“
Zrobił czeladnik uwagę nieśmiało
Prorok się skrzywił: „Jesteście jak dziecko
Mój towarzyszu! to wam się udało!
Ot! weźmy Paryż! tam co do odzieży
Żadna już panna w spódnicę nie wierzy!“
Jędrzej się zmięszał i kazał co żywo
By zatrzeć sprawę znów dać świeże szklanki
A prorok krzyknął wysączywszy piwo:
„No! towarzyszu! zdrowie twej kochanki!
Niech stare bogi z swych ołtarzy spadną!
Nie wierzym w Boga ni ojczyznę żadną!“
Z libacją ową długo się przeciągło
Jędrzej za piwo i za wódki same
Zostawił w szynku papierka okrągło
I „prorokowi“ jeszcze dał na bramę,
(Gdyż nie przysłano z Zurichu pieniędzy)

Sam zaś do domu zabrał się co prędzej.
Czuł, że mu głowa niezwyczajnie cięży
I że już w drodze pół czuwa, pół marzy.
Raz słyszy obok jak gdyby syk węży:
„W proch strącić bogów ze starych ołtarzy!“
To znów proroka: „panienko! dwie szklanki!
Głupstwo ojczyzna! zdrowie twej kochanki!“

III.

Pan Jędrzej rano w ciężkiej jeszcze głowie
Wrażenia z wczoraj przebiegł od początku:
On po pjanemu pił w szynku jej zdrowie
Och! jakąż krzywdę wyrządził dziewczątku,
Co nań spogląda ufnemi oczkami!...
Nie wie jak podle on jej imię plami!...
Spostrzegł wśród swoich rozmyślań ponurych
Że i ten prorok to jakiś ladaco...
A! niechże sobie uszczęśliwia Zurych
Cóż się do niego przyczepił i na co?
Jędrzej się zawsze prowadził przykładnie,
Teraz z policją jeszcze w kłopot wpadnie!
Oj! towarzyszu! dobrze się zastanów
Zanim towarzysz znowu się odważy
Urągać z Boga i jego kapłanów,
Bluźnić Ojczyźnie — lub śmiać się z ołtarzy!
Jakież okropne są pijaństwa skutki!...
Najlepiej będzie ślubować od wódki!
Jędrzej twarz umył w studni wodą świeżą
Odświętny ubiór wydostał z kuferka,
Zobaczył jeszcze jak mu włosy leżą
Do rozbitego kawałka lusterka,
Po tem na szyję wdział krawatkę nową
I wyszedł z dumnie podniesioną głową....
Była niedziela, i czeladnik wszędzie
Spotykał jasne i wesołe twarze
Widać szczęśliwi!.. ha! niech co chce będzie
Myślał pan Jędrzej i ja się odważę
Pójdę po szczęście — może majster da mi
Miłą córeczkę z modremi oczkami...
Jakżeż mu serce niespokojnie biło,
Kiedy z podwórza otwarł znaną bramkę,
Lecz do odwagi przymusił się siłą:
Już wszedł do sieni, już chwycił za klamkę —
Wejść czy też nie wejść?.. Ej! wejdę! co mi tam!
Gdy się nie uda — choć o zdrowie spytam!
I wszedł... lecz wnet się cofnął przerażony.
Pan majster z głową podpartą na ręku
Siedział naprzeciw zapłakanej żony,
Która się prawie zanosiła w jęku

Jędrzeja jakaś nagła myśl przestrasza
I krzyknął dziko: „Gdzie „p a n i e n k a“ nasza?!“
Pan majster podniósł swoją głowę siwą:
„Panie Jędrzeju! straciliśmy dziecko
Umarła dla nas, choć jest jeszcze żywą
Własnych rodziców podeszła zdradziecko!“
Jędrzej się zachwiał że nie padł o mało:
„Na miłość Boską! mówcie! co się stało?
Tak was kochała prawie do ostatka
Taka potulna, taka skromna, cicha!..“
Wybuchła płaczem przeraźliwym matka:
„Uciekła z jakimś studentem z Zurycha.
Już nie smakował jej nasz chleb powszedni,
Panie Jędrzeju! ach! biedniśmy! biedni!“
Jędrzej wzrok spuścił i łzę z oka otrze:
„Takie nieszczęście! wstyd i hańba taka!
Lecz ja żyw jestem! a! poczekaj łotrze!
Ja panie majstrze znam tego łajdaka
Chodź na policję! Chodź pan razem ze mną!“
Lecz majster spojrzał z pod swoich brwi ciemno:
„Nie! — rzekł — Jędrzeju! nikt szukać nie będzie!
Tylko cię proszę nie mów więcej o niej
Jam już za stary — weź moje narzędzie
I weź mój warsztat z spracowanej dłoni
Któryć dać chciałem wam obojgu z wianem...
Bóg chciał inaczej... Nie było ni danem!...“

* * *

Tak stwierdził „prorok“ już nietylko słowy
Swoje teorje, lecz zwrócił swe pięście
Najpierw na skromny ołtarzyk domowy
Tam, gdzie robotnik budował swe szczęście...
Od wrogów Polski biorąc grosz Judasza
Dziś „ewangelję“ ludowi ogłasza....

Dzień parny i gorący. Zajeżdżamy na popas. — Obok dworu tuż przy bramie wjazdowej ogromny murowany budynek „propinacji“. W ogrodzie, gdzie dla przejezdnych altana i trochę cienia — widzimy kilka dziewcząt. Dwie żydówki — dwie dziewczynki ubrane nie po wiejsku, jedna w stroju ludowym. Wszystkie młodziutkie, około lat 12—14. Zasłuchane, bo jedna czyta głośno. Więc to pierwszy znak cywilizacji spotkany w tym kierunku. Zbliżamy się... poczyna się rozmowa. Książki pożycza pan nauczyciel, czytelni nie ma, ze dworu nie pożyczają, książki są bardzo ładne. Po gawędzie wreszcie bierzemy do rąk książkę... *„Siedm grzechów głównych“* Suego — *Głownia piekielna...*

Lektura dla ludu, dla dzieci, czy stosowna?.. Jakieś dziwne uczucie bolu czy żalu, czy nawet wstydu przejmuje nas — nie wierzymy czyli istotnie na wsi — w rękach dzieci znajdują się podobne dzieła — patrzymy jeszcze raz — niestety!... fakt niezaprzeczony!..

Jedziemy dalej.

Wszystko nam przypomina owe dawne czasy, gdyśmy mieszkali w stronie daleko od kolei położonej i odbywali podróże końmi. Tak samo przy rozstajnych drogach rozpinają swoje ramiona ubożuchne krzyże — tak samo pochylone słupy wskazują niezgrabnemi rękoma drogi ważniejsze, tak samo stare wierzby spruchniałe tulą koło siebie gromadkę pastuszków, a i psy wiejskie z krzykiem i hałasem wybiegają naprzeciw zjawiających się podróżnych. Tu kościołek stary tak owinął się płaszczem drzew zielonych, iż ledwie szczytem wieżyczki na okolicę spoziera, dwór otoczył się wysokim żywopłotem, zamknął bramę żelazną — zdaleka od chat — zdaje się wcale bliższym być dla nich nie chce.

I znów ta sama historja z propinacją.. jedna wyszczerzyła paszczę ogromnej bramy i wabi do siebie przechodnia, druga jak zalotnica, w oknie wystawiła flaszki strojne w etykiety, trzecia tak stanęła blisko drogi, iż zdaje się nie da nikomu jej ominąć.

Smutny widok!.. Czemu ich tyle? po co?.. na co?.. Z okien wagonu, z toru kolejowej drogi nie widzimy tych „otchłani piekielnych“, zapominamy o nich, a więc sądzimy, że ich mniej!..

Pragnienie pali nieznośnie. Zatrzymujemy się, by dostać mleka. Lecz jakże, być tak blisko chaty i nie zajrzeć do niej?. — Gosposiu! dacie mleka?.. A ta mała ma już ze dwa lata?.. Starsza chodzi do szkoły? Kogutki drogie u was?..

Mała ma „prawie“ pół trzecia roku — starsza do szkoły chodzi, ale nie czyta, już trzeci rok chodzi do szkoły. — Jaj po 6 za szóstkę, a było po 7 — Mendlowa zabiera, kogutki także, czasem para po 35 centów. Abramko wszystko kupi, maliny, grzyby, jaja, jest we wsi dziewięcioro chat z żydami. Zarobku nie ma. Pan trzyma Niemca do gospodarstwa. Za robotą „het“ pojechali „do świata“.

Rozglądamy się po izbie. Obrazów dużo — ubrane zeschłem zielem, poczerniałe. Na łóżku dwie poduszki brudne. Wszędzie zaniedbanie — niechlujstwo — nieład.

Kiedyż będzie lepiej?..

Lecz spieszno nam. Koniki mkną dalej. Co prawda drogi wyborne. Równe — wysadzone drzewami — wiją się wstęgami białych linij i tędy dolinami i tam po wzgórzach, a postęp w tej mierze zasługuje na uznanie.

Miasteczko M. w ślicznem położeniu. Góry w około, pod niemi na tl
kamienistych brzegów rwąca rzeka. W rynku, wyszynków, handlów win i pro
pinacyjnych przybytków niezliczona liczba. — Do dekoracji tego, rozlepion
w około na szyldach nazwiska Goldów, Bergów, Sternów, Małek, Chai, Sur
wreszcie polskie nazwisko, a pod nim napis: „Fabryka kapeluszy nagrodzona
przesz wysokie c. k. *Ministerjum* we Lwowie w r. 1894".

Niedaleko od tej fabryki nagrodzonej „przesz" Ministerjum we Lwowie
stoi wielki budynek szkolny i zupełnie go to widać nie drażni ani nie dener
wuje, że ortografja z niego urąga, bo ma więcej dowodów naokoło, iż Ma
łeckiego praca nie bardzo była na razie potrzebna!.. „Trónkuf" — „wudek"
nie braknie, a „krawiec menski przyjmuje opstalunki".

Lecz cóż to? Martwe litery stojące na szyldach, to drobnostka. Oświata
płynie falą niewstrzymaną — postęp ogromny. Słyszymy i czytamy że tak
jest. Ale — jakiś krzyk zwraca naszą uwagę. To wspaniały właściciel chałat
i pejsów klnie i strasznymi wyrazami nazywa dziewczynkę, której krow
stąpiła na łąkę żydowską. Zachodzi nam drogę chłopak może 13 letni. M
maliny w kobiałce. Kupujemy i rozpoczynamy rozmowę. Chodził do szkoł
pięć roków, ale nie umie czytać tylko „z modlącej książki" — uczył się, al
„nie pojął". Ojciec „do Prus" za robotą pojechał. Dziś żydowskie święto
„niczego" w mieście nie dostanie.

— A czytają u was starsi? mają gazety? książki?...

— Lubią strasznie książki i gazety, ale za gazety ksiądz się gniewa
a książek mało. Ten Jacek od kowala, co najciekawszy do czytania, pożycz
książki, ale już czwarty raz te same czyta; my słuchamy.

Chłopak sprzedał maliny i poszedł dalej.

Pogoda nieba nad nami, coraz bledsza — jakieś opalowe, złotawo-rdzaw
błyski przesuwać się poczynają jakby barwy pędzlem artysty rzucane. Sin
góry stają w innej szacie, owiewa ich jakaś mgła lekka — przejrzysta i nib
dekoracye w teatrze, przesuwa coraz dalej — coraz dalej...

Radzibyśmy się napić herbaty gorącej. Pytamy, chodzimy, szukamy.
lecz na darmo. „Szabas"! I skończona rzecz!...

— Ale jakże? miasto ma tyle ludności, starostwo, radę powiatow
pocztę — tyle chrześcian — a ani jednego sklepu katolickiego niema, ab
można dostać jakąś przekąskę?...

Niema innej rady — musimy zbliżyć się do „propinacyi".

Co za brud? Co za niemiła woń spirytusów, trunków, tytoniu! Co z
ścisk i tłok?...

Żyd w atłasowym chałacie siedzi jako władca i spogląda z miną pan
bardzo możnego na tego biednego „chłopa", który szynkuje dziś w szab
i spragnione tłumy poi spirytualjami.

Dostaliśmy piwa.

Wychodząc z tego przybytku opilstwa, brudu i nędzy naszego ludu
nieśliśmy na ramionach naszych nie całą gospodę wielką, brudną, czarną, n
tylko tych wszystkich, którzy w niej drzemali, pili, śpiewali i jeszcze „n
borg" brali, ale mieliśmy wszystkie widziane, spotykane karczmy, szyn
i propinacye na sobie, bo nas coś gniotło — łamało — popychało okrutni
ciężko w dół...

. . . .

Miasteczko ślicznie położone, góry go otoczyły — lasy go owiąza
szarfą ciemnej zieleni, rzeka go osrebrzyła swą falą, a niebo skrzydła

wszechświata okryło — lecz cóż?... Wewnątrz jest polip — rak — jest zło — ciemnota i nędza!...

Kto zagoi ranę? Kto polipa wytnie?

I jak echo szyderczego śmiechu przypomiały się nam ciągle w mieście słyszane i powtarzane słowa:

— Oświata! Oświata!...

Jedziemy dalej.

Opalowe barwy nieba znów się mienią. Słońce stoczyło się niżej i niżej — z łąk i pól podnoszą się opary pełne woni i rosy... a gromady bydła ściągają się drogą ku miasteczku.

Ile tych pastuszków?...

Do każdej prawie sztuki bydła — jest oddana na służbę dusza dziecka. I długoż tak jeszcze będzie? I kiedyż oświata zdoła zrobić tyle, aby wyzwoliła niewolę dzieci ludowych z potęgi bytu krowy — jałówki — konia?...

Długie cienie drzew przydrożnych rozpływają się w mroku — coraz słabsze, coraz mglistsze — już ich niema... Niema wsi — niema bydła — dzieci — niema świateł — niema cieni — pustka i cisza...

Turkot kół staje się muzyką harmonijną...

Lecz oto światła latarni u dorożki błysnęły.

Z drzew poczynają się rzucać cienie na ścierniska i pola jeszcze nie zżęte. Jakie inne nuty tych cieni — jakie dziwne — ruchome — idą — ruszają się — ścielą, pełzają — kręcą się... Gdy zbliżamy się ku drzewinie, cień drzewa przed nami — gdy jesteśmy bliżej, on od nas rzuca się w bok — potem umyka wstecz i rozpływa się...

Tak bywa u nas... Jeśli nie ma światła z góry — światła prawdziwie jasnego — wielkiego i potężnego, to my — niby oświecani sztucznie, tem ciemniejsze linie rzucamy za sobą — przed sobą — w około siebie...

Drzewa w dzień — jak piękne — wyniosłe — jak migają grą barw — światła — cienia. Drzewa te przy świetle naszych latarni jakie dziwnie zmienione, niby mary wyniosłe — niby mnichy w habitach — niby sztywne lalki — niby strachy na rozdrożu...

Lecz oto znów wioska...

Z doliny i wieńca drzew patrzy na nas blademi światłami okien — ustroiła się mnóstwem szarf blado-błękitnego dymu i śpiewa muzyką fujarek...

Jakże to piękne...

Więc już po pracy — po mozole — trudzie, po dniu w pocie spędzonym wita nas wioska cicha — spoczywająca — śpiewna. Dzwonek z kościoła musiał przebrzmieć nie dawno, bo jego echem jeszcze wzgórza nam grają...

— Wstąpmy tu do chaty której, obaczymy ich w wieczornej porze, przy wieczerzy. Tak dawno w wiosce o tej porze nie byliśmy...

— Dobrze! Wstąpimy...

Zjeżdżamy szybko...

Jedna chata — druga — dziesiąta..

Czyste — schludne...

Lecz oto bije dziwne światło — tłum ludzi zebranych...

Znowu propinacja!...

Zawsze ona?

Zawsze ten polip straszny? ta otchłań ziejąca wstrętną wonią i grzmiąca okrzykami ludzi bezprzytomnych!...

Czy wy — co jeździcie kolejami i na wioski przez szyby wagonu patrzycie, wiecie czem taka propinacja w ciszy wsi? Nieście oświatę — jako gołębia białego — postawcie ją tu — zwiążcie jej ręce — zamknijcie oczy, usta milczeniem zapieczętujcie i każcie jej przeciwdziałać... O cieszcie się... Ona pokona smoka, żmiję — potwora!...!...

Przybytek oświaty — cicha szkoła spi — a propinacja czuwa i działa...

Minęliśmy ją — w dalszej stronie wstępujemy do chaty.

Kobiecina warzy wieczerzę, od kuchni do komina przeprowadzona rura — z garnków glinianych. Każdy garnek ma dno wybite — jeden w drugi włożony, oblepiony gliną... To u ludu naszego połączenie z kominem...

W izbie dzieci czworo. Brudne, odarte. Gospodarz klnie. Gęś z swojemi pociechami prowadzi rozmowę bezustanną, a ze ścian patrzą na to obrazy poczerniałe — okopcone...

— Czyta u was kto w chacie?

— Niby ta Magdusia znała dobrze czytać, ale jej nie ma. Na służbie... w Krakowie. A jakże, u żyda. — Cóż robić? Nie było czem podatku zapłacić? A tu i chleba nie było. Niby ona ma aż półtrzecia na miesiąc...

— A we wsi lubią czytać?

— Niby jest takich dwóch co to za gazetami; ale jeno gazety zakazane. Takich nie ma coby było „zabawne“ albo takie o jakichś historyjach...

— A we dworze nie dadzą gazet?

— Nicht nie chodzi tam. Czasem w propinacyi to dadzą gazety — mają...

— Trzeba jechać dalej...

Za wsią znów cicho i głucho...

Góry coraz bliższe... Idzie od nich jakiś szum głuchy — tajemny...

Drzewa przy drodze błyskają światłem naszych latarni — chylą się — nikną...

Za nami mrok — przed nami mgła... A wioska nas wita i żegna spokojną ciszą nocy.

Tylko propinacje huczą — wrzeszczą — śpiewają — dzwonią — śmieją się jakimś strasznym szatańskim śmiechem ironji...

Wioski nasze ukochane!...

Ileby tu trzeba wśród was poświęcić na to, abyście istotnie oświatą odrodziły się i odżyły?...

Ludu mój, ludu!... Kiedyż poczniesz walkę z chorobą toczącą twój organizm?...

Gwiazdy migają na niebie — pola srebrzą się rosą... a za nami, przed nami — — płynie wielka myśl — — myśl pracy zaradczej...

Wjechaliśmy w ciemny las . . . .

POLITYKA W WIEKU XIX.

Wiek XIX. był dla wszystkich krajów epoką przemian socjalnych i politycznych, głębszych i szybszych niż w jakiemkolwiek innem stuleciu. Wszystkie państwa zmieniły po roku 1814 swoją organizację polityczną lub społeczną, we wszystkich prawie ewolucji tej towarzyszyły rewolucje i wojny domowe, a nawet wojny narodowe.

Wiek XIX. był epoką rewolucyj wewnętrznych; natomiast w porównaniu z poprzedniemi stuleciami był on czasem pokoju europejskiego; — czterdzieści lat (1814—54) bez większej wojny, — ćwierć wieku (po r. 1870) bez żadnej wojny, wyjąwszy na Wschodzie; między tymi dwoma okresami mamy tylko pietnaście lat boju (1854—70) [1].

Historja współczesna zaczyna się od ogólnej reakcji przeciw Napoleonowi i przeciw rewolucyjnej Francji, od restytucji zdobytych przez nich terytorjów i od przywrócenia rządów usuniętych przez genialnego Korsykanina. W całej Europie władza spoczywa w ręku dziedzicznych monarchów, opierających się na arystokracji. Wszędzie prawie panujący i ministrowie jego rządzą absolutnie, bez konstytucji, bez parlamentu, bez kontroli; w kilku państwach (Anglja, Francja, Szwajcarja, Szwecja, poł. Niemcy, król. Polskie) istnieje wprawdzie reprezentacja interesów poszczególnych warstw, opierająca się na cenzusie i mająca prawo do kontroli, ale wszędzie, nawet w Anglji, reprezentacja ta ulega ministrom.

System rządów, panujący ogólnie w Europie po r. 1814, to absolutyzm czyli rządy panującego i jego funkcjonarjuszów, a nawet w kilku krajach południowych rządy kamaryli. Arystokracja, osiadła na wsiach, bogatsza od wzrastającej w wpływ arystokracji finansowej, dzierży niepodzielnie w swoich rękach władzę ekonomiczną, hegemonię społeczną, wpływ na panującego, a w krajach z zaczątkami konstytucji, władzę wyborczą; ona wraz z biurokracją spełnia właściwe rządy. Armia, rekrutowana z ochotników lub też uzupełniona konskrypcją, nie ma wcale charakteru siły zbrojnej narodowej, lecz tylko instrumentu na usługach rządu i domu panującego. Duchowieństwo, podporządkowane władzy cywilnej, utraciło wszędzie niemal dawny swój wpływ i stało się ciałem funkcjonarjuszy państwowych.

Systemu tego broni koalicja wszystkich gabinetów. Wspólny sojusz obowiązuje wszystkie rządy, aby utrzymały stan posiadania, wytworzony przez kongres z r. 1815; rząd austrjacki, ulegający zupełnie Metternichowi, kieruje wspólną polityką i usiłuje rozciągnąć „status quo“ na wewnętrzne ukształtowanie się wszystkich krajów,

---

[1]) Poza tymi okresami stoją wojny na Wschodzie, nie mające żadnego związku z ogólnym rozwojem Europy.

celem zapobieżenia wszelkim zmianom politycznym w Europie. W każdem poszczególnem państwie cicha koalicja między panującym, biurokracją, arystokracją, duchowieństwem i armią, usiłuje utrzymać panujący system polityczny.

Siły opozycji składały się z nielicznej jeszcze i często zależnej burżuazji, proletarjatu wielkich miast, młodzieży szkolnej, dziennikarzy i z patrjotów w krajach rozdartych lub podległych obcym rządom. Malkontenci ci, pozbawieni środków do akcji politycznej, zasobów materjalnych, organizacji i kierownictwa, byli prawie bezsilni wobec koncentracji żywiołów konserwatywnych. Chłopi i drobne mieszczaństwo nie mieszali się do polityki i stronili od opozycji.

A jednak absolutystyczny system rządu, tak trwały na pozór, nie przetrwał ani pół wieku. Albowiem era rewolucyjna nietylko pozostawiła po sobie różne wspomnienia i żal. Sformowała ona prócz tego nieustający w pracy oddział niezadowolonych liberałów i patrjotów, i prowadziła do boju przeciw Restauracji zastępy ludzi nie liczących się ze środkami, urządzających bez przestanku zamachy, spiski, zbiegowiska, bunty w armii, powstania narodowe i t. d. Rządy odpowiedziały procesami, wyrokami śmierci i politycznem prześladowaniem, chwilowem we Francji i w środkowej Europie, nieustającem w państwach południowych. Jednakowoż armie rządowe były naówczas źle zorganizowane, licho płatne, policji brakowało taktu i doświadczenia, a rewolucjoniści umieli wyzyskać każdą słabą stronę panującego systemu, niesnaski między obrońcami jego t. j. między arystokracją a bogatą burżuazją, klerem a biurokracją, armią a świtą dworską, a zwłaszcza nienawiści narodowe i rywalizację między poszczególnemi państwami.

Wszędzie walka toczyła się na tychsamych warunkach politycznego życia: kto de jure sprawować umiał najwyższe rządy, a kto de facto dzierżył władzę w rękach — oto przyczyna rozdwojenia narodów na partje a zarazem powód, dla którego rozdział na stronnictwa dokonał się we wszystkich państwach w jednakowy sposób. Pomijając partje narodowe, osobiste koterje i kompromisowe grupy cztery wielkie partje walczyły między sobą o hegemonię:

Partja konserwatywno-absolutystyczna składała się wszędzie z wielkich właścicieli i wyższej biurokracji. Chciała ona utrzymać system absolutystyczny, preponderancję kleru i cenzurę w prasie; panowała ona wszechwładnie w środkowej, południowej i wschodniej Europie. W Anglji znikła ona zupełnie z widowni życia publicznego, również w Holandji, Szwecji i w Norwegji istniały zaledwie jej szczątki.

Partja konserwatywno-liberalna czyli konstytucjonalna (torysi w Anglji, konstytucyjna wielka własność w Austrji, prawe centrum we Francji) składała się z bogatej burżoazji i z liberalnej biurokracji. W programie wypisała ona kontrolę administracji państwowej, zwłaszcza zaś gospodarki finansowej. Ideałem jej były rządy osobiste panującego z parlamentem złożonym z dwóch Izb, arystokratycznej i wybieranej przez lud, ciało wyborcze ograniczone do minimum przez podwyższenie cenzusu, parlament uchwalający roczny budżet, ale zostawiający panującemu wolny wybór ministrów i dyrektywę nad polityką zagraniczną, zniesienie cenzury prasowej, ale wolność prasy ograniczona przez kaucje i temsamem zarezerwowana bogatszym warstwom, wreszcie prawa gwarantowane formalną konstytucją. Stronnictwo to miało przewagę w państwach konstytucyjnych; w monarchjach absolutystycznych domagało się konstytucji, parlamentu i zniesienia cenzury prewencyjnej.

Partja liberalno-parlamentarna (whigowie w Anglji, lewe centrum we Francji) rekrutowała się z drobnego mieszczaństwa i żądała nietylko kontroli administracyjnej, wykonywanej przez Izbę poselską, ale też preponderancji Izby posłów nad panującym, ministrami i Izbą arystokratyczną. Ideałem jej był system parlamentarny, ministerjum oparte na większości w Izbie posłów, rządzące w imieniu

panującego ale powodujące się jedynie wolą reprezentantów narodu, konstytucja uznająca hegemonię ludu, wolność polityczna (prasy, zgromadzeń, stowarzyszeń) i absolutna tolerancja wyznaniowa. Prócz tego domaga się to stronnictwo gwardji narodowej tzn. burżuazji uzbrojonej celem obrony swych praw politycznych. Co się tyczy systemu wyborczego, partja liberalno-parlamentarna domaga się tylko obniżenia cenzusu, aby nadać prawo wyborcze drobnemu mieszczaństwu. Partja ta, usunięta we wszystkich krajach od rządów przez Restaurację, po roku 1830 zaczęła znowu odzyskiwać dawny swój wpływ.

Partja demokratyczna (radykalna) składająca się z akademików, robotników, literatów, adwokatów, domagała się, według formuły rewolucji francuskiej, rządów ludu i zupełnego równouprawnienia politycznego. Do żądań stronnictwa parlamentarnego dodawała jeszcze powszechne głosowanie, djety poselskie, zniesienie wszystkich przywilejów politycznych i odłączenia kościoła od państwa. Ideałem tej partji był rząd reprezentacyjny, demokratyczny, republikański, albo też rząd bezpośredni, wybierany przez plebiscyt. W r. 1815 partja ta nietylko że nigdzie nie była u steru rządów, ale nawet nie miała prawa sformułowania publicznie swego programu. Tolerowano ją tylko w Anglji, Szwecji i Norwegji.

Dwie skrajne partje, absolutystyczna i demokratyczna miały wprost przeciwne pojęcia o rządzie i społeczeństwie. Absolutyści chcieli oprzeć społeczeństwo na dziedzicznej nierówności, rząd zaś na absolutnej władzy panującego. Wszelka władza idzie z góry i koncentruje się w dynastji panującej. Religia jest państwową, Kościół nie doznaje żadnego ograniczenia w wykonywaniu swych praw. Natomiast radykali nie uznawali oni dziedziczności politycznej, ani powagi duchownej; żądali oni równości społecznej, władzy idącej od dołu, państwa bezwyznaniowego i przeniesienia politycznego punktu ciężkości na masy. Mimo to państwo mogło powoli przejść przez stopniową ewolucję z jednej z tych form rządu w drugą. Kiedy panujący zgodził się na oktrojowanie konstytucji, rząd absolutystyczny zmieniał się w konstytucjonalny, który powoli przechodził w parlamentarny, skoro Izba posłów potrafiła zdobyć znaczniejszy wpływ. Przez rozszerzenie prawa wyborczego rząd parlamentarny zamieniał się w demokratyczny.

To stopniowanie partyj umożliwiało koalicje i sojusze między pokrewnemi stronnictwami. Zwykle rozumie się koalicja miała na celu zwalczać partję, stojącą u steru; przeciw absolutyzmowi wszystkie trzy postępowe partje walczyły razem. Opozycja była prawie zawsze koalicją, nie zaś zorganizowaną partją.

* * *

Anglja i Francja, cieszące się konstytucją, parlamentem i polityczną prasą, były dla wszystkich liberałów w Europie przykładem i doktryny swe rozpowszechniły wnet po całym świecie cywilizowanym. Walka przeciw rządom zaczęła się najpierw w Anglji kampanią radykałów, żądających reformy (1816—19), we Francji kampanią wyborczą liberałów, w Niemczech ruchem i demonstracjami w uniwersytetach, wnet jednak przybrała formę zbrojnej rewolucji w Hiszpanji, Portugalji, Neapolu i w Sardynii. Koalicja absolutystyczna zgniotła jednak te przedwczesne bunty, licho zorganizowane i pozbawione materjalnych środków.

Tryumf partji absolutystycznej trwał niedługo. Rewolucja w Paryżu w r. 1830, urządzona przez słabą zresztą partję radykałów, przywróciła we Francji doktrynę o hegemonji mas, system parlamentarny, gwardję narodową i wolność prasy. Podobna ewolucja, tylko spokojna i bez rozlewu krwi, wprowadziła w Anglji (1832) definitywny parlamentaryzm, prawdziwą reprezentację ludową i rozszerzenie prawa wyborczego. Za przykładem Anglji i Francji poszła Belgia.

W Szwajcarji demokraci usunęli niedołężnych konserwatystów i zaprowadzili formę rządu reprezentacyjno-demokratyczną.

We Włoszech rewolucja nie udała się, w Polsce sprowadziła zniesienie konstytucji i represalje, na półwyspie bałkańskim zaprowadzono wprawdzie konstytucję na wzór innych krajów, mimo to jednak armia pozostała tam najwpływowszym czynnikiem życia politycznego.

Europa podzielila się na dwie części: wschód i środek zatrzymał jeszcze absolutyzm, na zachodzie panował już parlamentaryzm. Dawny alians rozerwał się także na dwie części, z jednej strony trzy monarchje konserwatywne, z drugiej Anglja i Francja. W Szwajcarji jedna rewolucja następowała po drugiej, dopiero po klęsce katolików Sonderbundu ukonstytuował się w r. 1848 definitywny rząd republikańsko-demokratyczny. Reszta Europy nie dawała znaku życia, nawet Francja zaczęła się cofać ku konstytucjonalizmowi.

Tymczasem przygotowywały się i organizowały różne partje, aby wkrótce wywiesić hasła, które brzmieć będą aż do końca tego wieku. Powstaje zwolna partja międzynarodowego przewrotu, socjalistyczna, uważająca politykę za środek do urzeczywistnienia jednej idei, antyreligijnej i antyspołecznej. Równocześnie tworzą się w środkowej Europie stronnictwa narodowe (w Austrji, Niemczech, Włoszech), rekrutujące się ze wszystkich warstw i wszystkich partyj, począwszy od absolutystycznej szlachty a skończywszy na radykalnych rewolucjonistach.

Rewolucja we Francji w r. 1848, urządzona przez partję socjalistyczną, operującą za plecami demokratów i parlamentarzystów, oddała władzę w ręce radykałów i socjalistów, którzy odrazu przywrócili republikę demokratyczną, powszechne głosowanie, najwyższą władzę parlamentu, gwardję narodowo-ludową, wolność popularnej prasy, wolność stowarzyszeń politycznych i t. d. Pierwsze próby reform socjalistycznych (prawo do pracy, warstaty narodowe), narzucone gwałtem przez socjalistyczną mniejszość, znikły zaraz w czerwcu, kiedy zgnieciono socjalistyczną rewolucję.

Za przykładem Francji poszła cała środkowa Europa; rządy, przerażone nagłą agitacją, przekonane o jej wielkiej sile, pozwoliły rewolucji rozwinąć się, albo też uprzedzały ją same przez daleko idące reformy. Holandja zamieniła konstytucjonalizm na parlamentaryzm, Dania absolutyzm na konstytucjonalizm. W Niemczech, w Austrji, w Prusach rewolucja wprowadziła formy demokratyczne, nie atakując jednak monarchii ani armii. W Niemczech rewolucja połączona była z ruchem narodowym, dążącym do jedności we formie federacji demokratycznej albo cesarstwa z hegemonią Prus. W Austrji rewolucja, radykalna w krajach niemieckich, przybrała cechę narodową na Węgrzech i w krajach słowiańskich oraz włoskich. We Włoszech królestwo sardyńskie przeobraziło się na monarchię konstytucjonalną z bardzo rozszerzonem prawem wyborczem i odrazu stanęło na czele narodowego ruchu przeciw Austrji; w środkowych Włoszech demokraci sformowali kilka republik.

Reakcji i represji dokonały armie, pozostające na usługach panujących. W Austrji zgnieciono powstanie za pomocą wojsk słowiańskich, których użyto przeciw Niemcom i Madziarom, król pruski uwinął się także szybko z rewolucją w swojem królestwie, w reszcie państw niemieckich nastąpił spokój po groźbach, rzuconych przez cara, we Włoszech obce wojska przywróciły także dawny stan rzeczy. We Francji reakcja wewnętrzna oddała władzę w ręce Napoleona i katolickich konserwatystów i stworzyła absolutne cesarstwo militarne.

Przerażone rządy zorganizowały alians wszystkich czynników konserwatywnych, do którego weszła cała burżuazja, niezadowolona z ruchu socjalistycznego i wszyscy, przestraszeni agitacją republikańską. Absulutyzm roztoczył swe skrzydła nad całą Europą z wyjątkiem Szwajcarji i krajów, gdzie nie było rewolucji t. j.

Anglji, Belgji, Holandji i Norwegji. Era absolutystyczna trwała lat dziesięć, przerwana tylko lokalną rewolucją w Hiszpanji (1854) która przywróciła konstytucję.

Rewolucja jednak pozostawiła po sobie głębokie ślady: we Francji powszechne głosowanie i doktrynę o władzy z dołu; w Prusach konstytucję z r. 1850 z teorją swobód obywatelskich i prawie powszechnem głosowaniem; w Sardynji statut z roku 1848 z parlamentem, niemal powszechnem prawem głosowania i bezwyznaniowością państwa. Prócz tego chybione usiłowania dotyczące zjednoczenia narodowego pozostawiły po sobie w Sardynji gorące pragnienie zjednoczenia Włoch, w Prusach zaś zjednoczenia Niemiec. Przy tem Napoleon, dawny rewolucjonista, był sam zwolennikiem „polityki narodowej“. Najpierw połączył się z Anglią, upokorzył cara i przy regulowaniu spraw wschodnich podniósł pierwszy kwestję narodowości i państwa rumuńskiego. On dopomógł Sardyńczykom wypędzić Ausrjaków i stworzyć jedność Włoch, on neutralnością swoją w r. 1866 przyczynił się do klęski Austrji i do zjednoczenia Niemiec około berła króla pruskiego. Obydwa zjednoczenia przyszły do skutku równocześnie z pogromem Francji i detronizacją ich protektora (1870).

Pierwsza wojna narodowa w r. 1859 położyła kres reakcji. Absolutyzmu teoretycznego nie bronił już nikt, zarazem jednak opinia publiczna potępiała zasady rewolucji francuskiej. powodowała się doktrynami liberałów angielskich, teorją self-governement i skłaniała się ku arystokratycznym instytucjom parlamentarmym. Przez dziesięć lat rządy odrestaurowywały ciągle liberalizm, który wycisnął swe piętno na całej Europie i zrobił z niej to, na co dziś ze smutkiem patrzymy.

Anglia przez reformę wyborczą z r. 1867 przeszła do demokratycznego parlamentaryzmu. Francja przy końcu panowania Napoleona miała formę rządu prawie parlamentarną, liberalną i zupełnie demokratyczną.

Austrja, znajdująca się w krytycznem położeniu finansowem, przyjęła system konstytucyjny z arystokratycznem prawem wyborczem tzw. reprezentacją interesów. Wnet jednak nadeszła kryzys narodowościowa. Węgrzy, Czesi, Polacy. Słowianie, w sojuszu z partją absolutystyczną i z duchowieństwem wydali walkę liberałom niemieckim, żądając usunięcia centralizmu a zaprowadzenia federacji krajów z szeroką autonomią. Węgrzy wymusili wreszcie autonomię dla siebie, Austrja wydana została na łup centralistów niemieckich, zwolenników liberalizmu i bezwyznaniowości państwa.

Prusy po zwycięstwie odniesionem nad Austrją przyjęły formę rządu konstytucyjną, która jednak zapewnia królowi i biurokracji ogromną przewagę. W cesarstwie niemieckim urządzono wszystko na modłę pruską. Przewaga znajduje się w rękach cesarza i kanclerza, którzy opierają się na armii. Pojedyncze królestwa i księstwa zachowały swoją własną formę rządu z prawie powszechnem głosowaniem.

Włochy dokonawszy swego zjednoczenia, mimo protestu papieża przyjęły system sardyński. Ponieważ konserwatywni katolicy wstrzymują się od udziału w rządach i od głosowania, łatwo więc przyszło radykalnym południowcom przeprowadzić różne reformy i zdemokratyzować wszystkie urządzenia państwowe.

W Rosji, gdzie wszystkich reform dokonuje się sto lat później od innych narodów, dokonano tylko zniesienia poddaństwa i złagodzono nieco drakońskie ustawy prasowe i o stowarzyszeniach. — Polska zachęcona przez Europę, zerwała się w r. 1863 do walki, nikt jednak nie przybył jej z pomocą, powstanie upadło. Odtąd zaczyna się jedno pasmo nadużyć, tortur i gwałtów, dokonywanych przez Rosjan na Polakach.

Dania, Szwecja, Norwegja, Grecja zażywają konstytucji z bardzo szerokiem prawem wyborczem. W Szwajcarji robią na razie próby z plebiscytem, z którego mało kto jest zadowolony.

Absolutyzm utrzymał się tylko w Rosji i Turcji.

Równocześnie prawie ze zmianą form rządu w całej Europie dokonało się także przesunięcie punktu ciężkości Europy z Paryża do Berlina. Prusy przez Sadowę zdobyły hegemonię w Niemczech, przez Sedan hegemonię w Europie.

Wojna francusko-niemiecka zakończyła okres wojen narodowych. Niemcy, zająwszy dominujące stanowisko, zmusiły i inne państwa do zaprowadzenia u siebie militaryzmu i temsamem utrudniły wojnę, która w tych warunkach byłaby czemś strasznem, zaco nikt nie zechciałby wziąć na siebie odpowiedzialności. Cała akcja militarna przeniesioną została do kolonij i na Wschód. Wojny ustały. Udoskonalenie i znakomita organizacja policji jakoteż ogromne siły wojska, stojące rządom do dyspozycji, uniemożliwiły raz na zawsze wszelkie rewolucje.

Każde państwo zatrzymało się więc na tej formie rządu, którą miało w chwili organizacji militarnej; rządy, czując się na siłach, powstrzymały rewolucję konstytucjonalizmu w kierunku formy parlamentarnej. Jedna tylko Francja potrafiła zdetronizować cesarza, wziętego do niewoli i zaprowadzić u siebie demokratyczną republikę, podążającą ku plebiscytowi. Inne państwa pozostały przy swoich dawnych formach rządu, parlamentarnej na Zachodzie, konstytucyjnej w środkowej Europie.

Partje narodowe (w Niemczech, Włoszech, Węgrzech) łącząc się z narodowymi rządami, temsamem osłabiły opozycję. Ale ewolucja wewnętrzna acz powolna, postępowała jednostajnie naprzód a partje polityczne przeszły stopniowo takie zmiany, że zbliżyły się już zupełnie do radykałów. Rządy odrzuciły już myśl o absolutyzmie, partja konserwatywna, musząc iść razem z nimi, znalazła się na dawnem terytorjum partji liberalno-konstytucyjnej. Partja parlamentarzystów, nie mogąc utrzymać się na pochyłości a zwłaszcza obronić ograniczonego prawa wyborczego, zbliża się powoli ku programowi demokratów. W Anglji partja liberalna, zdezorganizowana przez swój sojusz z Irlandczykami, zmieszała się i stopiła z radykałami. W Belgji liberali znikli zupełnie z widowni publicznej. We Francji, we Włoszech, w Niemczech dawni parlamentarzyści, nie mogąć wytrzymać konkurencji z radykalnymi demokratami, łączą się z nimi. Pozostają tylko dwie partje konserwatystów i radykalnych demokratów, choć nie dzieli ich już tak wielka przestrzeń jak w r. 1815, albowiem konserwatyści przeszedłszy na grunt liberalny temsamem posunęli się już nieco na lewo. Bismark i Wilhelm II, Disraeli, Napoleon III. i król Oskar postawili inny zupełnie ideał monarchii demokratycznej, ten też ideał musieli przyjąć konserwatyści.

Dwa wielkie obozy katolicki i socjalistyczny, definitywnie zorganizowane, zajęły poważne stanowisko w życiu publicznem. Partja konserwatywna zbliża się do katolików, radykali zaś, nie mogąc stanąć do licytacji ze socjalistami, przechodzą nieznacznie do ich obozu. Wszystkie partje koncentrują się w dwóch wielkich obozach, między którymi stoczy się walka decydująca o przyszłości społeczeństwa. Chwilowo dyrektywa parlamentarna spoczywa w rękach partyj środkowych, zajmujących się więcej sprawami praktycznemi niż dyskusją nad zasadami. Centra te mitygują oba skrajne skrzydła i wśród zaciętych polemik utrzymują pokój i wolność, niewidzianą dotychczas w Europie.

Historycy mają manię tłómaczyć ewolucję polityczną tak jak ewolucję geologiczną i wyszukiwać głębokie i ciągłe, nieprzerwane przyczyny, które wydały tak wielkie rezultaty. Historja wieku XIX. nie bardzo zgadza się z tym systemem.

Tylko Anglja, Norwegja i Szwajcarja rozwinęły się politycznie zwykłą drogą, regularnie i spokojnie. Reszta Europy od r. 1814 do 1870 przechodziła ciągle przez kryzys, wywołaną następującymi nieprzewidzianymi wypadkami: 1. rewolucją w r. 1830, która rozerwała alians Europy przeciw rewolucji i konstytucjonalizmowi i która zasiała na zachodzie parlamentaryzm i przygotowała powstanie przyszłej partyi międzynarodowej. 2. Rewolucją w r. 1848, która powszechne głosowanie

wprowadziła w czyn, przygotowała jedność narodową środkowej Europy i zorganizowała międzynarodową partję przewrotu. 3. Wojną francusko-niemiecką, która stworzyła cesarstwo niemieckie, nadała mu hegemonię w Europie, unicestwiła władzę świecką papieża, zmieniła charakter wojny i wprowadziła zbrojny pokój.

Otóż rewolucja w r. 1830 na zachodzie była dziełem kilkudziesięciu republikańskich entuzyastycznych agitatorów, którym dopomogła nieporadność władzy; rewolucja w r. 1848 dziełem agitacyi demokratycznej i socjalistycznej; wojna w r. 1870 dziełem osobistem Bismarka przygotowanem przez osobistą politykę Napoleona III. Te trzy nieprzewidziane wypadki zadecydowały o kierunku, w jakim rozwinęła się polityka europejska. W stanie umysłowym, politycznym i ekonomicznym Europy nie można wykryć żadnej ogólnej przyczyny, któraby spowodowała te trzy zdarzenia.

Europa w Chinach.

Kiedy zaszły straszne i nieoczekiwane wypadki w Chinach, opinja publiczna przypomniała surowo rządom Europy, Japonii i Stanów Zjednoczonych znany aksjomat: „Rządzić znaczy przewidywać“. Czy dyplomacja nie poznała się na dość chyba jasnych przestrogach? Czy kto przewidział wogóle katastrofę? Przypomnijmy sobie, co o Chinach mówiły w ostatnim roku osoby jaknajlepiej poinformowane.

W Paryżu dnia 1 maja 1900, człowiek, któremu długie doświadczenie nadaje szczególną powagę, O. Coldrie, w jednym z najwpływowszych dzienników nacjonalistycznych opisywał życie cesarzowej Tsun-Hsi. O. Coldrie z widoczną sympatją szkicował portret tej kobiety, która wzniosła się z pośród trzody niewolników i doszła do władzy przez chytrość, cierpliwość i bezprzykładną energię. Dla niej adopcja syna księcia Tuana przez cesarza Kwang-Su była tylko preludjum ulotnienia się władzy cesarskiej; kierowała się we wszystkiem prawami i zwyczajami chińskimi; okazywała wszędzie gotowość poddawania się projektom Europejczyków, o ile nie zdawały się jej szkodliwymi dla Chin, sympatyzowała stale z Rosjanami i Francuzami, oraz z misjonarzami i katolickimi, chcąc przez to osłabić wpływ Anglii, która zarzucała ją oszczerstwami i obelgami.

Kilka miesięcy przedtem msgr. Favier przybył do Rrzymu z listem cesarzowej do papieża, dumny z tego, że mógł złożyć papieżowi hołd, nieznany od dwóch wieków w Watykanie. Poseł był pewien, że Tsun-Hsi sprzyja religii katolickiej. Asymilacja, dokonana przez zmianę sutanny na płaszcz mandaryński, wydawała się prałatowi dostateczną ochroną dla misjonarzy, co więcej był on nawet zdania, że obecnie będzie się można obejść bez poparcia władz świeckich. Msgr. Favier robił kongregacji de propaganda fide nadzieje, że wkrótce zupełnie spokojnie będzie można myśleć o założeniu delegacji apostolskiej dla Chin, której akcja czysto moralna pozwoli wkrótce rozszerzyć zakres działania misjonarzy na okolice dotychczas dla nich nieprzystępne. Ufność ta prałata francuskiego opierała się tylko na obietnicach Chińczyków i na przekonaniu o słabości i nieudolności rządu. „Kilka tysięcy żołnierzy europejskich przeszłoby całe przerażone Chiny bez dobycia szabli lub bagnetu“. Tak mówił w lutym, w przeddzień swego wyjazdu do Chin, pewien siebie i różowo zapatrując się w przyszłość. Byłby się z pewnością uśmiechnął z niedowierzeniem, gdyby mu zrobiono aluzję do możliwie bliskiego męczeństwa i okrutnej śmierci. Francuskie „Misje katolickie“ ogłosiły jego list datowany z dnia 3 maja 1900, w którym à propos rozruchów uspo-

kajał opinję publiczną: Rozjątrzone umysły uśmierzą się wkrótce, powróci spokój i doczekamy się jeszcze szczęśliwych dni. Tylko nieco cierpliwości, a wszystko obróci się na dobre“.

W dziele, bardzo zresztą poważnem „Odrodzenie Azji“, wydanem na początku tego roku, p. Piotr Leroy-Beaulieu wyraża przekonanie, że rząd chiński jest sam najmocniej przekonany o bezskuteczności wszelkiego oporu. Tę samą myśl wyrażają Pinon i de Marcilhac w studjum „Chiny stoją otworem“: „Chiny nie potrafiłyby już zamknąć swych granic. Imponuje im ta siła twórcza, która jest znamieniem nowożytnej cywilizacji“. Nawet w lipcu 1900 znakomity znawca stosunków chińskich p. Courant, nie wierzył w winę cesarzowej „wielkiej monarchini, mogącej się równać z Katarzyną i Elżbietą“. Pomijamy milczeniem zaślepienie samego Kettelera i Murawiewa.

Wszyscy, misjonarze i publicyści, inżynierowie i bankierzy, kupcy i dyplomaci, łudzili się iluzją aż do chwili nagłego wybuchu powstania. Tak w Stanach Zjednoczonych jak w Japonii, jak i w Europie rządy i opinia publiczna nie obawiały się niczego; w machinacjach bokserów nie chciano się dopatrzeć współwiny rządu chińskiego; co więcej Europejczycy kłócili się między sobą o zaszczyt dostarczenia Chinom broni i kształcenia żołnierzy cesarskich.

A jednak kryzys taka nie zdarza się bez przyczyny i powodu; tylko że związek między przyczynami a skutkami widzi się dopiero post factum i jeszcze nie jest się pewnym, czy te same przyczyny nie mogły wywołać wprost przeciwnych rezultatów. Czyny ludzkie są tak skomplikowane i tak trudne do wytłómaczenia, że w danej chwili można znaleźć równie dobre racje za ich dodatnią i ujemną interpretacją. Gdyby Chiny były obecnie spokojne, uległe, zrezygnowane, czyż nie widzielibyśmy w tem dodatniego rezultatu systemu, jakiego użyto w stosunkach do rasy mongolskiej? Ale Chiny są zbuntowane, oto fakt pewny, jasny, brutalny. Pozostaje tylko uznać fakt i zbadać przyczyny jego, aby się czegoś nauczyć — choć po szkodzie.

*
* *

Nienawiść Chińczyków do „obcych djabłów“ datuje się od pierwszego zetknięcia się z nimi, ale uczucie to wyrażali oni w różnorakich formach i puszczali mu mniej lub więcej folgę, stósownie do okoliczności. Niegdyś Chiny stały otworem tylko dla misjonarzy, nielicznych, uważanych za wagabundów, zadowolonych z tego, że ich tolerowano, pokornych i bardzo roztropnych; Jezuici oddawali pełny hołd nauce chińskiej i bystrości mędrców państwa niebieskiego. Dość częste prześladowania przypominały im, że głosiciele ewangielii powinni być zawsze przygotowani na śmieć męczeńską.

Za misjonarzami przyszli kupcy; zgodzono się na ich pobyt dopóty, dopóki zjawiali się w małej liczbie i z pokorą znosili pogardę publiczną. Powoli jednak bojaźń przed inwazją zaczęła wkorzeniać się w duszy Chińczyka. Nie wierzy on w cudzą bezinteresowność, zdaniem jego każdy ma na celu spekulację i korzyść. Zaczął więc podejrzywać misjonarzy o ukryte zamiary; kupcy dali do zrozumienia, że liczą na interwencję wojskową w obronie ieh interesów. Chińczyk przeczuł i odgadł przybycie trzeciego obcego czynnika — żołnierza. Przybył żołnierz, siłą zdobył sobie wejście do portów chińskich: „Z pogardliwej obojętności Chińczyk przeszedł do pogardy, antypatji, potem do cichej nienawiści i do przekleństw“. Ruch ten i idee

te zaczęły kiełkować w roku 1860, a w ostatnich pięciu latach zaczęły się szerzyć z przerażającą szybkością.

Mimo ekspedycji wojennej w r. 1860 i otworzenia kilku portów, Europa czuła dla tego nieznanego świata roztropny respekt, i to aż do wojny chińsko-japońskiej. Europejczycy, którzy wtedy widzieli mobilizację armii chińskiej, opowiadali z humorem — z reguły o Chinach mówiono w tonie humorystycznym — o zabawnej defiladzie wojsk pekińskich: żołnierze przerażeni, wywracając oczy, oglądali się na wszystkie strony, szukając drogi do ucieczki; jenerałowie w lektykach, otoczeni klatkami z różnem ptactwem i innemi bawidełkami,—prawdziwa karykatura wojskowości. Wtedy objawiła się niemoc tego państwa bez armii i bez organizacji. Japończycy odnosili jedno zwycięztwo po drugiem i maszerowali naprzód z szybkością, przechodzącą ich własne nadzieje. Już mieli zająć Pekin, kiedy zainterweniowały trzy mocarstwa, aby uratować Chiny. Rosja, Francja i Niemcy podały różne motywy, mniej lub więcej bezinteresowne; w rzeczywistości uznawały one potrzebę niezawisłości Chin i równowagi na Wschodzie i obawiały się zbytniej preponderacji Japonii.

Zbiegły się kruki... Po pogromie Chin uznano potęgę cesarstwa za quantité négligeable, osądzono zaraz, że Chiny nie mogą teraz niczego odmówić ani swym zbawcom ani innym. Myślano, że Chiny odczuły potrzebę zreformowania i uzbrojenia się na wzór Japonii i że w tym celu będą musiały szukać pomocy Europy. Nie troszczono się wcale o to, czy Chiny robiły to z przekonania czy też w ponurej rezygnacji. Pozorna bierność wyzyskiwanych długi czas łudziła wszystkich.

Chiny zrobiły ze siebie ofiarę, pospieszono też z jej przyjęciem. Europa otrzymała albo wymusiła olbrzymie koncesje, zagrabiono żółtoskórcom wszystko pod pretekstem, że się ich chce zaznajomić z dobrodziejstwami nowożytnej kultury. Europejczycy i Amerykanie na wyścigi ubiegali się o linje kolejowe; koncesje na koleje żelazne, długości 10—12,000 kilom., postanowili najeźdzcy wyeksploatować już do r. 1903, aby później zażądać można było nowych.

W r. 1896 Rosjanie otrzymali koncesję na kolej mandżuryjską, a w r. 1898 na linję Czingting—Taijuen, w r. 1899 na linję Mugden—Pekin. W r. 1897 i 1898 kolej Hankeu—Pekin przypada w udziale syndykatowi franko-belgijskiemu, Hankeu — Kanton anglo-amerykańskiemu; Niemcy otrzymali całą sieć linij w Szantungu i trasę Tientsin—Czinkiang; Anglicy Kanton—Kowlung i cały okręg nad ujściami Jangtse; towarzystwo anglo-włoskie kazało sobie przyznać koncesję na linje Taijuen—Singan i Taijuen—Siangjang; towarzystwa akcyjne francuskie linję z Langsun do Lungczen, do Nankinu i do Pakhoi z odnogą do Pese, wreszcie wzdłuż rzeki Czerwonej linję Laokai—Junanfu.

Misje handlowe, lugduńska i niemiecka, przebiegały pewne prowincje i dawały do poznania, że na przyszłość zamierzają się tam na stałe osiedlić. Koncesje na kopalnie były mniej liczne. Chiny posiadają olbrzymie skarby w nafcie i w węglu. Francji obiecano zarząd i organizację poczt, Anglicy zagrabili w swe ręce dozór nad urządami cłowymi. Nowe porty otwarto w r. 1897 i 1898. Arsenał w Fuczeu oddano inżynierom francuskim; w r. 1897 uzyskano otwarcie Sikiangu, a w lutym 1898 wszystkie rzeki chińskie stały otworem dla statków i kanonierek cudzoziemskich.

Wiele z tych koncesij nie zgadzało się z ideami, przesądami i interesami Chińczyków.

Budując i eksploatując na własną rękę koleje żelazne, obrażono miłość własną wykształconych Chińczyków, którzy sami byliby chcieli podjąć się tej roboty. Kopalnie chińskie mogły dostarczyć potrzebnego żelaza, a inżynierowie i handlowcy chińscy najmocniej są przekonani, że sami byliby równie dobrze poprowadzili przedsiębiorstwo. Li-Hung-Czang myślał nawet, że kapitaliści pospieszą ze swymi pieniędzmi, aby je ulokować w przedsiębiorstwach; omylił się coprawda, kapitaliści nie mieli zaufania do mandarynów i nie chcieli dać im prawdziwego pojęcia o swej zamożności.

Do oporu ludzi inteligentnych dodać należy ślepą opozycję zabobonnego i ciemnego tłumu. W Chinach trudno zacząć jakąkolwiek pracę, nie zakłócając spoczynku zmarłym i nie obrażając różnych duchów, uganiających po ziemi, wodzie i w powietrzu. Aby uniknąć niebezpiecznych świętokradztw, należałoby zabawić się nieco w nekromancję, spirytyzm i inne godne czci „nauki". Wzniesienie wieży wiertniczej lub wykopanie studni nie należą wcale w Chinach do prostych operacyj; poprzednio musi człowiek zapewnić sobie pomoc augurów i pomyślne wróżby. W rzeczywistości pomoc augurów nie wiele kosztuje i za bardzo umiarkowaną cenę inżynierowie europejscy mogli skaptować sobie kilku szarlatanów i na przedsiębiorstwo swe sprowadzić ulewę dobrych duchów i pomyślnych wróżb. Zaniedbano tego i odstręczono całą religijnie usposobioną ludność. Celem rozpowszechnienia w Chinach nowożytnych wynalazków, należało urządzić propagandę pod kierunkiem chińskich ajentów, działać powoli, cierpliwie i wynalazki oraz produkty europejskie przedstawić jako konsekwencje wyciągnięte z prawd i aksjomatów, wypowiedzianych przez mędrców chińskich.

Ruch, w jaki wprawiono Chiny, był zbyt pospieszny i za nagły. Kraj ten nie był przygotowany na taką transformację. A już Europejczycy zapowiadali, że te pierwsze przedsiębiorstwa są zaledwie przygrywką i wstępem do innych, większych. Chińczyk widział już w duchu tysiące Europejczyków, kupców i turystów, wysiadających z wagonów Orient—Expressu! Prawda, że naród kupiecki, jakim są Chińczycy, powinien był już dawno ocenić doniosłość szybkich komunikacyj; już nawet jedno-torowa linja Tientsin—Pekin nie wystarczała na potrzeby samych Chińczyków, ale przecie należało Chinom pozostawić nieco czasu do oceny i wydania sądu o dziele cudzoziemców, ochraniać ich miłość własną, jednem słowem zachować pozory!

Nie zrozumieli tego wysłannicy syndykatów europejskich, aferzyści brutalni, samochwały i pyszałki, jakich codziennie przybywała spora garstka do Pekinu.

*
* *

Europa nie zadowolniła się zakłóceniem zwyczajów chińskich, zaalarmowaniem materjalnych interesów, podeptaniem przesądów i przekonań religijnych.

Koncesje ekonomiczne, nawet wymuszone i eksploatowane bez miary, nie naruszały jednak niezależności i całości Chin, zagwarantowanej w r. 1895 przez mocarstwa. Ale już w listopadzie 1897 Niemcy, pod pretekstem zemsty za śmierć dwóch misjonarzy, zagrabiły brutalnie port Kiau-czau. Za Niemcami poszli inni, Anglia zagrabiła Wei-hai-wei, Rosja Talienwan i Port-Arthur, Włochom nawet zachciało się Sanmun. Zajęcie Kowlunga przez Anglików w r. 1898 i Kuang-Czen przez Francuzów, w prowincjach znacznie odległych od Pekinu, nie wzbudzało poważnych obaw i nie wywołało hałasu. Natomiast zagrabienie portów peczilskich zrobiło niesłychane wrażenie. Serce cesarstwa

było zagrożone. Rozprawiano już hipotetycznie o rozbiorze Chin, dzielono je na sfery wpływu poszczególnych państw, w parlamencie angielskim złożono nawet bardzo stanowcze pod tym względem deklaracje.

Mocarstwa, zaspakajając swoje ambicje i swą chciwość, okazały taką łapczywość, że musiała ona wywołać zgubną reakcję. Niemcy dały inicjatywę, na Niemcach się też najpierw skrupiło. Stara partja mandżurska miała łatwe zadanie w wywoływaniu niechęci i zachęcaniu do walki na życie i śmierć. Cała klasa uczonych usłuchała wezwania. Jej najbardziej zagrażała inwazja europejska. Uczony chiński, który całe życie strawił na przygotowywaniu się do egzaminu, niezdatny jest do niczego, choć nadaje sobie wielką powagę i niemałym cieszy się mirem. Ludzie czynu, aferzyści europejscy zakłócają samym swym widokiem spokój takiego sybaryty, a ponieważ usiłują zniszczyć stary system, przy którym się tuczy i bogaci, dlatego nienawidzi ich z całego serca. Cała warstwa ludzi, przepadłych przy egzaminach, to prawdziwe środowisko agitacji antycudzoziemskiej. Prawda, że w Chinach niema poczucia solidarności i patrjotyzmu w naszem zrozumieniu: Chińczyk pracuje po to tylko, żeby zarobić sobie na życie i śmierć, t. j. na pogrzeb; pojęcie ojczyzny jest mu zupełnie obce, nie zna on prawie ustroju państwa ani swego rządu, a wspólna cywilizacja nadała ten sam polor i ten sam sposób myślenia najróżnorodniejszym grupom ludności. Wszyscy praktykują łatwą cnotę, która zresztą nie jest ich specjalnością: nienawidzą wszystkiego co nie wyszło od nich samych. Liczne policzki, wymierzone ich zabobonom przez Europejczyków, dolały oliwy do ognia i przygotowały podatny grunt pod agitację apostołów mordu i rzezi.

W końcu, każda partja, każde powstanie w Chinach liczyć może na wagabundów i bandytów, których liczbę pomnaża ciągle głód i ogólna nędza. Gotowi oni są stanąć na usługi każdego co ich poprowadzi do rabunku i grabieży.

*
* *

A jednak mimo tego wszystkiego, jakże trudno było zrewolucjonować te ociężałe, bezkrwiste Chiny! Przez kilka lat partja rzezi ograniczała się do wyczekiwania rewolucji pałacowej, aby przeciw cudzoziemcom zwrócić wszystkie siły cesarstwa. Co się tyczy rządu, to ochraniał on tę partję, z którą pocichu sympatyzował, ale usiłował on uniknąć konfliktu z mocarstwami; chyba gdyby mu Europejczycy dali powody nie obawiania się ich wcale.

Europejczycy do spółki z Japończykami wprowadzili w Pekinie w praktykę słynne zasady „koncertu“ w Konstantynopolu; pilnowali się nawzajem, szczuli jednych przeciw drugim, przysługiwali się sobie wzajemnie. Do nienawiś i dołączyło się u Chińczyków uczucie głębokiej pogardy. Prasa angielska nie omieszkała w Chinach nadać wielkiego rozgłosu sprawie Faszody. Często Anglicy dawali Chińczykom do poznania, że gotowi są w danym dopomódz im przeciw Francji a nawet Włochom. Rosja i Anglia w ogóle działały nie troszcząc się nic o wspólne interesy mocarstw. Rosja popierała konserwatywne przesądy Chińczyków, denuncjując wszelkie reformy jako spekulacje i chytre manewry Anglików; chciała ona dominować w Pekinie, a stamtąd rządzić zcentralizowanemi Chinami. Zajęła Mongolię, ale umiała poskromić swój apetyt i zadowolnić się tym jednym kąskiem, nie tracąc bynajmniej nadziei zdobycia później innych, jeszcze smaczniejszych. W walce o hegemonię w Pekinie Rosja za sobą miała tę wyższość, że jest mocarstwem

azjatyckiem, pośredniczącem między Europą a Chinami. W roku 1903 wystarczy dziesięć dni, aby z Moskwy dostać się do Pekinu. Rosja wie, że czas pracuje za nią. a tymczasem Chiny podobają się jej takie, jakiemi są.

W Anglii nie było nigdy zgody co do polityki w Chinach. Raz mówią o reorganizacji armii chińskiej z angielskimi oficerami i angielskim sztabem, o zreformowaniu rządu i oddaniu go pod kontrolę angielskich ajentów, to znów marzą o rozbiorze cesarstwa i kokietują wicekrólów. Przy rozbiorze najlepsza cząstka, dolina Jangtse, przypadałaby w udziale Anglii, Szangaj i Hankeu zamienionoby na miasta brytyjskie, toż samo stałoby się z doliną Si-Kiangu. Na razie Anglia nie obawia się ani zamieszek ani buntów, które mogą jej posłużyć za pretekst do przywrócenia porządku jak to np. stało się w Egipcie. Równocześnie ciągle mówi się w Anglii o „otwartych wrotach". „Ależ, powiada lord Beresford, na cóż się zdadzą otwarte wrota, jeśli w pokoju panuje nieporządek?

Niemcy nie wychodzą poza granice Szantungu i tam tylko rozwijają energiczną działalność. Francja waha się między polityką „otwartych wrót", która pozwoliłaby jej na różne przedsiębiorstwa ekonomiczne, a systemem sfer wpływu poszczególnych mocarstw, który obdzieli ją ubogą okolicą Tonkinu. Chwilowo popiera ona statu quo.

Te różne polityki prowadzono z władzami chińskiemi, zasypywano je pochlebstwami, przekupywano, głaskano i t. d. Kokietowano rząd centralny, wicekrólów i mandarynów, to prosząc o coś dla siebie, to znów błagając, aby innym nic nie dawano. Wszyscy ubiegali się o dostawę broni i o pozwolenie kształcenia armii chińskiej. Ta gonitwa nie przyczyniła się w niczem do dodania powagi i uroku przedstawiclelom mocarstw.

Zresztą rząd chiński wiedział, że najniebezpieczniejsze mocarstwa obarczone są teraz kłopotami, wiedział o klęskach Anglików w Transwaalu i o kryzysie finansowym w Japonii, co się zaś tyczy Rosji, to nie obawiał się jej armii, wysłanej, jak ogólnie przypuszczano, ku Afganistanowi.

* * *

Na tem tle rozegrały się wypadki, które doprowadziły do katastrofy ku przerażeniu i zdziwieniu całego świata.

Reformy, jakie cesarz Kwangsu postanowił przeprowadzić, spodobały się Anglikom i Japończykom, ale nie przypadły do gustu Rosji. Nie spodobały się także wielu mandarynom. Zamach stanu w dniu 20 września 1898, przez który cesarzowa zagarnęła całą władzę, usuwając na bok reformatora, był prawdziwą pogróżką przeciw cudzoziemcom, ale nikt tego nie chciał zrozumieć. Rosjanie myśleli, że cała rzecz wymierzona jest przeciw Anglii i okazali z tego powodu wielką radość. A tymczasem cesarzowa rozdzielała synekury i urzędy swoim pretorjanom, na których czele stali najzaciętsi wrogowie Europy. Szereg dekretów wymazał z ustawodawstwa reformy, naszkicowane słabą reką cesarza. Koncesje, udzielone cudzoziemcom unicestwiono przez tysiące formalności i szykan. Czy Tsun-Hsi myślała już wtedy o wypędzeniu wszystkich Europejczyków? Któż to wie? Bądź co bądź pozostawiła wszelką wolność tajnym towarzystwom, które wyszedłszy ze swych lochów nagle zrewolucjonizowały pół państwa. Tak samo gubernatorowie Sipinghung i Juhing otwarcie sprzyjali sektom „Taiping", „Wielkiego Noża",

„Pięści Harmonii publicznej“ i t. d. Niemcy zapóźno zażądały odwołania tych ciekawych urzędników; ruch szerzył się z błyskawiczną szybkością.

Rozruchy poczęły przybierać poważniejsze rozmiary. Na pierwszy ogień wystawieni byli misjonarze; robiono wprawdzie starania, aby ich ocalić, ale rządy uważają niebezpieczeństwa, na jakie narażeni są misjonarze, za zawodowe i dbają tylko o to, aby jaknajwiększą korzyść wyciągnąć z każdej kropli męczeńskiej krwi. Każde odszkodowanie, koncesje, terytorja okupione są drogo krwią misjonarzy. Jestto polityka judaszowska: Niemcy wyznaczyły najwyższą taryfę za swych poddanych. Agitacja antychrześciańska rozszerzyła się tak szybko wzdłuż doliny Jangtse, że nasuwa się przypuszczenie, iż musiała być znakomicie i przez wybitne siły zorganizowaną.

W grudniu 1899 zapowiadano już ogólną rzeź chrześcian w Szantungu; na żądanie konsulów regularne wojsko chińskie ochraniało budynki misyjne: zaszło tylko kilka rabunków i podpaleń. Dnia 4 stycznia 1900 zamordowano w Szantungu misjonarza angielskiego. Dekret cesarski nakazał gubernatorowi ukarać winnych oraz nieudolnych mandarynów, ale 1-go tegoż miesiąca ukazał się drugi dekret o tajnych stowarzyszeniach, zredagowany tak dwuznacznie, że wyglądał na wyrok potępienia dla chrześcian i apoteozę bokserów.

Rabunki te, morderstwa i rzezie nie zaniepokoiły jeszcze przedstawicieli mocarstw. Jedna rzecz była pewną, a mianowicie zła wola rządu chińskiego. Dopiero z końcem stycznia posłowie francuski, angielski, niemiecki i amerykanski wystósowali identyczne listy do rządu chińskiego, wzywając go, aby rozwiązał tajne stowarzyszenia. Po miesiącu oczekiwania otrzymali dwuznaczny dekret, którego nie umieściła nawet „Gazeta Pekińska“. Zaczęli więc energiczniej napierać na rząd chiński — daremnie. Dali więc spokój i spokojnie założyli ręce. W maju, kiedy już rozlepiono po całym Pekinie plakaty, wzywające do rzezi, kiedy przez miasto codziennie przechodziły hordy bokserów rycząc „śmierć cudzoziemcom!“ posłowie jeszcze nie bali się o swój los, nie pomyśleli nawet o tem, aby na czas usunąć ze stolicy swoje żony i dzieci.

Wreszcie w dniu 7 czerwca z inicjatywy mandaryna Kang-Yi, został wydany edykt cesarski, nakazujący wojskom mahometańskim pod dowództwem jenerała Tung-fusjanga zająć Pekin. Wojska te stały dotychczas w okolicach stolicy, w południowym parku myśliwskim, składały się ze znanych ze swej odwagi i przywiązania do dynastji mieszkańców prowincji Kang-Su. Dnia 9 czerwca Tung-fu-sjang wstąpił do Pekinu, a za nim weszły do miasta bandy bokserów, które wnet zaczęły grabić spokojnych mieszkańców. Jenerał Yao próbował uspokoić wzburzone tłumy i rozprószyć powstańców, schwytano go jednak na ulicy i wciągnięto do jednej ze świątyń, poczem zapytano bożka na jaką karę zasłużył. Bożek wyraził zdanie, że winny zasługuje na karę śmierci, poczem jenerałowi Yao ucięto głowę w samej świątyni.

Nazajutrz, t. j. dnia 11 czerwca, wojska regularne dopuściły się morderstwa na osobie sekretarza japońskiego poselstwa. Według innych wersyj nastąpiło to dopiero w cztery dni później. W każdym razie ks. Tuan, przy spotkaniu się z Tung-fu-sjangiem, dziękował mu za przywiązanie do dynastji, podniósłszy przytem do góry wielki palec prawej ręki, co u Mandżurów jest dowodem wielkiego uznania. Dnia 13 czerwca bokserzy po raz pierwszy zaatakowali poselstwa; odparci ze znacznemi stratami, podpalili misję katolicką, w której znajdowało się przeszło 200 nawróconych Chińczyków; wszyscy zginęli w płomieniach wraz z żonami i dziećmi. We dwa dni później ponowiono

znów atak na poselstwa; tegoż dnia cesarzowa-wdowa wydała edykt, nakazujący wojskom regularnym wystąpienie przeciwko powstańcom, ale bokserzy oświadczyli, że edykt ten musi być podrobiony, gdyż sprzeciwia się treści poprzednich edyktów. Takie samo zdanie przeważało też wśród wojska regularnego. Jednocześnie wrócił do Pekinu Kang-Yi, wysłany przez cesarzową-wdowę do Czo-Czu i Liang-Siang z misją zbadania ruchu rewolucyjnego na prowincji, i oświadczył, że zwerbował kilkaset tysięcy bokserów, którzy czekają tylko rozkazu, aby zacząć ogólną rzeź cudzoziemców. Jednocześnie ks. Tuanowi udało się wytłómaczyć cesarzowej-wdowie, że bogowie są po stronie bokserów, którym nie może szkodzić ani ogień, ani żelazo.

Dnia 16 czerwca cesarzowa-wdowa zwołała na ogólną naradę książąt krwi i dygnitarzy mandżurskich. Narada trwała kilka godzin. Następnie cesarzowa-wdowa wyszła do oczekujących w osobnej sali mandarynów chińskich i oświadczyła im, że cała partja mandżurska zgodziła się na ogłoszenie wojny przeciwko cudzoziemcom. Oświadczenie to przyjęto w milczeniu; po kilku chwilach b. ambasador chiński w Petersburgu Sin-Czing-Czeng, mandaryn i członek Tsung-li Yamenu Juan-Czang i Czen-Kuan-Lang, syn znanego margrabiego Tsenga, ośmielili się zwrócić uwagę dworu na niebezpieczeństwo takiego kroku. Do zdania tego przyłączył się też jedyny dygnitarz mandżurski Natung. Sin-Czing-Czeng i Juan-Czang zostali później straceni z rozkazu cesarzowej-wdowy prawie że w przededniu zajęcia Pekinu przez wojska międzynarodowe. Protest kilku członków partji chińskiej nie odniósł skutku; cesarz Kwang-Su również głosował przeciwko wojnie, ale cesarzowa-wdowa w milczeniu odwróciła się do niego plecami.

Dnia 18 czerwca czterech członków Tsung-li-Yamenu zamierzało udać się do poselstwa angielskiego w celu uprzedzenia posłów cudzoziemskich o mającym niebawem nastąpić wybuchu, nie mogli się jednak przedostać przez tłumy bokserów i zmuszeni byli powrócić do domu. Tego samego dnia ambasador niemiecki, baron Ketteler, zawiadomił Tsung-li-Yamen, że nazajutrz przyjdzie rozmówić się w kwestji ogólnej sytuacji politycznej. Tsung-li-Yamen prosił o odłożenie wizyty z obawy na niebezpieczeństwo, któreby mu groziło na ulicach Pekinu, ale Ketteler nie usłuchał i rzeczywiście na drugi dzień został zamordowany w drodze do Tsung-li-Yamenu przez żołnierzy z oddziałów Tung-Fu-Sianga i Jung-Lu.

Dnia 20 czerwca cesarzowa-wdowa ogłosiła edykt, nakazujący zburzyć poselstwa i wrzucić do morza zamieszkałych w Tientsinie Europejczyków. Napróżno cesarz Kwang-Su na kolanach błagał swoją matkę o wstrzymanie się z wydaniem tego edyktu, a później o natychmiastowe cofnięcie go. Tego samego dnia mandżurskie wojska pod dowództwem jenerała Jung-Lu weszły do Pekinu. Od tej daty w stolicy zapanowała niesłychana anarchja i całe miasto zostało wydane na pastwę bokserów. Niebawem zaczęły się utarczki pomiędzy mandżurską gwardją Jung-Lu i mahometańskiemi wojskami, pozostającemi pod dowództwem jenerała Tung-Fu-Sianga. Cesarzowa-wdowa stanęła po stronie Mandżurów i rozkazała im uśmierzyć wojska mahometańskie, pragnąc w jakikolwiek sposób przywrócić porządek w stolicy. Ale na to już było za późno.

Dnia 22 czerwca nowy edykt cesarzowej-wdowy nakazał wojskom rządowym przystąpić do szturmu i zdobycia poselstw. Od tego dnia na sztandarach chińskich zaczęto umieszczać napisy: „Z rozkazu cesarskiego obrona dynastji Daj-Cing i zupełne wytępienie cudzoziemców“.



Bitwa Japończyków z Chińczykami na bambusowem polu pod Tientsinem w lipcu 1900 roku.



Bitwa Japończyków z Chińczykami na bambusowem polu pod Tientsinem w lipcu 1900 roku.

Takim był początek rozruchów i wojny. Dalszą historję, t. j. zdobycie fortów Taku, Tientsinu, bitwę pod Peitsang i zdobycie Pekinu mają czytelnicy zapewne jeszcze przed oczyma. Dla skompletowania całości podamy jeszcze sylwetki dwóch osobistości, które na tle wojny chińskiej wybiły się na pierwszy plan, t. j. księcia Tuana i Li-Hung-Czanga.

* * *

Książę Tuan jest ojcem następcy tronu chińskiego i cieszy się niezwykłą sympatją wśród ludności i w konserwatywnych sferach rządowych. Jestto mężczyzna w sile wieku, przystojny, regularnie i mocno zbudowany. Z oczu tryska mu energja i zawziętość, usta zwykle przygryza.

Przedmiotem największej dumy Tuana i jego otoczenia jest mała blizna, którą ma nad lewem okiem. Jest to ślad rany, którą zadał Tuanowi jakiś powstaniec podczas rozruchów Dżunganów w r. 1875.

Tuan jest bardzo oszczędnym, a dla rodziny prawie skąpym. Z cywilizacji europejskiej, której serdecznie nienawidzi, nie przyjął nic, z wyjątkiem kilku tuzinów — kanarków. Ptaszyny te, poumieszczane w ozdobnych klatkach, każe czasami rozwieszać po drzewach i krzewach w swym ogromnym, z chińską iście starannością utrzymywanym ogrodzie, gdzie przechadzając się samotny, rozkoszuje się śpiewem małych przybyszów z Atlantyku. O ile jednak wszelkie nowości obce mają w nim nieprzejednanego wroga, o tyle przemysł i literatura chińska, na których się zna doskonale, cieszą się stale jego gorącem poparciem. W pałacu jego znajdują się kosztowne zbiory porcelany i starych oręży. Na polu literackiem pracował dzisiejszy uzurpator także, wzbogaciwszy literaturę chińską powieścią fantastyczną p. t. „Nocny kwiat z doliny Anczu“, w której główną rolę grają najróżnorodniejsze demony. Dostojnicy chińscy są wogóle mistrzami w przestrzeganiu i umarzaniu rozmaitych spraw z cudzoziemcami. Tuan jednak o całe niebo ich jeszcze w tym względzie przewyższył. Interesanta przyjmuje małomowny dygnitarz z chłodną chińską uprzejmością, a rozmowę rozpoczyna od najobojętniejszego przedmiotu, nie troszcząc się zupełnie o to, że gość chciałby o czem innem pogadać. Najczęściej rozmowa toczy się na temat wpływu pokarmów na zdrowie i usposobienie ludzkie... Czasem Tuan wypytuje gościa o stosunki rodzinne, a zawsze kończy przyjęcie pytaniem, ile lat ma dziadek i babka, zdziwionego tą „naiwną“ ciekawością gościa. Wszystko to ma na celu przewlekanie sprawy, którą aby omówić, potrzeba nieraz pięciu lub sześciu z rzadka udzielanych audjencyj.

O stosunkach europejskich jest Tuan wcale dobrze poinformowany. Ztąd też płynie jego bezdenna nienawiść do wszystkiego, co europejskie. Tuan bowiem, oceniając dokładnie wartość pilności i sumienności chińskiej, rozumie dobrze, że mimo tych przymiotów fabrykant chiński nie potrafi wytrzymać konkurencji z europejskim i dlatego obawia się, że udzielenie zupełnej wolności przemysłowcom europejskim zrujnowałoby doszczętnie przemysł chiński, a równocześnie prędzej czy później wyzwoliłoby miljony proletarjatu chińskiego z pod bezwzględnego panowania garstki mandarynów. Co się tyczy chrystjanizmu, to Tuan, wiedząc aż nadto dobrze, jaka przepaść dzieli uczynki chrześcijan od wyznawanych przez nich zasad, odnosi się do niego z drwiącym niemal sceptyzmem, który najlepiej charakteryzują następujące słowa, wypowiedziane przezeń do pewnego Anglika: „Słyszałem, że w naszych miastach portowych chrześcijanie cudzoziemcy wypijają więcej wódki, niż Chińczycy w całym roku“.

W dyplomacji jest Tuan intrygantem bezwzględnym i upartym. Postępuje on zawsze krętemi ścieżkami, wymijając przeszkody i kryjąc się dyskretnie, ale celu swej akcji nigdy z oka nie spuszcza. Do pewnego inżyniera angielskiego wyraził się on w ten sposób: „ślimak wypełznie na wierzchołek góry tak samo, jak gończy pies nań wybiegnie, z tą chyba różnicą, że ślimak nie potknie się i nie runie w przepaść, co gończym psom zbyt często się przytrafia“. Klasyczną intrygę usnuł Tuan w r. 1879, kiedy chodziło mu o zwalenie znienawidzonego Czungana. Na jego to żądanie wysłano tego ostatniego do Petersburga w trudnej nadzwyczaj sprawie Killuczańskiej. Zawarty zaś przez Czungana układ przedstawił Tuan jako niekorzystny dla Chin, tak że biednego dyplomatę, który miał nieszczęście nie podobać się intrygantowi, za zdradę państwa ścięto, co właśnie było pragnieniem Tuana. Nie ulega wątpliwości, że przebiegły ten Mandżur, jeżeli sam nie zaaranżował powstania bokserów, to teraz niem kieruje, trzymając w ręku wszystkie nici, w plątaniu których jest mistrzem.

*
* *

Li-Hung-Czang, słusznie chińskim Talleyrandem zwany, jest to obecnie jedyny człowiek, który, jeżeli tylko zechce, stłumić może powstanie bokserów, przywrócić pokój wewnątrz państwa i pogodzić Chiny z Europą. Dyplomata to bardzo rozumny, ale chytry, jak wszyscy Chińczycy, skryty i rachujący się z każdem słowem. Cechuje go nadto wielka nieufność, która u wszystkich narodów wschodnich, a zwłaszcza u Chińczyków, stanowi przymiot niepośledni. Włada językiem angielskim i niemieckim, nie odważa się jednak nigdy posługiwać się którymkolwiek z nich w rozmowie w sprawach politycznych, lecz używa wtedy tłomacza, bojąc się, by jaki niestosownie użyty wyraz nie został wyzyskany na jego niekorzyść.

Li-Hung-Czang był kilkakrotnie w Europie i zna urządzenia jej lepiej, niż którykolwiek z jego rodaków. Ceni głównie u europejczyków ulepszenia techniczne; inne strony kultury europejskiej są mu zupełnie obojętne. U siebie w Chinach był osobistością bardzo wpływową, aż do chwili zawarcia pokoju simonosekskiego, na mocy którego ustąpić musiały Chiny na rzecz Japonji wyspę Formozę. On prowadził rokowania pokojowe, jemu też wyłącznie przypisywano winę utraty posiadłości; gdyby był młodą swą armję wysłał przeciw Japończykom, uniknęłoby się zawarcia hańbiącego pokoju. Nie ominęła go też za to kara: przez dłuższy czas był w wielkich opałach, pozbawiono go nawet kilku wyższych urzędów. W końcu jednak wypłynął znowu na wierzch, dzięki cesarzowej, która również uznaje całą wyższość techniki europejskiej. Teraz wezwano go do Pekinu prawdopodobnie celem obmyślenia jakiegoś *modus vivendi* i uwolnienia cesarzowej od osobistej odpowiedzialności przed mocarstwami. Mają tam nadzieję, że potrafi on „ubiedz zamorskich djabłów“.

Najmniej sympatji ma „chiński Talleyrand“ u Anglików, którzy mu zarzucają łapownictwo w wysokim stopniu. Jeżeli jednak Li-Hung-Czang jest łapownikiem, to jak nazwać Rhodesa? Chyba wprost rozbójnikiem. A Anglicy mniej, niż kto inny mają prawa robić mu taki zarzut, bo choć mu ofiarowali wielkie porękawiczne za rządowe obstalunki broni, on pieniędzy nie przyjął i zamówił broń w fabrykach niemieckich. Zdaniem większości dyplomatów, Li-Hung-Czang posiada wprawdzie wiele wad, wspólnych Chińczykom, z drugiej jednak strony jest to jedyny chiński mąż stanu, z którym traktować mogą rządy europejskie.

Za przykładem Dżalmy.

Nowella.

I.

Jedna już tylko rzecz zatruwała mu schyłek żywota: na rogu ulicy najbliższym jego mieszkania, u szelmy Łeibełesa, kieliszki były, stanowczo... za małe. Wyraz „szelma“ nie oznaczał ani imienia, ani wymysłu. Był to rodzaj zwykłego synonimu, jakim pospólstwo obdarza każdego przeciętnego żyda, czy on jest kupcem, doktorem czegobądź, bankierem, nafciarzem, przedsiębiorcą, baronem lub tylko edlerem von itd. Żyd, w ludowej gwarze, oznacza zawsze szelmę; żyd — tedy szelma — szelmą zawsze zostanie — choć ten wyraz oznacza czasem i pochlebstwo...

Otóż nasz „szelma“ Łeibełes, był dobrym, paradnym nawet żydem, ale kieliszki miał stanowczo za małe i wódkę trochę za słabą. Wprawdzie można było po trzy z rzędu przelewać do szklaneczki, lub wprost płukać gardło spirytusem... było to jednak jakoś... nijako. Posądzono by go o brzydki nałóg, nazwano, broń Boże — opojem... a on nim nie był nigdy przecie!

Dawniej, ale to bardzo dawno, coś tak między 1870 a 1880 r., gdy miał na grzbiecie wytworną odzież, zawsze świeże rękawiczki na białych, delikatnych rękach, czuł wogóle wstręt do napojów wyskokowych; wstręt jaki ludzie wykształceni i wychowani dobrze, czują zawsze do tego rodzaju przyjemnostek gminu. Wtedy zadowalniał się małym kieliszkiem koniaku — szklanką wina przy śniadaniu i obiedzie, a to więcej dla zdrowia, niż z pociągu lub potrzeby.

Raz, gdy w wesołem gronie spółrodaków, za granicą, zaczęto śpiewać, krzyczeć i nareszcie, dzięki obfitym kolejkom, ryczeć jak osły i tracić panowanie umysłu nad językiem — on wziął kapelusz i opuścił zebranie pomrukując zgorszony: sądziłem, że to ludzie — tymczasem...

Nie dokończył, ale go więcej w podobnych towarzystwach nie widywano.

Przez lat wiele los rzucał nim wedle upodobania: na północ i na południe — na wschód i na zachód. Tym sposobem wytrwały ten podróżnik z musu, przepływał morza i oceany, przejeżdżał lub przechodził niezmierne pustynie, to po piasku palącym, to wśród całunu wiecznej zimy. I wszędzie było mu, jak to mówią „od biedy“, nie lepiej ale i nie gorzej, niż innym.

Ostatnimi czasy przebywał we Francji, gdzie zajmował względnie dobre stanowisko pomocnika przy płatniku, pewnego z większych zakładów pieniężnych w Orleanie. Sześć tysięcy franków rocznej płacy i pewna tantiema,

wystarczały mu na przyzwoite utrzymanie. Lubiono go — więcej: szanowano powszechnie. Świecidełko z wieńcem laurowym, (rodzaj emaljowanej, złotej blaszki, z główką facetki we frygijskiej mycce) zdobyte w ostatniej wojnie z Niemcami, pięknie odbijało od czarnej odzieży — zdrowy wygląd, ładna budowa ciała i poprawne rysy oblicza, pełne męskiej energji i siły — nęciły doń kobiety.

W domach prywatnych przepadano za tym dorodnym, dobrze wychowanym cudzoziemcem, mówiącym wytwornie po francusku — wzywano go wszędzie, zapraszano, gniewano się, gdy z obawy natręctwa nie cisnął się i na trzy zaproszenia raz odpowiadał tylko. Do dziś, zapewne stworzyłby już był sobie tam, we Francji, rodzinę, ciszę w życiu i może posiadł kilka tych drobnych istotek, co umilają chwile wypoczynku po pracy, zniewalają do zaciętej walki z przeciwnościami i do niewzruszonej wiary w lepsze jutro — gdyby... gdyby nie jeden, marny pies!

Ale, oto, jak się rzecz miała:

Gdy raz wracając do domu ze swego biura, aby przebrać się i pójść na obiad, wszedł do pokoju odźwiernego dla zabrania listów i gazet, zastał tam niezmierne zamieszanie — płacz i lament niewysłowione.

Na środku mieszkania, otoczone rozpaczającą rodziną odźwiernego, leżało dogorywające, duże psisko, zabłocone, wychudłe, tylko z kępami szerści na skórze poszramionej, ran pełnej.

Znawca, mimo zabiedzenia zwierzęcia, mimo, że był to obraz łażącej ruiny, byłby dostrzegł, że pies należał do rasy wodołazów czyli „terreneuve'ów“, i że w gasnących jego oczach świeciła jeszcze niezwykła inteligencja.

Wszyscy obecni ocierali łzy, wyszukiwali najpieszczotliwszych wyrazów, stosując je do zdychającego — obstawili go łakociami i mięsem, podsuwali pod pysk smaczne kąski...

Pies jednak, dysząc tylko, skutkiem czego jego boki odarte z szerści, podobne były do owych mieszków cygańskich kowalów, zrobionych ze skór kozich, szerścią do środka odwróconych — leżał z przymkniętemi oczyma... Ktoś poradził weterynarza... rzucono się tedy do drzwi... odźwierny wyprzedził sąsiadów i pędem pobiegł ulicą, aby ocalić tak nagle, po tylu latach odnalezionego wiernego zwierza, który nosił romantyczne imię indyjskiego bohatera ze słynnej powieści Eugenjusza Sue'go.

Tymczasem Dżalma, przymykając co chwila zmęczone, nabrzękłe od niewywczasu powieki, znów otwierał je na kilka sekund, poruszał słabo ogonem, usiłując nawet powstać, co jednak było nad siły biednego zwierzęcia.

Nareszcie przyszedł weterynarz, ale popatrzał tylko na psa i, niedotykając nawet, oświadczył, że ratunku żadnego dlań być nie może — nie przyjął ofiarowanych mu pięciu franków i wyszedł niebawem.

Lokator z drugiego piętra stał ciągle w loży odźwiernego z listami i gazetami pod pachą, przysłuchując się opowiadaniom kumoszek, uwagom dziwnym...

Dramat ten skończył się nareszcie, jak wszystkie tego rodzaju: biedne psisko zadrgało konwulsyjnie, polizało rękę dawnego pana i przestało cierpieć na wieki.

Wtedy, podczas gdy ktoś z domowników usunął zwłoki do kąta i narzucił je starym dywanikiem — na zdumionego naszego rodaka posypały się gradem wyjaśnienia...

We dwa miesiące dopiero dowiedział się szczegółów z listu, który jakiś osiedlony w Prusach Francuz nadesłał do dziennika „Journal du Loizet“ z pod Szczecina z nagłówkiem, czworonożny bohater“ (un héros quadrupède).

Dzieje Dżalmy były krótkie przed wojną z lat 1870—71: Kilku niezdarów lub bzików i kilkoro dzieci, wyłowionych z nurtów Loary, płynących po drugiej stronie bulwaru Lepardelle i bezgraniczne przywiązanie do kątów, w których się urodził i wychował — do ludzi co go karmili i pieścili.

Pies byłby zapewne długo jeszcze pełnił nie obowiązkową, ale mimoto sumienną służbę przy rzece i odbierał dowody pieczołowitości odźwiernych, a łakocie od wszystkich sąsiadów, gdyby nie ów pamiętny w dziejach najazd Teutonów na Francję.

Wspaniałe zwierzę podobało się jakiemuś ritterkowi z Pomorza, że zaś zwycięzcy mogli wtedy bezkarnie ograbiać zwyciężonych, gdyż posiadali potemu siłę, zawsze i wszędzie górującą nad prawem — ów tedy ritterek, nie mogąc wziąć z sobą nad Bałtyk żywego Francuza na uwięzi, rad nie rad zadowolnił się Dżalmą, którego setki mil na potężnym łańcuchu powleczono.

Pies jednak nie na wiele się przydał w junkrowskim majątku prusaka. Nie chciał iść w wodę, nie słuchał nowego pana a jadł tylko z musu w ogromnym parku otoczonym wysokim murem, aby nie umrzeć z głodu. Na okiełznanie krnąbrnego psa nie pomogły batogi, sowicie mu udzielane wprawną do tego rodzaju sportu ręką ritterka — nie pomogły i pieszczoty, na które odpowiadał szczerzeniem kłów ogromnych i, mimo wrodzonej tej rasie łagodności, groźnymi napadami gniewu. Prócz tego, musiano Dżalmę ciągle trzymać na uwięzi, gdyż zdradzał zachcianki swobody i, zapewne, powrotu do kraju. Pewnego pięknego ranka znikł nawet z Pomorza i tylko dzięki jakiemuś przypadkowi zdołano przytrzymać zbiega i sprowadzić na nowo.

Od owego czasu umieszczono go przy wjazdowej bramie, w obszernej budzie, lecz na krótkim, podwójnym łańcuchu, gdyż nie przepuszczał nikogo a ogryzał łydki i kąsał zawzięcie, czy to zbliżał się doń sam ritterek, czy kto z domowników — chłop ze wsi, czy obcy przechodzień.

Dla Dżalmy, każdy mówiący nienawistną niemiecką mową — był wrogiem.

Raz tylko, któryś z gości ritterka, uprzedzony o pochodzeniu terreneuve'a, wysiadłszy z powozu, zaczął doń mówić po francusku: *beau chien, brave chien! allons, donne la patte* itp. Zdziwione, uradowane psisko, dozwoliło dostąpić do siebie, pogłaskać się nawet — zaledwie jednak powąchało odzież przybysza, a już pozostały mu spore jej kawałki w pysku, zdaje się nawet, że z odrobiną łydki Teutona, podszywającego się pod szlachetną rasę Gallów!

Pies, nienawiść dla wroga posuwał tak dalece, że gdy raz piękna panna Leda, ulubiona charcica Jaśnie pani ritterkowej, ośmieliła się wyznać mu swe zapały — Dżalma, bez względu na płeć i wdzięki odzianej w aksamitny czaprak delikatnej tej osóbki, pokąsał ją tak okropnie, iż pozostawiła przy jego budzie jedno oko, ćwierć łapki i spory kawałek lewego ucha, nie mówiąc już nic o ogonie.

Nareszcie, po ośmiu latach spędzonych na Pomorzu, i dla Dżalmy zabłysła gwiazda nadziei.

Nasz ritterek, pokonany przy wyborach do pruskiego sejmu, tak bardzo uczuł to upokorzenie, że po czterech dniach pijatyki i drugich czterech ciężkiej niemocy, znalazł się, szczęśliwie... na marach.

W dniu pogrzebu był zjazd ogromny wszystkich junkrów z bliższych i dalszych okolic; wtedy też powstała w mózgu psa myśl nader praktyczna i szczęśliwa:

Złagodniał odrazu; kręcił ogonem i oszczekiwał radośnie wszystkich, lizał ręce lub pociągał pieszczotliwie i figlarnie za odzież uwijającą się w bramie służbę i gości, przymilał się im jak kobieta na widok iskrzących kamyków, koronek i jedwabiu. Nareszcie ktoś z obcych, litując się nad losem tak pięknego i uprzejmego psa, odczepił ogniwa łańcucha od obroży.

Wtedy, nagle, Dżalma zmienił się nie do poznania.

Wyprężony cały, z najeżoną szerścią, z płomieniami w krwią nabiegłych źrenicach, rzucił się zajadle naprzód, przewracając jednych, ciężko kalecząc drugich. Potężne szczęki strasznego psa otwierały się i zamykały z błyskawiczą chyżością, sięgając do nóg, rąk, a nawet gardzielów i twarzy wylękłych prusaków.

„On wściekły chyba — wściekły!“ wołano w przerażeniu i dopiero gdy ktoś, na straszliwe ukąszenie w udo, odpowiedział, szczęściem że chybionym strzałem z rewolweru — opamiętał się dzielny Dżalma i w kilku potężnych skokach znalazł się za bramą w topolowej alei, wiodącej do królewskiej drogi.

Będąc na swobodzie, zdala od swych prześladowców, przystanął, rozejrzał się, popatrzał na zachodzące za lasami słońce, zaczerpnął w płuca raz i drugi wonnego, jesiennego powietrza i pomknął na przełaj przez pola.

W miesiąc, przedzierał się przez Wogezy i nareszcie znalazł się we Francji.

Jak żył w długiej podróży — gdzie otrzymał rany, które, przy znużeniu, wywołały śmierć później — gdzie sypiał i co jadł po drodze — niewiadomo; niewiadomo też jakim instynktem kierował się w drodze — dość, że przywlókł się do Orleanu, przebył wpław burzliwą Loarę na prost bulwaru Lepardelle i znalazł się na progu rodzinnego domostwa.

Nadpsi wysiłek dozwolił Dżalmie umrzeć przynajmniej śród swoich!

. . . .

— I dziwić się tu ludziom, że tęsknią za ojców strzechą! — rzekła odźwierna, po skonie psa ocierając fartuchem oczy. Wszakże i mali Sabaudczycy (wedle niej, przecie nie ludzie), prędzej czy później wracają w swe góry, do ubogich wiosek!

Rodak nasz wsunął w rękę płaczącej dwudziestofrankówkę, na przyzwoite pochowanie psa w ogrodzie za domem i poszedł na górę tak dalece zamyślony, że gramolił się coraz wyżej i wyżej, minął antresole i cztery piętra, i dopiero gdy mu schodów brakło pod nogami, opamiętał się i zeszedł do swego mieszkania.

Przebrał się i wyszedł do miasta, lecz przed oczyma błąkał się mu Dżalma okulawiony, zmizerowany, pokryty zapiekłą krwią i błotem, wycieńczony z nędzy i głodu, ale, choć pies tylko, dający dowody oczywistej wyższości nad wieloma ludźmi, dla których znane przysłowie: *ubi bene, ibi patria*, stanowi ewangelję w życiu.

Obiad nie smakował mu, ani czarna kawa i cygaro po nim — nudziło go widowisko wieczorne...

Nazajutrz, w biurze, licząc pieniądze, wypłacając stronom i pisząc w księgach notatki, czynił to bezwiednie, z przyzwyczajenia tylko. Trup dzielnego terre-neuve'a prześladował go ciągle — w uszach dźwięczały słowa odźwiernej: i dziwić się tu ludziom itd.

Jemu nikt się dotąd nie dziwił jeszcze!

Dawniej, bardzo dawno, gdy żyła jeszcze mateczka nędzarza, kochająca szalenie jedynaka — śnił ciągle o uroczej powrotu dobie; podówczas jednak różne okoliczności stawały na przeszkodzie spełnieniu tych życzeń.

Dziś, nie miał tam już nikogo — tak dobrze jak nikogo, gdyż tylko bogatych krewnych, którzy przecie do biedaka przyznać by się nie chcieli! Chyba jeno mogiły ukochanych!..

Miał ich dwie na Powązkach — właściwie: dwie trumny w jednej — zupełnie zapomnianej.

I myślał nieraz, czyby się nie godziło pojechać tam, rzucić choć jednę wiązankę niezapominajek, choć jeden wianuszek nieśmiertelników na miejsce spoczynku tych, co go tak kochali w życiu i takie świetne roili dlań jutro.

Miał przecie wysokie wykształcenie — władał zupełnie poprawnie czterema obcymi językami... potrafił tu, we Francji, wywalczyć sobie niezależne stanowisko — dlaczegóżby tedy w kraju nie miał znaleźć kąta na starość, możności zapracowania na chleb powszedni?

Zwierzył się kilku przyjaciołom — odradzali mu, przytaczając przysłowie: lepszy wróbel w ręku itd.

— Krzywo tam na ciebie patrzeć będą! — mówili, powodowani życzliwością; on jednak oburzał się na samą myśl o czemś podobnem.

— Nie znacie naszego kraju — odpowiadał — pracy mi tam nie odmówią. Przecież nie jadę żebrać...

Tak dnie, miesiące całe kładł się do snu i wstawał z myślą powrotu, która wpiła mu się w mózg, wgryzła w serce — opanowała go zupełnie.

W styczniu 1880 r. przysłano mu list z Warszawy, od jakiegoś adwokata, list o dziwacznej treści, z propozycją tak szczególną, jedyną w swym rodzaju, że oniemiał, czytając go.

Była to propozycja sprzedania jego rodzinnego grobowca, położonego niedaleko od kościoła, w głównej alei cmentarnej na Powązkach. Przyszły nabywca obowiązywał się przenieść na swój koszt trumny jego rodziców do nowych katakumb...

„Mniemam, szan. panie — pisał w końcu adwokat — że zrobisz świetny interes: nabywca ofiaruje ci za to wieczyste miejsce, na którem wzniósłby dla siebie i dla swej rodziny kaplicę grobową — rs trzy tysiące i bierze na siebie wszelkie koszta. Jest to... neofita, nader gorliwy teraz katolik... b. konsul i bankier, ongi, co prawda, zwykły Szaja Loewenstein, ale teraz baron niemiecki, dzięki względom ks. de Saxen-Koburg-Gotha... Możnaby, upór na upór, wytargować nawet pięć tysięcy... bo miejsce b a r d z o ł a d n e...

Och, gdyby nasz rodak miał był tak pod ręką tego gorliwego t e r a z katolika lub jego adwokata!..

Zacisnął pięście w bezsilnej złości i odpowiedział listem brutalnym:

Dla mnie, żyd, czy przejdzie on na nasz obrządek, czy na ewangelicki lub na prawosławie, pozostanie zawsze i wszędzie... żydem! Religji, jaką by ona nie była — nie zmienia się, jak pantalonów lub rękawiczek!

Słyszałem, że pan masz b a r d z o ł a d n ą żonę... napisz mi ile chcesz za nią... a nie oburzaj się, bo przecież czyja bądź żona, mniej chyba jest warta, niż rodziców mogiły! Kobiety bywają do nabycia — mogiły — chyba nie!

Czemuż ten parch, co chce ułożyć się po śmierci w moim grobie, sam nie napisał?..

Gdybym był w Warszawie — obiłbym was obu kijem — i pana i sługę.

Stanisław Rylski.

Więc doszło aż do tego, w kraju? Uważano go za człowieka straconego, człowieka bez jutra, upadłego tak dalece, tak nizko, że byle żyd czuł się w prawie zrobienia mu takiego haniebnego przedłożenia, sprzedaży mogił własnych rodziców...

Dla nich tam, był zdolnym, dla miłego grosza, wyrzucić z miejsca wiecznego spoczynku, trumny z popiołami tych, co mu życie dali...

Cóż dziwnego?.. Zerwał z ojczyzną zupełnie — zasklepił się w Orleanie... A przecie zdolności i wiedza, jakie posiadał — należały się krajowi. Byłże w nim taki nadmiar sił — taki domiar inteligencji, zdolności i talentów, iż bez niego obyć się można było?

Może — ale jemu tego oceniać nie było wolno. Cóż znaczyły, choćby najwybitniejsze jednostki, rozstrzelone za granicą? Na miejscu jednoczyć się, skupiać, łączyć siły należało! Wszak jedność stanowi siłę potężną — do jedności dążyć było trzeba!

Tęsknota za krajem zwyciężyła; udał się też następnego już ranka do dyrektora swej instytucji i wymówił posadę.

Daremnie poczciwy Francuz usiłował go odwieść od powziętego zamiaru — przedstawił całą lekkomyślność podobnego kroku; on uparcie obstawał przy swojem.

— Gdy się panu noga tam powinie, wróć przynajmniej, panie Stanisławie; znajdziemy tu z pewnością chleb dla ciebie na nowo! — zakończył dyrektor. Polecę przygotować urlop sześciomiesięczny, dla poratowania zdrowia.

— Urlop tylko?

— Tak. Zarządzę za pana zastępstwo. Tym sposobem nie stracisz zaraz płacy, a w razie niepowodzenia tam, pozostanie ci furtka do powrotu!..

Rozrzewniony zacnością zwierzchnika, uścisnął mu rękę serdecznie, lecz żegnając się pewny był, byłby przysiągł nawet, że rozstawał się z nim na zawsze.

Pojechał.

W wagonie, gdy nad wieczorem zdrzemnął się — śnił się mu Dżalma, tak jak go widział na podłodze w mieszkaniu odźwiernych.

Pies, nędzarz, machał ogonem i spoglądał radośnie do koła — widocznie szczęśliwy, że zdychał śród swoich, w rodzinnej zagrodzie.

II.

Przybywszy do Warszawy, po złożeniu hołdu pamięci tych, co go tak kochali w życiu, a dawno posnęli na wieki — najął mieszkanie i zaczął wyszukiwać dawnych znajomych swej rodziny.

Przyjęto go z niczem nieusprawiedliwionem przerażeniem, jakby zmartwychwstałego nieboszczyka — widmo jakieś szkaradne, coś w rodzaju upiora, o jakich lubią gwarzyć wiejskie prządki w wieczornej porze, przy ognisku — jakimi niańki straszą niegrzeczne dzieci.

Po co przyjechał? — szeptano do koła. My sami nie mamy dziś chleba... Co tu będzie robił, on, który i wykształceniem i wychowaniem, i poglądami i odzieżą nawet, tak daleko odskoczył od tutejszego społeczeństwa!

Jedna tylko biedna wdowa, przyjaciółka matki Stanisława, powitała go z otwartemi rękoma. U niej jednej mógł godzinami opowiadać o tem co widział i przeżył — o tych, których tu już nie zastał więcej — mógł wspominać minione dzieje — snuć plany na jutro...

Zaczął też codzień bywać u staruszki, kobieciny miłej, dość wykształconej i gościnnej; zaczął bywać ale, niestety, na własne nieszczęście.

Wdowa miała wnuczkę: piękne, jasnowłose dziewczątko, które od kilku dopiero miesięcy opuściło naukowy zakład głośny podówczas, Krzywobłodzkiej, i krótką wiśniowej barwy sukienkę.

Nic dziwnego, że człowiek wykształcony wszechstronnie, człowiek co przeżył lat tyle wśród obcych i umiał opowiadać wdzięcznie, obrazowo, przebyte koleje i widziane rzeczy, mógł zrobić dodatnie wrażenie w umyśle młodej dziewczyny — on jednak nie powinien się był dać uwieść złudzeniu, że można kobiecie zapewnić szczęście samą tylko miłością. Zatopiony cały w modrych oczętach Kazi, zapomniał na śmierć, że sielanka miłą jest rozrywką wtedy tylko, gdy pogodnego nieba nie chmurzy proza życia, walka o byt, troska o jutro. Zamiast tedy zacząć od poszukiwania stałego zajęcia, od zdobycia sobie choć względnie niezależnego stanowiska, rozpoczął żywot w kraju od oświadczyn lekkomyślnie wypowiedzianych a lekkomyślniej jeszcze przyjętych.

Był to błąd, za który ciężko miał odpokutować potem.

Wdowa płakała, błogosławiąc — Kazia czerwieniła się wystarczająco, Stanisław promieniał ze szczęścia.

Z zagranicy przywiózł kilka tysięcy rubli we frankach, zaoszczędzonych z wysokiej pensji w orleańskiem przedsiębiorstwie, dzięki tedy chojności narzeczonego, usunięto przeszkody od razu i w trzy tygodnie po pierwszem zwierzeniu się zakochanych, młoda dziewczyna mogła już w małem, ślicznie umeblowanem mieszkanku, odgrywać dość dobrze rolę gospodyni domu. Pierwsze też chwile pożycia, były dla obojga szeregiem upojeń; a gdy po dziewięciu miesiącach, żona obdarzyła go synkiem — radości nie było miary. Sądzili oboje, że świat był dla nich tylko, że poza sypialnią ich, gdzie stała kołyska z małym Stasiem, nie było na ziemi zgoła nic więcej.

On co miesiąc otwierał biurko, wypisywał ładnem swem pismem czek do banku, w którym złożył na rachunek bieżący swoje trzy tysiące ośmset rubli i znów trzydzieści lub trzydzieści jeden dni upojeń, namiętnych pocałunków, rąk złączonych w uścisku i pełnych miłości spojrzeń, krzyżujących się nad główką uroczej dzieciny.

W chwilach wolnych od słodkiego farniente w objęciach oczarowanej rozkoszami małżeńskiego pożycia Kazi — chwilach nader rzadkich, niestety— Stanisław robił starania o zajęcie jakieś, ale ciągle nadaremnie. Obietnic, nawet zapewnień, na tak ulubione u nas „słowo honoru“, naturalnie niedotrzymane nigdy prawie — miał ze trzy tuziny i tyleż próźb złożonych po różnych zakładach przemysłowych; wszędzie też niemal był zapisany na listę kandydatów, ale też na tem wszystko się skończyło.

Dwóch jeszcze lat nie żył z Kazią, która nie karmiła sama, a już błogosławieństwo niebios objawiło się dość szczególnym, trywialnym niemal sposobem w jego domostwie, gdyż żona obdarzyła go dwiema na raz córeczkami. Śliczne to były pieszczotki o delikatnych rysach i dużych habrowych oczętach, różowe i pulchne — nie mniej przeto Stanisław czuł się już znacznie mniej uszczęśliwionym, a gdy po przerwie, ściśle wymaganej przez przyrodę, przybyło jeszcze czwarte dziecię — myślał już zupełnie serjo, że

dobrego było odrobinę za wiele. Nic jednak nie wspominał o tem Kazi, która taką obfitością zdawała się być zachwyconą.

Wydatki się podwoiły, a gdy ostatni list zastawny został zmieniony... na drobne — Stanisław spostrzegł dopiero, że stanął na przepaścią i to nie sam, ale z ubóstwianą, tak chętną zawsze do gorliwego spełniania małżeńskich obowiązków towarzyszką i czworgiem, a zapewne wkrótce i pięciorgiem dzieci.

Gdy obudził się z letargu — było zapóźno.

Nawet i wtedy jeszcze wystarczało spieniężyć rupiecie i choć rzemiennym, jak to mówią dyszlem, dowlec się do Francji — do Orleanu. Tam byli ludzie, na których życzliwość mógł liczyć przecie; ale w kraju zatrzymał go wstyd fałszywy, myśl, z jakiem czołem zjawiłby się tam, on, który tyle naopowiadał Francuzom o tej ziemi bohaterów, ziemi ludzi o szlachetnych porywach, umiejących tak dzielnie bronić ognisk swych ojczystych, biedz z ręką pomocy swej dziatwie wykolejonej, wracającej po trochę pracy i odrobinę ciepła pod rodzinne strzechy.

Właśnie gdy z niesłychaną energją zaczął szukać, już nie stanowiska, ale jakiegobądź zajęcia, byle tylko nie umrzeć z głodu — wynaleziono u nas nowy sposób łowienia na wędkę żądnych pracy nędzarzy: rękojmie pieniężne tam, gdzie ich wcale nie było trzeba. Żądano ich tak dobrze na posadę konduktora i nawet woźnicy przy tramwajach, jak na włodarza i stróża nawet.

Tym sposobem sprzątnięto Stanisławowi kilkaset jeszcze rubli.

Zaczął obchodzić wszystkie pracodawcze zakłady, wszystkich wpływowych znajomych, pukać do złoconych podwojów dawnych kolegów szkolnych, którym los dał posady wyborne, bo z kilkoma lub nawet kilkonastoma tysiącami rubli płacy, a wszystkie czynności przekazał podwładnym... ale także daremnie.

Biedak miał jeszcze odzież za przyzwoitą — za szlachetny wygląd, i w ogóle, za wiele wykształcenia, aby ubiegać się o porządne stanowisko.

— To nie dla ciebie! — odpowiadano mu — zmarnowałbyś się tylko.

Z ludzi którzy, ściskając mu rękę, obchodząc się z nim na równi, tak odpowiadali na jego prośby i zaklęcia, żaden nie pomyślał nawet, że Stanisław marnował się daleko skuteczniej, zabijany bezczynnością, trwogą o jutro i o los coraz to liczniejszej rodziny, bo ładna Kazia obiecywała być długo jeszcze niczem niezmordowaną pracownicą w winnicy pańskiej.

Ci sami ludzie czynili mu też wyrzuty z powodu jego ożenienia:

— Na tem skończyć trzeba było, mój drogi, lub przynajmniej nie szukać urody, ale zato więcej brzęczących przymiotów w żonie.

— Uboga panna to zbytek, na który tylko bogaci pozwolić sobie mogą.

— Po tylu latach, gdzie teraz uderzająca piękność twej Kazi, gdzie jej eteryczna, wiotka kibić. Jeszcze to dziś ładna, apetyczna kobietka — rzecz smaku — ale ideł odleciał z twego gniazdka, a zostało pół tuzina dziatek do karmienia i odziewania. Gdy ta czereda podrośnie, zjedzą cię same: pensjonat i szkoła!

Musiał połykać te gorzkie pigułki, niby życzliwemi dłońmi chojnie mu udzielane. Uwagi były poniekąd słuszne, ale razem stanowiły najlepszy i najdogodniejszy sposób uwolnienia się od... natręta. Zamykano niemi usta proszącego od razu, stawiając winę po jego stronie. Powiada się takiemu: sam sobie jesteś winien; czegóż chcesz od nas teraz? Człowiek każdy jest

budowniczym własnego szczęścia... czy nasza wina, że się twoja buda zawaliła?... Była licho budowana.

Czasem nad takim biedakiem ubolewa się w miarę, jeżeli zachodzi konieczna potrzeba współczucia.

Zresztą Rylskiemu obiecywano bez ustanku.

Niestety jednak, obietnice mają w życiu praktycznem tę ujemną stronę, że odziać się niemi, ani nakarmić nie można; a tu odzież, pożywienie i komorne, wymagały pokaźnej gotówki.

Kazia miała zawsze słodki uśmiech na ustach; dla męża słowo pociechy i pieszczotę — dla domu, nocami zarabiane kilka złotych

Posypały się tedy pozwy i wyroki sądowe, zajęcia, licytacje, przymusowe zmiany mieszkań i często przymusowe posty w domu. Następnie Rylski wpadł w szpony fanciarzy żydów, otoczonych czułą opieką miejskich ustaw i bacznej na wszystko policji. Na umiarkowany procent 72 rocznie, brał po kilka rubli na ruchomości: odzież, pościel, bieliznę i wszelkie domowe rupiecie, nawet na parasolkę żony, żelazko do prasowania i drobiazgi dziecinne.

Chodząc po mieście i szukając ciągle zajęcia, wykołatał raz słówko polecenia do pewnego potentata giełdy, w rodzaju sławnego ongi Strusberga, ale o wiele sprytniejszego. Był pewny teraz, że zabezpieczy przecie przyszłość rodzinie, gdyż potentat ów przyjął go nader uprzejmie, obiecał mu dobre zajęcie, poczęstował papierosem i odesłał z własnoręczną swą, przychylną notatką, do prokurenta firmy, po ułożenie się co do zajęcia i wysokości płacy.

Ów prokurent, niejaki Jan Łechtalski, właściwie Aron Kitzele, także gorliwy, praktykujący teraz chrześcianin, przyjął Rylskiego jeszcze uprzejmiej, poczęstował wybornem cygarem, znalazł, że umie prowadzić korespondencję, zna subtelnie wszelkie formy rachunkowości, ma piękne pismo i rutynę w kasowości, a prócz tego wybornie włada obcymi językami.

Czegóż tedy trzeba było jeszcze aby pozyskać niezależne, dobrze płatne stanowisko?

— Tak! ja, ja! pan szanowne posiadacz naukę, psidacz się morże u nas, tylko jedno *aber* jeszcze. Co pan szanowne robicz przed tem?

— Byłem kilkanaście lat zagranicą! — odparł Rylski spokojnie.

— Nu, i co?

— Wróciłem teraz...

— A tam?

— Miałem stanowisko drugiego kasjera w banku przemysłowym, w Orleanie... opuściłem je dobrowolnie!

— Ach so... ganz schoen... dobrowolnie...

Pokiwał znacząco głową.

— A może, z psieproszeniem, woni pana szanowne przerżucali?

Proszący okazał chlubne świadectwa.

— Nu, to jest *nichts*, panie! — odparł Łechtalski, odsuwając papiery z lekceważeniem. I my panie, akurat takie wistawiacz na odczypne! Ale, poco pan szanowne tu wrócicz, kiedy tam tak dobrze buło?

— Tęskniłem! — odparł naiwnie Stanisław.

— Nu, co to jest te tęsknote? to jest a feine fanaberje! Widzi pan szanowne, ja panu co powiem; ein Mensch der... pan już wi?.. człowiek co bez tyle lata nie wyrabiał sobie eine solide Anstellung i z takiego tęgie glowa jak pan szanowne, to won nie daje żadne moralne gwarancje...

— Ależ panie! — szepnął nędzarz, gotów poniżyć się do próźb i błagać dla chleba — zapewniam pana...

— Ja nie rozumiem, poco pan wrócicz do Polskie, wenn Ihnen dort so gut ging... W tem jesz cosz, co pan szanowne ukrywacz musi... ja sze z panem angarżowacz nimogę, bo pan tu bułby podatne tylko do kase, a tu u nas jest nieraz po pół miliona gotówki!...

Biedak miał szczerą ochotę dać nauczkę panu Łechtalskiemu, łechcąc mu trochę i prostując grzbiet, pałąkowaty, obawiał się jednak zostać posądzony o nienawiść do spółobywateli innego obrządku i innej rasy.

. . . .

Pewnego dnia spotkał towarzysza ze szkolnej jeszcze ławy, inżyniera zajmującego posadę naczelnika stacji na jednej z głównych sieci dróg żelaznych

— Proszony o pomoc — rzekł bez namysłu.

— Co mogę, to zrobię. Rozporządzam pewnę ilością miejsc po ośmnaście rubli miesięcznej płacy — miejsc robotniczych z listy pracujących przy przesuwaniu, ładowaniu wagonów i t. p. Jeżeli chcesz zapiszę cię jako najemnika i zajmę w biurze...

— Ale zajmiesz od jutra już ?.. prawda ? — szepnął Stanisław.

— Naturalnie. Prócz tego, dam ci pięć rubli miesięcznie, za dwanaście lekcyj niemieckiego memu chłopcu. Z dwudziestoma trzema rublami nie umrzecie już z głodu.

Przyjął odrazu z wdzięcznością i następnego dnia, o ósmej rano, pędził już na stanowisko.

Jeżeli jednak los wszechwładny, pod postacią szlachetnego kolegi, rzucił mu kęs chleba jedną ręką — drugą wprowadził pod strzechę nędzarza, jednocześnie prawie niemoce różne i okropne widmo śmierci.

W ciągu trzech miesięcy, jedno po drugiem, zmarło mu pięcioro dzieci, zmarło na niemoce, zwykle możliwe do zażegnania w zdrowych dziecięcych ustrojach. Jego jednak drobiazg był licho odżywiany, prócz tego rachityczny z powodu różnicy wieku rodziców, gdyż Kazia wychodząc za mąż nie miała jeszcze lat szesnaście, gdy on kończył ich czterdzieści. Otóż tedy, zapalenie płuc, krup i tyfus brzuszny, miały tam szerokie pole do działania.

Gdy nareszcie szóste z rzędu, najstarsze chłopię, zabrało zapalenie błon mózgowych, następstwo zaziębionej odry — niezwykła cisza rozgościła się w pokoiku Rylskich — cisza tem straszniejsza, że panowała wśród kilku pustych łóżeczek i kołysek, po których błądziły bezmyślnie oczy zrozpaczonych rodziców.

Gdy Stanisław przychodził z biura o pół do czwartej po południu, zastawał Kazię najczęściej na tem samem miejscu, na którem ją opuszczał rano: skuloną przy łóżeczku zmarłego Benjaminka, w nieuprzątniętej izbie, w zaniedbanej odzieży, z rozpuszczonym i poczochranym lasem jasnych włosów, które jej spływały na piękne jeszcze, obnażone ramiona.

Przynosił z sobą chleb lub kilka bułek — czasem trochę wstrętnej wieprzowej siekaniny, przerabianej z Bóg wie czem na kiełbasy i serdelki; nastawiał samowarek i pili oboje herbatę. Czasem chodzili do garkuchni bliskiej na obiady.

Potem on zapalał półgroszowego papierosa, którym krztusił się okropnie a ona znów siadała na dawnem miejscu chmurna, zamyślona, jak nieprzytomna, pomrukując z przyzwyczajenia dziwnie sympatycznym i dźwięcznym jeszcze głosikiem:

Mówił ojciec do swej Basi,
Cały zapłakany:
Patrz no Basiu, dyć to nasi
Biją w tarabany!...

którą to piosnką zwykle usypiała ubóstwianego chłopczynę.

Ta męka obojga trwała rok cały.

Pewnego pięknego poranku, nowy prezes Rady nadzorczej owej kolei, baron von Sodenhof — dawniej Srul Ruchebałes, przysłał okólnik do wszystkich naczelników stacyj, aby robotników zajętych w biurach, natychmiast usunięto.

O nowym tym ciosie Stanisław nic nie powiedział żonie — wychodził z domu jak dawniej, wracał o zwykłej porze, ale miasto siedzieć w biurze, włóczył się po znajomych i żebrał wsparcia...

Tu dostał rubla — tam dwa — gdzieindziej trzy i pięć nawet nieraz — czasem tylko dwa lub trzy złote...

Tak przemęczył całe dwa miesiące.

Nad wieczorem, wracając raz do domu, już z sieni, na dole, doleciał go głos Kazi, rozmawiającej bardzo głośno.

Śmieszny, ale zarazem i straszny widok przedstawił się oczom nieszczęśliwego, gdy otworzył drzwi izdebki:

Na środku, przy stole stała jego ukochana Kazia w białej sukience, z wiankiem z myrtu i pomarańczowego kwiatu we włosach, z tiulową zasłoną upiętą pod nim starannie. W łóżeczkach i w kołyskach były lalki z różnobarwnych gałganków uwinięte i pozszywane z porcelanowemi, mikroskopijnemi główkami.

Nędzarz oniemiał na razie, nie pojmując jeszcze znaczenia tej bolesnej maskarady. Zmysły przywrócił mu dopiero dźwięczny głosek biednej Kazi:

— No, dzieci, tylko zachowajcie się spokojnie. Ludek, czy ty słyszysz, co mówię? A ty, Helo, po co się tak kręcisz w łóżeczku? bierz przykład z Jadwini — leży jak trusia! Ach, Boże! znów Staś zrzuca z siebie kołderkę... zawzięli się... Stasiu, Stasiu!...

I mówiła tak bez przerwy, pośpiewując czasem: „Za Niemen, za Niemen...

Nagle urwała i zakończyła ostatnimi wierszami „Kaliny“ Komorowskiego:

„Żywe korale rzuciła w wodę, } bis.
„Z żalu straciła swoją urodę!...“ }

Zrywała pospiesznie welon i wianek, niezważając na stojącego jak posąg męża i na podwórzu za nim baby-sąsiadki, niezmiernie ucieszone, że ta... dama, ta pyszna lafirynda... ta urzędniczka mówiąca obcymi językami, a bez pończoch na łydkach i w łatanej halce, dostała raz przecie porządnego bzika!

W tych kobietach, skądinąd dobrych, uczynnych, pracowitych, zapobiegliwych żon i matek, gdy taka niedola zawitała pod dach niewdającej się z niemi biednej Rylskiej, obudziły się teraz wszystkie brzydkie, zwierzęce instynkta ulicznego motłochu!

— Kaziu, Kaziu — zawołał nareszcie zbudzony z odrętwienia szyderczym śmiechem bab-sąsiadek.

Gdy zamykał drzwi za sobą, ona przyłożyła paluszek do ust i szepnęła:

— Cicho Stachu, cicho — obudzisz mi moje pieszczotki!

Nagle, wziąwszy wszystkie sześć lalek, jedna po drugiej, tańczyła z niemi zawzięcie do okoła stołu, aż upadła zdyszana na starą, połamaną, z jednej strony podpartą cegłami sofczynę...

Potłuczone główki lalek posypały się na podłogę . . . .

. . . .

Po kilku dniach już, nieszczęśliwą, od lecznicy dla obłąkanych, zimnych tuszów, kaftana i... batoga dozorców, ocaliła śmierć dobra, śmierć poczciwa, skracając niedolę męczennicy.

III.

Tym sposobem Stanisław został znów sam jeden na świecie — śród izdebki, z której mu czarni ludzie zabrali po kolei wszystko, co ukochał na schyłku żywota — śród tych gratów, o które musiał potrącać co chwila.

— Tu leżał Staś, tu Hela, Jadzia, tam Ludek i Karolek i t. d. — a tu moja Kazia!... szeptał, łamiąc ręce w rozpaczy.

Wziął kapelusz i wyszedł na ulicę, błąkać się po mieście bez celu.

Był głodny; letnie okrycie, wiatrem podszyte, nie chroniło go wystarczająco od dwunastostopniowego mrozu — w cienkiem, trochę dziurawem obuwiu, nóg nie czuł prawie.

Przy ulicy Marszałkowskiej spotkał znajomego — trochę zagatkowe indywiduum, obiecujące mu ongi posadę — coś w rodzaju pokątnego prawnego doradcy.

Indywiduum to zaciągnęło Rylskiego gwałtem niemal do jakiegoś składu wódek.

Daremnie Stanisław tłomaczył mu, że wódki nigdy nie pija!

— Na taki mróz, to jedyna rzecz rozsądna, jaką przeciętny obywatel uczynić może — wykładał mu ów oberwus moralny — gorzka ze spirytusem z jednej, z drugiej nogi — kawałek śledzia na zakąskę, a potem po kotleciku z zagrzewanego gazem półmiska i dwa lub trzy kufle piwa. Potem jeszcze z jednej i z drugiej nogi...

Tak radził znajomy bywalec, człowiek już w pewnym wieku, doświadczony; on także ciężkie w życiu przebywał koleje: marzł na czterdziestostopniowym mrozie — pocił się w czterdziestostopniowem gorącu po świecie.

Gdy Rylski, po użyciu wyżej przytoczonego lekarstwa, za które zapłacił naturalnie, wracał około dziesiątej godziny wieczorem do domu, miał krok śmiały, choć nie zbyt pewny, kapelusz trochę na bakier i mruczał coś po francusku pod nosem, a snuł świetne na jutro plany...

„Co się stało już się nie odstanie! ale on wydobędzie się przecie z tej biedy—oh, wydobędzie z pewnością!“

Ulice roiły się tłumem przechodniów — tłumem różnobarwnym — płomienie gazowe rzucały jasny płomień na chodniki — elektryczne lampy długie smugi światła, łamane pędzącymi pojazdami. Stanisław uśmiechał się pobłażliwie, przyjacielsko do tłumu; z papierosem w ustach, nadrabiając miną, choć drżał z zimna, poprawiał co chwila zręcznym ruchem swój nanośnik i szedł jak odmłodzony. Miał jeszcze kilkanaście kopiejek w kieszeni, wstąpił na czarną kawę z rumem do bliskiej cukierni i do jedenastej przeglądał ilustracje i pochłaniał najświeższe „Figaro“ paryskie.

Nazajurz sam już zaszedł do składu wódek, aby się rozgrzać *z jednej i z drugiej nogi.*

Po tygodniu jednak znalazł, że brunatna mieszanina była tam za słaba, zaczął więc uczęszczać na inny róg, innej ulicy, do owego *szelmy* Lejbełesa, mającego wódeczkę, że „upadam do nóg, obywatele!“

Wódka u *szelmy* Leibełesa była nalewką z okowity na wapno, pieprz turecki i kwas siarkowy — paliła krtań i podniebienie; pijąca hałastra *mocną* ją znajdowała, gdyż mocno drapała przewód pokarmowy. A *szelma* żyd kiwał się za bufetem, przestępował w przydeptanych pantoflach z nogi na nogę i uśmiechał się do gości, doradzając im coraz to nowe mieszaninki...

Niebawem jednak i u niego, znalazł Rylski wódkę za słabą, kieliszki za małe w stosunku do zapłaty za nie. Dolewał więc do kieliszka łubinowego spirytusu, nazywanego wyskokiem winnym, nareszcie ogrzewać kazał ten napój i przelewać do dużych szklanek...

W końcu przeniósł swe bogi na inny róg jeszcze, do Szmula Kikste-Niciura, także okrótnego *szelmy*, ale mającego szyld elegancki, z marmurowym blatem stoliki i trochę rudą ale z ładnemi oczyma Ruchlę, witającą pretensjonalnie wchodzących, przyzwoicie odzianych interesantów: Recht guten Tag Herr von, albo też Doktor von... gdyż miała pamięć królewską. Dorodny b. wygnaniec wpadł w oko urodziwej Surze, raz nawet szepnęła mu, gdy oparty o bufet popijał nową mieszaninę, że ona ma bardzo bogate czotka, a jej tate, u którego jest „ein einziges kind“ ma duże dystylarnie, pięćdziesiąt włók lasu (1500 mórg) i duże kapitał na procenta u jakiegoś prawdziwego hrabie...

Raz też spróbowała wydać mu z wyłowionej gdzieś trzyrublówki, resztę, jakby rubli pięciu, ale ostatki wstydu wstrzymały go od przyjęcia... żydowskiej jałmużny!

— Pani się myli, panno Ruchlo — rzekł odsuwając przewyżkę — ja dałem tylko trzy ruble.

Poczerwieniała i spuszczając oczęta rzekła:

— Tate pozwolił, ja sze przechrzcze i będę uczyć z polskim językiem i będe miecz imię Amelia-Karoline...

. . . .

Żebrał na prawo i na lewo; na prawo też i na lewo dostawał coś zawsze jako chwilowe odczepne, co mu wystarczało na opłacanie komornego „kątem“. papierosy, coś ciepłego od czasu du czasu i na grzaną, mocną, przy boku romansowej przyszłej Amalji-Karoliny.

Ktoś, kiedyś, podsunął mu myśl dziwną trochę:

— Wiesz co Stasiu, Ruchla przepada za tobą... Masz ładne, stare szlacheckie nazwisko... Ruchla starego Kikste-Kiciure za nos wodzi...

Oburzył się, dobra krew ojców zagrała żywiej w żyłach wykolejonego nędzarza, odparł więc chłodno, z pewną nawet pogardą:

— Nie jestem... hrabią; przodkowie moi bili się za ojczyznę, ale nie ekonomowali wrogom i nie obdarzano ich tytułem za służalstwo; żydowskim zięciem być nie mogę!...

Nie żył z nikim, nie rozmawiał z nikim prawie; pił tylko, ale nie upijał się. Wracał zawsze przed samą dziesiątą do swej jamy, po ostatniej stacji u Ruchli, która wzdychała coraz cięższej... Śnił tylko nieraz, że jest w Orleanie, że zajmuje tam dawne stanowisko, że koledzy i znajomi otaczają go szacunkiem i przyjaźnią i że świecidełko zawieszone na piersiach, na purpurowym gałganku, ongi zdobyte śród gradu kul Teutona, zwracało do

koła uwagę, gdy w czarnej odzieży zajmował swe krzesło na wieczorem widowisku.

Raz śnił mu się Dżalma, Dżalma zabiedzony, błotem okryty, z krwią przyschłą do pół zabliźnionych ran, zadanych przez wroga...

Pies wracał zdychać śród rodzinnych kątów... a on... gorzkie rozczarowanie!... on upijał się gorzałą!

Wtedy wystraszył spółmieszkańców swej nory, zrywając się jak obłąkany z pościeli, grożąc pięścią widmu, co patrzyło nań smętnemi oczyma i poszczekiwało radośnie, choć złamane nędznem życiem, zbiedzone, odarte z szerści do połowy.

Miał trochę „mocnej“ pod poduszką, pociągnął tedy łyk jeden i drugi, i tym sposobem odegnał przykre widziadło.

Nazajutrz rano przyniesiono mu list jakiś z poczty, list polecony, w okrywce z przepysznego brystolu, z barwnym monogramem, ozdobionym koroną.

Był to list od wyżej niż wielu postawionego, jego dawnego towarzysza ze szkolnej ławy, władcy biur kolejowych na ogromnej przestrzeni — władcy losu kilku tysięcy ludzi z rodzinami. List od kacyka w miniaturze, nie mogącego, co prawda, zjadać swych podwładnych w kotletach lub w pieczeni z rożna, bo tego zapewne by mu nie pozwolono, ale mogącego wielu z nich pozbawić chleba z dziś na jutro, rzucić na bruk z rodzinami, oddać na pastwę nędzy i upodlenia potem!

Szczęściem, że był to pan dobry i nawet sprawiedliwy czasami, uczynny nawet gdy tego wymagały okoliczności, niezdolny zgnieść muchy (choć w lecie miewał po dwie klapki w swem biurze), tem mniej szkodzić umyślnie komuś z czołgającej się u jego stóp rzeszy. Pan ten jednak był letkiewiczem nielada, którego roztrzepanie przeszło w przysłowie. Mawiano o nim: „narwany Władek“.

List brzmiał jak następuje:

„Kochany mój Stachu!

„Co prawda, twoja prośba o posadę od pięciu już lat u mnie leży; zdarzały się w ciągu tego czasu miejsca różne, to w tym to w owym wydziale, zawsze jednak nawijał mi się pod rękę ktoś gorąco polecony przez ludzi, na których względach wiele mi zależy. Sądziłem tedy, że jako szkolny kolega i przyjaciel z lat dziecinnych, łatwiej zaczekasz na swą kolej i prędzej uwzględnisz moje arcy-drażliwe stanowisko. Pomijałem cię, nie dla braku dobrych chęci lecz... z musu.

„Teraz potrzebuję dla mojej dyrekcji generalnego sekretarza, do którego mógłbym mieć absolutne zaufanie, któryby nie widział wielu rzeczy, a na inne patrzał przez szpary, działał z drugiego lub trzeciego planu, a sięgał, niewidzialny, aż na pierwszy i... wyżej nawet. Znam twe wielkie zdolności, Stachu mój, łatwość wypisania się w kilku językach obcych, ogładę towarzyską i wygląd salonowy i nominację twoją tedy, w zamian za pewne ustępstwa, przeforsowałem już w Petersburgu — zaręczyłem w kołach miarodajnych, że mimo jakichś tam grzechów pierwszej młodości, byłeś zawsze, jesteś i będziesz do skonu błagonadiożnym. Ty przecie zawsze, począwszy od ćwiczeń poprawianych nam w szkole, byłeś w życiu „Marysią do wszystkiego“. Takiej Marysi potrzeba mi teraz i królewsko ją zapłacę.

„Od dwóch lat figurujesz już jako pomocnik naczelnika mojej kancelaryi, choć o tem nie wiedziałeś, generalny tedy sekretarjat ofiaruję nie jakie-

muś protegowanemu, ale urzędnikowi rutynowanemu, zaprawionemu do tych czynności w twardej szkole kolejarzów!...

„Gdy list ten zacząłem pisać, już dowiedziano się o tej posadzie i baron Pipen - Klappen przyszedł mię o nią nudzić dla swego siostrzeńca — tobie jednak daję pierwszeństwo!

„Pipen-Klappen'a znałeś chyba, ale pod dawnem nazwiskiem, nim sobie kupił w Gotha tytuł i to zabawne nazwisko. Wiedz kochasiu, że to dawny nasz kolega szkolny, ten jeżeli sobie przypomnisz, Icko Morduchałes, któremu z łaciny tylko zdanie: „asinus sum“ utkwiło w pamięci. Dziś, to pan Jaśnie Wielmożny — zasiada w trzech radach kolejowych i ma . . . miliony.

„Ale kończę. Do- widziska kochasiu, jutro w południe; służba uprzedzona, czekam cię w moim gabinecie, gdzie cię mój woźny prezydyalny Jan, wprowadzi.

„Na ogarnięcie się od ręki załączam rs. 200.

„Żonie twojej moje uszanowauie; dzieciaki twe, masz ich coś podobno pół tuzina — ściskam serdecznie Twój i t. d.

NB „Tego lata. mogę całą twoją *paczkę* zabrać na wieś, gdyż nabyłem ładny majątek pod Skierniewicami — wydobrzeją tam w igłowych lasach, bo tam u was podobno było w ostatnich czasach, trochę kuso.“

. . . .

W pierwszej chwili, piękne lecz zamglone już, tracące blask dawny oczy Stanisława, rzuciły snopy płomieni, ręka skurczyła się, miętosząc lekkomyślną pisaninę; opamiętał się jednak za chwilę. Czytając tylko zakończenie i „NB“ listu, w tych oczach błysnęły dwie duże łzy — pierwsze od owego dnia w którym pochował nieszczęśliwą Kazię.

Rozprostował list i dwie setki, złożył starannie i wsunął do pugilaresa i poszedł na róg, po drodze, do pięknej Ruchli Kikste - Kiciure, na *mocną, grzaną* i na ranną zakąskę.

Nazajutrz, wychodząc z gabinetu kolegi, miał już w kieszeni nominację z etatem płacy cztery tysiące rs. i mieszkaniem — następnego zaś dnia obejmował swą posadę.

IV.

W kilka dni później, w wytwornie odzianym, przystojnym jeszcze, choć bardzo bladym, średnich lat mężczyźnie, z wdziękiem wysuwającym rękę po papiery złożone na biurku z czarnego rzeźbionego dęba, wobec woźnego stojącego pokornie u drzwi, w oczekiwaniu na rozkazy — nikt nie poznałby już wczorajszego „habitué“ ze składu wódek starego Kikste - Kiciure, ubóstwianego przez przyszłą Amalię - Karolinę — nędzarza co w kilku latach, na rodzinnej ziemi, utracił wszystko co umaja życie i przywiązuje doń ludzi.

*
* *

Dziś, Stanisław Rylski jest przedziwnym służbistą — sumiennym wykonawcą polecanych mu czynności; pewnych rzeczy nie widzi, o innych nie wie — na inne znów patrzy przez palce.

Chłodny, obojętny na wszystko co go otacza — patrzy równie zimno na arcydzieło rzeźby, malarstwo lub piękną, pół nagą kobietę, jak i na brud naszych ulic i łachmany żebraków.

Nic go nie zachwyca — nic w nim nie budzi wstrętu!

Po godzinach biurowych wraca do swego apartamentu; czyta bezmyślnie książki i gazety w kilku językach, gra bezmyślnie na eleganckim i wybornym Pleyelu'u — bezmyślnie też popija coraz to nowsze kombinacye, na podstawie aptecznego alkoholu, ktore zawsze wydają mu się za *słabe*. Potem idzie na spoczynek — a choć czasem miewa sny straszne, w których smutne oczy Dżalmy porywają go z łoża i chwilowego nabawiają szału — rano, latem czy zimą, zawsze jest na stanowisku, wytwornych w ruchach i obejściu, ale chłodny, obojętny na otaczające go przedmioty i ludzi. Co tydzień tylko odwiedza umarłych miasto i zdobi nieśmiertelnikami grób rodzinny, którego niechciał ongi sprzedać z nazwiskiem żydowi, a który przydał mu się w sposób tak okropny. Wtedy wspomienia minionego szczęścia wyprowadzają go na chwilę z odrętwienia i patrząc łzawemi oczyma na milczące groby:

„Ach, poco takie życie! powtarza — wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ten przeklęty, głupi pies, któremu zachciało się koniecznie zdychać na ojczystym łanie!"

Z. Grabowski.

Opowiadanie oficera armii Boerskiej.

W armji boerskiej znajdowali się jak wiadomo liczni cudzoziemcy. Zwłaszcza Irlandczycy licznie zaciągali się do szeregów boerskich. Utworzono z nich osobne brygady. Pułkownikiem drugiej brygady był Artur Lynch, który postanowił spisywać pamiętniki o toczącej się wojnie.

Oto wspomnienia Lyncha z wypadków, które się rozpoczynają z dniem 14-go Maja 1900 roku: „Anglicy ścigali nas z niezwykłą szybkością, rozzuchwaleni łatwem zajęciem pozycyj naszych w Helpmakar. Kolej żelazna od samego Glencoe była im do usług; w odwrocie, który nas miał zaprowadzić do odległej Majuby, musieliśmy się bić na całej linji. Tegosamego rana powzięliśmy tę myśl na radzie wojennej, zwołanej przez generała Lucas Meyer'a, na której byli komendant Chrystyan Botha, kapitan Krantz i ja. Kilka oddziałów miało o ile możności przeszkadzać w pochodzie Anglikom, by nasze wozy miały czas odjechać.

Generał Chrystyan Botha zajął był z tysiącem ludzi drogę z Utrechtu, Cofał się teraz zwolna, zdecydowany w dogodnej chwili zwrócić się przeciw Anglikom i zadać im klęskę. Powiodło mu się to w dwa dni później,

My maszerowaliśmy w stronę Dundee i, mówiąc prawdę, w owiele mniejszym porządku. Pochodziło to częścią stąd, że generał Lucas-Meyer nie miał takiego zaufania do swych żołnierzy, jak Botha, częścią zaś z powodu nierównej wartości żywiołów, składających jego wojsko.

Bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o stracie Helpmakaru, kilka oddziałów boerskich uciekło. Reszta wojska, która zaczęła swój odwrót w porządku, zamieniła się na hałaśliwą zgraję.

Ja z mojej strony starałem się utrzymać żołnierzy w karbach, ale oni, którzy niedawno tak wesoło szli do oczekiwanego boju, głośno szemrali na tchórzostwo Piet-Retiefa, odpowiedzialnego za stratę Helpmakaru. Niektórzy dawali mi do zrozumienia, że nie mają ochoty narażać się na śmierć, podczas gdy burgherzy wszystkiego zaniedbali, uciekając do ferm.

Lansierzy i karabinierzy natalscy byli już tuż nad nami. Naradzałem się z generałem Lucas-Meyerem, który ze smutkiem spoglądał na uciekających ludzi, niedawno walczących jak lwy nad Tugelą. Co ich pchało do ucieczki?

Nie była to bojaźń, bo obserwując osobniki, widać w nich było zupełny spokój i krok dzielnego, ufnego w swe siły wojownika. Lecz uczucie zwątpienia wdarło się między masy, a dawna wiara w przyszłość zniknęła. W owej chwili byli przekonani, że Anglików zwyciężyć nie można. A więc pocóż tracić jeszcze żołnierzy, kiedy rezultat końcowy i tak miał być niepomyślny. Każdy uchodził w milczeniu, lecz z pośpiechem i odwrót odbywał się w strasznym nieporządku.

Swoją brygadę wstrzymałem. Jakiś tchórz, których nie brak nawet w najdzielniejszem wojsku, zawołał nagle, że generał dał rozkaz rozejścia się z powodu

granatów, które przygotowywali Anglicy, by rzucić je w sam środek naszych wojsk. Oddział mój, ogarnięty paniką, rozsypał się. Cwałem popędziłem między szeregi, by je zatrzymać. Większa część została, ale odwaga zniknęła.

Trzeba było iść dalej; nie sposób stawiać z temi siłami oporu Anglikom, a wszelkie potyczki byłyby bezużyteczne. Mieliśmy i inne powody do spieszenia się, bo dla stoczenia bitwy pod Helpmakar, opuściliśmy nasz obóz na południe od Glencoe, w odległości jakich pięćdziesięciu kilometrów i musieliśmy wracać, zwinąć obóz, i natychmiast maszerować ku Laing's Nek i Charlestown, — marsz to nader uciążliwy, sto trzydzieści kilometrów przez kraj pusty, bezludny. Oprócz tego, zagrożeni na całej linji od Biggarsberg, obawialiśmy się znaleść w naszym obozie Anglików, przybyłych ze strony Waschbank'u.

Mimo to nie upadaliśmy jeszcze na duchu. Jest coś w tamtejszem powietrzu, co zawsze zachowuje dobry humor.

*

* *

Daleko, po prawej stronie, spostrzegliśmy kilka armat, posuwających się drogą, która prowadzi ukosem do Dundee. Ciągnęły szybko, ale nie miały eskorty. Były to armaty Ben-Viljoena. Oficer ten strzegł wąwozu w Van-Tonder, ale nie uwiadomiony o klęsce pod Helpmakar, wpadł w pułapkę, i musiał opuścić swe stanowisko natychmiast. Podczas gdy mały kontyngens żołnierzy zatrzymywał pochód Anglików, on kazał posuwać się swojej artylerji na drodze do Dundee.

Widok ten strwożył generała Lucas-Meyer'a, bo jego dotyczyła odpowiedzialność za sprawę Helpmakaru i niebezpieczne położenie pod Viljoenem. Na radzie wojennej w Charlestown młody komendant dał mu to później do zrozumienia, nie przebierając wcale w słowach.

W tem nadbiegł żołnierz raportując o bliżających się wielkich siłach kawalerji nieprzyjacielskiej. „Tak, tak — rzekł stary generał w narzeczu krajowem— trzeba zrobić plan". Szybko to uczynił. Oglądając się wokoło, spostrzegł, że drogę nieco dalej, otaczało małe wzgórze, niskie, pokryte kamieniami. Pozycję tę chciałem zająć moim oddziałem. Ukryci tam mieliśmy czekać na Anglików, zmieszać ich nagłą salwą karabinową, ubić ile można, a resztę zmusić do ucieczki. Generał popędził szybko na wzgórze, zsiadł z konia i zajął miejsce na wielkim odłamie skały. Zażądał mojej brygady irlandzkiej i ochotników z innych oddziałów. Wydałem odpowiednie rozkazy. Większa część żołnierzy natychmiast usłuchała, reszta wahała się, domagając się odpowiedzi, poco mają iść na rzeź, kiedy wszyscy burgherzy uciekli.

W oddziale moim miałem pewnego żołnierza, pół-Francuza, pół-Irlandczyka, dość znanego w kraju niegdyś bandytę na głównym gościńcu. Dziś człowiek ten odznaczał się w brygadzie nietylko odwagą, ale i szlachetnością. Wielką obdarzony energją, wywierał znaczny wpływ na towarzyszy. Rozkazałem mu, aby wahających się sprowadził na wzgórze. Terpend, tak się nazywał, umiał swych zażyć. Lżąc ich tchórzostwo rozbudził w nich ambicję, tak że rozgniewani na niego, chcąc mu dowieść, że nie są tchórzami, z zapałem rzucali się ku mnie. Zeszli z koni, a ja ustawiłem ich na stanowiskach.

Tymczasem kilku Boerów przyłączyło się do nas. Generał mówił bez ustanku. Napominał burgherów, wydawał rozkazy, prosił — niestety! najczęściej bezskutecznie. Większość uchodziła, nie zadając sobie trudu wysłuchania wodza.

Siły nasze wsparł nieco kapitan Ricchiardi, typ komendanta wojsk nieregularnych. Dowodził małym oddziałem włoskim, ale żołnierze nie byli warci swojego kapitana. Był to wysoki, przystojny brunet z brodą, całą postacią wyrażał energję i śmiałość. Uciekającym bürgherom groził rewolwerem, konie ich powstrzymywał za cugle...

Nie wiele to pomagało, ale w każdym razie zwiększyły się nasze siły zwłaszcza, że żołnierze z Johannesburga, z Bosburga, z Germistonu, Zontpansbergu przyłączyli się do nas, Czas naglił. Spieszyliśmy się zająć nasze pozycje. Spojrzałem w około. Ukryci żołnierze znikli za skałami. Było nas niewielu, Drżałem na myśl o rezultacie walki.

Jeden z moich żołnierzy, młody Afrykander, znany z tego, że najdłużej wytrwał z Elandslaagte, przechodził koło mnie. Był to człowiek silnie zbudowany, bardzo usłużny, milczący, prawie mruk, ale niebezpieczeństwo zapalało go. Oczy jego rzucały iskry, widać w nim było siłę i pewność siebie. „Bądź spokojny pułkowniku, — rzekł — niedamy się“. Cóż to za wspaniała młodzież ci Afrykandrzy!

Oczekiwanie walki drażni nerwy więcej od samej akcji. Niecierpliwiłem się. W tem zbliżył się do mnie mój sekretarz. Był to dzielny człowiek, doktór filozofji, entuzjasta, przytem krótkowidz, niemłody, zły jeździec, jeszcze gorszy strzelec, Spokojny był tak, jakby się przechadzał po korytarzach uniwersytetu. W ręku niósł bawełniany worek. „Pułkowniku, — rzekł — może chcesz biszkoptu?“ — pokazał mi worek pełen tych przysmaków. Śmiejąc się z całej duszy, nie odmówiłem zaproszeniu.

Nagle rozległ się huk jakby tysiąca piorunów. Zdawało się, że niebo pękło. Była to salwa naszych armat. Odpowiedział jej łoskot okropny, niby szczekanie psów — były to nasze karabiny. Chwyciwszy broń, badałem rezultat walki. Spostrzegłem Anglików. Zdziwieni naszym ogniem, zatrzymali się, nie wiedząc jak odpowiedzieć. Strzelaliśmy ciągle i kule nasze dość znaczne sprawiły szkody w nieprzyjacielu, nie takie jednak, niestety, jak za dobrych naszych czasów.

Szukając odpowiednich do zajęcia pozycyj, Anglicy bez przerwy byli na nasz ogień wystawieni. Co chwilę widziałem zsuwającego się z konia żołnierza nieprzyjacielskiego — taki nie podniósł się już więcej. Strzały angielskie były zupeznie bezskuteczne, widząc to, bezcelową pukaninę wstrzymali. Tymczasem przybyły ich armaty i zaczęły nasze wzgórze ostrzeliwać. Ogień kierowali przedewszystkiem na miejsce, gdzie ukryte stały nasze konie. Boerowie umieją jednak teren wyzyskać. Strzały angielskie, lubo celne—koniom nie robiły szkody. Żołnierze zato chwiać się poczęli. Wielu z nich opuściło wzgórze, a cofając się zapalali suchą trawę, rosnącą między kamieniami.

Ja z pewną częścią swoich żołnierzy i burgherów jeszcze broniłem pozycji. Obecność artylerji świadczyła o wielkich siłach angielskich. Słusznie mogliśmy się obawiać, że manewrując zręcznie, wybiją nas co do nogi. Wojsko ich wciąż posuwało się naprzód, stopniowo rozwijając się w otwartą linję. Kierowali się dobrze, poznaliśmy wtedy natalskich Afrykandrów, równie zręcznych i dzielnych w bitwie. jak najdzielniejsi nasi żołnierze. Byli to karabinierzy. W pewnem oddaleniu zeskoczywszy z koni postępowali ostrożnie, ale bez przestanku. Na strzały ich, przesyłane nam od czasu do czasu, odpowiadaliśmy z lepszym niż oni skutkiem. Nie wstrzymało ich to jednak, a my widząc ich przemagające siły, zdecydowaliśmy się ustąpić z całej pozycji. Żołnierze cofali się w milczeniu. Tymczasem karabinierzy zaczęli już wspinać się na wzgórze. Kilku naszych padło od ich strzałów.

Tuż za nimi „jak zające“, wedle słów jednego z moich żołnierzy, wdrapywała się na skały ich kawalerja. Z niepokojem zmierzyłem okiem przestrzeń dzielącą mnie od mego konia. Cofnąłem się krzycząc na pozostałych żołnierzy, aby za mną dążyli. Jak szatani wyli za nami Anglicy, a płomienie palącej się trawy dzieliły nas od naszych koni. Rzuciliśmy się w tę stronę. Ogień opalał nam twarze. Skacząc z głazu na głaz, biegnąc co sił starczyło przebyliśmy wreszcie szeroki pas ognia. Kłęby dymu,. niby kotara, oddzieliły nas od Anglików



Kawalerya angielska lorda Dundonalda zbliżająca się do miasta Ladybrand w ostatniej fazie wojny.

Przypadłszy do naszych koni, spostrzegłem jednego z oficerów, niegdyś służącego w armji francuskiej, z zimną krwią przechadzającego się całkiem spokojnie. Kazałem mu natychmiast wsiadać na konia.

Niebezpieczeństwo było groźne. Łatwo mogliśmy wpaść wszyscy w ręce Anglików. Dlaczego nie wyzyskali swego położenia, nie wiem. Prawdopodobnie bali się nowej niespodzianki. Mój Francuz powiedział mi, że dwóch jego towarzyszy nie przybyło jeszcze, i że musi na nich czekać. Wsiadłem na konia. Drugi oficer major Mitchell, nie przybył. Wytłómaczył mi się później, że zmylił drogę. Młody chłopiec, któremu powierzyłem kilka naszych koni, trzymał dwa za cugle. Łobuz piętnastoletni, przywykły do wojny, był zupełnie spokojny, podczas gdy kule armatnie padały w pobliżu.

Na nieszczęście dla mnie, wsiadłszy na konia, znajdowałem się na wysokości groźnych pocisków, które wygwizdywały koło mej głowy muzykę żałosną i posępną. Nie zostałbym tam na ochotnika. Nakoniec spostrzegłem majora. Wyczerpany zbyt prędkim biegiem, bez nadziei odnalezienia naszych koni, kroczył z trudem. Zawołałem nań na całe gardło. Przybiegł, by się ze mną połączyć. Szybko wsiadł na konia. Chłopiec również wskoczył na siodło i podczas gdy kule brzęczały koło naszych uszu, jak roje pszczół, śmiejąc się cwałem ruszyliśmy z miejsca. Armaty ocalały.

* * *

Epizod ten jest typem walk, staczanych tak często w ostatnich czasach w południowej Afryce. W przeciwieństwie do tego, co napisali teoretycy, wydoskonalenie broni nowoczesnej nie pomniejszyło wartości indywidualnej żołnierza. Wszystkie angielskie granaty mało znaczyły wobec taktyki boerskiej, polegającej na ciągłem ukrywaniu się i zwodzeniu nieprzyjaciela. W tych warunkach kule i bomby lidytowe mały odnosiły skutek, a rachunek, na którym Anglicy oparli swój pierwszy plan wojenny, okazał się z gruntu fałszywy. Garstka Boerów mogła im stawić opór, tam, gdzie wielka siła byłaby zdziesiątkowana. Ukrywanie się ciągłe i wojna partyzancka za skałami wymagają wielkiej odwagi osobistej. Musi się często walczyć prawie sam jeden przeciw całej armji. Trzeba, by każdy działał rozumnie, energicznie i spokojnie.

Odwagę wszyscy okazali w tej wojnie. Żadne bohaterstwo nie przewyższa dzielności żołnierzy boerskich; ale i Anglikom przyznać trzeba, że większość ich także śmiało w boju stawała. Żołnierze pułku Lankashire, którzy stracili Spion's Kopp wobec nielicznych stosunkowo Boerów, okazali prawdziwą zaciekłość buldoga. Ginęli masami, na miejscu.

Jeden z żyjących żołnierzy korpusu skandynawskiego, za nic prawie cenionego w Scholtz-Nek, oświadczył mi, że zawsze kłaniał się, spotkawszy Szkota, tak mu imponowała niezwykła ich śmiałość. Atak Irlandczyków na pozycje Boerów, będące kluczem do Ladysmithu, pokazał ową niezwykłą dzielność, perfervidum ingenium Scotorum, która cechuje dzieci Erynu. Australczycy i Kanadyjczycy zyskali zasłużone laury, ale mojem zdaniem, rozważając wszystkie zalety żołnierza, młodzi koloniści natalscy byli naszymi najstraszniejszymi przeciwnikami.

Zdanie, że odwaga osobista nie ma znaczenia w dzisiejszej wojnie, jest mylne. Tchórze nigdy nie wygrają bitwy.

Najważniejszą rzeczą w dzisiejszej wojnie jest karabin. Tam, gdzie każdy strzał dobrze wymierzony trafia, lanca, szpada i bagnet schodzą do zera. Garstka dobrych strzelców, umiejętnie rozstawionych, rozbijała całą armję lansierów.

Prawdą jest, że w utarczce pod Elandslaagte lansierzy mieli swoją godzinę sławy. Zle ustawieni Boerowie musieli ustępować przed przeważnemi siłami wroga. Lansierzy zabijali ich prawie bez oporu, mimo że część nieszczęśliwych odrzuciła

broń, poddając się zwycięzcy. Lansierzy nieraz później odpokutowali te bohaterskie czyny z pod Elandslaagte. Gdy w następnych walkach spotkali się z Boerami, ci ogień swój przedewszystkiem na nich kierowali. Toteż lansierzy wiele wycierpieli, a bardzo mało oddali usług.

W Spion's Kopp próbowano użyć bagnetów. Szczyt tej góry jest bardzo wąski. Botha mógł go obsadzić tylko niewielką ilością żołnierzy. Anglicy bili się dzielnie, ale strzały Boerów były śmiertelne, a Anglików szkodliwe tylko. Padali jak barany. Wreszcie spróbowali z bagnetem w ręku zająć pozycje Boerów. Chociaż jednak odległość, oddzielająca ich od burgherów, była bardzo mała, ani jeden nie doszedł do nich. Każdy upadał rażony wieloma kulami w chwili, gdy zaczął biedz.

Trzeba było widzieć starych Boerów strzelających, by poznać, do jakiej można dojść doskonałości w tej sztuce. Niektórzy nie zadawali sobie trudu ustawiania odpowiednio nasady celowej na karabinie. Znakomicie oceniając odległość, umieli bez służącego do tego przyrządu, karabinowi nadać odpowiednie nachylenie. Zamiast owego przyrządu posługiwali się palcem położonym na lufie. Często potrafili zabić żołnierza biegnącego w odległości 1500 metrów.

Ta mistrzowska celność tłómaczy się wprawą, którą mają Boerowie, nosząc zawsze strzelbę ze sobą. Strzelba stała się dla nich zwyklejszą, niż dla żołnierza, który używa jej tylko według regulaminu. W oznaczaniu odległości uważałem, że Boerowie mniej byli wprawni nawet odemnie, ale strzelali celnie, bez obrachowań.

Gdy mówię o wojnie, nasuwają mi się następujące uwagi: — Wszystkie przymioty Boerów są celem, do którego dąży ćwiczenie wojskowe w armjach regularnych. Zdanie, jakoby Boerowie stali niżej od wojsk angielskich, jest mylne. Trzebaby lat całych ćwiczeń dla nauczenia syna kramarza w Londynie, Paryżu, lub Berlinie, tak wsiadać na konia, jak młody Boer, strzelać, jak on, znać kraj, jak on, cierpieć tak straty wszelkiego rodzaju, jak on, stawiać opór trudom, okazując zawsze tęsamą siłę fizyczną i tęsamą odwagę spokojną i stałą. Żołnierze boerscy są przez swoje wykształcenie, przez cały sposób życia, któremu równego nie znajdziesz ani we Francji, ani nigdzie indziej, lepiej wyćwiczeni w częściach istotnych swego rzemiosła, niż żołnierze wojsk regularnych. Żołnierz europejski nie będzie się mógł nigdy porównywać z żołnierzem boerskim.

Na odwrót wszystkie błędy systemu boerskiego znajdziemy i w wojskach europejskich: brak rozwagi i współdziałania, brak karności i zaufania do wodzów.

Burgherzy nie otrzymywali żołdu podczas kampanji, i nie mogli często nastarczyć potrzebom swych rodzin. To też żony odwoływały mężów do domów i pod tym, lub pod owym pretekstem brakowało czasem do 12 ludzi na stu To podkopywało coraz więcej ducha karności. Z drugiej strony ci żołnierze bez żołdu zmuszeni byli oddawać się łupiestwu. Naokoło Ladysmith'u była wielka liczba wozów, które pomału wypełniały się produktami tego nielegalnego przemysłu.

Na pierwszy sygnał marszu każdy przedewszystkiem myślał o swym wozie. Przeszkodzić temu było niezmiernie trudno. Gdyby rząd płacił regularnie burgherom, dowódcy surowo mogliby wzbraniać i karać samowolne opuszczanie oddziału i łupiestwo.

Burgherzy wzbraniają się wykonywać wszelkich prac wojskowych, do których karny żołnierz przyzwyczaja się dość szybko. Nigdy nie obwarowywali sami swych pozycyj i to już wiele było, jeżeli pracę tę powierzyli czarnym. Nad Tugelą, a później na Biggarsberg mogliśmy uczynić nasze pozycje nie do zdobycia, ale za mało pracowano nad ich wzmocnieniem. Pod tym względem dawali nam Anglicy świetny przykład, ale my nie umieliśmy ich naśladować.

Nie było dostatecznej łączności między poszczególnymi oddziałami. Jeden zmuszony był bić się bez najmniejszej nadziei zwycięztwa, a drugi spoczywał bez-

czynnie. Nieraz nazajutrz role się zmieniały. Gdy wojsko szło do ataku, lub spodziewało się bitwy. zaraz nastawał nieporządek. Ci, którzy mieli największą dozę rozwagi i rozsądku, starzy Boerzy, wyćwiczeni w walce, zostawali pod różnymi pozorami w tyle. Znałem kilku żołnierzy, którzy odbywszy sześciomiesięczną kampanję, ani razu nie strzelali, ani razu nie narażali się nawet na najmniejsze niebezpieczeństwo.

Raz tylko widziałem trochę energji w postępowaniu ze zbiegami, a to w oddziale Jouberta. Było to po opuszczeniu Ladysmithu. Joubert umieścił na moście na Sunday's River kilku ludzi dla zamknięcia przejścia. Wtem nadeszli zbiegowie. Stary generał rozkazywał im. przemawiał do ich uczuć, wreszcie błagał ze łzami w oczach, by nie opuszczali ojczyzny. Burgherzy wysłuchali go obojętnie, nic nie mówiąc, a gdy wódz się odwrócił, próbowali przejść rzekę w bród. Wówczas żołnierz postawiony na straży strzelił i zabił jednego ze zbiegów. Zrobiło to dobre wrażenie, ale nie postępowano dalej z taką energją: wkrótce przeszło w bród wodę kilku, a później i reszta uciekających Boerów.

Tchórzów nie brak w żadnej armji na świecie, ale karność utrzymuje wszędzie żołnierzy w karbach posłnszeństwa i nie dopnszcza do zbiegostwa. W pospolitem ruszeniu nie ma wielkiej karności. Oczywiście nie można powiedzieć jako regułę, że właściwością pospolitego ruszenia jest niezdolność jego wodzów, jest to jednak prawdą, że trudniej tam o nich, niż gdzieindziej.

Była chwila, że Boerowie mogli wypędzić Anglików aż nad morze. Przeszkodziło temu niedołęstwo generałów. Wbrew temu, co mówili Anglicy, zdziwieni pierwszemi zwycięztwami Boerów, burgherzy byli źle prowadzeni. Wielu wodzów uzyskało swą godność przez bogactwo, wpływy rodzinne etc. Wybrani w czasie pokoju, utrzymali się przy swej godności podczas wojny, a nikt nie miał odwagi starać się o ich usunięcie.

Generał Botha podnosił ducha w wojsku, podczas gdy Anglicy byli w zwątpieniu. Chciał on zostawić koło Ladysmithu oddziały stosunkowo słabe, mające za zadanie tylko odpieranie wycieczek angielskich z oblężonego miasta. Botha pędził Anglików aż do Pietermaritzburg, lecz Joubert wezwał go do uczestnictwa w oblężeniu Ladysmithu. Od tej chwili zaczęła się klęska.

Czytałem rozumne artykuły krytyków wojskowych, twierdzące, że czas był żywiołem życzliwym Boerom i że przez zwycięstwa nauczyli się stałości i spójności. Stało się przeciwnie. Boerowie, trochę zdziwieni swemi pierwszemi zwycięstwami, przejęli się ufnością w siebie bez granic. Żądali tylko polowania na Anglików, którzy ich zdaniem uważali się za zgubionych. Ta nieudolność pierwszych wodzów pokierowała losem wojny. Nawet u generała obdarzonego wielkiemi zdolnościami, jak Joubert, dało się uczuć to, że nie był żołnierzem z zawodu: jako podziwienia godny taktyk zręcznie kierował wojskiem podczas bitwy, ale temu człowiekowi obdarzonemu wielką energją osobistą, brakowało siły, która pcha żołnierzy do zupełnego pobicia nieprzyjaciela na głowę. Ustępstwa jego dla Anglików przeszły w karygodną słabość. Wróg drwił sobie z niego. Po ataku w Moddersprruit, przedsięwziętym w celu oswobodzenia Ladysmithu, łatwo było ścigać pobitych żołnierzy angielskich, aż do miasta. Joubert sprzeciwiał się temu. Boerzy wzbraniali się strzelać do uciekających poprostu ze szlachetności serca. Joubert zgodził się na cztery dni zawieszenia broni, podczas których Anglicy obwarowali się tuż pod nosem Boerów.

Pierwszą naszą radę wojenną w Glencoe po odwrocie, zaczął Joubet niezwykle długą modlitwą, przedstawiającą nasze położenie w najczarniejszych kolorach. Wzywał Boga, jako jedynej naszej nadziei. To mogło odebrać otuchę oficerom.

Pospolite ruszenie Boerów ma pewne poczucie karności, im tylko właściwe; pochodzi ono z religji. Religja jest u nich głębszem poczuciem karności, niż patrjotyzm. Nie znałem nigdy narodu, z wyjątkiem mahometan, dla którychby religja była czemś tak realnem i żywem. Jest ona tak związana z nimi, że wchodzi niemal we wszystkie ich sprawy. Pastorzy chodzili z jednego obozu do drugiego, by dodać otuchy burgherom. Boerowie szli do walki zawsze uzbrojeni w uczucie religijne i nikt nie zaniedbywał modlitwy.

Idea religijna jest u nich czynnikiem cywilizacyjnym.

Ci prości ludzie śpiewali swe psalmy bez żadnego akompaniamentu muzyki; od czasu do czasu, przechadzając się koło obozu, słuchałem z wzruszeniem tej czystej melodji, która się wznosiła ku niebu. Chciałem, żeby śpiewali częściej te wspaniałe hymny narodowe, ale słyszałem ich bardzo rzadko.

Dla pokazania prostoty wypływającej z ich szlachetności, przytoczę najlepiej rozmowę między prezydentem Krügerem a generałem Bothą. Botha przypisywał staremu naczelnikowi państwa zwycięstwo w bitwie. „A tak, przerwał prezydent, zapewne mówisz pan o psalmie, który wam posłałem. Mógł on rzeczywiście obudzić ducha w żołnierzach.“ — Tak jest — odrzekł Botha, żartując sobie w duszy z psalmu. Nigdyby przecież nie przerwał walki czytaniem modlitw burgherom.

Chwilami dochodził zapał religijny do halucynacji. Wierzono powszechnie, że w zwycięskich bitwach stawał po prawej ręce Boerów biały anioł, siedzący na wspaniałym, jasnym koniu. Wierzyli w to święcie ludzie, bardzo inteligentni. Często słyszałem argument, że Chrystus postanowił ukarać Anglików za ich niemoralność.

Ale uczucie religijne nie wystarczyło. Los nieszczęśliwy w miejsce nadziei rzucił im teraz rozpacz. Nieszczęścia uważają Boerzy za wyrok Boga przeciw ludowi Jego. Pobożni ludzie widzą w klęskach początek „babilońskiej niewoli“ Boerów.

Tak więc porównując w wojnie południowo-afrykańskiej armję regularną z pospolitem ruszeniem, widzimy, że to ostatnie musi wiele stracić.

Najlepiej może zakończę te uwagi zaznaczając, że w organizacji Boerów zaszła obecnie wielka zmiana. Od czerwca wojna wzięła inny obrót, bo Boerowie stracili starych generałów. Dowódzcy obecni są to ludzie przeważnie młodzi i zdolni.

Imiona ich zna świat cały: Ludwik Botha, człowiek w rodzaju Waszyngtona, Chrystjan Botha, Ben-Viljoen, Delarey, żołnierze z urodzenia, taktycy znakomici. Delarey uległ losowi, inni trzymają się jeszcze. Wojska ich nieliczne, ale dzielne. Generałowie i żołnierze ratują sprawę świętą Rzeczypospolitej. Naród, który wydał takich mężów, może wobec przewagi nieprzyjaciela ustąpić, ale kto wie, jak długo jeszcze siła ich będzie się opierać całej potędze angielskiej.



Czego chcą polscy antysemici?

O antysemityźmie wogóle, o antysemityźmie polskim w szczególności, krążą najróżnorodniejsze i najdziwaczniejsze baśnie, a wśród inteligentnych nawet ludzi utrzymują się najsprzeczniejsze z prawdą zapatrywania na ten wielki ruch polityczny, który zwolna poczyna ogarniać wszystkie społeczeństwa europejskie. Każdy mniej więcej wyobraża sobie, że antysemityzm zaczyna się na nienawiści do żydów i że się na niej kończy, że nie jest niczem innem jak tylko instyktownym wstrętem ludzi rasy aryjskiej do jednostek plemienia semickiego; każdy za tem czuje, że jest potrosze antysemitą, a jeżeli się tego wypiera, to li tylko dla tego, że go do tego skłania większa lub mniejsza materjalna od żydów zależność lub też wzgląd na praktyczne korzyści, które przez udawanie filosemityzmu się osiąga. Jest także pewna ilość takich, w których w złej lub dobrej wierze wmówiono, że antysemityzm nie jest niczem innem, jak tylko walką wyznaniową Chrześcijan z ludem obciążonym klątwą krwi Chrystusowej — walką religijną, której ostatecznym celem jest nawrócenie żydów na Chrześcijaństwo...

Zapatrywania takie rozszerzają najskwapliwiej sami żydzi, rozumiejąc, że przez utwierdzenie tego rodzaju poglądów zdołają najskuteczniej zwalczyć groźny dla siebie ruch antysemicki.

W rzeczywistości antysemityzm nie polega ani na walce rasowej, ani na walce wyznaniowej Jest to przedewszystkiem ruch o charakterze czysto ekonomicznym i narodowym. Na polu ekonomicznej i narodowej obrony obraca się też przedewszystkiem antysemityzm polski, który dotychczas ograniczał się do działalności publicystycznej, a teraz zaczyna przystępować do czynnej organizacji. Nie rasa semicka budzi w nas odrazę; wszak w naszem społeczeństwie jest żywioł rasowy pochodzeniem do żydów dość zbliżony, który się nietylko z nami doskonale zassymilował, ale wydał z siebie jednostki, stanowiące naszą chlubę i dumę. Mamy tu na myśli Ormian, z pomiędzy których pochodzi sędziwy książę Kościoła, jeden z najszlachetniejszych i największą dzisiaj otoczonych czcią synów naszej Ojczyzny. Nie religja żydowska jest przedmiotem naszej nienawiści; religja ta, o ile jej źródłem jest Stary Testament, ma swoją wielką i piękną historję i jako pień, z którego wykwitł Chrystjanizm, zasługuje na szacunek; minął zresztą czas walk religijnych i przymusowych nawracań; dzieje nasze, odznaczające się zawsze tolerancją dla sumień i wierzeń, przekazały nam w spuściźnie wstręt do fanatyzmu wyznaniowego. Codzienne zaś przykłady uczą nas, że gromadne chrzczenie żydów nie rozwiązałoby kwestji żydowskiej i nie zagoiło bynajmniej tej rany, jaką ona w życiu naszem narodowem stanowi.

Punktem wyjścia polskiego antysemityzmu jest fakt, że obcy naród, przyjęty przed wiekami gościnnie na naszej ziemi, zamiast przez kilkusetletnie pożycie

wspólne zlać się z nami w jedną organiczną całość, przyjąć naszą mowę i nasz obyczaj, dzielić się naszemi radościami i cierpieniami, złączyć się w walce przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, podzielić się obowiązkami i pracą, zróść się z naszemi narodowemi ideałami, i w bratniem odczuwaniu doli i niedoli do wspólnych z nami dążyć celów, nie tylko nie przestał być obcym mową, obyczajem, ideałami i celami, ale nadto nie przestał nigdy być wprost wrogo dla nas usposobionym, łączyć się ze wszystkiem co nam nieprzyjazne i wstrętne, działać na naszą szkodę i zgubę, pasożytniczo, na swoją wyłącznie korzyść wysysać wszystkie nasze soki żywotne, podcinać korzenie naszej narodowej przyszłości, podkopywać wszystko, w czem tkwi nasza moralna i materjalna siła. Możemy nie brać za złe naszym przodkom, że wierzyli w możność zasymilowania żydowstwa; wierzyć dziś jednak, że może być Polakiem ten żyd, który w Galicji i w Poznańskiem jest Niemcem, a w Królestwie Polskiem i na Litwie stara się być najwierniejszym cara poddanym, o ile i tu i tam nie łączy się z czerwoną międzynarodówką dla wzniesienia po nad trony sztandaru przewrotu i zniwelowania pojęć rodziny, własności i ojczyzny; wierzyć, że może stać się polskim współobywatelem ów żyd, który rozpaja chłopa, puszcza go z torbami przez lichwę, rabuje jego ziemię, oszukuje na mierze, wadze i wartości sprzedawanego towaru, wywozi za morze towar ludzki dla plantatorów lub handlarzy ciałem; wierzyć, że poczuwa się do jakiejkolwiek wspólności z nami to solidarnie zorganizowane w kahałach społeczeństwo, dla którego bezwzględny wyzysk jest hasłem działania i dla którego nasz nieszczęśliwy kraj jest jakby terytorjum zdobytem, na którem wszelki rabunek i wszelkie łupiestwo jest uprawnione i godziwe, — wierzyć w to wszystko jest doprawdy szaleństwem...

Prorocze słowa naszego natchnionego Skargi, który przestrzegał przed tą pobłażliwością, z jaką na żydów u nas zawsze patrzano, dziś silniej niż kiedykolwiek przywodzą się na pamięć. „Boję się — wołał ten wielki i święty kaznodzieja — aby Pan Bóg za to, przy innych grzechach, karania swego na wiele ludzi w tej ziemi nie rozciągnął. Takić jest pożytek z tych nieszczęsnych żydów, okrom wielu innych szkód, które Rzeczypospolitej z jadu wrodzonego czynią. Lichwę w chrześcijany wmawiają, panów, rozmaite im zyski na arendach, mytach, karczmach, gorzałkach, obiecując, okrucieństwa i ucisków nad poddanymi uczą; stan kupiecki psują, czeladź chrześcijańską chowając i niewiasty chrześcijańskie, które im służą do wszeteczeństwa przywodząc na wzgardę wielką krwi chrześcijańskiej; a gdy na mytach siedząc, chrześcijany uciskając, wielka się dzieje imieniowi Chrystusowemu zelżywość, iż wierni tym bluźniercom Pana swego kłaniać się muszą“. (Patrz Skarga. Żywoty Świętych. Obrok duchowny przy męczeństwie pacholęcia Symona Trydentskiego od żydów umęczonego 1475 roku).

Narodowym zatem i ekonomicznym naszym wrogiem są żydzi. Obok Niemców i Rosjan, którzy przemocą gnębią nas z zewnątrz, naród żydowski zadaje nam ciosy tem straszniejsze, że pochodzą od wroga, który się wśród nas zagnieździł i oplątał nas tysiącznem ramieniem polipa. Jak się przed tym wrogiem bronić?

Z pewnością nie przez mord i pożogę, tak jak nie przez krew i dynamit trzeba nam się bronić przed wynaradawianiem i uciskiem, płynącemi na nas z nad Sprei i z nad Newy. Takie środki dyktuje tylko rozpacz, najgorszy z doradców; takie środki są niegodne naprzód z naszym narodowym charakterem, a prowadzą potem prosto do zguby nas samych. Polscy antysemici potępiają jaknajsurowiej wszelki gwałt, wszelką siłę pięści, wszelką samowolę w regulowaniu naszych rachunków ze społeczeństwem żydowskiem. Jedynie drogą legalnej obrony i świadomej celu organizacji zdążać możemy do zaradzenia złemu w jego najjaskrawszych przynajmniej objawach. — Tak jak Skarga i my dziś nie myślim o tem aby żydzi byli wygnani; skoro jednak trzeba nam żyć z nimi,

musimy nałożyć na nich pęta, któreby dla nas stanowiły pewną rękojmię, że szkodliwe zamiary nieprzyjaciół będą pohamowane, natrafią na przeszkody i staną się w skutkach bezsilne. W działaniu swojem polska partja antysemicka doznała wielkiej otuchy i zachęty przez słowa cesarza austrjackiego, wypowiedziane w tym roku w Jaśle podczas manewrów przez cesarza Franciszka Józefa w rozmowie z posłami Cieleckim i Kraińskim,—słowa starczące za cały program.

Cesarz rzekł do posła Cieleckiego: „Słyszałem o skutecznej działalności Kółek rolniczych. Zespolenie sił włościan w tego rodzaju związkach jak Kółka rolnicze, może najskuteczniej chronić ludność przed wyzyskiem“. Z p. Kraińskim rozmawiał cesarz o stosunkach kredytowych naszej ludności wiejskiej.—Na uwagę p. Kraińskiego, że działalność Towarzystwa kredytowego ziemskiego do utrzymania ziemi w ręku tych, których przodkowie już od wieków na roli byli osiedli, rzekł monarcha: „Dążenie do tego właśnie celu powinno być w kraju w sposób jaknajlepszy pojmowanem w szczególności także w odniesieniu do ludności włościańskiej. Smutny to jest wielce objaw, że tak wiele zagród i łanów włościańskich przeszło w Galicji w ręce spekulantów, uważających ziemię za zwykły przedmiot handlu. Dość przejeżdzając przez pierwszą lepszą wieś galicyjską rzucić okiem dokoła i przypatrzyć się ludności, którą się przez domami widzi, aby się o tym ubolewania godnym fakcie przekonać“.

Monarcha wyraził wreszcie życzenie, by obok dążenia do materjalnego podniesienia rolników, starano się też we właściwy sposób wpływać na ludność wiejską, aby utrwalić w niej przywiązanie do ziemi, oraz przekonanie, że nie powinno się jej oddawać w ręce tych, którzy tradycyjnego do niej przywiązania mieć nie mogą“.

O zapatrywaniach i dążeniach polskiej partji antysemickiej poucza odezwa ogłoszona przy pierwszym zawiązku organizacji antysemickiej w Galicji, ułożona i ogłoszona 1 sierpnia 1897. Odezwa ta, która zupełnie nie utraciła aktualnej wartości, brzmi;

Kraj nasz przebywa chwilę bardzo poważnego przesilenia politycznego. Dotychczasowe formacje stronnictw nikną, inne tworzą się pod wpływem nowożytnych prądów i pod wpływem coraz gwałtowniej odczuwać się dających potrzeb materjalnych, coraz bardziej uświadamiających się społecznych instynktów. Dawne starcie stronnictwa konserwatywnego ze stronnictwem postępowem, starcie, które przed niedawnym jeszcze czasem zajmowało u nas pierwszy plan życia publicznego, straciło wszelkie znaczenie, odkąd czynniki przewrotu, korzystając z odwrócenia uwagi na ten jałowy spór o wartość haseł pozbawionych praktycznego znaczenia, wysunęły na widnokrąg polityczny grozę czerwonego sztandaru i skupiły dokoła niego wszystko, co żywiołowi polskiemu i chrześciańskim ideałom jest wrogie. Równocześnie do życia publicznego wstępował nowy, potężny czynnik, obudzony z długiego uśpienia wieków: lud wiejski i miejski proletarjat, uświadomiony w swoich obywatelskich prawach, nie na tyle jednak dojrzały, aby mógł trzeźwo i samodzielnie obierać polityczne drogi działania.

O względy tego ludu, o łaskę tego proletarjatu rozpoczął się wielki wyścig ambitnych przywódców, którzy na barkach polskiego chłopa i robotnika, piąć się chcieli po słupie politycznej karjery. W bezładnym chaosie ich sprzecznej agitacji, najwięcej szans zwycięstwa mógł mieć ten, kto obiecywał najwięcej, kto najsilniej umiał grać na namiętnościach ludzkich, kto najzręczniej zdobywał i wyzyskiwał zaufanie klas wydziedziczonych, pełne dobrej wiary i tęsknoty za polepszeniem materjalnego bytu. Bierność, apatja, nietakt, odosobnienie czynników zdrowych i uczciwie pragnących dobra ogółu, ułatwiały pod wieloma względami zadanie ambitnym i zręcznym agitatorom, którzy sprzysiężeni z wrogami naszej narodo-

wości i religji, odnieśli niejeden tryumf i zadali dobrej sprawie niejeden ciężki cios, jaki niełatwo przyjdzie nam powetować. Rzeczy pogorszyły się przez to, że na podziemną, sprytną, niegodziwą wprawdzie ale niewidoczną agitację, odpowiedziano ze strony czynników stojących u steru represją i nadużyciami, mogącemi tylko nasączyć nowych kropel goryczy do wzbierającej coraz groźniej fali bądź naturalnych, bądź sztucznie obudzonych żalów, niechęci i nienawiści.

Dla każdego umiejącego patrzeć w przyszłość jest rzeczą jasną, że nie gwałt i bezprawie mogą być ratunkiem przed ponurą przyszłością, ale skupienie się i energiczne działanie w myśl jasnego planu, w imię przemawiających do każdego serca i każdego umysłu ideałów, na drodze prawa i prawdy, z odczuciem krzywd społecznych i nędzy klas wydziedziczonych, z wyrzeczeniem się egoizmu indywidualnego i klasowego, z pragnieniem rzeczywistego zreformowania i odrodzenia dzisiejszych tak pod niejednym względem zwyrodniałych stosunków społecznych. Takie skupienie się i takie działanie jest celem organizacji naszego stronnictwa. Sztandar, który wznosimy, jest sztandarem białym, na którym wypisujemy dwa przedewszystkiem hasła, odpowiadające uczuciom tkwiącym w każdej polskiej piersi: hasło narodowe i hasło chrześcijańskie. Razem z niemi, łączymy hasło oparcia społecznego ustroju na sprawiedliwem ocenieniu potrzeb materjalnych wszystkich warstw społeczeństwa, mających zarówno w imię nauk chrześcijańskiej religji, jak w imię rozumnej pracy dla naszej narodowej przyszłości, równe prawa do udziału w dobrach tej ziemi, któremi Stwórca jednako wszystkich nas obdarzył.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że nieprędko dane nam jeszcze będzie rozpocząć w całej pełni pozytywną działalność i że na razie trzeba nam wytężać siły do wyparcia niebezpiecznych wrogów trzech wymienionych haseł, z placówek, które im się zająć udało wskutek opieszałości, braku zorjentowania się i zgubnej tolerancji czynników, powołanych do strzeżenia społecznego dobra. Wypierając ich piędź po piędzi z terytorjum naszego życia publicznego, zwolna, cegiełka po cegiełce, stawiać będziemy gmach przyszłości, opartej o ideały narodowości, Chrześcijaństwa i sprawiedliwości społecznej. Pomiędzy tymi wrogami, na pierwszem miejscu wymienić musimy plemię obce nam pochodzeniem szczepowem, wyznające religję wrogą chrześcijaństwu, trzymające się etyki egoistycznego wyzysku i łupiestwa, nikczemnej i bezwzględnej walki o byt. Przez długi szereg lat społeczeństwo nasze żyło w złudzeniu, że uda się to plemię zasymilować, a jego przyrodzone zdolności handlowe, jego energię, przedsiębiorczość, wytrwałość spożytkować na korzyść naszego społeczeństwa. Ciężko okupione doświadczenie nauczyło nas jednak, że asymilacja żydów jest mrzonką wprost zgubną; zamiast zasymilowania ich z nami, doprowadziliśmy do tego, że zatruwają oni nasz organizm jadem swojej etyki i prowadzą z niesłychaną solidarnością dzieło wyzysku, odbierając naszemu społeczeństwu nietylko moc moralną, ale pozbawiając go materjalnych podstaw przyszłości.

To też zadaniem stronnictwa naszego będzie przedewszystkiem podjęcie walki odpornej przeciw zgubnej działalności żywiołu żydowskiego, na wsi i mieście. Stronnictwo nasze poruszy wszystkie legalne czynniki, aby oczyścić z żydów miejskie szynki i karczmy wiejskie, owe sławetne spelunki brudu i demoralizacji, aby odebrać im monopol trafik, dzierżaw poborów konsumcyjnych i placówek mytniczych, aby niedopuszczać ich nadal do naszej świętej ziemi, na której jednostki żydowskie prowadzą łupieżcze gospodarstwa. Starać się dalej będziemy, aby społeczeństwo nasze chrześcijańskie zwalczało solidarnie szalbierczą prasę żydowską, aby lichwa, grożąca zupełną ruiną przedewszystkiem klasom niższym, w sposób bezwzględny była ścigana, handel żywym towarem i szwindel emigracyjny jak najsurowiej karany. Zadaniem naszego stronnictwa będzie również dążenie do zmiany ordynacji wyborczej do Izb handlowych, które dziś wyłącznie żydzi lub

im pokrewne opanowały żywioły. Będziemy się starali wyrwać z ich rąk drobny handel i przemysł, który nierzetelnie prowadzą. Do tego celu zmierzać będziemy już to przez z kładanie sklep:ków Kółek rolniczych, już to przez wspieranie inicjatywy handlowej i przemysłowej jednostek. Dalej zwrócimy szczególną uwagę na jaknajrychlejsze i bezwzględne wyplenienie małego i wielkiego faktorstwa, odebranie żydom dostaw wojskowych i ajencyj asekuracyjnych. Jednem zaś z najważniejszych naszych zadań będzie dążenie do zaprowadzenia szkół wyznaniowych, aby tym sposobem odsunąć dzieci żydowskie od dzieci chrześcijańskich. Wszędzie i zawsze występować będziemy przeciwko dopuszczaniu żydów do posad sędziowskich i nauczycielskich. Dążąc w dalszym ciągu do pożądanych przez nas reform ustaw państwowych i krajowych, czuwać będziemy nad tokiem wyborów do wszystkich ciał reprezentacyjnych, aby usunąć dotychczasowe żydowskie szwindle wyborcze, które w ostatnim okresie wyborczym przyniosły w rezultacie oburzający fakt oddania żydom 6-ciu mandatów polskich w Galicji.

Żydzi zrobili z wyborów osobną gałąź przemysłu. W miarę jednak, jak nasze społeczeństwo coraz więcej czuje hańbę pośrednictwa żydów w korupcji wyborczej i żydzi nie ciągną już z wyborów tak obfitych pieniężnych zysków, oddają oni głosy swoje największym wrogom naszej przyszłości i naszej religji, kosmopolitycznym socjalnym demokratom, którzy obok sprzymierzonych z nimi żydów, są największem niebezpieczeństwem dla sprawiedliwości społecznej. Nie dążą oni do naprawienia stosunków społecznych, ale do ich wywrócenia, ażeby w tym zamęcie łowić osobiste korzyści dla swoich przywódców. Popieranie socjalnej demokracji przez żydowskich bankierów jest najlepszym dowodem, że nikt z wtajemniczonych nie bierze na serjo ostatecznych celów socjalnej demokracji, prócz ciemnych mas, wobec których przywódcy socjalistyczni odgrywają role najniesumienniejszych wyzyskiwaczy. Przeciwdziałanie socjalistycznej agitacji musi nastąpić za pomocą energicznego ujęcia się za rzeczywiście słusznemi żądaniami robotników i organizowania chrześcijańskich towarzystw robotniczych, za których pomocą otwierałoby się oczy bałamuconym, a dyrektywą, wzorem i programem będzie dla nas pod tym względem świecąca na przełomie wieków jako jasny drogowskaz przyszłości encyklika Leona XIII *Rerum novarum*, która podaje jedyne i najlepsze sposoby poprawienia doli robotników i rozwiązania kwestji robotniczej, tego najważniejszego zagadnienia naszego stulecia.

Zwalczanie kapitału, którego posiadacze nie poczuwają się do chrześcijańskich obowiązków korzystania z majątku dla dobra ogólnego, musi być uznane za jeden z ważniejszych punktów programu w dziedzinie kwestyj społecznych. W ogóle w zakresie tych kwestyj stronnictwo uznaje potrzebę daleko szerszej niż dotychczas ingerencji państwa i państwowego unormowania stosunku pracy do kapitału, zbyt mało pociąganego do świadczenia usług ogółowi. Stronnictwo w ostatecznych konsekwencjach nie dąży jednak do zupełnego skrępowania indywidualnej swobody w dziedzinie społecznej, uznając, że na swobodnym rozwoju i działaniu jednostek opiera się normalny rozwój cywilizacyjny. — Odnośnie do działań polityki wewnętrznej w państwie austrjackiem, stronnictwo dążyć będzie do wspierania programu reform społecznych i do usunięcia na bok sporów narodowych, pod tym jednak warunkiem, że szczepom słowiańskim przyznane będzie pełne równouprawnienie. W celu zdobycia tego równouprawnienia uważamy za konieczne ściślejsze porozum:enie się i zbratanie ludów słowiańskich, pozostających pod berłem austryjackiem.

Stronnictwo przyjmuje z uznaniem program autonomiczny dawnych stronnictw większości w Radzie państwa, uznając, że dążyć należy do przekonania czynników decydujących o konieczności śmiałej i zasadniczej zmiany dzisiejszego centralistycznego ustroju, którego wadliwość okazała się tak jaskrawo. Po uzyska-

niu autonomji uważa stronnictwo za rzecz najważniejszą uregulowanie w drodze ustawy krajowej kwestji żydowskiej przez szereg ograniczeń, zmniejszających niebezpieczeństwo ze strony obcego żywiołu. W dalszym ciągu uważa stronnictwo za rzecz najpilniejszą reformę agrarną, której szczegóły koniecznie winny mieć na uwadze potrzebę wytworzenia średniej własności włościańskiej, czy to za pomocą utworzenia włości rentowych, czy też w inny sposób, odpowiadający potrzebom włościanstwa. Trzecią najważniejszą sprawą w polityce krajowej jest układanie budżetów krajowych z myślą o potrzebie postawienia potrzeb krajowego przemysłu na pierwszym planie polityki finansowej kraju. Odnośnie do prawa głosowania, które w myśl autonomicznej reformy obejmowałoby tylko głosowanie na posłów do Sejmu krajowego, należy myśleć o stopniowem przygotowaniu powszechnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania w miarę szerzenia się oświaty i dojrzewania szerokich mas ludności naszego kraju

Co do kierunków polityki ogólnej są one oznaczone trzema naszymi głównymi punktami wytycznymi: akcentem narodowym, odważnem ujęciem za sztandar Chrześcijaństwa oraz hasłem sprawiedliwości i równości społecznej, a więc demokracji w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Stosunek nasz do stronnictw już istniejących określą bliżej dopiero kwestje bieżące, w których bez względu na sympatje będziemy zawsze stawać tam, gdzie nam każe przekonanie o słuszności sprawy. Ze stronnictwem konserwatywnem, nie odmawiając mu pewnych zasług, musimy się różnić w ocenieniu niektórych spraw społecznych, na które to sprawy stronnictwo konserwatywne patrzy ze zbyt ekskluzywnego punktu widzenia; odnośnie zaś do polityki narodowej, nie godzimy się na jego oportunizm, ubliżający niejednokrotnie narodowej godności. Znajdujemy także, iż nie dość szczerze i nie dość po męsku broni postulatów chrześcijańskich i nie gardziło kompromisami nawet z żydostwem. Ubolewać nad tem trzeba tem bardziej, ponieważ stronnictwo to rozporządza niepospolitym zasobem sił intelektualnych, mogących oddać dobru publicznemu wybitne usługi, i ponieważ pragniemy najszczerzej, aby się udało korzystać z ich pomocy.

Stronnictwo liberalne stoi na gruncie haseł ekonomicznie przeżytych, broni także interesów egoistycznych i to w sposób bądź to obłudny, bądź świadczący o ciasnocie widnokręgów politycznych, walczy frazesem i, obce duchem chrześcijaństwu, otwiera na oścież wrota zgubnym wpływom, przeciwdziałającym dziełu chrześcijańskiego moralnego odrodzenia. Co do stronnictw chłopskich, ten sam egoizm, który zarzucamy konserwatystom i liberałom, w innym naturalnie kierunku widzimy w partji ludowej, która odzna za się przytem niejasnością zapatrywan na sprawy ogólnej krajowej i społecznej polityki. Z partją chrześcijańsko-ludową, kierowaną przez księdza Stojałowskiego, partją chwiejną w swoich zapatrywaniach i gorszących często sympatjach, łączyć się nie możemy; mamy jednak nadzieję, że uda się jeszcze tworzące tę partję masy włościańskie, uwiedzione na zgubną drogę zatargu z kościołem katolickim, zwrócić na nowo na dobrą drogę, jeżeli się zrozumie potrzeby ich i pragnienia i zyska się ich zaufanie drogą rozumnej, łagodnej, pełnej wyrozumienia i miłości perswazji. Zespolenie żywiołu chrześcijańskiego pod jednym sztandarem uważamy jednakowoż za rzecz najbardziej pożądaną ze względu na szkodliwość bezpłodnych wzajemnych walk wśród klasy ludności, złączonej niezaprzeczoną wspólnością dążeń zmierzających jedynie do polepszenia czarnej doli chłopa naszego i do uzyskania prawnie przysługującego włościaństwu miejsca w organizacji społecznej. Na sztandarze tym muszą widnieć atoli przedewszystkiem te hasła, które zaznaczyliśmy na wstępie.

W naszym ogólnym narodowym programie mieści się oczywiście, jako w wielkich ramach, program zakreślony powyżej polityce naszego kraju. Idea narodowej przyszłości przyświeca nam jako gwiazda przewodnia, którą dziś jednak

czarne zasłoniły chmury. W ciężkich warunkach, niedających w możliwym do przewidzenia czasie żadnej jaśniejszej nadziei, wypada nam w każdym z trzech zaborów myśleć o wytworzeniu o ile możności jak najznośniejszych warunków bytu, oczywiście z ciągłą o przyszłości myślą i bez upokarzania narodowej godności. W tych warunkach sami o sobie decydować muszą bracia nasi pod zaborem pruskim i rosyjskim, strzegąc jednakowoż zawsze, jakiegokolwiekby się kierunku polityki chwycili, jako najdroższych i najświętszych skarbów: mowy ojczystej, narodowego honoru i wiary katolickiej, której naród polski zawsze był pełnem chluby przedmurzem.

Opatrzność nie zapomni nam tej zasługi dziejowej, to też z otuchą w sercu patrzymy w przyszłość, ufni wiecznie sprawdzającemu się proroctwu, że zwycięstwo jest tylko w znaku Krzyża, któremu służyliśmy wiernie i który bierzemy za godło naszej przyszłości.

JAKUBOWSKI i JARRA

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH i SREBRNYCH W KRAKOWIE.

Magazyny własne: w Krakowie Sukiennice l. 26, — we Lwowie Rynek 37, — w Czerniowcach Rynek hotel pod „czarym Orłem"

polecają **po cenach najumiarkowańszych** polecają swoje wyroby z nowego srebra, srebrzone czyli tak zwanego chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego 13 próby.

Nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki, lichtarze, kandelabry, tace, kosze, samowary, naczynia do użytku domowego, przedmioty ozdobne na podarki.

ARTYKUŁY KOŚCIELNE: Kielichy, monstrancye, puszki na komunikanty, lampy, lichtarze, krzyże, ampułki, kropidła, lawatarze, trybularze, naczynia do Olejów Św.

Fabryka wykonuje na obstalunek podług rysunków i projektów tablice, biusty, pomniki i wszelkie przedmioty kościelne jak: świeczniki, Tabernakulum, ozdoby do ołtarzy itp.

Przyjmuje reperacye, do pozłacania, posrebrzania, niklowania i bronzowania.

Proszek do czyszczenia srebra i złota.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. — Cenniki na żądanie gratis i franco.

Nagrodzono na wystawie światowej 1900 r. w Paryżu dyplomem honorowym i złotym medalem.

PAROWA FABRYKA

CUKRÓW DESEROWYCH

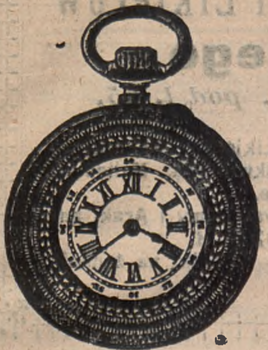
A. Nowińskiego

w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

DYPLOMOWANY W GENEWIE

JÓZEF PŁONKA

ZEGARMISTRZ GENEWSKI



w Krakowie, ulica Szewska L. 4,
wykształcony za granicą, wieloletni współpracownik pierwszorzędnych firm **w Paryżu i u Badelletta w Genewie.**

Skład zegarków genewskich i wszelkich gatunków, jak dla kolei, wojsk, urzędów i szkół, wydając już dokładnie uregulowane z trzyletnią gwarancyą po nader niskich cenach.

Zegary ścienne i Budziki francuskie.

Wykonuje wszelkie najtrudniejsze naprawy zegarków i zegarów z gwarancyą po najprzystępniejszych cenach.

☞ **Zlecenia z prowincyi załatwia jak najprędzej.** ☜

Montres de tous genres et de precisions. Reperations garanties.

HANDEL WIN i DELIKATESÓW

pod firmą

ANTONI MICHALEK

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 32, (Dom własny)

poleca swój obficie i doborowo zaopatrzony

HANDEL CHRZEŚCIJAŃSKI.

obok handlu

Pokoje i gabinety do śniadań, oraz bilardy, a letnią porą przyjemny Ogródek.

☞ **Kuchnia wyborna domowa.** ☜

Zawsze na składzie wyborna ormiańska kozina.

HERYK ROSE, Szklarz

w Krakowie — ulica Floryańska L. 10.

Podejmuje się robót szklarskich, jako to:

OKIEN KOŚCIELNYCH ze szkła czystego kolorowego i katedralnego oraz **malowania w deseń** (witraże)

Przerabia staroświeckie witraże.

Uskuteczna OSZKLENIA okien pojedynczych i większych budowli.

Ubiera żyrandole, oprawia obrazy i przyjmuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Pierwsza Krakowska

Parowa Dystylarnia Wódek i Likierów

Józefa Kulczyńskiego

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, pod l. 55,

poleca:

Wódki zdrowotne, pędzone na ziołach i kwiatach, oraz Likiery i Nalewki na owocach, jako to: Jarzębiak, Jarzębinkę, Morelową, Brzoskwiniową, Malinową, Dereniową, Tarniową, Jałowcówkę i inne.

Posiada na składzie **oryginalne Koniaki, Pruniera i Meukowa, Rumy i Araki angielskie** oraz **WIELKI WYBÓR FLASZEK PODRÓŻNYCH.**

Ceny fabryczne. — Większym odbiorcom stosowny rabat. — Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

Upraszamy zwrócić uwagę na adres:

Składy nasze znajdują się li tylko przy ulicy Szpitalnej L. 40,

naprzeciw Teatru miejskiego

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

dla każdej gałęzi przemysłu wchodzącego w zakres szycia, oraz do wszelkiego użytku domowego.

Maszyny do szycia **Kompanii Singera** zawdzięczają swój światowy rozgłos znakomitej konstrukcyi, oraz niezrównanej działalności, jaką odznaczają się wszelkie wyroby tejże firmy. Coraz bardziej wzrastający pokup, najwyższe nagrody otrzymane na wszystkich wystawach i przeszło 40-letnie istnienie fabryki dają najpewniejszą rękojmię dobrocią naszych maszyn.

Bezpłatna nauka haftu: ozdobnego, aplikacyjnego, robót ażurowych, smyrneńskich itp.

Singera urządzenie motorowe najnow. konstrukcyi.

Singera Elektro-motory specyalne do maszyn do szycia we wszystkich wielkościach.

ORYGINALNE „SINGERA" MASZYNY DO SZYCIA

Tow. Akc. maszyn do szycia Singera Comp.

Kraków ul. Szpitalna L. 40,

naprzeciw Teatru miejskiego

Składy nasze znajdują się li tylko przy ulicy Szpitalnej L. 40.

naprzeciw Teatru miejskiego.

Z innymi składami w Krakowie nie mamy nic wspólnego.

FILIE: Tarnów, ulica Krakowska L. 4/5.

Nowy Sącz, ulica Jagiellońska.

Innych składów nie mamy w Krakowie.

„FORTUNA"

wyłączny na Austro-Węgry

SKŁAD HERBATY

Rosyjskiej Karawanowej domu handlowego **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie** oraz **samowary tulskie po cenach niskich.**

Kraków, Sukiennice 23.

Ceny warszawskie uwidocznione na każdej paczce.

PROSZKOWA HERBATA ZA BEZCEN.



Kraków, Rynek gł. 47.

Hotel Drezdeński

Kraków, Rynek główny l. 47,

kompletnie odrestaurowany, wygodnie i gustownie urządzony, mieszczący w sobie pokoje gościnne.

Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

CENY PRZYSTĘPNE.

Zarząd hotelu.

Magazyn Nowości i Towarów galanteryjnych

pod firmą

KLEMENS ZGUD w KRAKOWIE

ul. Sławkowska l. 3, Hotel Saski,

poleca: Rękawiczki damskie i męskie. Bieliznę męską, kołnierze i mankiety. Wielki wybór najmodniejszych krawatek. Kapelusze, czapki, parasole i laski. Kufry, torby, i przybory do podróży. Szczotki, grzebienie, mydła, perfumy. Chustki do nosa, skarpetki, szelki. Sweatery, pończochy, kaftaniki. Paski damskie i męskie. Przybory toaletowe. Portmonetki i wszelkie towary skórzane oraz wiele innych artykułów nowych i modnych.

Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą, nie licząc opakowania.

KRAKÓW
Rynek główny l. 35.

KAZIMIERZ JACHIMOWICZ

po ukończeniu szkoły sztuk pięknych w Krakowie i artystyczno-dekoracyjnego malarstwa za granicą

poleca się

do robót dekoracyjnych pokojowych,

SZYLDOWYCH i WYSTAWOWYCH.

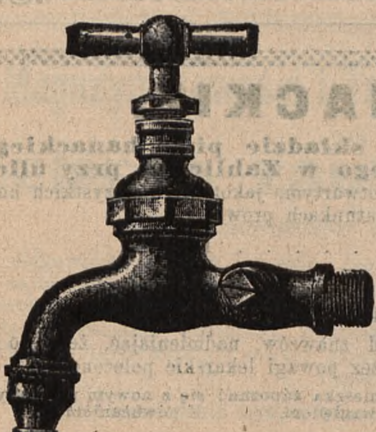
Kraków, Rynek główny l. 35,

„Krzysztofory"

Koncesyonowany Zakład Instalacyi wodociągów

BOGUCKIEGO & BAJERA

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 10, Telefon l. 321.



Utrzymuje

Skład wszelkich przyborów do wodociągów i kanałów

w mosiądzu, ołowiu, żelaza i fajansów.

Podejmuje się wszelkich robót instalacyi wodociągów wraz z kanalizacyą i robotami murarskiemi, pospiesznie i po niskich cenach.

Kosztorysów dostarczam na żądanie bezpłatnie.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE

poleca:

Koron

Aër. Złudzenia, opowieść z czasów księcia Józefa Poniatowskiego . . . . 3·60
Bałucki Michał. Pamiętnik Munia . . . 3·20
Chodźko Ignacy. Pamiętniki kwestarza z 12-ma rycinami E. M. Andriollego, wydanie 2-gie. form. 8° w ozdobnej opr. 10·40
Dębicki M. Wł. Ks. Przyszłość Chin z licznemi illustracyami . . . . . . 2·40
Dubiecki Maryan. Kudak. Twierdza kresowa i jej okolice. Monografia historyczna, wydanie nowe . . . . 2·60
— Obrazy i studya historycz. serya II. 5·20
Gliński K. Krzywda. Powieść . . . . 4·—
— Wróci. Powieść . . . . 3·20
Gondek ks. Siedm grzechów głównych:
I. Pycha . . . . 1·—
II. Łakomstwo . . . . 1·—
III. Nieczystość, IV. Obżarstwo . . 1·—
V. Zazdrość, VI. Gniew, VII. Lenistwo 1·—
Gostowski W. Historya literatury powszechnej w zarysie, 2 tomy . . . 13·—
w oprawie w półskórek . . . . . 17·—
Gruszecki. A. Dla miliona. Powieść . . 3·20
— Hutnik. Powieść współczesna . . 2·—
— Krety. Powieść współczes., wyd. II. 4.—
— Nowy obywatel z illustracyami K. Górskiego . . . . 2·60
w ozdobnej oprawie . . . . . . 3·40
— Tuzy. Powieść współczesna, wyd. II. 3·20
Hamon ks. Rozmyślania na wszystkie dni roku 4 tomy . . . . 10·—
w oprawie . . . . 13·20
Herget A. Uprawa warzyw . . . . . 1·60
Jeleńska Emma. (Dmochowska). Panienka. Powieść nagrodzona na konkursie „Kuryera codziennego" 2 tomy . . . . 5·20
Jokaj M. Poruszymy z posad ziemię. Powieść w 4 tomach . . . . 2·—
Kaczkowski Z. Wybór pism 10 tomów . 13·—
w oprawie . . . . 18·—
Konopnicka M. Ludzie i rzeczy. Szkice i obrazki . . . . 5·20
Kowerska Zofia. Bracia z wyboru. Powieść w 2 tomach . . . . 5·20
Krechowiecki Adam. Najmłodsi. Powieść, wydanie drugie, 2 tomy . . . . . 5·20
Łoziński W. Zaklęty dwór. Powieść, wydanie nowe, 2 tomy . . . . . . 2·—
Marion. Miraże. Powieść . . . . . 4·—
Matuszewski J. Swoi i obcy . . . . . 5·20
Nad Prądnikiem. Przewodnik po Ojcowie i jego okolicy zebrał i ułożył K. W. z licznymi rysunkami . . . . . . 2·60
Niemojewski Andrzej. Listy człowieka szalonego . . . . 4·—
Orzeszkowa E. Argonauci. Powieść, 2 t. 5·20

poleca:

Koron

Orzeszkowa E. Iskry. Nowele . . . . 4·—
Prus Bolesław. (Głowacki Aleks.) Lalka. Powieść w 2 t. Wydanie jubileuszowe 3·20
w oprawie . . . . 4·—
Reymont Wł. S. Ziemia obiecana. Powieść w 2 tomach . . . . 6·40
Rodziewicz Marya. Kądziel. Powieść, wydanie 2-gie . . . . 3·20
Rojan K. Doborowe otoczenie. Powieść . 2·60
— Lepsze czasy. Powieść . . . . . 3·20
Sienkiewicz H. Dzielny żołnierz, opowiadanie histor. z powieści „Pan Wołodyjowski", przez H. St... . . . . . —·52
— Obrona Częstochowy, opowiadanie z czasów wojny szwedzkiej, przerobioną przez S. J. z powieści p. t. „Potop" . —·52
— Święty Piotr w Rzymie, opowiadanie z czasów prześladowania chrześcian za Nerona, przerobione z powieści „Quo vadis" przez H. St.... . . . . . . 1·04
Sieroszewski W. Brzask. Puszcza Białowieska. Grecka Szczelina. Dno nędzy. 3·60
— Latorośle. Pustynia w górach. Czukcze z ilustracyami K. Górskiego i J. Pankiewicza . . . . 3·20
— Risztau. Powieść z illustracyami A. Kamieńskiego . . . . 3·20
Święci Pańscy. tom IV. Św. Ignacy Lojola przez prof. H. Joly . . . . . . 2·60
Weysenhoff J. Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego. Wydanie 2-gie . . . 4·—
Witkiewicz St. Juliusz Kossak, 260 rysunków w tekście, 8 światłodruków, 6 fascymilii kolorowych i akwarel. Portrety podług L. Wyczółkowskiego i S. Witkiewicza. W ozdobnej opr. in 4° . 26·—
Wydanie wytworne w większym form. 48·—
Zdziechowski M. Szkice literackie I część 5·20
Żeromski Stefan. Ludzie bezdomni. Powieść, wydanie drugie, 2 tomy . . 5·20
Żuławski Jerzy. Poezye tom II. . . . 2·60
Oprawne . . . . 3·60
Praktyczne, przystępne, łatwe metody H. Bergera do nauczenia się jezyków obcych z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z wymową polską i z kluczem
Metoda Angielska . . . . 4·—
w oprawie płóciennej . . . . . 5.—
Metoda Francuska . . . . 2·60
W oprawie płóciennej . . . . . 3·60
Metoda Niemiecka . . . . 2·60
w oprawie płóciennej . . . . . 3·60
Metoda Niemiecka, Kurs wyższy uzupełniający . . . . 4·40
w oprawie płóciennej . . . . . 5·20

SPECYALNY SKŁAD
artykułów treści religijnej,

jak: Różańce, koronki, krzyżyki, medaliki srebrne i zwyczajne. Szkaplerze, kropielniczki, ampułki etc.

Obrazy św. od tanich po 25 hal. aż do najlepszych paryskich, oraz reprodukcye z Pinacoteci Monachijskiej. Dostarcza obrazy olejne do chorągwi i feretronów.

Listwy na ramy i gotowe ramy.

KSIĄŻKI do nabożeństwa dla każdego stanu dla dzieci od 30 hal.

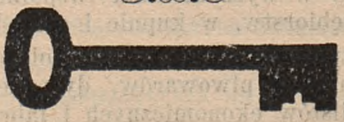
Godne polecenia.

Katolickie nabożeństwo, Łubieński. — **Modlitewnik** katolicki p. ks. St. B.
Życie Katolickie cz. I. i II. . . . . . przez C. Plater Zybsikównę.
Bóg mój i wszystko moje . . . . „ A. Morawskiego.
Książeczka kieszonkowa . . . . „ „ „
Chwalcie Boga . . . . „ E. Lejową.
Zdobywajmy skarby nieba, opr. w płótno **1** K. **40** h. opr. w szagryn **3** Kor.
W tej książeczce znajdują się modlitwy, Nowenny i prześliczne nauki, oraz rady, — ułożone przez jedną z Sióstr Zakonu PP. Bernardynek. — Autorkę J. E. Najprzewieleb. Książe Biskup zachęcił do dalszej pracy w tym kierunku.
Bądź wola twoja, Kamockiej — i wiele innych, — w rozmaitych oprawach.

Godne polecenia.

OGROMNY WYBÓR OBRAZKÓW NA KOLĘDĘ o 10, 15, 20 i 25 % taniej niż lat poprzednich

poleca: KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI w Krakowie, plac Maryacki 8.



Karol Uznański

ŚLUSARZ

w Krakowie, przy ul, Sławkowskiej pod l. 6.

poleca swoją

PRACOWNIĘ

w której wykonuje **wszelkie roboty sztukateryjne** z kutego żelaza, również podejmuje się **wszelkich robót budowlanych**, jakoteż wszelkich robót w zakres ten wchodzących.

Przyjmuje wszelkie naprawy.

SKLEP GAZOWNI

ul. św. Anny L. 2.

POLECA:

Świeczniki.	Kuchenki.	Piece.
Lampy, Palniki. Palniki i Siatki Dr. Auera. Szkło, węże itp.	Palniki. Przyrządy do gotowania na gazie.	Kominki. Przyrządy kąpiel. Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem.

KRAJOWE i ZAGRANICZNE

najnowszego stylu i systemu po cenach bardzo niskich.

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych.

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek Dra Auera.

Kosztorysy i plany **bezpłatnie**, w razie zamówienia roboty.

SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN i HARMONIUM

W. Barabasza

Kraków, Rynek I. 39, I. p., Linia A-B (dom Wł. Fischera)

poleca

INSTRUMENTA

z pierwszorzędnych fabryk

krajowych i zagranicznych.



Sprzedaż, Zamiana,
Wynajem,
przy odpowiedniej gwarancyi na raty





K. Zieliński



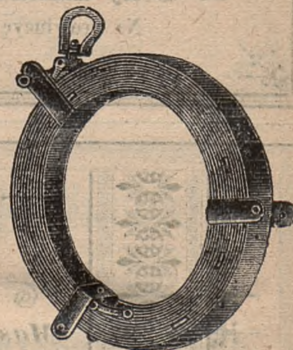
MECHANIK i OPTYK

Kraków, Rynek, Linia A-B 39,

poleca swój obficie zaopatrzony **Skład wyrobów Optycznych i Mechanicznych.**

Oryginalne amerykańskie Grafofony i Fonografy od koron 70, — gotowe wałki do tychże, tj. ograne lub ośpiewane od k. 2·50, czyste k. 1·50.

Wszelkie zamówienia na okulary z szkłami ***kombinowanemi*** wykonuje we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.



ŚLIFIERNIA

urządzona podług systemu metrycznego z popędem motorowym.

Znaczny wybór ***sztucznych ócz ludzkich.***

Odznaczony srebrnym medalem

na Wystawie Przyrodniczo-Lekarskiej w Krakowie w roku 1900.

DESTYLARNIA WÓDEK

Maryana Ogieńskiego

w Krakowie, ulica Floryańska l. 32

poleca ***Wiśniówkę, Tarniówkę, Malinówkę, Ratafię, Starkę, Owocową, Kwaśną, Pomarańczówkę, Ziołową i t. p.***

POSIADA RÓWNIEŻ NA SKŁADZIE:

Koniak francuski i węgierski. Rum Jamajka.

Odznaczony srebrnym medalem

na Wystawie Przyrodniczo-Lekarskiej w Krakowie w roku 1900.

Związek handlowo-przemysłowy

Katolickich Krawców w Krakowie

otworzył

przy ul. Floryańskiej l. 7,

tuż przy Rynku,

Pierwszy

Wielki

Katolicki



Magazyn tanich ubrań

gotowych i na zamówienie

i poleca się Szanownej Publiczności.

Ceny stałe na każdym kawałku wypisane. — Bogaty wybór doborowych materyj i ubrań, tak dla Wielebnego Duchowieństwa, PT. Inteligencyi, PP. Studentów, jak dla mniej zamożnych,

po cenach możliwie najniższych.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się według miary podanej, której wzór na żądanie przesyłamy.

Obsługa rzetelna i terminowa.

Z poważaniem *Dyrekcya.*



*